W. Pruski

dwa wieki

polskiej hodowli koni arabskich

(1778-1978)

i jej sukcesy

na świecie

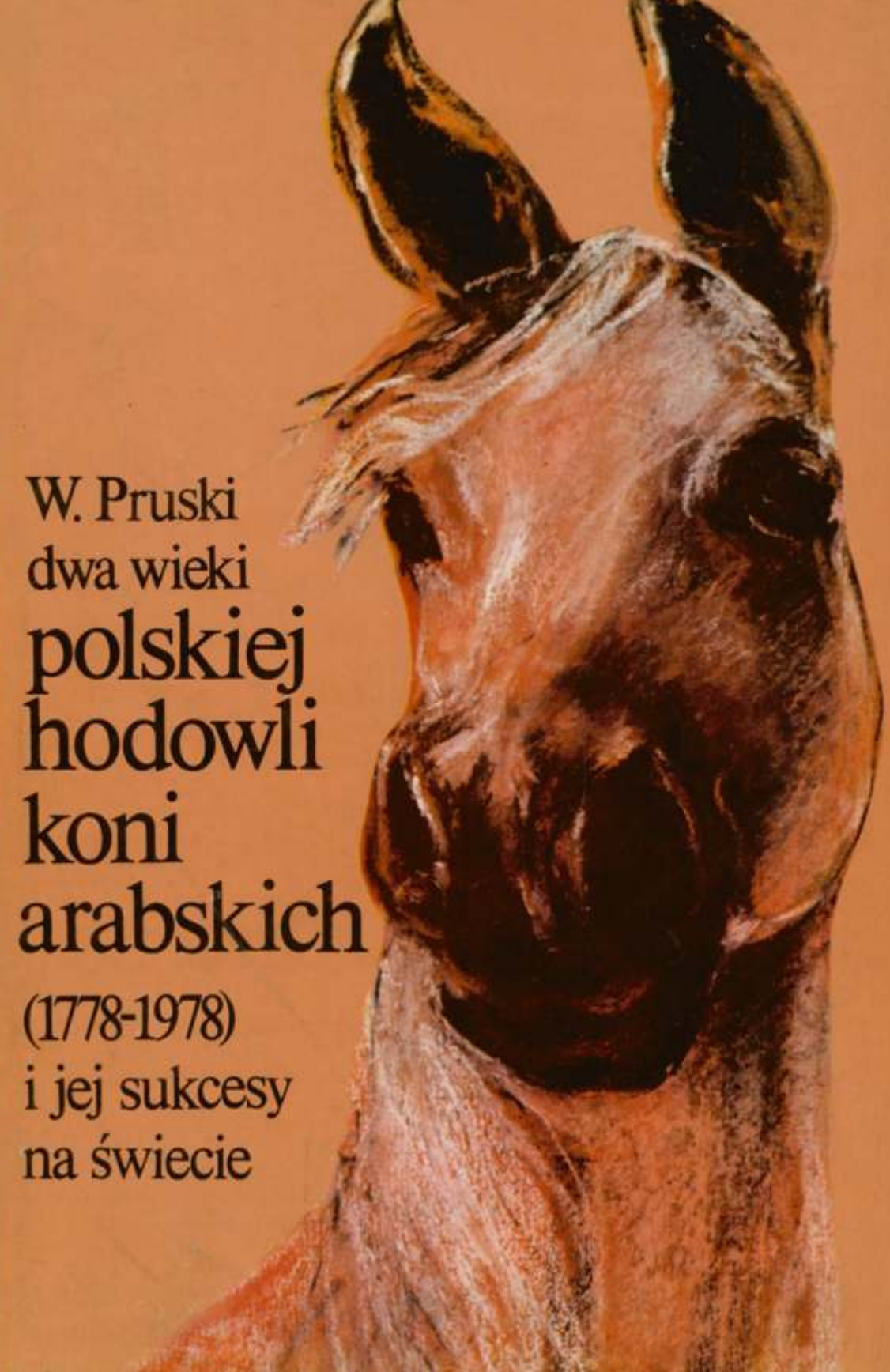

W. Pruski

dwa wieki polskiej hodowli koni arabskich (1778-1978) i jej sukcesy na świecie



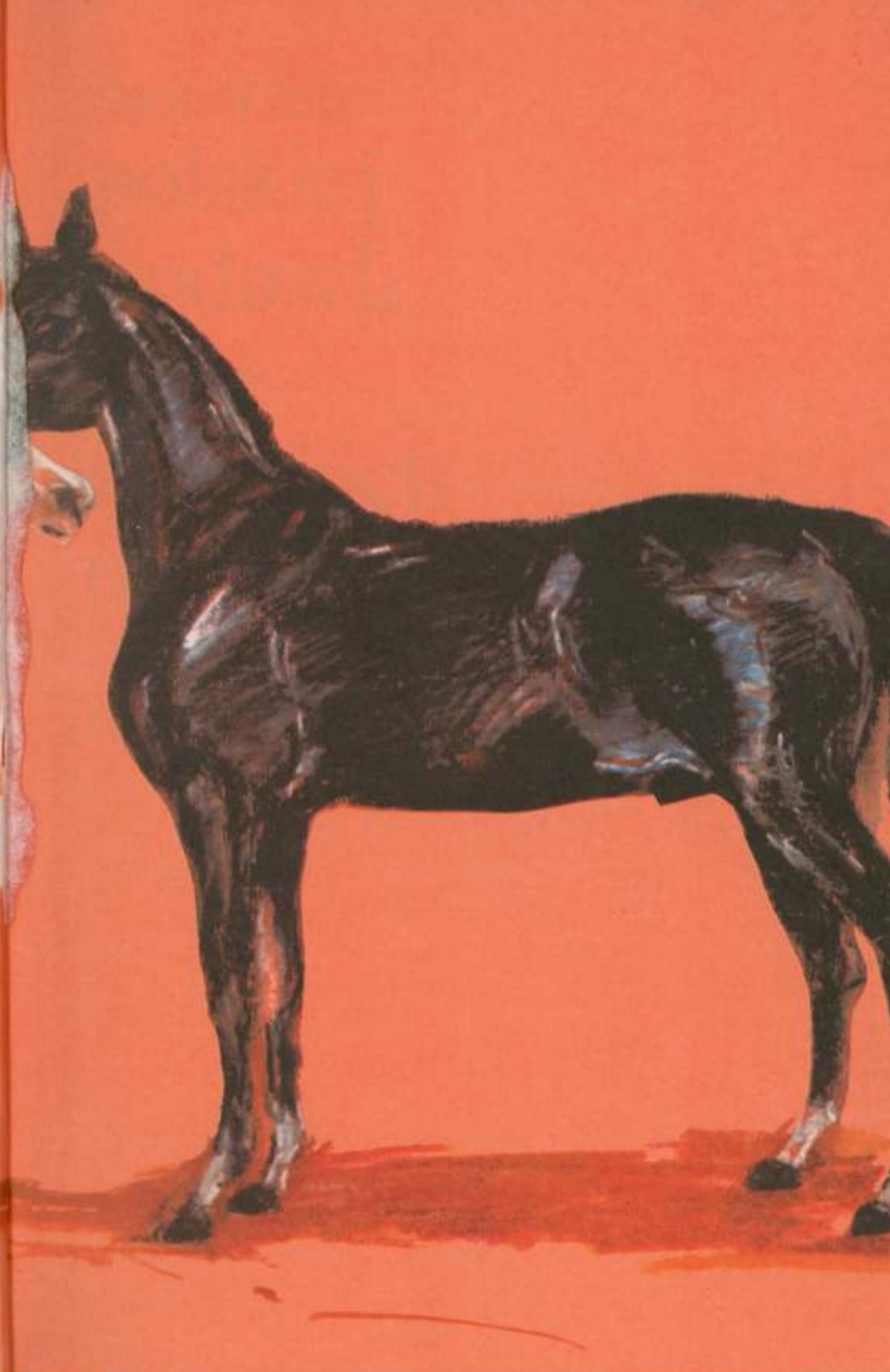

dwa wieki

polskiej hodowli koni arabskich

(1778-1978)

i jej sukcesy na świecie

prof. dr Witold Pruski

dwa wieki polskiej hodowli koni arabskich

(1778-1978) i jej sukcesy na świecie

Państwowe Wydawnictwo
Rolnicze i Leśne
Warszawa 1983

Recenzenci: Prof. dr Jan Grabowski
Roman Pankiewicz

Fotografie wykonali: M. Gadzalski (73a, 135, 136, 137, 142, 144, 147), W. Kozika (123, 148, 149, 155), W. Puchalski (129, 132, 133, 150, 151), Z. Raczkowska (57a, 124, 145, 146), H. Woźniakowski (130)
Pozostałe fotografie i ryciny — ze zbiorów Autora
Opracowanie graficzne, obwolutę, okładkę i strony tytułowe projektował: Carlos Nieto-Jimenez

© Copyright by Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne, Warszawa 1983

Redaktor merytoryczny: mgr inż. Krystyna Lewik
Redaktor techniczny: Stanisława Kępińska
Korektor: Barbara Zamorska

636.11.082(438)(091)
ISBN 83-09-00388-9

Spis treści

Przedmowa 9
Od kiedy są hodowane w Polsce konie arabskie 11
Lata 1778—1831 17
Hodowla na Wołyniu, Podolu i Ukrainie 17
Biała Cerkiew 17
Sławuta 22
Tulczyn 27
Lewuchy 28
Czerniawka 28
Inne stadniny kresowe 29
Emir Wacław Rzewuski i jego zabiegi o hodowlę arabów 31
Hodowla w Małopolsce 37
Hodowla w Królestwie Polskim 40
Hodowla w Wielkopolsce 40
Hodowla na Litwie i Białorusi 41
Lata 1832—1863 42
Hodowla na Wołyniu, Podolu i Ukrainie 45
Sławuta 45
Biała Cerkiew 52
Stadniny pomniejsze 55
Handlarze końmi arabskimi 58
Hodowla w Małopolsce 60
Rajtarowice 60
Jarczowce 65

Taurów 7
Gumniska 7
Stadniny pomniejsze 7
Hodowla w Królestwie Polskim 8
Regów 8
Hodowla w Wielkopolsce 8
Lata 1864—1914 8
Hodowla na Wołyniu, Podolu i Ukrainie 8
Sławuta 8
Antoniny 11
Stadniny białocerkiewskie 12
Szamrajówka 13
Janiszówka 13
Uzin 14
Sachny 14
Stadniny pomniejsze 14
Historia powstania rosyjskiej księgi stadnej koni arabskich 14
Hodowla w Małopolsce 15
Jarczowce 15
Jezupol 15
Taurów 15
Jabłonów 16
Gumniska 16
Pełkinie 16
Zarzecze 16
Ogólne uwagi o hodowli małopolskiej 16
Hodowla w Królestwie Polskim 16
Regów 16
Patków 17
Stadniny pomniejsze 17
Hodowla w Wielkopolsce 17
Rozważania na temat dorobku hodowlanego Jarczowiec i Jezupola a Sławuty 17
Lata 1914—1918 18
Zniszczenia spowodowane przez pierwszą wojnę światową 18
Lata 1918—1939 18
Odbudowa zniszczonej przez wojnę hodowli koni w latach 1918—1926 18
Ważniejsze stadniny arabskie w latach 1919—1926 19
Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu w 1929 r. 20
Zapoczątkowanie wyścigów koni arabskich 20
Reorganizacja w 1931 r. księgi stadnej koni arabskich 21

Stan hodowli arabów w latach 1927—1939 214
Janów Podlaski 214
Gumniska 230
Beheń i Derażne 243
Breniów 244
Pełkinie 245
Bronice 246
Niskołyzy 246
Ujazd 247
Stadniny pomniejsze 248
Działalność Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego 248
Zapoczątkowanie eksportu polskich arabów 251
O rodach koni arabskich i rzekomym ich typie 252
Lata 1939—1944 262
Wojna i okupacja hitlerowska 262
Wyścigi we Lwowie w 1940 i 1941 r. 263
Wyścigi w Lublinie w latach 1941—1944 264
Wyścigi we Lwowie w 1942 i 1943 r. 267
Wędrówki niektórych stadnin na obczyźnie 270
Lata 1944—1978 274
Początki organizacji i odbudowy hodowli 274
Powstanie Zarządu Stadnin Polskich w Niemczech 276
Organizowanie państwowych stadnin arabskich 278
Nowy Dwór 278
Albigowa 282
Klemensów-Michalów 285
Michałów 286
Janów Podlaski 301
Kurozwęki 316
Hodowcy prywatni 317
Wyścigi koni arabskich 318
Księga stadna 322
Sukcesy polskich arabów na forum międzynarodowym w ostatnich latach 323
Zamknięcie dawnych dziejów hodowli arabów w Polsce 329
Literatura i źródła 332
Tabele 346
Резюме 357
Summary 360
Skorowidz 363

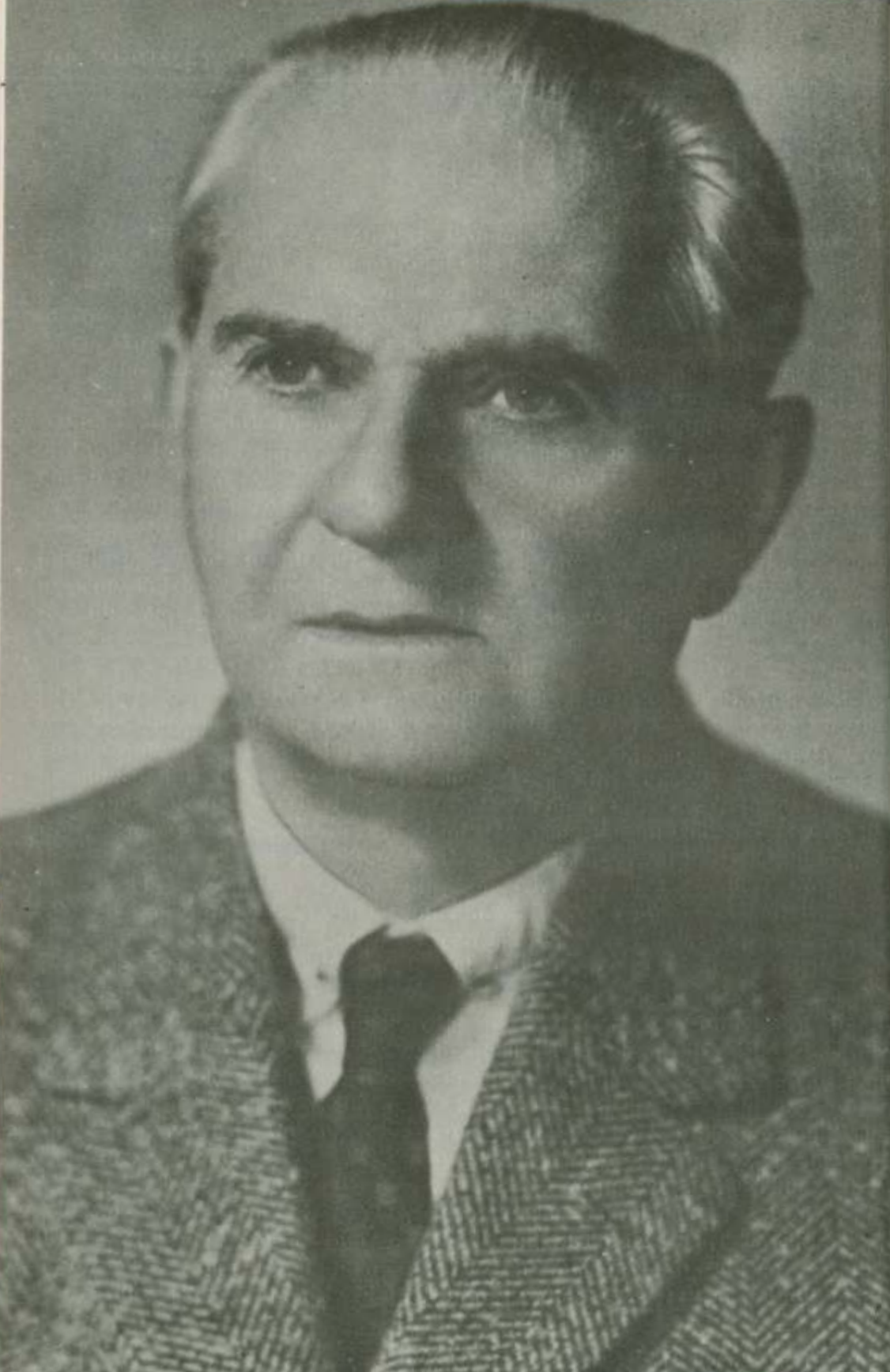

Przedmowa

W polskiej literaturze hipologicznej nie było dotąd gruntownej monografii obrazującej dzieje hodowli koni arabskich na ziemiach zamieszkałych przez Polaków. Pojawiały się tylko fragmentaryczne prace omawiające te dzieje bądź w niektórych tylko dzielnicach, bądź dotyczące pewnego okresu. Najobszerniej ujmowała ten zakres książka Stefana Bojanowskiego pt. „Sylwetki koni orientalnych i ich hodowców", wydana w Krakowie w 1906 r. Książka ta omawiała jednak głównie Małopolskę oraz dwie magnackie stadniny: Branickich w Białej Cerkwi i Sanguszków w Sławucie. Pominięta natomiast została hodowla w Królestwie Polskim i Wielkopolsce, jak też wiele nieco skromniejszych, aczkolwiek szeroko znanych stadnin na Wołyniu, Podolu i Ukrainie. Ten sam autor opisał w książce „Za końmi na Wołyń i Ukrainę", Kraków 1902, wrażenia ze zwiedzanych przez siebie w 1901 r. stadnin białocerkiewskich i sławuckiej, ale bez zagłębiania się w historyczną ewolucję.

Prace te, aczkolwiek bardzo cenne i pięknie skreślone pod względem literackim, nie odzwierciedlały jednak pełnej historii przedmiotu. Poza tym książki te wydane zostały na początku bieżącego stulecia, a od tego czasu nastąpił ogromny postęp w hodowli i wzrosło „wzięcie" naszych arabów na świecie. Z tej racji podjąłem trud zgromadzenia możliwie obfitych i wszechstronnych materiałów z tej dziedziny, i odtworzenia pełnej już historii hodowli tych koni w Polsce. Ponadto podjąłem próbę zobrazowania ostatecznego wyniku naszych zabiegów hodowlanych, które uwieńczone zostały stworzeniem polskiej odmiany konia arabskiego, cieszącej się ogromnym uznaniem na świecie. Wyrazem tego stało się zaopatrywanie się przez bardzo liczne kraje europejskie i amerykańskie w elitarny materiał zarodowy w Polsce. Polskie araby od końca XVIII wieku przez cały wiek

XIX i XX służyły i służą obecnie jako amelioratory do ulepszania i uszlachetniania miejscowych koni w wielu krajach Europy, a od lat 30-tych naszego wieku również i Ameryki.

Pełne zobrazowanie historii polskiej hodowli tej rasy, osiągnięć w niej naszych producentów i wreszcie sukcesy tej hodowli na obu półkulach naszego globu stanowić będą treść niniejszej książki.

W przedmowie pragnę jeszcze zaznaczyć, że nazwy koni arabskich są często podobnie brzmiące, lecz pisane były i są nadal rozmaicie, jak np. Koheilan, Kuhailan, Khailan lub Jedran, Dżidran, Gidran, Mesaoud, Massaoud itp. Przyjąłem więc zasadę podawania takiej pisowni, jaka panowała w danym czasie, jak też w poszczególnych stadninach. Nie należy więc uważać tego za błąd.

Na zakończenie pragnę podziękować dyrektorom stadnin w Janowie Podlaskim i Michałowie — mgr inż. Andrzejowi Krzyształowiczowi i Ignacemu Jaworowskiemu — za udzielone mi informacje o koniach z tych stadnin. Dziękuję też prof. dr Janowi Grabowskiemu i panu Romanowi Pankiewiczowi za rzeczowo i wnikliwie opracowane recenzje, jak też mgr inż. Krystynie Lewik za trud włożony w ostateczne zredagowanie książki. Niewątpliwie wkład ich pracy przyczynił się wydatnie do podniesienia poziomu rzeczowego i literackiego tej książki.

Autor

Od kiedy są hodowane w Polsce konie arabskie

W dawnych wiekach Polska prowadziła nieustanne utarczki i wojny z agresywną wówczas Turcją i Tatarami. Dlatego też zwano ją „przedmurzem chrześcijaństwa". W wiekach XIV—XVII tereny najbardziej wysunięte na wschód stanowiły bezkresne, mało lub wcale niezaludnione stepowe obszary zwane Dzikimi Polami. Im dalej na wschód, tym rzadsza była na nich ludność, a wreszcie następowały ziemie całkiem nie zamieszkałe. Na tych obszarach wałęsały się często różne uzbrojone watahy, które czyniły wypady na ziemie należące do Polski dla rabunku i uprowadzania ludności w jasyr.

Prócz koczujących band na tereny te zapuszczały się także w celach rabunkowych zagony wojsk tatarskich, a od strony Dniestru tureckich. Napady takie zdarzały się nader często, a wojska podążały niekiedy i w dalsze rejony, już zagospodarowane i bogatsze.

Wreszcie od czasu do czasu wybuchały regularne wojny między Rzeczpospolitą Polską a Chanatem Krymskim i Turcją. Przeobrażały się one wówczas w zmagania na wielką skalę, z udziałem olbrzymich mas wojsk.

Z tej racji Polska w wiekach XVI—XVIII utrzymywała na swych wschodnich rubieżach dużo jak na owe czasy wojska, a miasta przekształcała w silne warownie. Zarówno drobne utarczki, jak i wielkie wojny, toczyły się na rozległych obszarach stepowych. Do tego rodzaju służby nadawały się najbardziej różne odmiany koni orientalnych. Hodowano je więc powszechnie w Polsce, głównie w południowo-wschodnich jej prowincjach, a zwłaszcza używano ich w charakterze amelioratorów w stadninach.

Turcja władała w dawnych wiekach olbrzymimi przestrzeniami Azji Mniejszej, Arabii i Egiptu, więc w użytkowaniu jej wojsk bywało dużo koni z tych krajów, a między innymi i oryginalnych arabów pustynnych. Według obyczajów muzułmańskich w wojsku posługiwano się nie wałachami,

lecz ogierami, co ułatwiało Polakom zdobywanie orientalnych reproduktorów dla swoich stadnin.

Hodowla polska przybrała więc od zarania kierunek orientalny i prowadzona była w nim przez kilka wieków, aż do napływu w połowie XIX wieku koni pełnej krwi angielskiej.

Sprawa, od kiedy i w jakim nasileniu posługiwano się w naszej hodowli ogierami i klaczami arabskimi, nie da się ściślej ustalić. Również nie da się rozwikłać zagadnienia, jaki udział wśród dawnych koni armii tureckiej oraz w ich hodowli miały oryginalne araby. Zdania na ten temat są podzielone, a konkretnych wiadomości historycznych brak.

Jak świadczą różne źródła z dawnej historii Polski, w naszej hodowli posługiwano się do ulepszania krajowego pogłowia przede wszystkim końmi „tureckimi", zdobywanymi w czasie utarczek i wojen oraz na drodze pokojowego handlu z Turcją. Pomiędzy tymi końmi musiały trafiać się i oryginalne araby, lecz jak dużo ich było, tego obecnie nie da się stwierdzić.

O tym, że istotnie posługiwano się w Polsce oprócz koni tureckich także i arabami, świadczą rozmaite źródła historyczne.

Wiadomo, że wielkim miłośnikiem koni był król polski Zygmunt August (1520—1572). Utrzymywał on przy ulubionej swej rezydencji w Kny-

Ryc. 1. Typy staropolskich koni: uszlachetnionego i zwykłego stepowego (wg rys. J. Kossaka)



szynie koło Moniek w Białostockiem dużą stadninę. Jego koniuszy Adam Miciński napisał w 1570 r. dzieło „O świerzopach i ograch", w którym poczynił uwagi o stadninie królewskiej. Niestety, dzieło to nie zostało wydane drukiem, lecz pozostało w rękopisie. Przechowywane było w różnych rękach, aż na przełomie wieków XVIII i XIX trafiło do biblioteki gorliwego zbieracza starych książek i rękopisów, działacza na polu oświaty — Tadeusza Czackiego w Porycku na Wołyniu. Ten mąż dużej nauki opracował bardzo cenne studium pt. „O litewskich i polskich prawach", wydane w Warszawie w latach 1800 oraz 1861. Wśród źródeł, z jakich korzystał, znalazł się także rękopis A. Micińskiego. Wspomniał o tym w swej książce i co więcej, dał z niego krótkie wyciągi, z których wynika, że w stadninie królewskiej hodowano między innymi również i konie arabskie[1]. T. Czacki tak o tym napisał: „Koniuszy dworny Zygmunta Augusta — Miciński w przywiedzionem dziele powiada, że stada, nazywające się książence, składały się z arabskich, tureckich i perskich ogierów, a klaczy polskich. Powiada (...) że prócz stada króla, w którym tylko pilnowano rodów arabskich, nie masz pewnego rodu koni w Polsce ani w innych krajach".

[1] T. Czacki.: O litewskich i polskich prawach. Tom II, s. 260—263, Warszawa 1861.

Ryc. 2. Konie tureckie (wg Victora Adama)



Po śmierci Tadeusza Czackiego w 1813 r. dużą jego bibliotekę wraz z pokaźnym zbiorem rękopisów zakupił Adam Czartoryski do Puław. Potem rękopis A. Micińskiego zaginął i większe szczegóły o stadninie królewskiej nie przedostały się do innych źródeł.

Następną wzmiankę o utrzymywaniu w Polsce arabów znajdujemy w spisie koni przejętym jako wiano Maryny Mniszchówny, gdy wychodziła za mąż za cara Dymitra Samozwańca w 1606 r. Ojciec jej, wojewoda sandomierski Jerzy Mniszech, dał w posagu kilkadziesiąt koni wyjazdowych, wśród których zanotowany został jeden siwy arab. Żadne bliższe o nim dane nie przechowały się[1].

Wzmianki o używaniu w Polsce ogierów i klaczy arabskich do ulepszania hodowli w ciągu wieków XVI—XVIII, są zawsze lakoniczne i nie pozwalają na ustalenie, w jakiej skali posiłkowano się nimi i jak silny wywarły one wpływ na podniesienie poziomu hodowli.

Na podstawie dość obfitych źródeł wzmiankujących o koniach w Polsce w ciągu stuleci XVI—XVIII można stwierdzić, że konie arabskie niewątpliwie trafiały do Polski i używano ich do hodowli. Nie dają one

[1] Sobranije gosudarstwiennych gramot i dogoworow. Tom II, Nr 158—159, Moskwa 1813—1828.

Ryc. 3. Koń starohiszpański (wg J. E. Ridingera)



natomiast podstawy do twierdzenia, że rasa arabska była powszechnie znana w Polsce, że uważano ją za specjalnie cenną do ulepszania stad polskich, szacowano wyżej od innych odmian orientalnych i świadomie dążono do zdobywania reproduktorów tej rasy. Źródła historyczne lokują konie arabskie raczej na stanowisku skromniejszym, oddając pierwszeństwo dzianetom hiszpańskim, koniom tureckim i perskim.

Pierwszym autentycznym świadectwem, że do Polski sprowadzano oryginalne araby, jest relacja Romana Sanguszki o wyprawie do Arabii koniuszego Kajetana Burskiego. Będzie o niej szerzej nieco później. Potem nastąpiły liczne dalsze wyprawy po cenny pustynny materiał zarodowy, organizowane przez kilka pokoleń Sanguszków, Wacława Rzewuskiego, Juliusza Dzieduszyckiego, braci Branickich i innych.

Z początkiem XIX stulecia w naszej hodowli zaczęto masowo używać arabów, zarówno organizując specjalne ekspedycje dla kupowania ich bezpośrednio od Beduinów, jak też korzystając z usług handlarzy, którzy sprowadzali araby do Stambułu i Odessy lub dostarczali na zamówienie wprost do stadnin. Zaczęły też wtedy powstawać stadniny hodujące konie arabskie w czystości krwi. Wśród nich na wysoki poziom wybiły się hodowle należące do rodziny Branickich w Białej Cerkwi na Ukrainie, rodziny

Ryc. 4. Koń arabski (wg V. Lalaisse)



Sanguszków w Sławucie na Wołyniu, Wacława Rzewuskiego w Sawraniu na Podolu, rodziny Dzieduszyckich w Jarczowcach i Jezupolu w Małopolsce, jak też i szereg innych. Do opisu tych stadnin przejdziemy obecnie w porządku chronologicznym.

Lata 1778—1831

Hodowla na Wołyniu, Podolu i Ukrainie

Biała Cerkiew

Najstarsza stadnina, hodująca najpierw konie orientalne, a następnie czystej krwi arabskiej, co do której zachowały się konkretne dane historyczne, została założona w 1778 r. przez hetmana wielkiego koronnego Franciszka Ksawerego Branickiego (1729—1819) w chutorze Szamrajówka należącym do dóbr białocerkiewskich na Ukrainie. Sprowadził on wtedy z tulczyńskich dóbr wojewody kijowskiego Szczęsnego Potockiego 30 klaczy matek i 2 ogiery reproduktory. Co do tych koni nie zachowały się żadne konkretne dane, jakiej były rasy.

Z pierwszego okresu istnienia stadniny w Szamrajówce nie zachowały się bliższe dane. Wiadomo tylko, że hetman dbał o stadninę i niczego jej nie brakowało. Pastwiska o dużym obszarze rozpościerały się na dziewiczych, czarnoziemnych glebach stepowych, nigdy nie ruszonych pługiem. Klimat na stepach w owych czasach panował surowy, o upalnych latach i mroźnych oraz śnieżnych zimach. Konie stale przebywające na pastwiskach były więc zahartowane i mocne. Toteż już w owe czasy, czyli w wieku XVIII, stadnina nabrała dużego rozgłosu.

Przełomowy w dziejach stadniny stał się rok 1803, kiedy to zaprowadzono w Szamrajówce księgę stadną, do której wpisywano nie tylko

aktualny stan liczebny, ale również i pochodzenie poszczególnych koni. Księg stadne prowadzone były przez dalszych przeszło sto lat przez kolejnyc administratorów stadniny aż do rewolucji 1917/18 r., podczas której zaginęł Niestety, ani właściciele stadniny, ani ich administratorzy nie wykorzysta w należyty sposób tych ksiąg i zawartych w nich cennych materiałów d spisania historii stadniny.

Braniccy na ogół nie żałowali kosztów na prowadzenie dużyc stadnin i sprowadzanie do nich cennego materiału zarodowego z Arabi Indii i Anglii. Mało natomiast dbali o utrwalenie ich historii. Już w połowi XIX wieku użalał się na to znany miłośnik koni i autor wielu publikac hipologicznych, Spirydon Ostaszewski z Awratyna na Wołyniu. Gdy autor te prowadził żmudne prace związane ze zbieraniem danych przy opracowywani monografii kresowych stadnin przez dwa lata prosił o dane o stadninac białocerkiewskich i nie mógł ich uzyskać[1].

[1] S. Ostaszewski: Wiadomości o stadach Wołynia, Ukrainy, Pobereża i Podola. Rocznil Gospodarstwa Krajowego. Tom 32, s. 30, Warszawa 185

Ryc. 5. Hetman wielki koronny Franciszek Ksawery Branicki, założyciel stadniny arabskiej w Biał Cerkwi w 1778 r. — w mundurze Kawalerii Narodowej



Najdawniejszym źródłem z tego zakresu, jakie przechowało się do naszych czasów, jest notatka skreślona w 1874 r. przez E. Witkowskiego, zarządzającego stawiskimi dobrami Konstantego Branickiego, a opisująca dość pobieżnie historię tych stadnin. Kopię tej notatki wydobył przed wybuchem II wojny światowej z archiwum Branickich w Wilanowie prezes Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego Aleksander Dzieduszycki i ofiarował mnie. Cenna ta notatka źródłowa na szczęście przechowała się w mych zbiorach do dziś.

Wszyscy późniejsi autorzy opisujący dzieje stadnin białocerkiewskich korzystali z tego źródła. Nieco zmieniona wersja tej relacji zamieszczona została w przedmowie do pamiątkowego albumu zawierającego fotografie koni ze stadniny w Szamrajówce, zatytułowanego „Stadnina Szamrajowiecka 1778—1913", a wydanego w 1913 r. Autorem jej był prawdopodobnie ówczesny zarządzający stadniną, lek. wet. Feliks Rozwadowski (1873—1932). Kopię tej przedmowy posiadam w swych zbiorach, ale album z fotografiami prawdopodobnie zaginął.

Ryc. 6. Typ dawnego ogiera „rasy polskiej", jakich używano w stadninach kresowych (wg J. Kossaka)



W 1802 r., gdy liczba klaczy w Szamrajówce przekroczyła 100, zdecydowano rozdzielić stadninę i część jej przenieść do Winogradu w pow. zwinogródzkim, należącego do dóbr stawiskich. Młode klaczki z obu tych stadnin lokowano wtenczas na folwarku Czepelówka w pow. wasylkowskim. Niebawem okazało się jednak, że takie rozmieszczenie koni jest niewygodne. Winograd był oddalony od Szamrajówki, gdzie mieściła się siedziba zarządzającego stadniną, o przeszło 100 km. Zdecydowano więc uruchomić drugą stadninę we wsi Uzin w pobliżu Czepelówki, a odległej od Białej Cerkwi o 20 km. W 1820 r. przeprowadzono tam konie z Winogradu i Czepelówki. Głównymi warsztatami hodowlanymi stały się więc dwie podstawowe stadniny w Szamrajówce i Uzinie. Przetrwały na tych miejscach aż do rewolucji i wojny domowej w 1918 r.

Wymieniając ogiery, które czynne były w Szamrajówce w pierwszym okresie istnienia stadniny, E. Witkowski w swym wyciągu z księgi stadnej podał tylko ogiery zakupywane z zewnątrz, a nie wymienił tych z własnego chowu, które przecież także czynne były w stadninie. Podał on, że przed 1803 r. czynnych było 13 wybitniejszych ogierów, co do których zachowały się tylko ich nazwy i maść. Z nazw i umaszczenia koni można jednak do pewnego stopnia wnioskować o kraju ich pochodzenia czy rasie.

Używany był więc siwy Alepczuk, co nasuwa myśl, że może był dostarczony przez któregoś z handlarzy z Aleppo. Kasztanowaty Stambuł — pewno kupiony był w Turcji. Stary Arab musiał być pochodzenia jeśli nie arabskiego, to w każdym razie wschodniego. Siwy Pers pewno przywędrował z tego właśnie kraju. W spisie tym zastanawiający jest szczególnie gniady Tysiącznik, przy którym zamieszczona została adnotacja: „Przyprowadzony z Arabii przez koniuszego księcia Eustachego Sanguszki i kupiony od niego za 1000 dukatów". Koń ten figuruje pod pozycją 11 w grupie koni, które czynne były w stadninie przed 1803 r., kiedy to zaprowadzono w Szamrajówce księgę stadną. A jak wiadomo, pierwsza wyprawa do Arabii po ogiery dla Sławuty miała miejsce w 1803/4 r. i podjął ją koniuszy Hieronima Sanguszki — Kajetan Burski. Przyprowadził wówczas 5 ogierów. Sprawa ta jest więc bardzo zawikłana, a poruszyłem ją dlatego, że gdyby relacja ta była prawdziwa, to Tysiącznik byłby pierwszym zarejestrowanym w Szamrajówce oryginalnym arabem sprowadzonym z pustyni. J. Borowiak w swej monografii[1] (1914) pisze, że Tysiącznik kupiony był od Hieronima Sanguszki z partii koni sprowadzonej przez K. Burskiego; podaje tylko mylnie rok 1805 zamiast 1804.

Następnych 5 ogierów w relacji E. Witkowskiego zakupionych zostało w latach 1807—1816, były to: Basza, Chan, Kreton, Mameluk i Szach. Sądząc z ich nazw były to konie orientalne.

Od 1817 r. zaczął dostarczać konie do Szamrajówki, a niebawem i innych stadnin białocerkiewskich, emerytowany pułkownik wojsk polskich

[1] Borowiak J.: Die Arabische und Anglo-Arabische Pferdezucht der Grafen Branicki in Bialocerkiew, s. 88, Stuttgart 1914.

Obodyński. W 1817 r. dostarczył on do Szamrajówki 5 ogierów: Beja, Karła, Murzę, Sehina i Solimana. E. Witkowski podał, że były to ogiery arabskie. Obodyński jeździł zazwyczaj do Turcji i tam czynił swe zakupy. W księdze stadnej zostało odnotowane, że za gniadego Solimana zapłacono 1000 dukatów, co na owe czasy było ceną bardzo wysoką. W 1818 r. Obodyński znowu dostarczył 5 ogierów, w 1819 r. — też 5. a w 1820 r. — 2.

W 1820 r. koniuszy Wincentego Potockiego w Niemirowie — Wróblewski — przyprowadził jasnogniadego Kalifa, „wyprowadzonego wprost z Arabii" (Witkowski 1874). To ostatnie twierdzenie nasuwa wątpliwości, gdyż w kronikach historycznych nie ma żadnych danych potwierdzających, że Wróblewski jeździł do Arabii. Koń prawdopodobnie raczej był nabyty w Turcji.

W tym samym 1820 r. handlarz końmi orientalnymi Molenda, osiadły w Odessie, dostarczył orientalne ogiery: Ilderima, Koheilana, Molendę, Nedżdi i Wezyra, a w 1821 r. — Agę i Baszę.

W 1822 r. kupiony został od księcia Ypsylanti ogier Greczyn.

W 1823 r. nabyto od Emira Wacława Rzewuskiego siwego Woźnę, o którym zaznaczono w księdze, że był importowany z Arabii. Jednak w spisie

Ryc. 7. Stadnina kresowa na stepie (wg J. Kossaka)

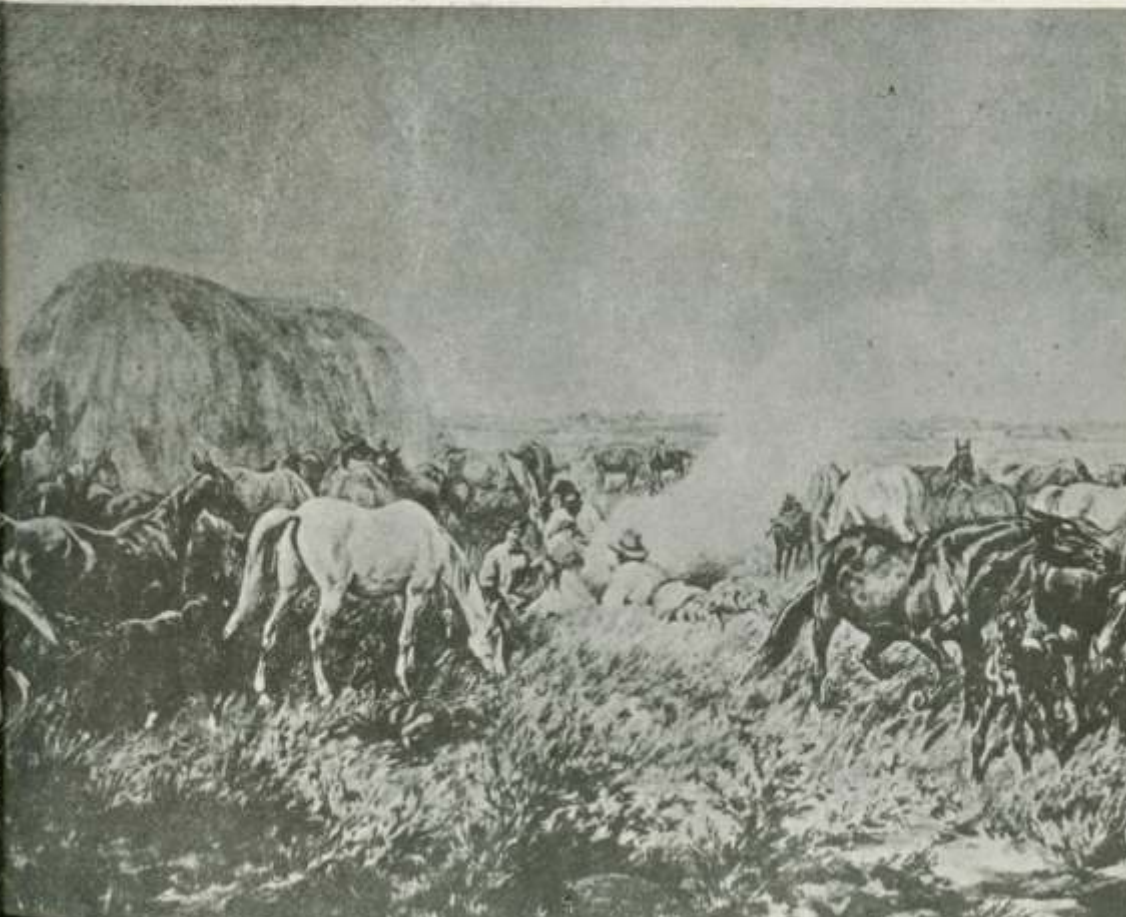

koni przyprowadzonych z pustyni przez Wacława Rzewuskiego, zamieszczonym w jego rękopisie „Sur les chevaux orientaux et provenants des races orientales", a znajdującym się w zbiorach Biblioteki Narodowej w Warszawie — ogiera o tej nazwie nie ma. Prawdopodobnie był to więc nie oryginalny arab, lecz chowu W. Rzewuskiego, i nawet nie od oryginalnych rodziców, gdyż te przybyły do Sawrania w 1821 r., a więc w 1823 r. nie miał jeszcze W. Rzewuski na sprzedaż dorosłych ogierów, które pochodziłyby od swoich importów.

Na temat innych ogierów zakupywanych do Szamrajówki i Uzina w latach 1823—1831 nie ma ciekawszych pozycji.

Począwszy od 1828 r. Władysław Branicki zaczął sprowadzać do Białej Cerkwi ogiery pełnej krwi angielskiej, takie jak Ganymede 1820, Par amour 1824, Mahmoud 1827 i Cromwell. Utrzymywał je w stadninie pełnej krwi angielskiej w Katerynince, prowadzonej całkiem osobno od arabskiej, ponieważ arabów nie krzyżowano z anglikami. Dopiero później powstała w Białej Cerkwi hodowla angloarabów półkrwi, lecz również była odseparowana od stadniny arabskiej.

Podsumowując okres istnienia stadnin w Szamrajówce, Winogradzie, Czepelówce i Uzinie w latach 1778—1831 stwierdzić należy, że zachowało się o nich niezmiernie mało danych. Sprowadzają się one właściwie tylko do miejsca położenia, liczby matek stadnych (przekraczającej około 1820 r. setkę) oraz ewidencji kolejno zakupywanych do tych stadnin ogierów.

Sławuta

Drugą chronologicznie, a niewątpliwie pierwszą pod względem walorów, stadniną Rzeczypospolitej była Sławuta w pow. zasławskim na Wołyniu, należąca do rodziny Sanguszków. Sanguszkowie należeli do magnatów rozporządzających ogromnymi środkami pieniężnymi, a że byli miłośnikami koni, więc nie żałowali na nie środków. Zapewne już w dawnych wiekach trafiały do ich stadnin oryginalne araby, czy to zdobywane na wojnach z Turkami, czy też zakupywane w spokojniejszych czasach od handlarzy końmi orientalnymi.

Niestety, o dawnych stadninach Sanguszków nie zachowały się bliższe wiadomości. Nie wiadomo też ściśle, kiedy trafiły do nich pierwsze oryginalne araby. Nieco kontrowersyjna może być wiadomość dotycząca skarogniadego ogiera, zwanego Politowski, sprowadzonego około 1790 r. ze Stambułu dla króla Stanisława Augusta. Był to urodziwy koń w typie arabskim, a więc niedużego wzrostu i o gorącym temperamencie, przez co też nie spodobał się zniewieściałemu królowi. Darował więc go dworzaninowi Politowskiemu, od którego nabył go Hieronim Sanguszko do Sławuty. W rejestracjach stadnych ogier ten figurował pod nazwą Politowski. O potomstwie jego nie przechowały się dane.

Następna wiadomość o zakupach reproduktorów arabskich do Sławuty pochodzi z ankiety rozpisanej w 1898 r. z inicjatywy znanego rosyjskiego hodowcy koni arabskich A. G. Szczerbatowa, a dotyczącej znaczenia rasy arabskiej dla hodowli koni półkrwi i remontowych dla wojska. Ankieta rozesłana została do hodowców produkujących na terenie państwa rosyjskiego konie arabskie, a więc i do Romana Sanguszki juniora (1832—1917) w Sławucie. Wyjątki z niej zamieścił A. G. Szczerbatow w swej książce „Kniga ob arabskoj łoszadi", Petersburg 1900, na s. 152—167.

Otóż w odpowiedzi skreślonej przez R. Sanguszkę znajdujemy taką relację o oryginalnych arabach sprowadzonych do Sławuty w końcu XVIII wieku: „Po raz pierwszy pradziad mój wojewoda wołyński Hieronim Sanguszko wysłał do Arabii po zakup koni w 1798 r. koniuszego swego Burskiego".

Wiadomość ta jest sprzeczna z relacją poprzedniego właściciela Sławuty, Romana Sanguszki (1800—1881) zwanego Sybirakiem, a stryja R. Sanguszki juniora. Napisał on w 1874 r. historyczny szkic stadniny Sanguszków dla „Encyklopedii Rolnictwa", wydanej w Warszawie, w roku 1876, opublikowany później w „Jeźdźcu i Hodowcy" z 1933 r. na str. 660.

Ryc. 8. Eustachy Sanguszko (wg K. Hessa)



Przeciwnie, wyraźnie zaznacza, że K. Burski wysłany został po konie d Stambułu w 1803 r., a nie znalazłszy tam odpowiedniego materiału, z własne inicjatywy ruszył do Aleppo w Syrii i przyprowadził stamtąd 5 pustynnyc arabskich ogierów. R. Sanguszko wyraźnie zaznacza w swym artykule, ż K. Burski sam podjął decyzję, będąc już w Stambule, o wyjeździe do Alepp a także iż była to pierwsza wyprawa do Arabii podjęta w rodzinie Sanguszków

K. Burski sprowadził ogiery nazwane w Sławucie następująco Biały, Gniady, Gorczyczka, Królik i Skarogniady. Gniadego sprzedan niebawem za 1000 dukatów Władysławowi Branickiemu do Szamrajówk i jego właśnie nazwano tam Tysiącznikiem. Białego i Skarogniadego od stąpiono Wacławowi Rzewuskiemu jeszcze przed jego wyprawą do Arabii natomiast Gorczyczka i Królik pozostały do śmierci w Chrestówce.

W 1799 r. stadnina liczyła 423 konie wraz z młodzieżą. Koniuszy był wówczas Rybicki (Sanguszko 1876).

Stadnina sanguszkowska mieściła się nie przy siedzibie pałacowe w Sławucie, lecz na chutorze Chrestówka, położonym o 46 km od Sławuty Wypasy dla koni rozlokowane były w okolicy Chrestówki w Tarnawce Polachowie, a potem w Czyżowie i Dworcu.

Ryc. 9. Pałac w Sławucie, siedziba rodziny Sanguszków (wg litografii Napoleona Ordy)

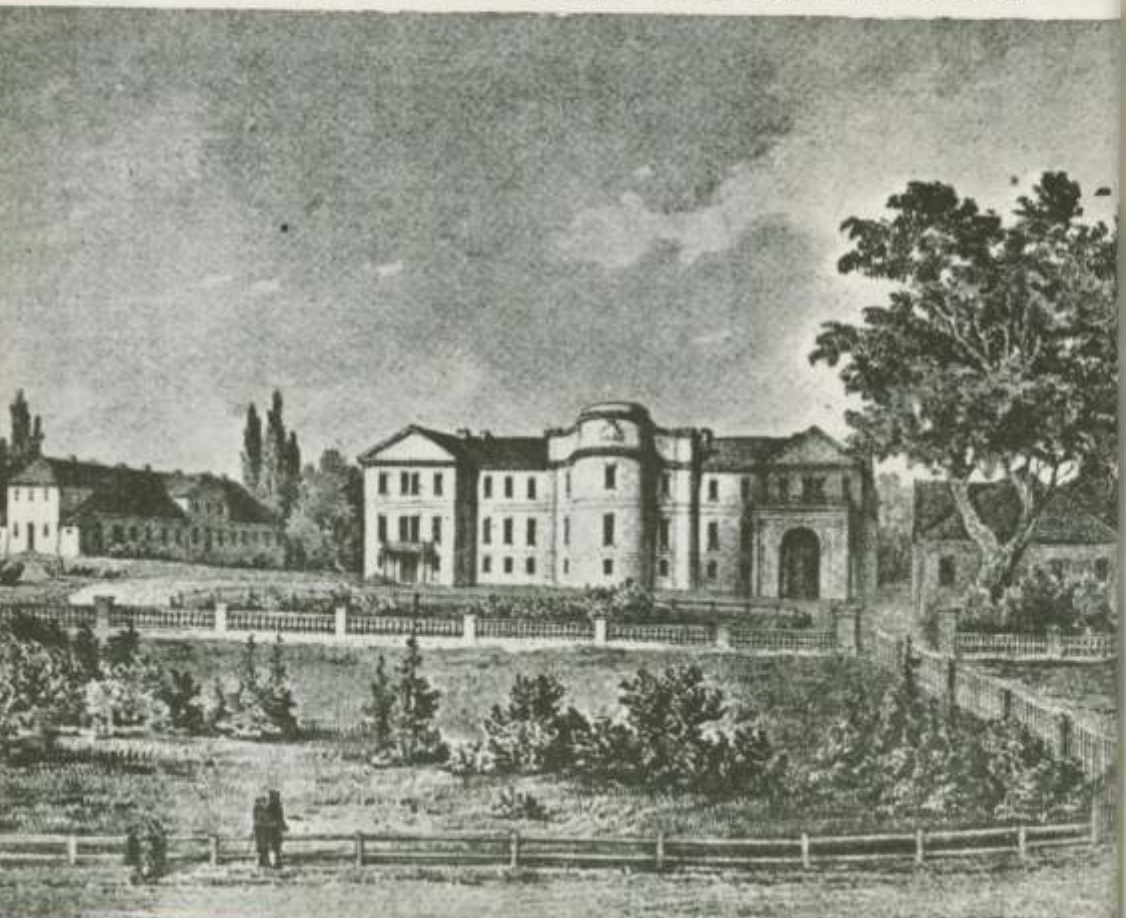

W 1812 r. zmarł Hieronim Sanguszko i dobra wraz ze stadniną odziedziczył syn Eustachy (1768—1844).

W 1816 r. wysłał do Syrii koniuszego Tomasza Moszyńskiego i jego pomocnika Franciszka Świerczyńskiego wraz z trzema kozakami nadwornymi Harasymem, Szerewerą i Michałkiem. Wywiązali się oni z poruczonego zadania dobrze, gdyż przywieźli stamtąd w listopadzie 1818 r. jedną kasztanowatą klacz Seglavi oraz 9 ogierów. W archiwum sławuckim pozostała notatka, skreślona ręką Romana Sanguszki seniora, a podająca pewne szczegóły odnośnie tych koni. Należy tylko zauważyć, że ich nazwy pisane są niekiedy odmiennie, niż figurują w innych źródłach.

„Bejan, którego my nazywamy „Bejan duży" kosztował w Alepie 3 150 lewów — niedługo żył. (...). Był znamienity koń Dziedran w dezercie Chama (Hamah) nabyty za 2 200 lewów. (...). Bejan był gniady, Dziedran kasztanowaty, był sprzedany do stad królewsko-pruskich 10 lat potem. (...). Radban, kupiony w tym samym dezercie Chama za 3 700 lewów, był siwy, małego wzrostu, typowy, bardzo cienki. Sprzedany na Ukrainę Działyńskiemu. (...). Heglan, biały, pierwszy koń tej partii, założyciel naszego stada; w Damaszku był zapłacony 3 500 lewów. (...). Seglavi, w dezercie Swiry, nabyty za 2 000 lewów. (...). Dżulfa, szpakowaty, w dezercie Rabak 1 300

Ryc. 10. Eustachy Sanguszko (1768—1844) na karym Szumce ze swego stada (wg J. Kossaka)



lewów. (...). Kbeszan, szpakowaty, w dezercie Babak — 700 lewów. Ten koń miał 1,5 lat gdy był kupiony. (...). Kobyła kasztanowata, w dezercie Hansze-chun, zapłacona 2 000 lewów. (...). Semri-Seglavi, alepski kasztanowaty, kupiony w Stambule za 2 800 lewów. (...). Neżdy, siwy kupiony w Stambule za 10 200 lewów. Ten ostatni koń nie żył długo i zostawił tylko jednego źrebca".

Z ogierów tych wyróżniły się w hodowli Dżelfi i Hajlan, którego imię we wspomnianej notatce R. Sanguszki pisane jest „Heglan". Według danych, jakie przechowały się do naszych czasów, pozostawił on trzech synów, używanych z dużą korzyścią w Chrestówce jako reproduktory: Szumkę II 1824, Seraskiera 1826 i Nedżdy Srebrnego 1832. Wycisnęły one na stadninie wyraźne piętno, dając bardzo szlachetny przychówek. O Szumce II będzie jeszcze mowa później.

Eustachy Sanguszko rywalizował z pasją z Wacławem Rzewuskim o lepszą jakość posiadanych koni. Po powrocie jego koniuszego z wyprawy do Arabii pisał w 1818 r. do W. Rzewuskiego: „Prawdę powiem Panu Grafowi, że w naszym kraju ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało o takich koniach arabskich, jakie ja mam teraz — wszystkie z samego Dezertu".[1]

Portrety sprowadzonych koni namalował wiedeński artysta Kruchhuber. Potem przewiezione one zostały do Gumnisk pod Tarnowem i tam zaginęły. Sylwetki koni sławuckich z omawianych czasów można też widzieć na obrazach w zamku królewskim w Monachium. Król bawarski Ludwik powziął bowiem zamiar uwiecznienia scen z bitew przeciw Napoleonowi w latach 1813—1814 i zlecił to zadanie artyście malarzowi Karolowi Hessowi. Ten, dla zrobienia szkiców z natury, udał się w 1815 r. do Sławuty i tam porobił szereg szkiców koni, które następnie przeniósł na wielkie obrazy. Namalował też wówczas konny portret Eustachego Sanguszki na ulubionym Szumce (ryc. 8). Portret ten przechowywany był przez wiele lat w Sławucie.

Tomasz Moszyński wybrał się ponownie do Arabii w 1822 r., lecz co wówczas przywiózł, obecnie nie wiadomo.

W latach 1821—1826 przybyły do Sławuty trzema transportami pustynne araby dostarczone przez stałego agenta w Syrii — Arutina, który początkowo pomagał w 1816 r. w zakupach T. Moszyńskiemu, a potem został zaangażowany przez E. Sanguszkę na stałego dostawcę koni według własnego już uznania. Zazwyczaj przybywały one morzem do Odessy, a stamtąd prowadzono je pieszo do Sławuty. Arutin dostarczył w wymienionych latach 4 klacze: Gawrę, Gazellę, Gidy i Hadbę oraz 10 ogierów: karego Antara, siwego Benisara, kasztanowatego Dżelfę, siwego Gbeszana, siwego Gielkę, kasztanowatego Hemdana, kasztanowatego Koheil Adiusa, siwego Managi, gniadego Obejana i siwego Sabhę.

W latach 1830—1850 położyły dla stadniny w Chrestówce duże zasługi dwa wybitne ogiery własnego chowu. Pierwszym z nich był Szumka II 1824 po oryginalnym Hajlanie, który wywarł ogromny wpływ na stadninę.

[1] Karwicki Dunin J.: Szkice obyczajowo-historyczne. Warszawa 1882, na s. 111.

Z tego, co zachowało się do naszych czasów, wiadomo, że czynnych było w stadzie czterech jego synów: Babilon 1831, Obejan 1832, Szumka III 1836 i Emir Handzar 1841, a spośród córek wyróżniły się klacze: Armida 1843, Gieras 1835, Helada 1850, Wołoszka 1834 i Wyga.

Drugim wybitnym ogierem użytkowym w tym samym czasie był K a n a r y s 1825 (Dżelfi or.ar. — Persja). Dał on szczególnie dobre klacze: Burzymską II 1839, Dwójkę 1838, Kadiszę 1831 oraz ogiera Atlasa 1831.

W pierwszej ćwierci XIX wieku ugruntowało się w Sławucie stado o zdecydowanym kierunku arabskim. Stopniowo powstawać zaczęły w nim cenne rodziny żeńskie, a częściowo i rody męskie. Do najdawniejszych takich rodzin, które silniej zaznaczyły się w hodowli, należały: rodzina klaczy bez imienia ur. około 1790 r.; **Szweykowskiej** ur. ok. 1803 r.; **Sapiehy** ur. ok. 1810 r.; **Wołoszki** ur. ok. 1810 r.; **Anielki** ur. ok. 1811 r.; **Proskurki** ur. ok. 1812 r.; **Gulowatej** ur. ok. 1814 r.; **Smirny** ur. ok. 1814 r.; **Ukrainki** ur. ok. 1815 r.; **Milordki** ur. ok. 1816 r.; **Ilinieckiej** ur. ok. 1820 r. i **Ostrogskiej** ur. ok. 1820 r. Znaczna część tych rodzin istnieje do dziś. Rody męskie gruntowały się o wiele trudniej i miały znacznie krótszy żywot — do 3—5 pokoleń.

Około 1820 r. założono w Sławucie własną księgę stadną, którą prowadzono coraz skrupulatniej aż do 1918 r. Z czasem wypisy z tej księgi znalazły się w posiadaniu prawnuków R. Sanguszki seniora — Romana i Józefa Potockich z Antonin i ok. 1925 r. udostępniono korzystanie z nich przyszłemu redaktorowi „Polskiej księgi stadnej koni arabskich", dr Edwardowi Skorkowskiemu. Wydobył on sumiennie zawarte w nich bezcenne materiały i po dłuższej pracy ułożył tekst oficjalnej państwowej księgi stadnej z 1926 r.

W 1828 r. miała miejsce pierwsza chyba sprzedaż ze Sławuty zarodowego ogiera do zagranicznej stadniny państwowej. Odstąpiony wówczas został królewskiej stadninie pruskiej w Neustadt a.d. Dosse oryginalny arab D ż e d r a n, sprowadzony z pustyni w 1818 r. przez Tomasza Moszyńskiego.

Tulczyn

Duże znaczenie dla polskiej hodowli koni miały liczne stadniny wojewody kijowskiego Szczęsnego Potockiego (1753—1805). Główne jego stadniny mieściły się w dobrach tulczyńskich na Podolu w Kobyłówce i Klebani oraz w dobrach hajsyńskich w Chaszczowatej, Mohylnej i Połohu. Liczyły łącznie do 1000 matek. Zarządzał nimi uprzednio wspomniany płk Obodyński, wielki znawca koni i znakomity jeździec, który często udawał się do Turcji po zakup cennego materiału zarodowego.

Niestety, o stadninach Szczęsnego Potockiego nie przechowały się konkretniejsze wiadomości. Po jego śmierci, która nastąpiła w 1805 r., majątek podzielony został pomiędzy szesnaścioro jego synów i córek, a stadniny wkrótce zostały zmarnowane.

Jednak konie Szczęsnego Potockiego musiały być wysoko szacow ne, o czym świadczy okoliczność, że gdy w 1778 r. wielki hetman koron Franciszek Ksawery Branicki postanowił założyć w dobrach białocerkiewski stadninę odpowiadającą jego godności, to zakupił 30 matek i 2 ogiery właśn od Szczęsnego Potockiego.

O wartości koni ze stadnin Szczęsnego Potockiego świadczy tak następujący zapis Antoniego Chrząszczewskiego: „Stanisław Szczęsny Potoc ze stad swoich ukraińskich doczekał się tak pięknych koni, że gdy Kaunitzo kasztanowaty cug swego chowu darował — minister austryjacki tak b zadowolony z niego, że Obodyńskiemu, koniuszemu, co mu go przyprowad do Wiednia, tysiąc dukatów oduzdnego zapłacił".

Lewuchy

Dużą popularnością cieszyły się w omawianym okresie stadnin generała ziem podolskich Adama Kazimierza Czartoryskiego (1734—182 z Puław, zwłaszcza w Lewuchach pod Humaniem. Stadniny te miały po względem rasowym charakter mieszany: utrzymywano w nich konie ro maitych szczepów orientalnych, a w tym i araby, ale również konie angielski hiszpańskie, neapolitańskie i inne.

Według Spirydona Ostaszewskiego, w omawianym okresie użytk wane tam były następujące ogiery orientalne: „Derwisz kasztanowaty arabs przez Wróblewskiego wyprowadzony ze wschodu, zapłacony dwa tysiąc dukatów, dziwnie pięknych kształtów i wysokości rodu. Synowie jego Abisb i Seraskier, pierwszy wdzięczniejszych kształtów, drugi lepszej budow Sułtan gniady arabski, syn jego Konfident skarogniady, bardzo wyniosł koń Taymach arabski odznaczał się budową; Bachmat gniady turecki; Selin mesyrskim go mianowano, był to koń bardzo delikatny, ale wyraźnych cec rodu nie miał. Najwięcej matek i ogierów w tym stadzie było potomstw Herkulesa, od postaci jego dano mu to nazwisko; był to koń dużego wzrostu budowy ogromnej, bardzo wyniosły, siły i sprężystości nadzwyczajnej, maś jego gniada, pochodził ze stada Kurdwanowskiego; tysiąc dukatów zapłacon był synem araba".

Czerniawka

Do rzędu najlepszych kresowych stadnin orientalnych zaliczan była Czerniawka pod Berdyczowem, na przełomie wieku XVIII i XIX po zostająca we władaniu rodziny Padlewskich. Jeden z Padlewskich był dworza ninem królewicza Jakuba Sobieskiego, a ten, wyjeżdżając z Polski za granic darował mu część swego stada. Ta świetna podwalina przyczyniła się d znakomitego rozwoju hodowli, która w XVIII wieku stała się głośną. S. Osta szewski znał tę stadninę od młodości i taką pozostawił o niej relację.

„Pamiętam gdy liczyła półtorasta matek. Najznakomitsze wted ogiery były: Efendi gniady arabski; Porcelana biały arabski; Baron gniad

arabski; Baronek syn poprzedniego, także gniady, o wiele piękniejszych form od ojca i wzrostu. W ogólności wychodziły z tego stada konie bardzo wysokiego rodu, odznaczającej się piękności i użytku. Wzrost ich był wyższy jak mierny, wiele z nich rosłych, odznaczały się pięknością łbów, chrapy pomarszczone, oczy na wierzchu, szyje nie długie, lekkie, kształtne jak u arabów bywa, doskonale do łbów i grzebionki przypięte długą grzywą, ale nie gęstą, włosa ciężkiego, nieco kędzierzawego; budowy bardzo mocnej i muskularnej, piersi rozwiniętych, nóg doskonałych, odsada ogona wielka w łuk. Arcy pożądane to były konie rycerskie, dziwnej zdolności pod wierzch. Płacono je do pięciuset dukatów".

Na początku XIX wieku, po śmierci seniora rodu, majątek został przekazany jednemu z trzech synów, Ludwikowi. Nie był on miłośnikiem koni, więc wielką część klaczy rozprzedał, pozostawiając tylko kilkanaście. Jednakże jeszcze po 40 latach ślady dobrych koni zostały w potomkach pozostałych kilkunastu klaczy.

Inne stadniny kresowe

Znakomitą opinią cieszyła się również stadnina Kurdwanowskich w skwirskim powiecie na Ukrainie. S. Ostaszewski tak ją opisał:

„Stado ... najświetniejszą miało sławę, z wielką biegłością arabskimi końmi prowadzone, wydawało niezrównane konie i najpierwsze stada podsycało znakomitymi ogierami: ztąd to wyszedł ów Herkules do stada księcia Czartoryskiego, który tak pomyślny wpływ na jego stado wywarł; ztąd to Proskury stado znaczny zasiłek miało. W czasach swej świetności liczyło do stu matek. Po śmierci Kurdwanowskiego przeszło na własność Montresora, u którego znikło przed rokiem 1830 tak, że śladu nie pozostało aby się inne ztąd wyrodziło stado".

Do bardzo cenionych należała również stadnina rodziny Borzęckich w Pryłuce pod Lipowcem na Ukrainie. Opinię o niej podam nadal cytując znawcę tamtejszej hodowli S. Ostaszewskiego, gdyż innych źródeł o dawnych stadninach kresowych nie ma.

„Stado to szczyciło się dawnością swego pochodzenia, a szło o pierwszeństwo ze stadami Padlewskich i Kurdwanowskich, było w liczbie najpierwszych w kraju, często odnawiane arabami sprowadzanymi przez Manugiewicza, Baranowskiego, Obodyńskiego, Wróblewskiego, którzy w owym czasie jeździli na Wschód za końmi i sprowadzali na handel, wydawało konie znakomitej piękności i wysokich cen. Posługując się krajowi świetnymi ogierami, wpłynęło na podniesienie dobroci wielu stad. Stada Poniatowskiego, Proskury, Abramowicza wielką korzyść z ogierów Borzęckich odniosły. (...). Około 1825 r. już nie było tego stada, które w czasach egzystencji swojej około sta matek liczyło".

Nad Dnieprem w Rozaljówce i Hermanówce w powiecie białocerkiewskim znakomicie prosperowała stadnina Kajetana Proskury Suszczańskiego. S. Ostaszewski tak się o niej wyraził.

„Stado Proskury urosło ze stada Tarnowskich, Borzęckich, Kurdwanowskiego; kilka koni arabskich szczęśliwie dobranych taki wywarło wpływ na stado, że kto dostał wierzchowego konia od Proskury, pysznił się nim i cieszył jaknajbardziej. Klacz od Proskury nabyta stanowiła zaszczyt stada, do którego weszła. Były to konie niezmiernie dystyngowanego rodu i wielkiego użytku, wzrost zwykle mierny, prawie nigdy duży".

Dobrą opinią cieszyło się równie stado Dąbrowskiego w Stupniku pod Berdyczowem, o którym S. Ostaszewski wyraził się następująco.

„Składało się ono z trzechset matek. Możemy z tego miarkować z jakim zamiłowaniem stado to było prowadzone, gdy dowiemy się, że pan stolnik halicki płacił dwa tysiące złotych rocznej pensji Żydowi w Chocimiu za to tylko, żeby go jaknajśpieszniej zawiadamiał o każdym nowym transporcie koni z Azii do Turcji przybyłych, oglądał więc je przed innymi, a co znalazł znakomitszego, kupował. (...). Kilka klęsk zmniejszyło go (stado — przyp. red.) znacznie; jednakże i teraz wydaje konie przystojne rodem, muskularne, wzrostu miernego, ale dobre rycerskie konie, mała wszakże jest dziś ich liczba".

Do rzędu cennych zaliczano również stado Apolinarego Abramowicza w Niemirzyńcach pod Berdyczowem. S. Ostaszewski pisał o nim:

„Dostał go po ojcu i bracie, sam miłośnik koni, pomnożył klaczami ze stad Branickich, Proskury i innych znakomitych. Dwa ogiery arabskie weszły do tego stada i dobrze prowadzone, nabrało już cech własnych z podobieństwem kształtów, dobrym rodem, zdrowiem, lekkością i siłą, na doskonałych nogach. Bardzo sposobne konie wydawało do dzieła rycerskiego. Nie było tam koni rosłych, ale średnie bojowe konie".

Około 1820 r. założył dobrą stadninę Marceli Żurowski w Lisowodach pod Gródkiem na Podolu. Klacze kupował od Branickich, Sanguszki i Czartoryskiego. Używał jednak i ogierów angielskich, tak że stadnina z czasem nabrała charakteru angloarabskiego.

W miasteczku Czerwona pod Berdyczowem istniała stadnina Adolfa Grocholskiego, wzięta z posagu za żoną Otyldą, z domu Poniatowską z Kluczyn na Wołyniu. Teść jego Poniatowski, jak pisał S. Ostaszewski „doprowadził stado do znakomitego stopnia dobroci i piękności. Zięć nie tylko nie zaniedbał, ale owszem z zamiłowaniem je utrzymuje. Kupił kilka klaczy czystej krwi po Wacławie Rzewuskim, znakomity ogier Zemza u Wacława Rzewuskiego po oryginałach arabskich urodzony i Feredżan, stada Chojeckiego i wiele innych koni z rodem to stado prowadzą. Wychodzą ztąd konie sposobne do dzieła rycerskiego. Liczę stado w liczbie pierwszych stad prowincji co do gatunku".

Zamiłowaniem do koni arabskich odznaczała się na Kresach rodzina Burczak Abramowiczów. Walenty Abramowicz zaprowadził cenną stadninę w Józefówce pod Berdyczowem. S. Ostaszewski pozostawił o niej taką relację:

„Walenty Abramowicz (...) miał wielką trzodę owiec hiszpańskich, piękny gatunek bydła szwajcarskiego i znakomite stado koni z dwóchset

matek złożone. Zbierał klacze z różnych stad; były tam klacze Padlewskich, Iwanowskich i Borzęckich; pojmował on, że konie dobre i gatunkowe mogą czynić wyższą intratę, starał się więc o gatunek i utworzył stado bardzo użyteczne; nie było tam cen szalonych, ale każdy koń był dobry rycerski. Koń kary, stada Borzęckich, Pepij, szczególniej w tem stadzie potomstwem się odznaczył".

O dalszych dziejach stadniny Abramowiczów będzie w następnych rozdziałach.

Emir Wacław Rzewuski i jego zabiegi o hodowlę arabów

O Emirze Rzewuskim i romantycznych jego przygodach na Wschodzie pisano w kraju bardzo wiele i postać ta często występuje w literaturze pamiętnikarskiej.

Początek i rozwój jego niezwykłej pasji do koni w ogóle, a szczególnie do arabów, niestety nie jest znany. Zachowały się tylko luźne wzmianki o stopniowym wzrastaniu tej namiętności. Początkowo odwiedzał często Sławutę, Antoniny i Białą Cerkiew, nabierając coraz większego zamiłowania do rasowych koni arabskich. Skupywać też zaczął konie arabskie do stadniny w Kuźminie. Między innymi kupił od Hieronima Sanguszki dwa oryginalne araby, sprowadzone przez Kajetana Burskiego w 1804 r. — Białego i Skarogniadego. Widzimy więc, że wbrew utartym mniemaniom, stado arabskie Emira powstało jeszcze przed jego wyjazdem do Arabii. Istnieją dane, według których stado sawrańskie liczyło już w okresie poprzedzającym podróże Emira 60 klaczy matek i sto kilkadziesiąt sztuk młodzieży. Konie te prawdopodobnie tylko w lecie przebywały w Sawraniu, na zimę natomiast były przeprowadzane do Kuźmina, gdzie były obszerne stajnie.

Chęć wyjazdu na Wschód nurtowała W. Rzewuskiego od szeregu lat. Kongres Wiedeński w roku 1815 nastręczył ku temu sposobność. Europa po krwawych i długotrwałych wojnach napoleońskich ogołocona została z koni. Rządy państw wojujących zaczęły się zastanawiać nad środkami zaradczymi i wtedy właśnie w wielu krajach powstały pierwsze koncepcje zakładania stadnin państwowych w celu zapewnienia należytego rozwoju hodowli dostarczającej koni remontowych. Spowodowane tym było między innymi założenie przez Aleksandra I stadniny w Janowie Podlaskim w 1817 r.

Wobec zebranych na kongresie możnowładców Wacław Rzewuski propagował usilnie konieczność dźwignięcia hodowli koni jako jedną z najistotniejszych potrzeb militarnych. Zajął się tą sprawą na tyle umiejętnie, że w rezultacie powierzono mu, jako wybitnemu znawcy, zakup koni zarodowych w Arabii dla cesarza Aleksandra I i jego siostry, królowej wirtemberskiej Katarzyny.

W. Rzewuski wyjechał na Wschód z końcem 1817 r. Jako główną bazę obrał Damaszek i stąd czynił wypady na pustynię. Zdołał zakupić w tych okolicach 13 ogierów i 14 klaczy. Z powodu wyczerpania środków pieniężnych zmuszony był wrócić do Konstantynopola, nie zadowolił się jednak tylko pięciomiesięcznym pobytem w pustyni. Postanowił więc uregulować w Konstantynopolu sprawy finansowe i znów wyruszyć na dalsze wyprawy.

Konie zakupione podczas pierwszej podróży przeznaczył głównie dla królowej wirtemberskiej i transport złożony z 8 ogierów i 12 klaczy odesłał przez Livorno do Stuttgartu. Królowa Katarzyna nie zobaczyła już jednak z taką niecierpliwością oczekiwanych koni — zmarła bowiem przed przybyciem transportu. Konie przyjął król Wilhelm I, wcielając je do stadniny w Weil.

Za drugim razem Rzewuski jako bazę główną wybrał Aleppo, dokąd przybył z końcem stycznia 1819 r. Stąd też dokonał trzech swoich wielkich wypraw na pustynię, z których każda trwała po kilka miesięcy. Uzyskał z nich obfity plon.

Podczas drugiej swojej bytności w Arabii otrzymał tytuł Emira, początkowo jednego plemienia, a następnie i innych sprzymierzonych.

Ryc. 11. Tytułowa karta czasopisma naukowego „Mines de l'Orient" wydawanego w Wiedniu sumptem Wacława Rzewuskiego

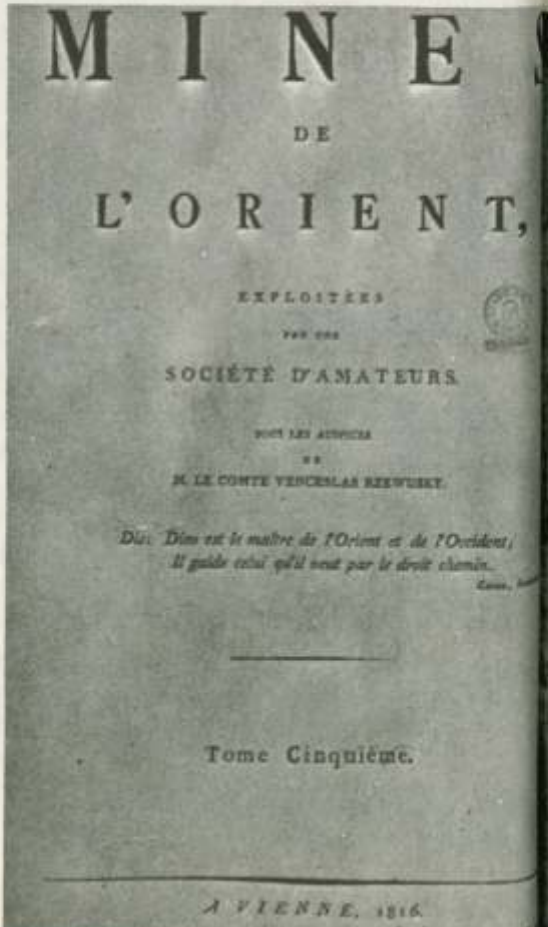
MINES

DE

L'ORIENT,

EXPLOITÉES

SOCIÉTÉ D'AMATEURS.

M. LE COMTE VENCESLAS RZEWUSKY.

Dieu. Dieu est le maître de l'Orient et de l'Occident;
Il guide celui qu'il veut par le droit chemin.

Tome Cinquième.

A VIENNE, 1816.

Prawdopodobnie pozostałby w Arabii znacznie dłużej, gdyby nie okoliczności, które zmusiły go do nagłego wyjazdu.

Ogółem Wacław Rzewuski sprowadził z pustyni 137 koni dla cesarza Aleksandra I, królowej wirtemberskiej Katarzyny i dla siebie.

Gdy tylko rozeszła się wieść o przybyciu do Sawrania dużej partii pustynnych arabów — niezwłocznie zaczęli zjeżdżać tam hodowcy, aby obejrzeć stadninę i poczynić starania o nabycie dla siebie materiału zarodowego. Emir był jednak zazdrosny o sławę swej stadniny i niechętnie pozbywał się koni. Pomimo to udało się wielu hodowcom wyprosić odstąpienie po jednej lub kilka sztuk. Niestety, nie zachowały się rejestry gospodarcze stadnin w Sawraniu i Kuźminie, z których można by wynotować, kiedy, komu i co zostało sprzedane. Na podstawie luźnych wzmianek w literaturze pamiętnikarskiej, a częściowo i rolniczej, udało mi się wynotować, że kupowali czy też otrzymywali w darze od W. Rzewuskiego oryginalne araby, jak też przychówek po nich — Braniccy do stad białocerkiewskich, Wincenty Konarski do Jaśkowic w Małopolsce, Józef Kalasanty Lewicki do Chorostkowa pod Trembowlą, Adolf Grocholski do Czerwonej pod Berdyczowem, Henryk Grocholski do Pietniczan i Strzyżawki pod Winnicą i wielu innych.

Ryc. 12. Emir Wacław Rzewuski w czasie pobytu w Arabii (wg J. Kossaka)



Rząd rosyjski kupował ogiery oddawane w dzierżawę hodowcom na Ukrainie i Podolu. Dyrekcja Generalna Stad i Stacyj Stadnych w Królestwie Polskim nabyła w Sawraniu w 1822 r. do Janowa Podlaskiego dwa ogiery A l a b a d ż a k a i T u i s s a n a, z których pierwszy położył zasługi, zostawiając szereg doskonałych matek.

Ogromną zasługą W. Rzewuskiego dla hodowli europejskiej stało się zakupienie w 1818 r. w Arabii 8 ogierów i 12 klaczy dla królowej wirtemberskiej, które posłużyły za podwalinę stadniny w Weil pod Stuttgartem. Z czasem stadnina ta nabrała światowego rozgłosu i rozchodziło się z niej dużo materiału zarodowego do wielu krajów europejskich, a również i do Polski. Szczególne znaczenie uzyskały tam cztery klacze przysłane przez W. Rzewuskiego: Hassfoura, Elkanda, Geyran i Kabron. Założyły one podstawowe rodziny żeńskie, rozmnażające się w tej stadninie i w innych krajach przez wiele lat.

Lata 1820—1831 spędził Rzewuski przeważnie w swoich dobrach w Kuźminie i Sawraniu, jak też rozjeżdżając wiele po Podolu, Wołyniu i Ukrainie. Wówczas właśnie zasłynął jako postać niezwykła, otoczona romantyzmem i tajemniczością. Liczne wzmianki o Emirze w różnych

Ryc. 13. Emir Wacław Rzewuski (wg litografii arabskiej)



pamiętnikach i utworach literackich dotyczą najczęściej tego okresu jego życia.

Gdy w 1831 r. powstanie listopadowe rozprzestrzeniło się na Wołyniu i Ukrainie — W. Rzewuski stanął niezwłocznie w jego szeregach, wystawiwszy własnym sumptem oddział jazdy, którym dowodził. Po bitwie pod Daszowem w dniu 14 maja, w której brał udział, zaginął bez wieści. Ciała jego nigdy nie znaleziono i stąd kursowały słuchy, że został po kryjomu zamordowany, ponieważ jakoby miał przy sobie większe pieniądze i kosztowności.

Po stłumieniu powstania majątki W. Rzewuskiego uległy konfiskacie i kolonizacji wojskowej (wojennyje posielenija). Co się stało z końmi — dokładnie nie wiadomo. Rozeszły się one po rosyjskich i polskich stadninach, przeważnie na Ukrainie, Podolu i Wołyniu, i tu oddziaływały, w znacznym stopniu już bezimiennie, na podniesienie miejscowej hodowli.

Emir pozostawił rękopiśmienny pamiętnik ze swych podróży po Arabii, zatytułowany „Sur les chevaux orientaux et provenants des races orientales". Oryginalny ten manuskrypt przechodził później z rąk do rąk, aż w końcu w 1927 r. został nabyty do Biblioteki Narodowej w Warszawie.

Ryc. 14. Tytułowa karta rękopisu Wacława Rzewuskiego pt. „Sur les Chevaux Orientaux" przechowywanego w Bibliotece Narodowej w Warszawie



Wacław Rzewuski był ogromnym oryginałem, romantykiem i fantastą. Lubował się w stwarzaniu aury tajemniczości wokół własnej osoby i zarówno w życiu, jak swych pismach, układał wszystko tak, aby ową fantastyczność jeszcze spotęgować. Odbiło to się wymownie i na jego pamiętniku. Napisany on został chaotycznie, bez żadnego planu ani myśli przewodniej. Pomieszane są w nim najrozmaitsze tematy przyrodnicze, folklorystyczne, historyczne, dotyczące obyczajowości Arabów, własnych przygód i przeżyć, a wreszcie uwagi o koniach arabskich. Wszystko to jest pomieszane ze sobą bez wyraźnego wątku narracyjnego. Od czasu, gdy rękopis znalazł się w posiadaniu Biblioteki Narodowej, wiele już osób brało się do przestudiowania go i oszacowania treści. Nikomu jednak dotąd nie udało się napisać jego rzeczowej oceny. Niejednemu także nasuwała się myśl wydania pamiętnika drukiem ze stosownymi komentarzami. Inicjatorzy tej myśli po zastanowieniu się rezygnowali jednak z projektu.

Zdawałoby się, że pod względem hipologicznym pamiętnik takiego autora okaże się bezcennym źródłem wiedzy o koniach arabskich w ich ojczyźnie. W rzeczywistości nie potwierdza on oczekiwań. Najwięcej miejsca zajmują w nim uwagi, jak się należy przygotować do zakupu koni w Arabii — w miastach, po wsiach i na pustyni. Uwag o samych koniach natomiast jest mało. Brakuje zwłaszcza wiadomości, czym się charakteryzowały prawdziwe pustynne araby będące w posiadaniu Beduinów, jakie były różnice między stanem hodowli u poszczególnych szczepów i plemion, rodami koni oraz charakterystycznymi cechami tych rodów. Tekst pamiętnika został ozdobiony licznymi własnoręcznymi rycinami W. Rzewuskiego. Przedstawiają one różne konie, lecz w szablonowym ujęciu malarskim; ponadto sceny z życia Arabów, rodzaje oręża i fantazyjne ornamenty we wschodnim stylu. Wyjątki z rękopisu Emira Rzewuskiego opisujące szczepy i rody koni arabskich, jak też rady jak należy kupować rasowe konie w Arabii, zostały

Ryc. 15. Nagłówek blankietu świadectwa pochodzenia konia, jakie wydawał Wacław Rzewuski kupującym od niego konie



opublikowane w polskim przekładzie przez Teofila Rutkowskiego w „Bibliotece Warszawskiej" 1866 r., t. IV, s. 442—462.

Poza pamiętnikiem, Wacław Rzewuski był również autorem kilku artykułów na tematy hipologiczne i inne: „Notice sur les chevaux arabes" w „Mines de l'Orient", Vienne 1816, vol. V. s. 49—59, i w „Fundgruben des Orients", Wien 1816, vol. V. s. 49—50. „Sur l'introduction du sang oriental des chevaux en Europe", „Mines de l'Orient". Vienne 1816, vol. V. s. 333—345. O pobycie swym u Lady Stanhope pod Palmirą opublikował relację w „Astrei", Warszawa 1825 r., oraz w „Gazecie Lwowskiej — Rozmaitościach" Nr 18, 1825 r. Inny artykuł o koniach arabskich, zamieszczony w „Revue de Paris" z 1832 r. przetłumaczony został i opublikowany w „Gazecie Lwowskiej — Rozmaitościach" Nr 28, 1832 r. Artykuły te nie wniosły jednak do naszej literatury hipologicznej takich wiadomości, jakich można by oczekiwać od rzeczoznawcy tej miary oraz naocznego świadka bytowania Beduinów na pustyniach i podróżnika, który o wiele więcej stykał się z oryginalnymi końmi arabskimi niż wszyscy inni, którzy bywali w Arabii w okresie, gdy hodowla stała tam na najwyższym poziomie.

Hodowla w Małopolsce

Kiedy rozpoczęła się hodowla koni arabskich w Małopolsce — nie wiadomo. Z istniejących danych wiemy tylko, że najdawniejszymi ogierami arabskimi, jakie tu trafiły, były Jaffa i Wezyr — wierzchowce cesarza Napoleona I, pochodzące z Egiptu.

W 1791 r. założona została przez Kajetana Dzieduszyckiego (1772—1842) stadnina w Jarczowcach pod Zborowem w pow. złoczowskim, sformowana z posagowych koni jego matki Julii z Bielskich, pochodzących z Pieniak, dawnego gniazda Bielskich, jak też skupionych od starosty Augusta Kickiego.

W początkowym okresie tworzenia stadniny K. Dzieduszycki kupował klacze ze znanych stadnin Morskich na Podolu oraz Onufrego Kickiego. Potem nabył orientalnego ogiera Baszę od gen. von Wartenslebena dowodzącego wojskami austriackimi w Galicji. Koń był nieduży, lecz dobrze zbudowany, szlachetny i z doskonałym ruchem. W 1837 r. w stadninie użytkowano po nim ponad 50 klaczy. Kupował też ogiery i klacze od Wincentego Konarskiego w Jaśkowicach, który miał rzekomo araby nabyte od Emira Rzewuskiego.

O stadninie w Jarczowcach z tego okresu brak bliższych wiadomości. Głośną stała się dopiero od 1840 r., kiedy to nabyty został do niej od znanego handlarza końmi arabskimi Gliocca słynny Bagdad, lecz o tym będzie w dalszych rozdziałach.

Około 1818 r. powstała jedna z najgłośniejszych stadnin małopolskich XIX wieku, założona przez Józefa Kalasantego Lewickiego (1767—1839) w Chorostkowie koło Trembowli w pow. husiatyńskim. Za dawnych

czasów utrzymywano na stepach otaczających Chorostków konie „rasy polskiej", łączone z ogierami orientalnymi. Po kongresie wiedeńskim Józef Lewicki kupił w 1818 r. w Wiedniu od administracji arcyksięcia Ferdynanda d'Este dwa ogiery arabskie, będące rzekomo dawniej wierzchowcami cesarza Napoleona I, wspomniane już Jaffę i Wezyra, które po pokonaniu Napoleona zabrała armia austriacka. Jednocześnie kupił w Wiedniu araba Baszę, sprowadzonego ze Wschodu dla cesarza Franciszka I. Ogiery te miały znacznie ulepszyć stadninę chorostkowską i wycisnąć na niej wyraźne wschodnie piętno. Razem z tymi końmi przybył do Chorostkowa koniuszy cesarski Ranceau, któremu powierzone zostało kierownictwo stadniną. Z wymienionych ogierów zasłużył się specjalnie Jaffa. Juliusz Dzieduszycki, uważany w Małopolsce za wielki autorytet w sprawach końskich, tak wyraził się o tych ogierach: „Jaffa i Wezyr (...) tak ród ustalają, iż pomimo Gaudego, kilku Brylantów, a nawet Lottery[1], które przeszły przez stado, dzisiaj każdy, znający nieco rzecz, pozna konia Lewickiego".

Chorostków była to największa stadnina w Małopolsce, gdyż utrzymywano w niej wówczas do 200 matek i rocznie sprzedawano 70—80 koni.

[1] Były to ogiery z krwią angielską używane w Chorostkowie.

Ryc. 16. Lekkie orientalne małopolskie konie wyjazdowe (wg J. Kossaka)



Za życia Józefa Lewickiego czynne były w Chorostkowie arabskie ogiery kupione w Sławucie: Alidor, Hektor, Orvel i Splendor. Do stadniny przywoził też orientalne ogiery kupowane w Turcji były zarządzający stadami Szczęsnego Potockiego w Tulczynie — płk Obodyński. Spośród tych ostatnich szczególnie wyróżniły się: Efendi, Sobolak i Sułtan. W późniejszym okresie dostarczył do Chorostkowa kilka ogierów arabskich znany handlarz Gliocco, ten sam, od którego nabył Kajetan Dzieduszycki sławnego Bagdada. W rejestrach stada spotyka się konie z tego źródła po kasztanowatym Maknabacie, siwym Dżelmie i Farażu, o którym przechowała się notatka, że był ze „szczurzym" ogonem i o nikłym owłosieniu, lecz o znakomitych kształtach i nadzwyczajnych chodach.

Poważniejszą stadniną w Małopolsce był Pawłosiów w pow. jarosławskim, należący do Konstantego Siemieńskiego żonatego z córką J. Lewickiego. Założona ona została w 1819 r. na materiale uzyskanym od Józefa Lewickiego z Chorostkowa. Początkowo używani byli w Pawłosiowie synowie wierzchowców napoleońskich Jaffy i Wezyra, jak też araby: Efendi, Cato, Abellino, Abellino II, Tajar, Askol, Satan i inne. Rodzina Siemieńskich była

Ryc. 17. Tatarzy krymscy prowadzący na jarmark do Bałty nad Dniestrem konie i charty (wg J. Brandta)



blisko spokrewniona z Lewickimi, przeto konie z obu stadnin często wędrowały z Chorostkowa do Pawłosiowa i odwrotnie. Toteż Pawłosiów uważać należy za pochodną Chorostkowa.

W latach 1778—1831 w Małopolsce hodowano powszechnie konie orientalne i w znacznym stopniu posługiwano się ogierami arabskimi. Jednakże w tym okresie nie narodziło się jeszcze pojęcie hodowli koni arabskich w czystości krwi i prócz arabów używano w stadninach dużo koni orientalnych, a więc tureckich, perskich, turkmeńskich, kaukaskich i innych. Hodowla czystej krwi arabskiej zaczęła gruntować się nieco później, począwszy od importów oryginalnych arabów, dokonanych w latach 1844/45 przez Wincentego Kruszewskiego i Juliusza Dzieduszyckiego, o czym będzie mowa w dalszych rozdziałach.

Hodowla w Królestwie Polskim

W Królestwie Polskim nie było specjalnego upodobania do koni arabskich. Tutaj, wcześniej niż na Kresy i do Małopolski, przenikać zaczęły z Zachodu konie z krwią angielską i hodowcy utrzymujący stadniny zarodowe posługiwali się w większym stopniu ogierami pełnej i półkrwi angielskiej, aniżeli arabami.

W okresie 1778—1831 nie przeszły więc do historii żadne bardziej znane stadniny w tym rejonie, hodujące araby.

Hodowla w Wielkopolsce

W Wielkopolsce nie lubowano się w koniach w tym stopniu co w opisanych już dzielnicach, a zajmowano się bardziej rdzennym rolnictwem. Nie było tu zamiłowanych hodowców koni i głośniejszych stadnin, a Wielkopolska nie była samowystarczalna pod względem produkcji koni roboczych, wojskowych, a tym bardziej zarodowych. W dawnych czasach sprowadzano tu dużo koni z Wołynia, Podola i Ukrainy jak też z Noworosji, a zwłaszcza ze słynnych jarmarków w Berdyczowie i Bałcie, na które przypędzano po 30—60 tys. koni, przeważnie półdzikich tabunowych. Jednakże w kwietniu 1826 r. rząd rosyjski zabronił wyprowadzania koni z terytorium Rosji do Prus i odtąd ustał napływ tanich, a bardzo wytrzymałych koni stepowych. W.A. Wolniewicz z Dębicza pod Środą pisał w 1851 r.: „Starsi ludzie, pamiętający staropolskie czasy, utrzymują, że przed 50-ciu laty wszystkie konie piękniejsze, to jest powozowe lub wierzchowe pochodziły z rasy ukraińskiej pomieszanej z arabską, wszystkie zaś konie robocze pochodziły z rasy małych koni krajowych, których szczątki zaniedbane i przerodzone widzimy jeszcze między lichymi konikami chłopskimi".[1]

W pierwszej połowie XIX wieku do ulepszania krajowego pogłowia koni używano przeważnie ogierów orientalnych oraz, jak się wyrażano,

[1] W. A. W.: „O poprawie ras koni". „Ziemianin" 1851 r., t. V, s. 13—21

„starego zawodu polskiego". W Wielkopolsce nie było jednak „pasjonowanych koniarzy", którzy nie tylko prowadziliby poważniejsze stadniny, ale również i pisali na ten temat. Tamtejsza literatura hipologiczna jest wyjątkowo uboga. Przez to ogromnie jest obecnie trudno odtworzyć, jak stała hodowla w omawianym czasie, co dla jej podniesienia czyniono, jakie istniały wówczas lepsze stadniny, jakim materiałem posługiwano się w nich i w jakim stopniu oddziaływały one na ulepszenie krajowego pogłowia.

Nie ulega jednak wątpliwości, że w latach 1778—1831 w Wielkopolsce nie istniały żadne poważne stadniny koni arabskich, co najwyżej miejscami chowano konie orientalne, lecz nie czyniono żadnych zabiegów, aby stadniny te postawić na wysokim poziomie.

Hodowla na Litwie i Białorusi

W krajach tych nie było upodobania do koni arabskich, więc tu ich nie chowano przez cały XIX i XX wiek. Najwyżej okresowo zdarzali się amatorzy, którzy z pobudek estetycznych trzymali do wyjazdu lub pod wierzch konie w typie arabskim, lecz żadnej poważniejszej hodowli arabów historia na tych ziemiach nie zanotowała.

Ryc. 18. Typ nieco masywniejszego konia orientalnego (wg J. Kossaka)



Lata 1832—1863

W omawianym okresie do Polski coraz bardziej przenikało z Zachodu upodobanie do koni pełnej krwi angielskiej, rasy wytworzonej w Anglii w końcu XVIII wieku pod nazwą Thoroughbred Horses. Powstała ona w wyniku długotrwałego krzyżowania miejscowych koni, zwanych Galloway, z rasami szlachetnymi sprowadzanymi z Arabii, Północnej Afryki, Hiszpanii i innych krajów. Lecz najważniejszym czynnikiem w uformowaniu się nowej rasy był intensywny wychów oraz systematyczne poddawanie młodych koni próbom dzielności na wyścigach. Konie przed wyścigami przechodziły przez długotrwały trening, dzięki czemu ogromnie wzmacniały się ich serca, płuca, mięśnie i narządy wydzielania wewnętrznego. Do hodowli brano przede wszystkim takie konie, które odznaczyły się w wyścigach. Dzięki kilkuwiekowej pracy w tej dziedzinie powstała rasa odznaczająca się największą szybkością ze wszystkich istniejących na świecie, nie wyłączając arabów.

Angielskie metody wychowu i wyścigi, jako wybitnie oddziałujące na dzielność koni, zaczęły przejmować z końcem XVIII wieku i inne kraje. W 1776 r. zapoczątkowano wyścigi we Francji pod Paryżem. W 1785 r. w Moskwie na Dońskim Polu. W 1822 r. w Niemczech w Doberan w Meklemburgii, a potem już w wielu krajach Europy i Ameryki. W Polsce zapoczątkowano wyścigi na modłę angielską w 1839 r. w Poznaniu, w 1841 r. w Warszawie, 1843 r. we Lwowie, w 1857 r. w Wilnie, a następnie rozpowszechniły się one szeroko w wielu miastach.

Wraz z wprowadzeniem wyścigów zaczęły upowszechniać się u nas angielskie metody hodowli koni wierzchowych oraz zaczęto masowo sprowadzać z Anglii i innych krajów konie pełnej krwi angielskiej. Od lat czterdziestych XIX w. konie angielskie zaczęły czynić ogromną konkurencję arabom, zwłaszcza w Wielkopolsce i w Królestwie Polskim. Wkrótce też we

wszystkich trzech dzielnicach wywiązała się zaciekła polemika na temat, cz do ulepszania ogólnokrajowej hodowli stosowniejszy jest koń arabski, cz angielski oraz co do celowości wyścigów. Kraj podzielił się na dwa obozy konserwatystów — zwolenników dawnych zwyczajów hodowlanych i koni arabskiego, którzy początkowo stanowili olbrzymią większość; i nowatorów tzw. anglomanów — propagujących nowe metody hodowlane, konia pełnej krwi angielskiej i wyścigi.

Walkę na łamach prasy zainicjował artykuł podinspektora stad państwowego w Janowie Podlaskim Filipa Eberharda „O stosunku wyścigów do umiejętnego chowu koni", w inauguracyjnym numerze czasopisma rolni czego „Roczniki Gospodarstwa Krajowego", Warszawa 1842 r.

Polemiki z F. Eberhardem podjął się Spirydon Ostaszewski, zie mianin spod Lubaru. Cieszył się on wielką popularnością, którą zawdzięcza licznym przymiotom tak fizycznym, jak i duchowym, a przede wszystkim tak lubianej wówczas niezwykłej sile i tężyźnie organizmu. Od wczesnej młodości miał wielkie zamiłowanie do koni. Bywał na wszystkich jarmarkach kresowych, zwiedzał lepsze stadniny na Wołyniu, Podolu i Ukrainie i wśród tamtejszych koniarzy uchodził za znawcę, a z czasem nawet za wyrocznię.

Ryc. 19. Typ konia pełnej krwi angielskiej występujący w połowie XIX wieku — ogier Monarque ur. w 1852 r., zwycięzca w wielu gonitwach w Anglii i Francji (fotografia wskazująca na znaczny wzrost i duże ramy ciała konia, jak też moc jego ustroju)

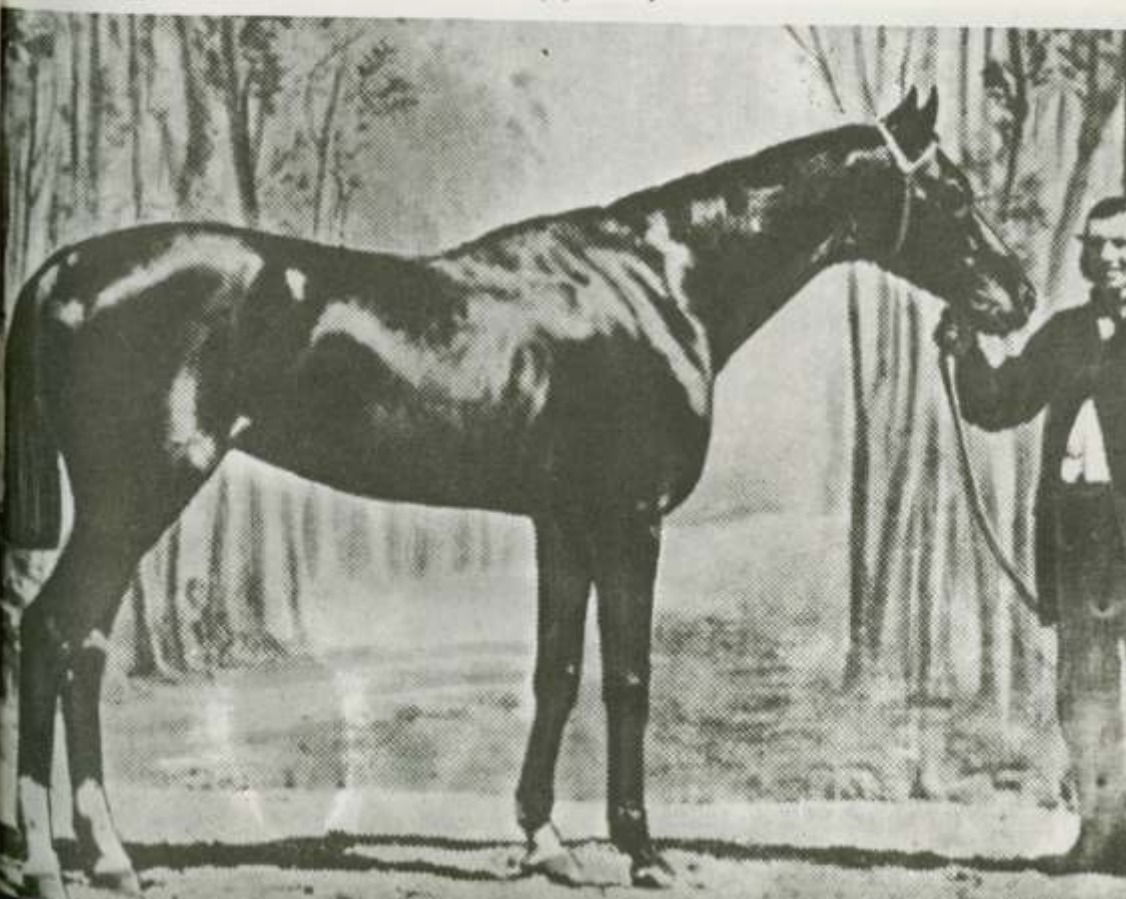

Do artykułu Eberharda ustosunkował się wrogo i za namową sąsiadów napisał replikę. Zatytułował ją „Hodowanie koni. Uwagi nad pismem Pana Eberharda o koniach, umieszczonych w „Rocznikach Gospodarstwa Krajowego" i zamieścił w popularnym wówczas na Kresach „Tygodniku Petersburskim". Bronił w niej oczywiście kierunku orientalnego i ganił bez litości angielskie folbluty, jako nie nadające się do niczego i tylko przynoszące szkodę.

Wierząc głęboko w prawdziwość i rzetelność swej idei, Eberhard wystąpił z nowym artykułem w „Rocznikach Gospodarstwa Krajowego" 1844 r. pt. „Poprawa i uszlachetnienie rodu koni u nas najrychlej i najpewniej osiągnie się przez użycie do rozpłodu koni angielskich czystej krwi". Zbijał w nim punkt po punkcie twierdzenia Ostaszewskiego i przytaczał wiele przykładów z doświadczeń w wielu krajach, gdzie do angielskich metod odnoszono się początkowo nieufnie, lecz z czasem odnosiły one tryumfy i dawały duże korzyści.

Polemikę tę zwaśnieni autorzy prowadzili przez całych 16 lat, a z czasem F. Eberhard zebrał wszystkie te artykuły i opublikował w książce „O chowie i ulepszeniu ras koni z poglądem na chów koni w Anglii",

Ryc. 20. Stepowe polowanie konne z chartami na wilki (wg J. Kossaka)

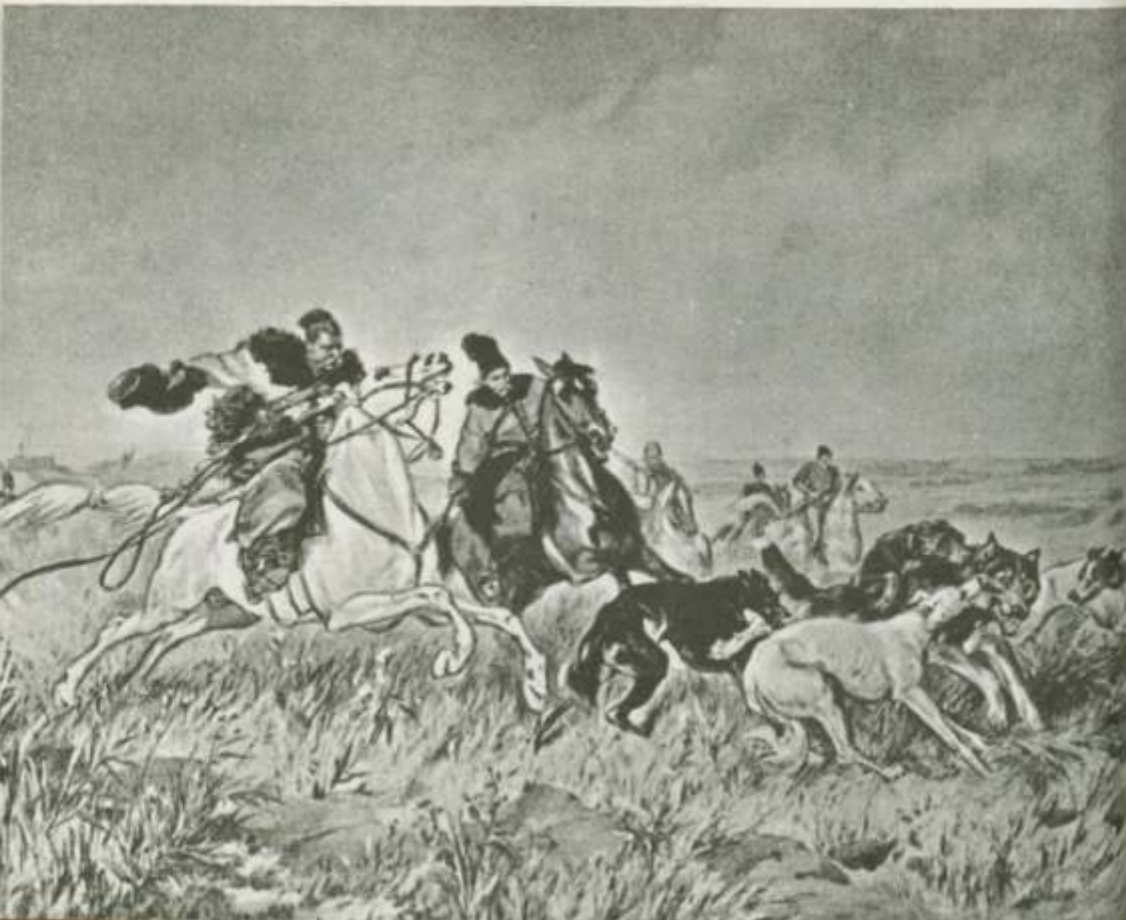

Warszawa 1856. Ciekawa ta książka jest niestety obecnie niezmiernie trudna do zdobycia.

Nowe idee hodowlane propagowane przez Filipa Eberharda w nierównej mierze przyjmowały się w poszczególnych dzielnicach kraju. Najprędzej i najmocniej zakorzeniły się one w Królestwie Polskim. Tu powstała w następnych latach silna hodowla koni pełnej krwi angielskiej i tu zaczęły na wielką skalę rozwijać się wyścigi. W mniejszym stopniu poszła w kierunku angielskim hodowla w Małopolsce. Wprawdzie począwszy od 1843 r. stale urządzano wyścigi we Lwowie, lecz dominującym pozostał kierunek orientalny i poważnie zaczęła się rozwijać hodowla koni czystej krwi arabskiej. Na Wołyniu, Podolu i Ukrainie również pozostał dominującym kierunek orientalny. Natomiast w Wielkopolsce hodowla nie miała wyraźnego oblicza, ukształtowały ją w głównej mierze rasy niemieckie: trakeńska, wschodniopruska, hanowerska i holsztyńska.

Hodowla na Wołyniu, Podolu i Ukrainie

Sławuta

W omawianym okresie na czoło wszystkich stadnin arabskich będących w posiadaniu hodowców polskich wysunęła się sławucka. Eustachy Sanguszko, odziedziczywszy po ojcu w 1812 r. dobra sławuckie, wystąpił niebawem z wojska i zaczął zagospodarowywać zniszczone majątki. W zakresie hodowli koni zadecydował kontynuować dzieło rodzica i w dalszym ciągu prowadził stadninę arabską. Początkowo posiłkował się głównie materiałem ocalałym po wojnie 1812 r. oraz sprowadzonym z Arabii w 1818 r. przez T. Moszyńskiego i F. Świerczyńskiego, jak też końmi dostarczonymi przez pośrednika — Arutina w latach 1821—1826. Na tej bazie konsolidował stado, chowając w czystości posiadany materiał. Dopiero po dłuższej przerwie, w 1842 r. nabył od sławnego stambulskiego handlarza końmi arabskimi — Gliocca — kasztanowatego D ż i d r a n a.

J. Dunin Karwicki pozostawił takie wspomnienie o stylu konnej jazdy T. Moszyńskiego: „...koniuszy Moszyński, który ze swych podróży do Arabii nabrał zupełnie sposobu jeżdżenia wschodniego: siedział strasznie na zadzie, na krótkich strzemionach; konia zazwyczaj osadzał, wypuszczał go chwilami z kopyta, lecz więcej nim zataczał, zwracał go na tylnych nogach, nie potrzebując do tego bynajmniej wielkiej przestrzeni, tak że często, nie wyjeżdżając z korytarza stajennego, w przepysznej stajni sławuckiej, widnej i szerokiej, konia spoconego i okrytego pianą oddawał jednemu ze starych kozaków, Harasymowi lub Szerewerze, którzy z nim do Arabii po konie jeździli".

Eustachy Sanguszko często lustrował stadninę w Chrestówce. Odwiedziny takie opisał ten sam Józef Dunin Karwicki w cytowanej już książce. „W Chrestówce prezentował klacze i młodzież koniuszy stadny Świerczyński. Długie z nim miewał książe rozmowy, a dobieranie dla klaczy właściwych ogierów było przedmiotem ich głębokich narad, opartych na sumiennej znajomości każdej matki i łoszęcia, które pierwiej już dały. Budynki stadnicy były prześliczne, jak w ogóle wszystkie w dobrach sanguszkowskich; wypasy wyborne, hodowla umiejętna i prowadzona z całą znajomością i zamiłowaniem".

W 1844 r. Eustachy Sanguszko zmarł, a dobra i stadninę odziedziczyli synowie Roman i Władysław. Starszy, Roman (1800—1881) otrzymał Sławutę i większą część stadniny, a młodszy Władysław (1803—1870) galicyjskie dobra Gumniska pod Tarnowem wraz z resztą stadniny.

Według ówczesnych praw, obowiązujących w cesarstwie rosyjskim, Roman Sanguszko musiał odbyć pod rygorem utraty części praw i majątku służbę państwową cywilną lub wojskową. Wybrał wojskową i został oficerem w najświetniejszym pułku gwardii konnej — kawalergardów, stacjonującym

Ryc. 21. Roman Sanguszko „Sybirak" (1800—1881), czołowy polski hodowca koni arabskich (wg Wł. Borkowskiego z 1839 r.)

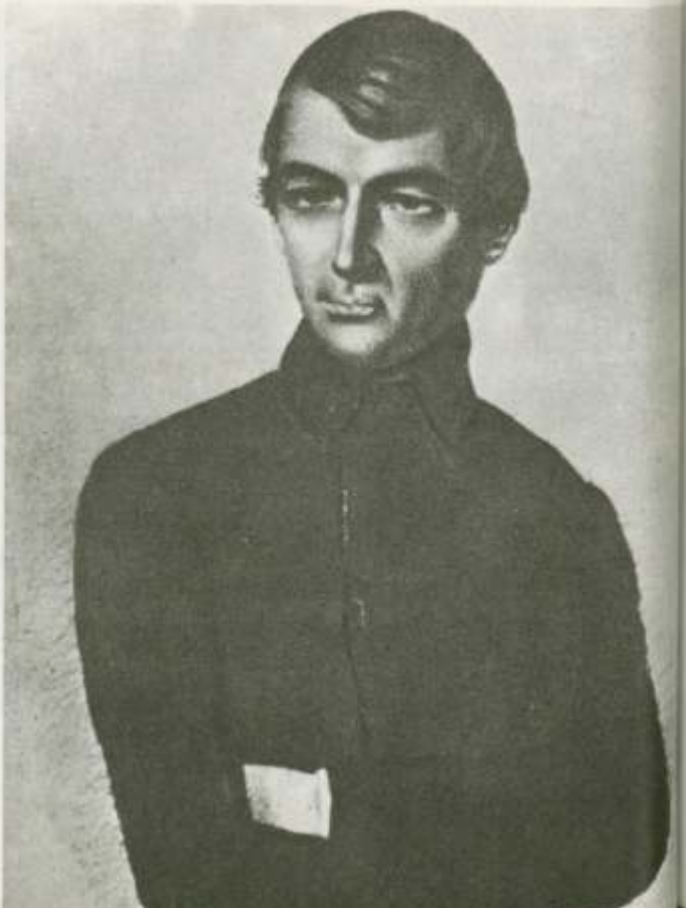

w Petersburgu. Jednak gdy wybuchło powstanie w 1831 r., gorący patriota samowolnie porzucił pułk rosyjski i przeszedł do wojska polskiego. Dnia 19 czerwca 1831 r. wzięty został pod Łysobykami do niewoli i za udział w powstaniu oddany pod sąd. Na osobisty rozkaz cesarza Mikołaja I został pozbawiony wszelkich praw i zesłany do ciężkich robót na Syberię. Potem przeniesiony został jako prosty żołnierz na Kaukaz i tu dopiero w 1836 r. awansował na oficera. Po usilnych staraniach wydostał się wreszcie z Kaukazu do Moskwy na stanowisko drobnego urzędnika administracyjnego.

W tym czasie na skutek wypadku ogłuchł. W 1844 r. po wielu staraniach uzyskał paszport na kurację za granicą, a złamany na duchu postanowił udać się do Ziemi Świętej dla modłów i kontemplacji duchowych. Przy okazji jednak wstąpił także do Aleppo, aby kupić konie. Dowiedział się wtedy, że żona Musselima Batran Agi, która pochodziła z możnego rodu Beduinów, otrzymała w darze od rodziny ogiera wysokiej krwi imieniem Dżedran, a wywodzącego się z rodu Seglavi. Rozpoczął więc negocjacje z jej mężem i po wielu targach konia kupił. Nabył też źrebaka o pięknych kształtach i znamionach rasy, o nazwie El Szam. Konie wyprawił do Stambułu do zaprzyjaźnionego handlarza Gliocco. Z nieznanych już dziś przyczyn Gliocco trzymał u siebie te konie przez długi czas i dopiero po interwencji rosyjskiej ambasady w Stambule odesłał je do Sławuty, dokąd przybyły w 1845 r.

Opowieści krążące w Aleppo o wysokim rodzie Dżedrana okazały się prawdziwe. Ujawniło się to, kiedy wicekról Egiptu Abbas Pasza, który był wielkim miłośnikiem, a podobno i znawcą koni arabskich i miał piękną stadninę w Abbasii pod Kairem, dowiedziawszy się, że Dżedran został sprzedany do Sławuty, skierował tam swego wysłannika z propozycją odkupienia ogiera wraz z jego potomstwem. Książę jednak nie zgodził się na to, gdyż konia cenił wysoko. W Sławucie Dżedran przezwany został Batran Agą (ryc. 22) i pod tym mianem figuruje w księgach stadnych. W Chrestówce dał doskonałego Iskander Paszę 1851, który odznaczony został na światowej wystawie w Paryżu w 1867 r. złotym medalem. Oprócz tego pozostawił dobre reproduktory: Hojnego 1848, Khedywa — ojca Bosaka 1862, Batranka 1847 i cenne klacze.

W 1845 r. znajdowało się w Sławucie 183 matki, 116 młodych klaczek i 100 młodych ogierków.

W 1853 r. R. Sanguszko nabył od Juliusza Dzieduszyckiego dwa importowane przez niego w 1845 r. pustynne araby: siwego Abu Cheila i siwego Azeta. Pierwszy z nich pozostawił w Sławucie doskonałego, również siwego, El Kahra, który, zakupiony przez rząd, wsławił się jako reproduktor oddawany w dzierżawy. Abu Cheil dał również w Chrestówce ogiery używane w stadninie: Ambarasa 1855, Banko 1851, Hetmana 1858 i Fortunio 1866, jak też dobre matki: Białobrodę 1858, Derifę 1857, Ines 1857, Krytykę II 1858 i Mamzelę 1855. Ugruntował także ród męski: Abu Cheil or.ar. — Hektor 1858 — Inżynier 1869 — Brylant 1882 — Jamry 1889. Ród Abu Cheila miał też kilka bocznych odgałęzień, lecz nie utrzymały się one tak długo.

W 1854 r. jakiś Nubijczyk przywiózł do Berlina stawkę cennych koni arabskich i ogłosił w gazetach o ich sprzedaży. Jednego z tych ogierów, A b u L e l e, nabył brat Romana Sanguszki — Władysław z Gumnisk z przeznaczeniem dla Sławuty. W następnym roku Władysław Sanguszko kupił znów dla Sławuty od Władysława Rozwadowskiego z Rajtarowic siwego, wysoce urodziwego i szlachetnego Obejana II Srebrnego 1851, po obojgu importowanych rodzicach — Obejanie I i Kobey Han. O koniu tym będzie jeszcze mowa później.

W 1857 r. Roman Sanguszko zorganizował nową wyprawę do Arabii. Tym razem wysłał swych koniuszych Franciszka Świerczyńskiego i Władysława Czerniawskiego. Z nich F. Świerczyński jeździł już na Wschód w 1817/18 r. jako pomocnik T. Moszyńskiego. Mieszkał on zasadniczo w Chrestówce i zajmował się klaczami-matkami i sysakami. Od 1830 r. prowadził podręczną księgę, w której notował źrebienie się klaczy i opisywał urodzone źrebięta. Z tej księgi dane przenoszone były do głównej księgi stadnej, prowadzonej w Sławucie.

W. Czerniawskiego tak opisał Józef Dunin Karwicki, który często bywał w Sławucie w owym czasie.

Ryc. 22. Pustynny ogier Batran Aga nabyty przez Romana Sanguszkę w Aleppo w 1844 r. do stadniny w Sławucie

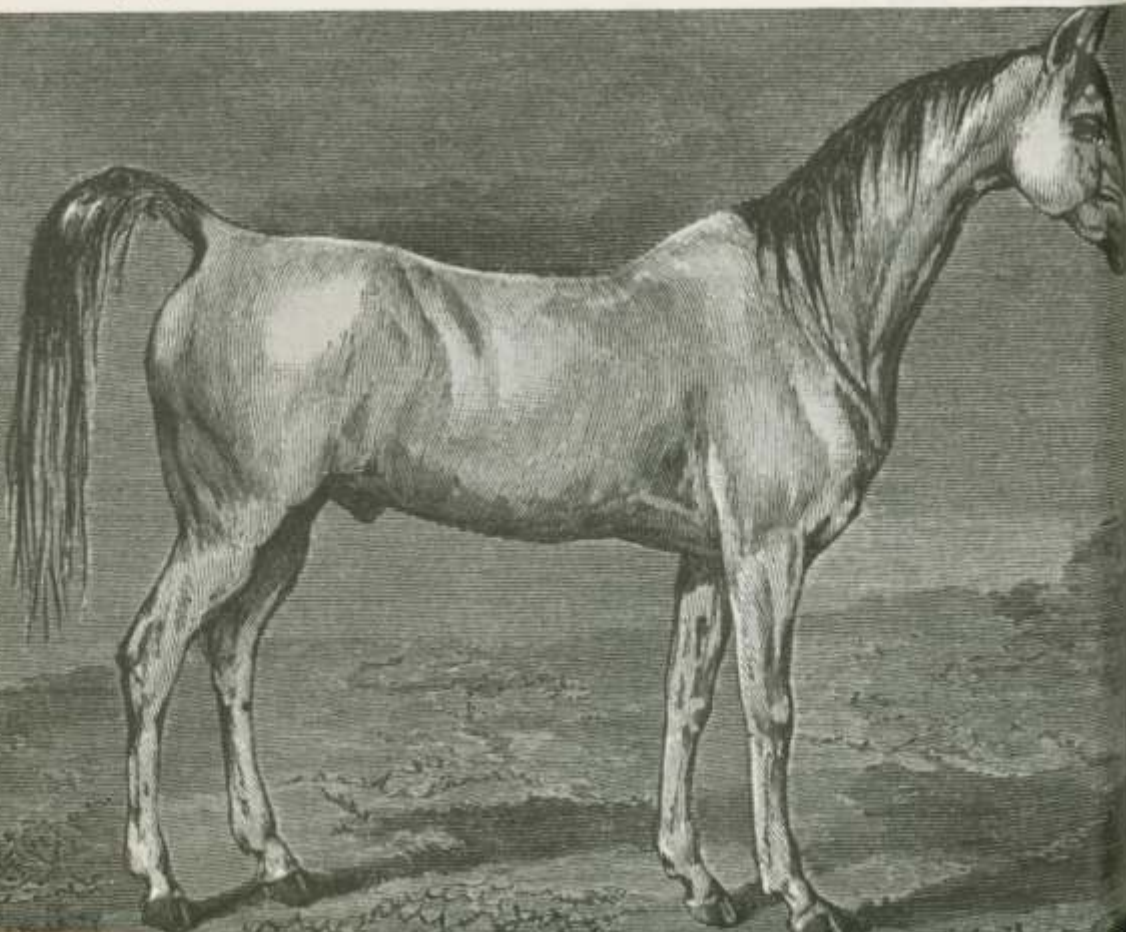

„Oprócz Moszyńskiego i Świerczyńskiego, był jeszcze młodszy koniuszy — Czerniawski, który po śmierci Moszyńskiego w 1858 r. objął zarząd stajni sławuckiej. Jeździł także niezwykle dzielnie po polsku, na sposób wschodni. Była to również bardzo charakterystyczna postać. Wąsaty, z ogromną brodą, lubił udawać Beduina, bo i on odbył podróż na Wschód, o ile pomnę w 1857 r. i przyprowadził stamtąd parę pierwszorzędnych arabów, z których jeden szczególnie, Anaze, popielato siwy, prawdziwy syn pustyni, dotąd mi stoi przed oczyma. Gdy ks. Roman, rozumiejąc wymaganie czasu, zaczął sprowadzać berejterów z Wiednia, trzeba było widzieć poczciwego Czerniawskiego jak udawał malkontenta, jak chodził chmurny przed stajniami, ćmiąc fajeczkę na krótkim cybuszku i jak narzekał na Niemców, którzy konie mu psują, szczególnie na Anglika Robinsona, używanego do trenowania koni kursowych".

F. Swierczyński i W. Czerniawski trafili w Arabii na bardzo nie sprzyjające warunki. Trwała wtedy wojna Arabów z Turkami, która pochłonęła wiele koni, miały też miejsce utarczki chrześcijan z muzułmanami. Poza tym kilka miesięcy wcześniej szef austriackiej misji wysłanej na Wschód, płk R. Brudermann, wykupił od Beduinów 16 ogierów, 50 klaczy i 14 źrebiąt najwyższej wartości. Pomimo to nasi podróżnicy wyszukali i nabyli 4 wysokiej klasy ogiery, które doprowadzili do Sławuty w 1858 r.

W stawce tej znalazły się następujące konie: siwy Mahomet „z pokolenia Hait-hali, rodu Koheilan". Koń ten odznaczał się piękną i harmonijną budową. Następny był siwodropiatej maści Anaze, „prawdziwy syn pustyni z czystą nogą, sążnistym chodem, lekkim składem i odrazu wskazywał pod jakim urodził się niebem". Trzeci, siwy z czarną grzywą i ogonem Koheilan Abu Argub, także był pięknym koniem. Na koniec czwarty, siwy Seglavi Ardżebi „posiadał wszystkie odznaki wysokiej rasy" i zaznaczył się w hodowli bardzo dobrze. Ugruntował on duży ród męski: Seglavi Ardżebi or.ar. — Cercle 1863 — Kortez 1870 — Rymnik 1876 — Ogłu 1894 — Abdul Hamid 1908. Wybitnym reproduktorem okazał się w tym rodzie Rymnik 1876, o którym szerzej będzie dalej. Poza tym Seglavi Ardżebi dał jeszcze ogiery Marymaka 1859 i Hadżi el Mekka 1863, używane w Chrestówce, jak też Donalda 1863, sprzedanego do Radowiec.

W 1858 r. zmarł przebywający na zasłużonej emeryturze w Sławucie długoletni koniuszy Sanguszki Tomasz Moszyński.

W 1859 r. został nabyty w Londynie do Chrestówki indyjski arab przywieziony z Kalkuty do Anglii. Otrzymał on nazwę Indianin, a potem sprzedano go do Szamrajówki, gdzie dla odróżnienia od tamtejszego Indianina zmieniono mu nazwę na Nizam.

W 1861 r. kupiony został przez pośrednika w południowej Arabii siwy Derwisz, a w Jemenie jasnogniady Dżelabi.

Podczas ogromnie surowej i śnieżnej zimy 1860/61 r. w Chrestówce zawalił się dach na dużej stajni. W katastrofie tej zginęło wtedy 8 klaczy, a więcej padło potem od odniesionych obrażeń. R. Sanguszko zadecydował wówczas przeprowadzić część stada do Wolicy i tam pośpiesznie zbudował

nowe stajnie. W czasie pędzenia młodzieży stepem do Wolicy dużo źrebiąt przeziębiło się i padło, a rocznik 1862 przepadł całkowicie. Wolica okazała się miejscowością nieodpowiednią dla arabów, panowała bowiem tam duża wilgoć. Podczas powstania 1863 r. Wolicę zasekwestrował rząd i wówczas R. Sanguszko przeniósł stadninę do Satanowa nad Zbruczem.

W 1862 r. Roman Sanguszko był w Egipcie i przy okazji kupił w Kairze siwego Szemsa, który następnie czynny był w Chrestówce. Z wyprzedarzy w tamtejszej stadninie Ibrahima Paszy kupił klacz Mabrukę, źrebną z og. Gessur or.ar., która dała, prawdopodobnie w Satanowie, dobrego ogiera, nazwanego J a m r i 1863 r. Używany on był do hodowli i stworzył w Satanowie, a potem w innych miejscach, dwa cenne rody męskie. Pierwszy z nich: Jamri 1863 — Hindostan 1871 — Hindostan II 1880 — Ganges 1901 — Hardy 1926 — Omar II 1933 — Orland 1955[1] — liczy 7 pokoleń arabów polskich, gdyż jego właściwy założyciel Gessur or.ar. użytkowany był tylko na Wschodzie.

Druga gałąź rodu, wywodząca się od Jamriego, rozrodziła się w Rosji i ZSRR. Syn Jamriego, urodzony w Satanowie C y p r i a n 1875, sprzedany został w 1886 r. do rosyjskiej państwowej stadniny w Strelecku w guberni charkowskiej. Stworzył on tam nie tylko potężny ród męski, egzystujący do dziś, ale i nową rasę koni streleckich, chowaną obecnie w ZSRR na północnym Kaukazie.

W latach 1831—1863 stado sławuckie bardzo się już skonsolidowało. Ciągłe używanie oryginalnych pustynnych ogierów arabskich podniosło ogromnie szlachetność i urodę koni. W następstwie tego odwiedzali ją liczni hodowcy i to nie tylko z najbliższych okolic, ale także z terenu całej Polski. Hodowcy ci czerpali na dużą skalę materiał zarodowy ze Sławuty; dużo koni kupowali tam również Rosjanie.

Roman Sanguszko zdawał sobie sprawę, że arabom chowanym w luksusowych warunkach i używanym tylko do lekkiej pracy pod wierzchem czy też w zaprzęgu potrzebna jest zaprawa w trudach, dodająca im hartu. W tym celu postanowił w 1848 r. zacząć je trenować i poddawać próbom dzielności w wyścigach. Zbudował więc pod wsią Baczmanówką (nieopodal od Sławuty) tor wyścigowy i zaczął urządzać gonitwy, na które zapraszał dużo gości. O tych wyścigach również pozostawił wspomnienia wielokrotnie już cytowany Józef Dunin Karwicki[2].

W 1850 r. R. Sanguszko wszedł w porozumienia z Władysławem Branickim, aby dla dodania tym próbom większej powagi, urządzać je corocznie na przemian to w Białej Cerkwi, to w Antoninach — letniej rezydencji Sanguszków. W wyniku tej ugody w 1850 r. odbyto w maju wyścigi w Białej Cerkwi, a w sierpniu w Antoninach.

Na te wyścigi przyjmowano konie nie tylko inicjatorów, ale również i innych właścicieli, którzy chcieli wypróbować swe konie. O wyścigach

[1] Używany tylko w hodowli półkrwi (przyp. red.).
[2] Z moich wspomnień. Tom I, s. 94. Warszawa 1901.

w Białej Cerkwi będzie mowa przy opisie tamtejszej stadniny, a tu dodam nieco wiadomości o mityngach w Antoninach.

We wspomnieniach J. Dunin Karwickiego zachowała się następująca wzmianka o wyścigach w Antoninach w 1854 r.

„Krymski Tatar z Karasu Bazar (nazywał się Bielaj — W.P.), który w owym czasie przyprowadzał swe konie na Wołyń, wybiegał wtedy na antonińskim hipodromie na swej garbatej szkapie, jeżdżonej przez swego wnuka, parę koni sławuckich i białocerkiewskich, trenowanych do biegu i puszczonych ponad ułożony poprzednio program. Zdziwiło to wszystkich, lecz boleśnie dotknęło dawnego klienta sanguszkowskiego Imci Pana Józefa Jakunowskiego, odwiecznego dzierżawcę jednego z folwarków Zubary. Był to wielki oryginał, lecz zarazem typ niepospolity szlachcica karmazyna, podszytego kozakiem, którego stroju zawsze używał i chwalił się tym, że od dzieciństwa prowadził życie czysto kozacze, że sypia na burce, z kulbaką pod głową i wiecznie konno podróżuje. Takie niepowodzenie książęcych koni, zwyciężonych przez prostego Tatarczuka, było istnym ciosem dla starego Jakunowskiego. Krew Wyhowskich i Sahajdacznych zagrała w starym szlachcicu. Usilnie prosił księcia Romana, aby mu pozwolił zaraz na którym koniu stajennym zmierzyć się z Tatarem i pomścić, jak powiadał, hańbę sławuckiego stada. Książe długo się na to nie zgadzał, lecz Jakunowski, pomrukując, nie odstępował i nareszcie wymógł u księcia, że mu pozwolono dosiąść, jak dziś pomnę, skarogniadego białonogiego ogiera, którym pod kozackim siodłem, z nahajką w ręku, na głowę pobił wnuka Bielaja, przy frenetycznych oklaskach całej publiczności".

Według tego samego autora w 1854 r. biegały w Antoninach dwie klacze Konstantego Branickiego — Ukrainka i Cudo, Władysława Branickiego — Comtesse Woronzoff, Władysława Machowskiego skarogniady Koncerz, parę koni Antoniego Mysłowskiego z Galicji, a reszta to konie sławuckie: Dżimbułat, Magnat, Bon Vouloir, Nabluz, Czujna i inne.

Na wyścigi do Antonin przyprowadzał swe konie wspomniany już Antoni Mysłowski, znany hodowca z Koropca pod Buczaczem. Biegały tam jego konie pełnej i półkrwi angielskiej: Koropiec, Malwina, Pioruńczyk, Polka i Tamerlan. Bracia Braniccy dostarczali na wyścigi również przeważnie koni z krwią angielską, natomiast Roman Sanguszko wyłącznie arabów.

Ryc. 23. Stary pałac w Antoninach, gruntownie przebudowany w 1905 r.



Począwszy od 1856 r., kiedy już prawdopodobnie zaniechano wyścigów w Białej Cerkwi i Antoninach, Roman Sanguszko zaczął posyłać swe konie na wyścigi do Warszawy. Wysyłał ich mało, po kilka sztuk, a że w tym czasie na torze mokotowskim występowały już poważne stajnie pełnej krwi angielskiej Ludwika Grabowskiego, Ludwika Krasińskiego i innych, więc sławuckie araby nie miały szans i przegrywały. R. Sanguszko zaniechał więc tych ekspedycji, a wznowił je dopiero w 1870 r., o czym będzie mowa później.

Biała Cerkiew

Drugą dużą stadniną arabską na Kresach w omawianym czasie była białocerkiewska, należąca do rodziny Branickich. Prowadzono ją nadal w kierunku arabskim, lecz już od 1828 r. Braniccy zaczęli sprowadzać z Anglii ogiery, a potem i klacze pełnej krwi angielskiej i stopniowo powstały na tamtejszych folwarkach 3 działy hodowli: czystej krwi arabskiej, pełnej krwi angielskiej i angloarabskiej. W 1845 r. Aleksander Branicki wysłał do Anglii swego koniuszego Gregory Robinsona z poleceniem zakupienia materiału zarodowego. Ten nabył 2 ogiery i 8 klaczy, załadował je na statek i przywiózł do Rygi, a stamtąd doprowadził pieszo do Kateryninki, gdzie powstał angielski dział stadniny. Od tego czasu dział angielski stale się poszerzał, a potem utworzono i dział angloarabski. Stadnina natomiast arabska prowadzona była niezależnie i tu utrzymywano wyłącznie araby.

W 1836 r. udało się nabyć doskonałego pustynnego araba **Werneta**[1]. Konia tego przywiózł do Rosji znany stambulski handlarz Gliocco i sprzedał go gen. Naryszkinowi. Od tego ostatniego odkupił go Władysław Branicki. W hodowli Wernet okazał się doskonałym reproduktorem. Dał bardzo dużo dobrych koni i znacznie wyrównał stadninę w typie. Gdy w 1889 r. po raz pierwszy zwiedził Szamrajówkę późniejszy jej kierownik, lek. wet. Feliks Dudrewicz, podziwiał on piękność klaczy — wnuczek Werneta i wysoką ich szlachetność. Wernet stworzył w Szamrajówce i Uzinie duży i cenny ród męski, który dotrwał do naszych czasów przez swoich kontynuatorów w Hiszpanii i USA. Jest on przedstawiony w „Polskich tablicach genealogicznych koni arabskich czystej krwi" doc. E. Skorkowskiego, wydanych w Warszawie w 1972 r. Duże odgałęzienie tego rodu ugruntowało się w Hiszpanii w stadninie Jerez de la Frontera pod Sewillą, a stworzył je zakupiony w 1908 r. w Uzinie praprawnuk Werneta — V a n D y c k 1898 r. Na dużej wystawie rolniczo-przemysłowej w Kijowie w 1913 r. odznaczony został ogier W a l l i s 1909 (Van Dyck — Herta), hodowli Ksawerego Branickiego w Uzinie. Wnuk tego ogiera, Poryck 1925, cieszył się wzięciem wśród hodowców w Polsce w okresie międzywojennym.

Po Wernecie włączono do stadniny w Szamrajówce i Uzinie szereg jego córek i wnuczek, tak że krew tego doskonałego ogiera ogromnie rozprzestrzeniła się w hodowli białocerkiewskiej. Na wspomnianej wystawie

[1] Wernet w aktach i księgach stadnych pisany był przez W, a nie V.

w Kijowie w 1913 r. podziwiana stawka arabów ze stad białocerkiewskich w większości wywodziła się od Werneta (Borowiak 1914). Niestety, do naszych czasów nie przechowała się żadna podobizna Werneta.

W 1844 r. po śmierci senatora Władysława Branickiego (1783—1843) nastąpił podział dóbr białocerkiewskich i innych pomiędzy czterech jego synów: Ksawery (1814—1879) uzyskał Luboml na Wołyniu, Aleksander (1821—1877) Stawiszcze i Janiszówkę, Konstanty (1824—1884) Medwin i Uzin, a Władysław (1822—1884) Białą Cerkiew i Szamrajówkę. Najstarszy z nich, Ksawery, po powstaniu w 1831 r. wyemigrował do Francji i tam dorobił się dużej fortuny, dzięki czemu kupił starożytny zamek Montrésor. Hodowlą zajęli się trzej młodsi bracia pozostali w kraju.

W 1845 r. Konstanty i Władysław Braniccy udali się osobiście do Arabii w celu zakupienia materiału zarodowego. W ciągu rocznego pobytu oglądali konie w wielu miejscowościach, jak w Aleppo, Hamaku, Damaszku i Bassorze, i nabyli 7 ogierów i 8 klaczy. Przywieźli je do Szamrajówki w 1846 r. Były to ogiery: Bajazet, Chan, Janczar, Koheilan, Mahomet, Nedżdy i Omar oraz klacze: Bagdadzka, Bejrutka, Dezerta, Maurdia, Sahara, Sara, Syria i Szamra.

Ryc. 24. Ogier Kanaris 1847 (Araks — Korsyka) z Szamrajówki



W 1851 r. Juliusz Dzieduszycki z Jarczowiec odstąpił dla Szamrajówki swego ulubionego wierzchowca ogiera Merdżamkira, sprowadzonego przez niego z pustyni w 1845 r. Koń ten jednak, będąc bardzo dzielnym użytkowo, nie dał wyróżniającego się potomstwa.

W 1853 r. został nabyty w Indiach siwy ogier nazwany Indianinem. Okazał się cennym reproduktorem i zostawił szereg doskonałych koni. Urodą wyróżniał się zwłaszcza syn jego Jarzmo, sprzedany w 1864 r. sułtanowi tureckiemu Abdul Azisowi.

W 1857 r. trafił do Szamrajówki pustynny arab Abu Cheil, sprowadzony w 1845 r. z Syrii przez Juliusza Dzieduszyckiego do Jarczowiec, a następnie sprzedany Romanowi Sanguszce do Sławuty. Tu nabył go Władysław Branicki. Szerzej była już o nim mowa uprzednio.

W 1858 r. udał się do Arabii Aleksander Branicki ze Stawiszcz, późniejszy właściciel stadniny w Janiszówce. Sprowadził stamtąd gniadego H u s s e i n a i siwego S a h o r a oraz klacz K i z.

W 1861 r. przybyła znów większa partia koni pustynnych: 10 ogierów i 1 klacz A l e p k a. Poza wymienionymi, w poszczególnych latach omawianego okresu przybywały tam jeszcze inne ogiery, ale wymieniłem tylko głośniejsze.

W połowie XIX wieku stada białocerkiewskie cieszyły się już i w kraju, i w Rosji wysoką opinią. Matki były mocno przeselekcjonowane, a ogiery wciąż sprowadzano ze Wschodu, używając też bardziej udanych własnych. W stadninie ukształtowały się rodziny żeńskie i rody męskie, zwłaszcza Werneta i Indianina. Hodowcy kresowi, a również z Królestwa Polskiego i Małopolski, kupowali w Białej Cerkwi ogiery dla uszlachetniania nimi swych stad.

Począwszy od 1850 r., bracia Braniccy zaczęli urządzać w Białej Cerkwi wyścigi, na które zapraszali dużo gości. Rywalizowały na nich przede wszystkim konie Branickich i Romana Sanguszki ze Sławuty, ale uczestniczyły i wiele innych. Na tych wyścigach w barwach Branickich biegały nie tylko araby, ale również i konie pełnej i półkrwi angielskiej, których coraz więcej zaczęto chować w dobrach białocerkiewskich, zwłaszcza od 1845 r. Oczywiście konie z krwią angielską górowały nad arabami szybkością, stąd zdobywały większość nagród. W wyścigach brały udział również konie innych właścicieli, zwłaszcza z okolicznych majątków, ale także ze stadnin małopolskich, zwłaszcza od Juliusza Dzieduszyckiego z Jarczowiec i Antoniego Mysłowskiego z Koropca. Biorąc pod uwagę, że wówczas nie było jeszcze na tych terenach kolei żelaznych, zdać sobie należy sprawę, jakich zachodów wymagało wysyłanie koni na wyścigi i jakiej żądało się od nich kondycji. Musiały one przecież odbywać pieszo drogę ze Sławuty, a tym bardziej z Małopolski do Białej Cerkwi pod Kijowem, a potem wracać w ten sam sposób do domu. Według zachowanych danych do Białej Cerkwi przysyłali swe konie: Leopold i Stanisław Abramowiczowie z Wołodarki i Zawadówki, bracia Braniccy, Kazimierz Dachowski z Leśkowej, Juliusz Dzieduszycki z Jarczowiec, Antoni Mysłowski z Koropca, Anastazy Podhorski z Mohylnej, Alfred Potocki

z Łańcuta, Roman Sanguszko ze Sławuty, Marceli Żurowski z Iwankowiec i inni.

W 1853 r. wyścigi w Białej Cerkwi odbyły się w dniach 1 i 2 czerwca. Rozegrano 7 gonitw. Biegały wspólnie araby, angloaraby i konie pełnej krwi angielskiej. Zwyciężały przeważnie konie Branickich. Relacja z gonitw zamieszczona została w „Dzienniku Warszawskim" z 1853 r. w Nr 190.

W 1854 r. wyścigi miały miejsce 20 maja w Białej Cerkwi oraz 20 sierpnia w Antoninach. W poznańskim „Ziemianinie" (1854 r. tom 15, s. 62) czytamy taką o nich relację:

„Nie szczędzono ani zabiegów, ani kosztów ażeby tej rzeczy nadać jaknajwięcej pociągu i uczynić ją jaknajbardziej zajmującą, a skutek odpowiada zupełnie oczekiwaniom, gdy z każdym rokiem powiększa się liczba ciekawych i dobijających się o nagrody. Z początku, tj. przed trzema laty ubiegały się tylko konie Sanguszki i Branickiego, a ostatnie odnosiły prawie zawsze zwycięstwo. Dziś już nie jeden szlachcic, nawet z odległych stron, przyłączył się do tych wyścigów. Dla przysposobienia konia do tego musiano go koniecznie wprzód starannie pielęgnować, a to mogło tylko korzystnie na rasę wpływać. W miarę zaś postępu jej ulepszenia podnosi się też i jej wartość, a z dochodami dziedzica mnoży się też i dobry byt ogółu".

Na dalsze sprawozdania o tych wyścigach nie natrafiłem, stąd wydaje się, że trwały one tylko przez lata, o których napisano w wymienionym powyżej dzienniku.

Stadniny pomniejsze

W latach 1831—1863 na Wołyniu, Podolu i Ukrainie hodowało araby wielu Polaków. Były to jednak mniejsze stadniny od opisanych — magnackich, a poza tym nie przestrzegano w nich z takim pietyzmem czystości krwi co w Sławucie i Białej Cerkwi.

Do lepszych zaliczano stadninę Anastazego Podhorskiego w Mohylnej na Podolu nieopodal Bałty. Początkowo, w latach dwudziestych XIX wieku, założył on prymitywną stepową stadninę koni roboczych. Ciekawie opisał ją Spirydon Ostaszewski w cytowanym wielokrotnie artykule o stadninach kresowych.

„Młody człowiek, kupiwszy mohilański klucz z ogromnymi stepami, kupił 400 klaczy z ordynaryjnych chersońskich tabunów, z których zamyślał wyprowadzić dobre konie przez poprawę lepszymi ogierami. Stada tego nigdy nie zimował paszą suchą, chodziło ono całą zimę po stepach, wygrzebując zeschłą trawę z pod śniegu. Stadnik (dozorca — W.P.) nie marzł koło niego na stepie lecz siedział we wsi, a tylko raz na dzień wyjeżdżał konno, wytropił po śniegu, a jeśli stado wzięło inny kierunek, jak ten, który mu przeznaczył, zwracał w stronę która mu się podobała i jechał do chaty. Szkody tam nie było, bo wilkom konie umiały się obronić, a złodziej chwycić na stepie nie mógł. łapano wprawdzie na sidła, ale poprowadzić nie mogli i puszczali z arkanami".

„Ileż to Mazurów, Litwinów i cudzoziemców wezmą to za czystą bajkę, a który z nich zawierzy mej rzetelności, wyobrazi sobie, że nim wiosna nadejdzie, stado przedstawiać będzie obraz samych szkieletów; mogę wszakże jako naoczny świadek zapewnić że były zupełnie paśne i w dobrym zdrowiu".

„Pan Anastazy żeby nie kupować ogierów, których potrzebował dużo, postanowił produkować je samemu. Kupił kilkanaście klaczy od Branickiego, kilka od Padlewskich, z których trzy, tak zwane Huzarki, dotąd potomstwem swym grają dużą rolę w jego stadzie. Zamysł jednak przerobienia tą drogą tabunu nie powiódł się jemu, ale pepinierka poszła dobrze. Wyprzedał więc tabuny, dokupił klaczy ze stad Branickich, trochę ze Sławuty, kilka od księżny Madatow. Kupił od gen. Brenkina araba Sylistria, nabytego w 1829 r. w Sylistrii. Podhorski zapłacił za niego 600 dukatów. Był to koń dystyngowanego rodu i silnej budowy. Postawił on stado na dobrej stopie. Mając ogiery i klacze od Branickich — Podhorski nie żałował kosztów, a nawet mimo swej nadmiernej otyłości nie szczędził trudów osobistych. Ktoś mu powiedział, że są w Rosji znakomite stada. Sam pojechał, zwiedził stada Orłowych, Roztopczyna, Domagackiego, Mosołowa, Razumowskiego i inne. Sprowadził 5 ogierów. Jednak za ukazaniem się pierwszych łosząt ogiery i ich potomstwo wybrakował, wrócił do Branickich, od których wziął kilka uży-

Ryc. 25. Facjenda rasowym koniem (wg Bohdana Kleczyńskiego)



tecznych ogierów, między innymi Mirzę kupionego za 1500 rubli. Ten odznaczył się w potomstwie ponad inne. Kupił też w Sławucie Atlasa za 2000 rubli i Szumkę za 900 rubli".

„Chociaż matki tego stada od powtórnego jego założenia są rasowe, chociaż było w stadzie kilka ogierów z rodem, lekkich i sprężystych, jak Mirza, syn jego Dżygil, Szumka, Sylistria, Kucunio i inne, w ogólności stado to wydaje konie ciężkie. Prawie żaden zwinny koń bojowy stąd nie wyszedł, wychodzą natomiast doskonałe cugi. Nie mogę przypisać tego innej przyczynie jak tylko zbyt bujnej paszy. Stado to, doprowadzone do stu matek uważam za odszczep stada Branickich".

Z czasem A. Podhorski mocno uszlachetnił swą stadninę i kupowano od niego dużo koni użytkowych i zarodowych.

Przyrodni brat Anastazego — Baltazar Podhorski gospodarował w Bereźnej w pow. skwirskim i też prowadził dobrą stadninę orientalną. Trzeci brat, Jan Podhorski, miał stadninę w Tarhaniu w pow. taraszczańskim. O tej ostatniej stadninie Spirydon Ostaszewski pozostawił następującą, interesującą relację.

„Pan Jan założył początek stada z brakowanych klaczy pana Anastazego. Potem kupił kilkanaście klaczy od księżnej Madatow, następnie przejął znaczną część stada po Lubowidzkim, nakoniec 12 klaczy od Dzieduszyckiego z Galicji i tak doszedł do sta matek. Ogiery otrzymywał początkowo od Anastazego, potem kupił nie bardzo świetne od księżnej Madatow, nakoniec zdobył tak zwanego Araba gniadej maści. Lecz kiedy stado zaczęło przynosić intratę, nabrał do koni przywiązania. Już przyszły do Tarhania konie ze Sławuty, od Dzieduszyckiego, Rozwadowskiego itd. Dziś to stado, połączone ze stadem Anastazego, składa się z dwóchset dobrych matek, dostatecznie przebrakowanych, wszakże przesadzone są pochwały w „Dzienniku Warszawskim" uważające to stado za pierwsze w kraju. Autor albo za nadto łaskaw na pana Podhorskiego, albo nie widział tego stada, albo nie widział lepszych koni. Ja znam każdą sztukę nie tylko teraz, ale od samego założenia każdego z tych dwóch stad, znane mi są klacze i ogiery i konie z nich wychodzące; zapewnić mogę, że stado to nie jest czym innym, jak tylko dostarczającym dobre cugowe i miejskie konie do karet, lecz tam się nie rodzą dobre rycerskie konie. (...). To co niedawno weszło do stada Podhorskiego, może i podniesie stado, ale jeszcze skutku nie widzimy; trzy ogiery od Dzieduszyckiego, a mianowicie Porcelan, biały, bardzo wysokiej piękności i dystynkcji rodu, tak że łatwo uwierzyć można, że się w Arabii urodził, przy tym budowa i nogi zachwycające. Dziwno mi, że go Dzieduszycki taniej od innych sprzedał. Widziałem bardzo podobnego konia, którego Luci z Arabii wyprowadził pod nazwiskiem Sabli; ten koń poszedł do Wirtemberga. Prymas, ciemno gniady, form dawnych polskich koni, wyniosły, uszy ostro złożone, krzyż na dwoje rozdzielający się = wyborny koń rycerski. Koheilan siwy, mniejszej od dwóch poprzednich wartości. Jest tam bardzo dobry siwy koń ze Sławuty — Bayrut i koń kupiony od Rozwadowskiego Dżelabi, gdyby miał kształtniejsze nogi byłby doskonałym koniem".

Głośne były na Ukrainie stadniny Burczak Abramowiczów. O Walentym z Józefówki pod Berdyczowem była już mowa wcześniej. Po jego śmierci majątek i stadnina zostały podzielone pomiędzy trzech synów. Stanisław przeniósł swoją część do Buków w pow. skwirskim, Leopold do Wołodarki i Zawadówki w tym samym powiecie, a trzecia gałąź tej rodziny osiadła we wsi Sachny w berdyczowskim powiecie. Tu zasłynęła stadnina Leopolda, a potem syna jego Leona, lecz będzie o nich mowa w dalszych rozdziałach.

Konie z Buków i Zawadówki brały udział w wyścigach urządzanych przez Branickich w Białej Cerkwi.

Do rzędu wysoko szacowanych i prowadzonych przez kilka pokoleń należała stadnina Żurowskich. Założył ją około 1820 r. Marceli Żurowski w Lisowodach pod Gródkiem na Podolu, z klaczy zakupionych w Białej Cerkwi, od Emira Rzewuskiego i innych źródeł. Stado to było „wysoce dystyngowane" i rozporządzało cennym arabskim materiałem. Z czasem stadnina przeprowadzona została przez wnuka Marcelego — Ignacego Żurowskiego do Iwankowiec w pow. berdyczowskim i ten przeobraził ją w anglo-arabską.

Niestety o dawnych stadninach kresowych zachowało się mało materiałów źródłowych, tak że obecnie trudno odtworzyć ich przeszłość. Na podstawie źródeł, które się zachowały, stwierdzić można z całą pewnością, że do połowy XIX wieku większość tych stadnin prowadzona była w kierunku orientalnym, a szereg z nich chowało araby wysokiej krwi.

Handlarze końmi arabskimi

Na Kresach gustowano w koniach orientalnych, więc też działało tam wielu zawodowych handlarzy dostarczających materiał zarodowy. Handlarze ci oczywiście reprezentowali różną klasę i różną wartość materiału, jakim rozporządzali. Jedni po prostu kręcili się po kraju i skupowali po dworach ogiery i klacze, wprawdzie niby zarodowe, ale nie wysokiej wartości. Inni, zamożniejsi i posiadający wyższe aspiracje, specjalizowali się w zdobywaniu koni wysokiej klasy hodowlanej i sprzedawali je drogo do bardziej znanych stadnin. Przyjmowali też zamówienia na wysoce szlachetne konie zdobywane w Arabii i Egipcie i wówczas wyszukiwali je ze szczególną starannością. Wreszcie znajdowali się i tacy, którzy jeździli najczęściej do Turcji i tam wyszukiwali okazy o wyjątkowej urodzie i szlachetności, które sprzedawali po cenach bardzo wysokich. Dostarczaniem materiału zarodowego często zajmowali się koniuszowie możnych panów, którzy przy okazji zakupu dla swych mocodawców kupowali konie na własny rachunek i te odstępowali później innym hodowcom.

W handlu rasowymi końmi orientalnymi dużą rolę odgrywała Odessa, położona nad Morzem Czarnym i będąca ruchliwym portem. Tu osiadali handlarze, którzy jeździli do Turcji, Arabii i Egiptu i wyszukiwali tam cenniejsze okazy. Mieli oni zazwyczaj na Wschodzie lokalnych agentów,

którzy ułatwiali im transakcje kupna. Spośród handlarzy tatarskich i tureckich znani byli: Achmet Ali, Ali Abduł, Arutin, osiadły w Stambule Grek Gliocco (Locco) oraz Bielaj z Karasu Bazar na Krymie. Ten ostatni specjalizował się w koniach użytkowych, zwłaszcza dostarczał je do czwórek bałagulskich i do polowań z chartami, miewał jednak i reproduktory.

Wśród trudniących się tym Polaków do głośniejszych należeli: Baranowski, kpt. Franciszek Majewski, Manugiewicz, Molenda, płk Obodyński, Ustarbowski i Wróblewski. Później wyróżnili się i inni.

Ciekawą postacią w tym gronie był płk Obodyński, wielki miłośnik i znawca koni, zwłaszcza orientalnych, który uprawiał handel nimi raczej z amatorstwa i chęci przyczynienia się do podniesienia polskiej hodowli, niż dla zysku. Urodził się przypuszczalnie w połowie XVIII wieku, służył za Stanisława Augusta w wojsku polskim i wyszedł z niego w randze pułkownika. Potem był koniuszym u Szczęsnego Potockiego w Tulczynie i podniósł jego stadninę na wysoki poziom. Podczas pełnienia obowiązków koniuszego jeździł kilkakrotnie na koszt mocodawcy do Turcji po ogiery, ale jak się wydaje, w Arabii nie był.

Po śmierci Szczęsnego Potockiego w 1805 r. Obodyński przeniósł się do Dżugastry na Podolu i zajął się sprowadzaniem koni z Turcji oraz sprzedawaniem ich magnatom. Dostarczył np. w latach 1817—1820 Branickim do stad białocerkiewskich 16 ogierów. Wcześniej dostarczał ogierów do stad granowskich Adama Czartoryskiego na Podolu.

Eustachy Iwanowski (Heleniusz, 1813—1903) taką pozostawił charakterystykę płk. Obodyńskiego[1].

„Znakomity znawca, fantastyczny miłośnik koni, niepospolity jeździec, był inspektorem stad Szczęsnego Potockiego w Tulczynie, które miały tysiące klaczy, doskonale stadem kierował i doprowadził je do wielkiej doskonałości. Miał najgorętsze upodobanie w koniach, prawdziwą namiętność, która cała duszę ogarnęła, praktycznym był znawcą i kierownikiem. Stado pod jego zarządem wydawało konie rycerskie, do boju zdolne, za granicę kupowane dla armii europejskich. Ujeżdżał wierzchowe konie; koń, na którym usiadł zupełnie się inaczej wydawał, w tym był mistrzem. Kilka razy jeździł na Wschód za ogierami i najlepsze przyprowadzał. Pod jego zarządem stado generała artylerii Szczęsnego Potockiego w Tulczynie było użyteczne i ozdobne. Po śmierci Szczęsnego Potockiego został oddalony, a stado zaczęło upadać. Obodyński jeździł za ogierami na Wschód i w kraju je rozprowadzał nie tylko dla zysku, ale z zamiłowania, chcąc stada polskie udoskonalić".

Płk Obodyński był doskonałym jeźdźcem. Nawet tak zarozumiały co do własnych uzdolnień jeździeckich Emir Wacław Rzewuski wydał o nim pochlebną opinię. Pisał mianowicie: „Stadniny naszych ziem wiele zawdzięczają uczonemu Obodyńskiemu, znawcy i jeźdźcowi niezrównanemu w swoim rodzaju. Albowiem do wybornej szkoły manežu łączył on śmiałość i umiejętność toczenia koniem po orientalnemu. Dziś jeszcze, choć ma lat 84, prze-

[1] Heleniusz: Pamiątki polskie z różnych czasów. Tom II, s. 283—284, Kraków 1882.

chodzi znanych mi najwyborniejszych kawalerzystów w naszych stronach, gdzie, jak wiadomo, każdy na to się sadzi, aby za doskonałego jeźdźca uchodzić".

Z racji kunsztownego opanowania sztuki jazdy konnej płk Obodyński uczył tej umiejętności młodzież w prywatnej ekskluzywnej szkole Wolseya w Berdyczowie.

Hodowla w Małopolsce

W tej dzielnicy, w połowie XIX wieku zaczęła intensywnie rozwijać się hodowla koni już nie w ogólnym charakterze orientalnych, a ściśle sprecyzowanej czystej krwi arabskiej. Pęd w tym kierunku rozpoczął się zwłaszcza od dwóch wypraw do Arabii i Egiptu zorganizowanych w 1844/45 r. przez Henryka Kruszewskiego z Chorobrowa i Juliusza Dzieduszyckiego z Jarczowiec.

Rajtarowice

W 1833 r. została założona przez Władysława Rozwadowskiego (1811—1876) głośna z czasem stadnina w Kochanówce w pow. mościskim i Rajtarowicach w pow. samborskim. Otto Mayr wspomina, że W. Rozwadowski sformował stadninę z materiału sprowadzanego z zaboru rosyjskiego i że pierwszym ogierem był u niego arabski Basza ze stadniny Wacława Rzewuskiego w Sawraniu. W 1837 r. kupił w Sławucie ogiera arabskiego Ressource po Dżelfie, po którym dochował się 30 dobrych matek. Potem kupił również w Sławucie Alepa, a w 1840 r. w Warszawie oryginalnego persa Szamara.

W 1844 r. W. Rozwadowski zwrócił się z prośbą do zaprzyjaźnionego Henryka Kruszewskiego z Chorobrowa pod Sokalem, aby ten pojechał do Egiptu do swego brata Wincentego Kruszewskiego i przy jego pomocy nabył dla stadniny kilka oryginalnych pustynnych arabów. Wincenty Kruszewski był polskim oficerem, który po klęsce powstania 1831 r. musiał emigrować do Paryża, a następnie wstąpił w randze pułkownika do egipskiego wojska i przebywał w Kairze. Ponieważ miał tam wyrobione stosunki, mógł ułatwić to kupno. Henryk Kruszewski zgodził się na propozycję i wybrał się w podróż. Po spenetrowaniu rynku w Kairze zakupił 5 koni dla W. Rozwadowskiego, a 2 dostał w prezencie dla siebie: jednego od brata, a drugiego od Ibrahim Paszy ze stadniny królewskiej. Konie zostały załadowane w Aleksandrii na francuski żaglowiec i przywiezione do Triestu. Droga była bardzo uciążliwa, gdyż na morzu panowała burza. Jeden koń, a mianowicie ogier otrzymany od płk Wincentego Kruszewskiego, w drodze padł z nieznanych bliżej przyczyn. Z Triestu konie przeszły pieszo do Rajtarowic. Tu przebywał wówczas młodziutki Juliusz Kossak i zaraz po przybyciu transportu sportretował przyprowadzone konie. Na portretach tych figuruje data 1844 r. Są

to więc bodaj najwcześniejsze portrety koni namalowane przez tego utalentowanego artystę (ryc. 27).

W transporcie tym przybyło do Galicji 6 koni: 4 ogiery i 2 klacze. Z tego 5 koni poszło do Rajtarowic i 1 dwuletni ogier Nedżdy do Chorobrowa. A oto ich charakterystyka.

Siwy ogier D ż e l a b y, ur. 1836 r., był najmniejszy z całej partii. Został zakupiony na ulicy w Kairze za 2500 guldenów od egipskiego oficera prowadzącego oddział piechoty. W Rajtarowicach stał niedługo i już w 1847 r. został sprzedany za 20 000 guldenów przysłanemu tu z ramienia króla wirtemberskiego kierownikowi stadniny w Weil — płk F. von Gemmingen. W Weil czynny był w latach 1847—1854, lecz nie położył tam większych zasług. Później, a mianowicie w 1857 r., syn Dżelabiego, także nazwany Dżelaby, kupiony został na reproduktora do państwowej stadniny w Janowie Podlaskim.

Siwy ogier O b e j a n kupiony został od Ali Beja za 770 guldenów. W Egipcie uchodził za konia pochodzenia perskiego, był też większy i silniej zbudowany od przeciętnych koni arabskich. Sprzedany został później do Babolny, lecz tam się nie wyróżnił.

Ryc. 26. Ogier Nedżdy ze stada wicekróla egipskiego Ibrahima Paszy podarowany przez tegoż w 1844 r. Henrykowi Kruszewskiemu i sprowadzony do Chorobrowa w pow. sokalskim (wg J. Kossaka)



Siwy ogier S i g l a v i, kupiony od Klota Beja za 750 guldenów, sprzedany został z czasem Żebrowskiemu do Żurawna.

Siwy dwuletni N e d ż d y, z królewskiej stadniny Ibrahima Paszy, ofiarowany przez tegoż Henrykowi Kruszewskiemu, skierowany został do Chorobrowa. Okazał się jednak niezdolny do rozpłodu i został sprzedany za 4 500 guldenów do stajni użytkowej.

Siwa klacz S z a c h t a n i, kupiona za 1000 guldenów, przyszła zaźrebiona i stworzyła cenny ród naprzód w Rajtarowicach, a potem w Mycowie u W. Obińskiego. Ród dotrwał tam aż do zwinięcia stadniny w 1907 r.

Złotogniada klacz K o b e y H a n kupiona została od Bim Paszy za 850 guldenów. W 1851 r. klacz ta dała ze swoim towarzyszem stajennym Obejanem siwego ogierka, nazwanego Obejanem II Srebrnym, niezwykłej urody i szlachetności (ryc. 28). Konia tego kupił w 1855 r. Władysław Sanguszko dla Sławuty, lecz gdy w 1857 r. Roman Sanguszko zorganizował wyprawę do Arabii po 4 oryginalne pustanne araby, uproszony został przez rząd rosyjski, aby odstąpił Obejana II Srebrnego dla państwowej stadniny w Strelecku, gdzie położył on ogromne zasługi. Klacz Kobey Han została potem sprzedana do Babolny.

Ryc. 27. Ogier Dżelaby kupiony w Kairze w 1844 r. przez Henryka Kruszewskiego dla Władysława Rozwadowskiego w Rajtarowicach w Małopolsce (wg J. Kossaka)

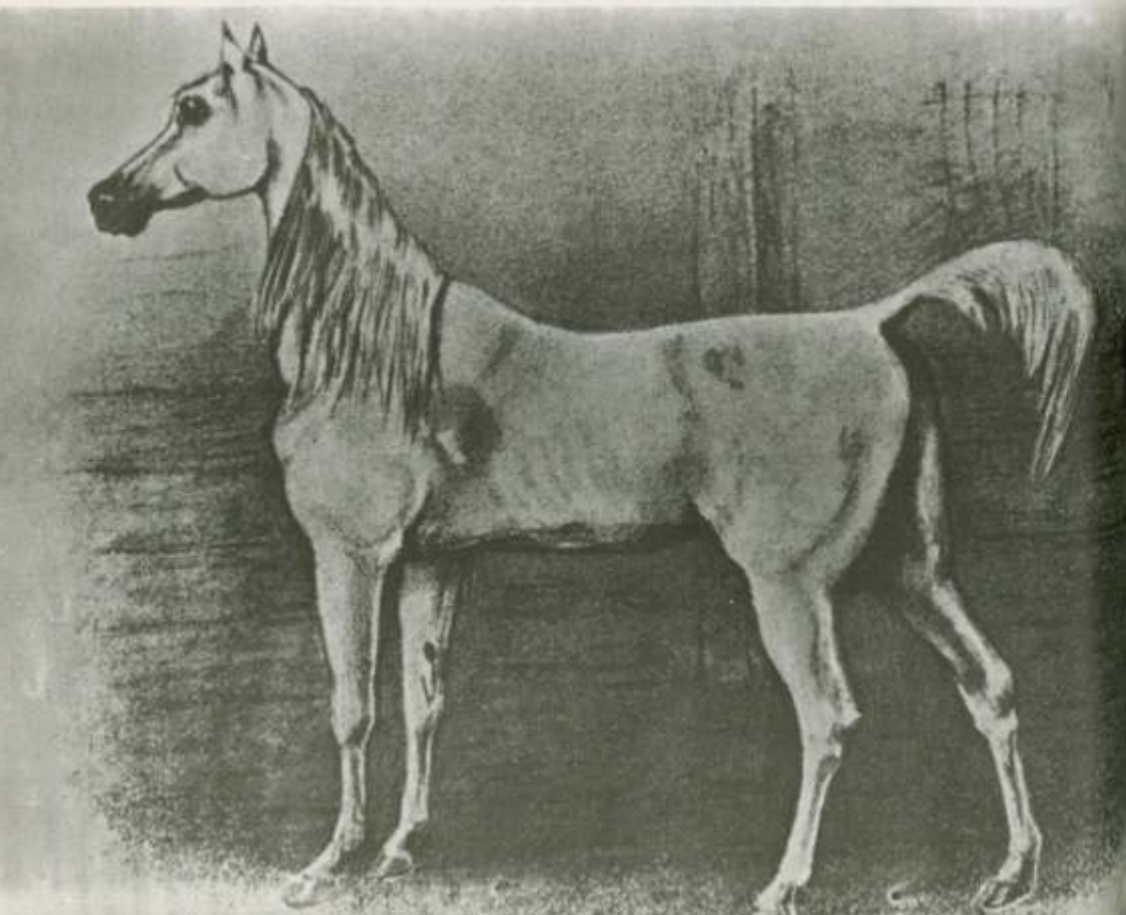

Na temat sprowadzonych przez Henryka Kruszewskiego z Egiptu koni arabskich zachowały się dwa dość sprzeczne ze sobą artykuły: „O koniach arabskich w Rajtarowicach" (Tygodnik Rolniczy i Przemysłowy, Lwów 1845, przedrukowany w „Gazecie Przemysłowej i Handlowej" Warszawa 1845 r., Nr 18, s. 2—3), jak też drugi artykuł Wincentego Kruszewskiego (syna Henryka) pt. „Do historii konia arabskiego na obszarze ziem polskich" (Jeździec i Hodowca, 1929 r., Nr 37, s. 545—547). Różne szczegóły się w nich nie zgadzają, a obecnie nie da się już ustalić, który z tych artykułów podaje dane prawdziwe.

Dużą podnietą do hodowania koni arabskich w Małopolsce, a nawet na Wołyniu, Podolu i Ukrainie, były dwie ekspedycje do Arabii po konie zarodowe, zorganizowane w Austro-Węgrzech w 1836 i 1856 r. Rozpisywano się o nich szeroko w gazetach, co pobudziło inicjatywę uszlachetniania stadnin w wymienionych dzielnicach.

W 1836 r. udał się do Syrii major Edward Herbert z młodszym oficerem i żołnierzami do obsługi. Przywiózł on na Węgry dla stadnin państwowych 9 ogierów i 5 klaczy. Między innymi sprowadzony przez niego został znakomity arabski ogier S h a g y a, który stał się założycielem wielkie-

Ryc. 28. Klacz Kobey Han kupiona w Egipcie w 1844 r. dla stadniny Wł. Rozwadowskiego w Rajtarowicach

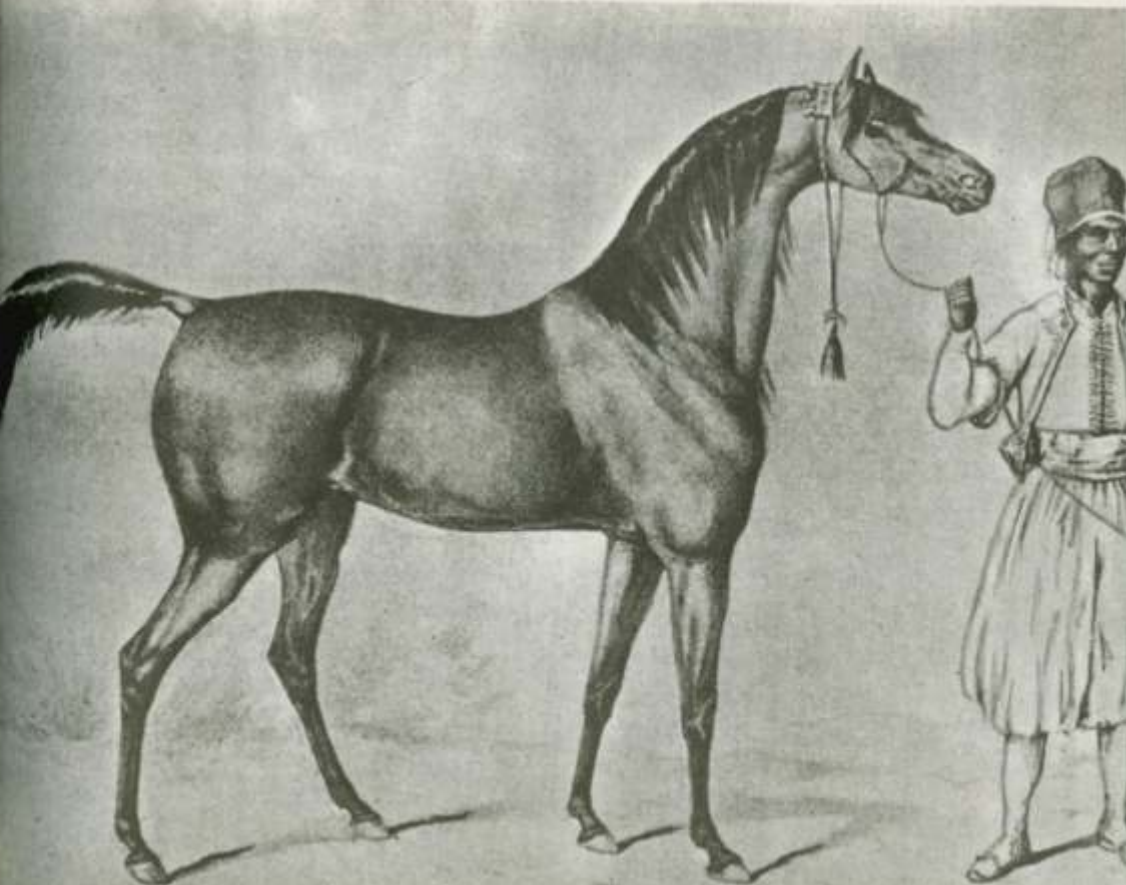

go rodu męskiego. Potomkowie jego używani byli do ulepszania hodowli w Małopolsce, a w okresie pomiędzy dwiema wojnami światowymi ród Shagya był bardzo popularny w Polsce. Krew tego ogiera płynie do dziś w żyłach wielu koni polskich. Potomstwo niektórych koni sprowadzonych przez E. Herberta trafiło następnie do państwowej stadniny w Radowcach i stamtąd przysyłane były do stacji rozpłodowych rozrzuconych w Małopolsce.

Inna, najbardziej zresztą głośna ekspedycja po cenny materiał zarodowy wysłana została przez rząd austriacki w 1856 r. Dowódcą jej był płk Rudolf Brudermann, a do pomocy dano mu młodszych oficerów, dwóch lekarzy — medycyny i weterynarii — oraz 10 ułanów. Ekipa wyruszyła statkiem z Triestu w dniu 11 października 1856 r., udając się do Bejrutu. Następnie płk Brudermann zapuścił się ze swoim oddziałem głęboko w pustynię do koczujących plemion — Beduinów. Wędrując razem z nimi, przez 7 miesięcy zakupił 16 ogierów oraz 50 klaczy, które urodziły jeszcze w drodze 16 źrebiąt. Dnia 22 lipca 1857 r. ekspedycja wróciła statkiem do Triestu[1].

[1] Löffler E.: Die österreichische Pferde-Ankaufs Mission unter dem k.k. Obersten Ritter Rudolf von Brudermann in Syrien, Palästina und der Wüste in den Jahren 1856—1857. Troppau 1860.

Ryc. 29. Ogier Obejan II Srebrny hodowli Wł. Rozwadowskiego w Rajtarowicach, sprzedany w 1855 r. do Sławuty, a w 1858 r. do rosyjskiej stadniny w Strelecku, gdzie położył wielkie zasługi (wg N. Swierczkowa)

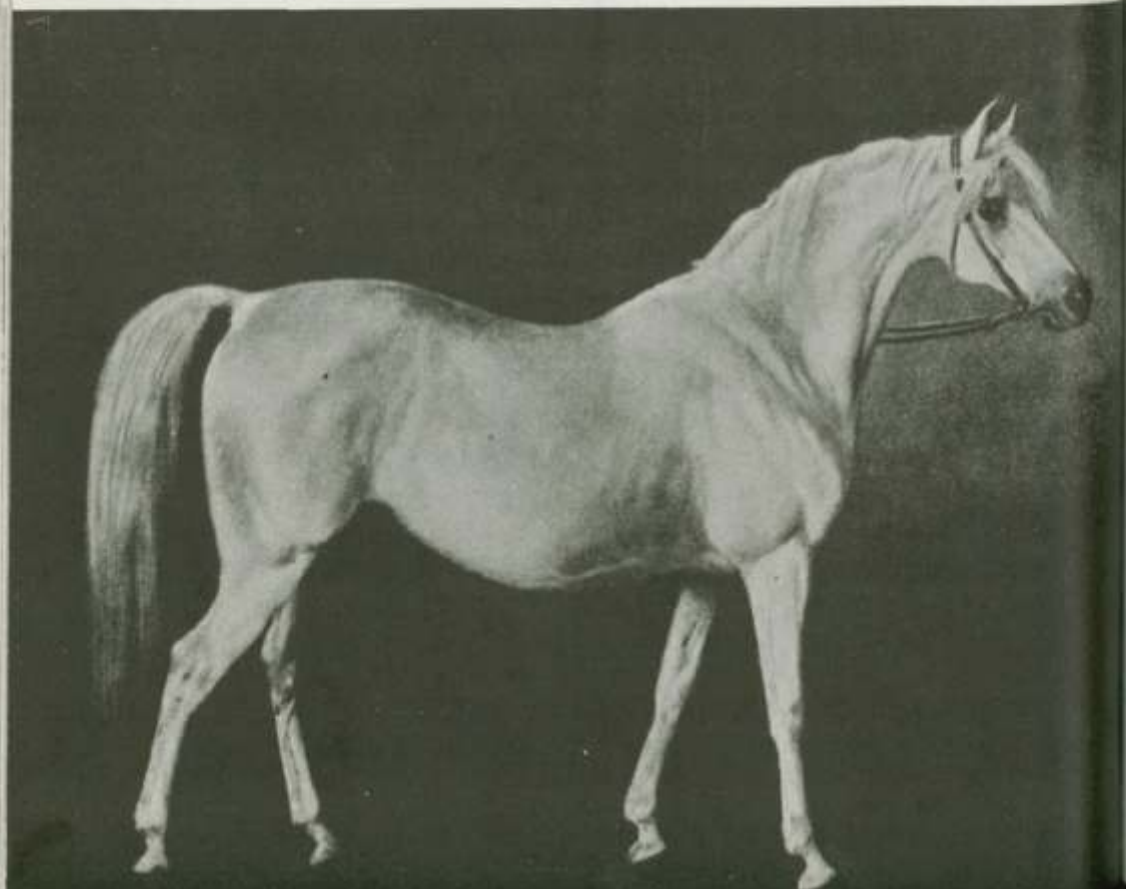

Import arabów, dokonany przez płk R. Brudermanna w 1856/57 r., należał do świetniejszych w dziejach hodowli europejskiej. Sprowadzone przez niego konie ogromnie podniosły poziom hodowli na Węgrzech, a pośrednio wpłynęły i na hodowlę w Małopolsce. Potomstwo ich bowiem przydzielane było państwowym stacjom rozpłodowym w Galicji, przez co ulepszało tutejsze pogłowie.

Wszystkie te ekspedycje do Arabii były szeroko dyskutowane wśród polskich miłośników koni arabskich, zwłaszcza w Małopolsce i na Kresach. Podziwiano je, chwalono i spowodowały one znaczny wzrost upodobania tamtejszej szlachty do koni arabskich, lecz bodaj jeszcze większe wrażenie wywarły dwie rodzime wyprawy, podjęte przez Juliusza Dzieduszyckiego i Henryka Kruszewskiego w 1844 i 1845 r. Przywiezione przez nich konie oczarowały po prostu hodowców i odtąd arab czystej krwi stał się w Małopolsce ideałem konia wierzchowego, wyjazdowego i zarodowego. Wszyscy niemal zamożniejsi, a nawet mniej zamożni hodowcy starali się koniecznie zdobyć ogiery i klacze z Jarczowiec lub Kochanówki, a jeżeli nie bezpośrednio z tych stadnin, to przynajmniej pochodzące od koni stamtąd.

Sprowadzano także araby ze Sławuty i Białej Cerkwi oraz licznych pomniejszych stadnin na Wołyniu, Podolu i Ukrainie. Korzystano też na dużą skalę z usług handlarzy końmi orientalnymi, a szczególnie cenione były okazy dostarczane przez Gliocca oraz Prospera Zimermana. Ten ostatni niegdyś był rotmistrzem kawalerii austriackiej, a potem podał się do dymisji i wziął w dzierżawę od Włodzimierza Dzieduszyckiego majątek Jaryszów koło Mohylowa Podolskiego, gdzie zajął się handlem końmi arabskimi. Ułatwiał mu to fakt, że jego brat Artur, również oficer kawalerii austriackiej, po nieudanym powstaniu węgierskim w 1848 r. wyemigrował i wstąpił na służbę do wicekróla Egiptu, gdzie nosił nazwisko Arthur Bey. Mieszkał w Kairze i skupował przez różne okazje cenne konie arabskie, które następnie wysyłał do krajów europejskich, w tym i bratu na Podole.

Jarczowce

W Małopolsce ogromną rolę odgrywała stadnina Kajetana Dzieduszyckiego (1772—1842) w Jarczowcach pod Złoczowem. O początkowych dziejach tej stadniny była już mowa w poprzednich rozdziałach. Wielkim wydarzeniem dla stadniny w Jarczowcach było zakupienie przez Kajetana Dzieduszyckiego w 1840 r. od znanego handlarza Gliocco siwego, oryginalnego ogiera arabskiego B a g d a d a (ryc. 30). Handlarz ten w 1840 r. przyprowadził do Lwowa partię koni arabskich, które były poszukiwane w Galicji. K. Dzieduszycki, dowiedziawszy się o przybyciu Gliocca, jeździł kilka razy do Lwowa i chciał nabyć wyjątkowo urodziwego i szlachetnego Bagdada, ale Grek żądał jakiejś zawrotnej sumy i do kupna nie dochodziło. Wówczas K. Dzieduszycki posłał swego syna Juliusza, aby ten spróbował jeszcze się potargować. S. Bojanowski (1906) tak opisał to kupno na podstawie opowieści zasłyszanej od starych galicyjskich hodowców.

„... Juliusz dostał od ojca na kupno pełny trzos dukatów w złocie, zabrał wszystkie swoje pieniądze i pojechał powozem czterema cugowymi końmi do Lwowa. Zobaczywszy Bagdada tak się zapalił, że dał za niego wszystkie dukaty, które od ojca otrzymał, i te, które ze swojej zabrał szkatuły, a było ich podobno dość sporo, sprzedał cztery konie, powóz, dery i bat bogato srebrem okuty, ażeby żądaną za konia uzupełnić sumę i sam na Bagdadzie do Jarczowiec wierzchem przyjechał, a furman pieszo do domu powrócił"[1].

Bagdad okazał się nader szczęśliwym nabytkiem. Dawał doskonałe, wysoce szlachetne potomstwo i podniósł jarczowiecką stadninę na o wiele wyższy poziom niż pozostawała dotąd. Potomstwo jego rozchwytywane było przez szlachtę, a syna jego Pielgrzyma 1851 (od Gazeli or.ar.) zakupił w 1863 r. rząd węgierski do Babolny, gdzie zmieniono mu nazwę na Bagdady. W 1866 r. został przekazany do państwowego stada ogierów w Drohowyżu i wynajęty w dzierżawę przez Aleksandra Dzieduszyckiego do Izydorówki, gdzie dał dobre potomstwo. Z innych synów używanych w hodowli, Bagdad

[1] Bojanowski S.: Sylwetki koni orientalnych i ich hodowców. Kraków 1906, s. 40.

Ryc. 30. Oryginalny arabski ogier Bagdad, nabyty przez Kajetana Dzieduszyckiego od handlarza Gliocco (wg J. Kossaka)

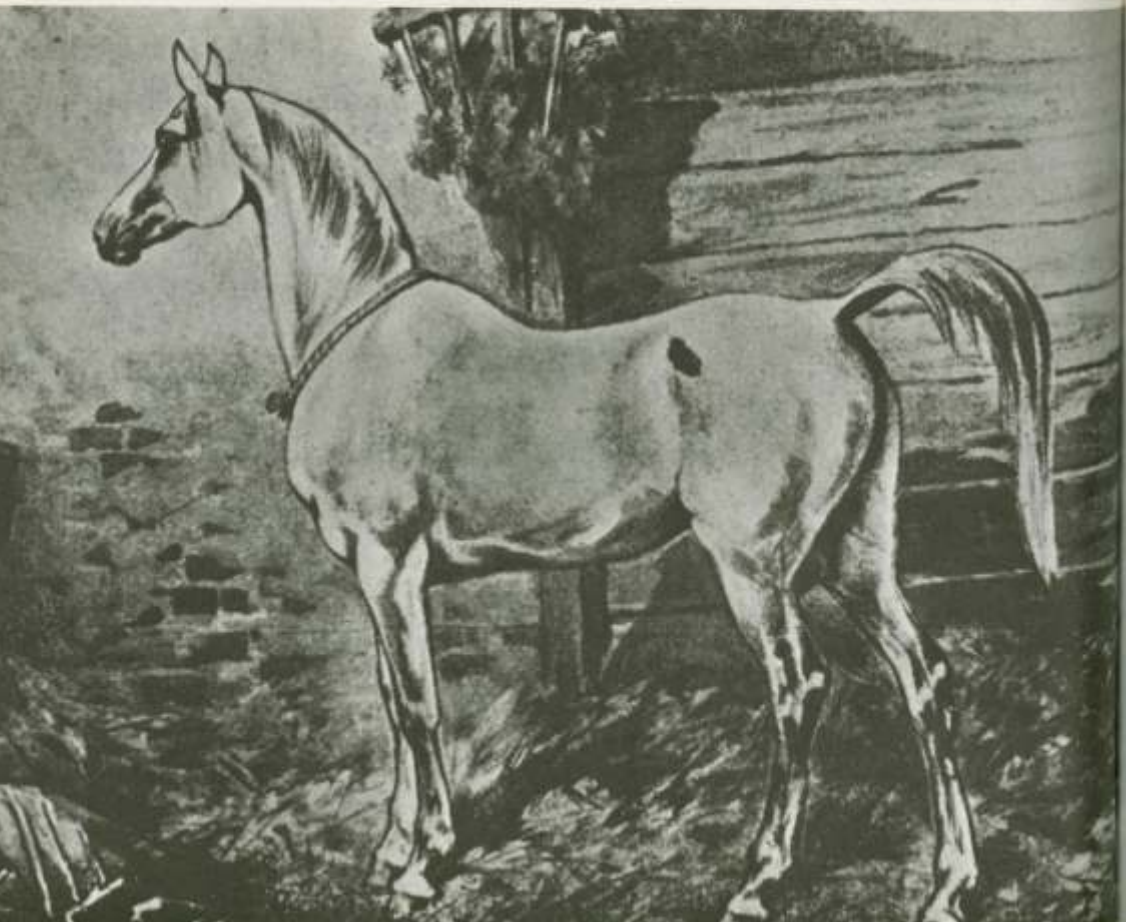

pozostawił: Mołodeca Bagdada i Schagyę. W 1859 r. Bagdad jeszcze krył w Jarczowcach, a data jego śmierci nie jest znana.

W 1842 r., niedługo przed śmiercią, Kajetan Dzieduszycki podzielił majątek i stadninę pomiędzy swoich troje dzieci. Juliuszowi zapisał Jarczowce i 24 najlepszych klaczy wraz z Bagdadem, Władysławowi Jezupol i także 24 klacze, a córce, wydanej za mąż za Tytusa Dzieduszyckiego do Jabłonowa, 12 klaczy. Z tych trzech działów najświetniej rozwinęła się hodowla w Jarczowcach.

Odziedziczywszy Jarczowce i stadninę, Juliusz Dzieduszycki (1817—1885) zaczął rozglądać się za ogierem stosownym dla córek Bagdada. Nie znalazł jednak w kraju nic odpowiedniego i wówczas przyszła mu myśl udania się osobiście, za przykładem Wacława Rzewuskiego, do Arabii, aby sprowadzić stamtąd najcenniejszy, jaki się da, materiał zarodowy. W tym celu, jak głosi wieść, zaopatrzył się w sto tysięcy dukatów w złocie i wziąwszy ze sobą dwóch nadwornych kozaków, Mykołę i Hrycia, ruszył dnia 7 stycznia 1844 r. do Wiednia. Tam załatwił przekazy bankowe do Aleksandrii i Kairu oraz zaopatrzył się w listy polecające do austriackich konsulów w Egipcie i Syrii.

Z Wiednia ruszyli dalej przez Alpy do Włoch. W Anconie wsiedli na statek płynący do Aleksandrii. Tu zatrzymali się, aby zrobić konieczny wywiad, wynająć wierzchowe konie, juczne wielbłądy oraz muły i ruszyli do Kairu. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności J. Dzieduszycki zetknął się tutaj z Ormianinem Pepo, który dawniej dostarczał konie do Polski, znał stosunki arabskie i do wyprawy młodego zapaleńca odniósł się życzliwie. Dał mu listy polecające do arabskich szejków i użyczył cennych wskazówek. Od niego też kupił J. Dzieduszycki pierwszego konia, szpakowatego Turchmena.

Udając się do Arabii z poleconym przewodnikiem J. Dzieduszycki nie poprzestał na syryjskich miastach, gdzie tylko przypadkowo można było dostać prawdziwie cennego konia, lecz zagłębił się w pustynię i wędrował wśród plemion beduińskich. Po wielu przygodach i trudach, trwających przeszło rok, kupił 7 ogierów i 4 klacze, z których jedną, Zuleimę, stracił w drodze. W 1845 r. konie zostały przewiezione statkiem do Stambułu, a stamtąd poprowadzone pieszo do Jarczowiec. Były to ogiery: Abiat, Abu Cheil, Adsgar, Azet, Koheilan, Merdżamkir i Turchmen. Klacze nosiły imiona: Gazella, Mlecha i Sahara.

Wszystkie sprowadzone konie odznaczały się niezwykłą szlachetnością i stały się z czasem materiałem zarodowym. Największe zachwyty budziły klacze oraz ogiery: Koheilan, Abu Cheil, Abiat i Azet. Wszystkie sprowadzone klacze ogromnie zasłużyły się polskiej hodowli. Stworzyły bowiem trzy wielkie rodziny żeńskie, których przedstawicielki z biegiem lat przeniesione zostały do Jezupola, a w 1920 r. do państwowej stadniny w Janowie Podlaskim i są czynne w polskich stadninach do dziś. Wydały one ogromną ilość cennego potomstwa, zakupywanego w Polsce do wielu krajów. Dwa z przyprowadzonych ogierów, Adsgara i Turchmena, sprzedał J. Dzieduszycki w 1846 r.

do austriackiej stadniny państwowej w Radowcach. Dobrze się tam zasłużył zwłaszcza Turchmen, który stworzył własny ród.

J. Dzieduszycki, kiedy w 1845 r. powrócił z Arabii, miał dopiero 28 lat, lecz siłą rzeczy po tak śmiałym czynie stał się od razu bohaterem dnia. Zawsze był towarzyski, lubił gości, posiadał szeroki gest, a poza tym znalazły się w Jarczowcach owiane romantyzmem pustynne araby. J. Dzieduszycki był dobrym jeźdźcem, lubił konne polowania z psami, urządzał je więc często i na dużą skalę. Polowania te prowadził zresztą nie tylko dla zabawy, ale słusznie upatrywał w nich czynnik zaprawy fizycznej dla koni i selekcji na dzielność materiału zarodowego. Dzięki stałemu urządzaniu polowań konie w Jarczowcach nie próżnowały, lecz zażywały dużo i to forsownego ruchu. Konie pełniące służbę w zaprzęgu także miały dobrą zaprawę, gdyż ciągle przywożono i odwożono licznych gości, co przy braku wówczas kolei żelaznych powodowało i na tej drodze ostrą selekcję koni. Młody J. Dzieduszycki dzięki takiemu sposobowi prowadzenia stadniny zasłynął niebawem jako wielki miłośnik koni, dzielny jeździec i znawca zarówno koni, jak i spraw hodowlanych.

Ryc. 31. Klacz Gazella zakupiona w Arabii przez Juliusza Dzieduszyckiego w 1844 r. (wg J. Kossaka)



Szlachta rzuciła się wtedy do zdobywania z Jarczowiec materiału amelioracyjnego dla swoich stadnin, a J. Dzieduszycki chętnie przychodził hodowcom z pomocą. Stał się więc ogromnie popularny, tłumnie go odwiedzano i zapraszano do siebie, aby wysłuchać jego sądu i rad. Z czasem autorytet jego w sprawach hodowlanych urósł do nieznanych dotąd w Galicji rozmiarów. Kajetan Sołtan Abgarowicz z Dubienki w pow. buczackim, który znał osobiście J. Dzieduszyckiego, tak pisał o jego popularności[1].

„Rozgłos tego stada i sława gościnności młodego właściciela rosły z każdym dniem. Jarczowce stały się po prostu Mekką, miejscem pobożnej pielgrzymki dla wszystkich, podówczas tak jeszcze licznych miłośników arabskiego konia. Hrabia Juliusz (...) miał dziwny instynkt hodowlany, intuicję, po prostu zmysł twórczy, równy wielkim angielskim hodowcom i miał prawdziwą wiedzę fachową, która ochraniała go nieraz od błędów i omyłek, tak częstych przy hodowli tak bardzo szlachetnych koni. (...)".

„Świetność Jarczowiec trwała ze dwadzieścia lat; w tym czasie hr. Juliusz był wyrocznią dla wszystkich hodowców koni orientalnych, był

[1] Abgarowicz Sołtan K.: Stadniny polskie. Gazeta Lwowska. VIII, IX. 1897. Jeździec i Myśliwy. Nr 1—6, 15—23, 1898.

Ryc. 32. Klacz Mlecha zakupiona w Arabii przez Juliusza Dzieduszyckiego w 1844 r. (wg J. Kossaka)



niejako kierownikiem, generalnym dyrektorem z dobrowolnego cichego wyboru wszystkich stadnin orientalnych koni. Zdanie jego, wypowiedziane choćby mimochodem, było nieodwołalnym wyrokiem, rozkazem dla każdego hodowcy. Jeżeli o jakimś ogierze powiedział, że... pies, ogier ten do kilku dni przestawał być ogierem; klacze przez niego zganione wyrzucano natychmiast ze stadniny, a dla większego efektu nierzadko zaprzęgano je do wożenia wody. I dobrze z tym było. Zmysł hodowlany hr. Juliusza, jego wiedza i doświadczenie połączone z nieograniczoną władzą, jaką zdobył wśród ogółu hodowców, nie starając się nawet o to, sprawiły, że chów koni orientalnych rozwinął się wówczas tak świetnie jak nigdy przedtem, ani potem. I słusznie przeciąg czasu lat 1840—1870 możemy nazwać epoką Juliusza Dzieduszyckiego".

Gdy w 1843 r. nowo założone Galicyjskie Towarzystwo Wyścigów Konnych zaczęło urządzać we Lwowie wyścigi, J. Dzieduszycki i brat jego Władysław zgłaszali do nich swoje araby dla porównania ich dzielności z końmi angielskimi. Od 1844 r. zaczął przyjeżdżać do Jarczowiec bardzo jeszcze wówczas młody student prawa na uniwersytecie we Lwowie, Juliusz Kossak (1824—1899). Zachwycał się on pięknymi jarczowieckimi końmi

Ryc. 33. Klacz Sahara zakupiona w Arabii przez Juliusza Dzieduszyckiego w 1844 r. (wg J. Kossaka)

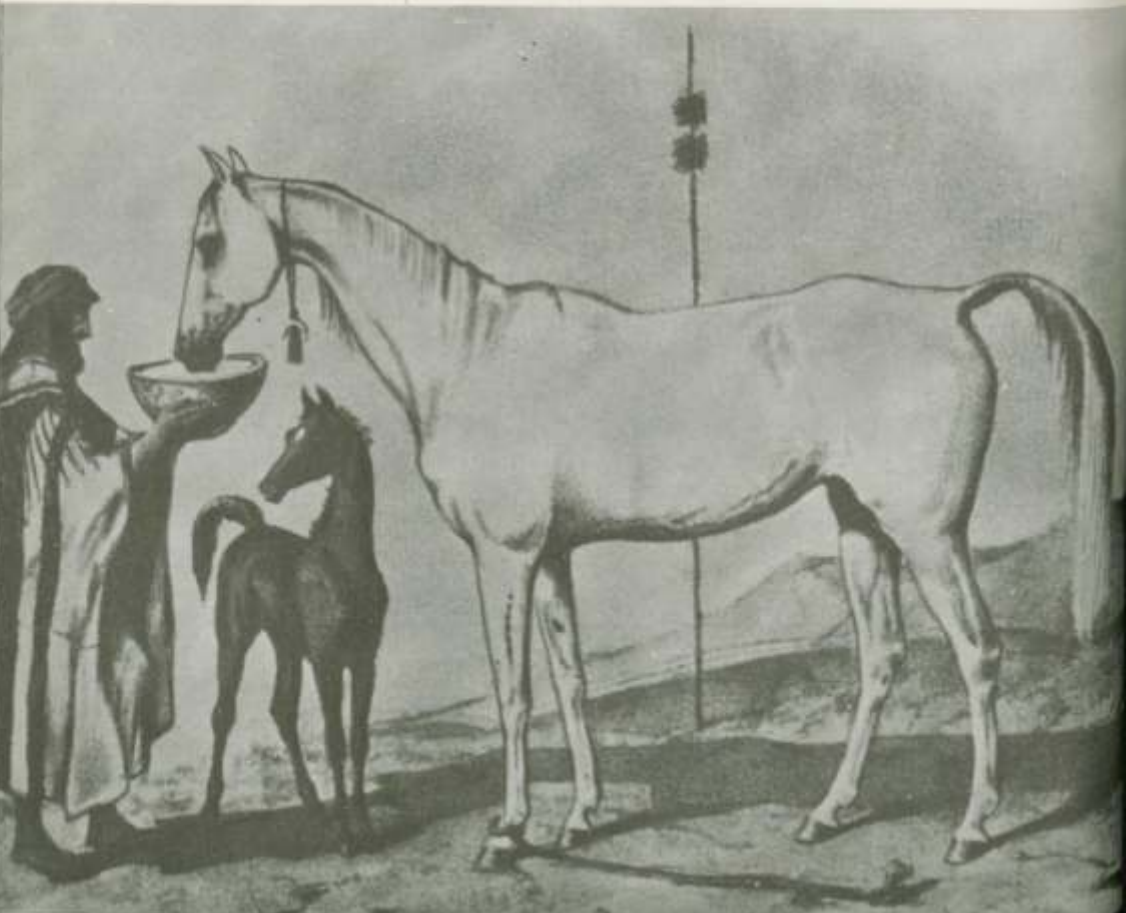

i tu znalazł szerokie pole do studiów i popisów rysunkowych. Częste pobyty J. Kossaka w Jarczowcach, uprawiane tam polowania konne na zające i lisy oraz staroszlachecki tryb życia wywarły duży wpływ na wrażliwego młodzieńca i tu ugruntował się cały późniejszy styl jego twórczości. Wizerunki koni z Rajtarowic W. Rozwadowskiego i z Jarczowiec J. Dzieduszyckiego oraz sceny z tamtejszych polowań należą do najstarszych rysunków tego utalentowanego malarza. Spośród ogierów sprowadzonych przez J. Dzieduszyckiego w 1845 r., w polskiej hodowli użytkowane były: Abiat, Abu Cheil, Azet, Koheilan i Merdżamkir.

A b i a t, siwy, suchy, bardzo szlachetny, pozostawił dużo potomstwa, które szeroko rozprzestrzeniło się po Małopolsce i Kresach. Między innymi dał w Jarczowcach cenną klacz Gazellę I 1859, która stała się kontynuatorką rodziny założonej przez jej matkę Gazellę or.ar. W 1859 r. Abiat został sprzedany Kajetanowi Lewickiemu do Chorostkowa, gdzie wywarł ogromny wpływ na tamtejsze pogłowie. W Chorostkowie dał dobrego skarogniadego Ptaka, który został zakupiony do Drohowyża i następnie oddawany był w dzierżawy różnym hodowcom, u których pozostawił szereg bardzo dobrych koni.

Ryc. 34. Ogier arabski Elbenar, hodowli Władysława Dzieduszyckiego, wygrywa gonitwę na wyścigach we Lwowie w 1844 r



Abu Cheil, siwy w hreczce, dużego jak na araba wzrostu, przypominał budową raczej angielskie folbluty. W Jarczowcach nie pozostawił wybitniejszego potomstwa i został sprzedany w 1853 r. Romanowi Sanguszce do Sławuty. Tu natomiast dał doskonałego El Kahra, zakupionego przez rząd rosyjski do państwowego stada ogierów w Balinie pod Kamieńcem Podolskim. Dzierżawił go przez szereg lat Ludwik Sadowski w tymże Balinie i miał po nim doskonałe konie, których wiele rozeszło się po dawnych kresach wschodnich i w głąb Rosji. Kajetan Sołtan Abgarowicz, który przebywał czasowo w tamtych stronach, pisał, że „El Kahr stał się dla Podola, Wołynia, Ukrainy i Besarabii tym, czym był dla Galicji Bagdad. Wychowano po nim kilkadziesiąt doskonałych ogierów, a klaczy przynajmniej ze dwieście, tak że nie ma dziś w owych prowincjach stadniny rasowych koni, w której by nie było potomków El Kahra, co więcej, nie ma krwi bardziej cenionej od krwi sławnego Abu Cheila". Konie z rodu Cheila doskonale nadawały się do krzyżowania z pełną krwią angielską i powstawały z tego doskonałe anglo-araby. W 1858 r. Abu Cheil został sprzedany przez R. Sanguszkę Władysławowi Branickiemu do Białej Cerkwi i tam zakończył życie, pozostawiwszy jeszcze nieco dobrego przychówka.

Ryc. 35. Ogier arabski Abu Cheil zakupiony w Arabii przez J. Dzieduszyckiego w 1844 r. dla stadniny w Jarczowcach (wg J. Kossaka)

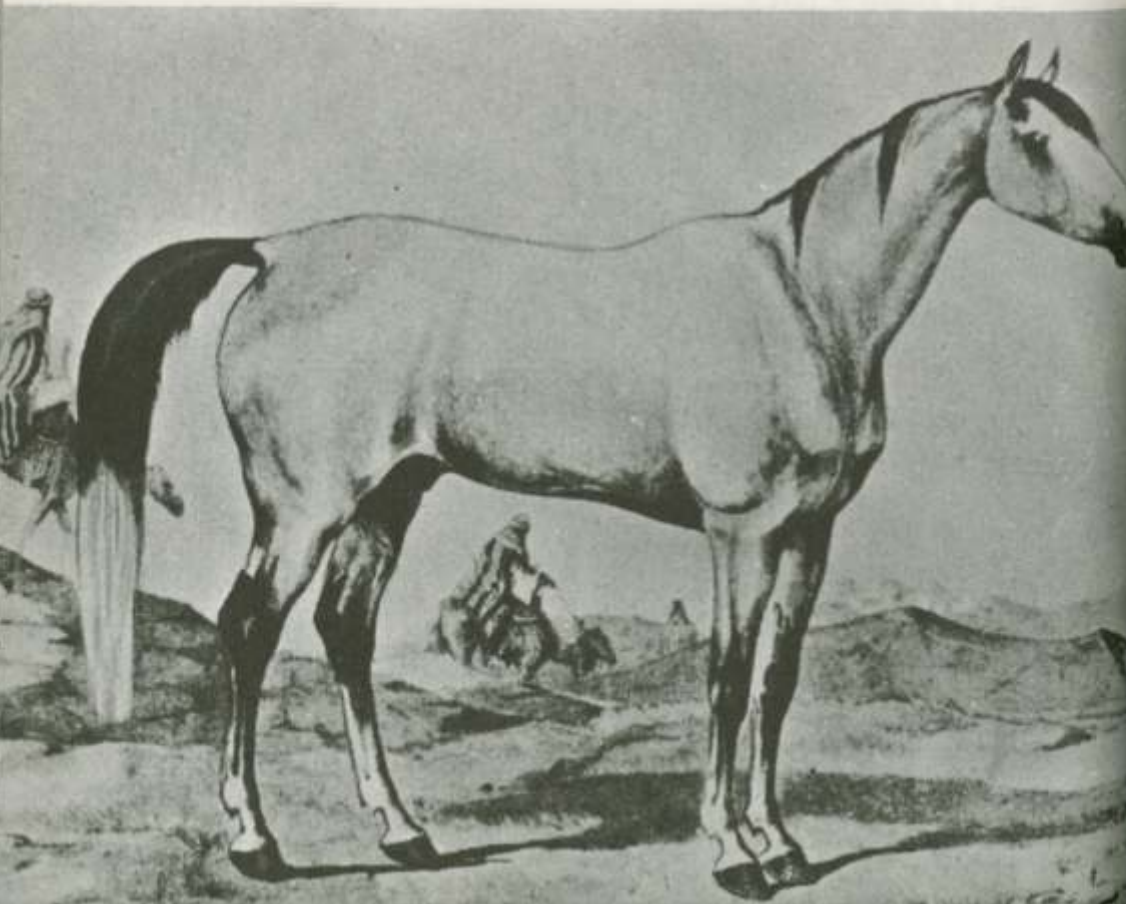

Azet, siwy, był najpiękniejszym i najharmonijniejszym koniem z całej stawki sprowadzonej przez J. Dzieduszyckiego z Arabii. Dał z oryginalną arabką — Gazellą doskonałego Ben Azeta 1851, którego zakupił na reproduktora zarząd cesarskiej stadniny w Lipizzy w Krainie. Ben Azet czynny był w Lipizzy w latach 1864—1871 i stworzył tam specyficzną odmianę rasy lipicańskiej. Czteroletni jego syn Beni Azet był najlepszym koniem w stawce 10 lipicanów przysłanych przez stadninę na światową wystawę powszechną w Wiedniu w 1873 r. Drugim dobrym synem Azeta stał się wychowany w Jarczowcach Łokietek, który wzięty został z czasem na reproduktora w swej rodzimej stadninie. Około 1850 r. Azet został sprzedany Wilhelmowi Siemieńskiemu do Magierowa pod Żółkwią, a w 1853 r. poszedł do Sławuty.

Koheilan, siwy w hreczce, był dość rosły, ale bardzo szlachetny, porośnięty niezmiernie delikatną sierścią na czarnej skórze, która przeświecała, zwłaszcza na głowie. Odznaczał się nadzwyczajną odsadą słabo owłosionego ogona. Dawał dobre klacze, zwłaszcza z córkami Bagdada. Z nich Perkula i Sahara II stały się założycielkami cennych rodzin żeńskich. Z synów najbardziej wyróżnił się Step, który stał się po Merdżamkirze najulubieńszym wierzchowcem J. Dzieduszyckiego ze względu na wyjątkową dzielność i wy-

Ryc. 36. Ogier Koheilan zakupiony w Arabii przez J. Dzieduszyckiego w 1844 r. (wg J. Kossaka)

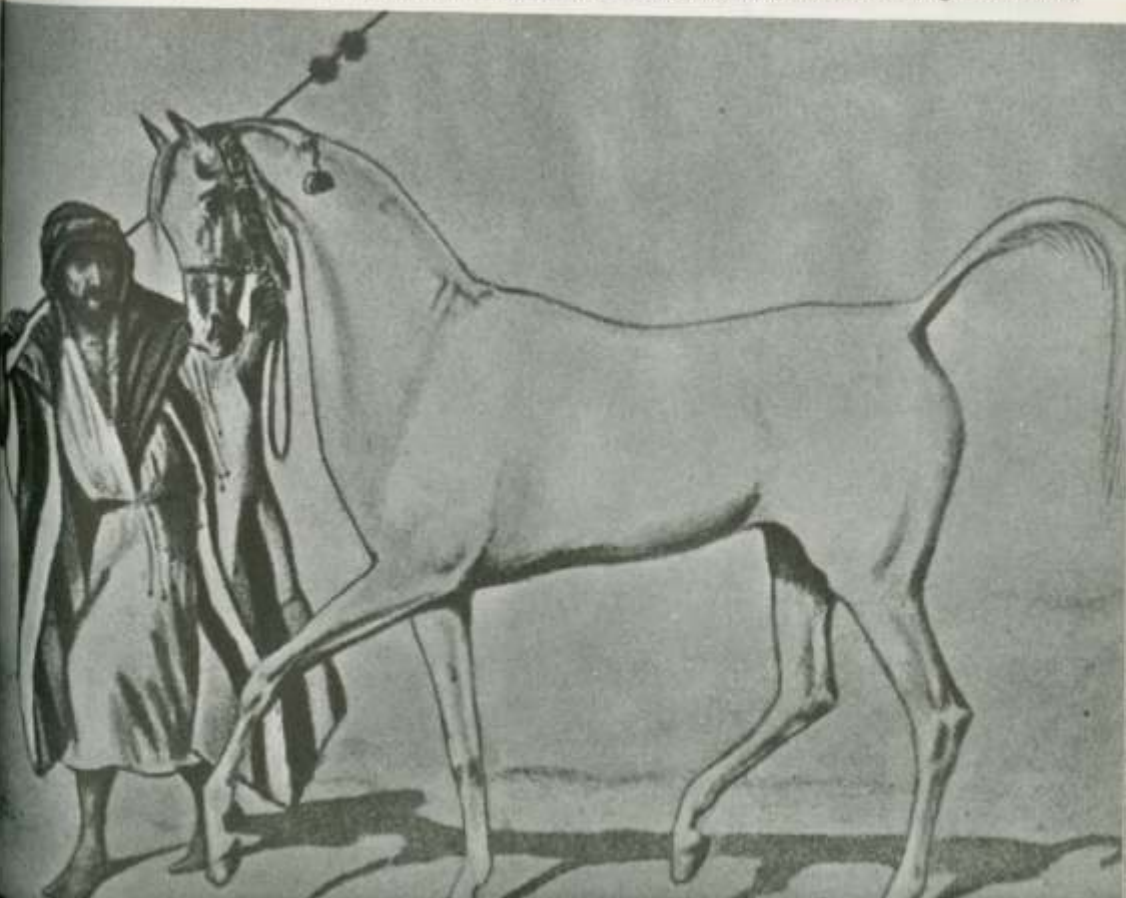

trzymałość. Z czasem, w 1852 r. został on odstąpiony na reproduktora Dionizemu Trzeciakowi do Taurowa, gdzie pozostawił nader cenne potomstwo. Jako 23-letni sprzedany został marszałkowi Aleksandrowi Sadowskiemu do Krasnostawiec na Podolu i tu w ciągu trzech lat pozostawił jeszcze 28 źrebiąt.

M e r d ż a m k i r, siwy w silnej hreczce, był przez dłuższy czas osobistym wierzchowcem J. Dzieduszyckiego, a zwłaszcza nadawał się do polowań, gdyż czuł pasję do ścigania zwierzyny. Do hodowli widocznie mało był używany, gdyż w literaturze i księgach stadnych nie spotyka się jego potomstwa. W 1851 r. został sprzedany do Białej Cerkwi i tam padł.

Przez pierwsze 20 lat po sprowadzeniu w 1845 r. oryginalnych arabów stadnina w Jarczowcach cieszyła się największą renomą w Małopolsce i wielu hodowców czerpało z niej cenny materiał zarodowy. Sława Jarczowiec stała się tak głośna, że cesarz Franciszek Józef, który był miłośnikiem koni i dobrym jeźdźcem, podczas swej bytności w Galicji w 1851 r. wyraził życzenie, aby zwiedzić tę stadninę. Pobyt cesarza odbył się oczywiście z wielką paradą i monarcha był zadowolony z wizyty i obejrzenia koni. W 1854 r. odwiedził Jarczowce arcyksiążę Karol Ludwik, brat cesarza Franciszka Józefa.

W 1858 r. J. Dzieduszycki, będąc na Malcie, kupił tam od angielskiego generała Simsena arabskiego ogiera M a l t ę, który dobrze zaznaczył

Ryc. 37. Juliusz Dzieduszycki na ulubionym Merdżamkirze (wg J. Kossaka)



się w hodowli. Udawszy się zaś w tym samym roku do Paryża, nabył tam skarogniadego ogiera Feruk Chana (ryc. 42). Ogier ten został sprowadzony ze Wschodu dla cesarza Napoleona III. Koń ten okazał się jednak zbyt gorący i złośliwy, tak że cesarz nie chciał na nim jeździć i pozbył się go. Przywieziony do Jarczowiec służył pod wierzch J. Dzieduszyckiemu na polowaniach i był używany w charakterze reproduktora. W 1864 r. został sprzedany Romanowi Sanguszce do Stadniny w Satanowie nad Zbruczem. Pozostawił po sobie dzielne konie, z których część biegała w barwach R. Sanguszki na wyścigach w Warszawie, a Cavalier 1865 wygrał Nagrodę Cesarską. Córka Feruk Chana — Guldia, chowu Dionizego Trzeciaka w Taurowie, odznaczona została złotym medalem na krajowej wystawie we Lwowie w 1877 r. Linia jego jednak wygasła w ciągu XIX w.

Klaczy używano w Jarczowcach głównie własnego chowu, przede wszystkim po wspaniałym Bagdadzie, jak też od importowanych z pustyni: Gazelli, Mlechy i Sahary oraz córki tej ostatniej — Ślepki, przybyłej z pustyni w łonie matki. Wszystkie oryginalne arabki założyły duże i cenne rodziny żeńskie, wsławione w hodowli koni arabskich w Polsce.

Z biegiem czasu sprowadzano do Jarczowiec zarówno nowe ogiery, jak też używano niektórych własnych. Wśród tych ostatnich wyróżniły się Łokietek (Azet — Ślepka) i Pielgrzym 1851 (Bagdad — Gazella). Ten ostatni wydzierżawiony został w 1863 r. przez państwową stadninę w Babolnie, która w następnym roku kupiła go na własność; przemianowano go wtedy na Bagdady. W 1866 r. przekazany został do stada ogierów w Drohowyżu i stąd wydzierżawił go Aleksander Dzieduszycki do Izydorówki, gdzie dał dobre konie. Syn jego, także nazwany Pielgrzymem, zakupiony został przez marszałka Aleksandra Sadowskiego do Krasnostawiec na Podolu i tam założył cały ród „Pielgrzymów".

W sposobie prowadzenia stadniny przez J. Dzieduszyckiego razi nieco fakt, że posługiwał się on w małym stosunkowo stopniu własnymi ogierami, natomiast dużo kupował ich z zewnątrz. Zjawisko to powtarzało się już od założenia stadniny w 1845 r., gdy sprowadził cenny materiał pustynny z Arabii. Mając pięć własnych oryginalnych arabskich ogierów oraz szóstego znakomitego, również pustynnego Bagdada, kupionego od Gliocca, mimo to wciąż kupował nowe ogiery, a własne użytkował w małym stopniu. W latach 1845—1884 kryło w Jarczowcach zaledwie kilka ogierów własnego chowu: Step 184., Ben Azet 1851, Pielgrzym 1851, Łokietek 185. i El Kebir 1878, natomiast obcego chowu używano około 20 ogierów: Bagdada, Abiata, Abu Cheila, Azeta, Koheilana, Maltę, Feruk Chana, Emira (Babolna), Siglavi, Hadudy 1862 (Babolna), El Delemi 1863 (Babolna), Hami 1860 (Babolna), Obejana, Krzyżyka or.ar., Ubejana or.ar., Hindostana 1871 (Sławuta) i innych.

O dalszych dziejach stadniny w Jarczowcach będzie w późniejszych rozdziałach.

Taurów

Następnym co do znaczenia hodowcą koni arabskich w Małopolsce w omawianej epoce był Dionizy Trzeciak z Taurowa w pow. brzeżańskim. Za początek działalności jego stadniny można przyjąć rok 1815, kiedy to Leopold Trzeciak podjął w Budyłowie w obwodzie brzeżańskim hodowlę dawnych koni polskich. Ogiery uzyskiwał od Kajetana Dzieduszyckiego w Jarczowcach, Aleksandra Potockiego w Olesińcu oraz rodziny Cikowskich w Słobodzie. Leopold Trzeciak zmarł w 1845 r., pozostawiwszy dwóch synów: Józefa i Dionizego. Starszy Józef osiadł w rodzinnym Budyłowie, a młodszy przeprowadził się do Taurowa. Ojciec podzielił między nich stadninę, która w dniu jego zgonu liczyła 44 matki i 2 ogiery — Schagyę i Jaffę.

Do najstarszych klaczy Trzeciaków, które stały się, najpierw w Budyłowie, a następnie w Taurowie, założycielkami rodzin żeńskich, należały: Thetis, zakupiona w pierwszej połowie XIX wieku u Aleksandra Potockiego w Olesińcu pod Brzeżanami, która dała później całą serię klaczy zwanych Celinami. Potem przyszły Figa i Kokietka, kupione od

Ryc. 38. Dionizy Trzeciak, jeden z lepszych hodowców koni arabskich w Małopolsce (wg J. Kossaka)



Kajetana Dzieduszyckiego w Jarczowcach oraz Marucha, nabyta u Cikowskiego w Słobodzie. Wszystkie one pozakładały rodziny żeńskie. Stopniowo Dionizy Trzeciak dokupywał dalsze klacze arabskie i z czasem sformowała się w Taurowie poważna stadnina, chowająca araby wyższej klasy.

Najdawniej używanym ogierem, jeszcze za życia Leopolda Trzeciaka, był og. Przygodzki, którego pochodzenia nie udało mi się odnaleźć. Jego córkami były założycielki rodzin: Brodzka, Kokietka i Zulema. Potem czynny był Schagya, chowu jarczowieckiego, po głośnym Bagdadzie. W 1852 r. D. Trzeciak uzyskał od Juliusza Dzieduszyckiego jego ulubionego wierzchowca Stepa, po którym miał dobry przychówek. Sporo klaczy posyłał do stanówki do Jarczowiec, gdzie korzystał głównie z Koheilana, Azeta i Abiata.

W 1864 r. D. Trzeciaka spotkało nieszczęście. Zwolniony arendarz karczmy w zemście za utratę intratnego stanowiska rozsypał w nocy po pastwisku, na którym pasły się klacze, mieszaninę owsa z arszenikiem. Wypuszczone z rana klacze najadły się zatrutego owsa i 22 sztuki padły w męczarniach. Ocalały tylko 3 klacze, które przypadkowo pozostały tego dnia w stajni. Ocalała również młodzież, która pasła się w innym miejscu. Po tym ciosie przyszedł zaraz z pomocą zrozpaczonemu hodowcy zaprzy-

Ryc. 39. Klacz Guldia, hodowli D. Trzeciaka, nagrodzona na wystawie we Lwowie w 1877 r. złotym medalem (wg J. Kossaka)



jaźniony z nim Juliusz Dzieduszycki i oddał mu z Jarczowiec 5 klaczy: Ślepkę, Saharę Starszą, Saharę Młodszą (obie po Koheilanie), Mlechę — córkę importowanej Mlechy i Bonę po Bagdadzie od Gazelli or.ar. Do tej stawki doszły wkrótce dorastające klaczki spośród ocalałej młodzieży i stadnina niebawem ponownie stanęła na nogi.

Na wystawie krajowej we Lwowie w 1877 r. D. Trzeciak zaprezentował 14 klaczy i 3 źrebięta z odnowionej stadniny. Uzyskał za stawkę najwyższą nagrodę — dyplom honorowy, a za klacz Guldię po Feruk Chanie ze źrebięciem Osmanem — złoty medal.

Sporo koni z Taurowa dostało się w ręce innych hodowców i te wyrobiły stadninie na ogół dobrą opinię. Do jej historii brakuje jednak wiele danych, a opis przedstawiony przez S. Bojanowskiego jest niestety nader szczupły.

D. Trzeciak pozostał starym kawalerem, toteż po jego śmierci w 1894 r. Taurów i stadninę odziedziczył jego siostrzeniec Longin Łoboś. Był on miłośnikiem koni arabskich, więc hodowlę poprowadził w tym samym kierunku i doszedł do poważnych osiągnięć. Będzie o nich jeszcze obszerniej mowa w dalszej części książki.

Gumniska

Dość dużą rolę w Małopolsce odgrywała stadnina Władysława Sanguszki (1803—1870) w Gumniskach pod Tarnowem. Właściciel jej był synem Eustachego Sanguszki ze Sławuty i młodszym bratem Romana, zwanego Sybirakiem, który jako starszy odziedziczył Sławutę. Do Gumnisk od dawna przysyłano konie arabskie ze Sławuty.

Władysław Sanguszko pielęgnował tradycje rodzinnego gniazda i utrzymywał w Gumniskach araby. Napisał również książkę pt. „O chowie koni i polepszeniu rasy w Galicji, uwagi księcia Lubartowicza Sanguszki" Lwów 1839, s. 53. Ta sama praca z małymi tylko zmianami wydana została powtórnie pod zmienionym tytułem „O sztuce chowu koni i utrzymaniu stada przez Władysława księcia Sanguszkę" Kraków 1850, s. 54. Zalecał w niej posługiwanie się w Galicji rasą arabską, gdyż ta, zdaniem jego, była najstosowniejsza dla miejscowych warunków.

W 1836 r. Władysław Sanguszko zaprowadził w Gumniskach księgę stadną, do której wpisano stan posiadania stadniny. W roku założenia księgi figurowało w niej 9 matek, w 1842 r. — 19, w 1843 r. — 25, a w 1866 r. tylko 9. Ogierów używano arabskich, przeważnie ze Sławuty. O stadninie w Gumniskach będzie jeszcze mowa w późniejszych rozdziałach.

Stadniny pomniejsze

Do poważniejszych stadnin koni arabskich należała stadnina Tytusa Dzieduszyckiego (1796—1870) w Jabłonowie pod Trembowlą. Wszedł on w jej posiadanie po ślubie z Izabelą Dzieduszycką, córką Kajetana Dzie-

duszyckiego z Jarczowiec. Wniosła mu ona w posagu w 1843 r. 2 ogiery — wywodowego[1] Paszę i młodego Dżarmida, syna Bagdada, oraz 12 matek.

Za życia Tytusostwa Dzieduszyckich stadnina w Jabłonowie prowadzona była na średnim poziomie. Dopiero córka ich Florentyna, wydana za mąż za Romana Czartoryskiego z Poznańskiego, lecz mieszkająca z mężem w Jabłonowie, zajęła się nią starannie i podniosła na wyższy poziom. Po śmierci Juliusza Dzieduszyckiego nabyła od Wojciecha Dzieduszyckiego, który odziedziczył stadninę jarczowiecką, gniadego ogiera K r z y ż y k a 1886 (Krzyżyk or.ar. — Zulejma) oraz 5 klaczy: Dagmarę, Gazellę, Kamelię, Katarynę i Lwowiankę. Odtąd stadnina w Jabłonowie rozwinęła się wyraźnie i zaliczana była do lepszych w Małopolsce. Rozkwit jej przypadł jednak już na okres następny.

Poza wymienionymi, konie czystej i półkrwi arabskiej chowało wielu innych hodowców, lecz ci nie zdobyli już takiego rozgłosu jak uprzednio opisani.

Od czasu kiedy Juliusz Dzieduszycki zaczął wywierać przemożny wpływ na gust i zapatrywania hodowców koni w Małopolsce, utrwalał się tam

[1] Tj. oryginalnego araba z pustyni.

Ryc. 40. Wyidealizowany przez Juliusza Kossaka typ małopolskiego konia arabskiego

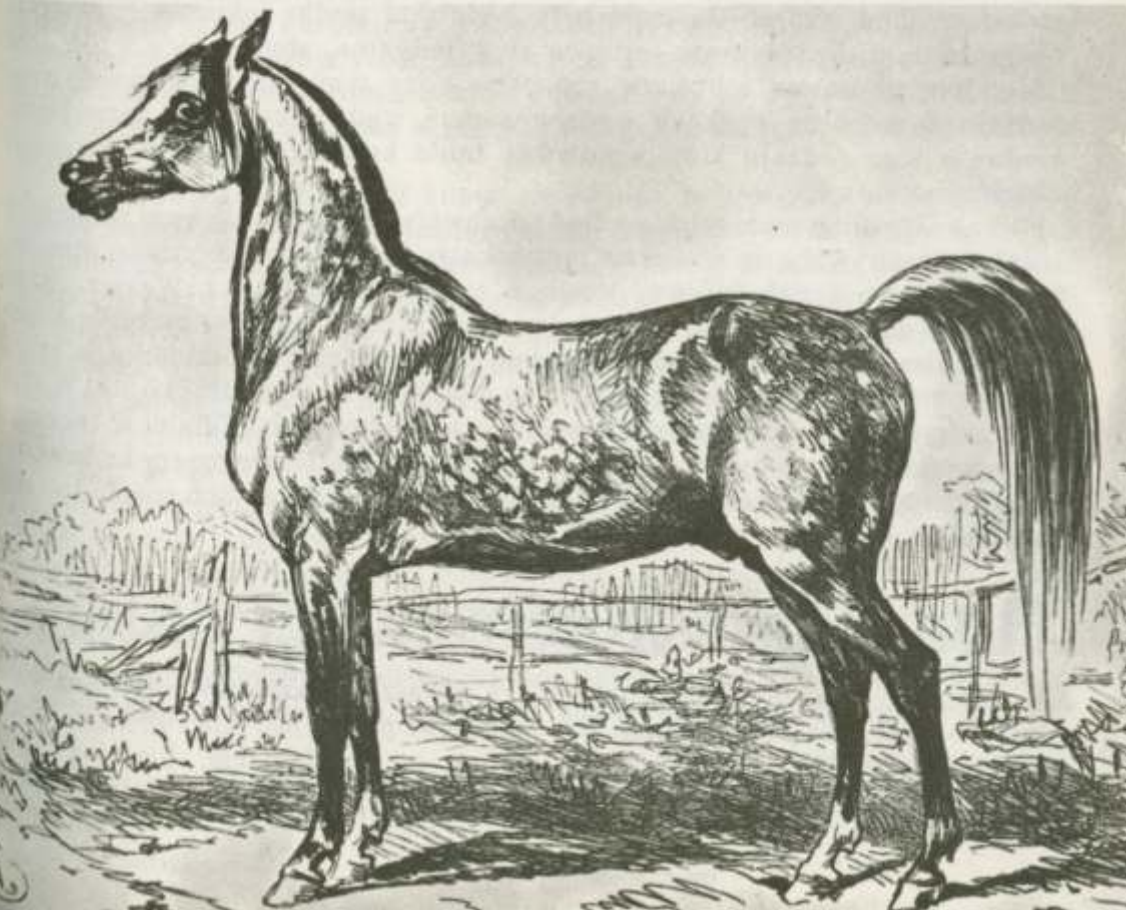

coraz bardziej orientalny kierunek prowadzenia stadnin i za ideał konia uważano niemal powszechnie araba. Nie dość na tym, zaczęto gustować w wysoce wysubtelnionych arabach, w typie saklawi, o pięknym „bukiecie", z efektowną odsadą ogona, wdzięcznymi, elastycznymi, zaokrąglonymi ruchami, cienką skórą, krótkim, szlachetnym, jedwabistym owłosieniem i gorącym temperamentem, trafnie określanym jako „burza w szklance wody".

Ciągłe dążenie do wielkiej szlachetności, przy częstokroć skąpym żywieniu, musiało z czasem doprowadzić do zbytniego przesubtelnienia elity arabskiej, a również i ich pochodnej półkrwi. Ideałem stał się taki koń, jakiego nader trafnie zobrazował Juliusz Kossak na jednym ze swych mistrzowskich rysunków (ryc. 40). Hodowcy małopolscy cenili w koniu przede wszystkim urodę i „krew", a niestety często zapominali o innych nie mniej ważnych walorach, jak silna budowa, pewien nieodzowny kaliber kośćca, ramy ciała, pełne, mocne umięśnienie, niezbyt gorący temperament i nieprzekraczanie pewnej granicy pod względem wysubtelnienia. A ta właśnie granica coraz częściej bywała naruszana, jak to obrazują dawne podobizny arabów galicyjskich.

Konie tamtejsze były niewątpliwie ładne, szlachetne, o ujmującej sylwetce i sprawiające na widzu przyjemne wrażenie estetyczne, ale niestety jednocześnie były one zbyt małe, bez ram, o krótkich partiach, biednokostne, o niedużej sile uciągu, w znacznej części za drobne do eleganckich pojazdów, zwłaszcza land i karet. Za małe były także pod siodło żołnierskie, a nawet i oficerskie, a do roboty w fornalce zbyt delikatne, zbyt gorące i nie dość silne. Bardzo istotną ich wadę stanowiła poza tym mała pokupność tego rodzaju towaru na rynkach europejskich i stąd niska cena sprzedażna. Hodowla tego rodzaju koni wprawdzie tanio kosztowała, ale jednocześnie nie przynosiła zysków.

Dominia małopolskie wciąż odczuwały brak dobrych koni roboczych i stale zaopatrywały się w nie na jarmarkach, kupując przypędzane masowo konie stepowe z południowej Rosji, a częściowo także i z Węgier. Rząd austriacki dążył natomiast, aby mieć w Galicji rosłe i o pewnej masie konie dla kawalerii i lżejszej artylerii. Zależało mu również na posiadaniu w kraju pokaźnych rezerw mobilizacyjnych tego typu koni na wypadek wojny. W tym celu utrzymywał państwowe stada ogierów w Drohowyżu, z filiami w Olchowcach, a potem i Kołomyi. Ze stad tych rozdawał w dzierżawę ogiery hodowcom do ich majątków, jak też rozstawiał je po państwowych stacjach rozpłodowych rozsianych po całym kraju.

Hodowla w Królestwie Polskim

W tej części Polski ludność, a zwłaszcza hodowcy, nie gustowali ogólnie rzecz biorąc, w arabach, a woleli konie pełnej lub półkrwi angielskiej. Stadnin arabskich tej miary i znaczenia, co w Sławucie, Białej Cerkwi i Małopolsce, na tym terenie nie było; tylko miejscami pojawiali się zwo-

lennicy koni orientalnych, którzy prowadzili nieduże ich stadniny. Koni czystej krwi arabskiej w ściślejszym rozumieniu tego terminu chowano tutaj mało, a ograniczano się do utrzymywania ogierów arabskich, zakupywanych w Sławucie, Białej Cerkwi i Małopolsce, których używano na klacze miejscowe lub nieco już uszlachetnione arabami, lecz nie czystej krwi.

Regów

Najbardziej znaną stadniną o kierunku arabskim na terenie Królestwa Polskiego w omawianej epoce była należąca do S. Lewickiego (1816—1883) w Regowie pod Kozienicami. Założona została w 1843 r. z miejscowych klaczy, do krycia których kupowano ogiery z krwią arabską. W 1851 r. nabyty został ogier czystej krwi arabskiej od Juliusza Dzieduszyckiego z Jarczowiec. Następnie sprowadzono od tegoż 2 klacze arabskie, jedną po Bagdadzie, a drugą po Koheilanie. W 1853 r. posiłkowano się ogierem czystej krwi arabskiej Bairactarem[1], zakupionym w Gumniskach przez radomsko-opoczyńską spółkę ziemian, a pochodzącym z głośnej stadniny króla wirtemberskiego w Weil pod Stuttgartem. O spółce tej będzie jeszcze dalej. Z czasem S. Lewicki kupił Bairactara na własność. W czasopiśmie „Hodowca" (1886 r. Nr 28, s. 328) czytamy taką opinię o Bairactarze: „Ogier ten był bardzo szlachetnych kształtów i szczególnie silnie zbudowany, chodów znamienitych, o szyji nieco grubej i krótkiej, a w łopatkach nieco stromy. Potomstwo po nim było piękne, ale niezbyt rosłe, nadające się przede wszystkim pod wierzch". Konie z Regowa kilkakrotnie demonstrowane były na wystawach w Radomiu i Warszawie i odnosiły duże sukcesy. W Regowie zaopatrywano się w konie użytkowe i zarodowe.

Mówiąc o hodowli konia arabskiego w ubiegłym stuleciu, nie od rzeczy będzie wspomnieć o usiłowaniach organizacyjnych grupy światłych i zapobiegliwych hodowców z Radomskiego, którzy w latach pięćdziesiątych utworzyli pierwszy bodaj u nas związek hodowców konia szlachetnej półkrwi. W literaturze hipologicznej nie spotyka się o tym związku żadnej wzmianki, a przecież były to wysiłki ze wszech miar godne uwagi, tak ze względu na nowość założenia, jak i na pozytywne wyniki, które dla hodowli krajowej niemało przyniosły pożytku. Historia tych poczynań była następująca.

W 1849 r. wśród grona ziemian, głównie z powiatów radomskiego i opoczyńskiego, powstał projekt założenia spółki hodowlanej w celu kupna kilku dobrych ogierów i urządzenia stacji kopulacyjnej na zasadach spółdzielczych. Fundusz na ten cel miał powstać z udziałów liczących po 150 rubli srebrem. Każdy posiadacz udziału miał prawo przysłać swoje klacze do stanówki za pewną opłatą, która szła na pokrycie kosztów utrzymania ogierów. Członkowie spółki wybierali spomiędzy siebie zarząd i kierowników technicznych. Ogiery stawiano u jednego z udziałowców, wybranego przez ogół.

[1] Nie mylić z Bairactarem or.ar. imp. 1817 do Weil, założycielem czynnego do dziś w Polsce rodu męskiego. (przyp. red.).

Do stowarzyszenia początkowo przystąpiło 12 ziemian. Postanowiono zakupić na razie dwa ogiery u Andrzeja Zamoyskiego w Michalowie. Wybrane zostały pełnej krwi angielskiej General Gough 1847 (Recovery — Hoyden) oraz półkrwi yorkshirski[1] Preis Fichter, który miał służyć do produkcji koni powozowych. Konie postawiono u Bolesława Krasińskiego w Janikowie. Obydwa ogiery odznaczały się dużym wzrostem i mocną budową, zwłaszcza Preis Fichter był potężny i spodziewano się dochować po nim ładnych koni karecianych. Wszyscy udziałowcy posiadali klacze krajowe.

Po roku doczekano się przychówka, który okazał się niezły, lecz nie nadzwyczajny. Folblut miał znacznie większe powodzenie, trudno było po prostu doczekać się kolejki do niego. Postanowiono więc wkrótce yorkshira sprzedać, natomiast na jego miejsce kupić araba. W 1853 r. wydelegowano kilku członków związku do Władysława Sanguszki do Gumnisk pod Tarnowem i ci wybrali siwego ogiera czystej krwi arabskiej Bairactara, pochodzącego ze stada króla wirtemberskiego w Weil. Ogier był dość dużego jak na araba wzrostu, silnej i harmonijnej budowy oraz odznaczał się przy tym pięknym, swobodnym ruchem. Prócz Bairactara zakupiono jeszcze trzy ogiery orientalne na prywatny rachunek niektórych udziałowców i te oczywiście do spółki nie należały. Przed nowo powstałym stowarzyszeniem otwierały się coraz szersze horyzonty. Organizacja prowadzona była sprężyście i zaczynała dawać dodatnie wyniki. Krew orientalna najbardziej przypadła do gustu członków związku, tak że cała ich hodowla zaczęła skłaniać się ku temu kierunkowi.

Dobre wyniki pierwszych prób zachęciły do dalszej pracy, tak że wkrótce powstała myśl sprowadzenia również i klaczy orientalnych, aby móc produkować materiał pierwszej klasy. W tym celu nawiązano korespondencję z Juliuszem Dzieduszyckim, czy nie odstąpiłby kilkunastu klaczy ze swego stada. W odpowiedzi nadesłał on listę tych koni, które miał na sprzedaż. W zrzeszeniu powstał gorączkowy ruch, przystąpiło do niego sporo nowych członków i wkrótce złożono trzydzieści kilka tysięcy złotych polskich na nowe zakupy.

Jako eksperta wydelegowano powszechnie szanowanego lekarza weterynarii Franciszka Jakobsona i kilku innych członków. J. Dzieduszycki przyjął komisję bardzo uprzejmie, pokazywał stadninę i dawał przychylne rady dotyczące wyboru koni. Ogółem kupiono 20 klaczy i 2 młode ogierki, przy czym „wszystkie posiadały cechy i zalety tego znakomitego stada". Jeden z ogierków był po oryginalnym Koheilanie. Klacze zostały rozlosowane pomiędzy członków, którzy dali na nie składki.

Od tego czasu hodowla prowadzona przez związek miała wyłącznie orientalny kierunek, tym bardziej że jedyny pozostały ogier pełnej krwi General Gough padł w 1854 r. na polipa w nosie. Do 1857 r. najlepszy przychówek miał S. Lewicki z Regowa. Przez losowanie przypadły mu dwie źrebne klacze od J. Dzieduszyckiego i po Bairactarze miał kilka dwu- i trzy-

[1] Angielska rasa karosjerów.

letnich sztuk bardzo udanych. W 1859 r. stanął w Regowie i sam Bairactar którego nabył S. Lewicki na spółkę z dwoma sąsiadami.

Ładny przychówek mieli również: Bolesław Krasiński w Janikowie oraz Zbijewski i Grabkowski.

Jak widzimy, działalność organizacji przyniosła wyraźne korzyści jednak około roku 1858 struktura jej zaczęła się rozluźniać. Zachęcen początkowym powodzeniem członkowie rozpoczynali działalność zakrojoną na coraz szerszą skalę: zamiarem spółki było z czasem ogarnięcie swym działaniem chowu bydła i koni roboczych w całym kraju. Lecz jak to często bywa przy rozszerzaniu zakresu działań, zbyt duża machina traci na sprężystości, powstaje rozbieżność interesów, za tym idzie zniechęcenie i wreszcie rozprężenie. Tak się stało i ze spółką radomsko-opoczyńską — w 1859 r. została rozwiązana.

W Regowie u S. Lewickiego były przechowywane wszystkie dokumenty i korespondencja związku. Co się z nią stało potem — na ślady nie natrafiłem. Reasumując działalność tej organizacji, trzeba stwierdzić, że przyniosła jawne korzyści. Na teren swej działalności sprowadziła materiał hodowlany takiej wartości, który bez wysiłku zbiorowego nigdy by się tam nie dostał. Wywarła wpływ na uszlachetnienie tutejszego pogłowia użytkowego i zarodowego; krew sprowadzonych przez nią arabów przebijała jeszcze długo potem z tamtejszej hodowli.

Prócz Stanisława Lewickiego w omawianym okresie nikt nie prowadził na terenie Królestwa Polskiego stadniny arabskiej, która by przeszła do historii.

Hodowla w Wielkopolsce

W dalszym ciągu w Wielkopolsce nie wzmagało się upodobanie do koni i prowadzenia stadnin na wyższym poziomie. Szlachta wyżywała się w podnoszeniu swych majątków na coraz wyższy poziom kultury rolnej przede wszystkim w produkcji roślinnej, a hodowla w tej połaci kraju nie stała wysoko.

W pierwszej połowie XIX wieku chowano w Wielkopolsce nieco koni orientalnych, a materiał zarodowy do tego celu sprowadzano ze znanych kresowych stadnin Eustachego i Romana Sanguszków, braci Branickich, a rzadziej od pomniejszych hodowców. Najgłośniejsze stadniny orientalne należały do K. Bnińskiego w Gleśnie, A. Szembeka w Siemianicach, J. Chełkowskiego w Kuklinowie, B. Bojanowskiego w Krzekotowicach, syna jego w Konarzewie, Zakrzewie i Łaskowie oraz H. Gorzeńskiego w Śmiełowie.

Wymienione stadniny, aczkolwiek cieszyły się w Wielkopolsce pewnym rozgłosem, to jednak stały na bez porównania niższym poziomie od prowadzonych i opisanych uprzednio na Wołyniu, Podolu, Ukrainie i w Małopolsce.

Lata 1864—1914

W drugiej połowie XIX wieku hodowcy na całym obszarze ziem polskich zaczęli coraz bardziej przerzucać się z kierunku orientalnego na angielski. Spowodowane to zostało tym, że konie angielskie górowały nad arabskimi szeregiem pozytywnych walorów. Były dużo większego wzrostu i bardziej imponującej postawy, miały lepsze chody, były o wiele szybsze od arabów i wytrzymalsze na dużych nawet dystansach. Wreszcie uzyskiwały wyższe ceny w sprzedaży. Rozpowszechniały się więc szybko w całej Europie. Były łatwe do zakupienia, gdyż można je było znaleźć nie tylko w Anglii, ale i we wszystkich krajach sąsiadujących z Polską.

Gdy wprowadzono wyścigi konne na modłę angielską najpierw w Poznaniu w 1839 r., potem w Warszawie w 1841 r., we Lwowie w 1843 r., w Wilnie w 1857 r., w Kijowie w 1867 r., w Pławnie w 1879 r., a następnie w wielu innych miastach, popularność koni angielskich wzrosła jeszcze bardziej i hodowcy zaczęli sprowadzać je i posługiwać się nimi w hodowli.

Jednocześnie w drugiej połowie XIX w. coraz trudniejsze stawało się znalezienie cennego materiału zarodowego czystej krwi arabskiej. Hodowla w samej Arabii upadała w sposób wyraźny. W Anglii i innych krajach kulturalnych zaprowadzono oficjalne księgi stadne koni pełnej krwi angielskiej. W Anglii powstała ona w 1791 r., w Rosji w 1836 r., we Francji w 1838 r., w Niemczech w 1847 r., na terenach polskich w 1870 r., w Austro-Węgrzech w 1878 r. itd. Tymczasem ani w Arabii, ani w Egipcie nie istniały księgi stadne, a rodowody koni były przekazywane ustnie. Przy zakupie koni arabskich czasami szejkowie poszczególnych plemion beduińskich dawali pisemne rodowody koni, lecz wiarygodność ich była nader wątpliwa — właśnie z racji, że oficjalnych ksiąg, pozostających pod kontrolą rządu czy też organizacji hodowlanych, tam nie prowadzono.

Na ekspedycje do Arabii, czy nawet Egiptu po cenny materi zarodowy mogli sobie pozwolić tylko magnaci, a i ci kupowali konie na wia co do szlachetnego ich pochodzenia oraz na intuicję opartą o wygląd i szl chetność. Zawodowi handlarze, sprowadzający konie z Arabii, nie dawa rękojmi, że istotnie były to okazy wychowane w pustyni i wywodzące się szlachetnych rodów. Nawet oni napotykali coraz większe trudności w znal zieniu koni poprawnych pod względem budowy i wysoce szlachetnych.

Wszystko to razem powodowało, że hodowcy koni w całej Europi a również i w Polsce, przerzucali się stopniowo z kierunku arabskiego n angielski i większość stadnin arabskich wyraźnie malała lub zanikały całk wicie.

Hodowla na Wołyniu, Podolu i Ukrainie

Na tych ziemiach Polacy zachowywali dłużej upodobanie do ko arabskich i tu utrzymały się duże i starannie prowadzone stadniny aż d rewolucji w 1917 r.

Sławuta

Jak już wspomniałem, w 1860/61 r. zawaliła się podczas nawałnic śnieżnej duża stajnia w Chrestówce; zginęło wtedy wiele matek i młodzieży Czasowo przeprowadzono konie do Wolicy, a w 1862 r. do Satanowa na Zbruczem, majątku córki Romana Sanguszki — Marii, późniejszej Alfredowe Potockiej z Łańcuta.

W 1864 r. został nabyty do Satanowa skarogniady ogier F e r u C h a n, o którym była już mowa uprzednio. Został on wzięty na reproduktor i dał dobre, a przede wszystkim dzielne potomstwo. Zbierając w swoim czasi materiały do historii hodowli na ziemiach polskich, natrafiłem zupełnie nie spodziewanie w niezmiernie rzadkim obecnie czasopiśmie „Goniec Teatralny (1877 r. Nr 21, s. 191), redagowanym przez Józefa Naimskiego, na fotografi z portretu Feruk Chana, pędzla W. Zawadzkiego, którą tu reprodukuj (ryc. 41). Potomstwo Feruk Chana wypróbowywał R. Sanguszko na wyści gach w Warszawie, Lwowie i Kijowie. W stawce jego konie biegały w Warsza wie w latach siedemdziesiątych trzy konie orientalne po Feruk Chanie: Orkan Stateczny i Uryka oraz angloarabski Cavalier. Ten ostatni wygrał w 1871 r Nagrodę Cesarską, pobiwszy w niej znakomitego folbluta Ludwika Gra bowskiego — Foscari, zwycięzcę w wielu gonitwach w Warszawie, Carskim Siole i Moskwie.

W 1865 r. Chrestówka pozyskała doskonałego pustynnego araba Aghil Agę 1851 z rodu Koheilan Adjuze, którego sprowadził w 1857 r. dla Babolny płk R. Brudermann. Ogier ten wyróżnił się potomstwem w Babolnie, a w starszym wieku został odstąpiony R. Sanguszce. W Chrestówce też zaznaczył się dodatnio. Dał tu między innymi Aghil Agę 1881, który postawił na nogi stadninę Eustachego Sanguszki w Gumniskach.

Około 1868 r. przybył do Chrestówki z Babolny siwy pustynny ogier Hadudy z rodu Hadban, importowany z Arabii w 1857 r. przez płk R. Brudermanna dla cesarskiej stadniny w Lipizzy.

Aby nie przeciążać książki ciągłym wyszczególnianiem sprowadzanych do Sławuty ogierów i klaczy, przerwę tok relacji i skreślę nieco bardziej szczegółowych uwag o szacowaniu hodowli sławuckiej przez ówczesnych rzeczoznawców.

Interesujące i cenne uwagi na ten temat poczynił znany rosyjski hodowca koni i poczytny w swoim czasie autor hipologiczny Bazyli Koptiew. Przez pewien czas służył on w wojsku, a następnie podał się do dymisji i gospodarował w rodzimych Ostrogach w guberni tulskiej, gdzie hodował

Ryc. 41. Ogier Feruk Chan zakupiony przez Juliusza Dzieduszyckiego w Paryżu w 1858 r. i odstąpiony w 1864 r. Romanowi Sanguszce do Satanowa



konie i zajmował się publicystyką hipologiczną. Drukował swe prace w latach 1847—1887.

W 1866 r. urządzona została pierwsza w Rosji „wszechrosyjska" wystawa koni w Moskwie. Między innymi posłał na nią swoje araby i Roman Sanguszko. Z okazji tej wystawy B. Koptiew skreślił o niej duże sprawozdanie, zamieszczone w urzędowym miesięczniku „Żurnał Konnozawodstwa" w 1867 r. w Nr 2 i 3. Z racji obecności na wystawie arabów R. Sanguszki, poświęcił większy ustęp jego stadninie.

„Sława tej stadniny jest tak wielka, że nie ma w Rosji ani jednego miłośnika koni, któryby nie słyszał o koniach sanguszkowskich ze stadniny sławuckiej. Książę osobiście podróżował po Wschodzie, aby wzbogacić swoją stadninę sformowaną z koni kupowanych w Arabii, Syrii i Egipcie. Oto dlaczego te konie, chociaż nie są wyścigowymi, którym przysługuje miano czystej krwi, w rzeczywistości są czystej krwi z racji swej doskonałości ponieważ reprezentują pratyp rasy chowanej w ciągłej czystości krwi... Arabska gleba, klimat, roślinność i wreszcie wg pisma świętego „miedziane niebo" i rozpalone słońce, wszystko to wysusza, a lepiej powiedzieć wytapia

Ryc. 42. Roman Stanisław Sanguszko „Sybirak" (1800—1881) ze Sławuty, czołowy hodowca koni arabskich

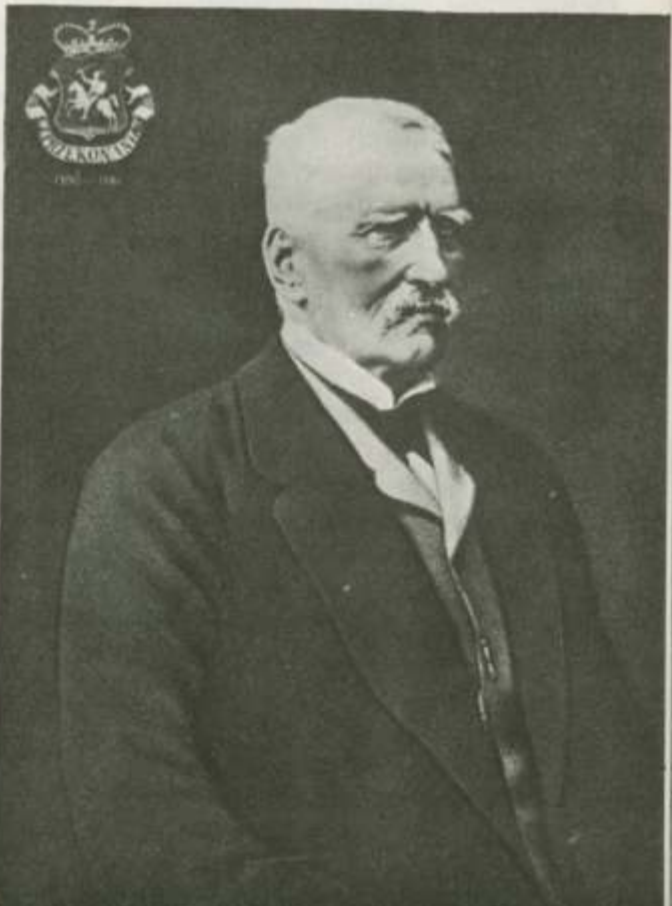

tę czystą krew i wyciska z niej to, co w Anglii wypacają treningiem, flanelowymi derami i kołdrami".

„Sześć ogierów ze stadniny ks. Sanguszki stały się przedmiotem szczególnej uwagi publiczności. Te szykowne stworzenia, odzwierciedlają w każdej żyłce szlachetność pochodzenia, zarysowujące ich partje i przebijające po przez cienką skórę i atłasowe uwłosienie; prześliczne oczy, rozwarte chrapy, lekkie, z gracją wykonywane ruchy i elastyczne skoki — czyniły ich przyciągającymi i nimi szczególnie zachwycali się miłośnicy. Nie można jednak tego powiedzieć o rzeczoznawcach, którzy uważali, że te piękne i sznytowe na oko konie daleko nie są już takimi, które ugruntowały sławę stadniny ks. R. Sanguszki. Np. znakomity Obejan Srebrny[1], urodzony w 1851 r., po Obejanie przywiezionym z Kairu i od matki czystej krwi arabskiej kupiony w 1858 r. przez rząd, wg opinii znawców znacznie przewyższał wartością wystawione obecnie konie. Powszechnie znany i doświadczony remontier Lew Wasiliewicz Żicharew, znający stado sławuckie od 40 lat, twierdził, że nie poznaje w nich tych koni, jakie przywykł widzieć w przeciągu tylu lat w Sławucie. Tym nie mniej miłośnicy koni mogli jeszcze znaleźć wiele piękna w tych koniach i mimo woli zachwycali się nimi, nie osądzając je surowo, gdy wyprowadzano je na pokaz, zręcznie prezentowane przez obsługę w uździenicach z jedwabnych jaskrawo żółtych lub pąsowych sznurów z powieszanymi licznymi kiściami".

„Czteroletni gniady Jamri i szpakowaty Chadżi El Mekka prezentowały się najlepiej wśród nich. Pierwszy lżejszej budowy i delikatniejszy; drugi dzielniejszy, na dobrych kościstych nogach. Obydwa nadzwyczaj eleganckie w ruchach. Te dwa ogiery nie były na sprzedaż".

„Czteroletnie siwy Farasz i gniady Aga nieco łękowate, lecz Farasz czynił zręczne i elastyczne skoki, co znamionuje mocną nerkę. Aga miał nieco ordynarny łeb o silnie zarysowanych szczękach. Mówiąc o tych koniach należy pamiętać, że im koń jest szlachetniejszy, tym później się formuje i tym jest długowieczniejszy. Dlatego właśnie sześcioletni Radban i siedmioletni Bagdady odznaczały się dużo grubszymi kośćmi i były lepiej rozwinięte".

Na tej wystawie ogier Bagdady został zakupiony przez rząd do stada ogierów w Janowie Podlaskim. Agę i Farasza kupiono do stada ogierów w Wilnie.

Ogólnie wiadomo, że rząd rosyjski od dawna kupował w Sławucie ogiery dla państwowych stad ogierów. Niestety, kronika stadniny, prowadzona na miejscu w Sławucie, wprawdzie uwzględniała zakupy ogierów na własny użytek na Wschodzie i od innych hodowców w kraju, ale nie notowała dat sprzedaży i miejsc, dokąd szedł materiał zarodowy wychodzący ze stadniny. Prawdopodobnie do tego celu istniała jakaś osobna ewidencja, z której jednak nie korzystali dawni kronikarze stadniny. Brak jest również szerszych danych na ten temat w artykule Romana Sanguszki w „Encyklopedii Rol-

[1] Obejan II Srebrny nie był hodowli R. Sanguszki, lecz Wł. Rozwadowskiego w Rajtarowicach pod Samborem.

nictwa" 1876 r., w artykułach S. Wotowskiego w „Jeźdźcu i Myśliwym" 1891 r. Nr 5—8, Laskowskiego tamże w 1898 r. Nr 13, w książkach S. Bojanowskiego „Za końmi na Wołyń i Ukrainę" 1902 i „Sylwetki koni orientalnych i ich hodowców" 1906, B. Łukomskiego „Das arabische Pferd in Sławuta" 1906, E. Skorkowskiego „Koń arabski w Polsce" 1930 i innych. Wskutek tego udało mi się zgromadzić zbyt mało materiałów, aby sprostać zagadnieniu. Zacytuję więc tylko urywkowo jako przykład te wiadomości, na jakie natrafiłem.

A więc np. w rosyjskiej państwowej stadninie czesmeńskiej w gub. charkowskiej, która należała do rzędu najlepszych, czynne były w latach sześćdziesiątych XIX w. ogiery sławuckie: Bułat 1853, Brawo 1864, Czernogoriec 1850, Ultimatum 1851 oraz klacz Miss Ella 1863. W tym samym mniej więcej czasie w prywatnych rosyjskich stadninach stały: u W. Kreuza w Bogdanówce w gub. kurskiej ogiery: Gracz 1845, Cesarz 1846 i Faraon 1847; u Ochotnikowa — El Szeich 1865. Podobnych faktów było dużo, lecz nie sposób zebrać je w jedną całość.

W 1867 r. odbyła się w Paryżu światowa wystawa powszechna. Do działu koni rząd rosyjski nadesłał dużą stawkę złożoną z reprezentantów różnych ras i typów koni hodowanych w Rosji. W grupie tej znalazły się również araby sanguszkowskie. Z nich ogier Iskander Pasza 1851 (Batran Aga or.ar. — Armida) uzyskał najwyższą nagrodę — złoty medal. Był to pierwszy wypadek, kiedy koń polski odznaczony został tak wysoką nagrodą w konkurencji międzynarodowej. Z czasem Iskander Pasza sprzedany został rządowi i uzyskał przydział do Janowa Podlaskiego. Jeszcze w Chrestówce Iskander Pasza dał dobre matki: Kreolkę 1858, Łatkę 1858 i Perłę 1858 r.

W 1869 r. miała miejsce w Moskwie druga „wszechrosyjska" wystawa koni. R. Sanguszko nadesłał na nią swoje araby. Ogier Mahomet El Kadi uzyskał w dziale koni czystej krwi drugą nagrodę, a klacz Hanka pierwszą nagrodę i złoty medal. Ogier Bismarck nabyty został przez rząd. Na wystawie wzbudziło zachwyt znakomite przedstawienie koni przez sprawną służbę stajenną oraz demonstrowanie jej pod siodłem przez zarządzającego stadniną, byłego rotmistrza kawalerii austriackiej — Habermayera. Cytowany już uprzednio rosyjski hodowca i autor prac hipologicznych Bazyli Koptiew, pisał o sławuckich koniach co następuje[1].

„Zasługuje na uwagę okoliczność, że wystawione tym razem przez ks. Sanguszkę konie przewyższały wzrostem i szerokością form konie sprezentowane 3 lata temu. Kościstością i głębokością w poprzęgu bardziej upodobniały się do typu angielskiego, niż arabskiego. Tę zmianę przypisujemy temu, że jak słyszeliśmy w ostatnim czasie, konie księcia są trenowane do wyścigów i występują w publicznych gonitwach, co wróży przyszłość stadninie w Sławucie".

[1] Koptiew B.; Matieriały dla istorii russkogo konnozawodstwa 1847—1887. Moskwa 1887 na s. 510.

Wszechrosyjskie wystawy koni odbywały się nadal. Trzecia z kolei miała miejsce w 1872 r. w Moskwie, czwarta w 1875 r., a w 1882 r. piąta. Począwszy od 1891 r. przeniesiono je do Petersburga, gdzie odbyły się w 1891 r. oraz w 1898 r. W 1910 r. taka wystawa odbyła się w Moskwie, tym razem na ogromną skalę, i wreszcie w 1913 r. w Kijowie. Na te wystawy często wysyłane były konie ze Sławuty i osiągały na nich duże sukcesy. Niestety w bibliotekach warszawskich istnieją ogromne luki w zbiorach sprawozdań z tych wystaw, jak też w zbiorach prasy rolniczej, w której były publikowane. Zwłaszcza odczuwa się brak zachowanych numerów oficjalnego miesięcznika „Żurnał konnozawodstwa", wydawanego przez Główny Zarząd Hodowli Koni w Petersburgu w latach 1842—1917. W piśmie tym stale zamieszczano relacje o wystawach koni, a ponadto opublikowanych w nim zostało w różnych latach kilka artykułów o stadninie w Sławucie. Do materiałów tych miałem tylko częściowy dostęp i dlatego podaję posiadane dane, aby przyszli badacze tych spraw mogli wykorzystać je szerzej aniżeli uczyniłem to ja.

Pod koniec lat sześćdziesiątych Roman Sanguszko zaczął po trochu ulegać ogólnie panującym w Europie, w Królestwie Polskim oraz w Małopolsce angielskim metodom hodowli, z którymi nierozerwalnie związane było poddawanie koni treningowi oraz wypróbowywanie dzielności na wyścigach. Pragnąc podnieść sprawność swych arabów zaczął stosować w stosunku do nich w pewnej mierze angielskie metody chowu i selekcji. Początkowo próbował konie w latach 1848—1854 na wyścigach w Sławucie, Białej Cerkwi i Antoninach, potem sporadycznie posyłał je na wyścigi do Warszawy (1856 r.), aż wreszcie w latach sześćdziesiątych zaangażował byłego trenera w Białej Cerkwi Grzegorza Robinsona i wiedeńskiego dżokeja Grasenicka. Cytowałem już uprzednio ze wspomnień Józefa Karwickiego, jak krzywili się na te nowe poczynania starzy koniuszowie sławuccy Franciszek Świerczyński i Władysław Czerniawski, lecz książę nie ustępował.

Wraz z zapałem do trenowania koni i posyłania ich na wyścigi pojawiła się u R. Sanguszki chęć posiadania również i koni pełnej krwi. Sporadycznie pojedyncze ich sztuki miewał już dawniej, jak np. klacz Annę 1837 (Huntington — Marion); niewyjaśnionego pochodzenia Dalię 1855 i Georgettę 1864. Potem ich liczba nieco się powiększyła. Przybyły jeszcze Lorella 18.. (Lorel — Mortgage), Ewa 1872 (Fontenoy — Lorella) i inne. Miewał też i ogiery pełnej krwi, jak Barbarian 1849 (Simoom — Buzzard Mare) i Von Stroom 1857 (The Flying Dutchman — Themis), a w 1871 r. wydzierżawił od rządu głośnego w swoim czasie na torze w Warszawie Fontenoy 1860 (Faugh a Ballagh — Fête), przywiezionego przez znanego hipologa niemieckiego G. Lehndorffa. Rząd kupił go w 1866 r. na reproduktora. Po Fontenoy R. Sanguszko uzyskał bardzo dobrą na torze klacz pełnej krwi Ewę 1872.

W latach 1870—1877 R. Sanguszko brał żywy udział w wyścigach w Warszawie. Skład jego stajni był różnorodny, znajdowały się w niej araby, angloaraby i konie pełnej krwi. Prócz Warszawy konie sławuckie biegały

w Kijowie, Lwowie, Wilnie i Moskwie. Startowały bądź w barwach Romana Sanguszki, bądź pod nazwiskiem Alfreda Potockiego, ożenionego z jego córką — Marią. Stąd wynikają pewne trudności przy obliczaniu wygranych.

W Warszawie startowało w omawianym czasie 17 jego koni, w tym 3 araby, 7 angloarabów i 7 pełnej krwi angielskiej. Co do tych ostatnich, nie wszystkie były zupełnie udowodnionego pochodzenia. Grupa arabska składała się z 3 produktów Feruk Chana: Orkana, Statecznego i Uryki. Biegały one w gonitwach przeszkodowych, a Stateczny odznaczył się nawet jako niezły steepler.

W 1869 r. stan stadnin sławuckich przedstawiał się następująco: w Chrestówce utrzymywano matek arabskich 45, matek innych ras 4, źrebiąt i koni użytkowych 141; w Satanowie: matek arabskich 55, matek pełnej krwi angielskiej 7, matek półkrwi 3, młodych klaczy 17, źrebiąt 168, razem 256 koni. W charakterze reproduktorów używano: Aghil Agę, Amru, Feruk Chana, Grafa Bismarcka (pełnej krwi angielskiej), Hadudy, Hammala, Jamri i Wianka.

W 1875 r. stan stadniny sławuckiej był znów następujący: w Chrestówce znajdowało się matek arabskich 45 i półkrwi 4, a ogółem 190 koni. W Satanowie: matek oryginalnych arabskich 2, arabskich własnego chowu 53, pełnej krwi angielskiej 7, półkrwi angielskiej 3, angloarabskich 6, młodych klaczy idących do stanówki 17 — razem 88 klaczy — i 168 sztuk młodzieży. Liczba ogierów reproduktorów nie została podana.

Począwszy od lat siedemdziesiątych rzadziej sprowadzano już do Sławuty oryginalne pustynne araby, a posługiwano się raczej własnym materiałem zarodowym. Właściciel zachodził w lata, dotknięty był nieuleczalną głuchotą, zaniechał więc osobistych wyjazdów na Wschód, a i swoich koniuszych zaprzestał wysyłać po zakupy. Przyczyniła się do tego w silnym stopniu okoliczność, że w Arabii, Palestynie, Syrii i Egipcie trudno już było znaleźć prawdziwie wartościowy materiał zarodowy i ekspedycje na Wschód dawały małe szanse powodzenia, a stawały się coraz kosztowniejsze. Zaczęto więc zadowalać się różnymi okazjami nabywania oryginalnych arabów od wschodnich handlarzy, a również przez braci Zimerman.

Artur Zimerman był oficerem w armii austriackiej. Brał udział w powstaniu węgierskim w 1848 r., toteż musiał po jego stłumieniu emigrować do Francji. Następnie spędził ponad 30 lat w służbie u wicekróla Egiptu. Tu wyrobił sobie rozległe stosunki, dzięki czemu zaczął skupować w Egipcie, Palestynie i Syrii cenne konie arabskie i handlować nimi na szeroką skalę. W Małopolsce pozostawił brata Prospera, rotmistrza kawalerii austriackiej. Gdy Artur Zimerman na dobre zainstalował się w Egipcie jako pułkownik Arthur Bey — wówczas jego brat Prosper podał się do dymisji, wziął w dzierżawę od Włodzimierza Dzieduszyckiego majątek ziemski Jaryszów koło Mohylowa Podolskiego i zaczął przy pomocy brata handlować końmi arabskimi. Brat dobierał mu stawki, a on sprowadzał je do Jaryszowa i rozsprzedawał na Wołyniu, Podolu, Ukrainie, w Rosji, Austro-Węgrzech, a nawet wysyłał je do zachodniej Europy.

Prosper Zimerman prowadził w języku francuskim specjalny, ładnie oprawiony dziennik sprzedaży. Zanotował w nim 48 koni sprzedanych w latach 1870—1883. Dziennik ten pozostawał przed II wojną światową w posiadaniu Prezesa Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego, Aleksandra Dzieduszyckiego, lecz podczas powstania i pożaru Warszawy w 1944 r. został spalony. Na szczęście A. Dzieduszycki opisał go w artykule opublikowanym w „Jeźdźcu i Hodowcy" w 1934 r. Nr 2, s. 28—33, w którym dał również jego fotografię.

Prócz tego dziennika Prosper Zimerman pozostawił też drukowany w języku rosyjskim „Spisok arabskim żeriebcam i matkam priwiedionnym iz Arawii rotmistrom awstrijskich wojsk Prosperom Zimermanom", bez daty i miejsca druku. Spis ten również spalił się w czasie powstania 1944 r.

Do Sławuty i Satanowa P. Zimerman dostarczył następujące ogiery: w 1871 r. siwego Koheil Nedżdy i kasztanowatego Ras El Abiad, natomiast w 1889 r. — Wodana.

Ciekawą opowieść o zakupie ogierów arabskich w Kairze w stajni Arthura Beya Zimermana pozostawił „Marymontczyk z Lelewa" czyli Gustaw Cichowski (1831—1901), początkowo dzierżawca majątku Siewki pod Janowem Podlaskim, a potem właściciel Lelewa w Pułtuskiem. Umieścił on swe „Wspomnienia z podróży na Wschód, odbytej za kupnem koni w roku otwarcia Kanału Suezkiego" w „Jeźdźcu i Myśliwym" w 1893 r., Nr 13 i 1895 r. Nr 1—3. Opisywał wizyty w stajni wicekróla Egiptu oraz u Ali Paszy i Arthura Beya. Od tego ostatniego kupił dwa ogiery, które sprowadził do Siewek.

W 1873 r. miało miejsce drugie z kolei zaprezentowanie arabów sławuckich na światowej wystawie. Tym razem odbyła się ona w Wiedniu. Wzięły w niej udział 34 kraje Europy, Azji, Afryki i Ameryki, a eksponaty nadesłało około 80 000 wystawców. Konie prezentowało 7 państw: Austro-Węgry, Egipt, Francja, Mezopotamia, Niemcy, Rosja i Włochy, w łącznej liczbie 460 sztuk. R. Sanguszko wysłał 8 starannie wybranych klaczy z dwoma źrebiętami. Oto co napisał o nich sprawozdawca z wystawy małopolski sportsmen i pisarz hipologiczny, Kazimierz Wedel Tuczyński[1].

„Klacze arabskie, których wystawił 8 ks. Roman Sanguszko z Sławuty, nie tylko zaćmiewały najzupełniej cały rosyjski dział, ale trzeba je policzyć między najznakomitsze okazy, które w ogóle były na wystawie. Widać po nich, że chowane starannie, a wybrane przez prawdziwego miłośnika i z głęboką znajomością rzeczy — przy tym utrzymane wzorowo. Równie szlachetne i rodowe jak jarczowieckie, lecz znacznie od nich roślejsze, nie miały może tak wiernie przechowanego typu koni puszczy[2], za to wzrostem, silną budową, pięknymi proporcjalnymi formami, potężnie wykształconymi muskułami zbliżały się więcej do tego typu koni, jakiego wymagają stosunki dzisiejsze. Sądzę że najzaciętszy przeciwnik chowu orientalnego nie znalazłby im nic do zarzucenia i zgodziłby się na konie arabskie, byleby tylko ta-

[1] Rolnik. Tom 14, s. 180—181, 187...

[2] Autor miał tu na myśli „pustynię", lecz w gwarze galicyjskiej często mylono te pojęcia (przyp. red.).

wyglądały jak klacze ks. Sanguszki; tyle w nich było harmonii i prawdy. Są to arabskie konie, ale nie w tym pierwotnym stanie w jakim się rozradzają na puszczy; chowane nie po stepowemu, lecz racjonalnie podług potrzeb i wymagań cywilizacji dzisiejszej, a jak Anglicy wychowaniem systematycznie przez wiele pokoleń prowadzonym, stworzyli nowe odrębne rasy, tak i ks. Sanguszko koniom swoim, w których znać wpływ chowu prowadzonego ze świadomością celu i starannego wychowania, potrafił obok pochodzenia z czystej krwi orientalnej nadać te znamiona, które dziś w koniach najwięcej są cenione i poszukiwane. Ze wszystkich zaraz wpadają w oko te kształty i warunki budowy, które każą spodziewać się po nich siły wytrwałości w użytku. To naprowadza na wniosek, że w Sławucie prócz piękności i rodu wymagają aby każde indywiduum zdało próbę swoich sił i zdolności, aby pracowało zanim będzie użyte do rozpłodu. Źrebięta, których dwoje przyszło z klaczami, zadziwiały wzrostem, rodową powierzchownością i silnymi kościami".

R. Sanguszko uzyskał za swą stawkę najwyższe odznaczenie, jakim w Wiedniu był Dyplom Uznania.

Od 1869 r. rozpoczęło się nabywanie w Sławucie ogierów do państwowych stadnin austriackich. Pierwszym z nich okazał się kary Bosak 1862 (Khedyw — Wyga), kupiony w maju 1869 r. do Piber w Styrii za 2000 florenów. Potem stał on w latach 1870—1873 w Radowcach. W 1871 r. zakupiony został do Radowiec za 3000 florenów gniady Donald 1863 (Seglavi Ardżebi — Mazurka). W 1876 r. poszedł do Radowiec ciemnokasztanowaty Mirowy 1872 (Hamdani — Łatka). Dalej boksy czołowych ogierów w Radowcach zajmowały: Attyk 1881 (Ezrak Seglavi — Odaliska), Mohort 1884 (Pharaoh — Precioza) i Bajazet 1902 (Arslan — Natura).

Do Radowiec zakupywano ze Sławuty również i klacze, lecz które z nich i kiedy powędrowały na Bukowinę — dociec obecnie nie sposób. Natrafiłem na dane, że czynne były tam na początku bieżącego stulecia Malta 1892 (Handżar — Republika) i Odysseja 1894 (Koheilan-Dżedran or.ar. — Eureka). Nieco później, około 1907 r., nabyta została Belgia 1902 (Mazepa — Japonia).

W państwowym stadzie ogierów w Sądowej Wiszni pod Mościskami stał przed wojną sławucki Bakszysz 1901 (Ilderim or.ar. — Parada), który następnie wysoce zasłużył się w naszej hodowli pomiędzy pierwszą a drugą wojną światową.

W Niemczech posługiwano się następującymi ogierami sławuckimi: w stadninie w Gr. Skirbit w Prusach Wschodnich czynny był przed pierwszą wojną światową Minstrel 1893 (Rymnik — Rewanża); w Gr. Kalkeningen — Orkan 1894 (Jussuf — Zampa); w Litauisch Pokraken — Osman 1894 (Antar — Ekspedycja). W państwowym stadzie ogierów w Kętrzynie stał Rex 1896 (Samhan — Rewanża), w Państwowej stadninie w Neustadt a.d.D. — Dardżiling 1903 (Mazepa — Omega). Ten ostatni czynny był w latach 1913—1928 w sławnej stadninie arabskiej w Weil w Wirtembergii i pozostawił tam cenny przychówek. Duże zasługi dla hodowli wschodnio-

pruskiej położyła klacz arabska ze Sławuty Sylwia ur. w 1897 r. Pochodziła po wywodowym Semhanie z klaczy Brumana po Inżynier. Sylwia zakupiona została do stadniny w Lenken pod Tylżą, należącej do znanego hodowcy Sperberga. W Lenken Sylwia założyła dużą rodzinę żeńską, wielce cenioną w Prusach Wschodnich. Między innymi synem Sylwii był ogier Aladin 1913, który długie lata stał w Kętrzynie, a przez krótki czas (1923—24) pozostawał nawet czołowym w Trakenach.

W Jugosławii często posługiwała się ogierami sławuckimi stadnina Odescalchich w Inocenzdvor. Przed pierwszą wojną światową czynne były tam Lenkoran 1891 (Handżar — Ekspedycja), Ilderim 1907 (Ilderim or.ar. — NN) i Ali Pasza 1909 (Ali Pasza or.ar. — Audacja), jak też klacz Verita 1898 (Mazepa — Lektyka).

Dawni autorzy piszący o Sławucie nie podawali danych, w jakich krajach i w jakich stadninach posługiwano się ogierami i klaczami zakupywanymi w Sławucie. Materiałów w tym zakresie jest więc bardzo mało, toteż z trudem zgromadziłem tę garstkę wiadomości, które tu podałem. W rzeczywistości zapewne było o wiele więcej koni sławuckich użytkowanych w zagranicznych stadninach, lecz zdobyć o nich dane niezmiernie trudno.

Ryc. 43. Ogier Attyk, pożyteczny reproduktor w Chrestówce, a następnie w austriackiej stadninie w Radowcach

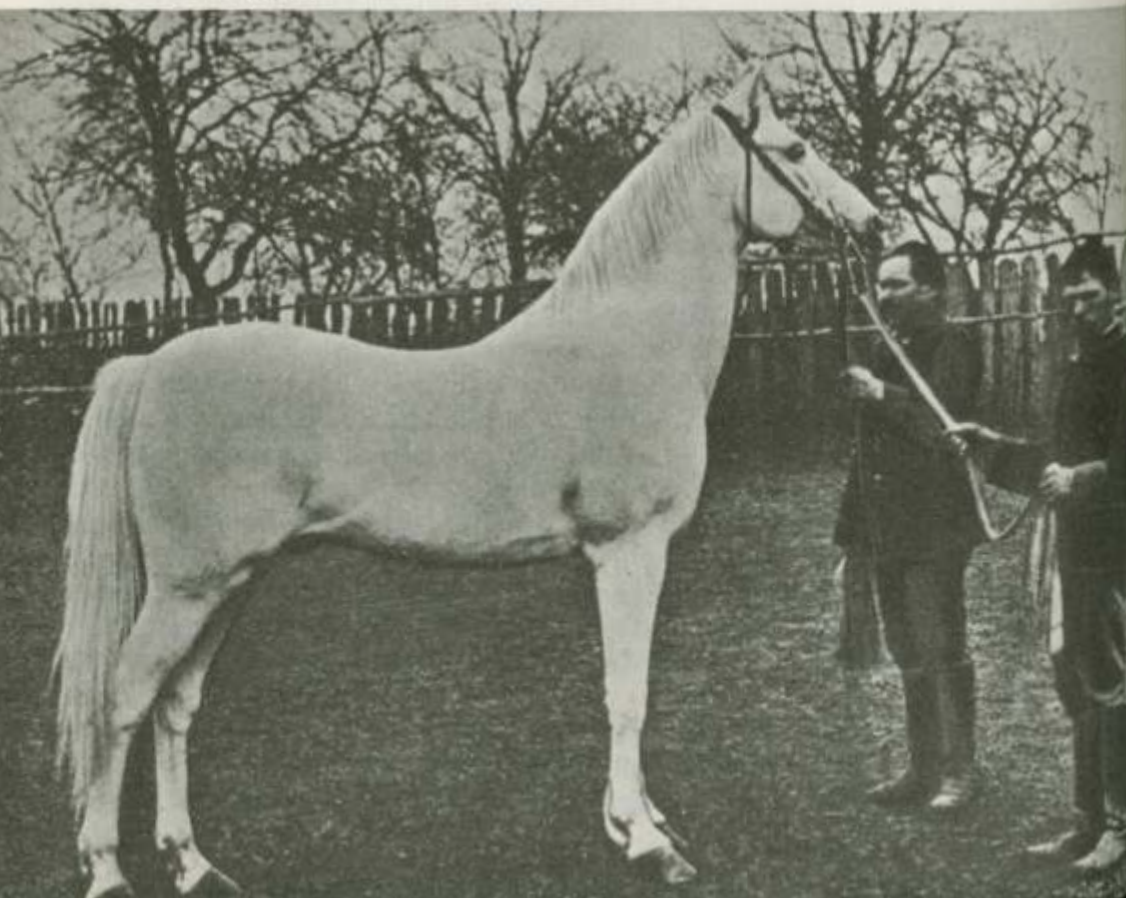

W latach siedemdziesiątych nadal przybywały do Sławuty oryginalne araby nabyte przy różnych krajowych i zagranicznych okazjach. W lutym 1875 r. R. Sanguszko nabył siwego **Ezrak Seglavi 1866 or.ar.**, który mocno zasłużył się w hodowli i ugruntował ród o dwóch odgałęzieniach: Ezrak Seglavi 1866 or.ar. — Achmet Ejub 1881 — Mazepa 1892 — Mazepa I 1910 — Koheil Ibn Mazepa 1920 — Adamas 1930 oraz Ezrak Seglavi 1866 or.ar. — Attyk 1881 — Farys I 1900. Poza tym Ezrak Seglavi dał dobre matki: Rewanżę 1876, Telimenę 1878 i Tymotkę 1878. Syn jego A c h m e t E j u b 1881 dał najlepszą chyba klacz sławucką wszystkich czasów — M e l p o m e n ę 1892, odznaczoną złotym medalem na światowej wystawie w Paryżu w 1900 r., a następnie doskonałą matkę, o której będzie jeszcze mowa dalej.

W czerwcu 1879 r. R. Sanguszko nabył w zamku Bertholdestein w Austrii, u Sefera Paszy — Władysława Kościelskiego, gniadego oryginalnego araba Obejan Szaraki 1873. W tym samym roku zakupił przez pośrednika w Anglii ze stajni Księcia Walii wywodowego Akbara. W październiku 1880 r. został nabyty od konsula austriackiego w Kairze gniady Obejan Geriz 1871.

Roman Sanguszko zmarł w dniu 26 marca 1881 r. Przy podziale stadniny sławuckiej po jego śmierci, bratanek jego Roman otrzymał 295 koni

Ryc. 44. Władysław Kościelski — Sefer Pasza (1818—1895), generał armii tureckiej, który przysyłał polskim hodowcom cenne konie arabskie

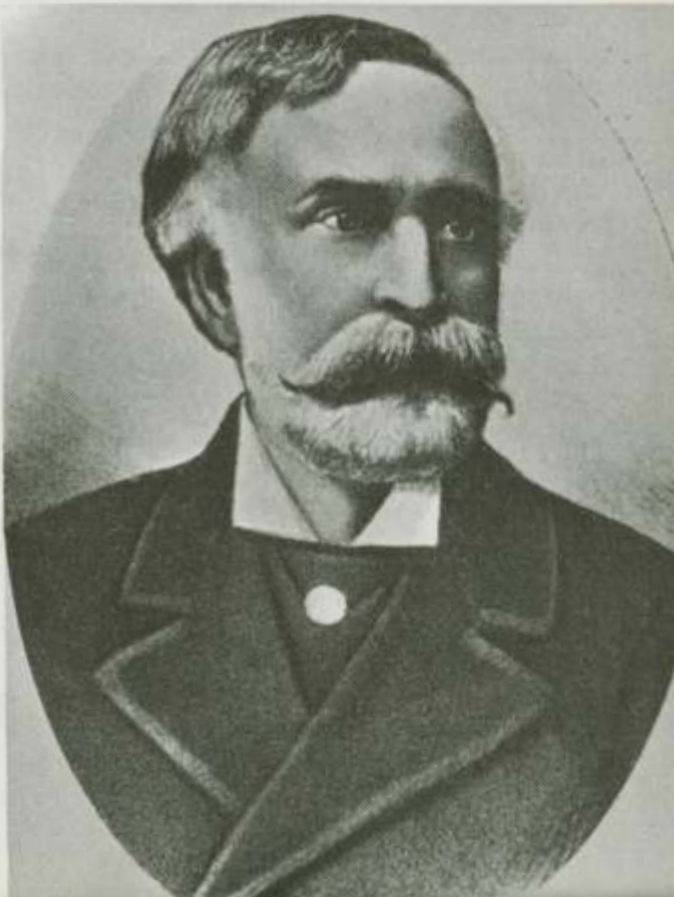

zarodowych, w tym 137 matek, 87 źrebic, 71 źrebców i ogierów; zaś Maria Potocka 104 konie, w tym 46 matek, 29 źrebic i 29 źrebców i ogierów. O dziejach stadniny w Antoninach będzie mowa we właściwym miejscu, a tymczasem powróćmy do Sławuty.

Za rządów Romana Sanguszki juniora dobra sławuckie ciągnęły się na północy od granicy powiatu nowogradwołyńskiego i zasławskiego na przestrzeni około 95 km wzdłuż i 37 km wszerz, a ogólnie ich obszar wynosił 63 572 dziesięcin (dziesięcina — 1,09 ha), z tego gruntów ornych 19 355 dziesięcin, łąk 3906, lasów 37 109, gruntów nieuprawnych 739, wód i nieużytków 2463.

Nowy właściciel postanowił prowadzić stadninę zgodnie z tradycją rodu nadal w kierunku arabskim. Nie zastosował żadnych zasadniczych zmian, a tylko skasował dział koni angielskich i stajnię wyścigową. Nasilił natomiast sprowadzanie oryginalnych arabów, głównie z Egiptu.

W epoce Romana Sanguszki juniora wsławił się ogier własnej hodowli R y m n i k 1876 (Kortez — Hama). Dał on znakomity przychówek, w tym ogiery używane do reprodukcji: Muzafer Paszę 1892, Ogłu 1894 i Omar Paszę 1894, jak też doskonałe klacze, z których zwłaszcza wyróżniły

Ryc. 45. Roman Damian Eustachy Sanguszko (1832—1917), ostatni właściciel Sławuty i stadniny w Chrestówce

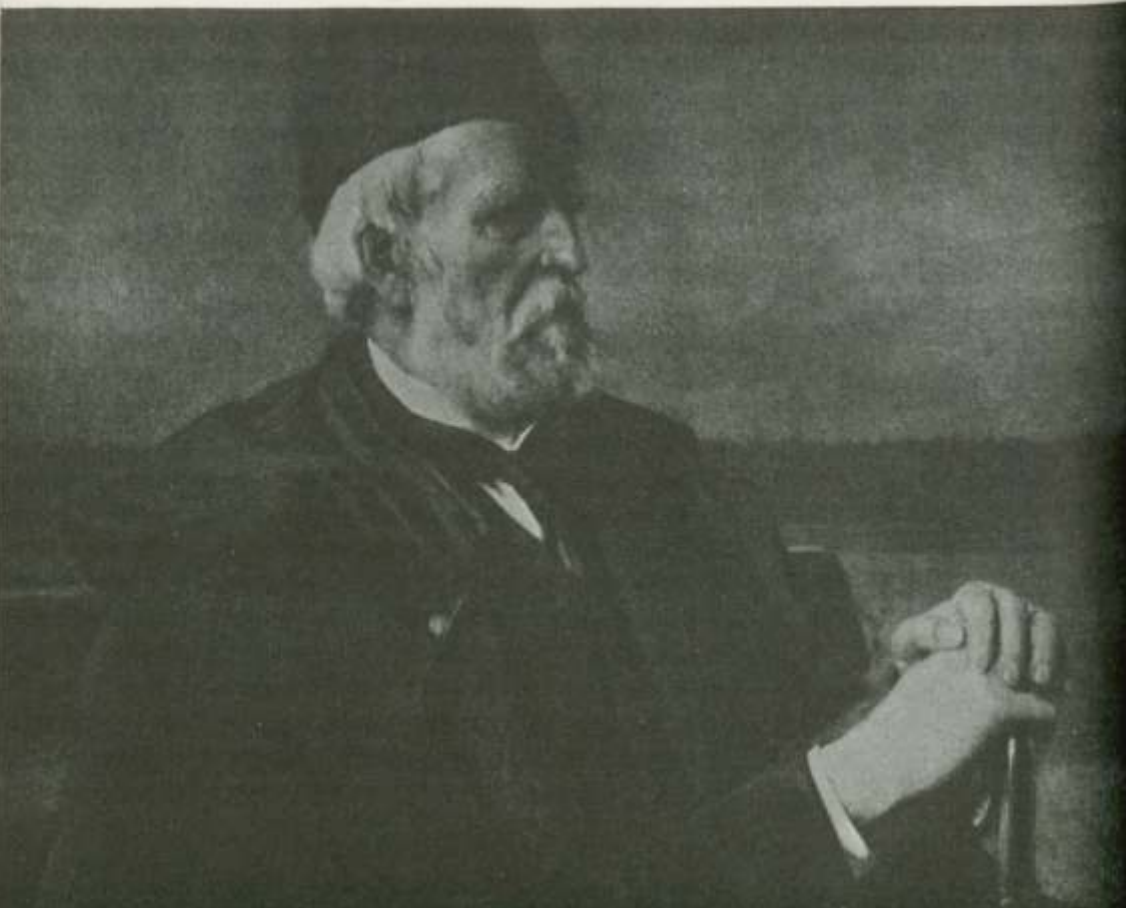

się Jaskółka 1891 (matka światowej sławy Skowronka 1909), Parada 1895 (matka cennego Bakszysza 1901) i Delia 1884 (matka Mazepy 1892). Stał się też kontynuatorem zasłużonego rodu męskiego Seglavi Ardżebi or.ar., a właściwie założycielem własnego odgałęzienia. O rodzie tym mówiliśmy już wcześniej.

W 1887 r. przybył do Sławuty kupiony od Konstantego Branickiego z Uzina kasztanowaty z łysiną Handżar 1882 (Hami or.ar. — Azjatka). W 1889 r. został sprowadzony z Kairu siwy Semchan, a w 1890 r. kupiono od Turka A. Abuzarowa w Warszawie dwa ogiery: gniadego Koheilan-Gidran i gniadego Abu Argub 1883. W 1891 r. kupiono w Damaszku od Hassana Agi gniadego Antara 1884 (który dał potem doskonałe klacze) i siwego D e r w i s z a 1886. O tym ostatnim pisał Stefan Bojanowski, zwiedziwszy Sławutę w 1901 r.

„Koń estetycznie piękny, dobrze jak na araba związany, o normalnej silnej budowie, dobrym fundamencie, typowych liniach; wysoki 148 cm, głęboki 160 cm, o grubości golenia pod przednim kolanem 20,5 cm. Szlachetna głowa, dobrze osadzona i wyniosła szyja, wielkie i żywe oczy, szerokie czoło, chrapy rozwarte, regularne i lekkie ruchy, wreszcie łagodny, a przy tym

Ryc. 46. Stadnina Romana Sanguszki w Chrestówce pod Sławutą (wg J. Kossaka z 1885 r.)



żywy temperament, składa się na całość pięknego i szlachetnego konia. W czasie naszej bytności w Sławucie Derwisz był do nabycia za 700 rubli, ponieważ w stajni stał się zbyteczny — jako koń bowiem starszy kończył karierę konia wierzchowego, a jako reproduktor funkcjonował w stadzie już czas mu przeznaczony".

W 1896 r. kupiono w stadninie khedywa egipskiego Ali Paszy 3 ogiery: bardzo wysokiej krwi 16-letniego kasztanowatego Massada z rodu Saklavi Jedran, pochodzącego z plemienia Anaze-Nagde, karego Seglavi i gniadego Seglavi Dżedran 1891. Najcenniejszy z tych ogierów, Massad, padł wkrótce, bo już w 1899 r., pozostawiwszy po sobie zaledwie 2 ogierki i 6 klaczek.

W 1896 r. nabyto w Odessie sprowadzonego z Egiptu siwego Rueli 1888. Był on mocno zbudowany, wzrostu 153 cm, lecz nie miał typu araba pustynnego. Służył bardzo długo w charakterze reproduktora i dał wiele dobrego przychówka. W 1905 r. czynni byli w Chrestówce dwaj jego synowie: Wapiti i Yankee. Oba te ogiery odznaczały się doskonałą budową.

Za rządów Romana Sanguszki juniora stadnina zaczęła się wyradzać. Główną tego przyczyną stało się zbyt częste kupowanie przez różne okazje w Odessie, Stambule i Kairze ogierów miernej jakości. R. Sanguszko bowiem przesadnie wierzył w to, że aby mieć konie wysoce szlachetne i urodziwe — należy bezustannie trzymać w stadninie co najmniej po kilka ogierów ze Wschodu.

Rażący kłam takiemu pojmowaniu rzeczy zadały dopiero wyniki osiągnięte po roku 1920 w stadninach w Janowie Podlaskim, a po drugiej wojnie światowej także w stadninach koni w Janowie Podlaskim, Michałowie i Kurozwękach. W stadninach tych operowano prawie wyłącznie materiałem krajowym i to od wielu pokoleń, a produkowano racjonalnymi metodami hodowlanymi konie o wspaniałej budowie, wysoce szlachetne i obdarzone w wybitnym stopniu cechami, które w sumie dają tzw. „bukiet" urody tak charakterystyczny dla koni arabskich.

W Sławucie ponadto szwankowało nieco żywienie, nie tyle pod względem ilościowym, co doboru i proporcji stosowanych pasz i kultury pastwisk. Bardzo poważnym mankamentem było niedocenianie znaczenia ruchu i wysiłku dla koni, a zwłaszcza młodzieży. Zarówno ogiery jak i klacze matki nie pracowały wcale, a ruchu zażywały tylko na pastwiskach i to pilnowano, aby nie biegały zanadto. Szwankowała też selekcja i do hodowli wcielano materiał mało przesiany pod względem budowy i konstytucji. Panowała tendencja do krycia klaczy przede wszystkim coraz to nowo zakupowanymi ogierami wschodnimi. Nie prowadzono natomiast wnikliwego doboru ogierów do klaczy pod względem pokrojowym, a zwłaszcza genetycznym. Za mało posługiwano się ogierami własnego chowu, które miały ku temu kwalifikacje.

Wszystko to razem sprawiło, że za czasów Romana Sanguszki juniora jakość koni w stadninie obniżyła się wyraźnie. Konie zdrobniały,

zakorzeniały się wśród nich wady budowy, jak miękkość grzbietu, strome łopatki, miękkie pęciny itp. Uwydatniała się wyraźnie słaba konstytucja i brak hartu. W sprawozdaniach z wystaw, na które R. Sanguszko posyłał swe konie, czytało się coraz częściej krytyczne uwagi o koniach sławuckich. I tak np. w relacji z wystawy w Petersburgu w 1898 r. pióra Edmunda Mysyrowicza z Falęcic pod Grójcem czytamy tego rodzaju uwagi o arabach z owej epoki w ogóle, jak i o koniach sławuckich[1].

„Konie tej rasy, przedstawione w Petersburgu, wykazały tylko najdowodniej upadek hodowli tych szlachetnych i prześlicznych stworzeń — zarówno co do liczby, ograniczonej do kilkunastu okazów, jak i jakości dziwnie miernej — a szkoda! Krew arabska jest nieoceniona w połączeniu z angielską i nigdy nie przestanę nawoływać do hodowli angloarabów, które, zdaniem moim, graniczą prawie z ideałem konia w ogólności, a wierzchowca w szczególności. Toteż z radością dowiedziałem się, iż reszta pełnej krwi arabskich klaczy ze stada rządowego streleckiego, w liczbie dwudziestu kilku, ma być przeniesiona do Derkula, gdzie otoczona troskliwą opieką, na wzór folblutów, mają stworzyć oddział czystych arabów. Matki te, świetnego pochodzenia, łatwo mogły się zmarnować z ogierami mieszanymi, zachowane zaś w pierwotnej czystości krwi, mogą stać się dla kraju bogatym źródłem pięknego materiału hodowlanego".

„A teraz wróćmy do naszej niefortunnej stawki wystawowej. Całą grupę nadesłał ks. R. Sanguszko: same drobne koniki, więc choć są typowe, trudno je poczytywać za zwierzęta użytku praktycznego. Nie znać po nich niestety dawnych świetności sanguszkowskiego stada. Z ogierów najlepszy jest gniady 6-letni Mazepa (medal srebrny), typowy, choć może cieńszy, lecz trochę wyższy, 4-letni Olgierd (wielki medal srebrny), kasztanowaty ogier Ogłu i różowo-siwy Oberon nie przedstawiają nic nadzwyczajnego. Z całej stawki najlepsza siwa klacz Norwegia (wielki medal srebrny i 300 rs.)."

„Na ogólnym zebraniu ekspertów długie toczyły się dysputy nad tym, czy wypada nagrodzić grupę ks. Sanguszki złotym medalem. Zdania były podzielone: jedni twierdzili, że trudno nagradzać stado upadające, inni zaś dowodzili z zapałem, że niepodobna zniechęcać jedyną w kraju stadninę utrzymującą krew w czystości — hodowlę najstarszą bodaj w całym państwie, a której właściciel ma sprowadzić ze Wschodu reproduktory, że zresztą wystawione okazy nie dają należytego wyobrażenia o stadzie, gdyż najlepsze produkty sprzedano za granicę przed wystawą. Ta partia zwyciężyła i grupa ks. Sanguszki dostała złoty medal".

Do krytycznej tej relacji może nie od rzeczy będzie dodać, że Edmund Mysyrowicz był z gustu zdecydowanym anglomanem. Jako syn znanego hodowcy Władysława Mysyrowicza w Falęcinach i Łosiu w Grójeckiem, który prowadził w latach 1871—1892 jedną z lepszych w Królestwie Polskim stajen wyścigowych i stadninę, młody Mysyrowicz wychował się w środowisku hodującym z pasją konie pełnej krwi angielskiej i eksploatującym je na

[1] Mysyrowicz E.: Wystawa koni w Petersburgu. Jeździec i Myśliwy. Nr 11, s. 1—2, 1898.

wyścigach. Z arabami nie miał styczności, nie znał się na nich, a przyzwyczajony był do koni dużego wzrostu, głębokich, w dużych ramach i o mocniejszej budowie aniżeli araby. Drobne i szczupłe ich sylwetki raziły więc go i możliwe, że zagęścił zbytnio farby w naszkicowanym obrazie.

W 1900 r. znowu zostały zakupione w Stambule przez zarządzającego stadniną, płk Władysława Trippenbacha, siwy Arslan, siwy Dżejlan i kasztanowaty Ilderim. Ten ostatni zasłużył się bardzo w hodowli i ugruntował ród męski z odgałęzieniami: **Ilderim 1894 or.ar.** — Bakszysz 1901 — Fetysz 1924 — Miecznik 1931 — Aquinor 1951 — Eleuzis 1962 — Partner 1970 oraz Aquinor 1951 — Elf 1963 — Eufrat 1970 oraz jego synowie Eufrat 1970 i Czeremosz 1970.

W 1901 r. w Sławucie było 7 ogierów importowanych ze Wschodu: Antar, Arslan, Derwisz, Dżejlan, Rueli i Seglavi Dżedran, 1 z Babolny — Jussuf i 3 własnego chowu: Mazepa 1892 (Achmet Ejub — Delia), Mendok 1892 (Attyk — Cigaretta) i Muzafer Pasza 1892 (Rymnik — Reduta). Matek stadnych było 101. Obowiązki zarządzającego stadniną pełnił w tym czasie emerytowany oficer kawalerii i instruktor w szkole ujeżdżaczy w Petersburgu, płk Władysław Trippenbach. R. Sanguszko junior wysyłał go kilkakrotnie po zakupy ogierów do Stambułu i Kairu.

O czołowych ogierach w Sławucie w 1901 r. zachowała się relacja Stefana Bojanowskiego, który w tym czasie został wysłany przez Krakowskie Towarzystwo Rolnicze po zakup ogierów na Wołyń i Ukrainę, a ponieważ jego książka o tej podróży stanowi obecnie wielką rzadkość, więc przytoczę tu jego uwagi[1].

„Przegląd koni w Chrestówce zaczęliśmy od reproduktorów; pierwszego wyprowadzono nam Ilderima, kasztanowatego, 5-letniego, w Konstantynopolu przez płk Trippenbacha w r. 1900 zakupionego, oryginalnego araba. Wyszedł ze stajni wesoły i łagodny z minką pretensjonalną i kokieteryjną, bo wie że ładny; siatka drobniuchnych i grubszych żyłek wybiega z pod jego złotawej lśniącej sierści, rozejrzał się wokoło a odsadziwszy wspaniały ogon, w piękne sploty rozwiany, spiął się; zwyczajem koniom orientalnym właściwym, przednimi nogami poigrał w powietrzu, stanął, westchnął głęboko, że aż para z szerokich nozdrzy smugami buchnęła, zarżał metalicznym, wesołym głosem, a reszta ogierów również wesoło odpowiedziała mu w stajni".

„Ilderim jest koniem szlachetnym i pięknym, o doskonałej typowej budowie, suchy, dobrze związany, głęboki, niewielki bo zaledwie 145 cm wysokości, ale na swój wzrost szeroki, o regularnych, długich, lekkich i doskonałych ruchach; jednym słowem okaz bardzo dodatni i wzbudzający to zaufanie, że będzie doskonałym reproduktorem w chrestowieckim stadzie".

„Drugi ogier, którego nam pokazano, to Arslan, biały z czarnym ogonem i grzywą, 14-letni, 151 cm wysoki, kupiony w 1900 r. w Konstantynopolu. Płynie w nim cenna krew Koheilanów i robi też wrażenie bardzo

[1] Bojanowski S.: Za końmi na Wołyń i Ukrainę. Kraków 1902, na s. 21—26.

szlachetnego konia. Tak wysokiej krwi ogiera podobno Sławuta już dawno nie miała; z profilu śliczny w rysunku i ruchach; prawdziwy obraz suchego, wschodniego typowego syna pustyni, ale jakim będzie reproduktorem to dopiero produkta koni pokażą".

„Trzeci to 10-letni, ciemnogniady Seglavi Dżedran, uchowany w stadzie kedywa Egiptu, kupiony w r. 1896, roślejszy od dwóch poprzednich, bo 153 cm wysoki, mniej szlachetny od Arslana, ale zato gruby, głęboki i silny".

„Czwarty wyskakuje ze stajni w lekkich i zgrabnych ruchach, pełen życia i ognia, 20-letni, karogniady, 149 cm wysoki or.ar. Antar, w r. 1891 kupiony w Damaszku; koń ładny, szlachetny, sympatyczny o harmonijnej budowie i dobrych ruchach, przypominający z obrazu Juliusza Kossaka dobrze znanego Szumkę — ogiera ks. Józefowi Poniatowskiemu przez ks. Eustachego Sanguszkę darowanego w r. 1810, na którym to koniu ks. Józef bardzo często jeździł i na nim zwykle był portretowany. Koń ten był rodzonym bratem Szumki I, wierzchowca Ks. Eustachego, karego ogiera, który dzielnością swoją wyrobił sobie imię prawie historyczne".

Ryc. 47. Stefan Bojanowski (1850—1910), inspektor hodowli zwierząt gospodarskich w Krakowskim Towarzystwie Rolniczym, autor licznych publikacji, zwłaszcza o koniach arabskich



„Piąty ze sprowadzonych z Orientu koni, którego nam pokazano, to biały, 16-letni, 151 cm wysoki Dżejlan, kupiony w 1900 r. w Konstantynopolu; koń dość szlachetny i dość typowy, ale może cokolwiek ciężki, o nieco grubej i krótkiej szyi".

„Szósty i ostatni z importowanych ze Wschodu ogierów, to biały, 14-letni, 153 cm wysoki Rueli, urodzony w stadzie szeryfa Ali Paszy pod Kairem i tamże w r. 1896 zakupiony. Koń dobrze zbudowany, ale typem swoim może nie dość wyraźnie wskazujący, że płynie w nim wysoka krew Seglavi".

„Oprócz wyżej wymienionych ogierów pokazał nam jeszcze p. Berger trzy następujące w chrestowieckim stadzie uchowane reproduktory: Muzafer Paszę, ciemnoszpakowatego, 9-letniego 149 cm wysokiego ogiera z Reduty po Rymniku, Mendoka, szpakowatego, 9-letniego, 152 cm wysokiego ogiera z Cigaretty po Attyku — i trzeciego Mazepę, gniadego, 9-letniego, 156 cm wysokiego syna Delii i Achmet Ejuba".

„Mazepa jest koniem pięknym, bardzo prawidłowo zbudowanym, silnym, głębokim, dzielnym, praktycznym, a przy tym szlachetnym. Chcieliśmy

Ryc. 48. Ogier Mazepa 1892 (Achmet Ejub — Delia) hodowli Romana Sanguszki w Chrestówce

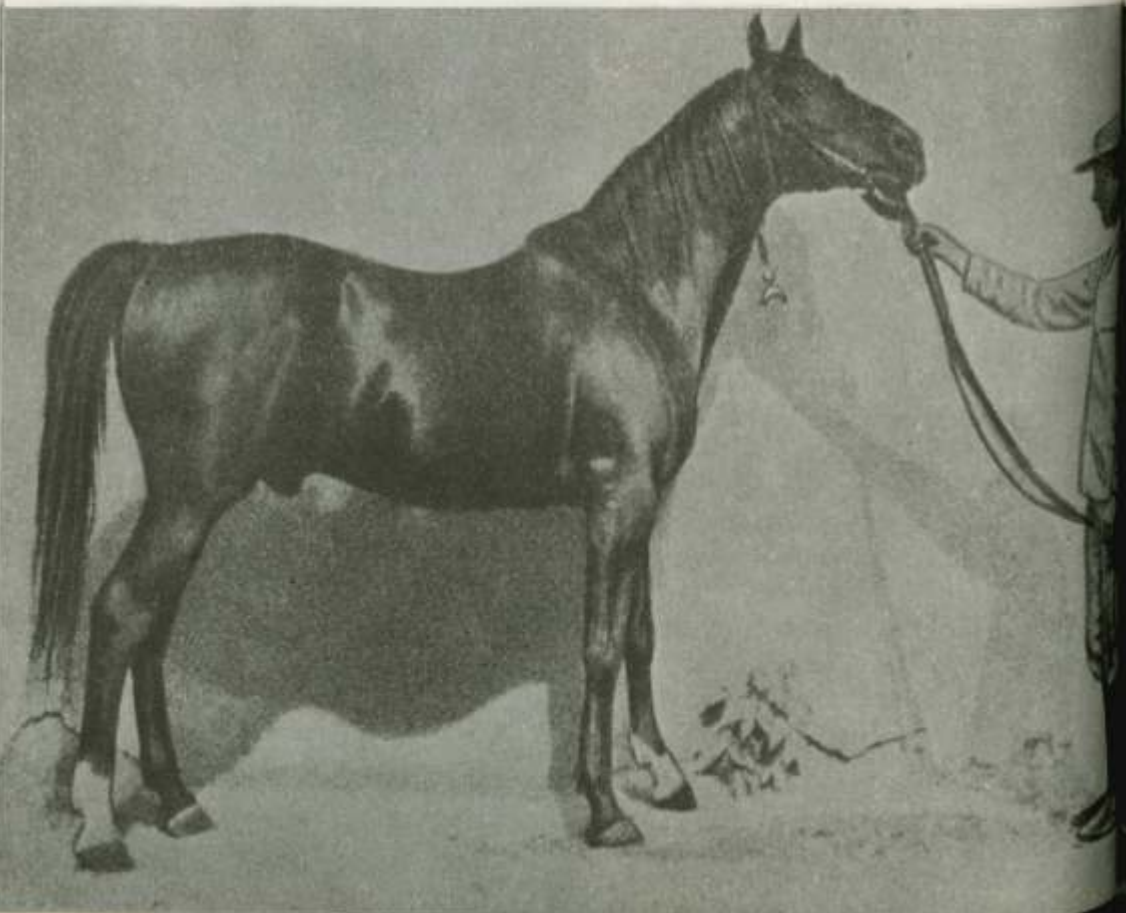

go nabyć dla Krakowskiego Towarzystwa Rolniczego na reproduktora do pow. limanowskiego, do tego zakątka Galicji, w którym przechowało się jeszcze dość dużo tych dawnych, poczciwych galicyjskich koni pochodzenia orientalnego i gdzie włościanie tamtejsi chowają jeszcze do dzisiaj konia z prawdziwym zamiłowaniem, a nawet z pewną rycerską pasyjką".

„Niestety — wszystkie kroki, któreśmy porobili w celu nabycia Mazepy, do niczego nie doprowadziły, bo książę z Krymu polecił p. Trippenbachowi nas powiadomić, że Mazepa nie jest do nabycia, gdyż pozostaje nadal jako reproduktor w stadzie, w którym się urodził".

„Przeznaczanie uchowanych w chrestowieckim stadzie klaczy na matki odbywa się na podstawie pochodzenia, budowy, szlachetności, piękności kształtów oraz dobrej tradycji rodziców i dziadków — z pominięciem wytrzymałości i dzielności, o których się przekonać nie można, gdyż klacze tamtejsze, tak młode, jak i stare, nie bywają używane do żadnej pracy. Po ukończonym czwartym roku życia zostają znaczone w ten sposób, że im się wypala na prawej łopatce numer bieżący, a mitrę książęcą na lewym udzie. W miesiącu zazwyczaj maju, zjeżdża książę w towarzystwie licznych gości

Ryc. 49. Klacz arabska Melpomena 1892 (Achmet Ejub — Trychina) hodowli Romana Sanguszki, odznaczona na światowej wystawie w Paryżu w 1900 r. złotym medalem, a potem znakomita matka

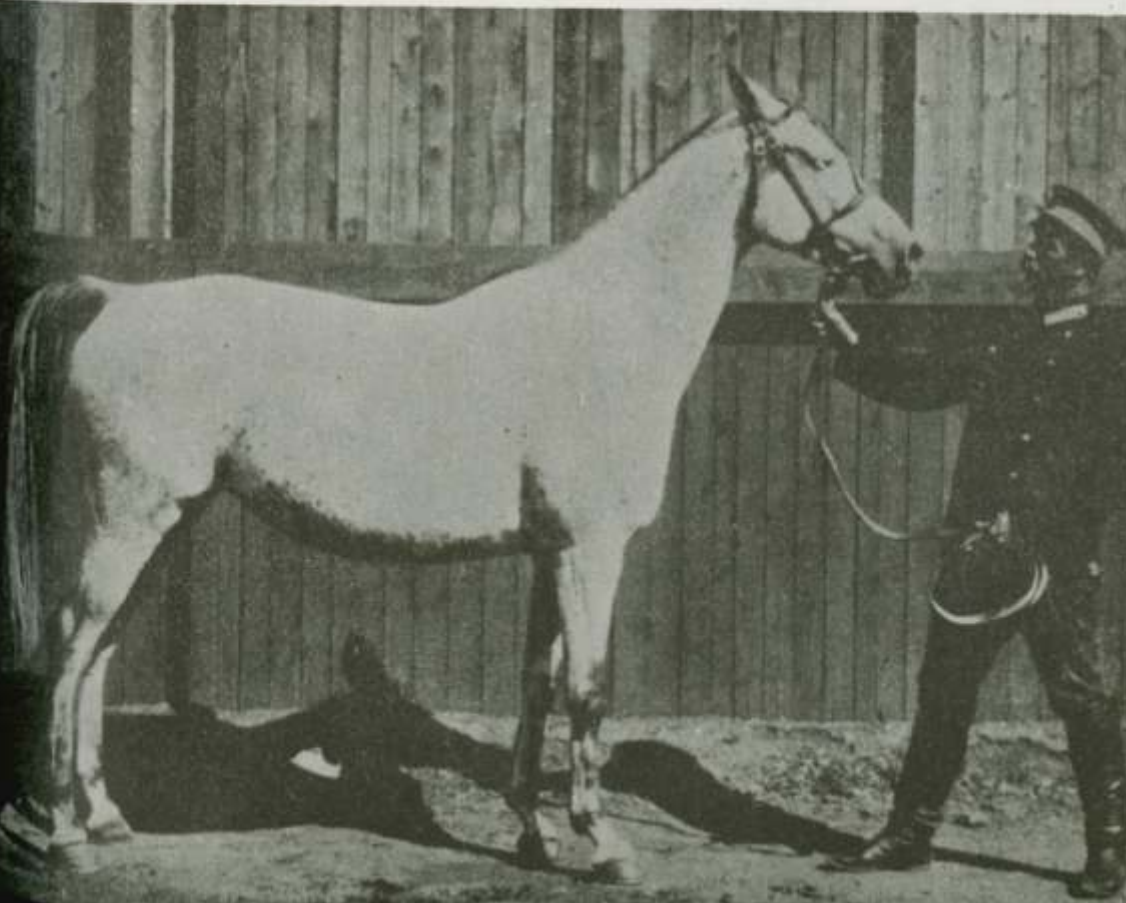

ze Sławuty do Chrestówki i zwykle sam po wyeliminowaniu ze starszych matek tych, których nadal w stadzie nie chce zatrzymać, przeznacza z młodych klaczy jedne do stada na matki, a drugie na sprzedaż. Przy tej sposobności odbywa się nadawanie przychowanym rocznym źrebiętom ich imion, które co roku zaczynają się od innej litery w porządku alfabetycznym, aby w ten sposób nazwa konia wskazywała zarazem i rok jego urodzenia. Z gości zaproszonych przez księcia na tę uroczystość, panie dają nazwiska źrebaczkom płci pięknej, a kawalerom panowie".

„Kiedyśmy zwiedzali chrestowieckie stado, to matek było wtedy 101, umieszczone częściowo w Chrestówce, częściowo na folwarku tego samego nazwiska. W boksach stoją tylko matki oźrebione ze źrebakami, każda osobno, lub też klacze będące na oźrebieniu. Natomiast jałowe, lub też dawniej już oźrebione, od których źrebaki odłączono, poumieszczane są w obszernych przedziałach, zajmujących szerokość całej stajni, po 10—15 sztuk razem, a ponieważ przedziały te mają wyjścia na wielkie paddocki, do stajen przytykające, przeto klacze mogą używać swobodnego ruchu do woli".

„Pierwszą klaczą, którą nam pokazano, to była biała hreczkowata 19-letnia, 147 cm wysoka B r u m a n a, córka Inżyniera, a matka Olgierda,

Ryc. 50. Fragment wszechrosyjskiej wystawy koni w Moskwie w 1910 r., na której polscy hodowcy święcili duże sukcesy



który w Vincennes, wraz z niżej podaną Melpomeną prezentował konie sanguszkowskie na ostatniej wszechświatowej wystawie paryskiej. Brumana jest klaczą dobrze zbudowaną, głęboką, dość szlachetną, przedstawiającą obraz dobrego konia i dobrej matki".

„Druga, którą nam wyprowadzono, to właśnie wyżej wspomnianą, śliczna Melpomena po Achmet Ejubie z Trychiny po Handżi Achmecie. Melpomena jest klaczą nadzwyczaj piękną, bardzo szlachetną, wyjątkowo suchą, do wysokiego stopnia typową, o ślicznej, bez zarzutu budowie. Urodzona w 1892 r., wysoka 148 cm, maści niełądnej, ale bardzo dla araba charakterystycznej, bo więcej hreczkowatej, jak białej; kiedyśmy ją widzieli, nie była w kondycji, bo wysoko źrebna. Melpomena wystawiona była w Vincennes między końmi rosyjskimi kategorji koni orientalnych „pur sang" i otrzymała złoty medal".

„Po Melpomenie pokazano nam urodzoną w 1893 r., 149 cm wysoką, szpakowatą Norwegię po Antarze z Terapii, córki Inżyniera, klacz bardzo piękną, szlachetną i typową, o wyniosłej szyji i wydatnym kłębie. Klacz ta otrzymała na ostatniej wystawie koni w Petersburgu wielki medal srebrny i nagrodę pieniężną w kwocie 300 rs".

Ryc. 51. Ogólny widok wystawy rolniczo-przemysłowej w Kijowie w 1913 r., na której polscy hodowcy święcili duże sukcesy



„Następna klacz, to matka przedtem już wspomnianego ogiera Mendoka, biała 150 cm wysoka, ur. w 1883 r. Cigaretta po Inżynierze od Trychiny, a więc po matce przyrodnia siostra Melpomeny, a po ojcu Brumany, matki Olgierda; klacz piękna, typowa, nieco kłapoucha, doskonała matka".

„Po Cigarecie wyprowadzono nam gniadą, 149 cm wysoką, ur. w 1893 r. Nawarrę, córkę Antara i Austryi, a matkę Torpiela, któregośmy nie widzieli w Sławucie; jako koń dobra, jako matka w chrestowieckim stadzie może za mało szlachetna i nie dość typowa".

„Trudno wyliczać wszystkie matki, któreśmy widzieli, a trudniej jeszcze byłoby mi każdą z nich opisywać dokładnie".

„Młodzież chrestowieckiego stada umieszczona jest w ten sposób, że ogierki i klaczki stoją na osobnych folwarkach o wiorst 14 mniej więcej od siebie odległych i tak: ogierki trzy, dwu i jednoroczne stoją na folwarku Dworzec, a klaczki trzyletnie stoją w Tarnawce, dwu i jednoroczne na folwarku Chrestówka. Kiedyśmy zwiedzali stado, to nie licząc łosząt z r. 1901, było młodzieży 109 sztuk, a mianowicie: ogierków 51, a klaczy 58".

Gdy w 1905 r. przebywał w Sławucie Bolesław Łukomski, gromadząc materiały do pracy doktorskiej, stan stadniny w Chrestówce przedstawiał się następująco: ogierów reproduktorów 10, matek 132, młodych klaczek 56, młodych ogierków 51, sysaków i odsadków 58, próbników i ogierów wierzchowych 3, razem 310 koni.

Jako reproduktory czynne były: siwy Rueli 1888, pochodzący ze stadniny Ali Paszy pod Kairem, a zakupiony w 1896 r. w Odessie; dwaj jego synowie Wapiti 1899 i Yankee 1900; siwy Lenkoran 1891 (Handżar — Ekspedycja); siwy Zwycięzca 1900 (Antar or.ar. — Porta); siwy Arslan or.ar. z rodu Koheilan, bardzo ładny, szlachetny, wybitnie w arabskim typie; siwy Dżejlan or.ar.; kasztanowaty Ilderim or.ar.; siwy Kubiszan or.ar. kupiony w Odessie i Gabbon-Effendi po Attyku.

Do wybitniejszych klaczy w 1905 r. należały: Melpomena 1892 (ryc. 50), która okazała się doskonałą matką. Córka jej Tęcza 1898 po Rueli or.ar. uzyskała na wszechrosyjskiej wystawie w Moskwie w 1910 r. duży medal srebrny i pierwszą nagrodę pieniężną 500 rs., a córka Tęczy — Chłosta 1903 po Dżejlan or.ar. na tejże wystawie mały medal srebrny i drugą nagrodę 300 rs. Syn Melpomeny, Doroszenko, uzyskał na dużej wystawie przemysłowo-rolniczej w Kijowie w 1913 r. wielki medal srebrny i drugą nagrodę pieniężną 200 rs. Dała również reproduktora Equatora 1905, który w okresie międzywojennym pozostawił szereg klaczy. Wśród innych matek do czołowych w tym czasie należały: Norwegia 1893 (Antar or.ar. — Terapia), Natura 1893 (Achmet Ejub — Barcelona) i Nemezis 1893 (Achmet Ejub — Arabia).

Następnych materiałów o stadninie w Sławucie dostarczają nam relacje o dużych wystawach w Moskwie w 1910 r. i w Kijowie w 1913 r.

W Moskwie — miała miejsce w dniach od 20 do 30 sierpnia 1910 r. i urzadzona została na Chodyńskim Polu obok kłusackiego toru wyścigowego.

Zakrojona była na dużą skalę. Rząd i zrzeszenia rolnicze asygnowały duże sumy na nagrody pieniężne i medale. Ogólna ich suma wyniosła 103 000 rubli, ponadto 12 medali złotych, 55 dużych srebrnych, 75 małych srebrnych, 110 brązowych i 320 listów pochwalnych. Cesarz ofiarował od siebie dla trzech głównych działów po jednej nagrodzie w postaci cennego przedmiotu pamiątkowego. Główny Zarząd Hodowli Koni w Petersburgu i kilku prywatnych właścicieli wystawili własne pawilony. Doprowadzono ogółem 887 koni. Najwięcej znalazło się wśród nich kłusaków i koni dońskich. Arabów przedstawiono bardzo mało, głównie ze stadnin R. Sanguszki, J. Potockiego, O. Szczerbatowej i S. Stroganowa. Najwyżej wśród arabów oceniono konie sławuckie.

Następny publiczny występ stadniny sławuckiej miał miejsce na dużej wystawie w Kijowie w 1913 r. Konie prezentowane były od 31 sierpnia do 7 września. Wystawa była duża i skupiła przeszło 700 koni z wielu prowincji Rosji. Dział arabski okazał się jednak nader szczupły i współzawodniczyli w nim prawie sami Polacy z Wołynia i Ukrainy.

R. Sanguszko posłał 4 ogiery i 4 klacze i odniósł największe sukcesy. W dziale ogierów zaprezentował siwego Zwycięzcę 1900 (Antar —

Ryc. 52. Ogier sławucki Doroszenko 1904 (Arslan — Melpomena) odznaczony na wystawie w Kijowie w 1913 r. srebrnym medalem, a potem reproduktor w Chrestówce

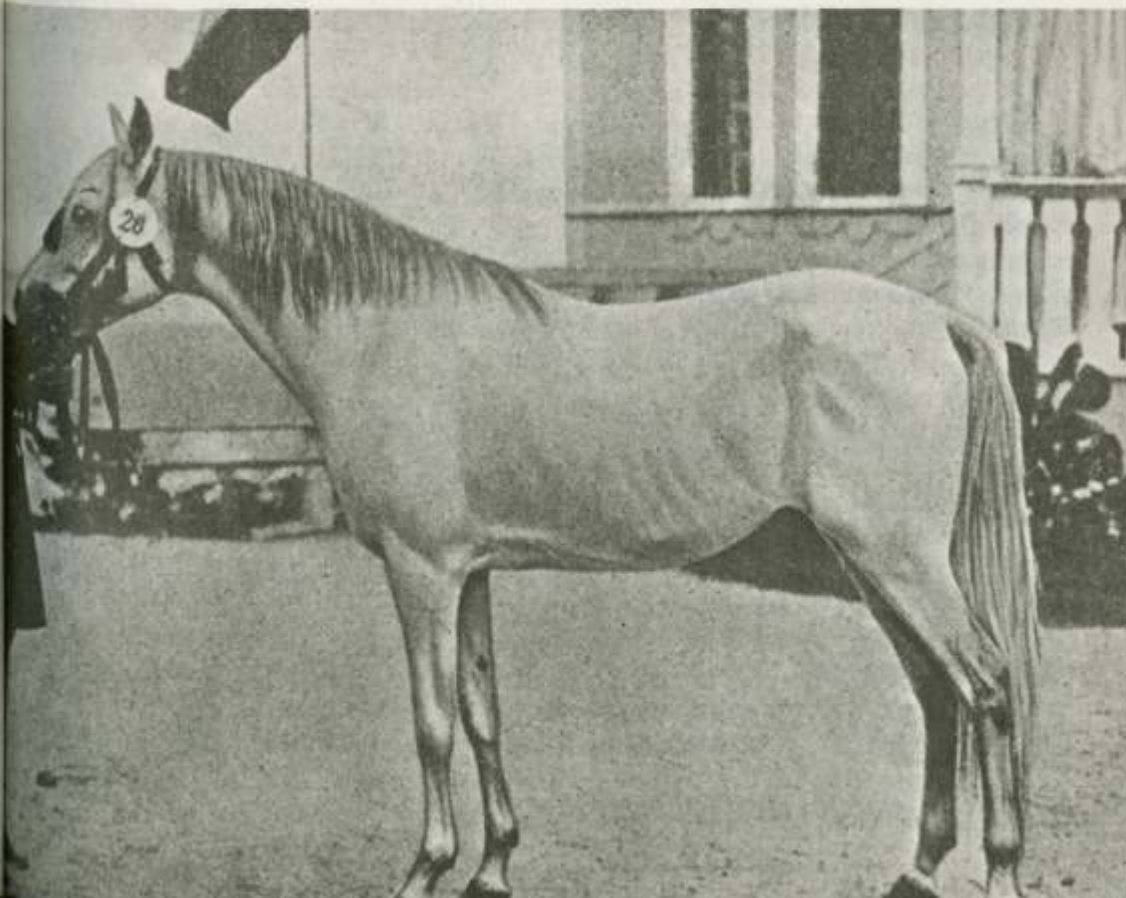

Porta), siwego Doroszenkę 1904 (Arslan — Melpomena), siwego Giermka 1906 (Uapke — Brytania) i siwego Irtysza 1909 (Ali Pasza — Cybella). W dziale klaczy zaś: kasztanowatą Dewizę 1904 (Ilderim or.ar. — Gramatyka), gniadą Holandię 1907 (Derwisz — Alaska), siwą Irlandię 1909 (Czelabi — Iokohama) i siwą Itakę 1909 (Derwisz — Dżungla).

Najwyżej wśród ogierów oszacowany został Irtysz, któremu przyznano wielki medal srebrny i pierwszą nagrodę pieniężną — 400 rub. Na drugim miejscu postawiono Doroszenkę, odznaczonego wielkim medalem srebrnym i drugą nagrodę pieniężną — 200 rubli. Sędziowie długo wahali się, któremu z nich przyznać pierwszeństwo. Ostatecznie uznali, że Irtysz ma lepszą przednią nogę, co przeważyło szalę na jego korzyść. Ogół jednak zwiedzających, zwłaszcza znawcy koni arabskich, przyznawali pierwszeństwo Doroszence, jako szlachetniejszemu i lepiej odzwierciedlającemu typ arabski.

Grupa klaczy arabskich na wystawie składała się tylko z 10 sztuk. Jakością górowały w niej klacze sławuckie. Najwyżej oceniono Holandię, której przyznano złoty medal i pierwszą nagrodę pieniężną 300 rubli. Na drugim miejscu postawiono Irlandię, obdarzając ją małym medalem srebrnym i drugą nagrodą pieniężną 150 rubli. Wreszcie Dewizę i Itakę nagrodzono trzecimi nagrodami po 75 rubli.

Innego rodzaju sukcesem Sławuty na początku XX wieku było kilkakrotne zakupywanie w Chrestówce materiału zarodowego do Hiszpanii. W latach 1906—1912 zjeżdżała na Wołyń i Ukrainę hiszpańska komisja, która poszukiwała materiału zarodowego dla stad ogierów oraz państwowej stadniny w Jerez de la Frontera pod Sewillą. W Chrestówce nabyła ona w latach 1906, 1908 i 1912 łącznie 8 ogierów i 12 klaczy. Ogierami tymi były: Yankee 1900 (Rueli or.ar. — Norwegia), Zygzak 1900 (Antar or.ar. — Elba), Bakczi-Seraj 1902 (Rueli or.ar. — Sardynia), Czibuksi 1903 (Kubiszan or.ar. — Semiramis), Dalaj Lama 1904 (Dżejlan or.ar. — Oceania), Dar-es-Salam 1904 (Ilderim or.ar. — Perła), Ejub 1904 (Arslan or.ar. — Madera) oraz Insbruk 1909 (Ali Pasza or.ar. — Valembrosa).

Z klaczy wysłane zostały: Sława 1897 (Jussuf — Energia), Walkiria 1899 (Rueli or.ar. — Energia), Westalka 1899 (Rueli or.ar. — Cigaretta), Zariba 1900 (Derwisz or.ar. — Encyklopedia), Zawierucha 1900 (Rueli or.ar. — Nemezis), Damietta 1904 (Dagman Umir or.ar. — Ozora), Dobrudża 1904 (Rueli or.ar. — Fantazja III), Dulcynea 1904 (Ilderim or.ar. — Parada), Elegantka 1905 (Muzafer Pasza — Gramatyka), Elstera 1905 (Rueli or.ar. — Sardynia), Facecja 1906 (Yankee — Arytmetyka) i Gazella II 1907 (Arslan or.ar. — Brussa).

Dalsze materiały o stadninie w Sławucie znajdujemy w relacji Stanisława Schucha, który jako student Kursów Przemysłowo-Rolniczych przy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie odbywał w 1914 r. praktykę w Chrestówce, a potem skreślił o stadninie swoje uwagi[1]. Ponieważ

[1] Schuch S.: Stado arabskie ks. Romana Sanguszki. Jeździec i Myśliwy. Nr 21 i 22, 1914.

jednak interesujące te spostrzeżenia zostały zamieszczone w roczniku „Jeźdźca i Myśliwego" z 1914 r., który stał się obecnie niezmiernie rzadki, podam tu dłuższy wyciąg z tej relacji naocznego świadka.

„W dniu 1 lipca 1914 r. w stadnicy i na folwarku Chrestówka było 56 klaczy arabskich ze źrebiętami i jałowych. Obok klaczy bardzo typowych jest i sporo takich, które mniej lub więcej odbiegają od typu arabskiego — często zbyt są wyrośnięte, niekiedy zbliżają się typem do klaczy pełnej krwi angielskiej. U wielu stosunkowo klaczy zauważyłem wązkie miednice, co przy porodzie nie małego jest znaczenia".

„Jednak jest jeszcze sporo klaczy, które prócz tego, że odznaczają się płodnością i budową jako matki stadne, reprezentują wybitne typy koni arabskich, a w stadzie chrestowieckim głównie idzie o utrzymanie czystości krwi. Innej krwi jak arabska, nie uznaje się tam. Ponieważ jednak klacze, które brane są do stada, pozostawiają czasem do życzenia, jako konie normalne — przypuszczam, że to jeden z powodów wyradzania się koni w stadzie. Rzuciła mi się jeszcze w oczy sprawa, która w Chrestówce, zdaje się, postawiona jest źle: to sprawa ruchu używanego przez klacze. We wszystkich krajowych i zagranicznych stadach pełnej krwi, jakie widziałem, o ile na pastwisku nie jest ślizko — klaczom wolno jest używać tyle swobody i ruchu ile się podoba; pozostawia się to ich własnemu instynktowi. Tutaj gdy arabki wyjdą na pastwisko — staje przed stadem trzech ludzi, którzy długimi batami nie pozwalają im galopować i tylko powoli, krok za krokiem, prowadzą na miejsce gdzie paść się mają do południa. Gdy wracają do stajni, także nie wolno im galopować. A gdy spragnione szybkiego ruchu zwierzęta wyrwą się czasem przed strzegących je ludzi galopem — wtedy drżą oni w obawie kalectwa i nagany od zarządzającego stadem. Nie sądzę aby to dobrze wpływało na utrzymanie się typu — raczej chyba i to sprzyja szybszemu wyradzaniu. Słyszałem głosy, że stado chrestowieckie już bardzo jest zdegenerowane. Tak daleko w sądzie byłbym się nie posunął. Jednak choć w stadzie jest dużo cennego materiału — to jednak radzibyśmy widzieć stado to na wyższym jeszcze stopniu aby Chrestówka, taką świetną przeszłość mająca, i teraz stanęła na wysokości zadania, gdy wymagania co do koni są zupełnie inne, niż dawniej. Utrzymanie kilku pierwszorzędnych stad arabskich może być tylko z korzyścią dla naszej hodowli. Zdaje się, że nad hodowlą koni arabskich krzyżyka postawić jeszcze nie można i nie należy".

„Co się jeszcze tyczy klaczy, zauważyć można, że maść siwa spotyka się w większości, jednak nieznacznej. Klaczy białych jest tylko cztery: stara Madera, Sarolta, Gambia i Sardynia, którą ze względu na typ i budowę postawićby można na czele klaczy stadnych (doskonała noga!). Jest kilka dobrych klaczy wśród siwych hreczkowatych — maść ta podobnie jest bardzo powszechna wśród czystych arabów. Z tych wymienię znaną Tęczę i bardzo podobną do niej Valembrossę, dalej klacze Tendencję, Umbrę, Trybunę i Unię. Specjalna wzmianka należy się doskonałej klaczy Chłosta białej, lekko nakrapianej, bardzo szlachetnej i normalnej, która w swoim czasie była premiowana w Moskwie. Pozatem wiele klaczy jest maści od

siwych do ciemno-szpakowatych w różnych odmianach, np. siwe z czarnemi grzywami i ogonami (Dżungla, Grenada), siwe w jabłka (Herezja, Kalkuta, Jałta) i stalowo siwe (Fatima, Hydra). Klacze białe lub siwe w Chrestówce są najbardziej typowe. Potem trzeba postawić kasztanowate. Wyróżnia się tu brudno kasztanowata Banana — klacz rzeczywiście wartościowa; złoto kasztanowata, nagrodzona w roku zeszłym w Kijowie Dewiza i bardzo szlachetna Flora. Najmniej typowe klacze znajdujemy wśród gniadych i tu jednak spotyka się bardzo cenne sztuki, jak Holandia i Guldia. Naogół biorąc jest tu jeszcze sporo bardzo cennych klaczy, ale obok tych znajdują się inne, które pozwalają rzucić projekt aby na przyszłość selekcja klaczy do stada przyjmowanych, była surowsza, z większym uwzględnieniem wartości osobniczej".

„Klacze ze źrebiętami (w stadnicy) korzystają z wypasu naturalnego i jednego pola, na którym zasiano szlachetne trawy. Pierwszy pokos nie udał się z powodu nadmiernej ilości chwastów, sądzę, że to wpływ zamało wstecz odległego obornika. Klacze jałowe (na folwarku) korzystają wyłącznie z koniczysk, w płodozmianie będących. Do czasu podorywki korzystały one z 12 morgów koniczyny drugorocznej, potem mniej więcej z tyluż pierwszorocznej. Dla koni arabskich uważam pastwisko takie (konicz. I) za zbyt żyzne (tłuste)".

„Ogiery znajdujące się w Chrestówce podzielić można na dwie kategorie: wywodowych i stada własnego.

1. Wywodowy, kary z gwiazdką i białą przednią pęciną Saad, jest to koń grubszy, mało szlachetny i mało typowy, ale dobrych wiązań. Co do grzbietu postawić by go można na jednym z pierwszych miejsc.

2. Wywodowy, kasztanowaty Sułtan, były wierzchowiec szacha perskiego, dużo szlachetniejszy i mający więcej typu. Krzyż zapadły, miękki. Na szczęście nie przelewa on tego na potomstwo — przynajmniej pierwsza stawka źrebiąt po nim jest wolna od tej wady. Muskulatura zadu wiotka i nikła.

3. Wywodowy siwy Kubiszan — koń dużego stosunkowo wzrostu i kościsty, prostolinijny...

4. Ciemno-gniady, wywodowy Abu Dżenub, koń nieco do Saada podobny, ale szlachetniejszy. Zdaje się, że będzie bardzo pożytecznym w stadzie. Dziedziczy się doskonale i źrebięta po nim wybornie poznawać można.

5. Biały Ali Pasza, już w starszym wieku. Nie lubiłem przyglądać się temu koniowi dla jego ospałego wyglądu, prawie zawsze stulonych uszów i pigmentowanych nozdrzy. Krótki, dobrze związany; przednia noga pozostawia nieco do życzenia. Źrebięta natomiast po nim wcale niezłe.

6. Nakoniec szósty ogier wywodowy — to mały, gruby, złoto-kasztanowaty Szach, mało suchy (pipak) i doprawdy mało w sobie araba mający. Kilka zaledwie produktów po tym koniu pozwala wyrobić sobie o nim dostateczne pojęcie. Wątpię wszakże, czy przyniesie on pożytek w stadzie".

„O ile, naogół biorąc, ogiery wywodowe zawiodły moje oczekiwanie, o tyle przeszły je ogiery własnego chowu.

1. Biały Doroszenko (Arslan i Melpomena), który już w r.z. na wystawie kijowskiej zwrócił na siebie ogólną uwagę, przedstawia rzeczywiście par excellence konia arabskiego, dobrego i szlachetnego, który naprawdę może być chlubą chrestowieckiego stada. Źrebięta po nim odznaczają się bardzo dobrymi kończynami.

2. Siwy Czelabi — mocno mu ustępuje.

3. Biały Bachmat, choć ustępuje Doroszence pod względem budowy i szlachetności, jednak jako koń jest również wartościowy. Trochę może zadługi. Nie dziedziczy się tak dobrze i młode ogierki po nim są co prawda grube i mocne, lecz ordynarne — daleko odbiegają od typu ojca.

4. Siwo-hreczkowaty Zwycięzca — mało szlachetny, silny i silne konie dający, tak, że kryje nawet folwarczne klacze. Jest po nim sporo źrebiąt, przeważnie dobrych".

„W ten sposób w czasie ostatniego sezonu kopulacyjnego było czynnych 10 ogierów arabskich. Osobno wspominam tu o Arslanie, wywodowym 33-letnim, bardzo zasłużonym w stadninie. W czasie, gdy byłem w Sławucie, pozostawał już tylko cieniem konia. Dziś już zapewne przyjęty do „Stajni Allacha", gdzie mu się pełny żłób bezsprzecznie należy. Ogiery również używają tylko krótkotrwałego i bardzo umiarkowanego ruchu".

„Młodzież. Klaczki dwuletnie znajdują się na folwarku Chrestówka razem z klaczami jałowymi. Jest ich 12 z r. 1912, stawka nosi nazwy na literę N. Ponieważ okres źrebień w stadzie jest długi, więc stawka ta jest bardzo niewyrównana".

„Na folwarku Czyżówka jest 19 klaczek 3-letnich. Stawka z r. 1911 nosi nazwy na literę M. Tu też mieszczą się klacze 4-letnie w liczbie 12. Obie te stawki przedstawiają się obiecująco, a w każdym razie lepiej niż odpowiednie stawki ogierków".

„Czyżówka leży na wyniosłych wzgórzach i klaczki, galopując z góry lub pod górę niewątpliwie doskonale się gimnastykują i krzyż zwłaszcza wiele na tym zyskuje. Zdaje mi się jednak, że te warunki bardzo są odmienne od przyrodzonych warunków konia arabskiego w jego ojczyźnie. Naturalnych pastwisk w Czyżówce niema, a tylko wypas na koniczynie. Najlepiej prezentują się klaczki w ruchu. Stawka galopująca z fantazją z malowniczej dolinki pod ostrą górą, stanowi widok w swym rodzaju jedyny. Zaznaczyć trzeba, że położenie Czyżówki jest wprost prześliczne".

„Ogierki. Na folwarku Dworzec znajduje się 46 ogierków, na to składają się trzy stawki: 14 dwulatków z r. 1912 na literę N, 20 trzylatków z r. 1911 na literę M i 12 czterolatków z r. 1910 na literę L. Naogół konie te nie robią wrażenia, aby wyrosły z nich araby takie jak je sobie wyobrażamy. Wiele osób, obejrzawszy ogierki w Dworcu, zapewne zniechęciłoby się odrazu do arabów — pamiętajmy jednak, że o arabie można coś powiedzieć dopiero gdy się go zobaczy zupełnie gotowego, złożonego w wieku sprzedażnym. I w Dworcu zdradzały one jednak czasami typ ukryty, który dopiero w ruchu

najczęściej się ujawniał: tak było z różowym ogierkiem nazwy Naim. Niektóre ogierki są jakieś wiotkie i pod względem budowy (może narazie) wiele pozostawiają do życzenia. Pamiętajmy, że arab jest sformowany najwcześniej po ukończonych 5-ciu latach, a czasem po 6-ciu. Inne znów ogierki były zbyt wytrybowane — widziałem 3 i 4-latki, które wzrost typowych, a dojrzałych arabów znacznie przenosiły. Prowadzi to niewątpliwie do zatracenia typu.

Kilka ogierków okazywało wyraźnie typ jeszcze pod skórą. Było też kilka takich, które choć mało miały w sobie typu czysto arabskiego ale budowa i siłą zwracały na siebie uwagę. Sądzę, że taki Łokietek (Zwycięzca i Sardynia) będzie mógł być użyty z powodzeniem do płodzenia silnych koni roboczych. Lincoln (Bachmat i Zapałka) robi nawet wrażenie bardzo suchego konia. Stwierdziłem, że niektóre klacze ogromnie przelewają swój typ: odrazu poznaję syna Dulkamary, a dwaj synowie Sarolty — również do niej są bardzo podobni. Po dobrym kolanie i stawach skokowych odgaduie synów ogiera Doroszenko".

„Pastwisko na koniczynie dość skąpe (i słusznie według mnie) — na terenie płaskim dość przepuszczalne. Rano dostają ogierki 2 funty owsa, potem idą na pastwisko; na południe nie dostają nic — tak że słomę z pod siebie jedzą, a dostają jej po 5 funtów; popołudniu znowu są wypędzane na pastwisko; wieczorem dostają znowu po 2 funty owsa. O ile jest deszcz — dostają siano (zamiast pastwiska). W zimie otrzymują po 6 funtów owsa dziennie. Dodać jeszcze należy, że rozwój ogierków jest szybki — przejścia bywają bardzo raptowne".

„Ogiery w wieku sprzedażnym. Wreszcie w Sławucie w stajni pałacowej mogłem obejrzeć rezultaty hodowli. Widziałem kilka osobników takich, jakich po Dworcu nie spodziewałem się ujrzeć. Zobaczyłem dopiero, jak bardzo cierpliwym musi być hodowca koni arabskich. Kilka ogierów, jak Fulgar (Rueli), Fidel (Lenkoran), Assouan (Seglavi), Ametyst (Antar) — mogą być chlubą hodowli ks. Sanguszki i świadczą, że Doroszenko, to nie unikat w stadzie. Są to bezwarunkowo pierwszorzędne ogiery arabskie. Zauważyć jednak można, że te pierwszorzędne ogiery stanowią za mały nieco procent, biorąc pod uwagę kilkadziesiąt (60—70) ogierów w stajni pałacowej".

„Zapewne stado sanguszkowskie nie jest dziś takim, jakim było — sądząc z opisów — przed kilkudziesięciu laty; nie mniej posiada i wśród ogierów i wśród klaczy wiele cennego materiału, który utrzymać należy i, trzymając się nowszych metod hodowlanych, korzystając ze zdobyczy nauki ostatnich lat — iść z postępem. Pod tym względem Sławuta pozostaje w tyle. Połączenia są często dokonywane chaotycznie, nie widać dążności do wyodrębnienia najlepszych rodów, istotne kierownictwo stadem znajduje się, zdaje się, daleko od niego. Pozwalam sobie sądzić, że i zwolennicy innych kierunków w hodowli koni gorącokrwistych — nie powinni negować i tego arabskiego, który, jeśli mu nadać odpowiedni kierunek i na odpowiedniej stopie postawić — niewątpliwe korzyści przyniesie krajowej hodowli".

Widać stąd, że Stanisław Schuch, pomimo młodocianego wówczas wieku (liczył bowiem zaledwie 22 lata i był jeszcze studentem), poczynił odnośnie stadniny sławuckiej niezmiernie trafne uwagi. Zacytowany artykuł stanowi jednocześnie ostatnią relację o tej stadninie, bowiem trzy lata później (1 listopada 1917 r.) Roman Sanguszko zginął tragicznie, a stadnina tuż potem uległa całkowitej zagładzie.

Na zakończenie dodać jeszcze należy, że w latach 1804—1917 do Sławuty importowano ze Wschodu łącznie 73 ogiery i 9 klaczy.

Antoniny

Stadnina Józefa Potockiego w Antoninach stała się kontynuatorką hodowli sławuckiej, więc pomimo późniejszego jej powstania zajmę się jej dziejami na tym miejscu, tuż po Sławucie.

Jak była już o tym mowa, Maria z Sanguszków Alfredowa Potocka z Łańcuta zapisała posagowe swe dobra na Wołyniu młodszemu swemu synowi Józefowi Potockiemu (1862—1924). Składały się one z czterech

Ryc. 53. Maria z Sanguszków Alfredowa Potocka z Łańcuta, która przepisała swe dobra Antoniny młodszemu synowi, Józefowi Potockiemu



kluczy: antonińskiego, szepietowieckiego, piszczackiego i smołdyrowskiego. Obejmowały obszar 55 134 dziesięcin, czyli prawie tyleż hektarów. Starszy syn Roman otrzymał dobra łańcuckie.

Józef Potocki rozbudował Antoniny, postawił gospodarstwo na wysokim poziomie, podniósł wydajność, pozakładał cukrownie, urządził pałac i park, i w 1882 r. przeprowadził tu stadninę z Satanowa. Był on zapalonym myśliwym, toteż u siebie w Antoninach zapoczątkował w 1884 r. konne polowania z psami na modłę angielską, na zające, lisy i daniele. Zarówno sam, jak i żona jego Helena, byli doskonałymi jeźdźcami i uczestniczyli w tych ciężkich polowaniach, galopując za zwierzyną po 10—30 km. Utrzymywali też stajnię pałacową złożoną z 100—150 koni myśliwskich, wyścigowych, spacerowych, zaprzęgowych, do konkursów hipicznych itp. Z powodu takich swoich upodobań utrzymywali też dużą stadninę złożoną z koni rozmaitych ras, a więc pełnej krwi angielskiej, czystej krwi arabskiej, angloarabów, hunterów itp.

W tym dużym skupisku koni osobno była prowadzona stadnina koni czystej krwi arabskiej jako kontynuacja dzieła dziada, Romana

Ryc. 54. Józef Potocki (1862—1924) z Antonin na Wołyniu, zamiłowany myśliwy, jeździec, hodowca i postępowy rolnik



Sanguszki. Za materiał wyjściowy posłużyły sanguszkowskie araby przeprowadzone z Satanowa. Przybyło wówczas do Antonin 5 ogierów reproduktorów i około 30 matek. Reproduktory były następujące: siwy Derwisz or.ar. nabyty od Prospera Zimermana; kasztanowaty Dżelfi Assis, kupiony w Kairze od Sefer Paszy (Władysława Kościelskiego); ciemnokasztanowaty Hemdani, nabyty od Prospera Zimermana w Stambule; skarogniady Kadran Seglavi od Sefer Paszy, sprzedany później do Białej Cerkwi; siwy Meleschan z Arabii. O przyprowadzonych z Satanowa klaczach dane się nie przechowały.

Nowa stadnina w Antoninach została wybudowana z uwzględnieniem wymagań higieny i postępowych metod wychowu koni. Rozrzucona była w kilku miejscach. Nieopodal siedziby pałacowej, w odległości 1,5 km, mieściły się stajnie matek i reproduktorów. Były one wysokie i szerokie, zapewniające dużo powietrza i światła, typu „Laufstall"[1], czyli bez stanowisk i boksów, gdzie klacze z sysakami chodziły swobodnie, a tylko do karmienia były wiązane przy żłobach u ścian. Na czas źrebień klacze przyprowadzano do budynku z osobnymi zamykanymi boksami. Tuż przy stajniach mieściły się

[1] Obecnie w Polsce używana jest nazwa „biegalnia" (przyp. red.).

Ryc. 55. Stadnina w Antoninach

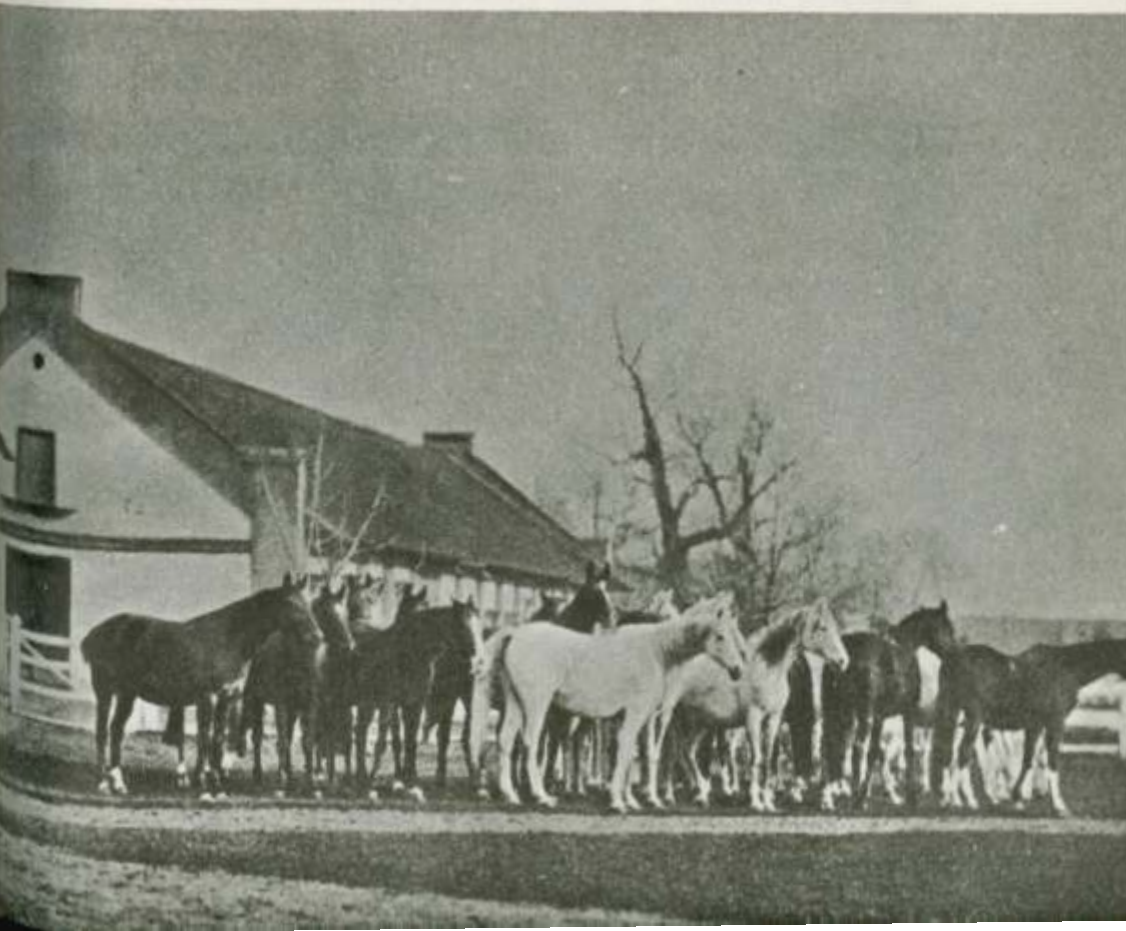

obszerne okólniki umożliwiające koniom przebywanie na powietrzu i słońcu w okresach, gdy nie wypędzano ich na pastwiska. Nieco dalej od stajen rozpościerały się obszerne pastwiska starannie kultywowane. O 8 km od siedziby pałacowej leżała źrebięciarnia, zwana „zielona". Tu także były okólniki i bieżnia, po której zaprawiano młodzież do ruchu. Dokonywali tego konni stajenni, zmuszając konie do długotrwałego ruchu we wszystkich chodach, aż do cwału włącznie. Przy źrebięciarni istniały rozległe pastwiska.

W Antoninach w porównaniu ze Sławutą wychów był racjonalniejszy. Żywienie stosowano obfitsze i bardziej urozmaicone. Cała młodzież, oprócz zaprawy w ruchu podczas przebywania w źrebięciarni, potem wcielana była do stajen użytkowych i w dalszym ciągu przechodziła przez ostry trening w zaprzęgu lub pod wierzchem. W owe czasy konie zaprzęgowe pełniły w Antoninach nader surową służbę. W dobrach trzymano dużo koni rozjazdowych, które wciąż kursowały w rozmaitych pojazdach, przywożąc i odwożąc licznych gości oraz bardzo liczną administrację. Przeważały drogi wiejskie na czarnoziemach, które podczas deszczów i tajania śniegów przeistaczały się w głębokie błoto, wymagające wielkiego wysiłku koni przy

Ryc. 56. Polowanie par force w Antoninach na Wołyniu u Józefa Potockiego (wg J. Kossaka)



ciągnięciu pojazdów. Do stadniny włączano tylko takie klacze i ogiery, które przedtem wykazały się dużą dzielnością użytkową. Toteż araby antonińskie były większego wzrostu, mocniej zbudowane i o dużo większym harcie aniżeli konie sławuckie. Niektóre z nich używane były nawet do polowań par force, co wymagało już dużej tężyzny.

W 1882 r. Józef Potocki nabył w Anglii od W. Blunta gniadego ogiera Pharaoh z rodu Seglavi Jedran. Konia tego zdobył W. Blunt z wielkim zachodem w 1878 r. w Arabii dla swej stadniny w Crabbet Park. W 1881 r. uzyskał za niego na wystawie w Islington najwyższą nagrodę. W Antoninach Pharaoh dał dobrego Mohorta 1884, który uczestniczył w polowaniach par force w Łańcucie, a następnie odznaczył się jako reproduktor w Taurowie u Dionizego Trzeciaka. W 1887 r. Józef Potocki sprzedał Pharaoha K. Podhorskiemu do Bereźnej w pow. skwirskim.

W 1890 r. kupiony został w Kalkucie od lorda Beresforda gniady Obejan Szarak vel Euclid. Ogier ten urodził się w Arabii, skąd wzięty został na wyścigi w Indiach, gdzie dobrze biegał.

W tym samym 1890 r. nabyty został od A. Abuzarowa sprowadzony ze Wschodu gniady **Abu Argub** 1883, który czynny był w stadzie do 1899 r. Założył on nieduży i dość mało znaczący w naszej hodowli ród męski: Abu Argub 1883 or.ar. — Athos 1899 — Almanzor 1909 — Rozmaryn 1935 — Dramat 1958 (użytkowany także w hodowli półkrwi).

W 1890 r. przybył kasztanowaty Sułtan, kupiony w Stambule od zarządzającego stadninami sułtańskimi Muzafera Paszy — Władysława Czajkowskiego, syna Sadyka Paszy — Michała Czajkowskiego, twórcy legionów polskich w Turcji w latach 1849—1856 i popularnego pisarza.

W 1890 r., jak pisał S. Wotowski[1], utrzymywano w stadninie arabskiej 22 matki i 3 reproduktory: karego Achmeta z Uzina, ciemnogniadego Proximo i gniadego Obejana Szaraka vel Euclida. Dlaczego nie wspomniał on o nowo nabytych w 1890 r. ogierach — nie wiadomo, a te, które oglądał, opisał następująco.

„Kary Achmet z uzińskiej stajni hr. Branickiego, rosły ogier, silnej budowy, dość mięsisty z linią krzyża pozostawiającą do życzenia. Po tym koniu obecnie jest najwięcej źrebiąt".

„Drugi ogier, nazwy Proximo, ciemnogniady, importowany, wzrostu dość słusznego, wziętym był przez Anglików pod Tel-El-Kebirem. Typ tego konia jest szlachetny, suchy, kościsty; na nieszczęście jest niepłodny i ma lat 16".

„Trzecim jest Obejan Szarak vel Euclid, sprowadzony z Wschodnich Indii zeszłej wiosny. Koń ten przedstawia typ tak odrębny od przeciętnych arabów, że wielu pseudo-znawcom mógłby się nie podobać. Przede wszystkim wystawmy sobie gniadego niemałego konia, o dość ciężkim uchu i głowie, niczym nie przypominającej delikatności łebka gazeli, ale o silnym muskularnym korpusie, o rozwiniętych łopatkach ze skośnymi liniami, tak bogatymi

[1] Wotowski S.: Konie Sanguszkowskie. Jeździec i Myśliwy. Nr 8, 1891.

jak u folblutów, o nogach szeroko kościstych, płaskich w piszczelu, a będziemy mieli wyobrażenie o Obejanie. Głowę ma osadzoną na ładnej, lekkiej szyi, zdobią go duże ogniste czarne oczy; ujemną stroną nóg są przednie pęciny nazbyt długie, jak nazywają leżące. Ale koń wogóle imponuje muskulaturą, siłą wiązań i tym czymś nieokreślonym, zdradzającym dzielność i energię — i te przymioty przewyższają niedostatki. Jako typ, jest coś pośredniego pomiędzy koniem muzułmańskim, a pełnej krwi, posiada pierwszego skupienie, wyniosłość i rodzaj odsady ogona o długim bardzo włosie — a drugiego przypomina łopatkami i kośćmi".

„Obejan Szarak vel Euclid, bo w Indiach tak się nazywał, urodził się w Arabii w 1882 r. i był sprowadzony do Indii w 1885 r., kupiony zaś został przez lorda W. Beresforda w 1886 r., a od lorda nabył go hr. Potocki. Euclid przez lat trzy, a mianowicie 1885—1887 był używany w Indiach do wyścigów na hipodromach specjalnie urządzanych przez Anglików dla koni arabskich i wygrał w ciągu swego zawodu gonitewnego 1602 funtów sterlingów. Jednak jest dziwne, że wyścigi dla koni arabskich, które się w Indiach coraz więcej rozwijają, odbywają się przeważnie na krótkich dystansach. Rodowód Eucli-

Ryc. 57. Józef Potocki na polowaniu par force w Antoninach na angloarabskim Atamanie (wg J. Kossaka)



da, który mamy w ręku, przedstawia się tak, jakby był drukowany w Londynie lub Paryżu, odbity zaś był w Kalkucie na bristolowym papierze i zawiera: nazwisko konia, datę urodzenia, pochodzenie, to jest, że należy do rasy Nedżid i liczbę wygranych wyścigów".

Kierownikiem stadniny w owym czasie był emerytowany rotmistrz austriacki Edward Löffler, który jeździł w latach 1856—1857 po araby na Bliski Wschód z płk R. Brudermannem. W 1911 r. pozostawał jeszcze na tym stanowisku.

W Antoninach, pomimo usilnych starań Józefa Potockiego, wciąż brakowało reproduktora prawdziwie wysokiej klasy. Ogiery, zarówno własne, jak i kupowane, nie odpowiadały klasą zespołowi matek. Dopiero w 1907 r. przybył wysoce cenny Ibrahim, o którym będzie dalej.

Gdy w 1901 r. zwiedził Antoniny Stefan Bojanowski, zastał tam klaczy matek 38, a młodzieży 69 sztuk. Co do tej ostatniej, S. Bojanowski zanotował:

„Męska młodzież przedstawia się bardzo dodatnio, jest koścista, głęboka, przeważnie o silnych górnych wiązaniach, a przytem szlachetna;

Ryc. 57a. Potomek antonińskiej hodowli Skowronka — ogier czystej krwi arabskiej Dardir 1959 (Nabor — Darda) hodowli SK Michałow (fot. Z. Raczkowska)

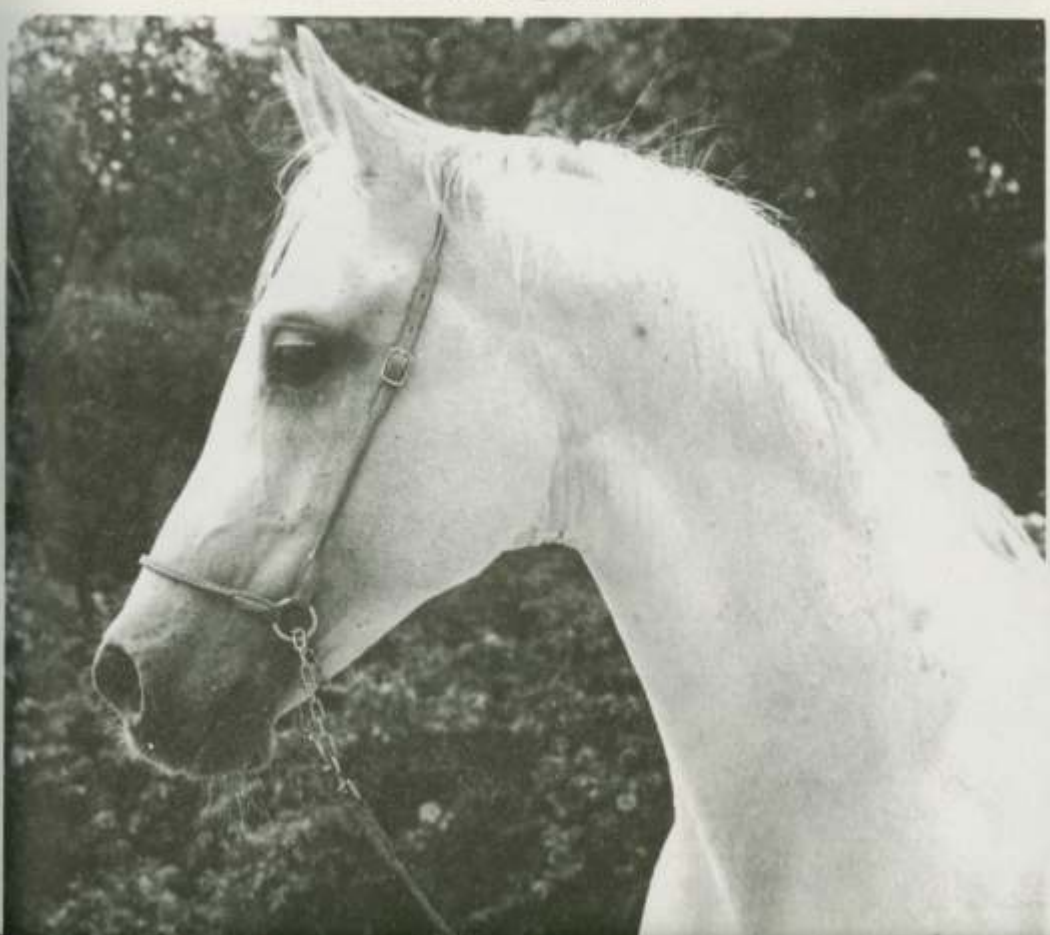

jednym słowem robi wrażenie, że nie jeden z młodych ogierków wyrośnie na zdatnego reproduktora, albo pięknego, praktycznego konia."

Wśród klaczy matek S. Bojanowski wymienił: „z pięknych najpiękniejszą", ciemnogniadą Arabellę 1886 (Pharaoh — Precioza), odznaczoną na wystawie w Petersburgu w 1891 r. złotym medalem, a potem będącą przez kilka lat osobistą wierzchówką cesarzowej rosyjskiej. Zastał poza tym: Koheilankę or.ar., która ciągle jałowiła, Jaskółkę 1891 (późniejszą matkę znakomitego Skowronka), Grenadę, Cecorę, Dżalmę, Legendę, Palmyrę, Al Pucharę, Lorę i Nerissę.

Z własnej hodowli używano następujących ogierów: Cypriana 1875 (Jamri — Szarańcza) urodzonego jeszcze w Satanowie, którego jednak nie doceniono w Antoninach i został sprzedany w 1886 r. do rosyjskiej państwowej stadniny w Strelecku w gub. charkowskiej, o czym już była mowa uprzednio; Palatyna 1875 (Jamri — Kamelia), także urodzonego w Satanowie, został sprzedany w 1888 r. Kazimierzowi Podhorskiemu do Bereźnej w pow. skwirskim. Mohort 1884 (Pharaoh — Precjoza), już wspomniany, sprzedany został rządowi austriackiemu.

Ryc. 58. Arabska klacz Arabella hodowli Józefa Potockiego w Antoninach odznaczona na wystawie w Petersburgu w 1891 r. złotym medalem, a następnie wierzchówka cesarzowej rosyjskiej i wreszcie matka stadna w Antoninach

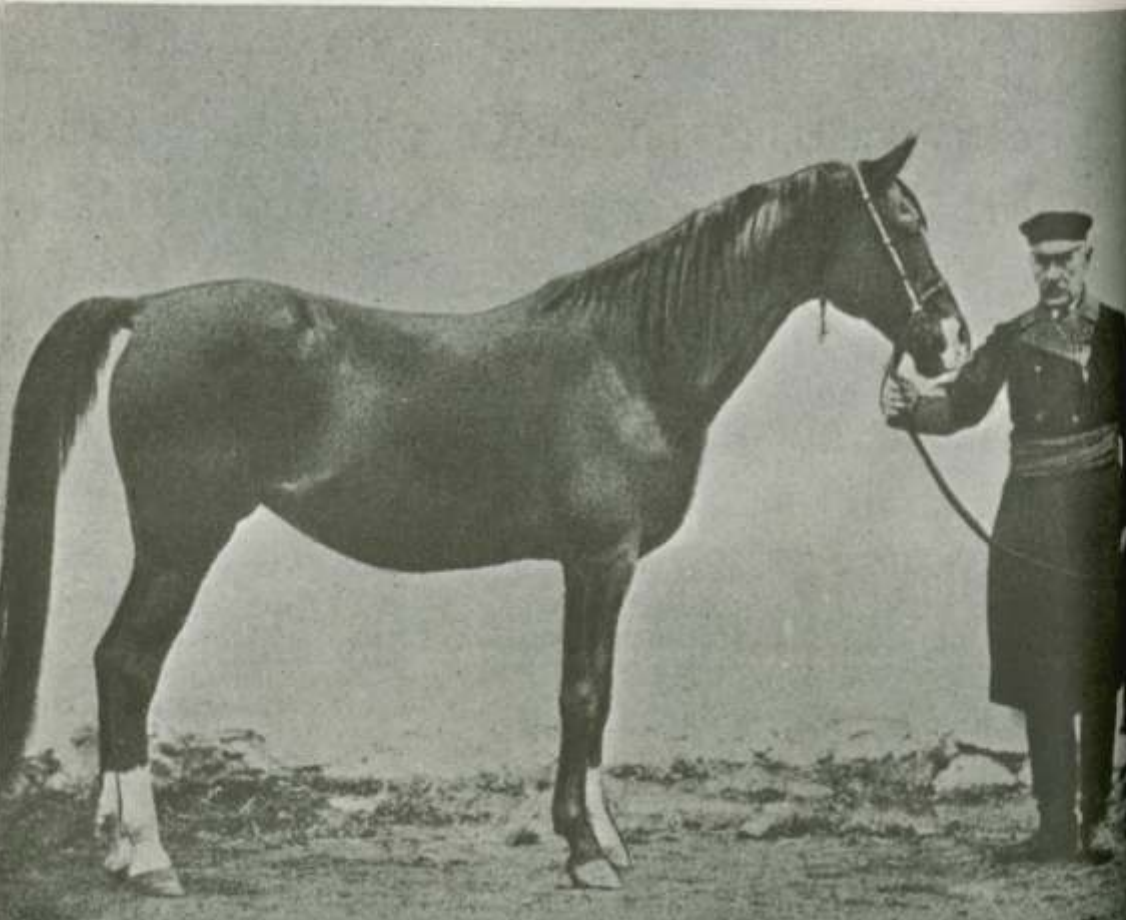

Antoniny sprzedawały w tym czasie rocznie kilkadziesiąt koni zarodowych i użytkowych, łącznie za 15 000—18 000 rubli. Szły one do Petersburga, Moskwy, Kijowa, Warszawy i za granicę. Do Hiszpanii nabyte zostały w 1912 r. dwa ogiery: Nowik 1904 (Sułtan — Janczarka) i Ornis 1909 (Ibrahim or.ar. — Sikora).

Gdy w 1911 r. S. Wotowski ponownie zwiedził Antoniny, zastał w dziale arabskim 3 reproduktory: Ibrahima or.ar., Massaouda or.ar. i Ricordo oraz 30 matek. Największe wrażenie uczynił na nim siwy **Ibrahim** 1899 or.ar., nabyty w Odessie w 1907 r. od arabskiego handlarza Hadżi Ali (ryc. 59), hodowli szejka Beduinów Obdurahma Abdullah w Hedjar koło Damaszku. S. Wotowski tak opisał obejrzane ogiery[1].

„Ibrahim pochodzi z odmiany Hadiaż. Jest nieduży, ma dużo typu, odznacza się ładną szyją, głową, dobrem zaokrągleniem żeber, linia grzbietu nie jest zupełnie prosta ale nie jest silnie wklęsła, kość nadpęcia jest krótka i szeroka, pęciny normalne, tylko prawa jest cokolwiek podana na zewnątrz, a tylne kolana (dobrego rysunku) są trochę do siebie zbliżone. Zbliżenie

[1] Wotowski S.: Z Ukrainy i Wołynia. Jeździec i Myśliwy. Nr 16, 1911.

Ryc. 59. Ogier arabski Ibrahim, kupiony w 1907 r. w Odessie przez Józefa Potockiego od handlarza końmi arabskimi Hadżi Ali do Antonin, ojciec światowej sławy Skowronka

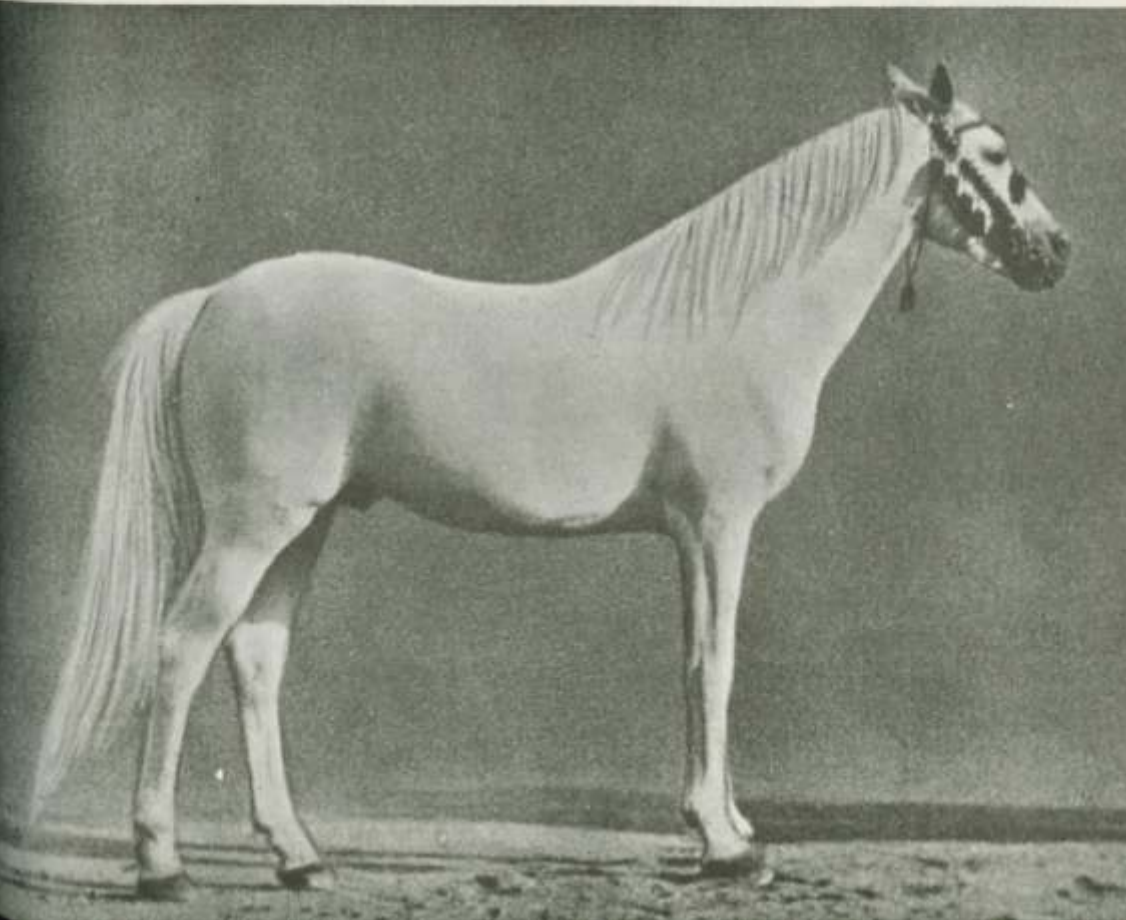

to zdarza się bardzo często u najszlachetniejszych arabskich koni. Ibrahim ma ruchy bardzo swobodne".

„Drugi ogier orientalny jest to siwy hreczkowaty Massaoud, wzrostu może jeszcze niższego od Ibrahima, ale naogół budowy bez zarzutu — wszystkie cztery nogi ma zupełnie prawidłowe i dobrze na nich stoi, pierś ma wydatną, dobrze rozwiniętą, grzbiet prosty, równy, krótki, szyję ma jednak krótszą od Ibrahima i głowę stosunkowo cięższą, urodził się w 1898 r."

„Trzeci ogier arabski, 5-letni antoniński gniadej maści Ricordo, koń roślejszy, grubszy od dwóch poprzednich, ale zarazem mniej suchy. Jest to w swoim rodzaju bardzo piękny okaz, okaz wystawowy. Nie mniej między nim a importowanymi ogierami są pewne różnice, szczególnie pod względem suchości".

Wymienionego Massaouda nabył w Egipcie Władysław Branicki do Szamrajówki, a następnie odstąpił go do Antonin.

Ze wszystkich ogierów, jakich używano w Antoninach w latach 1883—1918, najbardziej zasłużył się Ibrahim. Dał on światowej sławy Skowronka 1909, Husseina 1917, Madrasa 1918 oraz matki stadne: Elsterę 1913, Eskadrillę 1917, Ferrarę 1910, Jurtę 1909, Kalinę 1909, Muszlę 1910 i Potyczkę 1918. Ciekawe, że na 12 derbistów arabskich z okresu międzywojennego — 5 wywodziło się od córek lub wnuczek Ibrahima. Wnukiem jego po kądzieli był także znakomity janowski P i o ł u n 1934 (Koheilan I — Dziewanna od Kaliny po Ibrahimie), który ugruntował wielki i bardzo zasłużony ród w radzieckiej stadninie arabskiej w Tersku. Sam Ibrahim stworzył światowej sławy ród męski z kilkoma dużymi odgałęzieniami w Polsce, ZSRR, USA i Kanadzie, a także Brazylii i Meksyku. Najbardziej zasłużona za granicą linia przedstawia się następująco: **Ibrahim 1899 or.ar. — Skowronek 1909 — Naseem 1922 — Negatiw 1945 — Nabor 1950 — Gwalior 1961.** Szerzej ród Ibrahima został przedstawiony w tablicach genealogicznych doc. E. Skorkowskiego, gdzie wypełnia duży arkusz.

Najznakomitszym reproduktorem antonińskiej hodowli okazał się siwy ogier S k o w r o n e k 1909 (Ibrahim or.ar. — Jaskółka po Rymnik), niedużego wzrostu, harmonijnie zbudowany, o pięknej, pełnej wyrazu głowie, łabędziej szyi, wysklepionym ożebrowaniu i lekko kozińcowatych przednich nogach.

W 1913 r. Skowronek wraz z innymi antonińskimi arabami zgłoszony został na dużą wystawę przemysłowo-rolniczą w Kijowie. Z nieznanych obecnie powodów wybrana stawka nie została jednak tam doprowadzona.

Na jesieni 1913 r. nastąpiła nieoczekiwana sprzedaż Skowronka do Anglii, a okoliczności, jakie temu towarzyszyły, opisał naoczny świadek, Roman Potocki, syn Józefa z Antonin[1].

„Mój ojciec miał w północnej części swych wołyńskich dóbr duży ogrodzony zwierzyniec, liczący ponad 6 000 ha, w którym bytowała i rozmnażała się przeróżna europejska i zamorska zwierzyna. Zwierzyniec nosił

[1] Potocki R.: Jeszcze o Skowronku. Koń Polski. Nr 2, 1970.

nazwę Pilawin i stanowił w owych czasach przedmiot zainteresowania turystów i uczonych zarówno polskich, jak i cudzoziemskich. W zwierzyńcu naturalnie nie brakowało i polskich żubrów. Pierwsza trójka tych zwierząt pochodziła z Białowieży. Po 10 zgórą latach bytowania w zwierzyńcu żubry mocno się rozmnożyły, ale okazało się, że stary byk z pierwszej trójki konsekwentnie zabija młode byczki, czyli własne dzieci, bojąc się konkurencji. Dyrektor Pilawina, inż. leśnik Romuald Sokalski, zwrócił się do mego ojca wiosną 1913 r. z prośbą o zgładzenie starego byka, na co padła zgoda. Było to w dwa lata po mojej maturze. Początkowo ojciec chciał, abym ja go zabił, ale kazał się jeszcze wstrzymać i napisał do znanej firmy Carl Hagenbeck w Hamburgu. W tym też czasie żubr przeznaczony do odstrzału został odseparowany. Wkrótce przyszła pilna depesza od Hagenbecka następującej treści: „Żubra nie zabijać, list w drodze". Było to latem 1913 r."

„Czekaliśmy nie bez emocji na wiadomość. Przyszła wnet, głosząc, że jest stary milioner amerykański, zamieszkały w Anglii, pan Walter Winans, który pragnie żubra zastrzelić i ofiarowuje za to pokaźną kwotę 1500 funtów sterlingów, czyli w ówczesnej walucie 15 000 rubli w złocie. Oferta została

Ryc. 60. Światowej sławy ogier arabski Skowronek 1909 (Ibrahim or.ar. — Jaskółka) hodowli Józefa Potockiego w Antoninach na Wołyniu

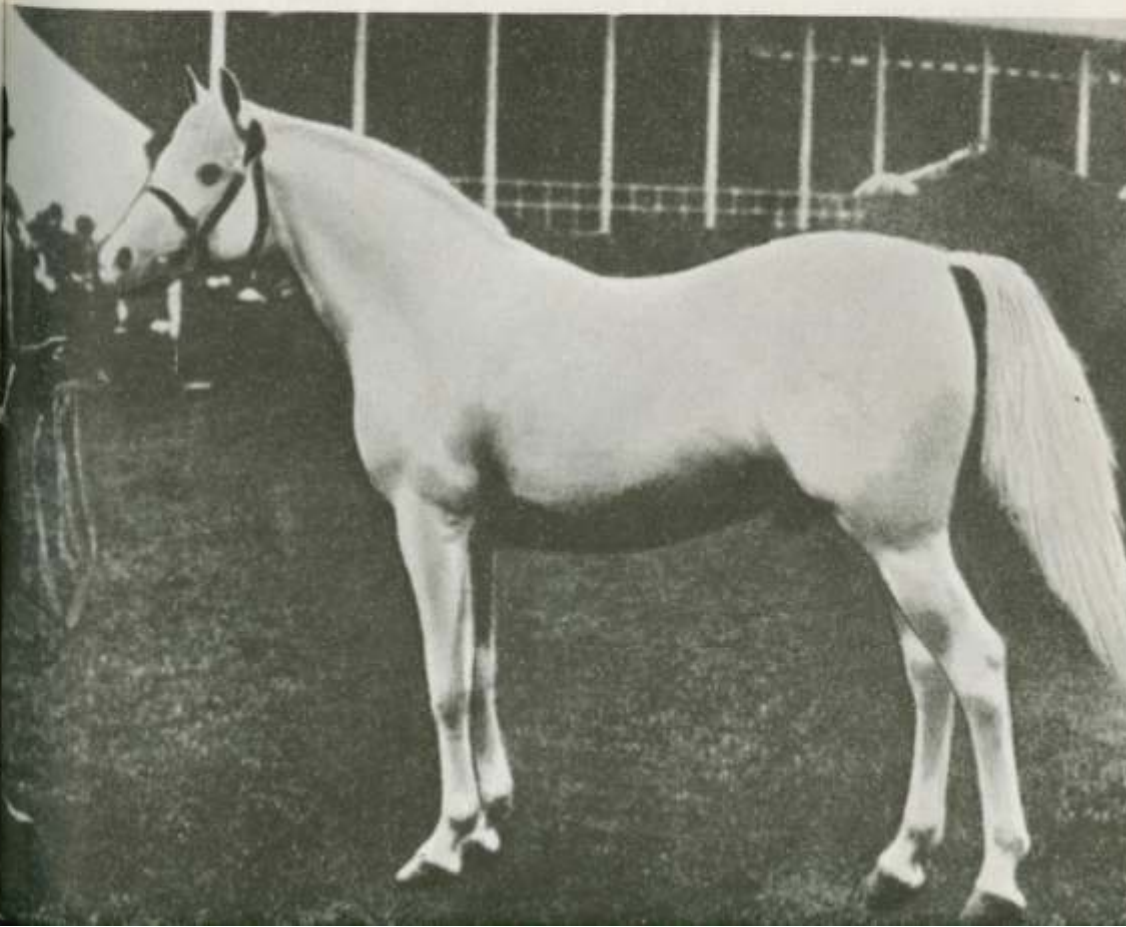

przyjęta, daty ustalone na początek jesieni i odpowiednie instrukcje wydane inż. Sokalskiemu, który z wielką pompą zorganizował łowy, z setkami „huczków" i głośnym graniem rogów myśliwskich".

„Winans zjechał z pełną eskortą: strzelcem, sekretarzem, reporterem i operatorem filmowym. Cała scena została uwieczniona na taśmie filmowej. Po tym niezwykłym polowaniu Winans został zaproszony do Antonin, oddalonych od Pilawina o około 120 km, i tu przyjęty przez całą naszą rodzinę. Panowała cudna jesienna pogoda i polowaliśmy konno par force z psami na zające. Winans podolskim wózkiem zaprzężonym w wybiegane siwosze pojechał z nami i z zainteresowaniem śledził przebieg łowów, a przede wszystkim robotę psów i koni. Najwięcej podobały mu się siwosze, którymi jeździł. Było ich cztery po arabskim ogierze Sudanie, sprzedanym wcześniej do Hiszpanii. Wychowane zostały na naszym folwarku Wielkie Puzyrki i mnie po maturze darowane. Wałachy pochodziły z jednego roku od folwarcznych roboczych klaczy, były lekkie i świetnie wybiegane. Nazywały się: dyszlowe — Figlarz i Huzar, orczykowe — Makar i Hryć. Powoził nimi znany, doskonały furman, Wincenty Grzybowski, po drugiej wojnie światowej wybitny koniuszy w Racocie i w Rzecznej. Stara typowa bałagulska uprząż

Ryc. 61. Pałac w Antoninach po przebudowie w 1905 r.



była nabyta przeze mnie od Kazimierza Brokla z cukrowni starokonstantynowskiej i pochodziła po jakimś starym bałagule. Lekką podolską bryczkę, nowej roboty, kupiłem od Szlomki Hornsteina z Ostroga".

„Winans uparł się, że czwórkę kupi. Z ceną za konie prędko doszliśmy do porozumienia — 2000 rubli; trudniej było z bryczką i uprzężą, a już zupełnie rozbiło się wszystko o furmana, gdyż i jego chciał Winans zaangażować do Anglii i z sobą zabrać. Pozostawało jeszcze do odjazdu Winansa kilka godzin. Trochę speszeni po niedoszłej tranzakcji poszliśmy do stajni i odrazu wpadamy do oddziału gdzie stało kilka młodych trzyletnich ogierków arabskich.

— A co to takiego? — pyta Winans. Odpowiadam — Araby przygotowane dla komisji Kozaków Kubańskich, która ma wkrótce przyjechać.

— Sprzedają się? — pyta dalej.

— Tak — mówię.

— Jaka cena? — ciągnie dalej Winans.

— Te pierwsze po 1500 rubli — informuję.

Pierwszy akurat stał Skowronek — śliczny, szlachetny, siwy ogierek po Ibrahimie or.ar. od Jaskółki, jednej z najlepszych matek stadnych po Rymniku ze Sławuty".

„Winans chwilę na niego popatrzył i bez wyprowadzania ze stajni mówi — Biorę! W taki sposób Skowronek zamiast na Kaukaz pojechał do

Ryc. 62. Czwórka bałagulska, jakimi jeżdżono powszechnie na Kresach w latach 1834—1918 (wg B. Kleczyńskiego)



Anglii. Tam w czasie pierwszej wojny światowej Winans z zyskiem go sprzedał; odbił sobie nie tylko cenę kupna i transportu, ale i znaczną część kosztów zabicia żubra, którego głowę kazał pięknie wypchać".

Po pewnym czasie Walter Winans sprzedał Skowronka panu Webb-Ware, a ten z kolei odstąpił go panu Musgrave Clarkowi. Od niego nabyła konia w 1920 r. znana angielska hodowczyni arabów, Lady Judith Wentworth, do swej stadniny w Crabbet Park w hrabstwie Sussex. Nareszcie po czteroletniej zmianie właścicieli Skowronek trafił we właściwe dla siebie środowisko. Lady J. Wentworth była córką znanych angielskich hodowców arabów Wilfrieda i Anny Blunt, którzy trzykrotnie jeździli do Arabii po cenny materiał zarodowy. Skowronek natrafił więc w Crabbet Park na doskonałe klacze i zaczął dawać z nimi przedni przychówek. Z wiekiem wykazywał tendencję do tycia, co było związane ze skąpym ruchem, jaki aplikowano mu w Crabbet Park.

Lady J. Wentworth często prezentowała swoje konie na dużych wystawach w Anglii, na których Skowronek budził powszechny zachwyt. Sędziowie przyznawali mu przez szereg lat najwyższe odznaczenia. Dr Edward Skorkowski, który po odbytych studiach rolnych udał się ok. 1923 r. na

Ryc. 63. Siodlarnia w wieży pomiędzy skrzydłami stajen pałacowych w Antoninach

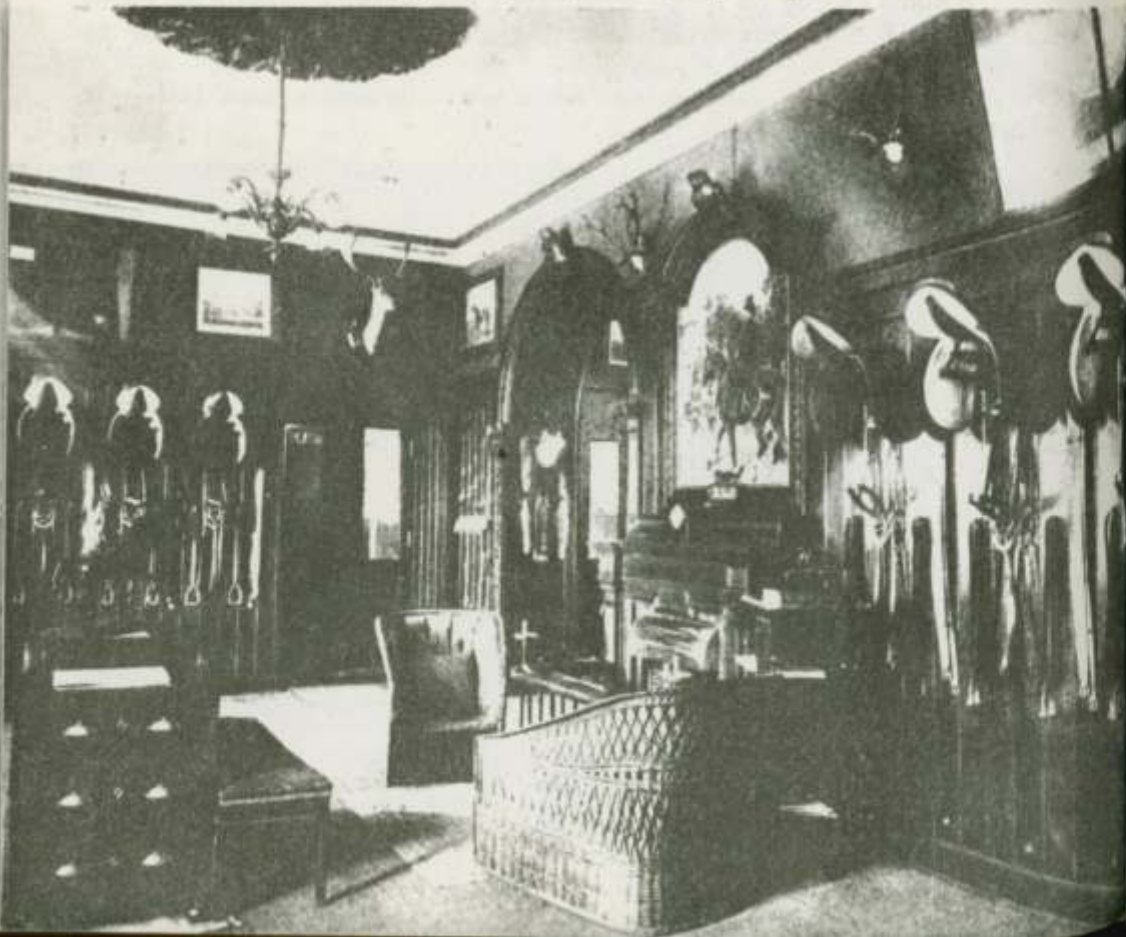

praktykę do stadniny w Crabbet Park, przedstawił nam taką relację o sukcesach Skowronka[1].

„Skowronek w Anglii wybił się w krótkim czasie na pierwsze miejsce: na wystawach i pokazach staje się niepobitym oraz zdobywa na nich czempionaty. Na okładce każdorazowego prospektu z Crabbet Park widnieje pełna finezji i szlachetności głowa Skowronka, wraz z napisem: „Najczystsza, starodawna i najautentyczniejsza krew Arabii", a wewnątrz Lady Wentworth tak o tym ogierze pisze: „Ogier ten przedstawia idealny typ koni, na wyszukiwanie których w pustyni Abbas Pasza II, vice-król Egiptu, poświęcił ogromną sumę. Typ ten jest obecnie w pustyni nie do nabycia. Skowronek przedstawia najdoskonalszy typ konia, jaki kiedykolwiek był importowany do Anglii. Czysta biała maść jego jest bardzo rzadka i wysoce ceniona. Lady Anne Blunt poświęciła ostatnie dwadzieścia lat swego życia na daremnym poszukiwaniu konia w typie Skowronka".

„Skowronek w Crabbet Park okazał się doskonałym ojcem: cały przychówek po nim był nadzwyczaj typowy, maści siwej, kościsty i dobrze związany. Dla orientacji dodam, że w angielskiej księdze stadnej koni arabskich w tomie II z roku 1922 figuruje 16 sztuk potomstwa Skowronka, gdy po innych ogierach zarejestrowano najwięcej po 9 sztuk. Potomstwo tego wybitnego ogiera zdobywało na pokazach angielskich zawsze największą ilość nagród i czempionatów. Emir Nedżdu Feysul, syn króla Arabii Ibn Sauda, podczas swej bytności w Crabbet Stud, uznał za najlepszą w stadninie córkę Skowronka siwą Incoronatę. Potomstwo Skowronka było zawsze wysoko cenione, zwłaszcza przez hodowców amerykańskich, którzy z reguły płacili za nie po 5000 dolarów i znacznie więcej, że wspomnę ogiera Raseyn i klacz Rossana, nabyte przez Mr. W. K. Kellogga do swej stadniny w Kalifornii".

„Sławę swą zawdzięcza Skowronek rasie[2] saklavi, której był czystym przedstawicielem. W związku z tym właśnie jego indywidualna potencja sprawiła, że jego synowie i córki byli wybitnymi reproduktorami w wielu krajach świata: Ajeeb na Węgrzech; Jalila, Namira, Nasieda, Reyna i Shelifa w Hiszpanii; Nahrawan i Rishwa w Brazylii; Naseem w ZSRR; Registan w Syrii; Raktha w Płd Afryce; Nasirieh w Australii; a w USA: Raffles, Raseyn i Raswan oraz Crabbet Sura, Incoronata, Raida, Rifala, Rimini i Rossana. Od tych ostatnich w amerykańskiej księdze stadnej koni arabskich zarejestrowano do roku 1948 — 251 sztuk przychówka; słusznym jest wobec tego twierdzenie Mr. R. B. Fielda (1950), że „wpływ krwi Skowronka na hodowlę konia arabskiego w Ameryce — nie ma sobie równego".

„Z hodowców amerykańskich największą entuzjastką krwi Skowronka jest Mrs. Alice L. Payne, która w swej stadninie w Kalifornii posiada między innymi 8 klaczy, wnuczek, ewentualnie prawnuczek Skowronka,

[1] Skorkowski E.: Polski arab i jego wpływ na hodowlę koni w kraju i za granicą. Roczniki Nauk Rolniczych. Tom 89-D, 1960.

[2] Raczej: rodowi (przyp. red.).

które łączy z synem, ewentualnie z wnukiem Skowronka z nadzwyczaj dobrymi wynikami. Mrs. Payne chodzi mianowicie o ustalenie w przychówku niezwykle cennych zalet rasy saklavi, której wybitnym przedstawicielem jest właśnie Skowronek, co potwierdza typ w ten sposób wyhodowanego wsobnie potomstwa. Najwybitniejszym przedstawicielem krwi Skowronka w Ameryce był Raffles (Skowronek i Rifala po Skowronek) własność Mrs. Payne. Między innymi syn jego Raffles i córka jego Rose Marie zdobyły w r. 1952 czempionaty na Międzynarodowej Wystawie w De Ganaderia na Kubie".

Krew Skowronka rozpowszechniła się również w ZSRR. W 1936 r. zostało zakupionych dla stadniny państwowej w Tersku (koło Nalczika w Kraju Stawropolskim na północnym Kaukazie) 6 ogierów i 19 klaczy w Crabbet Park. W stawce tej znajdowało się 5 koni będących synami, córkami lub wnuczkami Skowronka. Największą rolę w kształtowaniu się stadniny w Tersku odegrał N a s e e m 1922 (Skowronek — Nasra), który wyglądem i ustrojem ogromnie przypominał ojca. Później przybyła do Terska duża partia arabów z Polski, w której poszczególne konie także miały w sobie krew Skowronka, względnie jego ojca Ibrahima or.ar.

Ryc. 64. Ogier arabski Naseem 1922 (Skowronek — Nasra) hodowli J. Wentworth w Anglii, który dał doskonałe potomstwo w Tersku w ZSRR, częściowo używane w Polsce

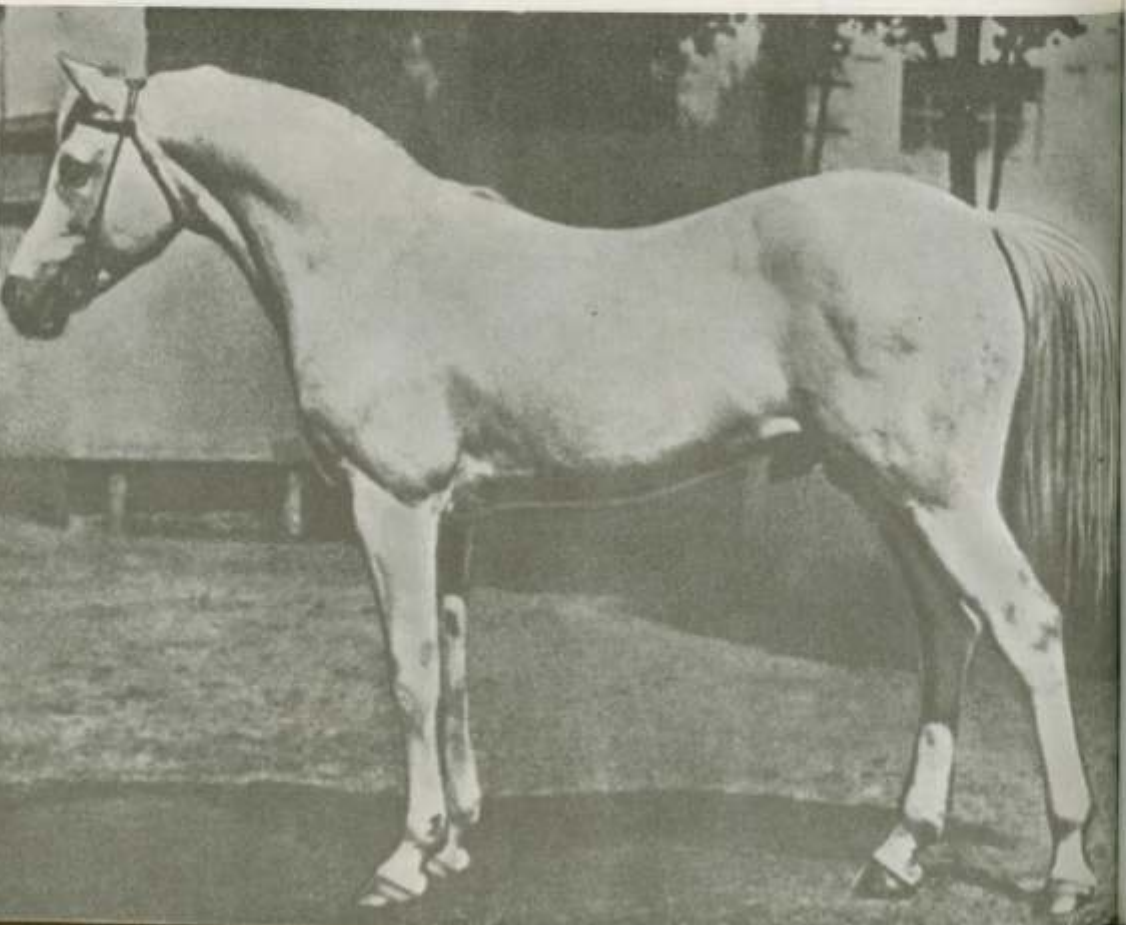

Skowronek silnie przekazywał potomstwu swą urodę, szlachetność, piękną głowę i arabski „bukiet", a szczególnie uporczywie, nawet w spotęgowanym stopniu, łabędzią szyję. Właśnie dzięki Skowronkowi ogół arabów amerykańskich, mocno dziś przesyconych jego krwią, wykazuje ową niekiedy nawet przesadnie wygiętą szyję.

Na przedwojenną polską hodowlę Skowronek wywarł niewielki wpływ, po prostu dlatego, że na naszych ziemiach znalazło się mało jego potomstwa. Natomiast po wojnie znaczny wpływ wywarł poprzez wnuka — Negatiwa 1945 oraz prawnuków — Nabora 1950 i Bandosa 1964.

Stadnina antonińska przetrwała do 1918/19 r., kiedy to uległa znacznej dewastacji. Gdy w 1918 r. Polska odzyskała suwerenność państwową — na jej terenie znalazło się zaledwie 20 koni urodzonych w Antoninach. Były to klacze czystej krwi arabskiej: Elstera 1913, Flora 1916, Lutecja 1917, Kalina 1909 i Koncha 1918 oraz ogiery: Ali Khar 1895, Ganges I 1901, Hussein 1917, Madras 1918, Milan 1917, Mohort 1912, Mustafa 1917, Posejdon 1916, Ricordo 1905 i Świt 1916. Spośród koni „chowanych w czystości krwi" odzyskano klacze: Eskadrilla 1917 i Potyczka 1918 oraz ogiery: Emir 1899 i Paszkot 1917.

W hodowli zaznaczyły się one lepiej od grupy sławuckiej. Z ogierów wyróżniły się do pewnego stopnia Ganges I 1901 i Mohort 1912. Z klaczy zaś duże zasługi położyła Elstera 1913, dając Flisaka 1924, Morocza 1931 i Ikwę 1927, średnimi okazały się Flora 1916 i Lutecja 1917, a reszta wypadła słabo.

Na zakończenie zaznaczyć należy, że do Antonin w latach 1883—1918 importowano ze Wschodu 13 ogierów i 2 klacze.

Stadniny białocerkiewskie

Powstanie 1863 r., które na Ukrainie przejawiło się o wiele słabiej aniżeli w Królestwie Polskim, nie wyrządziło stadninom większych szkód. Zaprzestano tylko w latach 1863—1870 sprowadzania koni ze Wschodu, jak też nabywania ich od handlarzy.

W latach sześćdziesiątych stadniny białocerkiewskie były już na tyle głośne, że gdy w 1864 r. sułtan turecki Abdul Azis powziął zamiar założenia dworskiej stadniny pod Stambułem — zadecydował kupić materiał zarodowy w Białej Cerkwi. Wysłał więc swych rzeczoznawców z lekarzem weterynaryjnym, aby nabyli odpowiednią stawkę. Komisja tak zachwyciła się ujrzanymi końmi, że kupiła aż 106 sztuk, w tym dwa piękne ogiery Jarzmo i Junaka, obydwa po Indianinie, 90 klaczy zarodowych, 8 koni wierzchowych i 6 zaprzęgowych. Niestety, nowo sformowana stadnina, na skutek zaburzeń, jakie niebawem nastąpiły na dworze sułtańskim, została wkrótce zlikwidowana.

W 1865 r. przeprowadzony został podział dóbr po Władysławie Branickim (1783—1843) pomiędzy trzema jego synami: Aleksandrem

(1821—1877), Władysławem (1822—1884) i Konstantym (1824—1884). Najstarszy syn Ksawery (1814—1879) nie partycypował w podziale, gdyż dużo wcześniej zastawił swe dobra lubomelskie na Wołyniu, wyjechał do Francji, przyjął tamtejsze obywatelstwo i dorobił się tam wielkiej fortuny. Nabył pałac w Paryżu oraz historyczny zamek Montrésor. W międzyczasie natomiast car skonfiskował mu cały majątek będący na terenie Rosji.

Z podziału dóbr Aleksander otrzymał Stawiszcze i Janiszówkę, Konstanty — Medwin i Uzin, a Władysław Białą Cerkiew i Szamrajówkę. Stadnina także została podzielona między braci, ale trwało to przez pewien czas i zakończone zostało dopiero w 1871 r. Odtąd poszczególne stadniny zaczęły prosperować samodzielnie, a nie we wspólnym władaniu, jak do 1865 względnie 1871 r. Jednakże nadal działalność tych stadnin cechowała pewna wspólnota.

I tak, naczelnym zarządzającym stadninami był przez blisko 20 lat w Szamrajówce, Janiszówce i Uzinie Antoni Zakrzewski, mieszkający w Białej Cerkwi. Oprócz tego jednak w każdej z tych stadnin mieszkali i kierowali nimi lokalni zarządzający. Konie często wędrowały z jednego miejsca do drugiego, były odstępowane czasowo, darowywane lub kupowane. Poza tym ogiery często wypożyczano sobie nawzajem, a klacze posyłano do stanówki do stadnin braci. Z tego powodu ogromnie jest trudno ustalić obecnie, które ogiery i klacze należały do kogo i gdzie były urodzone i wychowane.

Do czasu ostatecznego podziału stadniny w 1871 r., wg ewidencji białocerkiewskiej z lat 1818—1870 darowano różnym osobom 1231 koni i sprzedano 2009. Najczęściej rozchodziły się one wśród rodziny, pracowników białocerkiewskich, dzierżawców poszczególnych folwarków, hodowców z Ukrainy, Wołynia i Podola, a w mniejszym stopniu do hodowców w Małopolsce, Królestwie Polskim i Wielkopolsce. Część szła do Rosji i za granicę.

Obecnie przejdziemy do rozpatrzenia dziejów poszczególnych stadnin, a zaczniemy od Szamrajówki, gdyż była ona zawsze największą i odegrała najpoważniejszą rolę.

Szamrajówka

Stepowy ten chutor leżał w powiecie wasylkowskim w odległości 25 km od siedziby pałacowej — Aleksandrii — i Białej Cerkwi. Przypadł on w podziale dóbr spadkowych na rzecz Władysława Branickiego, a po śmierci jego w 1884 r. stał się własnością żony, Marii z Sapiehów. Była to najstarsza stadnina Branickich, gdyż założył ją w 1778 r. hetman wielki koronny Franciszek Ksawery.

Szamrajówka przeznaczona była wyłącznie do hodowli koni, a produkcyjnego rolnictwa, poza własnymi potrzebami, tu nie prowadzono. Obszar jej wynosił 765 dziesięcin. Były to grunty stepowe, czarnoziemne. Zabudowania stadniny leżały w szczerym stepie, oddalone od cerkiewnej wsi Szamrajówki o dobrych parę kilometrów. Po przebyciu bramy wjeżdżało się na obszerny dziedziniec okolony zabudowaniami. Naprzeciw bramy mieścił się murowany, ładny dworek z ogrodem — mieszkanie zarządzającego

stadniną. Po bokach bardzo dużego dziedzińca stały ogromne stajnie, dawniej drewniane, a po pożarze w 1897 r. — nowo wzniesione murowane, kryte dachówką. Trzymano w nich konie nie tylko arabskie, ale częściowo i innych ras, a na zimę przybywała tu stajnia myśliwska, która w letnim półroczu pozostawała w Aleksandrii. Przy jednej stajni wzniesiono kryty maneż. Pośrodku dużego dziedzińca mieścił się ogrodzony klomb z drzewami i kwietnikiem. Za domem zarządzającego stał drugi dom mieszkalny — jego pomocnika. Dalej ulokowany był szpital koński. Znany w swoim czasie sportsmen, Stanisław Komierowski, zwiedziwszy w 1902 r. stadniny białocerkiewskie, napisał o Szamrajówce, co następuje[1].

„Stado w stadnicy szamrajowieckiej posiada wymarzone warunki. Oprócz obszernych, hygienicznych stajen, ma 760 dziesięcin dziewiczego stepu, gdzie stado na niezmiernie żyznej trawie wypasa się wybornie. Stepowe paddocki nie mają równych sobie, a przytem taka równina obszerna doskonale nadaje się dla młodzieży, jako teren do wyrabiania muskulatury, płuc i ruchów. W tym to stepie urządzono wodopoje, a w jarach, w czasie upałów, miły chłód daje wypoczynek pasącemu się stadu. Okolica ta rzadko bardzo

[1] Komierowski S.: Stada w kraju południowo-zachodnim. Sport. Nr 21, 1902.

Ryc. 65. Władysław Branicki (1822—1884) z Białej Cerkwi, właściciel stadniny w Szamrajówce



nawiedzana jest przez deszcze, a skalisty grunt utrudnia wiercenie studzien artezyjskich, znalezienie więc wody jest nie łatwe, skutkiem czego i o wodopój jest trudno. Przełamano jednak przeszkody i stworzono wszystko, co dla wygody i potrzeb stada było konieczne".

Od 1871 r. wznowiono importowanie ogierów ze Wschodu. Podług albumu pamiątkowego „Stadnina Szamrajowiecka 1778—1913" w latach 1871—1894 przybyło 8 pustynnych ogierów. Pierwszy w tej nowej erze zjawił się kasztanowaty El Szar, nabyty od wicekróla egipskiego. W tym samym roku uzyskano ze Sławuty doskonałego gniadego Aghil Agę, sprowadzonego z Arabii w 1857 r. do Babolny przez płk R. Brudermanna. Był to jednak w tym czasie koń już stary i nic wybitnego w Szamrajówce nie dał.

W 1874 r. nabyto od handlarza Hagi siwego w hreczce Ruszana, lecz i ten nie zaznaczył się w stadninie. W 1875 r. sprowadzono gniadego Szeryf-Machlusa. W 1877 r. uzyskano ze stajni cesarskiej w Petersburgu karego ogiera Jagis, ofiarowanego przez sułtana tureckiego carowi Aleksandrowi II.

W 1879 r. kupiono od maharadży indyjskiego Dżuljep-Singa siwego El-Nissr-al-Abiata. Ogier ten dał cenne potomstwo, zwłaszcza w klaczach. Synem jego był siwy Eol 1884, używany jako reproduktor, o którym będzie jeszcze wspomniane.

W 1883 r. przybył z Uzina kasztanowaty Hami, kupiony w 1871 r. od Juliusza Dzieduszyckiego. Powiemy o nim więcej przy opisie Uzina.

W 1886 r. przybył, też z Uzina, gniady Alep, importowany w 1871 r. z Syrii dla księcia Walii i od niego zakupiony.

W 1894 r. uzyskano od znanego angielskiego hodowcy koni arabskich, W. Blunta w Crabbet Park, gniadego Rishana. Nie zaznaczył się on jednak w hodowli.

Według J. Borowiaka, w latach 1877—1907 posługiwano się następującymi oryginalnymi wschodnimi ogierami: od 1877 r. Alepem, El Mass. Farisem, Hami i Jagisem; od 1878 r. Hussarem; od 1887 r. Derwiszem; od 1891 r. El Nissr al Abiatem, Hezanem i Kadrun Seglavi; od 1907 r. Charrafem, Derbentem, El Szami, Lelkiem i Tsalahem. Autor ten nie sprecyzował jednak, które z wymienionych ogierów stanowiły własność Szamrajówki, a które były wypożyczone, lub też tylko posyłano do nich klacze.

Z rozmaitych innych źródeł wynotowałem, że poza wymienionymi posiłkowano się jeszcze oryginalnymi arabami: Alla Kisem, El Dżiaurem i Dagman Umirem. O tym ostatnim S. Wotowski, który widział go w 1909 r. tak napisał: „Umir, maści karej, urodzony w 1897 r., został nabyty przed trzema laty przez byłego dyrektora stada F. Dudrewicza od znanego i zamiłowanego hodowcy koni orientalnych pana Abramowicza z Sachn. Umir był przyprowadzony do Odessy przez dostawcę koni wschodnich i p. Abramowicz, zawiadomiony o tym imporcie, nabył go. Ogier ten, jak wszystkie konie orientalne, jest nieduży, ale ma wiele typu i jest bardzo suchy w wiązaniach i kończynach, posiada przy tym energię, temperament, ładną odsadę ogona i dobre ruchy. Umir posiada świadectwo, stwierdzające czystość rasy, opatrzo-

ne zaświadczeniem, iż w 1902 r. był załadowany w Aleksandrii na statek. Źrebięta, jakie widziałem po Umirze, zapowiadają się dobrze".

W Szamrajówce Dagman Umir dał w 1908 r. wysoce wartościowego syna Ursusa (od Hagar), którego zakupiła w 1912 r. hiszpańska komisja do państwowej stadniny w Jerez de la Frontera koło Sewilli. W stadninie tej, jak zresztą i w innych hiszpańskich, Ursus położył wielkie zasługi i ugruntował znakomity ród męski, który utrzymał się aż do obecnych czasów w Hiszpanii, jak i niektórych innych krajach, dokąd sprzedawano jego synów i wnuków. Na przykład w Szwecji w chwili obecnej ród ten kontynuowany jest przez importowanego z Hiszpanii og. Bassora 1967, reprezentującego odgałęzienie: **Dagman Umir or.ar.** — Ursus 1908 — Gandhy 1931 — Maquillo 1949 — Bassora 1967, w USA natomiast przez odgałęzienie Gandhy — Malvito 1949 — Zurich 1956 — Barich de Washoe i synów tego ostatniego (Bowling M. „A look at Arabian Horses in Spain, Part. I", Arabian Horse World, October 1978).

Z arabów krajowego chowu używano w Szamrajówce: Birona, dzierżawionego z Janowa Podlaskiego, El Chakima, El Tali, Eola, Ernani, Hamana, Hamdani, Hamdani II, Herona, Hezjoda, Jamri, Karsa, a z arabów

Ryc. 66. Czwórka arabów w lejc w Białej Cerkwi

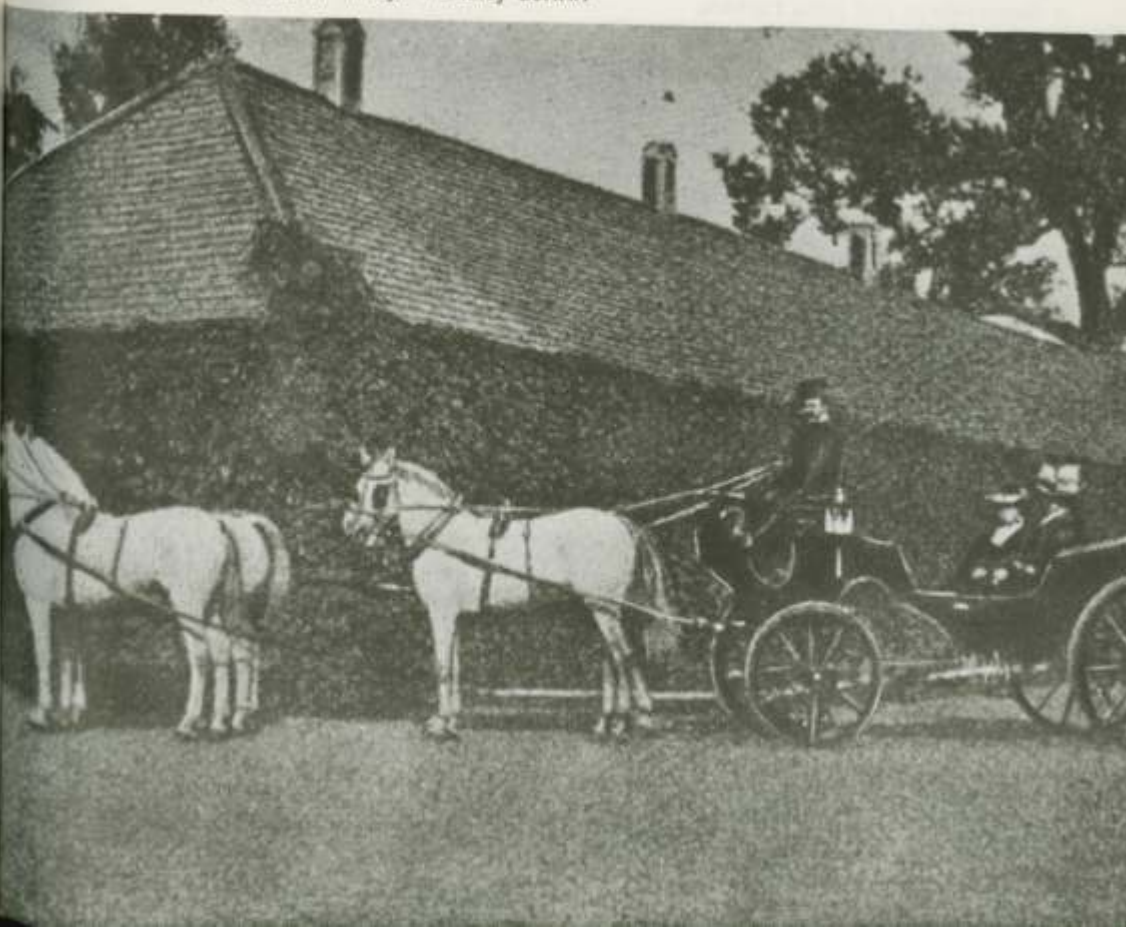

hodowli angielskiej Rishana (Rushana). O tym koniu zachowała się następująca relacja S. Wotowskiego, który widział go w 1909 r.: „Gniady 15-letni Rushan jest synem Mesaouda, który od kilku lat znajduje się w stadzie pana Władysława Kleniewskiego w Nieździowie... Rushan był kupiony w Anglii od W. Blunta. Jest to ogier gruby, o grubym karku, szerokich żebrach, mało szlachetny, dobrej kości. Do tej pory dał mało źrebiąt, a najmłodsze najlepsze. Widocznie jest to ogier, do którego dobór klaczy jest trudny, a szlachetniejsze od niego są najodpowiedniejsze".

Wśród ogierów krajowych wyróżnił się El Chakim 1909 (El Tali — Irena) hodowli własnej, b. dobrze zbudowany, odznaczony na wystawie w Kijowie w 1913 r. dużym srebrnym medalem. W hodowli nie zdążył wyróżnić się, bowiem wkrótce wybuchła wojna, a potem stadnina przestała istnieć. Drugim wybitniejszym ogierem wśród wymienionych okazał się siwy El Tali 1880 (El Nissr al Abiat or.ar. — Semiramida), własnej hodowli. Konia tego oglądał w 1909 r. S. Wotowski i tak go opisał: „El Talego co do piękności, harmonii kształtów, ognia, energii bezwarunkowo należy postawić na pierwszym miejscu. Jest to typowy arab — jakiego przekazują nam opisy podróżników i pędzle malarzy. Przytem, jako urodzony już w sta-

Ryc. 67. Ogier arabski El Chakim 1909 (El Tali — Irena), hodowli Marii Branickiej w Szamrajówce pod Białą Cerkwią

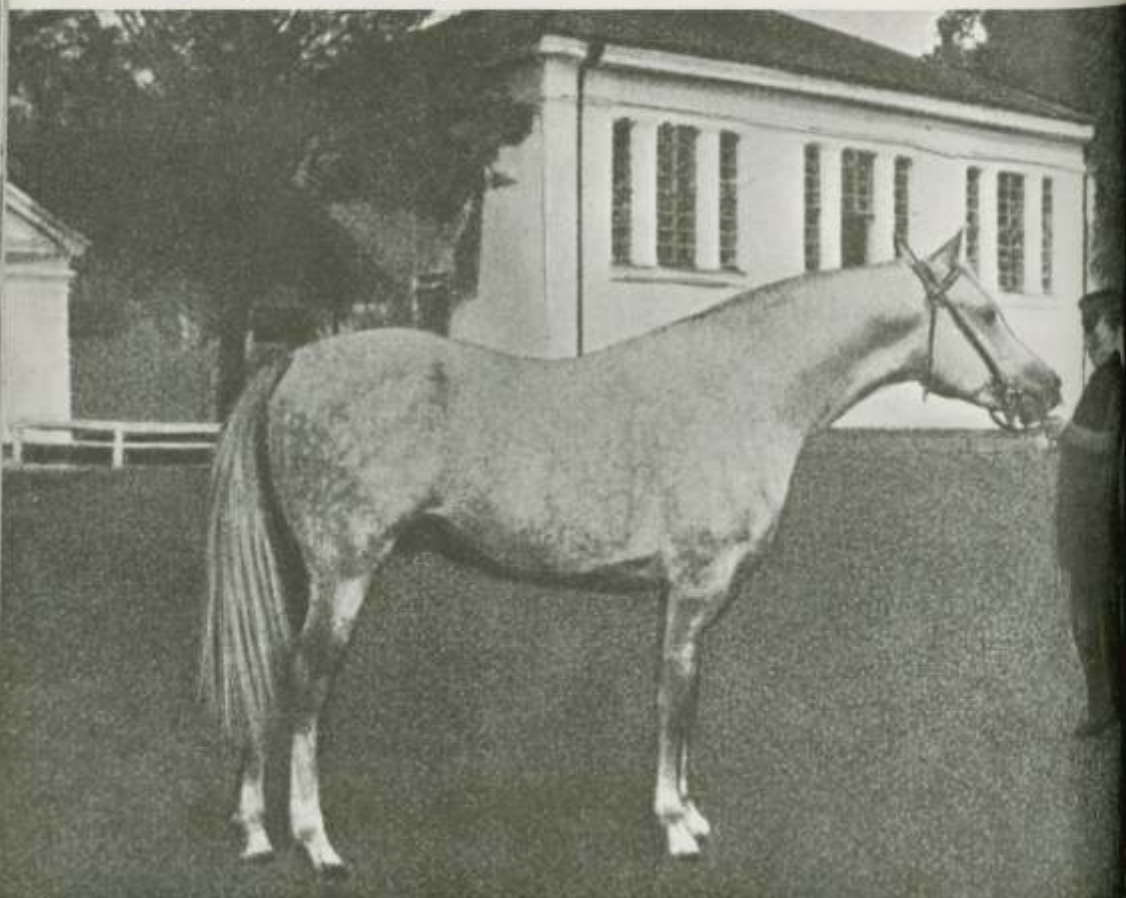

dzie szamrajowieckim, nabrał więcej wzrostu i kościstości. Jedyną wadą tego ogiera jest wiek — dziś ma 29 lat, a wygląda najwięcej na 15 i zęby jego nie pokazują wyższego wieku, a ziarno przeżuwa i trawi doskonale. W stadninie dobrze się zarekomendował". Zostawił on szereg dobrych klaczy oraz wspomnianego El Chakima.

Romantyczną historię przeżył wyhodowany w Szamrajówce siwy ogier Eol 1884 (El Nissr al Abiat or.ar. — Jadwiga). Urodził się on na miejscu, a gdy podrósł, wzięty został do stajni myśliwskiej i uczestniczył przez kilka lat w polowaniach par force. Następnie oddany został jako reproduktor do produkcji koni roboczych na folwarku Kumejki. Nie był jednak specjalnie płodny, więc oddano go jako fant na dobroczynną loterię. Wygrała go praczka i od ręki sprzedała dorożkarzowi z Kijowa. Chodził więc po górzystych ulicach tego pięknego miasta, po ich twardej nawierzchni, przez 9 lat i pomimo to nie zniszczył nóg. Wreszcie zainteresował się nim jakiś handlarz i kupił dla dalszej zyskowniejszej sprzedaży. Okazało się jednak, że dorożkarz zgubił w międzyczasie świadectwo pochodzenia konia i oznajmił tylko, że świadectwo takie można uzyskać w Szamrajówce. Handlarz zwrócił się więc pisemnie do zarządu stadniny o wydanie nowego świadectwa. Gdy

Ryc. 68. Ogier białocerkiewski Obejan

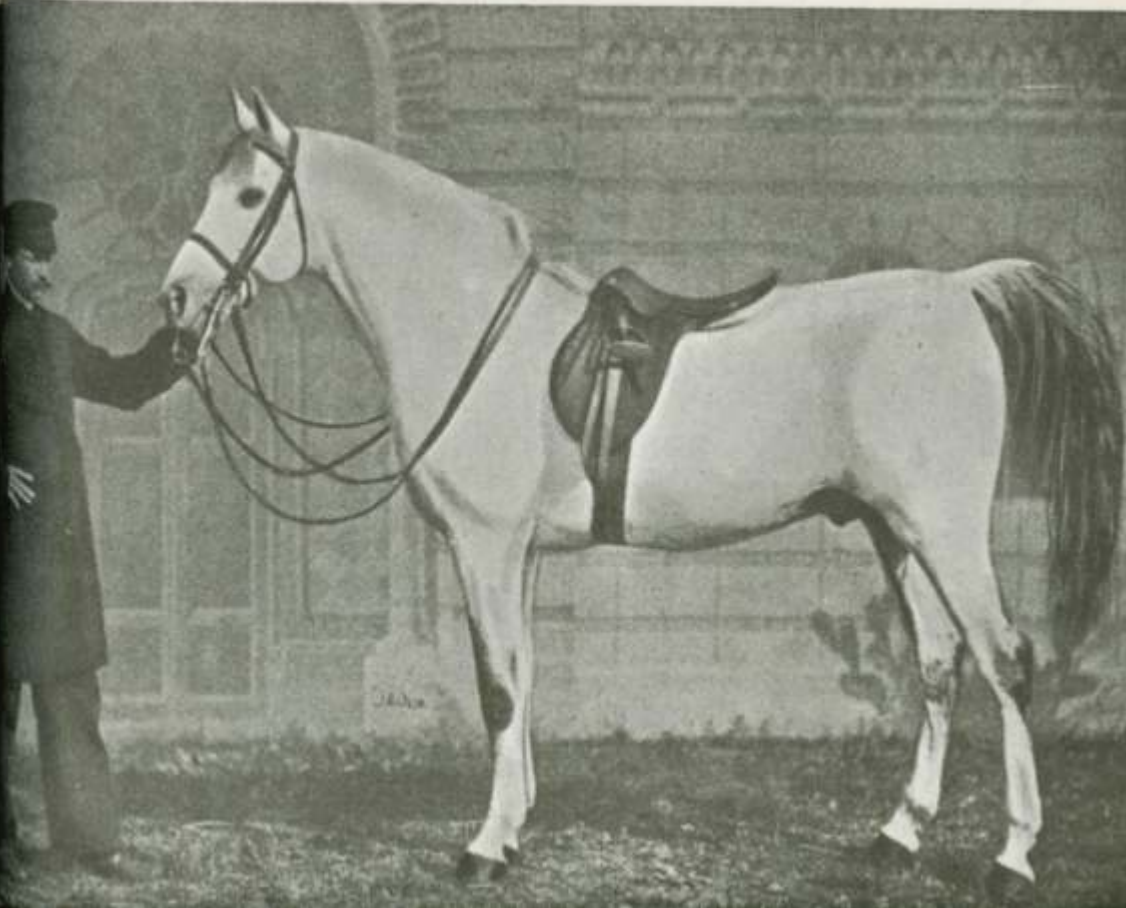

pismo to otrzymał ówczesny zarządzający stadniną lek. wet. F. Rozwadowski, wszczął poszukiwania w księgach i istotnie natrafił na zapis, że koń pochodził z Szamrajówki. Stwierdził jednak przy tym, że Eol miał piękny rodowód, pojechał więc do Kijowa i odkupił konia dla stadniny. Miało to miejsce w 1909 r. i pomimo starszego wieku włączono Eola jako reproduktora do rodzimej stadniny.

Stan matek w stadninie arabskiej wynosił zazwyczaj w Szamrajówce około 20, a reproduktorów trzymano 3—4. Niezależnie od działu arabskiego trzymano tu, a także w Katerynince, konie pełnej krwi angielskiej, anglo-arabskie, karosjery i zimnokrwiste. W pałacowej stajni w Aleksandrii stało zazwyczaj 40—60 koni wierzchowych i zaprzęgowych oraz 30 do polowań par force. Słynne były białocerkiewskie czwórki w lejc, do których używano arabów, angloarabów i karosjerów. Stało ich zazwyczaj dobrze sprzężonych 8—10 kompletów.

W Białej Cerkwi od połowy XIX wieku urządzane były na szeroką skalę długotrwałe polowania par force na zające, lisy i daniele. Utrzymywano do nich dużą stajnię myśliwską i sforę psów gończych ras francuskich i angielskich. Do polowań posiłkowano się głównie końmi własnego chowu;

Ryc. 69. Roman Potocki na polowaniu w Białej Cerkwi na koniu Gentleman, chowu Władysława Branickiego w Janiszówce (wg J. Kossaka)



w największej mierze angloarabskimi, ale także i arabskimi: Naturalnie utrzymywano również huntery angielskie i irlandzkie. Polowania te wpływały bardzo dodatnio na hart tych koni, które po wysłużeniu w stajni myśliwskiej szły następnie do hodowli. Poważną zaprawę fizyczną przechodziły araby także w zaprzęgach, bowiem dystanse tu były duże, stan dróg przeważnie zły.

W Białej Cerkwi urządzano corocznie tradycyjne licytacje koni w dniach 2 i 3 lutego. Zjeżdżali na nie ziemianie poszukujący koni użytkowych i zarodowych, wojskowi remontierzy i handlarze. W całej guberni kijowskiej większość dworów miała konie białocerkiewskie, a rozchodziły się one także na Wołyń, Podole, do Rosji i za granicę.

W 1897 r., w nocy z dnia 17 na 18 marca, wybuchł z nieznanej przyczyny pożar, a że stajnie były wówczas drewniane, więc rozpowszechnił się gwałtownie. Pogorszyło sprawę usytuowanie stadniny z dala od wsi, wskutek czego szczupła ilość ludzi mogła brać udział w gaszeniu ognia i wyprowadzaniu koni. Jedna stajnia cała uległa spaleniu, w ogniu zginęły 33 matki i 78 sztuk młodzieży różnych ras. Uratowanych zostało 19 klaczy arabskich i 4 źrebięta, jak też 3 ogiery, które stały w innej stajni. Wśród uratowanych sztuk wiele było pokaleczonych i poparzonych. Zarządzający stadniną, Świątkiewicz, tak się przejął pożarem, że na drugi dzień zmarł na anewryzm serca. Po pożarze niezwłocznie przystąpiono do odbudowy stadniny i w kilka miesięcy później na miejsce drewnianych stajni wystawiono murowane z nowoczesnymi urządzeniami.

Po Świątkiewiczu zarządzającym został lek. wet. Feliks Dudrewicz (1863—1918). Pomocnikiem jego był Feliks Rozwadowski, który ukończył weterynarię w Charkowie, a po ustąpieniu w 1908 r. F. Dudrewicza objął po nim kierownictwo. W suwerennej Polsce płk F. Rozwadowski piastował w latach 1927—1932 urząd szefa remontu koni w Ministerstwie Spraw Wojskowych.

Janiszówka

Po podziale w 1865 r., dobra stawiszczańskie z Janiszówką przypadły na rzecz Aleksandra Branickiego (1821—1877). Nowy właściciel początkowo ulokował uzyskaną część stadniny w Rożkach, a w 1871 r. wybudował nowe pomieszczenie dla niej w Janiszówce, położonej w pow. taraszczańskim w gub. kijowskiej. Rezydencja właściciela pozostawała w Stawiszczach. Po rychłej śmierci Aleksandra Branickiego w 1877 r. dobra i stadninę odziedziczył syn jego Władysław (1848—1914).

Janiszówka przeznaczona została specjalnie do hodowli koni. Stajen było tu kilka, racjonalnie zbudowanych ze wszelkimi akcesoriami niezbędnymi do hodowli. Wystawiony został kryty maneż do przejeżdżania koni zimą i podczas słoty. W Janiszówce, jak i Szamrajówce, hodowano nie tylko araby, ale również konie pełnej krwi angielskiej, angloaraby i karosjery dla pałacowych zaprzęgów. W dziale arabskim utrzymywano zazwyczaj około 20 matek i kilka czołowych ogierów.

Do Janiszówki sprowadzano dużo koni ze Wschodu oraz różnych europejskich renomowanych stadnin. Poza tym stale korzystano tu z ogierów z Szamrajówki i Uzina, które bądź kupowano, bądź wypożyczano na czasowy użytek, a wreszcie posyłano do nich klacze. Wskutek częstych wędrówek tych koni ogromnie jest dziś trudno stwierdzić, które z nich były własnością Janiszówki, a z których korzystano tylko czasowo.

Od 1887 r. posiłkowano się ogierem H a m i, zakupionym od Dzieduszyckiego, ale nie wiadomo, dla której ze stadnin białocerkiewskich był on przeznaczony. W każdym razie pozostawił on w Janiszówce szereg cennego potomstwa. Dał szczególnie dobre klacze, jak Halka, Hamleta i Zulejma oraz ogiery Handżar 1888 i Hamat. Handżar z kolei dał reproduktory: Ichlata 1891, Lenkorana 1891 i Medwina 1892.

W 1878 r. kupiony został w Anglii od księcia Walii ogier H u s s a r, sprowadzony ze Wschodu. Okazał się on bardzo cennym reproduktorem. Dał szereg znakomitych klaczy, jak: Hajota, Hajwa, Halka, Hawanna, Heloiza, Hipokrem oraz dobrych synów. Ugruntował też dwa rody męskie: Hussar — Biron — Beduin 1883 i Hussar — Hamdani 1882 — Hamdani II 1896. W 1896 r. Hussar został sprzedany rządowi rosyjskiemu.

Ryc. 70. Aleksander Branicki ze Stawiszcz, założyciel stadniny w Janiszówce na Ukrainie

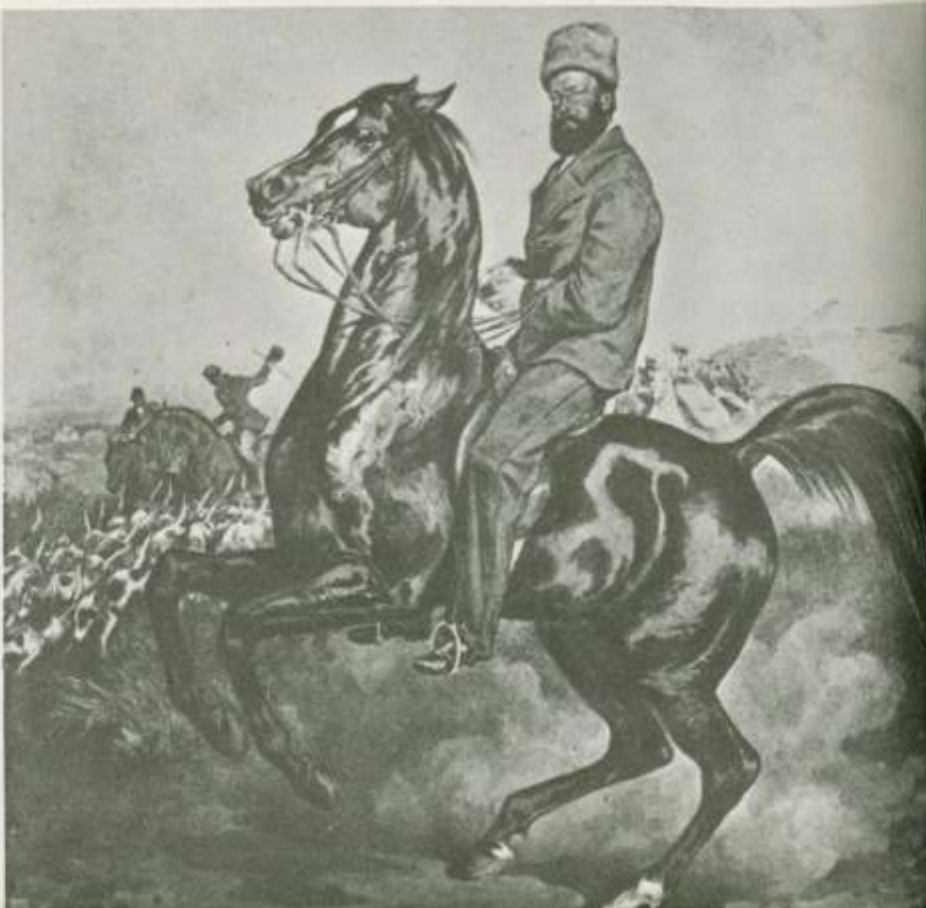

W 1891 r. został kupiony od Turków w Warszawie ogier Hezan 1889, piękny i bardzo w arabskim typie. Dawał on potomstwo „sznytowe", lecz małego wzrostu. Dwaj jego synowie, Heron 1896 i Hezjod, wcieleni zostali jako reproduktory do stada w Janiszówce.

W 1907 r. kupiono w Egipcie od Szerif Paszy dwa ogiery: Tsalaha 1898 i Gharrafa 1904. W 1910 r. znów nabyto w Damaszku El Szami 1907, mało szlachetnego i limfatycznego. Poza tym posługiwano się oryginalnymi arabami Nizamem, Lelkiem i Druidem. Spośród nich Druid dał ogiera Dżelfi 1895.

W 1907 r. kupiono w Kairze od Szerifa Paszy dwie klacze: Leilę i Sadę.

W Janiszówce posługiwano się też na dużą skalę ogierami własnego chowu lub pochodzącymi ze stadnin krajowych. Największą rolę spośród nich odegrał Vasco da Gama 1885 (Woltyżer — Comtesse Julie), chowu własnego. Czynny on był w stadninie do 1902 r. Pozostawił syna Van Dycka 1898, urodzonego w Uzinie, a sprzedanego do Hiszpanii, o którym będzie mowa przy opisie stadniny w Uzinie. Vasco da Gama pozostawił w Janiszówce szereg cennych klaczy.

Ryc. 71. Ogier arabski Vasco da Gama 1885 (Woltyżer — Comtesse Julie) hodowli Władysława Branickiego w Janiszówce



Drugim ogierem własnego chowu był Ernani po El Kadi. Ten dał dwóch synów wcielonych do hodowli: Effendiego i Elemera oraz matki: Elżunię 1886, Emblemę 1887, Elidę 1892 i Elzę 1892.

Pewną rolę odegrał w Janiszówce ogier Hamdani 1882 (Hussar or.ar. — Negretta), który pozostawił syna, wcielonego na reproduktora Hamdani II 1896 oraz matki: Hadarę 1894, Huldę 1897, Hanulkę 1897 i Halmę 1898.

Poza tym posługiwano się w Janiszówce ogierami: Inkasem (wnukiem Indianina), Heronem 1896 po Hezanie or.ar., Dżelfi 1895 po Druidzie or.ar., Derbentem i Hezjadem.

W dniu 26 stycznia 1902 r. stan stadniny przedstawiał się następująco: 3 reproduktory: Hamdani 1882, Vasco da Gama 1885 i Heron 1896 (wszystkie własnego chowu), 18 matek i 33 sztuk młodzieży. Przed wybuchem pierwszej wojny światowej w stadzie było 14 matek arabskich.

Na początku XX wieku zarządzającym stadniną był Stanisław Heiter, uprzednio kierownik w Katerynince.

Uzin

Po podziale w 1865 r. dobra medwińskie i stadnina w Uzinie przypadły w schedzie Konstantemu Branickiemu (1824—1884), mającemu siedzibę w Medwinie. Po jego śmierci majątek odziedziczył syn Ksawery (1864—1926), będący również właścicielem Wilanowa pod Warszawą i zamku Montrésor we Francji.

Uzin leżał w powiecie wasylkowskim w gub. kijowskiej, w odległości 18 km od Białej Cerkwi. Stadnina założona tu została bardzo dawno, bo w 1812 r., lecz ostatecznie ukończono jej budowę w 1820 r. Początkowo pozostawała we wspólnym władaniu trzech braci, Aleksandra, Konstantego i Władysława i dopiero w 1871 r. definitywnie przeszła na własność Konstantego.

Uzin, podobnie jak Szamrajówka i Janiszówka, przeznaczony był wyłącznie do hodowli koni. Obszar gruntów wynosił około 1400 ha.

O Uzinie przechowało się najmniej danych historycznych ze wszystkich stadnin białocerkiewskich, toteż trudno jest odtworzyć jego dzieje.

Do wybitniejszych koni z tej stadniny zaliczyć należy następujące: Van Dyck 1898 (Vasco da Gama — Hela), chowu własnego, w 1908 r. został sprzedany za 5000 rubli do Hiszpanii. Przydzielony tam został do państwowej stadniny w Jerez de la Frontera koło Sewilli, gdzie położył ogromne zasługi. W Polsce przedłużył cenny ród męski Werneta poprzez odgałęzienie: Van Dyck 1898 — Wallis 1909 — Wallis II 1918 — Poryck 1925. Natomiast w Hiszpanii utworzył bardzo duży i wysoko ceniony ród męski, który dotrwał do czasów po drugiej wojnie światowej. Krew Van Dycka płynie i obecnie w żyłach ogierów i klaczy użytkowanych zarówno w Hiszpanii jak i w USA, ale od ok. 10 lat ród ten jest kontynuowany tylko przez linię żeńską (Bowling M.: A Look at Arabian Horses in Spain, Part, I. Arabian Horse World. October 1978).

W Uzinie Van Dyck dał jeszcze dobrego ogiera Velasqueza 1908 (Van Dyck — Hasta), który przez jakiś czas był reproduktorem u Stanisława Grocholskiego w Pietniczanach, a następnie został kupiony przez rząd pruski i pozostawiony w Sierakowie w Poznańskiem. Stąd dzierżawił go F. Kwilecki do Dobrojewa, gdzie pozostawił udane potomstwo.

Dobrym koniem produkcji uzińskiej był ogier Wallis 1909 (Van Dyck — Herta), który uzyskał wysoką nagrodę na wystawie w Kijowie w 1913 r., a następnie dał w Porycku na Wołyniu u Stanisława Czackiego Wallisa II 1918 (Wallis —Halabarda II).

Długoletnim kierownikiem stadniny w Uzinie był Leonard Fijałkowski, zmarły w 1916 r.

Kończąc o stadninach białocerkiewskich, stwierdzić należy, że w latach 1778—1918 odegrały one chwalebną rolę. Produkowały zawsze dużo cennego materiału użytkowego i zarodowego, który rozchodził się po Ukrainie, Wołyniu, Podolu, Królestwie Polskim, Małopolsce i Wielkopolsce, a także do Rosji i za granicę. Do Hiszpanii stadniny białocerkiewskie w latach 1906—1912 sprzedały 5 ogierów i 2 klacze. Oczywiście nie sposób dziś ustalić, które z jakich pochodziły stadnin. Były to: Raspail 1897 (Rishan — Deotyma)

Ryc. 72. Konstanty Branicki (1824—1884) z Medwina, właściciel stadniny w Uzinie



z Szamrajówki; Van Dyck 1898 (Vasco da Gama — Hela) z Uzina; Hafiz 1907 (Hamdani II — Heraklia) sprzedany w 1912 r.; Husar 1907 (Hamdani II — Halina) i Huragan 1909 (Heron — Kamea) sprzedany w 1912 r.; oraz klacze: Hesperyla 1904 (Hamdani II — Huryska) i Hela 1905 (Hamdani II — Altona).

Pod względem klasy produkowanych arabów stadniny białocerkiewskie ustępowały Sławucie, Jarczowcom i Jezupolowi, lecz zasięgiem wpływów górowała nad nimi tylko Sławuta.

Jak zaznaczyłem na początku książki — Braniccy nie dbali o to, aby zachować dane historyczne o swoich stadninach. Gdyby nie okoliczność, że w 1913 r. J. Borowiak przyjął za temat swej pracy doktorskiej na uniwersytecie we Wrocławiu monografię stadnin białocerkiewskich — to dziś nie mielibyśmy przynajmniej jakich takich materiałów w tym zakresie. Gdy w końcu XIX wieku powstał w Rosji projekt prowadzenia i wydawania drukiem księgi stadnej koni arabskich — Braniccy, pomimo otrzymania urzędowego zaproszenia do zgłoszenia swych koni, nie uczynili tego i stadniny białocerkiewskie w księdze nie zostały uwzględnione.

Ryc. 73. Ogier arabski Van Dyck 1898 (Vasco da Gama — Hela) hodowli Ksawerego Branickiego w Uzinie, zasłużony reproduktor w Jerez de la Frontera w Hiszpanii

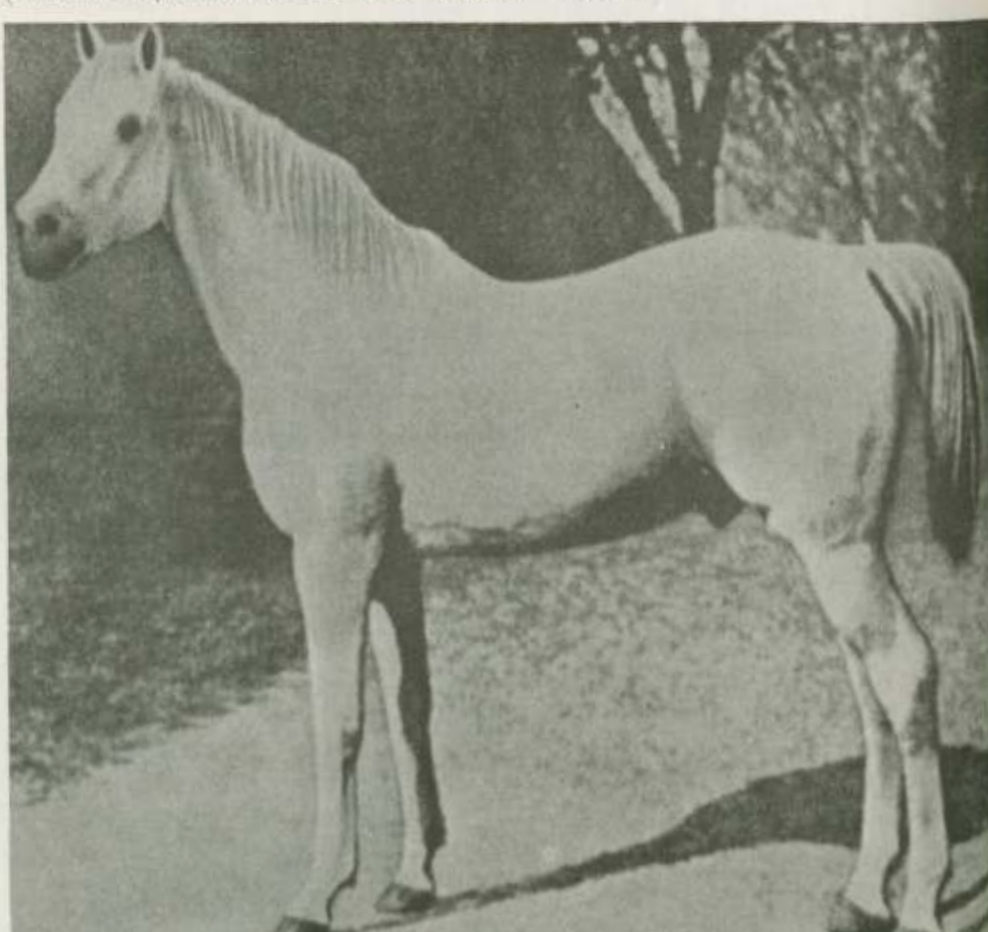

Jak obliczył doc. E. Skorkowski, do stadnin białocerkiewskich zostało sprowadzonych w latach 1778—1918 z różnych krajów Wschodu 122 ogierów i 15 klaczy. W rzeczywistości liczba ta z pewnością była większa, lecz brak dokumentacji nie pozwala na ścisłe jej ustalenie.

Gdy w 1918 r. Polska odzyskała suwerenność państwową, na jej terenach znalazł się, jak się zdaje, jeden tylko koń ze stadnin białocerkiewskich — Velasquez z Uzina. Stał on w Poznańskiem. Natomiast pośrednio krew białocerkiewską reprezentowały: Wallis II 1918, ur. w Porycku na Wołyniu i linie żeńskie klaczy Arabelli 1914 (Pielgrzym — Arabella) oraz Kewy 1923 (Siglavy Bagdady — Kalga), urodzonej w stadninie Inocenzdvor w Jugosławii, a importowanej w 1930 r. do państwowej stadniny w Janowie Podlaskim.

Sachny

W powiecie berdyczowskim, we wsi Sachny koło Zarudyniec, znajdowała się mało obecnie znana stadnina arabska Leona Burczak Abramowicza. O założycielu tej stadniny, Walentym, była już mowa na początku książki. Posiadał on duże dobra: Wołodarkę w pow. skwirskim oraz Sachny i Horodki w pow. berdyczowskim. We wszystkich tych majątkach hodował konie orientalne.

Po latach Sachny i Horodki odziedziczył wnuk Walentego — Leon. Ponieważ był on szczególnym miłośnikiem koni, więc odkupił w 1885 r. stadniny swych braci i skoncentrował hodowlę w Sachnach. Pragnąc postawić ją na wysokim poziomie, wybrał się osobiście w 1887 r. na Wschód i kupił tam dwa ogiery: Siglavi Bedavi i Osmana. Tego ostatniego sprzedał z czasem do Szamrajówki.

W 1889 r. nabył wywodowego araba Tajari od Mikołaja Erdeli w chersońskiej guberni. W 1891 r. kupił w Odessie od Araba Rageb Saeta dwa ogiery sprowadzone ze Wschodu: karego Mesaouda z rodu Hamdani Semrie i Derwisza z rodu Siglavi Dżedran. Mesaouda sprzedał z czasem do Szamrajówki. W 1892 r. kupił, znów w Odessie, od Ormianina Jakuba, gniadego ogiera Kubeszan Ebui. W tym samym roku ponownie kupił od Araba Rageb Saeta kasztanowatego Sajhana z rodu Muniki, sprzedanego następnie S. Grocholskiemu do Pietniczan pod Winnicą.

W 1900 r. kupił w Odessie kasztanowatego Kubeszana, pochodzącego ze stadniny Szefik Paszy pod Kairem, sprzedanego potem do Hiszpanii. W tym samym roku kupił w Odessie od Bodarewskiego siwego Ruszana, który szczególnie zasłużył się w Sachnach. W 1902 r. kupił w Odessie karego Dagman Umira, którego sprzedał w 1906 r. do Szamrajówki. W 1906 r. kupił złotogniadego El Abdżer, przyprowadzonego z Konstantynopola przez Turka Chadżi Ali, sprzedanego następnie Ernestowi Rogozińskiemu do Stadnicy w taraszczańskim powiecie. W 1906 r. kupił od tegoż Turka kasztanowatego Abu Argub, sprzedanego niebawem do Hiszpanii. W 1908 r. kupił kasztanowatego Ghariba (ur. w 1904 r.).

W 1910 r. sprowadził przez Odessę, za pośrednictwem znanego handlarza Adeglara Abuzarowa, kasztanowatego Antara, nabytego od plemienia Beduinów Sakar. Ogier ten drogo kosztował, odznaczał się bowiem wielką urodą i szlachetnością, lecz w niespełna rok padł nie pokrywszy żadnej klaczy. Poza wymienionymi ogierami czynne były i inne, ale nie posiadam danych o datach ich sprowadzenia. W 1911 r. nabyty został w Odessie od A. Abuzarowa kasztanowaty Semrie, pochodzący od Beduinów El Guis z okolic Damaszku. W 1912 r. sprowadzony został do Odessy przez A. Abuzarowa i nabyty od niego siwy Salam, ur. w 1907 roku w stadninie W. Blunta w Szeich-Obeid pod Kairem.

Prócz nabywania ogierów na własność, L. Abramowicz dzierżawił przez 4 lata z Janiszówki kasztanowatego Beduina 1893 (Biron — Halka) oraz w 1910 r. wypożyczonego z sułtańskiej stadniny w Turcji ogiera Gazu Dżejlana.

W 1913 r. utrzymywane były w Sachnach 4 reproduktory i 24 matki. Ogierami tymi były: Hareb or.ar. 1904 (Hamdani Semrie — klacz z rodu Koheil El Kahrs), pochodzący z plemienia Beduinów Elfadaan; kasztanowaty Semrie, kasztanowaty Faragat i siwy Salam ze stada W. Blunta w Egipcie.

W Sachnach liczba matek nie przekraczała 25 sztuk. Reproduktorów było 3—4. L. Abramowicz miał swoiste metody prowadzenia hodowli. Trzymał się zasady, aby posługiwać się wyłącznie oryginalnymi wschodnimi ogierami, a własnego chowu nie używał. Ogierki sprzedawał przeważnie odsadkami, na które miał stałe zamówienia. Klaczek, zarówno młodych jak i dorosłych, w ogóle nie sprzedawał, chyba już zupełne braki.

Wychowywane przez siebie araby zaprawiał mocno w ruchu. Póki były źrebiętami, pędzał je po bieżni, a gdy klacze osiągały wiek 3 lat, brał je do zaprzęgu. Początkowo eksploatował je umiarkowanie, a gdy osiągały wiek 4—5 lat — poddawał intensywnej pracy. Sam lubował się w szybkiej jeździe zaprzęgami bałagulskimi, toteż klacze miały zaprawę bardzo ostrą. Jeździł do Berdyczowa, odległego o 75 km, bez popasu i wracał takoż. Część klaczy używał do pracy w polu. Koni swoich nie kuł nawet w okresie ślizgawicy i silnej grudy. Gdy natomiast klacze przeszły zwycięsko okres zaprawy — wcielał je do stadniny i wówczas nie pracowały już wcale, a ruchu zażywały tylko na okólnikach i pastwiskach.

W żywieniu koni miał też swoje dziwactwa: np. siano uważał za szkodliwe dla arabów, bo powoduje otłuszczenie szyi i karków. Karmił więc owsem i słomą, jak też trawą na pastwiskach.

Najbardziej wyróżnił się w hodowli w Sachnach siwy ogier Ruszan z Mezopotamii, który czynny był jako reproduktor przez 13 lat, aż padł w 1913 r. w wieku 26 lat. Dobre potomstwo dały także Kubeszan Ebui, Szejhan, Kubeszan II i dzierżawiony z Janiszówki Beduin.

Stajnia w Sachnach była obszerna i o nietypowej konstrukcji; nie miała bowiem powały, lecz dach wznosił się wysoko na podobieństwo stosowanych w manežach. Okna miała duże, umieszczone wysoko, tak że dawały dużo światła. Wentylacja była znakomita, idąca z góry. W stajni były

stanowiska dla młodych klaczy i obszerne boksy dla starszych. Ogiery miały 4 własne boksy o wymiarach 400 × 350 cm.

W latach 1906—1912 sprzedano z Sachn hiszpańskiej komisji zjeżdżającej co kilka lat na Wołyń i Ukrainę po zakupy koni zarodowych, zwłaszcza arabów, dwa wywodowe ogiery: Abu Arguba i Kubeszana II oraz 7 klaczy: Karnimę 1901 (Kubeszan Ebui or.ar. — Brzydula), Kadrankę 1903 (Kubeszan Ebui or.ar. — Satyra), Rumelię 1903 (Ruszan or.ar. — Majuma), Kebre Baszę 1904 (Kubeszan Ebui or.ar. — Satyra), Riadę 1909 (Ruszan or.ar. — Kometa), Samurę 1909 (Seihan or.ar. — Korona) i Utopię 1909 (Dagman Umir or.ar. — Bastylia).

Inny ogier — siwy Tęgi, którego pochodzenia nie udało mi się odnaleźć — został sprzedany pruskiemu zarządowi stadnin państwowych.

Co do znaczenia, stadnina w Sachnach zajmowała wówczas na Kresach czwarte miejsce po Sławucie, Białej Cerkwi i Antoninach.

Leon Abramowicz zdradzał w hodowli liczne dziwactwa; jednym z nich było, że nie zgłosił swych koni do rosyjskiej księgi stadnej koni arabskich, wydanej w Petersburgu w 1903 r., chociaż otrzymał do tego urzędowe zaproszenie.

Stadniny pomniejsze

Poza sześcioma opisanymi uprzednio najpoważniejszymi stadninami arabskimi — Sławutą, Szamrajówką, Janiszówką, Uzinem, Antoninami i Sachnami — istniało w latach 1864—1918 na Wołyniu, Podolu i Ukrainie wiele stadnin, które chowały konie arabskie.

Do zasobniejszych hodowców zaliczyć należy Gracjana Jełowickiego w Ożeninie w pow. ostrogskim na Wołyniu. Utrzymywał on 1—2 ogiery i około 30 matek czystej krwi.

Przez pewien czas, w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XIX wieku, Juliusz Dzieduszycki utrzymywał znaczną część swej stadniny na Wołyniu w dobrach swej żony, Szelwowie we włodzimierskim powiecie. W 1877 r. znajdowało się tam 14 matek.

Ryc. 73a. Odsadki czystej krwi arabskiej na padoku w SK Janów Podlaski (fot. M. Gadzalski)



Znacznym rozgłosem cieszyła się stadnina Aleksandra Sadowskiego w Krasnostawcach w kamienieckim powiecie na Podolu. Sprowadził on na reproduktora znanego w swoim czasie konia wierzchowego, używanego do polowań z chartami przez Juliusza Dzieduszyckiego — S t e p a, po wywodowym Koheilanie. Ten dał mu doskonałe potomstwo, rozchwytywane przez sąsiadów.

Do znanych hodowców koni, między innymi i arabskich, należał Władysław Markowski w Parchomówce w skwirskim powiecie. Piastował on jakiś urząd w Uzinie u Konstantego Branickiego i znając dobrze stadniny białocerkiewskie, skupował lepsze okazy, gdy przeznaczano je na sprzedaż.

Dobrą renomą cieszyła się w drugiej połowie XIX wieku stadnina orientalna Ludwiki Działyńskiej w Trojanowie w pow. żytomierskim na Wołyniu.

Araby hodowali także Stanisław i Zdzisław Grocholscy w Pietniczanach i Strzyżawce pod Winnicą na Podolu.

Bliższych danych o tych stadninach dziś nie sposób już zgromadzić.

Historia powstania rosyjskiej księgi stadnej koni arabskich

W Rosji żył w drugiej połowie XIX wieku wielki miłośnik koni arabskich, Aleksander Szczerbatow (18..—1915). Był on znanym działaczem na polu rolniczym i długoletnim prezesem Moskiewskiego Towarzystwa Rolniczego. W zimie 1888 r. podróżował z żoną Olgą po Morzu Śródziemnym jachtem „Inwa" należącym do zaprzyjaźnionego z nimi Sergiusza Stroganowa. W Kairze w ręce małżeństwa Szczerbatowów wpadła przypadkowo książka Lady Anne Blunt „Bedouin Tribes of the Euphrates", London 1879, opisująca podróż małżonków Blunt w 1878 r. po Palestynie, Syrii i Mezopotamii w celu zbadania Arabii i zakupienia oryginalnych koni arabskich. Książka ta wywarła na nich tak silne wrażenie, że zdecydowali podjąć podobną podróż w tym samym celu i po tych samych mniej więcej terenach.

Udali się więc do biura podróży Cooka w Kairze i zamówili zorganizowanie wyprawy z Bejrutu do brzegów Eufratu i z powrotem. Przedsiębiorstwo miało dostarczyć namiotów, jucznych zwierząt, koni wierzchowych, sprzętu, żywności i obsługi. Karawana składała się z 26 ludzi i 42 koni, mułów, osłów i wielbłądów.

Podróżnicy wyruszyli z Bejrutu dnia 26 marca 1888 r. trasą na Damaszek, Choms, Chama i Deir nad Eufratem, a potem zawrócili nieco inną drogą do Damaszku i Bejrutu, gdzie stanęli 12 maja. Ogółem pozostawali w drodze przez 7 tygodni. Przebyli, jak obliczyli, 1155 wiorst konno. Podczas wyprawy nabyli od Beduinów — S. Stroganow 4 ogiery i 8 klaczy, a A. Szczerbatow 2 ogiery.

Po powrocie do Rosji S. Stroganow kupił na północnym Kaukazie majątek ziemski Grafskij pod Mineralnymi Wodami i tu założył stadninę arabską oraz koni kabardyńskich uszlachetnianych sprowadzonymi arabami.

A. Szczerbatow zabrał kupione ogiery do swych dóbr Mariówka w saratowskim powiecie i odtąd zaczął usilnie propagować w Rosji hodowlę arabów.

W 1895 r. małżonkowie Szczerbatow znowu pojechali na Wschód i studiowali warunki utrzymywania arabów oraz rody koni arabskich. Tym razem jednak nic nie kupili.

Po raz trzeci udali się do Palestyny, Syrii i Mezopotamii w 1900 r. Tym razem A. Szczerbatow namówił Główny Zarząd Hodowli Koni w Petersburgu, aby skorzystał z okazji i wysłał swego przedstawiciela dla nabycia oryginalnych arabów dla państwowej stadniny w Derkulu.

Przekonawszy się uprzednio, że biuro podróży Cooka ogromnie drogo liczy za świadczone usługi, Szczerbatowowie zorganizowali całą wyprawę we własnym zakresie i wyszli na tym całkiem dobrze.

Ruszyli w pustynie z Damaszku 25 marca, kierując się do Deir nad Eufratem, gdzie staneli 13 kwietnia. Potem przeprawili się przez rzekę

Ryc. 74. Anne Blunt, podróżniczka po Arabii i autorka opisów tych podróży, jak też hodowczyni koni arabskich w Crabbet Park w Anglii

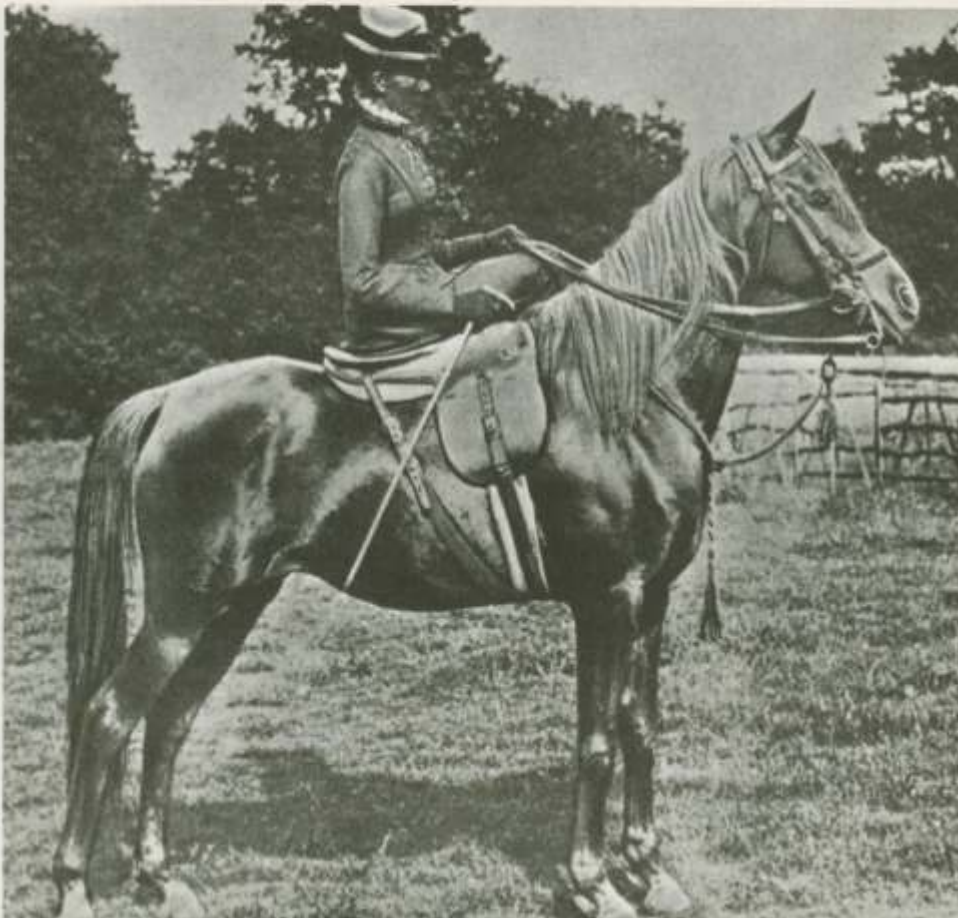

i udali się do Mezopotamii, skąd po pewnym czasie zawrócili z powrotem do Damaszku. Ogółem pozostawali w pustyniach przez 51 dni i przebyli konno 1405 wiorst (Olga Szczerbatowa jechała oczywiście w damskim siodle).

Po drodze często zbaczali z głównego szlaku i odwiedzali różne plemiona Beduinów dla oglądania i kupowania koni oraz zbierania informacji o ich rodach. W tej podróży Szczerbatowowie kupili 1 ogiera i 3 klacze, a przedstawiciel Głównego Zarządu Hodowli Koni w Petersburgu nabył dla rządu 1 ogiera i 4 klacze.

Już po pierwszej podróży do Arabii w 1888 r. A. Szczerbatow nabrał ogromnego upodobania do koni arabskich i stał się zapalonym ich propagatorem w Rosji. Zaczął sprowadzać literaturę z tego przedmiotu, zwiedzać obcokrajowe stadniny arabskie, a zwłaszcza zapalił się do studiowania rodów i plemiennych szczepów koni arabskich. Podczas wszystkich trzech podróży skrupulatnie wypytywał Beduinów w różnych okolicach o te rody i notował zasłyszane dane.

Po powrocie z drugiej wyprawy opracował, łącznie ze S. Stroganowem, bardzo cenną książkę o koniach arabskich pt. „Kniga ob arabskoj łoszadi", którą wydał własnym nakładem w pięknej szacie w Petersburgu

Ryc. 75. Wilfried Blunt, założyciel arabskiej stadniny w Crabbet Park w Anglii i podróżnik po Arabii w 1878 i 1881 r. w celu zdobycia cennego materiału zarodowego dla swej stadniny

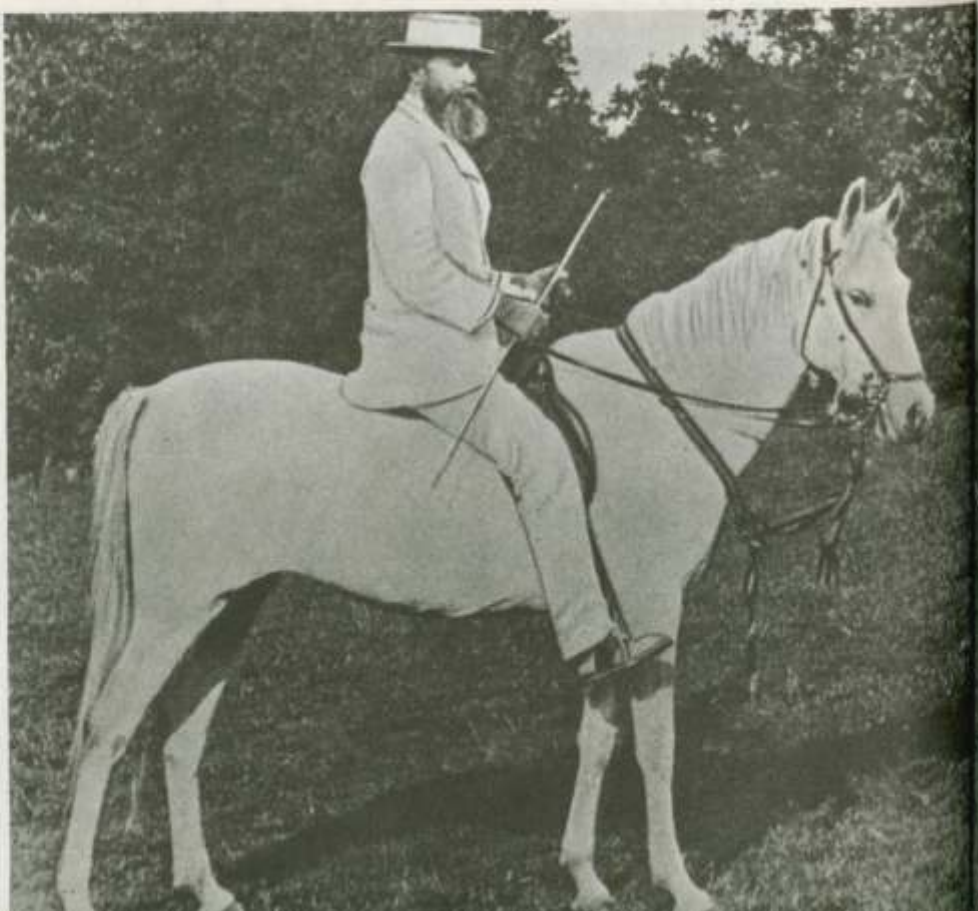

w 1900 r. Niestety, obecnie w Polsce jest ona nader rzadka. Szczególnie cenny okazał się rozdział traktujący o rozmaitych rodach i liniach koni arabskich (s. 36—42), jak też rozkładana tabela tych rodów na s. 168. Wyszczególnione tam dane zebrane zostały podczas bardzo licznych rozmów ze zwykłymi Beduinami, z nieco bardziej wykształconą ich warstwą w miastach, jak też ze starszyzną administracyjną kraju. Poza tym autor zamieścił w książce dużo opisów podróżniczych, folklorystycznych, obyczajowych itp. Są tam też rozważania o stanie hodowli koni arabskich w krajach europejskich.

Olga Szczerbatowa również napisała książkę poświęconą ich podróżom, jednak o charakterze bardziej kronikarskim. Ale i u niej znalazło się dużo uwag na temat hodowli koni, ich wyglądu, zalet itp. Książka nosi tytuł: „Wierchom na rodinie Bieduinow". S. Petersburg 1903, s. 224. Jest ona jeszcze rzadsza od mężowskiej. W obydwóch zamieszczono sporo fotografii koni, Beduinów, krajobrazów itp.

W Rosji w drugiej połowie XIX wieku konie arabskie nie były popularne i mało kto je hodował. Sfery urzędowe popierały hodowlę koni pełnej i półkrwi angielskiej, toteż w stadninach państwowych i prywatnych,

Ryc. 76. Obóz Szczerbatowych i Stroganowa na pustyni w czasie podróży do Arabii w 1888 r. dla zdobycia cennych koni arabskich



jak też w stadach ogierów, utrzymywano jako amelioratory głównie kłusaki i konie pełnej i półkrwi angielskiej.

Po powrocie z pierwszej wyprawy A. Szczerbatow zajął się usilnie propagandą konia arabskiego w Rosji. Prowadził dyskusje na ten temat w Głównym Zarządzie Hodowli Koni, w Moskiewskim Towarzystwie Rolniczym i z licznymi hodowcami oraz działaczami na tym polu. Pisywał też propagandowe artykuły oraz wydał broszurę „Arabskaja łoszad i jeja znaczenije". S. Petersburg 1896. Wpadł wreszcie na pomysł zaprowadzenia w Rosji urzędowej księgi stadnej koni arabskich, której dotąd nie było. Dużo dyskutował na ten temat z władzami i wreszcie przekonał je, że księga taka jest potrzebna. Wówczas z wielką energią wziął się do dzieła. Spowodował rozpisanie przez Główny Zarząd Hodowli Koni specjalnej ankiety do znaczniejszych hodowców koni arabskich w państwie z propozycją ustosunkowania się do projektu założenia księgi stadnej oraz z prośbą o opisanie posiadanej stadniny i zgłoszenie koni do niej. Wypowiedzi niektórych polskich hodowców na ten temat, a mianowicie: Władysława Jelskiego z Szumska, Adolfa Kopcia z Patkowa, Jerzego Radziwiłła z Alby i Romana Sanguszki ze Sławuty, zostały zamieszczone w książce A. Szczerbatowa „Kniga ob arabskoj łoszadi".

Po przestudiowaniu całego tego zagadnienia Główny Zarząd Hodowli Koni zadecydował wreszcie opracować i wydać drukiem pierwszą w Rosji księgę stadną koni arabskich. Ukazała się ona pod tytułem „Zawodskaja kniga arabskich łoszadiej w Rossiji". Tom I, S. Petersburg 1903, s. 155.

Do księgi wpisano 44 ogiery i 228 klaczy matek. Wśród Polaków konie swe zgłosili: Gracjan Jełowicki z Ożenina w pow. ostrogskim na Wołyniu — 1 ogiera i 33 matki; Józef Potocki z Antonin na Wołyniu — 3 ogiery i 43 matek; Władysław Potocki z Parzymiech w pow. częstochowskim — 3 matki; Jerzy Radziwiłł z Alby w pow. słuckim — 3 matki; Roman Sanguszko ze Sławuty na Wołyniu — 8 ogierów i 49 matek; Paweł Szymański z Bielecka koło Połonnego na Wołyniu — 3 ogiery i 5 matek; L. Walewski z nieznanej mi miejscowości — 2 matki; Wincenty Walewski z Dzierzbic w pow. kutnowskim — 1 ogiera i 7 matek. Natomiast Braniccy i L. Abramowicz z Sachn swych koni nie zgłosili i nie figurują one w księdze.

Wydanie I tomu księgi nie wzbudziło większego zainteresowania wśród szerokich rzesz hodowców i sportsmenów w Rosji, toteż Główny Zarząd Hodowli Koni wydawnictwa tego nie kontynuował.

Hodowla w Małopolsce

W omawianym okresie, czyli w latach 1864—1918, hodowla arabska początkowo, mniej więcej do lat dziewięćdziesiątych, rozwijała się tu nader pomyślnie. Później zaczęła wyraźnie przygasać na skutek przeobrażeń gospodarczych, wojskowych i sportowych, kiedy to zaczęto dążyć do produkowania koni większego wzrostu, większych ram i masy ciała i przerzucać się na kierunek angielski.

Jarczowce

Czołową rolę w hodowli arabskiej do lat siedemdziesiątych odgrywała wciąż stadnina Juliusza Dzieduszyckiego w Jarczowcach pod Złoczowem. W przeciągu pierwszych 20—30 lat po sprowadzeniu przez niego w 1845 r. cennego materiału zarodowego z Arabii stadnina rozwijała się znakomicie i dostarczała wysoko wartościowych koni zarodowych innym hodowcom i to nie tylko w Galicji, ale również na kresach wschodnich, w Królestwie Polskim, w Poznańskiem i na Węgrzech.

W miarę jednak pogarszania się materialnej sytuacji J. Dzieduszyckiego stadnina zaczęła stopniowo podupadać. On gryzł się mocno zagmatwaną sytuacją majątkową, lecz zaradzić złu nie potrafił. W latach sześćdziesiątych doszło nawet do tego, że musiał z racji zadłużenia opuścić Jarczowce i zamieszkać w majątku żony w Szelwowie na Wołyniu, dokąd przeprowadził również część stadniny. Dopiero znaczna zwyżka cen na płody rolne podczas wojny rosyjsko-tureckiej w 1877 r. poprawiła nieco sytuację.

Na skutek niedozoru i słabego żywienia — konie zaczęły drobnieć i degenerować się, aczkolwiek zachowały dawną szlachetność i urodę. Stawały się tym mniej wartościowe, zarówno w użytkowaniu jak i w hodowli.

Ryc. 77. Juliusz Dzieduszycki (1817—1885) z Jarczowiec, najznakomitszy hodowca arabów w Małopolsce

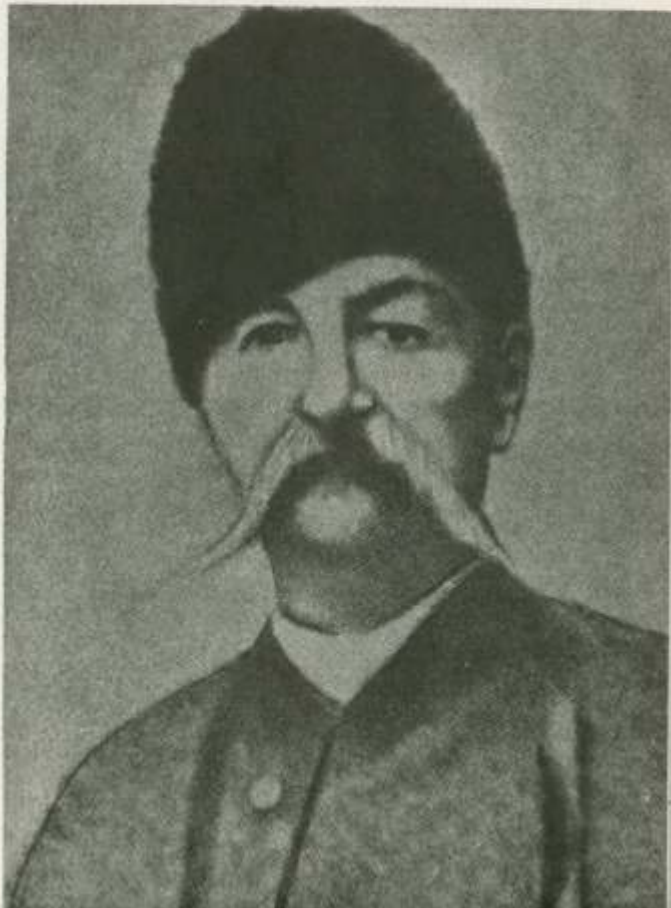

W 1873 r. J. Dzieduszycki wysłał na światową powszechną wystawę do Wiednia 24 swoje klacze. Na wystawie znalazło się 460 koni, pochodzących z 7 państw: Austro-Węgier, Egiptu, Francji, Mezopotamii, Niemiec, Rosji i Włoch. Konkurencja więc była silna. Na szczęście konie z Jarczowiec wystawione zostały poza konkursem, ponieważ J. Dzieduszycki należał do gremium sędziów. Konie jarczowieckie spotkała na wystawie nieomal kompromitacja. Wobec rosłych, kościstych i dobrze odżywionych koni, prezentowanych na wystawie przez wiele krajów, a zwłaszcza Francję, Węgry, Niemcy i Rosję, klacze jarczowieckie były małe, drobne, biednokostne i przerasowane. Kazimierz Wedel Tuczyński, który był na wystawie, a wychował się w panującej w Galicji atmosferze najwyższego uwielbienia dla Juliusza Dzieduszyckiego i jarczowieckiej stadniny, pisał z wyraźnym zażenowaniem o wrażeniu, jakie uczyniły na nim konie z Jarczowiec.

„Wszystkie w najwyższym stopniu rodowe, suche, nosiły na sobie znamiona najszlachetniejszego pochodzenia i wiernie przechowały oryginalny typ koni puszczy. Słowem był to najwyższy wyraz poezji w koniach. Z drugiej strony jednak nie da się zaprzeczyć, że klacze te przy całej piękności i szlachetności niezupełnie odpowiadały, zwłaszcza co do wzrostu i budowy, dzisiejszym wyobrażeniom o koniach i wymaganiom, jakie obecnie do koni stawiamy. Zaraz po otwarciu wystawy pojawił się w „Sport-Blacie" wiedeńskim artykuł sądzący je nadzwyczaj surowo.(...)".

„Artykułowi temu, choć w wielu twierdzeniach jest niesprawiedliwy, i tak surowy, że prawie nazwał bym go stronniczym, jednak nie podobna nie przyznać słuszności pod pewnymi względami. Faktem jest, że klacze jarczowieckie na wystawie obok uznania przymiotów, o których wyżej mówiłem, i których odmówić było niepodobna, ściągnęły na siebie także i ostre krytyki. My wszyscy, którzy od lat tylu nauczyliśmy się cenić i prawie kochać jarczowieckie konie oraz być z nich dumnymi, musieliśmy doznać rozczarowania, bo nie zrobiły i nie mogły zrobić takiego wrażenia, jakiego się po nich można było spodziewać i jakie zrobić były powinny"[1].

We wzmiankowanym piśmie „Sport-Blatt" krytyka koni jarczowieckich była natomiast o wiele ostrzejsza, korespondent tego pisma bowiem zaznaczył:

„Widząc zbiór klaczy arabskich czystej krwi musi każdemu fachowemu człowiekowi nasunąć się pytanie, czy one, choć po większej części przedstawiają okazy wysokiej szlachetności, mogą zrodzić potomstwo takie, jakiego się dziś powszechnie wymaga od chowu i użytku. U wszystkich prawie widać cienkie nogi, długie miękkie pęciny, cienkie pod kolanem ścięgna, brak muskułów, złe spadziste uda, źle sformowane wadliwe przeguby".

„Ponieważ wszystkie klacze zapisane są w katalogu jako będące na sprzedaż, mimo woli przychodzi widzowi na myśl, czy też stado nie chce pozbyć się swoich produktów przy sposobności powszechnej wystawy; tego jednak nie usprawiedliwia końcowa w tymże katalogu uwaga, z której

[1] Rolnik. 1874. I. s. 109—110.

dowiadujemy się, że cały ten zbiór pochodzi od czterech oryginalnych klaczy sprowadzonych z Arabii".

„Dziwne też jest, że na wystawę nie przyszedł ani jeden ogier własnego chowu z tak licznie wystawionymi klaczami; czy może nie udało się takiego wychować?"

„Należy żałować, że pierwsze to stado w kraju jest w ten sposób reprezentowane i dojść musimy do wniosku, że rolę koni czystego orientalnego chowu uważać trzeba prawie za skończoną na skutek trudności poprawiania i odświeżania tej rasy końmi pierwszorzędnymi".

Klacze J. Dzieduszyckiego skrytykował również wielce popularny wówczas prof. H. Settegast, a Niemcy wyrażali się o nich, że są „zagłodzonymi ideałami".

J. Dzieduszycki popełnił nierozważny krok, posyłając za dużo koni, nie przeselekcjonowanych na pokrój oraz nie wyszykowanych pod względem kondycji, jak to się czyni zawsze przed wystawą. Konie przyszły w kondycji stepowej, nie podkarmione do zupełnego zaokrąglenia kształtów i zaniedbanej toalecie. Sprawiły z tej racji niekorzystne wrażenie.

Całkiem inaczej postąpił drugi sławny polski hodowca arabów, Roman Sanguszko ze Sławuty na Wołyniu. Nadesłał on z daleko większej stadniny tylko 8 klaczy z dwoma źrebiętami, ale za to doborowych i w doskonałej kondycji, za które uzyskał najwyższe odznaczenie — dyplom honorowy. J. Dzieduszycki musiał to boleśnie odczuć.

Po wystawie wiedeńskiej renoma stadniny jarczowieckiej zaczęła wyraźnie spadać. J. Dzieduszycki zaprezentował jeszcze na krajowej wystawie we Lwowie w 1877 r. 17 klaczy i 8 źrebiąt, lecz również nie wzbudziły one podziwu. Sława Jarczowiec wyraźnie się kończyła.

W niespełna 8 lat potem, 23 stycznia 1885 r. złamany życiem J. Dzieduszycki zmarł. Ponieważ nie miał dzieci, więc mocno zadłużone Jarczowce i resztki stadniny przeszły w spadku na bratanka, Wojciecha Dzieduszyckiego z Jezupola. Ten nie był jednak koniarzem, lecz filozofem, humanistą i politykiem. Odziedziczywszy Jarczowce, wybrał za poradą znawców 2 ogiery i 12 najlepszych klaczy i odesłał je do rodowego swego majątku Jezupola, gdzie powstała nowa stadnina. Resztę rozprzedał z licytacji. Część tych koni kupili miłośnicy arabów do Jabłonowa, Taurowa, Pełkiń i Zarzecza. Przyczyniły się one do dalszego rozwoju hodowli koni arabskich w Małopolsce, reszta zaś została zmarnowana.

Ocenić Juliusza Dzieduszyckiego jako hodowcę i działacza na tym polu nie jest łatwo. Przez szereg lat był autorytetem w kraju, gdzie od dawna lubowano się w koniach, a nawet pasjonowano się nimi, i dużo ich trzymano. W takim kraju musiało istnieć sporo ludzi, którzy istotnie znali się na hodowli. Jeśli zasłynął wśród nich jako szczególny rzeczoznawca, widocznie był wybitnym specjalistą. Nie ulega wątpliwości, że zasłużył się ogromnie hodowli nie tylko w Galicji, lecz i na całych ziemiach polskich, gdzie czerpano z Jarczowiec materiał zarodowy do wszystkich dzielnic, z wyjątkiem może ziem litewskich, bo tam arabów nie chowano.

Sama inicjatywa udania się osobiście do Arabii po najcenniejszy materiał zarodowy w czasach, gdy tego rodzaju podróż pociągała za sobą wielkie trudy i niebezpieczeństwo oraz wyłożenie na ekspedycję dużych funduszów własnych, a nie z kasy państwowej — musi być zaliczona do rzadko wydarzających się w historii hodowli światowej. To, że przywiózł z Arabii konie wyjątkowo szlachetne i cenne, świadczyło, że znał się na nich, choć wówczas miał dopiero 27 lat i był początkującym hodowcą.

W ciągu pierwszych 20—25 lat po powrocie z Arabii prowadził hodowlę nader pomyślnie i stworzył stadninę, jakich mało było w rękach prywatnych właścicieli w całej Europie. Ze stadniny jego czerpało materiał zarodowy wielu hodowców z licznych krajów. Ugruntowały się w niej rodziny żeńskie Gazelli, Mlechy i Sahary, które rozkrzewiły się po wielu krajach Europy oraz Ameryki i istnieją do dziś, przetrwawszy już około 135 lat. Rodziny te należą obecnie do najcenniejszych w światowej hodowli koni arabskich i święcą tryumfy nie tylko w Polsce, lecz i w wielu innych krajach, z ZSRR i USA na czele.

Do ujemnych cech J. Dzieduszyckiego zaliczyć natomiast należy mało poważny tryb jego życia. Nie był człowiekiem wyższego umysłu. Życie traktował lekko, głównym jego zajęciem były zabawy, polowania i rozjazdy po okolicznych dworach, jak też za granicę. Pracy społecznej nie oddawał się prawie zupełnie z wyjątkiem swoiście pojmowanej służby na polu hodowli koni. W działalności Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego udziału nie brał. Gospodarstwo rolne, z którego żył, nie interesowało go zupełnie i doprowadził wielkie swe dobra do kompletnej ruiny.

W hodowli koni, która stała się pasją jego życia, też postępował dziwacznie. Początkowo, dopóki wielka fortuna nie była jeszcze nadwerężona, konie opływały w luksusy i niczego im nie brakowało. Z czasem jednak do stadniny wkradł się nieład, opieka bardzo zmalała i zaniedbano nawet żywienie. Na wystawie powszechnej w Wiedniu 1873 r. przejawiło się to już w jaskrawy sposób i konie jarczowieckie nazwano trafnie „zagłodzonymi ideałami".

W Jarczowcach nie prowadzono w należyty sposób ksiąg stadnych, czy choćby starannych rejestrów. Wszystko tam polegało na doskonałej pamięci właściciela i jego koniuszego. Z czasem odbiło to się ujemnie na możności odtworzenia historii stadniny i spowodowało dotkliwy brak materiałów źródłowych. Zaniedbanie w dokumentacji hodowlanej spowodowało, że szereg koni jarczowieckich, nawet powszechnie znanych w hodowli, przeszło do historii bez wiadomego roku urodzenia.

Począwszy od 1867 r. austriacki major Otto Mayr wydawał drukiem w Wiedniu księgę stadną koni pt. „Allgemeines österreichisches und ungarisches Gestüt-Buch", w której zamieszczał pochodzenie koni pełnej krwi angielskiej i czystej krwi arabskiej hodowanych w monarchii austro-węgierskiej. Do księgi tej wpisywali swe konie niektórzy galicyjscy hodowcy, ale J. Dzieduszycki, pomimo wyjątkowej pasji do koni i posiadania tak cennej stadniny, koni swych do księgi nie zgłaszał.

Ten sam Otto Mayr opublikował historyczną monografię stadnin galicyjskich w I tomie swej cennej książki „Die Gestüte des österreichischen Kaiserstaates" (Wien 1866). Opisano w niej około 30 galicyjskich stadnin, ale ani dziejów, ani aktualnego stanu Jarczowiec autor nie zamieścił z braku materiałów. Na brak danych dotyczących hodowli w Jarczowcach narzekał również Kajetan Sołtan-Abgarowicz, kreśląc w 1895 r. artykuły o dawnych stadninach galicyjskich do „Gazety Lwowskiej" oraz „Jeźdźca i Myśliwego". Brak wiadomości o Jarczowcach odczuł również Hermann Gassebner, dając opis stadnin galicyjskich w III tomie kapitalnej swej książki „Die Pferdezucht in den im Reichsrathe vertretenen Königreichen und Ländern der Österreichisch-Ungarischen Monarchie" (Wien 1894—1896).

Jeśli weźmie się pod uwagę, jakie ogromne sumy wydawał J. Dzieduszycki na swą stadninę, to zaiste dziwną wydaje się podobna niedbałość, gdy chodzi o zarejestrowanie i utrwalenie danych dotyczących stadniny, aby wiadomości o niej mogły przetrwać przez dłuższy czas. Jakże inaczej pod tym względem prowadzona była stadnina w Sławucie, gdzie skrupulatnie utrzymywano rejestry stadne, na podstawie których w wiele lat później dało się odtworzyć pochodzenie koni na przestrzeni ponad 120 lat.

Pomimo tych ujemnych cech swojego usposobienia i postępowania — Juliusz Dzieduszycki przeszedł jednak do historii polskiej hodowli jako jeden z lepszych w Polsce znawców i kunsztownych hodowców tak subtelnej rasy, jaką jest rasa arabska.

Jezupol

Po śmierci naczelnego krzewiciela rasy arabskiej Juliusza Dzieduszyckiego, dobra wraz z resztą jego stadniny przeszły na wspomnianego już Wojciecha Dzieduszyckiego (1848—1909) z Jezupola. Stadnina arabska w Jezupolu przetrwała szczęśliwie przez lata 1885 —1914 i dopiero podczas wojny poniosła ogromne straty. Utrzymywano w Jezupolu zazwyczaj kilkanaście klaczy czystej krwi arabskiej. W 1894 r. Wojciech Dzieduszycki przekazał stadninę synowi Władysławowi, który lubił konie i postanowił kontynuować tradycje koniarskie Dzieduszyckich. W 1895 r. wybrał się do Jezupola znany felietonista, jak również miłośnik koni, a po trosze i hodowca, Kajetan Sołtan Abgarowicz z Dubienka w pow. buczackim. Obejrzawszy stadninę, takie skreślił o niej wspomnienie[1]:

„Nie mogło się pomieścić w mej głowie, ażeby hr. Wojciech, filozof, publicysta, praktyczny polityk, wreszcie poeta miał czas, ochotę i odpowiednie wiadomości do prowadzenia pierwszorzędnego stada arabskiego. Jechałem antiquo more własnymi końmi od strony Buczacza na Uście Zielone i prom w Dołhem. Gdym się znalazł na bujnych, żyznych równinach pomiędzy Bystrzycą a Dniestrem, dopiero zrozumiałem dawne tryumfy koni jezupolskich. Na takich pastwiskach i przy takiej wodzie złych koni chować niepo-

[1] Abgarowicz Sołtan K.: Stadniny polskie. Jeździec i Myśliwy. Nr 5, 1898.

dobna, choćby je przez zimę utrzymywać tylko na trynach i plewie, to jeszcze przez lato dorosną znacznego wzrostu".

„Zapoznałem się bliżej z młodym gospodarzem hr. Władysławem, synem hr. Wojciecha, i przyznać tu muszę, że najwięcej otrzymałem wiadomości o stadninie od niego. Takich dwanaście klaczy arabskich, jak te, które ujrzałem na Jezupolskich błoniach nad Dniestrem, nigdy nie widziałem. Uległem nagłemu złudzeniu. Zdawało mi się, że to nie wierzby rosną obok mnie, ale smukłe palmy, że nie powierzchnia wód Dniestru rozścieła się u mych stóp, ale bezbrzeżna piaszczysta pustynia. Średnio rosłe, nad wyraz szlachetne, silne, doskonale zbudowane, suche jak ukute z kamienia, jednym słowem idealnie doskonałe. Zrozumiałem wówczas, i to p. Władysławowi powiedziałem, że stada tego nie można uważać za własność prywatną, jest ono do pewnego stopnia własnością całego kraju. W tych 12 arcyszlachetnych klaczach zawarty jest doskonały materiał, mogący z biegiem lat odrodzić cały chów koni w kraju".

Dalej autor wyszczególnił pochodzenie wszystkich 12 klaczy i kontynuował opowieść:

Ryc. 78. Klacz arabska Salme 1886 (Kalil — Fatma) hodowli Wojciecha Dzieduszyckiego w Jezupolu

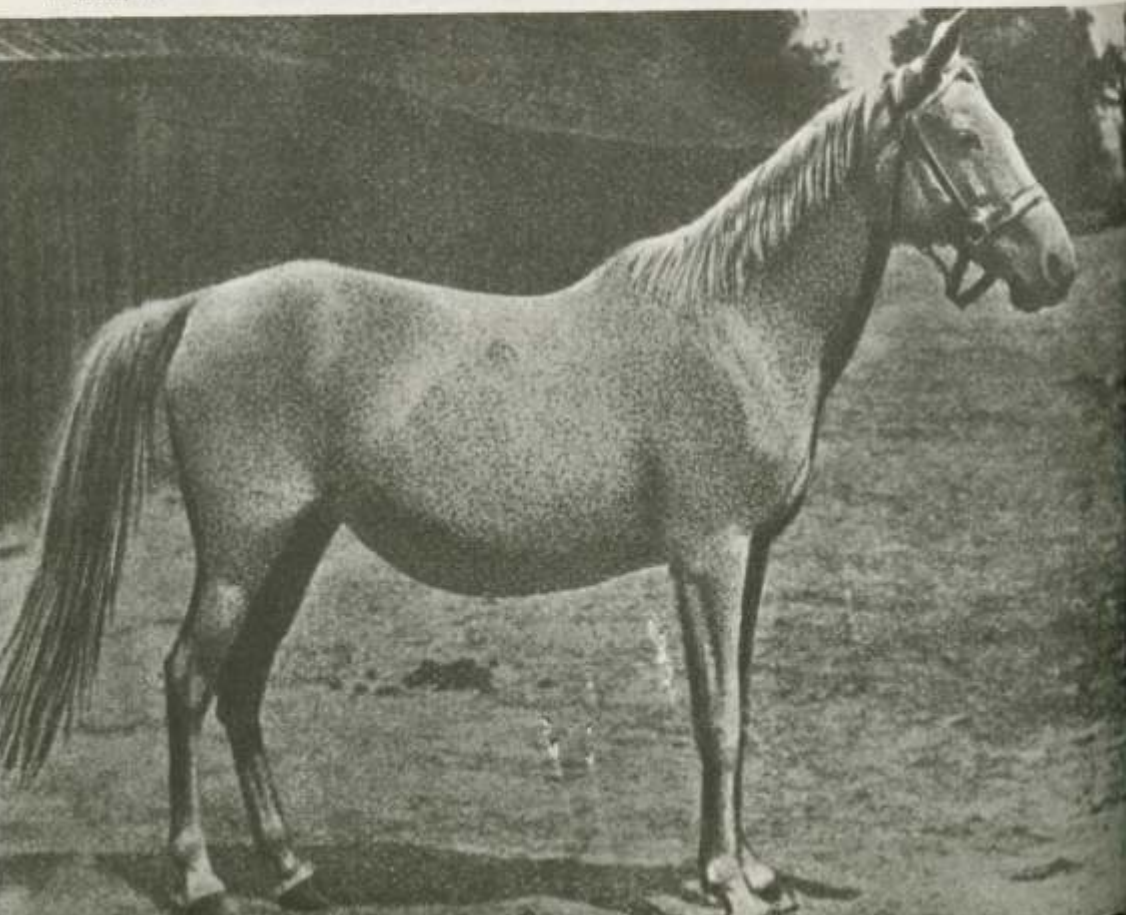

„Początkowych 5 klaczy rodziły się jeszcze w Jarczowcach, ostatnie 7 przyszły na świat już w nowej ojczyźnie. Bujne jezupolskie pastwiska i obfita karma odbiły się na ich wzroście i całej postaci, są znacznie roślejsze i silniej zbudowane niż ich jarczowieckie towarzyszki. Wprawdzie młody właściciel robi różnicę pomiędzy tymi klaczami i jedne więcej ceni niż drugie; moim zdaniem jednak jest to objaw czysto indywidualnej sympatii, bo wszystkie klacze są tak jednolite i tak bez wyjątku doskonałe, że wprost niepodobna wybrać spośród nich najlepszej".

„Dodać tu muszę, że wśród tych 12 klaczy są reprezentantki po kądzieli wszystkich trzech rodów, idących od klaczy sprowadzonych przez hr. Juliusza, a mianowicie: Gazelli, Mlechy i Sahary. Oprócz tego są klacze z tak zwanego rodu Kitek, a pochodzące od oryginalnej arabskiej klaczy, nabytej do stada jarczowieckiego jeszcze przez hr. Kajetana".

„Niestety, ogiery jak wszędzie, tak i tu nie odpowiadają hodowlanej wartości klaczy. Znałem oba ogiery, które były użyte w stadzie w latach 1886—1891; były to oba doskonałe i oba w stadzie wychowane: El Kebir, koń cudowny, nad wszelki podziw szlachetny, lecz stanowczo za blisko,

Ryc. 79. Klacz Amanda 1890 (El Kebir — Dagmara) hodowli Wojciecha Dzieduszyckiego w Jezupolu



i to po kilka razy, spokrewniony z końmi jezupolskimi. Drugi, K a l i f, po oryginalnym arabie Krzyżyku i również z klaczy jarczowieckiej, gorszy indywidualnie, a nie mniej blisko spokrewniony. Oba te konie zostały sprzedane".

„Obecnie są dwa ogiery stadne: A l N a b i, arab czystej krwi, jest to siwy koń wcale dobrej miary, zasadnie zbudowany, mam mu jednak do zarzucenia, że jest jakiś zanadto okrągły, o zalizanych kształtach. Drugim jest nabyty przez hr. Wojciecha w Konstantynopolu w roku 1895 ogier M a r a d. Jest to koń nadzwyczaj ciekawy i wart widzenia; ma ten koń dwie rzeczy nadzwyczajne: suchość gazeli i siłę lwa".

W 1904 r., gdy już coraz trudniej było prowadzić stadniny arabskie, Władysław Dzieduszycki swoją zredukował — zatrzymał 8 najlepszych klaczy, a 22 konie rozsprzedał z licytacji. Poszły one częściowo do Niemiec i do Królestwa Polskiego, a resztę rozkupili miejscowi hodowcy.

Władysław Dzieduszycki czynił przez dłuższy czas starania, aby uzyskać od rządu odpowiedniego ogiera dla Jezupola, ponieważ jednak nie doczekał się tego, w 1910 r. udał się na własny koszt do Indii, gdzie odbywały

Ryc. 80. Ogier Hermit sprowadzony w 1910 r. z Indii przez Władysława Dzieduszyckiego do Jezupola.



się wyścigi koni arabskich, więc miał nadzieję znaleźć tam coś odpowiedniego. Po licznych oględzinach w Bombaju i okolicy kupił trzy ogiery: siwego Enisa, siwego Niemana i gniadego Hermita. Ten ostatni biegał w Bombaju i wygrał kilkanaście gonitw. Bardzo liche fotografie wszystkich trzech ogierów zamieszczone zostały w „Rolniku" lwowskim z 1910 r. (s. 416—418). Sądząc z nich — tylko H e r m i t był poprawnie zbudowany i prezentował się dobrze, aczkolwiek w typie bardziej przypominał małego konia pełnej krwi angielskiej aniżeli araba. W hodowli dodatnio zaznaczył się także tylko Hermit, którego zresztą W. Dzieduszycki sprzedał w 1912 r. do Radowiec i tam ogier ten dał dobre potomstwo.

W latach 1885—1914 arabska stadnina w Jezupolu należała niewątpliwie do najcenniejszych w Małopolsce. Stała się ona kontynuatorką Jarczowiec, a co najważniejsze — zachowała cenną krew jarczowiecką i kultywowała nadal wartościowe rodziny żeńskie oryginalnych klaczy sprowadzonych z pustyni w 1845 r. przez Juliusza Dzieduszyckiego: Gazelli, Mlechy i Sahary.

W 1909 r. stadnina liczyła 12 klaczy czystej krwi arabskiej: Abrę 1904 (Anvil — Łania), Amandę 1890 (El Kebir — Dagmara), Bibi 1889 (El Kebir — Sahara III), Bonę 1901 (Nabob — Pamela), Hajduczkę 1897 (Krzyżyk I — Dagmara), Jagodę 1885 (Al Nabi — Malina), Kadiszę 1887 (Kalif — Fatma), Łanie 1896 (Al Nabi — Pamela), Mołodycię 1903 (Medwin — Jagoda), Palmę 1902 (Anvil — Gazella), Pisankę 1901 (Nabob — Mlecha) i Pomponię 1902 (Zagłoba — Kadisza). Funkcję reproduktora pełnił Mazepa 1892 (Achmet Ejub — Delia).

Gdy w 1914 r. wybuchła wojna, prawie cała stadnina została zabrana przez wojsko rosyjskie. Ocalała tylko jedna dorosła klacz P o m p o n i a 1902 (Zagłoba — Kadisza) i trzy kilkumiesięczne źrebiczki: G a z e l l a II 1914 (Koheilan — Abra), M l e c h a 1914 (Koheilan — Pisanka) i Z u l e j m a 1914 (Koheilan — Pomponia). Te cztery klacze przetrwały w ciężkich warunkach wojnę i w 1920 r. trafiły do państwowej stadniny w Janowie Podlaskim. Stały się one główną podwaliną odnawianej po wojnie polskiej hodowli koni czystej krwi arabskiej. Klacze te, a zwłaszcza Gazella II i Zulejma, stworzyły niezmiernie cenne rodziny żeńskie. Ich potomstwo, sprzedawane jako elitarny materiał zarodowy do licznych krajów Europy i Ameryki, osiąga obecnie najwyższe sukcesy hodowlane i wystawowe, a ponadto są za nie płacone bardzo wysokie sumy.

Taurów

Drugie miejsce pod względem hodowli koni arabskich zajmowała w omawianym okresie stadnina Dionizego Trzeciaka (1826—1894) w Taurowie w pow. brzeżańskim. O początkowych dziejach tej stadniny była już mowa w poprzednich rozdziałach. D. Trzeciak chował zarówno araby czystej krwi jak i półkrwi, i konie jego cieszyły się dużym pokupem wśród oficerów oraz hodowców. Wiele stadnin małopolskich posługiwało się ogierami z Taurowa.

W grudniu 1894 r. Dionizy Trzeciak zmarł, a ponieważ był bezżenny, więc majątek po nim wraz ze stadniną odziedziczył siostrzeniec, Longin Łoboś, który przeniósł się do Taurowa i równie dobrze poprowadził hodowlę. Do „Oficjalnej księgi stadnej koni orientalnych dla Galicji i Bukowiny" K. Ostoia Ostaszewskiego z 1899 r. wpisane zostały 23 klacze czystej krwi arabskiej Longina Łobosia.

W tym czasie dzierżawił on od rządu dwa dobre ogiery: Attyka 1881 (Ezrak Seglavi — Odaliska) hodowli Romana Sanguszki w Sławucie i Mohorta 1884 (Pharaoh — Precioza) hodowli Józefa Potockiego w Antoninach. Prócz koni czystej krwi arabskiej utrzymywał L. Łoboś w Taurowie również około 25 matek półkrwi orientalnej. Konie jego miały duże powodzenie, zarówno jako materiał zarodowy jak i użytkowy, a nabywali je również amatorzy z Królestwa Polskiego, z części Podola należących do państwa rosyjskiego i z Poznańskiego. W 1899 r. sprzedał on Zdzisławowi Czartoryskiemu do Pawłosiowa w Poznańskiem ogiera czystej krwi arabskiej Dżiaf Amira 1897 (Mohort — Ładna Hafizka). W trzy lata później głównozarządzający stadninami państwowymi w Niemczech Georg Lehndorff odkupił

Ryc. 81. Longin Łoboś, hodowca arabów w Taurowie w Małopolsce, na arabskim Mahomecie

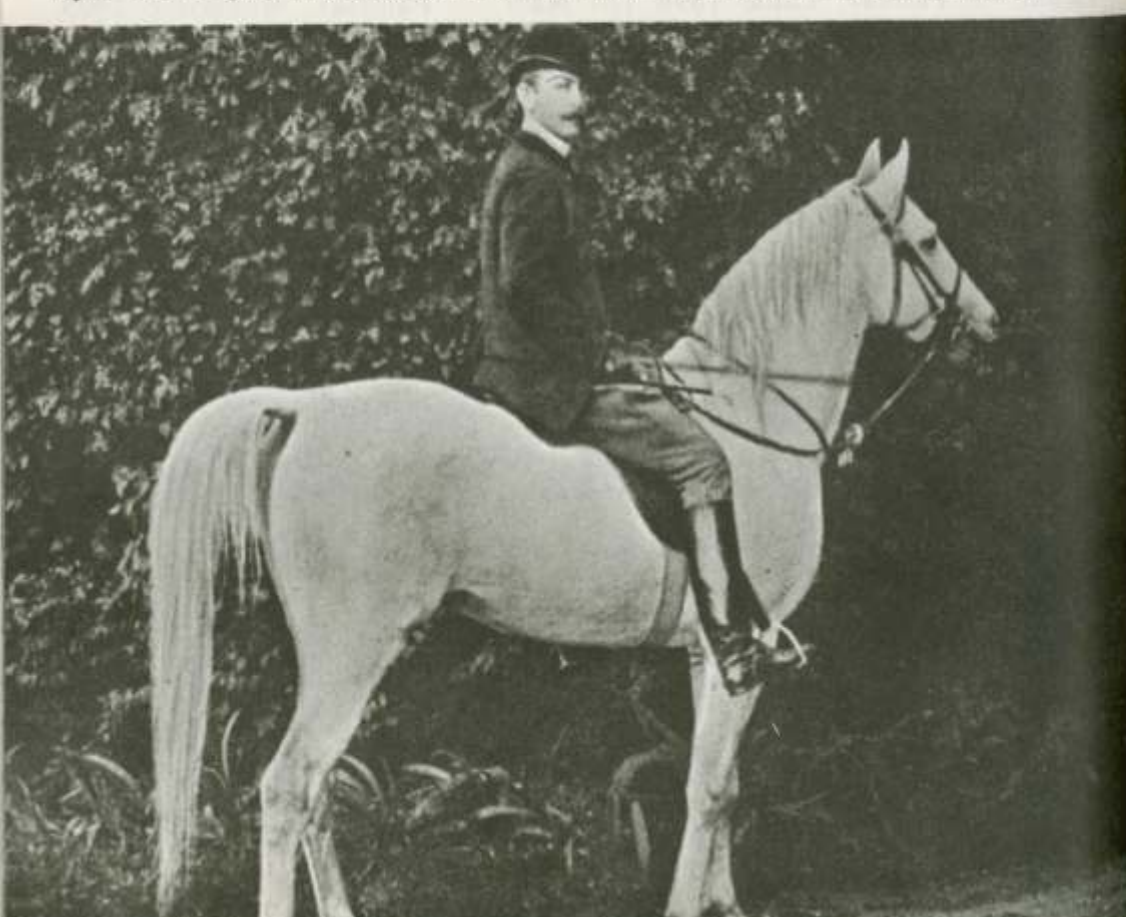

go na czołowego reproduktora do stadniny w Neustadt a.d.D., gdzie czynny był przez lata 1903—1923.

W miarę upływu czasu, gdy coraz trudniej było utrzymywać stadniny, a zwłaszcza arabskie, L. Łoboś postanowił swoją zredukować i pozostawić tylko kilka najcenniejszych klaczy. Urządził więc dnia 30 czerwca 1906 r. dużą licytację, ogłoszoną zawczasu w pismach. Na sprzedaż wystawił 63 konie. Zjechało na tę licytację 47 kupców z dalekich nawet stron, a więc z Poznańskiego, Śląska, Saksonii i Prus Wschodnich. Najwyższą cenę, po 1900 koron, zapłacono za Zulemę Mohortkę i Zulemę Attyczkę, które pozostały w Małopolsce; za 22-letnią Ładną Hafizkę I zapłacono 500 koron. Część koni zakupiono w Poznańskie i do Niemiec. Po tej licytacji stadnina zeszła do rangi małej amatorskiej hodowli.

Jabłonów

Następną cenną stadniną arabską była należąca do Florentyny Czartoryskiej w Jabłonowie pod Trembowlą. Właścicielka jej, córka Tytusa

Ryc. 82. Ogier Dżiaf Amir 1897 (Mohort — Ładna Hafizka) hodowli Longina Łobosia w Taurowie, zakupiony do niemieckiej stadniny w Neustadt a.d.Dosse

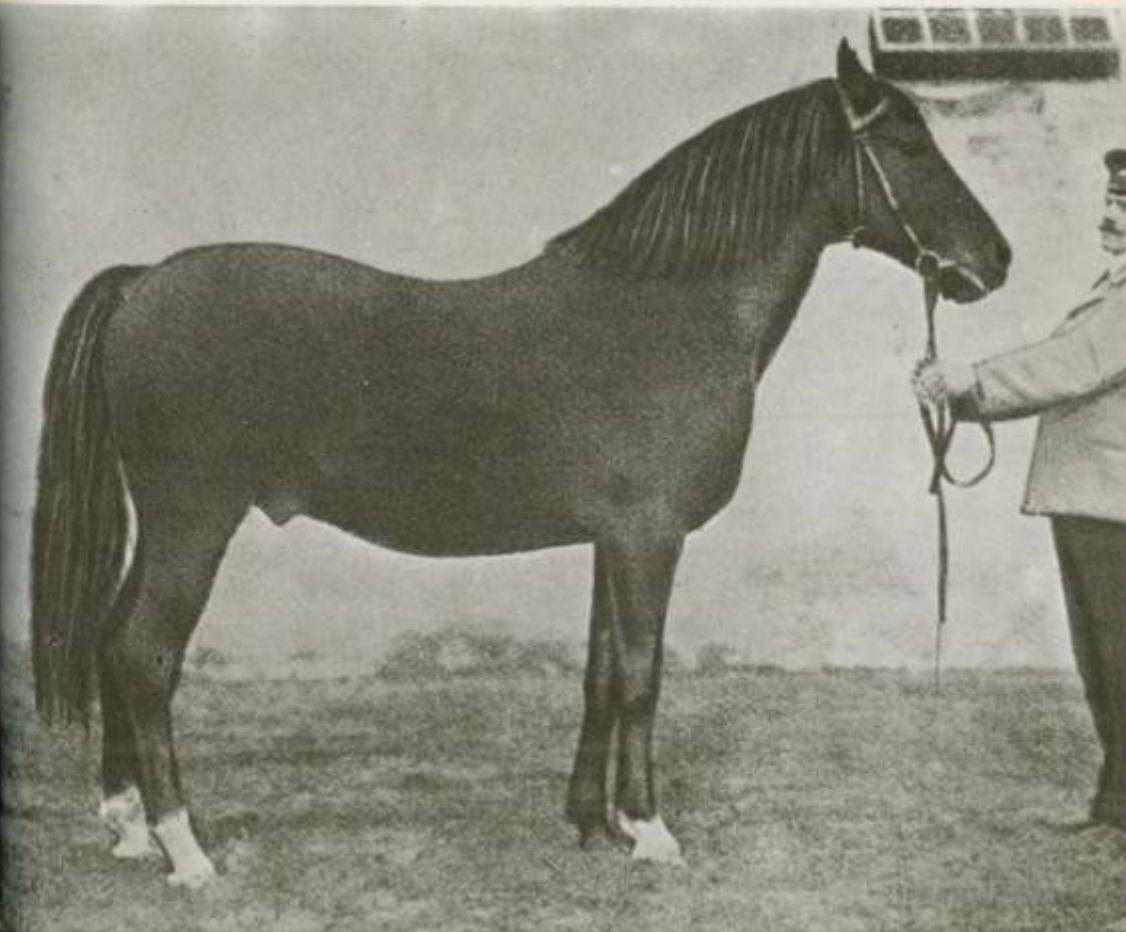

Dzieduszyckiego z Jabłonowa, wyszedłszy w 1873 r. za mąż za Romana Czartoryskiego z Poznańskiego uzyskała w posagu dobra Jabłonów i znajdującą się tam stadninę. Matka jej Izabela z Dzieduszyckich, córka Kajetana, właściciela Jarczowiec i Jezupola, wychodząc za mąż otrzymała od ojca część stadniny jarczowieckiej i tej krwi trzymano się w Jabłonowie. Po śmierci Juliusza Dzieduszyckiego w 1885 r., gdy Wojciech Dzieduszycki wystawił na licytację znaczną część wybrakowanych koni, Florentyna Czartoryska kupiła z przetargu 5 klaczy oraz sysaka Krzyżyka 1886 (Krzyżyk or.ar. — Zulejma II), z którego wyhodowała sobie nader cennego reproduktora.

Do księgi stadnej K. Ostoia Ostaszewskiego z 1899 r. wpisanych zostało z Jabłonowa 16 matek i wymieniony wyżej Krzyżyk. W 1905 r. w stadninie utrzymywano 28 matek. F. Czartoryska była zamiłowaną hodowczynią, dbała o stadninę i postawiła ją na dobrym poziomie. Wielu hodowców czerpało stąd materiał zarodowy.

Około 1900 r. poznański hodowca koni arabskich, Mieczysław Swinarski z Obry w pow. wolsztyńskim, zakupił w Jabłonowie 4 ogierki: Skierkę, Ligę, Solimana i Kohailana. Niebawem rząd pruski odkupił te

Ryc. 83. Ogier arabski Bojan hodowli Florentyny Czartoryskiej w Jabłonowie



ogiery dla stad państwowych, ale jednocześnie hodowcy pruscy dokonali zmiany ich nazw.

Stadnina w Jabłonowie dotrwała do wojny 1914 r., w czasie której została zupełnie zdewastowana.

Gumniska

Do rzędu dawnych galicyjskich stadnin arabskich należały także Gumniska pod Tarnowem, własność rodziny Sanguszków. O początkowych dziejach tej hodowli mówiliśmy już wcześniej. Tutaj zaznaczyć należy, że o ile przedstawiciele tej linii rodziny Sanguszków, która władała Sławutą, wszyscy byli miłośnikami i czołowymi hodowcami koni arabskich, o tyle linia kolejnych właścicieli Gumnisk mniej o to dbała, zajmując się głównie sprawami publicznymi. Hodowla w Gumniskach szczególnie podupadła za Eustachego Sanguszki, namiestnika w Galicji, a jednocześnie pełniącego funkcję krajowego marszałka.

Od jesieni 1891 r. bardziej starannie zajęto się chowem arabów. W tym celu na reproduktora wzięto zaniedbanego na folwarku dawnego wierzchowca Heleny Sanguszkówny — gniadego Aghil Agę 1881 (Aghil Aga or.ar. — Mimi or.ar.) ze Sławuty. Ogier ten udoskonalił nieco pogłowie koni w stadninie. Tym niemniej brakowało tam prawdziwie zamiłowanego i znającego się na hodowli kierownictwa, wskutek czego stadnina nie stanęła na wysokim poziomie. Konie z niej nie były też zapisywane do ksiąg stadnych prowadzonych początkowo przez K. Ostoia Ostaszewskiego, a następnie przez Galicyjskie Towarzystwo Gospodarskie.

Nie mając w Gumniskach odpowiednich rzeczoznawców, E. Sanguszko zwrócił się w 1906 r. do Komitetu Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego z prośbą, aby przysłał kompetentnych fachowców, którzy by przesortowali stado i udzielili porady, jak je nadal prowadzić. Istotnie, niebawem zjechała do Gumnisk komisja w składzie: Stefan Bojanowski, Aleksander Dąmbski i Henryk Dolański, którzy przesortowali klacze, wybrali z nich 12 sztuk na matki, a resztę wybrakowali. Niewiele to pomogło i stadnina w Gumniskach aż do wybuchu wojny w 1914 r. nie osiągnęła wyższego poziomu.

Pełkinie

Pod koniec XIX w., gdy w Małopolsce nastąpił zdecydowany odwrót od hodowania koni arabskich, stadninę tej rasy założył w 1892 r. Witold Czartoryski (1864—1945) w Piwodzie pod Pełkiniami w pow. jarosławskim. Klacze skupował pojedynczo lub po kilka przy różnych okazjach w Jezupolu, Taurowie, Sławucie i Białej Cerkwi. W 1899 r. znajdowało się w Piwodzie już 16 matek stadnych czystej krwi arabskiej. W charakterze reproduktora służył początkowo czystej krwi Hadudy 1888 (El Kebir — Camelia), hodowli Wojciecha Dzieduszyckiego w Jezupolu,

a potem, od kwietnia 1898 r. A n v i l 1895 (Padischah — Anusa), zakupiony w stadninie króla wirtemberskiego w Weil za 7750 marek.

W 1900 r. stadnina przeniesiona została do Pełkiń, a w 1902 r. znajdowało się w niej 14 klaczy czystej krwi arabskiej i ogier Anvil. Klacze, jako skupowane w różnych stadninach, nie były w jednolitym typie, lecz na ogół dobre i praktyczne. W Pełkiniach konie przed włączeniem do rozrodu musiały odbyć próbę dzielności w fornalce lub jako konie wyjazdowe. Nawet najpiękniejsze sztuki, jeżeli nie zdały egzaminu dzielności, brakowano i sprzedawano. Żywienie nie było jednak zbyt obfite. Nawet karmiącym klaczom dawano najwyżej po 3 kg owsa i siano.

Wychów młodzieży stosowano surowy. Źrebięta w letnim półroczu przebywały stale na pastwisku bez względu na pogodę. Prócz tego w Piwodzie, gdzie chowano młodzież, została urządzona bieżnia i codziennie pędzano po niej młodzież w różnych chodach, tak że musiała przebiec ustalonych 8 km. W drugim roku życia młodzież nie dostawała owsa, lecz tylko siano i słomę oraz korzystała z pastwiska. Ogierki chowano szczególnie surowo. W pewnym okresie działalności stadniny trzymano je przez okrągły rok pod gołym niebem. Miały wtedy do dyspozycji tylko na pastwisku szopę z cienkich desek,

Ryc. 84. Witold Czartoryski z Pełkiń, zasłużony hodowca koni arabskich



z dachem, ale bez drzwi, do której mogły chronić się przed ulewą, a zwłaszcza przed zamiecią. Ogierki znosiły to dobrze i nigdy nie zapadały na zołzy. Chętnie kupował je po wyrośnięciu rząd austriacki do państwowych stad ogierów.

Przez pewien czas używano w Pełkiniach doskonałego jarczowieckiego El Kebira, który bardzo uszlachetnił stadninę. Dobre potomstwo pozostawił także Hermit, sprowadzony z Indii przez Władysława Dzieduszyckiego. Przed wojną 1914 r. w Pełkiniach trzymano 30 klaczy czystej krwi arabskiej, lecz niebawem po nastaniu działań wojennych stadninę zabrało rosyjskie wojsko. Pozostały tylko zołzujące źrebięta i dwuletnie ogierki, a wśród nich Dżingishan III 1912 (Hermit or.ar. — Oaza). Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości Dżingishan III zajął boks reproduktora w odnowionej stadninie w Pełkiniach. Syn jego, Czubuthan 1933 (od Ryfki), sprzedany został w 1939 r. do USA i wyróżnił się tam jako reproduktor. Ten z kolei z klaczą Bajda, również hodowli W. Czartoryskiego i również sprzedanej do USA, dał już w nowej ojczyźnie ogiera Bataana, który stał się głośnym reproduktorem w USA.

Stadnina w Pełkiniach w latach 1900—1914 należała do czołowych w Małopolsce.

Zarzecze

W 1900 r. stadninę arabską założył Tadeusz Dzieduszycki w Zarzeczu w pow. jarosławskim. Zakupił on w tym samym roku 4 klacze czystej krwi arabskiej w Jezupolu. W następnym roku jego krewny, Stanisław Dzieduszycki ze Starego Gwoździca przekazał mu 12 klaczy arabskich ze swego majątku Żerdzia pod Kamieńcem Podolskim, który właśnie rozparcelował. Razem z tymi klaczami przybył z Żerdzia ogier stadny Cwet 1883 (Scypion — Rewolucja), hodowli Romana Sanguszki w Sławucie. W Zarzeczu posiłkowano się również ogierami stojącymi w niedalekich Pełkiniach, a stanowiącymi własność Witolda Czartoryskiego: Anvilem i Samumem. Do „Księgi stad koni orientalnych" prowadzonej przez Komitet Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego, a wydanej drukiem w 1909 r., wpisanych zostało 12 klaczy czystej krwi arabskiej T. Dzieduszyckiego. Stadnina w Zarzeczu należała do klasy średniej.

Poza wymienionymi, araby hodowali w Małopolsce: Edmund Dzieduszycki w Izydorówce, Stanisław Cieński w Wodnikach, Mikołaj Łukasiewicz w Podhajczykach, Franciszek Miliński w Cześnikach i Teodor Serwatowski w Bucniowie.

Ogólne uwagi o hodowli małopolskiej

Pomimo dużego zamiłowania ludności małopolskiej, a zwłaszcza szlachty, do koni orientalnych i hodowania ich na przestrzeni wielu lat, ten kierunek hodowli cechowały dziwne nieco stosunki. Ze wszystkich ziem

polskich istniało tu w XIX wieku najwięcej stadnin czystej krwi, które przeszły do historii i opisywane były i są w książkach hipologicznych. Znalazło się też tu najwięcej koni, które zostały wpisane do ksiąg stadnych opublikowanych drukiem. Dość jest wymienić najważniejsze ze stadnin: Juliusza Dzieduszyckiego w Jarczowcach; Władysława Rozwadowskiego w Rajtarowicach i Kochanówce; Dionizego Trzeciaka, a później Longina Łobosia w Taurowie; Władysława, a potem Eustachego Sanguszki w Gumniskach; Stanisława Dzieduszyckiego w Niesłuchowie; Wojciecha, a potem Władysława Dzieduszyckiego w Jezupolu; Stanisława Dzieduszyckiego w Starym Gwoździcu i Żerdziu; Tytusa Dzieduszyckiego, a potem Florentyny Czartoryskiej w Jabłonowie; Witolda Czartoryskiego w Pełkiniach; Aleksandra, a potem Edmunda Dzieduszyckiego w Izydorówce; Włodzimierza, a potem Tadeusza Dzieduszyckiego w Zarzeczu i kilka jeszcze pomniejszych. Tymczasem na kresach wschodnich, gdzie także była rozpowszechniona hodowla koni czystej krwi arabskiej, do historii przeszły zaledwie 4 stadniny: rodziny Sanguszków w Sławucie, rodziny Branickich w Białej Cerkwi, Wacława Rzewuskiego w Sawraniu i Józefa Potockiego w Antoninach. O innych pamięć zatarła się i konie z nich nie weszły do tablic genealogicznych polskich koni rasy arabskiej.

Ryc. 85. Aleksander Dzieduszycki ze Starego Gwoździca w pow. kołomyjskim z ogierem Cwet

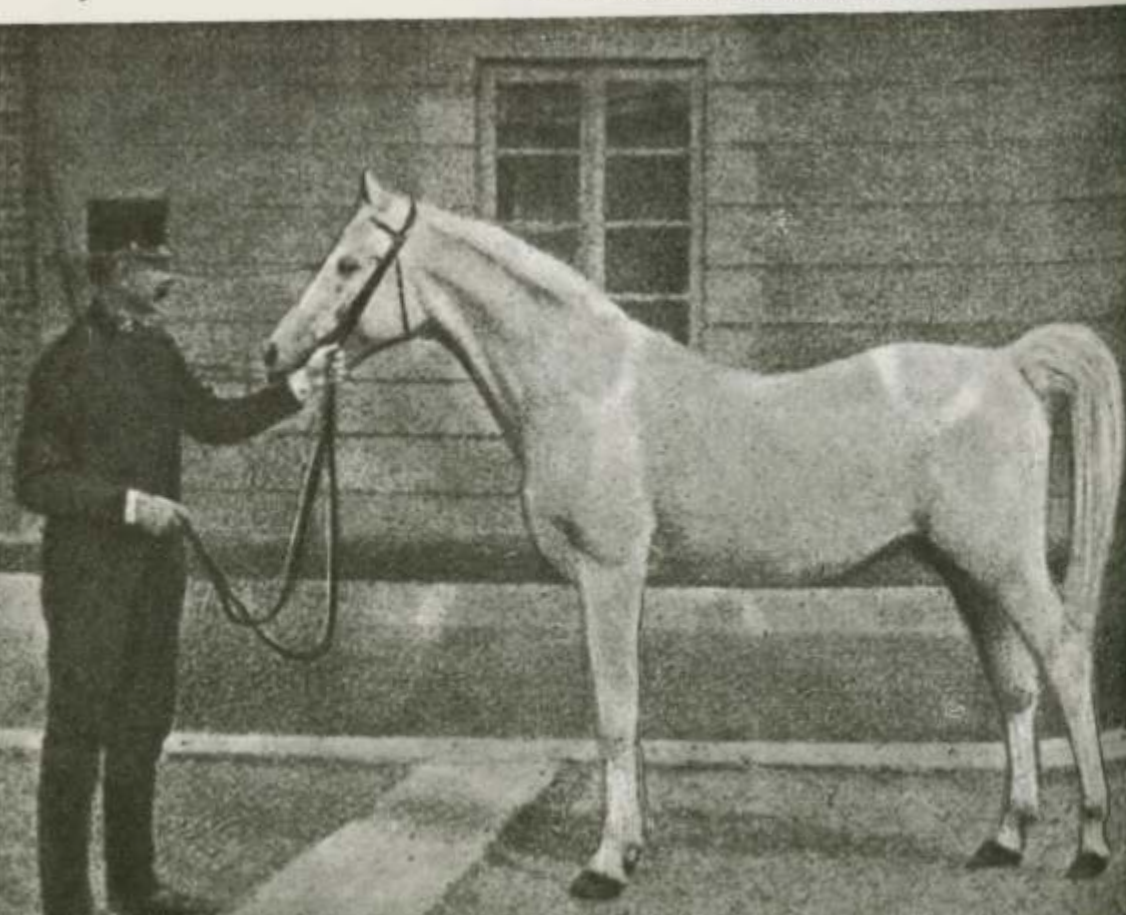

Gdy jednakże chodzi o produkcję ogierów reproduktorów, które zaważyły w historii polskiej hodowli tej rasy, to stwierdzamy fakt, że Małopolska, mając tak dużo stadnin, w tym niektóre, jak Jarczowce, Jezupol, Rajtarowice i Taurów, o dużym rozgłosie — dziwnie mało wyprodukowała ogierów reproduktorów o większym znaczeniu w hodowli. Hodowcy małopolscy stale korzystali z ogierów wychowanych w Sławucie, Białej Cerkwi i Antoninach, natomiast nader rzadko zdarzało się, aby kresowe stadniny sprowadzały ogiery z Małopolski i aby one wyróżniały się w tamtejszych stadninach. Również rzadko brano galicyjskie ogiery na reproduktory do austriackich i węgierskich stadnin w Radowcach, Piber, Babolnie lub Mezöhegyes. Tłumaczyć to zjawisko należy tym, że w Galicji nawet wielcy miłośnicy koni na ogół oszczędzali na żywieniu, a to szczególnie niekorzystnie odbijało się na przyszłych ogierach. Galicyjskie ogiery bywały zazwyczaj drobne i biednokostne i z tej racji poważniejsze stadniny na nie nie reflektowały.

Z powodu ciągłego braku ogierów czystej krwi arabskiej Komitety obydwu małopolskich towarzystw rolniczych występowały z memoriałami do Ministerstwa Rolnictwa w Wiedniu o przydzielenie chociażby kilku ogierów wyższej klasy dla czołowych stadnin tej rasy. Wniosły też o zorganizowanie specjalnej ekspedycji do Arabii w celu sprowadzenia elitarnego materiału zarodowego, lecz rząd żałował na to pieniędzy i potrzeby hodowców nie były zaspokajane.

W 1905 r. rząd Bośni i Hercegowiny zdecydował się wyasygnować większą sumę na ekspedycję do Arabii, aby zakupić ogiery dla stadniny w Gorazda pod Sarajewem. Prezes Koła Polskiego w Radzie Państwa w Wiedniu, Wojciech Dzieduszycki, wystarał się, aby w skład ekipy udającej się na Wschód wszedł z ramienia Galicji znany hodowca koni Marian Jędrzejowicz z Dylągówki w pow. rzeszowskim i aby zakupił przy tej okazji 3 ogiery dla Galicji. Minister Rolnictwa W. Bucquoy wyraził zgodę i zezwolił na jego udział w wyprawie na koszt Ministerstwa. Ekipa złożona została z komendanta stadniny w Gorazda, rtm. Gaudernaka, dwóch delegatów z ramienia Ministerstwa Rolnictwa, rtm. V. Wolfa i M. Jędrzejowicza oraz z ramienia Ministerstwa Skarbu — dr Oskara Fischla. W ciągu 5 miesięcy komisja objechała konno Syrię, Palestynę i Mezopotamię (łącznie około 2000 km) i odwiedziła cały szereg koczujących plemion, od których kupowała konie. Ogółem nabyto 17 ogierów i 6 klaczy, płacąc od 500 do 2000 franków francuskich w złocie. Dla Galicji ogierów nie kupiono, gdyż instrukcja ministerstwa brzmiała, że mają być sprowadzone tylko ogiery pierwszej klasy, rosłe i o ile możności ciemnego umaszczenia. Takich koni w zwiedzonych krajach nie znaleziono, gdyż występujące tam pogłowie było małego wzrostu i przeważnie siwe. M. Jędrzejowicz byłby kupił takie same małe araby, jakie wzięto dla Bośni, gdyż uważał je za odpowiednie również dla Galicji, lecz był skrępowany instrukcją.

Po powrocie z ekspedycji M. Jędrzejowicz złożył ministrowi urzędowe sprawozdanie. Opisał też swe wrażenia z podróży w „Rolniku"

(1905 r., Nr 32—51) oraz wydał te wspomnienia w osobnej książce pt. „Listy z podróży" (Lwów 1905, s. 238). Niestety, we wspomnieniach są liczne opisy wędrówek, lecz stosunkowo mało relacji o koniach. Do książki dołączona została mapa przebytej drogi, zamieszczono w niej także sporo zdjęć fotograficznych, a w tym i nieco koni, lecz marnie na ogół wykonanych.

Poza omówionymi już stadninami hodującymi konie czystej krwi arabskiej — chowano w Małopolsce dużo koni półkrwi arabskiej i anglo-arabskiej. Jednakże w miarę czasu rolnicy i poważniejsi hodowcy coraz bardziej przerzucali się do ulepszania swego sprzężaju i materiału zarodowego ogierami pełnej lub półkrwi angielskiej oraz angloarabami w celu pozyskania przychówka o większym wzroście, większych ramach ciała i lepszych chodach. Komisje remontowe wyraźnie wolały konie z krwią angielską, a i zwykli handlarze, jak też oficerowie i dwory, chętniej kupowali konie bardziej okazałe i silniejsze.

W omawianym okresie hodowla w Zachodniej Galicji nastawiła się wyraźnie w kierunku angielskim, a i we Wschodniej również ubywało stopniowo zwolenników kierunku orientalnego, a przybywało posługujących się ogierami pełnej i półkrwi angielskiej.

W Małopolsce opracowana została i wydana drukiem pierwsza polska księga stadna koni arabskich. Ułożył ją Kazimierz Ostoia Ostaszewski, a wydały Galicyjskie Towarzystwo Chowu Koni i Wyścigów oraz Galicyjskie Towarzystwo Zachęty i Wzajemnej Pomocy w Chowie Koni w Rymanowie. Nosiła tytuł „Oficjalna księga stad koni oryentalnych dla Galicji i Bukowiny", Kraków 1899. Wpisanych do niej zostało 8 ogierów i 62 matki. Do księgi dołączone zostały trzy tablice rodowodowe potomstwa klaczy importowanych z Arabii w 1845 r. przez Juliusza Dzieduszyckiego: Gazelli, Mlechy i Sahary.

Nieco później Władysław Dzieduszycki i Marian Jędrzejowicz opracowali „Księgę stad koni orientalnych i półkrwi", którą wydało Galicyjskie Towarzystwo Gospodarskie we Lwowie w 1909 r. (s. 274). Do księgi dodano tablice rodowodowe tych ogierów arabskich, które pozostawiły w Małopolsce lepsze potomstwo. W późniejszych latach wydane zostały dwa dodatki (w 1910—1912 r.).

W 1910 r. Witold Czartoryski z Pełkiń założył we Lwowie Związek Hodowców Koni Czystej Krwi Arabskiej, którego został prezesem. Związek wysłał w 1910 r. stawkę 25 koni arabskich na wystawę do Wiednia. Za całą grupę Związek uzyskał państwowy dyplom honorowy, a za ogiera H e r m i t a, sprowadzonego przez Wł. Dzieduszyckiego z Indii, oraz za klacz P o m p o n i ę indywidualne nagrody w postaci cennych przedmiotów pamiątkowych.

Hodowla w Królestwie Polskim

W tej części kraju nie było większego zamiłowania do koni arabskich i hodowano ich o wiele mniej niż na Wołyniu, Podolu, Ukrainie i w Mało-

polsce. Araby trzymano w małych ilościach pomiędzy innymi końmi, a poważniejszych stadnin, nastawionych specjalnie na rasę arabską, prawie nie było.

Regów

W omawianym okresie nadal istniała najstarsza i najbardziej konsekwentnie prowadzona stadnina Stanisława Lewickiego w Regowie pod Kozienicami, założona w 1843 r. Trzymano tu w dziale zarodowym wyłącznie konie arabskie i osiągano dobre rezultaty. Na wystawach w Radomiu i Warszawie w latach 1860—1892 konie S. Lewickiego często były nagradzane najwyższymi odznaczeniami. Niestety, w naszej literaturze nie istnieje nie tylko żadna monografia poświęcona tej stadninie, ale nawet żaden artykuł, który by zobrazował bardziej rzeczowo jej dzieje. Toteż dane musiałem gromadzić urywkowo z różnych przygodnych wzmianek, głównie ze sprawozdań z wystaw, na których Regów prezentował swe osiągnięcia. W „Encyklopedii Rolnictwa" w 1874 r. w tomie II na s. 992 znajdujemy taki opis stadniny S. Lewickiego w Regowie:

„Następnie z tego samego stada (z Jarczowiec J. Dzieduszyckiego — W.P.) kupiono dwie klacze celne, jedną urodzoną po Koheilanie, drugą zaś po słynnym w tej stajni Bagdadzie, sprowadzonym z Arabii. Klacze te, pokrywane ogierem arabskim krwi czystej, zwanym Bairactar, nabytym w stajni króla wirtemberskiego w Stuttgarcie, dały bardzo piękne potomstwo. Konie stada regowskiego są średniej miary, ale pięknie noszące się, szczególnie nadawały się pod wierzch. Liczba koni ogólna w najwyższym rozwoju, licząc w to klacze używane do robót, wynosiła sztuk 96. Konie te zyskały uznanie w kraju i nie wyprowadzane nigdy na jarmarki, chętnych i licznych zawsze na miejscu, nawet po wysokich cenach, znajdowały nabywców".

Podczas powstania 1863 r. stado znacznie ucierpiało, lecz niebawem zostało odnowione i nadal produkowało pokupne konie. W 1879 r. sprowadzono jedną klacz od Dionizego Trzeciaka z Taurowa i dwie od Juliusza Dzieduszyckiego z Jarczowiec. W 1880 r. kupiono ogiera od Konstantego Branickiego z Uzina.

W 1883 r. zmarł Stanisław Lewicki i wówczas stadninę poprowadziła jego żona, Maria, w tym samym arabskim kierunku. W 1886 r. było tu 160 koni wraz z młodzieżą.

Stadnina jednak pomału upadała. Według relacji W. Koszutskiego z wystawy w Warszawie w 1886 r.[1], starsze klacze były: „wyborne, piękne, szlachetne, jednolite, młodsze zaś bez jednolitości, nieco grubego stylu... klacze Indostanka i Cecylia to istne brylanty czystej wody".

Po krytycznych uwagach o stadninie regowskiej na wystawie w 1886 r. Maria Lewicka przeselekcjonowała konie, postarała się o lepsze ogiery i na wystawie w Radomiu w 1896 r. zaprezentowała stawkę już dużo

[1] Hodowca. Nr 28, s. 328—329, 1886.

lepszą. Zwłaszcza wzbudzała ogólne uznanie klacz Agatka 1892, po ogierze swego chowu Bilbao. Stanisław Wotowski tak pisał w „Jeźdźcu i Myśliwym" o koniach z Regowa[1]:

„Agatka jest silnie zbudowana i ruchy pod jeźdźcem ma prześliczne. Wogóle konie regowskie nabrały w ostatnich latach więcej szerokości, osadzistości, a ten kierunek jest godny pochwały. Konie też p. Lewickiej mają obecnie większy popyt i chętnie są nabywane przez oficerów. Tej wiosny 11 koni z regowskiej stajni zostało sprzedanych".

Na wystawie w Radomiu w 1899 r. araby M. Lewickiej zrobiły furorę. Sprawozdawca, Edmund Mysyrowicz, chociaż sam był zdecydowanym anglomanem, tak wyraził się o tych koniach[2]:

„Dużo i to nadspodziewanie poprawiła się hodowla arabów p. Lewickiej z Regowa, znać większe staranie i większe dawki owsa, co się znakomicie ujawniło we wzroście. Dawniej konie te były drobne i szczupłe, lecz teraz takich klaczy jak Abisynka (medal złoty), Iskierka (medal brązowy), Zelmira (medal brązowy) nie powstydziłyby się stadniny hr. Branickich lub ks. Sanguszków. (...). Grupa p. Lewickiej nagrodzona została małym medalem złotym".

Udało mi się jedynie wynotować, że w Regowie posługiwano się następującymi ogierami: Bairactarem, Hindostanem II i Bagdadem z Jarczowiec J. Dzieduszyckiego, Dardżałem 1879 z Szamrajówki i własnego chowu Bilbao i Baszą 1895. Oczywiście musiano posiłkować się i innymi ogierami, ale wiadomości o nich nie przechowały się.

Do „Księgi stadnej koni półkrwi w Królestwie Polskim", w której był prowadzony specjalny dział arabski, w tomie I z 1901 r. zostało wpisanych z Regowa 8 klaczy arabskich, a mianowicie: Arabia, Eminach, Indostanka II, Iskierka, Jutrzenka, Larissa, Sahara i Zelmira oraz ogier Basza.

Regów prowadzono od 1843 r. w kierunku arabskim i dopiero w 1901 r., gdy majątek przeszedł w ręce S. Plewińskiego, zmieniono kierunek na angloarabski, a niebawem stadninę zmarnowano.

Patków

W 1870 r. stadninę arabską założył Adolf Kopeć w Patkowie pod Łosicami. Za fundament posłużyły mu klacze kupowane na licytacji w Janowie Podlaskim, a pochodzące z rosyjskiej państwowej stadniny w Limarewie w guberni charkowskiej. W Janowie w tym czasie arabów nie chowano, a przysłane z Limarewa arabskie klacze stopniowo wybrakowywano. Klaczami tymi były: Arabka, Baszkirka, Beduinka, Dżelfi, Gamża, Kreolka i Szałunja. Pochodzenie tych klaczy dałoby się odnaleźć w rosyjskiej księdze stadnej (Zawodskaja kniga łoszadiej Limariewskago arabskogo rozsadnika" S. Petersburg 1880), lecz w Polsce nie można jej zdobyć.

[1] Jeździec i Myśliwy. Nr 17, s. 2, 1896.
[2] Jeździec i Myśliwy. Nr 17, s. 5, 1899.

Następnie do Patkowa przybyły klacze: Rustanka ze Sławuty, Odetta z Antonin, Hilda z Białej Cerkwi i Elza ze stada Aleksandra Rakowskiego w Holenderni w pow. taraszczańskim na Ukrainie.

W początkowej fazie rozwoju stadniny dzierżawione były arabskie ogiery z Janowa Podlaskiego, dopóki je tam trzymano. Posługiwano się więc sławuckim Iskander Paszą, bardzo dobrym limarewskim Bakcziserajem, sławuckimi Bagdady, Karsem i Kairem oraz, jak się zdaje, limarewskimi Dżelfi i Bironem.

Gdy w 1881 r. Janów Podlaski objął nowy dyrektor, zdecydowany angloman Aleksander Nieroth, usunął prawie wszystkie araby i zastąpił je folblutami. Wówczas A. Kopeć musiał starać się o ogiery z dalszych stron. Nabył więc w Sławucie Obejan Dżerisa or.ar., po którym uzyskał sporo dobrych klaczy, potem kupił w Uzinie Ali Beka, od M. Lewickiej z Regowa Nestora 1894 (Kair — Indostanka) ze Sławuty Prima 1895 (Antar — Golkonda) i Jamry 1889 (Brylant — Delta). Tego ostatniego odstąpił w 1911 r. do Szamrajówki.

W 1912 r. czynne były w charakterze reproduktorów: Ach 1900 (Achmet Ejub — Zagadka) ze stada czesmeńskiego, Wisłok 1898 (Tybet — Zarifa) z Antonin i Śmiały 1896 (Sejhan or.ar. — Medyna) z Sachn. W 1913 r. przybył z Uzina kasztanowaty Hassizi 1898 (Hezan or.ar. — Halka).

Klaczy matek miał A. Kopeć w 1912 r. osiem, wszystkie własnego chowu. W ciągu istnienia całej jego hodowli zasłużyły mu się szczególnie: Gamza 18.. (Hamil z Weil — Kumys) stada limarewskiego i janowska Kreolka 18.. (Bagdady Koheilan or.ar. — Gamza). Do „Księgi stadnej koni półkrwi w Królestwie Polskim" zapisał w dziale arabskim w tomie II z 1906 r. osiem klaczy: Balladę, Bogdankę, Dąbrówkę, Dziwożonę, Grażynę II, Grażynę III, Neżdy i Tradycję II, zaś w tomie III ponadto: Nadzieję, Nimfę i Pociechę oraz ogiery: Śmiały i Wisłok.

Konie przeznaczone do zbycia dawniej sprzedawał na jarmarkach w Ciechanowcu i Łęcznie, a potem już tylko u siebie. Warunki do hodowli w Patkowie były niezłe, znajdowało się tu bowiem 90 morgów dobrych łąk i 30 morgów pastwisk. Począwszy od 1911 r. A. Kopeć zaczął hodować również konie z krwią angielską, ponieważ konie te stawały się coraz bardziej pokupne na rynku.

Po odzyskaniu przez Polskę suwerenności państwowej na jej terenie przechowały się tylko 3 klacze z Patkowa, należące do Krystyny Kopeć: Łysa 1915 (Hassizi — Dżami I) oraz „chowane w czystości krwi": Miła 1913 (Hassizi — Jamrówna) i Żmudka 1912 (Hassizi — Żmudka). Spośród nich dodatnią rolę w dalszej hodowli odegrała Łysa 1915, która dała u Jerzego Bąkowskiego w Kraśnicy kasztanowatą Iwonkę III 1936, ta zaś u Anny Bąkowskiej w tejże Kraśnicy znakomitą siwą Bałałajkę 1941. Ta ostatnia wsławiła się w powojennej hodowli, dając w SK Albigowa przepiękną i cenną Bandolę 1948 oraz wsławionego w USA Baska 1956. Szerzej o tych koniach będzie w dalszych rozdziałach.

Stadniny pomniejsze

Oprócz wymienionych stadnin, które były nastawione specjalnie na hodowlę arabów, istniało w Królestwie Polskim dużo takich, które chowały araby obok innych ras, a zwłaszcza pełnej i półkrwi angielskiej lub też produkowały angloaraby. Do takich należała np. Antoniego Makomaskiego w Turkowicach w pow. hrubieszowskim. Prowadził on w połowie XIX w. i później szeroko znaną stadninę orientalną. Za podstawę posłużyły mu klacze uzyskane od podkomorzego Romanowskiego z Rzeczycy pod Złoczowem, L. Gorayskiego z Moderówki w pow. jasielskim i z Sieniawy od Czartoryskich. Mniej więcej co 5 lat A. Makomaski sprowadzał arabskie ogiery i klacze; przeważnie z Małopolski, zwłaszcza od Juliusza Dzieduszyckiego, lecz kupował je także w Sławucie i Białej Cerkwi. W stadninie miał m.in. synów i córki tak cennych ogierów, jak: Bagdad, Koheilan, Azet, Abiat, Hadudi, Merdżamkir, Feruk Chan i inne — z Jarczowiec oraz Aghil Aga — ze Sławuty.

W 1870 r. A. Makomaski darował część swej stadniny, a mianowicie 12 matek, synowi — Władysławowi, który założył nową stadninę w Żulicach w pow. tomaszowskim. Z biegiem czasu W. Makomaski zaczął jednak odstępować od dotychczasowego arabskiego kierunku hodowli i w celu uzyskania koni o większym wzroście i masywniejszej budowie posługiwał się różnymi ogierami z krwią Furioso, Noniusa, lipicanów itp. Stadnina została też przestawiona na produkcję remontów.

Do poważniejszych stadnin hodujących konie arabskie należała także Władysława Jelskiego w Szumsku w pow. opatowskim. Uzyskał on ją w darze od brata, Wilhelma z Ihnatycz w Mińszczyźnie, który był miłośnikiem koni arabskich, lecz przyszedłszy do wniosku, że Mińszczyzna nie jest odpowiednim terenem do ich hodowli, odstąpił stadninę bratu[1]. Władysław Jelski chował konie zarówno czystej krwi arabskiej, jak i półkrwi. Brał też czynny udział w organizowaniu hodowli koni w Królestwie.

W 1860 r. zaczął chować araby między innymi końmi Stanisław Lasocki w Miszewie Murowanym pod Płockiem. Sprowadził on ze Sławuty dwa ogiery: Abu Cheila i Dżimbułata 1847 (Batran Aga or.ar. — Chybka) oraz 8 klaczy. Stadnina mocno ucierpiała w czasie powstania 1863 r., lecz niebawem została odbudowana. Około 1870 r. kupiony został w Sławucie ogier Cyrus, którego pochodzenia nie udało się ustalić.

Syn Stanisława Lasockiego — Tadeusz — prowadził nadal stadninę w kierunku arabskim. W 1912 r. kupił w Sławucie dwa ogiery: Fontango 1905 i Udalca oraz cztery klacze. W 1913 r. zakupił, ponownie w Sławucie, ogiera Iltis 1909 (Derwisz — Dewiza) oraz 3 klacze: Atencję, Gracyelę 1907 (Lenkoran — Riwiera) i Granicę 1907 (Derwisz — Algebra). Konie arabskie chował on jeszcze i w okresie międzywojennym, lecz większej roli stadnina ta nie odegrała.

[1] Życka L. i Łęcka M.: Działalność popowstaniowa Polaków na ziemi Mińskiej. Warszawa 1939, na s. 248.

W połowie XIX w. zaczął chować araby Gustaw Meisner w Borówku w pow. łowickim. Jak pisał późniejszy właściciel tego majątku Franciszek Żmigrodzki, w księgach rachunkowych Borówka zachowała się notatka świadcząca, że w 1846 r. zapłacono „za araba ze Sławuty wraz z ekspensem 3243 złotych polskich". Nazwa ogiera nie przechowała się[1]. Drugi ogier arabski sprowadzony został również ze Sławuty w 1873 r. Ten był złotogniady i nazywał się Selim. Wreszcie w 1896 r. przybył znowu ze Sławuty siwy Rymnik, zapewne syn słynnego Rymnika 1876 (Kortez — Hama). Jednocześnie z Rymnikiem sprowadzone zostały ze Sławuty dwie stare, źrebne klacze: Arabia 1881 (Inżynier — Pojata) i Registratura 1876 (Koheil Nedżdy or.ar. — Hamza), które ożrebiły się w Borówku, dając: pierwsza ogierka Grymasa, a druga kasztanowatą klaczkę Frygę. Więcej potomstwa jednak te klacze już nie dały.

W ciągu drugiej połowy XIX w. hodowla w Borówku nosiła charakter „gospodarski", to znaczy, że nie prowadzono tu stadniny w pełnym tego słowa znaczeniu arabskiej, lecz obok innych koni hodowano również i araby.

W 1909 r. cztery klacze orientalne stamtąd pokryto stacjonującym w sąsiedztwie ogierem półkrwi angielskiej Lordem Palmerstonem, a innych 10 — arabem swego chowu Makiem 1897 (Grymas — Fryga). W tym samym 1909 r. został kupiony od Władysława Kleniewskiego w Niezdowie 2-letni Mahdi 1907 (Mesaoud — Abisynka), lecz wkrótce padł nie zostawiwszy potomstwa.

W 1910 r. w Borówku znajdowało się 14 klaczy orientalnych, w tym część czystej krwi arabskiej. Wszystkie one pokryte zostały własnego chowu Makiem. W 1911 r. F. Żmigrodzki kupił jednak ogiera pełnej krwi angielskiej, Gracza 1907 (Gromoboj — Ata) hodowli M. Sobolewskiego.

Do 1909 r. wszystkie klacze bądź chodziły w zaprzęgu jako wyjazdowe, bądź pracowały w fornalce. Natomiast w 1909 r. Żmigrodzki wybrał 10 najlepszych klaczy, wcielił je do stadniny i te już nie pracowały, służyły tylko jako materiał zarodowy. W 1911 r. w stadninie znajdowały się 2 klacze czystej krwi arabskiej sławuckiego pochodzenia i 12 klaczy trzy czwarte krwi arabskiej.

Około 1912 r. F. Żmigrodzki kupił od Franciszka Poletyłły w Wojsławicach ogiera czystej krwi arabskiej Rad Mlecha 1905 (Mlech I — Dagmara) i posługiwał się nim do wojny, a może i dłużej.

Począwszy od 1909 r. nastawiał stadninę coraz bardziej w kierunku arabskim utrzymywanym w czystości krwi. Po odzyskaniu w 1918 r. przez Polskę suwerenności państwowej — stadnina nabrała już zdecydowanego kierunku arabskiego. O dalszych jej dziejach w okresie międzywojennym będzie później.

Obok koni pełnej i półkrwi angielskiej chował araby także Władysław Kleniewski w Niezdowie. Rodzina Kleniewskich nabyła w 1871 r.

[1] Jeździec i Myśliwy. Nr 12, s. 9, 1911.

duże dobra opolskie w pow. puławskim. W rok później, w wyniku podziału majątku pomiędzy braćmi, Jan otrzymał cztery klucze: Kluczkowice, Łaziska, Grzelów i Szczekarków, a Władysław — Niezdów i Opole. Jan ogromnie rozbudował przemysł rolniczy i sadownictwo, a Władysław założył stadninę.

Początkowo chował folbluty i konie półkrwi angielskiej, a potem zapalił się do arabów. Kupił w Sławucie ogiera Fayum 1885 (Akbar or.ar. — Republika), a od Cz. Berezowskiego trzy klacze: Arabkę 18.. (Mameluk — Arabka Kadynka), Weczerę 18.. (Waleczny — Arabka) i rodzoną jej siostrę Wenedę. Potem sprowadził od Marii Lewickiej z Regowa 3 klacze: Abisynkę 1896 (Dardżal — Arabia), Jaffę 1896 (Dardżal — Oaza) i Walidę 1884 (Bagdad — Sułtanka). W Sławucie kupił ogiera Prym 1895 (Antar — Golkonda). Wreszcie w 1903 r. nabył od W. Blunta w Crabbet Park w Anglii głośnego kasztanowatego ogiera M e s a o u d 1887 (Azis — Yemana). Koń ten był hodowli Ali Sherif Paszy w Egipcie. Pochodził z rodu Seglavi Dżedran. W. Blunt nabył go w Egipcie w 1888 r. i sprowadził do Anglii. Mesaoud był w Anglii bardzo ceniony; uzyskał w latach 1896, 1897 i 1898 pierwsze nagrody w Crystal Palace, a na światowej wystawie w Paryżu w 1900 r. czwartą nagrodę. Szpeciła go duża łysina i wysokie

Ryc. 86. Pustynny ogier arabski Mesaoud nabyty w 1888 r. w Kairze przez W. Blunta do Anglii, a w 1903 r. odkupiony przez Wł. Kleniewskiego do Nieżdowa



pończochy na wszystkich czterech nogach. W 1910 r. Mesaoud został sprzedany do państwowej stadniny w Derkulu w gub. charkowskiej razem z dwiema klaczami Alfą i Walutą. O ile Mesaoud zaznaczył się bardzo dodatnio w Crabbet Park, o tyle nie odegrał poważniejszej roli w Polsce ani w Rosji.

Władysław Kleniewski wpisywał swoje araby do stosownego działu „Księgi stadnej koni półkrwi w Królestwie Polskim". W tomach I i III figuruje 8 jego klaczy i 2 ogiery. Natomiast nie zgłosił ich do księgi rosyjskiej.

Po części zajmował się też hodowlą koni arabskich Wincenty Walewski w Dzierzbicach w pow. kutnowskim. Chował jednak i inne konie, przeważnie półkrwi. W dziale arabskim stadniny miał na początku bieżącego stulecia 11 matek i 3 ogiery wpisane do I tomu „Księgi stadnej koni półkrwi w Królestwie Polskim". Spośród nich 7 klaczy i 1 ogier były wpisane do rosyjskiej księgi stadnej koni arabskich. W literaturze rolniczej i hipologicznej nie natrafiłem na żaden opis Dzierzbic.

Poza wyszczególnionymi, w Królestwie Polskim sporadycznie chowali araby: J. Bardziński w Sokołowie w pow. gostynińskim, K. Fudakowski w Uhrze w pow. chełmskim, W. Glinka w Susku w pow. ostrołęckim, A. Moes w Udorzu w pow. olkuskim, R. Morstin w Kobylnikach w pow. pińczowskim, S. Plewiński w Krzesimowie w pow. lubelskim, J. Pohorecki w Terebińcach w pow. tomaszowskim, A. Poletyłło w Kraśniczynie w pow. chełmskim, F. Poletyłło w Wojsławicach w pow. chełmskim, W. Potocki w Parzymiechach w pow. częstochowskim i inni.

Na początku 1909 r. Władysław Jelski z Szumska skierował do Delegacji Chowu Koni przy Sekcji Rolnej Towarzystwa Popierania Przemysłu i Handlu wniosek o zwołanie zjazdu hodowców koni arabskich w celu założenia branżowego związku. Delegacja rozważyła ten wniosek w dniu 6 marca i zdecydowała przekazać go do dyskusji podczas ogólnego zjazdu hodowców koni mającego się odbyć podczas wystawy koni w Warszawie. Zebranie istotnie odbyło się, w dniu 10 maja w lokalu Towarzystwa Wyścigów. Udział w nim wzięli: Jerzy Bielski, Antoni Budny, Władysław Jelski, Alfred Kopeć, Adam Michalski, Franciszek Poletyłło, Seweryn Rowieński, Leon Skupieński, Antoni Szańkowski, Leon Szeliski, Artur Wilkoński i Stanisław Wotowski. Ciekawe, że wśród zgromadzonych tam działaczy znalazło się tylko trzech rzeczywistych hodowców arabów: W. Jelski, A. Kopeć i F. Poletyłło.

Referat wprowadzający wygłosił inicjator, W. Jelski. Zdaniem jego, dla zorientowania się jakim materiałem rozporządza kraj, należałoby sprowadzić wszystkie ogiery arabskie do stajen przy placu wystaw w Parku Sobieskiego obok Łazienek i wybrać z nich te, które rzeczywiście nadają się do hodowli pod względem budowy, typu i rodowodów. W zasadzie pogląd ten podzielano, lecz wysuwano zastrzeżenia, czy jest to wykonalne w praktyce. Zaproponowano więc raczej objazd stadnin przez wyłonioną komisję rzeczoznawców i zakwalifikowanie koni na miejscu. Jednocześnie komisja taka miała zgłosić je do wpisania do księgi stadnej.

W tym czasie hodowcy koni w Królestwie Polskim zaabsorbowani byli dostarczaniem koni wojskowych komisjom remontowym, które płaciły stosunkowo niezłe ceny. Jednakże komisje remontowe preferowały konie z krwią angielską. Z tego powodu arabami mało się interesowano w tej dzielnicy kraju. Na tym tle projekt założenia związku hodowców koni arabskich rozwiał się i nie został zrealizowany.

W 1909 r. Mieczysław Plewiński, który odbywał praktykę rolniczą u Leona Burczak Abramowicza w Sachnach w pow. berdyczowskim, przekonał się tam, jak bardzo brakuje polskim hodowcom koni arabskich oficjalnej księgi stadnej. Wysunął więc wniosek na łamach „Jeźdźca i Myśliwego" (1909 r., Nr 5, s. 8), aby założyć takową. Ponieważ jednak polskie zrzeszenia rolnicze na kresach, gdzie koncentrowała się hodowla arabów, były nieliczne i słabo działające, propozycja ta nie doszła do skutku. Natomiast w Królestwie Polskim stadnin czystej krwi arabskiej prawie nie było, a poza tym w „Księdze stadnej koni półkrwi w Królestwie Polskim" prowadzony był specjalny dział koni czystej krwi arabskiej, do którego hodowcy posiadający odpowiedni materiał mogli go wpisywać. Toteż projekt M. Plewińskiego nie doczekał się realizacji.

Hodowla w Wielkopolsce

W Wielkopolsce nadal nie lubowano się w koniach. Rolnicy tutejsi wyżywali się przede wszystkim w podnoszeniu produkcji roślinnej oraz podwyższaniu urodzajności gleb, które pierwotnie, z natury, były nader ubogie. Na tym polu dokonali bardzo dużo. Z piaszczystych i sapowatych ziem uczynili w ciągu ostatnich 100—120 lat pola i łąki o ogromnej wydajności; do dziś Wielkopolska stanowi główny spichlerz państwa. Osiągnęli to uporczywym dbaniem o podnoszenie urodzajności, melioracjami rolniczymi, uprawą łubinu na „zielony nawóz", dużymi dawkami nawozów sztucznych, wczesnym wprowadzeniem płodozmianu i innymi zabiegami.

Konie hodowano tu przede wszystkim do pracy w polu, a stajen zbytkowych i stadnin zarodowych utrzymywano o wiele mniej aniżeli na innych ziemiach polskich. Wśród nielicznych stadnin arabskich w Wielkopolsce najbardziej cieszyły się uznaniem dwie stadniny Jana Działyńskiego (1829—1880) w Kórniku i Gołuchowie. Sprowadzał on materiał zarodowy ze Sławuty i rozmnażał go u siebie, nie czyniąc z tego jakiegoś posłannictwa. Przez pewien czas Gołuchów dzierżawił Piotr Bojanowski i uzyskał od J. Działyńskiego kilka arabskich klaczy. Synem Piotra był Stefan Bojanowski (1850—1910) znany araboman, autor dwóch książek, z których cytowałem niejednokrotnie różne ustępy. Stefan Bojanowski nie miał jednak majątku ziemskiego. Z czasem przeniósł się do Krakowa i tu przez szereg lat pełnił funkcję kierownika do spraw hodowli zwierząt w Krakowskim Towarzystwie Rolniczym. Propagował usilnie na tym stanowisku hodowlę arabów, ale sam ich nie chował.

Hodowlą arabów zajmował się z zapałem Konstanty Bniński (1811—1889) w Gleśnie w pow. wyrzyskim; w mniejszym już stopniu Kalikst Ostroróg Gorzeński w Śmiełowie w pow. jarocińskim; Aleksander Szembek (1814—1884) w Siemianicach w pow. kępińskim; Józef Kościelski (1845—1911) w Miłosławiu w pow. średzkim; ten ostatni otrzymał ogiery od stryja, Władysława Kościelskiego — Sefer Paszy.

Do najpoważniejszych jak na tutejsze stosunki stadnin arabskich, w późniejszym okresie, już na przełomie XIX i XX wieku, należały: Mieczysława Swinarskiego w Obrze i Franciszka Kwileckiego w Dobrojewie.

Stadninę w Obrze w pow. wolsztyńskim założył w latach siedemdziesiątych ub.w. Ernest Swinarski. Po nim Obrę odziedziczyły jego dzieci, Mieczysław i Jadwiga. Właściwym twórcą stadniny arabskiej była właśnie Jadwiga. Zajęła się ona sprowadzaniem arabów ze znanych stadnin małopolskich: Jabłonowa, Jezupola i Chorostkowa. Lecz prócz arabów hodowano o Obrze konie rasy poznańskiej, wschodniopruskiej i innych ras niemieckich. Sprzedawano sporo remontów do wojska.

W stadzie matek w latach 1890—1910 utrzymywano następujące klacze czystej i półkrwi arabskiej: Bohadorę 1885 (Bohador or.ar. — Kolczuga) sprowadzoną z Jabłonowa, Dorcię 1903 (Beduin — Dorcia) z Jabłonowa, Feśkę 1891 (Abiat — Ira) z Małopolski, Guldię 1902 (Amur — Feśka) chowu własnego, Henię 1902 (Krzyżyk — Henia) z Jabłonowa, Iwę 1901 (Szumka — Tęga) z Jabłonowa, Morwę 1900 (Achab — Morw) z Małopolski, Oliwerę 1893 (Tamerlan — Olga) z Małopolski, Podolankę 1897 (Achab — — Podolanka) z kresów, Selmę 1890 (Krzyżyk — Sławuta) z Małopolski i Zulemę 1902 (Gazlan — Selma) hodowli własnej.

Ogierów zaś w dziale arabskim używano następujących: Raroga 1888 (Mlech — Gazella) kupionego w Małopolsce; Amura po Dżelabi kupionego w Antoninach na Wołyniu; Agę 1896 podawanego za araba; Gazlana 1889 (Gazlan — Shagya Gazlan) z Węgier, dzierżawionego ze stada ogierów w Sierakowie; Ligo 1900 (Attyk — Bohadora) z Jabłonowa, dzierżawionego także z Sierakowa.

Widać stąd, że Obra korzystała z materiału zarodowego sprowadzanego ze stadnin małopolskich i kresowych, ale własną produkcję arabów rozwinęła słabo.

Drugą stadniną, która chowała konie orientalne, było Dobrojewo w pow. szamotulskim należące do Franciszka Kwileckiego (1874—1937). Krew arabską zaczęto tu wprowadzać późno, bo dopiero od 1912 r., kiedy to zakupiony został czystej krwi arabskiej Hadudy 1888 (El Kebir — Camelia), hodowli W. Dzieduszyckiego w Jezupolu. Hadudy, pomimo podeszłego wieku, czynny był w Dobrojewie do 1918 r. i zostawił dobre potomstwo, w tym 12 klaczy wziętych na matki. Odtąd F. Kwilecki wciąż nasilał krew arabską. Podczas wojny czynne były jeszcze dwa ogiery arabskie: Durbar 1912 (Hermit or.ar. — Paraszka) i Padyszach po Anvilu, obydwa z Pełkiń. Wreszcie dzierżawiony był z Sierakowa Velasquez 1908 (Van Dyck — Hasta), wychowany w Uzinie.

Dobrojewo nie chowało arabów czystej krwi, lecz nosiło charakter stadniny o znacznym nasileniu krwi orientalnej. Matki były klaczami poznańskimi o rodowodach z udziałem krwi wschodniopruskiej i trakeńskiej, a łączono je z arabami.

Małą stadninę koni czystej krwi arabskiej posiadał Marian Zakrocki w Chrząstowie pow. Śrem.

Rozważania na temat dorobku hodowlanego Jarczowiec i Jezupola a Sławuty

W dobie międzywojennej upowszechniło się wśród miłośników koni arabskich mniemanie, że wiodącą rolę w tym kierunku hodowlanym w latach 1845—1939 odgrywały stadniny Dzieduszyckich w Jarczowcach i Jezupolu. Mniemanie takie ugruntowało się z tej racji, że po pierwszej wojnie światowej osiągnęły znakomity poziom rozwoju, tak liczebnego jak i jakościowego, rodziny żeńskie wywodzące się w prostej linii od trzech klaczy przywiezionych z Arabii przez Juliusza Dzieduszyckiego w 1845 r.: Gazelli, Mlechy i Sahary. I rzeczywiście, jeżeli chodzi o rodziny żeńskie, to te są nawet po dziś dzień bodaj najcenniejsze w naszej hodowli. Jednakże długotrwałe utrzymanie się, a nawet świetny rozwój linii żeńskich nie stanowi głównego kryterium całkowitej oceny dorobku poszczególnych stadnin. Aby rozeznać się w pełni w tym zagadnieniu, należy przyjrzeć się bliżej poszczególnym elementom, jakie składają się na końcowy bilans dorobku.

Osiągnięcia zależą bowiem od szeregu czynników. Nie ulega wątpliwości, że ma tu duże znaczenie czas trwania pracy hodowlanej. Otóż stadnina w Jarczowcach została wprawdzie założona przez Kajetana Dzieduszyckiego w 1791 r., nie od razu jednak nabrała charakteru hodowli par excellence czystej krwi arabskiej. Stała się nią dopiero od 1845 r., kiedy Juliusz Dzieduszycki wybrał się do Arabii i sprowadził 7 pustynnych ogierów i 4 klacze. Stadnina przeszła następnie w 1885 r. w posiadanie Wojciecha Dzieduszyckiego do Jezupola i tu przetrwała do 1918 r. Egzystowała więc 127 względnie 73 lata — zależy, który rok przyjmiemy za początkowy.

Stadnina w Sławucie nabrała charakteru wyraźnie arabskiego od 1804 r. kiedy to koniuszy Hieronima Sanguszki — Kajetan Burski — przyprowadził z Arabii 5 pustynnych ogierów. Odtąd niezmiennie prowadzona była w kierunku arabskim i dotrwała także do 1918 r., a więc miała za sobą 114 lat egzystencji. Obydwie stadniny istniały więc dostatecznie długo, aby wykazać się dużym dorobkiem, przy czym przewaga pod tym względem pozostawała po stronie Sławuty.

Drugim ważnym czynnikiem w kształtowaniu się hodowli pozostawała zamożność właścicieli obydwu stadnin i koniunktura panująca pod

tym względem na przestrzeni całej egzystencji stadnin. W tej dziedzinie też przewaga utrzymywała się po stronie Sławuty. Sanguszkowie byli przez cały omawiany czas znacznie bogatsi od Dzieduszyckich i mogli sobie pozwolić na o wiele częstsze sprowadzanie z Arabii lub kupowanie od handlarzy oryginalnych pustynnych arabów. Juliusz Dzieduszycki na skutek złego gospodarowania posiadanymi dobrami, jak też ciągłego życia ponad stan, popadł począwszy mniej więcej od 1865 r. w poważne kłopoty materialne i wówczas nie był już w stanie czynić poważniejszych nakładów na prowadzenie stadniny.

Trzecim czynnikiem oddziałującym na znaczenie stadnin dla hodowli była ich liczebność, a z tej racji i możność wyselekcjonowywania najbardziej udanych okazów i całych rodzin. Pod tym względem Sławuta także górowała i to znacznie, nad Jarczowcami i Jezupolem. W 1799 r. liczono w Sławucie 423 koni hodowlanych, oczywiście wraz z młodzieżą. W 1845 r. utrzymywano 183 matki, w 1869 r. — 100, w 1874 r. — 100, w 1881 r. łącznie z Satanowem 137 matek, w 1901 r. — 101 i w 1913 r. — 132. Tymczasem w Jarczowcach w 1842 r. było 60 matek, które Kajetan Dzieduszycki podzielił niebawem pomiędzy troje swych dzieci, w rezultacie czego w Jarczowcach utrzymywano zazwyczaj około 30 matek. Gdy w 1885 r. Jarczowce zostały sprzedane, a stadnina przeszła w ręce Wojciecha Dzieduszyckiego — ten utrzymywał w Jezupolu 12—20 matek.

Wskutek tego warunki do prowadzenia hodowli na dużą skalę były zawsze w Sławucie o wiele lepsze aniżeli w Jarczowcach i Jezupolu. Ponieważ jednocześnie wszyscy Sanguszkowie byli nie tylko miłośnikami arabów, ale też konsekwentnie kultywowali rodową tradycję prowadzenia elitarnej hodowli arabów, toteż nic dziwnego, że osiągnęli w sumie najwyższe sukcesy. Sławuta ze wszystkich sobie współczesnych polskich stadnin arabskich nie tylko doznała najwyższego powodzenia w hodowli, ale też wywarła w największym stopniu i najszerszym zakresie ulepszający wpływ na hodowlę polską, a także zagraniczną, w Rosji, Austro-Węgrzech, Niemczech, Jugosławii i Hiszpanii. Poprzez swe odgałęzienie w Antoninach wpływ jej sięgnął hodowli arabów w Anglii, Hiszpanii, USA, Kanadzie i ZSRR.

W niniejszej książce wymieniłem ponad 100 ogierów sławuckich, które czynne były jako reproduktory w kraju i innych państwach, a przecież w rzeczywistości było ich dużo więcej. W samym tylko 1910 r. stało w stajniach w Sławucie 74 ogierów na sprzedaż[1].

Sławuta wyprodukowała całą masę wybitnych reproduktorów, które przyczyniły się nie tylko do wydoskonalenia własnej stadniny, lecz wywarły duży wpływ na te zagraniczne stadniny, do których trafiły. Przytoczę tu jako przykład niektóre z nich: Achmet Ejub 1881, Attyk 1881, Bachmat 1902, Bajazet 1902, Bakszysz 1901, Bosak 1860, Cercle 1863, Cwet 1863, Darđżiling 1903, Donald 1872, Doroszenko 1904, El Kahr 186., El Szeich 1865, Equator 1905, Esseg 1885, Hektor 1858, Hetman 1858, Hindostan 1871,

[1] Wilkoński A.: Hodowla na Kresach. Stado w Sławucie. Rolnik i Hodowca. Nr 21, 1910.

Hojny 1848, Iltis 1909, Inżynier 1869, Irtysz 1909, Jamri 1863, Khedyw 18.., Lenkoran 1891, Mazepa 1892, Medwin 1892, Minstrel 1893, Mirowy 1872, Muzafer Pasza 1892, Narzan 1913, Ogłu 1894, Prym 1895, Rymnik 1876 i Yankee 1900. Jest to już 35 ogierów, a z pewnością były też inne, których nie udało mi się odnaleźć. Jeżeli przyjmiemy Antoniny jako przedłużenie Sławuty, to dojdą poza tym: Ali Khar 1895, Cyprian 1875, Ganges I 1901, Mohort 1884, Posejdon 1916, Ricordo 1905, Skowronek 1909 i Tybet 1892.

W zagranicznych stadninach czynne były jako reproduktory następujące ogiery wychowane w Sławucie: w Radowcach (Austria): Attyk 1881, Bajazet 1902, Bosak 1860, Donald 1872 i Mohort 1884 z Antonin (Sądowa Wisznia); w Piber (Austria) — Bosak 1860; w Jugosławii: Ali Pasza 1909, Ilderim 1907 i Lenkoran 1891; w Niemczech: Dardżiling 1903, Minstrel 1893, Orkan 1894, Osman 1894 i Rex 1896; w Hiszpanii: Bakczi Seraj 1902, Czibuksi 1903, Dalaj Lama 1904, Dar es Salaam 1904, Ejub 1904, Insbruk 1909, Yankee 1900 i Zygzak 1900; w Strelecku (Rosja): Cyprian 1875 i antoniński Tybet 1892. Poza tym w państwowych stadach ogierów stało wiele produktów Sławuty i Antonin. Wreszcie w Anglii, a potem i w USA zasłynął znakomity antoniński Skowronek 1909.

Tymczasem podobne osiągnięcia Jarczowiec i Jezupola były bez porównania skromniejsze. Wpływ tych stadnin sprowadzał się przede wszystkim do podnoszenia poziomu hodowli w Małopolsce, gdyż dużo tamtejszych stadnin korzystało z ogierów i klaczy nabywanych od Dzieduszyckich. Jednak trochę ogierów szło również na Kresy, do Królestwa Polskiego i Wielkopolski.

Jarczowce, jak na stadninę o takim rozgłosie, wychowały stosunkowo mało ogierów branych na reproduktory. Do bardziej znanych należały: Ben Azet 1850, El Kebir 1878, Hindostan II 1880, Łokietek 185., Pielgrzym 1851, Ptak 185. i Step 184.. Jezupol też mógł się poszczycić niewielką liczbą bardziej znanych ogierów swego chowu. Należały do nich: Abu Mlech 1902, Hadudy 1888, Krzyżyk I 1886, Mazepa I 1910, Mazepa II 1910, Pielgrzym 1903 i Zagłoba 1899.

Jarczowce sprzedały kilka ogierów swego chowu do Sławuty i Białej Cerkwi, lecz nie zaznaczyły się one tam w hodowli. Odstąpiły też kilka oryginalnych arabów, lecz nie należy to już do własnych osiągnięć stadniny. Obce kraje rzadko kupowały ogiery w Jarczowcach. Głównym ich sukcesem było sprzedanie w 1863 r. Ben Azeta 1850 do dworskiej stadniny Habsburgów w Lipizzy w Krainie, gdzie dał dobry przychówek. Do Radowiec odstąpił J. Dzieduszycki w 1846 r. dwa sprowadzone przez siebie oryginalne araby: Adsgara i Turchmena. Do Niemiec został sprzedany z Jezupola og. Ali (Zefir) 1904 (Mlech — Złotka), użytkowany później w Kwidzynie. Na inne wypadki nabywania przez obce państwa ogierów w Jarczowcach i Jezupolu nie natrafiłem.

Gdy chodzi natomiast o ugruntowanie poważnych rodzin żeńskich, to Jarczowce i Jezupol położyły w tym względzie wielkie zasługi. Powstały tam wprawdzie tylko 3 rodziny importowanych z Arabii w 1845 r. klaczy:

Gazelli, Mlechy i Sahary, ale przedniej jakości. W tablicach genealogicznych doc. E. Skorkowskiego zajmują one największe frontowe arkusze, co uzmysławia szeroki liczebny i jakościowy ich wpływ na naszą i obcokrajową hodowlę.

Oczywiście, istniejące w naszej hodowli rodziny żeńskie i rody męskie traktować należy nie tyle w sensie genetycznym, co raczej „dynastycznym", gdyż po tylu pokoleniach przedstawiciele poszczególnych rodzin czy rodów mają już genotyp całkiem inny aniżeli ich protoplaści.

Z rodziny **Gazelli** wyróżniły się ogiery: Mlech I 1897, Farys I 1900, Abu Mlech 1902, Dżingishan III 1912, Jaszmak 1928, Lowelas 1930, Czubuthan 1933, Wielki Szlem 1938, Witraż 1938, Negatiw 1945, Comet 1953; klacze matki: Gazella I 1859, Łania 1896, Gazella II 1914, Elegantka 1923, Fryga 1924, Ryfka 1927, Makata 1931, Taraszcza 1937, Wilga 1938, Ofirka 1939, Carmen 1942 i Mira 1942.

Z rodziny **Mlechy**: ogiery Mazepa II 1910, Bask 1956, Muzułmanin 1957, Amerigo 1962, Arbor 1967; klacze: Mlecha 1889, Łysa 1915, Pomponia II 1924, Bałałajka 1941, Arfa 1947, Bandola 1948, Sabellina 1954 i Arwistawa 1958.

Z rodziny **Sahary**: ogiery Hindostan 1880, Krzyżyk I 1886, Ofir 1933, Taki Pan 1937, Trypolis 1937, Lotnik 1938, Bataan 1942, Pomeraniec 1952 i Krezus 1963; klacze: Sahara Ślepka 1845, Pomponia 1902, Zulejma 1914, Dziwa 1922, Ferja 1924, Magja 1931, Mokdiara 1940 i Epizoda 1944.

Wszystkie te trzy rodziny egzystują do dziś i nadal rozmnażają się w Polsce i w innych krajach. Mają za sobą około 135 lat egzystencji i sięgają do 13 pokoleń.

W Sławucie ugruntowało się znacznie więcej rodzin żeńskich, lecz dużo z nich wyginęło w 1918 r. Obecnie w tablicach genealogicznych doc. E. Skorkowskiego figuruje ich 12, z czego dotarło do obecnych czasów 4: **Milordki** ur. ok. 1816, **Ukrainki** ur. ok. 1815, **Szweykowskiej** ur. ok. 1803 i **Wołoszki** ur. ok. 1810. Najstarsza wszakże ze sławuckich rodzin wywodziła się od klaczy bez imienia ur. ok. 1790 r., która przeżyła do lat trzydziestych XX w., osiągając 10 pokoleń, lecz już nie egzystuje. Należały do niej ogiery: Kanarys 1825, Obejan 1832, Bosak 1860 i znakomity Cyprian 1875, twórca rasy streleckiej.

W ostatnim ćwierćwieczu zarysowało się natomiast ciekawe zjawisko, że jarczowieckie i jezupolskie rodziny Gazelli, Mlechy i Sahary, które dominowały dawniej pod względem znaczenia, zaczęły jakby nieco przygasać. Dotyczy to zwłaszcza sukcesów osiąganych na arenie zagranicznej, szczególnie w Ameryce i to zarówno na wystawach, jak i w hodowli.

Przeciwnie, zjawisko pewnego rozkwitania daje się stwierdzić wśród niektórych rodzin sławuckich, a zwłaszcza **Milordki**. W linii żeńskiej należą do niej wybijające się w XX w. doskonałe reproduktory Bakszysz 1901 i syn jego Fetysz 1924, wzięty w 1936 r. na czołowego do Traken w Niemczech. Wyszła z tej rodziny cenna matka o wyjątkowym arabskim „bukiecie", K o a l i c j a 1918, która dała reproduktory Enwer Bey'a

i Miecznika 1931, a której wnukiem był wsławiony w USA Witeź II 1938; cenna matka A m n e r i s 1940, która dała dobrego reproduktora Aquinora 1951 i urodziwego Aramisa 1962 — zdobywcę tytułów US National Champion Stallion i US National Reserve Champion Formal Combination; G w a r a 1946, z linii której wyróżniły się zasłużony w Polsce reproduktor Gwarny 1953, w Anglii — Gerwazy 1955, a w USA Gwalior 1961, zdobywca czterech poważniejszych championatów; E s t o k a d a 1951, której córka Estebna 1961 zdobyła Championat Europy w Verden 1973, a wnuczka Elkana 1969 — Narodowy Championat USA na rok 1972.

Inne sławuckie rodziny żeńskie także wykazują w ostatnich czasach pewien progres. W rodzinie **Ukrainki** ur. ok. 1815 r., która nie odznaczała się do lat czterdziestych XX w. wydawaniem cenniejszego potomstwa, w 1943 r. pojawiła się znakomita z czasem matka stadna F o r t a, która przysporzyła stadninom koni tej miary co Czort 1949, szacowany jako jeden z najlepszych reproduktorów ostatnich czasów i szereg córek wziętych na matki.

Podobną ewolucję in plus wykazała rodzina sławuckiej **Szweykowskiej** ur. ok. 1803 r. Dopiero w XX w. wydawać ona zaczęła wybitniejsze potomstwo. Wymienić wśród niego należy kl. D z i e w a n n ę 1922, matkę m.in. ogiera Piołun 1934, który odegrał ogromną rolę w hodowli radzieckiej w Tersku. Z tejże rodziny, poprzez linię żeńską klaczy I k w a 1927, wywodził się wyjątkowo urodziwy i cenny ogier Nabor 1950 urodzony w Tersku, lecz nabyty w 1956 r. do Polski w celu kontynuowania rodu Ibrahima or.ar. w linii Skowronka. W obrębie tej rodziny klacz W e r b e n a 1945 założyła linię żeńską, z której wyszły m.in. championka USA Wirginia 1961, cenna michałowska matka stadna Wadera 1957 i jej córka Warmia 1963, której córka Wizja zdobyła championat USA na 1977 r.

Wreszcie trzecią rodziną sławucką, która zaczęła lepiej rozwijać się dopiero od okresu międzywojennego, stała się wywodząca się od **Wołoszki** ur. ok. 1810 r. Reprezentuje ją w naszej hodowli jedna z seniorek janowskiego stada, kl. E l l o r a 1950, w progeniturze której zajaśniał wyjątkowo urodziwy, harmonijnie zbudowany i wysoce szlachetny gniady El Paso 1967[1], który rozsławił naszą hodowlę w Ameryce, a także b. dobry reproduktor El Azrak 1960. Z rodziny tej pochodzi także wartościowa klacz E t n a 1959, matka dobrego ogiera czołowego Etap 1971, który niestety padł w młodym wieku. W linii żeńskiej pochodził z tej rodziny także zasłużony reproduktor Rasim III 1931.

[1] El Paso (Czort — Ellora po Witraż), ur. 1967 r. w SK Janów Podlaski, wyróżnił się jako reproduktor w Polsce, a w 1976 r. został wydzierżawiony na 3 lata do USA przez dr. E. LaCroix'a (stadnina Lasma Arabians, Arizona). W 1976 r. został championem USA. Stanówka tym ogierem kosztowała 5 tys. dol. W 1978 r. powrócił do Polski i nadal był szeroko użyty w hodowli; krył w SK Janów Podlaski. Dnia 20 września 1981 r. znany przemysłowiec z USA — dr Armand Hammer zakupił w Janowie Podlaskim 14-letniego ogiera El Paso za 1 milion dolarów (przyp. red.)

Gdy chodzi o ugruntowanie rodów męskich — Sławuta miała dużą przewagę nad Jarczowcami i Jezupolem. Do poważniejszych rodów sławuckich należały te, które tu wyszczególnię. Zaznaczyć tylko należy, że niektóre rody, powstałe w Sławucie, zwłaszcza takie, które wydały wiele pokoleń, przechodziły z czasem do innych stadnin i tam były kontynuowane.

Abu Cheil or.ar. — Hektor 1858 — Inżynier 1869 — Bryłant 1882 — Jamry 1889.

Seglavi Ardżebi or.ar. — Cercle 1863 — Kortez 1870 — Rymnik 1876 — Ogłu 1894 — Abdul Hamid 1908.

Ezrak Seglavi or.ar. — Achmet Ejub 1881 — Mazepa 1892 — Mazepa I 1910 — Koheil Ibn Mazepa 1920 — Adamas 1930. Ten sam Ezrak Seglavi or.ar. dał jeszcze inne odgałęzienie: Ezrak Seglavi or.ar. — Attyk 1881 — Farys I 1900 — Hadudi 1923.

Batran Aga or.ar. — Khedyw 18.. — Bosak 1860.

Hajlan or.ar. — Szumka II 1824 — Szumka III 1836 z inną odnogą Hajlan or.ar. — Seraskier 1826 — Krakus 1837.

Ilderim or.ar. — Bakszysz 1901 — Fetysz 1924 — Miecznik 1931 — Aquinor 1951.

Gessur or.ar. — Jamri 1863 — Hindostan 1871 — Hindostan II 1880 — Ganges I 1901 — Hardy 1926 — Omar II 1933 — Orland 1955. Druga potężna odnoga rodu Jamriego ugruntowała się w Rosji i ZSRR poprzez syna jego Cypriana 1875, sprzedanego w 1886 r. do Strelecka. W stadninie stawropolskiej na Północnym Kaukazie, gdzie hodowane są obecnie konie ras streleckiej i terskiej, utworzonych w swoim czasie przez Cypriana, jego ród męski istnieje do dziś i liczy sobie przeszło 100 lat egzystencji.

Całkiem międzynarodowego charakteru nabrał ród: **Ibrahim or.ar.** — Skowronek 1909 — Naseem 1927 — Negatiw 1945 — Nabor 1950 — — Gwalior 1961 oraz: Negatiw 1945 — Bandos 1964 — Wist 1973 — Eukaliptus 1974. Członkowie jego rodzili się w Antoninach na Wołyniu, Crabbet Park w Anglii, w Tersku na Północnym Kaukazie, a ostatnią już w USA[1].

Jarczowce natomiast ugruntowały właściwie tylko dwa rody męskie, a mianowicie:

Hadudy 1862 (Babolna) — El Kebir 1878 — El Kebir II 1893 — Zagłoba 1899 oraz

Krzyżyk or.ar. — Krzyżyk I 1886 — Abu Mlech 1902 — Enwer Bey 1923 — Trypolis 1937 — Faher 1953 — El Azrak 1960 — Banat 1967, jak też Faher 1953 — Almifar 1960 — Elef 1969. Ród Krzyżyka or.ar. ma i inne odgałęzienie — obecnie w kraju nie używane: Trypolis 1937 — Sędziwój 1954 — Ariel 1961.

[1] Odgałęzienia tego rodu przeszły ostatnio nawet do Meksyku — poprzez ogiera Badawi 1960 (Nabor — Badiara) — i do Brazylii poprzez ogiery Ibn Bandos 1973 (Bandos — Piewica) i Dewajtis 1971 (Negatiw — Dysputa)

Sławuta, w swej historii na przestrzeni lat 1804—1918, miała jak na owe czasy największe sukcesy na wielkich wystawach krajowych i międzynarodowych. W 1867 r. uzyskała na światowej wystawie w Paryżu złoty medal za ogiera Iskander Pasza 1851. W 1873 r. również na światowej wystawie w Wiedniu przy ogromnej konkurencji Roman Sanguszko uzyskał za stawkę 8 klaczy z dwoma źrebiętami najwyższą nagrodę, jaką był Dyplom Honorowy. W Moskwie przez długi szereg lat Sławuta również uzyskiwała najwyższe nagrody w dziale arabskim. Wreszcie w 1900 r. na światowej wystawie w Paryżu klacz Melpomena wyróżniona została złotym medalem.

Ani Jarczowce, ani Jezupol tego rodzaju sukcesów nie osiągnęły.

Właścicieli Sławuty cechowało wreszcie szczególne podejście do hodowli. Wszyscy oni: Hieronim, Eustachy, Roman „Sybirak" i Roman junior, na przestrzeni lat 1804—1918 stali zawsze na stanowisku, że posiadanie wielkich dóbr ziemskich nakłada na ich właścicieli obowiązek produkowania elity zarodowej w celu ulepszania nią krajowej hodowli. Toteż stadninę prowadzili tak, aby wpływała w możliwie szerokim zakresie na hodowlę pomniejszych właścicieli. Żadna inna polska stadnina nie dostarczyła rodakom takiej ilości i tej jakości reproduktorów i klaczy, jak Sławuta; toteż zasługi jej w tej mierze są szczególnie godne podkreślenia.

Natomiast u Juliusza Dzieduszyckiego amatorstwo wyraźnie górowało nad poczuciem obywatelskim. Aczkolwiek także dostarczał ziomkom cennego materiału zarodowego, jednak w dużo węższej skali i z podejściem raczej „towarzyskim", a nie z obowiązku obywatelskiego.

Lata 1914—1918
Zniszczenia spowodowane przez pierwszą wojnę światową

Pierwsza wojna światowa dokonała ogromnych spustoszeń w naszej hodowli. Już na jej początku szczególne straty nastąpiły w Małopolsce. Rząd austriacki nie przygotował bowiem ewakuacji przynajmniej materiału zarodowego. Wojska rosyjskie zaraz po rozpoczęciu wojny szybko zaczęły zajmować teren Wschodniej Małopolski. Z końcem 1914 r. opanowały już większość terenów Małopolski, zajmując Wieliczkę i dochodząc prawie pod Kraków. Nie zajęte zostało tylko 8 zachodnich powiatów: brzeski, chrzanowski, myślenicki, nowotarski, oświęcimski, podgórski, wadowicki i żywiecki, jak też zachodnia część krakowskiego.

Na wiosnę 1915 r. mocarstwa centralne podjęły ofensywę i po decydującej bitwie pod Gorlicami w dniach 2—6 maja wyparły Rosjan ze znacznych obszarów Małopolski. Wreszcie w ciągu 1916 i 1917 r. front przesunął się jeszcze bardziej na wschód i w ręku Rosjan pozostało już tylko kilka nadgranicznych powiatów.

Wojna spowodowała oczywiście ogromne zniszczenia. Wśród nich uległy prawie całkowitej zagładzie stadniny arabskie. Ocalały cudem tylko poszczególne sztuki ze stadnin Władysława Dzieduszyckiego w Jezupolu, Witolda Czartoryskiego w Pełkiniach, Romana Sanguszki w Gumniskach, Teresy Raciborskiej w Breniowie, a także parę sztuk z innych pomniejszych stadnin.

W Królestwie Polskim także straty były ogromne. Ocalało tylko po kilka koni Tadeusza Lasockiego w Miszewie Murowanym, Antoniego Wołk Łaniewskiego w Bronicach i Franciszka Żmigrodzkiego w Borówku.

Najmniej ucierpiały stadniny położone na Wołyniu, Podolu i Ukrainie, które przetrwały w nieco zmniejszonym składzie do 1918 r. Za to potem uległy prawie całkowitej zagładzie. Po odzyskaniu przez Polskę suwerenności państwowej w 1918 r. znalazły się na jej terenie w nikłej ilości konie ze Sławuty i Antonin, natomiast nie pozostało nic ze stadnin białocerkiewskich i innych kresowych.

W Wielkopolsce ocalało nieco koni półkrwi Franciszka Kwileckiego w Dobrojewie i parę klaczy arabskich Mariana Zakrockiego w Chrząstowie.

Tak przepadł dorobek kilku pokoleń hodowców z lat 1778—1918 i wszystko rozpocząć należało od nowa.

Lata 1918—1939

Odbudowa zniszczonej przez wojnę hodowli koni w latach 1918—1926

Po ciężkich i niezmiernie krwawych zmaganiach wielu narodów w pierwszej wojnie światowej w latach 1914—1918 oraz wybuchłych u jej schyłku rewolucjach socjalnych w Rosji, Niemczech i Austrii — Polska odzyskała z dniem 11 listopada 1918 r. suwerenność państwową. Z dziejową tą datą nastąpiły wielkie przeobrażenia we wszystkich dziedzinach życia narodu. Należało stworzyć od podstaw własną organizację państwa, ustalić jego charakter polityczny, powołać do życia władze rządzące krajem, zorganizować wojsko, administrację terenową oraz powołać do życia najrozmaitsze organizacje samorządowe, społeczne, socjalne, gospodarcze, handlowe, przemysłowe itp.

Wśród niezmiernie licznych dziedzin życia państwowego i gospodarczego musiała doznać kardynalnych przeobrażeń również i hodowla koni. Trzeba było zmontować w tym zakresie nowe urzędy, instytucje publiczno-prawne i dobrowolne organizacje społeczno-zawodowe do zarządzania hodowlą, zajmowania się jej rozwojem i doskonaleniem.

Podczas wojny w 1914—1918, a potem 1918—1920, które w przeważającej mierze toczyły się na ziemiach polskich, hodowla koni doznała szczególnego zniszczenia, gdyż w owych czasach podstawową siłę pociągową,

zarówno w wojsku, jak i w transporcie, stanowiły konie i rekwirowano je powszechnie na potrzeby licznych armii. Konie te ginęły masami zarówno w ogniu walk, jak i z niedostatków, chorób i trudów wojennych. Zniszczeniu uległ, jak to zwykle bywa w takich razach, przede wszystkim materiał najcenniejszy, najbardziej rzucający się w oczy i odpowiedni pod siodło lub do zaprzęgu. Ucierpiały więc w pierwszym rzędzie stadniny zarodowe oraz hodujące konie typu wojskowego.

Pogłowie koni chłopskich doznało także silnego uszczerbku. Posiadając jednak właściwość szybkiego odradzania się, przynajmniej liczebnego, wróciło ono niebawem do stanu przedwojennego, obniżywszy się jedynie w poziomie, naprawienie czego wymagało dłuższego już czasu. Według obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, na obszarze ziem, które weszły w granice Rzeczypospolitej Polskiej, było w latach 1907—1910 około 3 496 000 koni. Według zaś spisów przeprowadzonych w dniu 30 września 1921 r., stan pogłowia wyraził się liczbą 3 290 000 głów[1]. Widzimy więc z tego, że straty liczebne zostały bardzo szybko wyrównane, natomiast przed hodowlą stanęło trudne zadanie odbudowy jakościowej i wytworzenia od nowa elity zarodowej. W tym też kierunku wszczęte zostały usiłowania odrodzonego państwa, a niebawem osiągnięte zostały wyniki nader pomyślne.

Nieodżałowaną stratą stało się zdewastowanie lub też doszczętne zniszczenie kilku najstarszych i najznakomitszych stadnin polskich na dawnych kresach wschodnich (zwłaszcza Sławuty, Białej Cerkwi i Antonin), jak też w Małopolsce, które posiadały bezcenny materiał zarodowy i które zasilały dawniej naszą hodowlę we wszystkich dzielnicach, nawet w odległej stosunkowo i za granicą wówczas leżącej Wielkopolsce. Dzięki jednak znacznej uprzedniej ekspansji wspomnianych stadnin, sporo tej cennej krwi znalazło się w innych prowincjach i po wskrzeszeniu państwa można było rozpocząć odbudowę pogłowia opierając się na starych rodach sławuckich, antonińskich, jarczowieckich i jezupolskich.

Niezwłocznie po odzyskaniu przez kraj suwerenności państwowej ludzie, którzy w taki czy inny sposób mieli coś wspólnego z hodowlą koni, przystąpili do zakładania urzędów i placówek mających zająć się organizacją tej hodowli i jej zarządzaniem. W tworzącym się w końcu 1918 r. Ministerstwie Rolnictwa i Dóbr Koronnych został powołany w Sekcji Produkcji Rolnej — Referat do Spraw Hodowli Koni, którym kierował inż. Jan Grabowski. Zajął się on organizacją pierwszych przedsięwzięć w tym zakresie. Z dniem 1 marca 1919 r. został utworzony w Ministerstwie Rolnictwa prowizoryczny Zarząd Stadnin Państwowych, w skład którego wszedł Stanisław Wotowski i inż. Jan Grabowski, inspektorem zaś był mjr Jan Köppl[2].

Zarząd ten w niezwykle trudnych warunkach zaczął montować pierwsze państwowe stada ogierów oraz stadninę w Janowie Podlaskim.

[1] Szturm de Sztrem E.: Inwentarz żywy w Polsce. Warszawa 1928, s. 3.

[2] Grabowski J.: Powstanie Zarządu Stadnin Państwowych. Jeździec i Hodowca. Nr 6—11, 1922.

Referat, a następnie Zarząd Stadnin Państwowych, zajął się w pierwszym rzędzie pozostawionymi przez Austriaków czterema prowizorycznymi stadami ogierów w Lublinie, Piotrkowie, Miechowie i Krakowie. Były to dorywczo stworzone w czasie wojny stada ogierów, ulokowane w obiektach nie dostosowanych do tego rodzaju potrzeb, posiadające jednak cenny materiał zarodowy, przeważnie ze znanych stadnin w Radowcach, Babolnie i innych stadnin austro-węgierskich. Zarząd Stadnin Państwowych zajął się tymi stadami na początku 1919 r., przejmując je od polskich władz wojskowych. W stadach tych znalazło się dużo koni orientalnych, a także kilka ogierów czystej krwi arabskiej, które niezwłocznie użyto w tym szczególnie zniszczonym odłamie hodowli.

W tym pierwszym okresie odbudowy Ojczyzny pojawiło się parę osób mających szczególne upodobanie do koni arabskich, które natychmiast włączyły się do montowania podstaw organizacji ich hodowli. Z urzędu zajmowali się tymi sprawami pracownicy Zarządu Stadnin Państwowych, a potem Departamentu Chowu Koni; a więc dyrektor Fryderyk Jurjewicz

Ryc. 87. Inż. Jan Grabowski, pierwszy pracownik działu hodowli koni w powstałym w 1918 r. Ministerstwie Rolnictwa i Dóbr Koronnych, Inspektor Generalny Stadnin Państwowych, Nacz. Wydziału Stadnin Państwowych 1919—1928 i Dyrektor Departamentu Chowu Koni w latach 1929—1932



i jego zastępca Jan Grabowski. Lecz poza tym wprzęgły się do tego dzieła na ochotnika osoby na razie nieurzędowe. Należeli do nich w pierwszym rzędzie: dr Edward Skorkowski, Aleksander Dzieduszycki, Bogdan Ziętarski, poseł Witold Poklewski Koziełł i Włodzimierz Wnukowski.

Edward Skorkowski, jeszcze jako student Wydziału Rolniczego Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, wykazywał szczególne upodobanie do koni arabskich i jako rozprawę doktorską obrał sobie temat „Koń arabski w Polsce", która z czasem opublikowana została drukiem przez PAU w 1925 r. Po uzyskaniu dyplomu udał się około 1924 r. na praktykę do stadniny J. Wentworth w Crabbet Park w Anglii. Od 1923 r. zaczął pisywać artykuły o hodowli koni arabskich w „Jeźdźcu i Hodowcy", a potem zajął się działalnością na polu piśmiennictwa na szerszą skalę. We wszystkich poczynaniach w zakresie organizacji tej hodowli brał żywy udział.

Drugą osobą, która brała czynny udział w organizowaniu i popieraniu hodowli arabów, był Aleksander Dzieduszycki (1874—1947). Pochodził on z rodziny, która od kilku pokoleń rozmiłowana była w arabach i wysoce

Ryc. 88. Fryderyk Jurjewicz (1871—1929), Dyrektor Zarządu Stadnin Państwowych w Ministerstwie Rolnictwa w latach 1919—1926, a następnie Dyrektor Departamentu Chowu Koni w latach 1926—1929



zasłużyła się w tej hodowli. Urodził się w Starym Gwoździcu w pow. kołomyjskim, gdzie ojciec jego i on sam chowali konie arabskie. W młodości służył w kawalerii austriackiej, a potem był attaché militaire w Madrycie. Działalność w zakresie organizacji hodowli koni arabskich rozpoczął w Polsce w 1926 r., gdy wszczęto starania o założenie zrzeszenia hodowców i miłośników konia arabskiego.

Wreszcie osobistą swą pracą hodowlę arabów żywo popierali i przyczyniali się do jej podniesienia Bogdan Ziętarski, Witold i Zdzisław Poklewscy Koziełł, Włodzimierz Wnukowski, Stanisław Pohoski i inni.

W 1922 r., gdy zaczął ukazywać się w Warszawie tygodnik „Jeździec i Hodowca", W. Wnukowski opublikował w nim duży artykuł pt. „Ogiery państwowe czystej krwi arabskiej" (Nr 27—38). W artykule tym rzucił projekt, aby Zarząd Stadnin Państwowych założył i poprowadził księgę stadną koni arabskich czystej i półkrwi.

Zaraz potem Bogdan Ziętarski wystąpił z enuncjacją „O potrzebie założenia księgi stadnej koni orientalnych i wyścigów" (Nr 41). Artykuł ten wywołał wielkie ożywienie w wymianie myśli na temat metod doskonalenia rasy arabskiej. Zaraz w następnym, 1923 r., posypały się i inne artykuły na poruszony temat: Franciszka Raciborskiego (Nr 1 i 2), Franciszka Żmigrodzkiego (Nr 8, 45, 47), Edwarda Skorkowskiego (Nr 26) i Ignacego Kozłowskiego (Nr 29, 30, 42).

Sprawą założenia księgi stadnej koni arabskich i urządzania dla nich wyścigów zajął się szczególnie E. Skorkowski i bardzo aktywnie włączył się do akcji. Równocześnie w ciągu drugiej połowy 1923 r. opracowano w Zarządzie Stadnin Państwowych projekt prowadzenia i wydawania drukiem stosownej księgi. Projekt ten wniesiono pod obrady na specjalnym zebraniu w Ministerstwie Rolnictwa w dniu 7 grudnia 1923 r. pod przewodnictwem ministra Alfreda Chłapowskiego. Po zaaprobowaniu tekstu wydane zostało Zarządzenie Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych z dnia 1 maja 1924 r. dotyczące wydawnictwa urzędowego pt. „Polska księga stadna koni arabskich". (Monitor Polski 1924 r. Nr 108, poz. 306). Opracowanie tekstu księgi zostało powierzone zaangażowanemu do tej pracy mgr Edwardowi Skorkowskiemu.

Ten zaczął mozolnie zbierać dane o pochodzeniu polskich koni arabskich. Między innymi zwrócił się do braci Józefa i Romana Potockich o udostępnienie materiałów z przeszłości stadnin w Antoninach i Sławucie. Ponieważ Potoccy uratowali w 1918 r. archiwum obydwu stadnin i przewieźli je do Warszawy, pochodzenie koni tej hodowli udało się w pełni odtworzyć.

W trakcie pracy nad księgą stadną okazało się konieczne dokonanie pewnych zmian w zasadach prowadzenia księgi ustalonych zarządzeniem Ministra z dnia 1 maja 1924 r. Opracowano więc nowe przepisy, którym nadano moc obowiązującą Zarządzeniem Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych z dnia 8 października 1926 r. w sprawie wydawnictwa urzędowego pt. „Polska księga stadna koni arabskich". (Monitor Polski 1926 r. Nr 241, poz. 678).

Zgodnie z tym aktem legislacyjnym, księga miała zawierać dwa działy: do I mogły być wpisywane konie uznane przez specjalną komisję za czystej krwi, a do II działu konie posiadające co najmniej 50% czystej krwi arabskiej. Zgłoszenia do tej księgi przyjmowano do dnia 31 grudnia 1925 r. Po tym terminie dopuszczano już tylko konie uznane przez Komisję księgi za czystej krwi arabskiej oraz przychówek od obojga rodziców wpisanych do jednego z jej działów.

W końcu 1926 r. ukazał się w druku I tom „Polskiej księgi stadnej koni arabskich", Warszawa 1926, s. 262, pod redakcją E. Skorkowskiego. Do działu I księgi wpisanych zostało 56 matek i 84 ogiery reproduktory, a do działu II 222 matki i 205 ogierów. Konie te należały do 36 właścicieli. Do księgi dołączony został zbiór 70 rodowodów koni bardziej zasłużonych w hodowli, sięgających sześciu pokoleń.

Najwięcej matek wpisanych do księgi miała państwowa stadnina w Janowie Podlaskim, a mianowicie 32, z czego 13 figurowało w I dziale i 19 w II. Z hodowców prywatnych największą ich ilość, bo aż 16, posiadał Franciszek Kwilecki w Dobrojewie w pow. szamotulskim ale wszystkie były

Ryc. 89. Gmach w Warszawie przy ul. Senatorskiej 15, zwany Pałacem Prymasowskim, w którym mieściło się w okresie międzywojennym Ministerstwo Rolnictwa i Departament Chowu Koni



półkrwi i figurowały w II dziale. Większą liczbą matek (9) dysponował również Władysław Jelski w Szumsku w pow. opatowskim, ale 8 z nich należało do działu II. Klaczy czystej krwi najwięcej posiadał Roman Sanguszko w Gumniskach pod Tarnowem — 8; dalej bracia Józef i Roman Potoccy w Beheniu na Wołyniu — 7, w tym 5 czystej krwi; Witold Czartoryski w Pełkiniach — 6, w tym 5 czystej krwi; inni hodowcy dysponowali już małą liczbą matek.

Najwięcej ogierów czystej krwi, a mianowicie 51, liczyły stada państwowe. Z hodowców prywatnych Antoni Wołk Łaniewski utrzymywał w Bronicach w pow. puławskim 4 ogiery: Aghil Brankę 1905, Khedive II 1899, Pielgrzyma Thuję 1909 i Zeusa 1914. Roman Sanguszko miał w Gumniskach 3 ogiery czystej krwi: Mahometa 1913, Narzana 1913 i Żmudzina 1910. Inni hodowcy prywatni utrzymywali po 1—2 ogiery.

Liczby te wskazują, że stan naszej hodowli arabów w 1925 r. był jeszcze nader skromny. Toteż zarówno rząd, jak i prywatni hodowcy czynili co mogli, aby straty zadane wojną jak najprędzej nadrobić.

Jednocześnie z projektem założenia księgi stadnej wyłonił się również inny — aby rozpocząć wypróbowywanie dzielności koni arabskich

Ryc. 90. Dr Edward Skorkowski, działacz na polu organizacji i podniesienia hodowli koni arabskich w Polsce



na wyścigach, urządzanych specjalnie dla tej rasy. Pierwszy po wojnie wystąpił o to znany działacz Bogdan Ziętarski (1884—1958). Opublikował on cytowany już artykuł „O potrzebie założenia księgi stadnej i wyścigów koni arabskich" („Jeździec i Hodowca" 1922 r. Nr 41), w którym domagał się zapoczątkowania wyścigów, aby wzmóc tężyznę koni arabskich. Następnie wypowiedział się w tej sprawie Franciszek Raciborski w artykule „W sprawie księgi stadnej i wyścigów koni orientalnych" („Jeździec i Hodowca" 1923 r. Nr 1 i 2) i wreszcie E. Skorkowski w artykule „O założeniu księgi stadnej i wyścigach koni czystej krwi arabskiej" (1923 r. Nr 26). Ten ostatni w swoim artykule wysunął projekt założenia „Towarzystwa Hodowli Arabów", które zajęłoby się zarówno prowadzeniem księgi stadnej, jak i urządzaniem wyścigów. Nie od razu dało się to jednak zrealizować.

Mimo napotykanych trudności E. Skorkowski uporczywie zmierzał do celu i we wrześniu 1926 r. spowodował zawiązanie we Lwowie komitetu organizacyjnego w osobach: Józefa Czerkawskiego, Franciszka Raciborskiego i Edwarda Skorkowskiego, który miał się zająć powołaniem do życia Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego. Staraniem Komitetu odbyło się dnia 4 października 1926 r. konstytucyjne zebranie w sali Towarzystwa Zachęty

Ryc. 91. Aleksander Dzieduszycki (1874—1947), wysoce zasłużony Prezes Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego, staraniem którego rozpoczął się eksport polskich arabów do wielu krajów

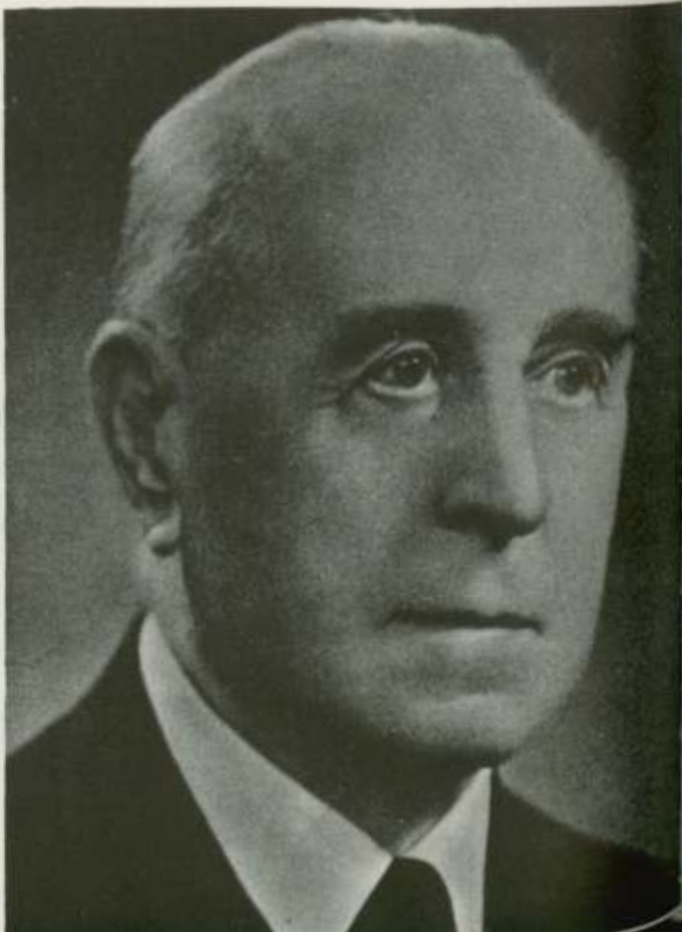

do Hodowli Koni w Polsce (mieściło się ono w Warszawie przy ul. Krakowskie Przedmieście 32). Wzięły w nim udział 34 osoby zaproszone przez Komitet. Przewodniczył dyrektor Departamentu Chowu Koni Fryderyk Jurjewicz. Na zebraniu rozpatrzono i uchwalono statut organizacyjny Towarzystwa. W § 2 statutu określono cel jego istnienia, jak następuje: „§ 2. Celem Towarzystwa jest dążenie do rozwoju i udoskonalenia hodowli konia arabskiego w Polsce, a zadaniem — praca i działalność skierowane do osiągnięcia tego celu".

Po uchwaleniu statutu zebranie wybrało zarząd Towarzystwa w następującym składzie: Aleksander Dzieduszycki, Jan Grabowski, Franciszek Kwilecki, Witold Poklewski Koziełł, Franciszek Raciborski, Antoni Wołk Łaniewski i Franciszek Żmigrodzki. Zastępcami zostali: Józef Czerkawski, Jan Loga i Włodzimierz Wnukowski. Po zamknięciu zebrania nowo wyłoniony zarząd godność prezesa Towarzystwa powierzył Aleksandrowi Dzieduszyckiemu. Wiceprezesem został Franciszek Żmigrodzki, sekretarzem Edward Skorkowski, a kierowniczką biura Paulina Jaroszewiczowa.

Powołanie do życia Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego okazało się niezmiernie szczęśliwe dla dalszego rozwoju hodowli koni tej rasy. Jego prezes stał się doskonałym organizatorem wszelkich poczynań Towarzystwa i wykazywał wiele inicjatywy w rozmaitych kierunkach działalności.

Towarzystwo przejęło od Departamentu Chowu Koni prowadzenie i wydawanie drukiem księgi stadnej, i co rok publikowało kolejne dodatki do tomu I. Niebawem weszło też w porozumienie z prowincjonalnymi towarzystwami wyścigów konnych i od 1927 r. zaczęło urządzać wyścigi. Sprawa postawiona została w ten sposób, że Towarzystwo nie będzie budować własnego toru, lecz swoje mityngi zacznie rozgrywać gościnnie na torach prowincjonalnych innych towarzystw. Wpływy z totalizatora w gonitwach arabskich miały iść na dobro Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego i z tego źródła asygnowało ono nagrody w gonitwach arabskich. Wyścigi rozpoczęto w maju 1927 r. na torze we Lwowie. Szerzej będzie o nich mowa w dalszym rozdziale.

Ważniejsze stadniny arabskie w latach 1919—1926

Wspomniałem już, że Zarząd Stadnin Państwowych objął z dniem 10 maja 1919 r. zupełnie zdewastowaną w czasie wojny byłą państwową stadninę w Janowie Podlaskim. Znajdowała się ona wtenczas w stanie rozpaczliwym. Koni nie było żadnych, gdyż ewakuowano je w czasie wojny w 1914 i 1915 r. do państwowych stadnin biełowodzkich w gub. charkowskiej. Budynki i wszystkie urządzenia zostały zdemolowane. Domy stały bez okien

i drzwi, z rozebranymi piecami i zawalonymi dachami. Stajnie były kompletnie zniszczone. Lewe skrzydło „Woroncowskiej" było zawalone przez topolę wywróconą huraganem. „Czwarta prywatna" była na pół rozebrana. W części stajen Niemcy urządzili odświerzbialnię i szpital dla chorych koni. Z ogrodzeń i padoków nie zostało ani śladu. Ziemia leżała odłogiem, a na folwarku nie było ani inwentarza, ani żadnych zapasów.

Trzeba było przystąpić do odbudowy tego wszystkiego od podstaw. Ponieważ tzw. „Zamek" w miasteczku, gdzie mieściła się przed wojną urzędowa siedziba stada, został oddany władzom kościelnym jako własność biskupów łuckich, należało pobudować na Wygodzie mieszkania dla masztalerzy oraz dla personelu urzędniczego. Wszystkie te roboty pochłonęły sporo czasu i środków, toteż zaczątek stadniny został pomieszczony początkowo w leżącej nieopodal Cieleśnicy należącej do Stanisława Rosenwertha. Dopiero w końcu 1919 r. przeprowadzono konie do Janowa.

W stadninie powstały stopniowo 4 działy: pełnej krwi angielskiej, czystej krwi arabskiej, półkrwi arabskiej i półkrwi angloarabskiej. Niezależnie od stadniny zostało utworzone w Janowie również stado ogierów.

Ryc. 92. Tak wyglądali janowscy masztalerze i konie w 1919 r. — klacz półkrwi Damura

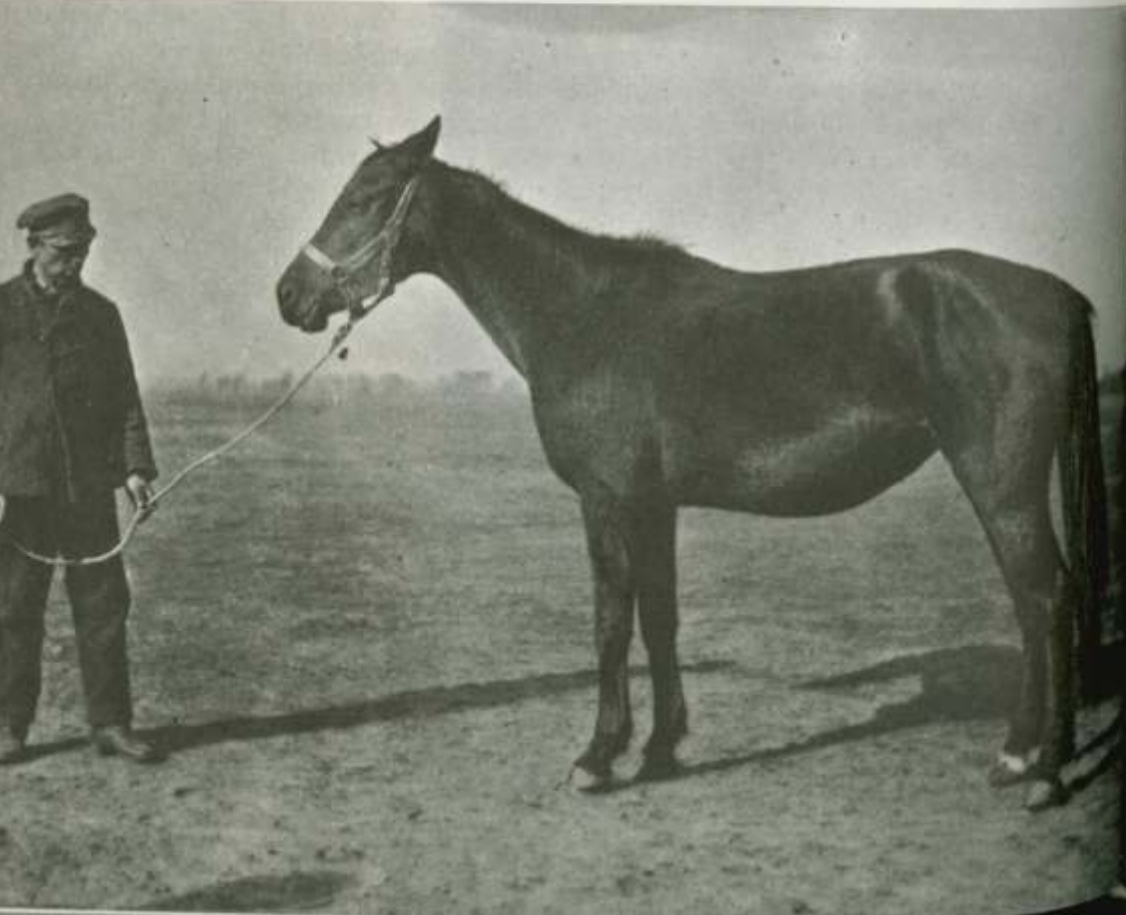

Na wiosnę 1919 r. Generalny Inspektor Stadnin Państwowych inż. Jan Grabowski zorganizował słynną ekspedycję do Austrii w celu nabycia tam materiału zarodowego. Było to możliwe z tego względu, że po rozpadnięciu się monarchii Habsburgów zapanował w tych krajach wielki nieład, ogromnie odczuwał się brak paszy, stadniny państwowe zostały zdezorganizowane i wyprzedawano z nich konie.

Zakupy odbywały się w niezmiernie trudnych warunkach politycznych i gospodarczych. Na kolejach panował chaos i niezmiernie trudno było dostać wagony. Zdobycie paszy na punkty zbiorcze i na podróż przedstawiało ogromne trudności. Wreszcie należało czynić starania o wolny tranzyt przez Czechosłowację. Mimo to J. Grabowski pokonał z wielką energią wszystkie te trudności i w rezultacie świeżo odrodzona Polska uzyskała znaczną ilość wysokiej jakości materiału zarodowego.

Pierwszymi klaczami czystej krwi arabskiej w Janowie były sprowadzone z Austrii 5 kwietnia 1919 r.: A n i e l k a 1909 (Amurath — Belgia) oraz S i g l a v i B a g d a d y 1908 (Siglavi Bagdady or.ar. — Malta) późniejsza matka Fetysza; obydwie chowu radowieckiego. Następnie od-

Ryc. 93. Pierwsza klacz czystej krwi arabskiej w Janowie, przybyła w kwietniu 1919 r. — Anielka 1909 (Amurath — Belgia)



kupiono w 1919 r. od Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach 2 klacze czystej krwi arabskiej, chowu radowieckiego, pochodzące również z partii, nabytej przez Ministerstwo Rolnictwa w Austrii, a mianowicie: Hebdę 1913 (Hermit or.ar. — Amurath) i Hermitkę 1913 (Hermit or.ar. — Belgia).

W 1920 r. inspektor Włodzimierz Wnukowski zakupił z upoważnienia Zarządu Stadnin Państwowych na Wołyniu od księdza Gruszczyńskiego 2 klacze czystej krwi arabskiej hodowli Józefa Potockiego w Antoninach: Elsterę 1913 (Ibrahim or.ar. — Lezginka) oraz jej rodzoną siostrę Kalinę 1909, należące do rodziny Szweykowskiej. Klacze te stały się protoplastkami rodziny antonińskiej w Janowie Podlaskim, gdzie bardzo się zasłużyły.

W tym samym 1920 r. przybyły do Janowa najcenniejsze klacze — matki, które stworzyły w stadninie epokę, a mianowicie Gazella II 1914 (Koheilan or.ar. — Abra), Mlecha 1914 (Koheilan — Pisanka), Pomponia 1902 (Zagłoba — Kadisza) i córka jej Zulejma 1914 (Koheilan or.ar. — Pomponia). Klaczom tym należy się osobna wzmianka. Wszystkie one były hodowli Władysława Dzieduszyckiego i przyszły na świat w Jezupolu pod Stanisławowem w Małopolsce Wschodniej. Wywodziły się w prostej linii żeńskiej od pereł hodowli arabskiej, jakimi były sprowadzone przez Juliusza Dzieduszyckiego z Arabii w 1845 r. Gazella, Mlecha i Sahara. W żyłach ich płynęła najczystsza i najszlachetniejsza krew arabska, która oddała krajowej hodowli wielkie zasługi.

Władysław Dzieduszycki znalazł się po wojnie w trudnej sytuacji gospodarczej i sprzedał klacze Henrykowi Przewłockiemu do Mord pod Siedlcami. Dowiedziawszy się o tym Generalny Inspektor Stadnin Państwowych inż. Jan Grabowski poczynił starania, aby w drodze dobrowolnej ugody z H. Przewłockim wymienić te klacze na wałachy robocze. Tą drogą znalazły się one w Janowie i wkrótce stały się główną podwaliną działu czystej krwi arabskiej. W historii naszej hodowli w okresie pomiędzy pierwszą i drugą wojną światową odegrały doniosłą rolę. Wszystko, co było wówczas najlepszego w Janowie, a także i w Polsce, wywodziło się od Gazelli II, Pomponii i jej córki Zulejmy.

Wreszcie w 1920 r. została kupiona klacz arabska ze Sławuty — Fontanna 1906 (Lenkoran — Sława). Tym sposobem pod koniec 1920 r. było w Janowie już 13 klaczy czystej krwi arabskiej.

Z ogierów czystej krwi przyszedł najpierw gniady 211 Amurath-4 1910 (Amurath — O'Bajan), kupiony w Austrii na początku 1919 r., potem Bakszysz 1901 (Ilderim or.ar. — Parada), hodowli Romana Sanguszki w Sławucie i w 1921 r. Abu Mlech 1902 (Mlech I — Łania), hodowli Wł. Dzieduszyckiego w Jezupolu. Dwa ostatnie zasłużyły się naszej hodowli bardzo i pozostawiły w niej niezatarte ślady.

W dziale półkrwi arabskiej została przydzielona do Janowa znaczna liczba klaczy i młodzieży, importowanych na wiosnę w 1919 r., z Austrii. Wśród nich wyróżniły się lub też tylko zaznaczyły w hodowli: Amurath

Gidran, Astarte, Austria, Cesaryna, Dacha, Dada, Damura, Danina, Danusia, Danuta, Daria, Darmocha, Furioska El Bedavi, Furioso XIII-4, Gazlan III, Gwiazda, Hera, Hezafi, Peregrin I, Przedświt V-14, Sidi 7, Szajka, Szanowna, Szarlotka, Szarotka, Szaruga, Szarża, Vandalin i Venus.

Prócz stadniny montowano w Janowie również i stado ogierów. Za podwalinę posłużyły tu ogiery przeniesione z Lublina oraz częściowo z Miechowa, gdzie Austriacy utworzyli w okresie okupacji prowizoryczne depôts ogierów. Początkowo stado ulokowane zostało w Cieleśnicy i dopiero w jesieni 1919 r., po odnowieniu stajen i mieszkań, przeprowadzono je do Janowa. W jego składzie przeważały w 1919 r. ogiery krwi radowieckiej, babolniańskiej oraz pełnej krwi angielskiej.

Skład osobowy personelu stadniny przedstawiał się w 1919 r. następująco. Kierownikiem stadniny był lek. wet. Edward Land, który służył w Janowie od 1889 r. Kierownikiem technicznym działu pełnej krwi angielskiej był Ryszard Zoppi, który przybył do Janowa w czerwcu 1919 r., z Połuzieria w gub. połtawskiej ze stadniny im. Łazarewa, gdzie przebywał na ewakuacji. Kierownikiem stada ogierów został Zdzisław Poklewski-Koziełł. Stanowisko administratora gospodarstwa rolnego objął z początkiem 1919 r.

Ryc. 94. Dom mieszkalny kierownika stadniny w Janowie Podlaskim, dziś już nie istniejący



Piotr Hay. Koniuszym stadniny został najdawniejszy pracownik Janowa Walery Turobiński, powstaniec z 1863 r. Sekretarzem był Bronisław Wernik.

Gdy tak stopniowo stadnina janowska zaczęła się odbudowywać, wybuchła wojna polsko-rosyjska. W lecie 1920 r. ewakuowano stadninę do zachodnich połaci kraju. Konie wyszły z Janowa dnia 30 lipca 1920 r. w trzech partiach. Chaos panował już wielki, toteż jedna partia, nie otrzymawszy wagonów, musiała wyruszyć pieszo. Stadnina pozostawała na ewakuacji przez 3 miesiące, a w drugiej połowie października konie zaczęły wracać do Janowa.

Po zakończeniu wojny w 1920 r. praca nad odbudową Janowa poszła raźniej. Domy i stajnie zostały odrestaurowane. Za starą Wygodą powstała kolonia masztalerska. Uruchomione zostały tartak i cegielnia, a po upływie kilku lat Janów był już nieźle zagospodarowany. Stopniowo przybywały też nowe konie.

Na początku 1922 r. dział czystej krwi arabskiej składał się w Janowie z 2 reproduktorów, a mianowicie Bakszysza i Abu Mlecha oraz z 13 matek: Anielki, Elstery, Fontanny, Gazelli II, Hebdy, Hermitki, Kaliny, Koalicji, Korynny, Mlechy, Pomponii, Siglavi Bagdady i Zulejmy.

Ryc. 95. Stajnia „Pod zegarem" w Janowie Podlaskim, wystawiona w 1848 r. wg planu architekta Henryka Marconiego, używana do dziś dnia



W październiku 1924 r. dział pełnej krwi angielskiej przeniesiony został do nowo zbudowanej stadniny w Kozienicach.

W dziale czystej krwi arabskiej zarysowały się wkrótce dwie zasadnicze grupy rodowe matek. Pierwszą tworzyły klacze wywodzące się z linii żeńskich jarczowieckich i jezupolskich, drugą — klacze z linii sławuckich i antonińskich. Poza tym było jeszcze nieco klaczy z obcych rodzin żeńskich, a więc radowieckich, weilowskich i jugosłowiańskich, lecz te pozostawały w zdecydowanej mniejszości i nie odgrywały jeszcze poważniejszej roli.

Najcenniejszą była grupa jarczowiecka lub jezupolska. Matki te wywodziły się od importowanych z Arabii **Gazelli**, **Mlechy** i **Sahary**. W Janowie rodziny te były reprezentowane przez: Gazellę II, Mlechę, Pomponię i Zulejmę oraz ich potomstwo.

W grupie sławuckiej i antonińskiej było więcej matek wyjściowych, lecz mimo to nie dały one koni tej miary co grupa jarczowiecka czy jezupolska. Krew sławucką reprezentowały klacze urodzone w Radowcach i Antoninach, lecz wywodzące się ze starych linii sławuckich. Do tej grupy należały matki urodzone w Radowcach, jak Anielka 1909, Hebda 1913,

Ryc. 96. Ogiery arabskie Mahomet i Narzan w zaprzęgu u Romana Sanguszki w Gumniskach



Hermitka 1913, Siglavi Bagdady 1908 i Koalicja 1918. Wszystkie one, pomimo iż urodziły się w Radowcach, wywodziły się od tej samej protoplastki, **Milordki** 1816 ze Sławuty. To samo dotyczy klaczy antonińskich: Elstery 1913 i Kaliny 1909, które wywodziły się od **Szweykowskiej**, urodzonej w pierwszych latach XIX stulecia także w Sławucie.

W praktyce dnia codziennego grupę rodową Elstery i Kaliny nazywano w Janowie „antonińską" i traktowano odrębnie od pozostałych rodzin sławuckich. Przedstawicielki ich były mało suche, mniej posiadały „bukietu" i z tej racji grupa ta była najmniej ceniona: dużo koni z niej brakowano i przeznaczano na sprzedaż.

Do najwybitniejszych osobników pochodzących od klaczy z grupy sławuckiej należały: Enwer Bey 1923 (ogier czołowy w Janowie), Fetysz 1924 (wzięty w 1936 r. na reproduktora do Traken) znakomity na torze Kaszmir 1929, Damaszek 1922 i Haszysz 1926. Spośród zaś koni wywodzących się z linii antonińskiej, należały wówczas do najwybitniejszych: derbista Flisak 1924, oaksistka i derbistka Ikwa 1927, derbistka Jagoda, oaksistka Kostrzewa 1929 i stylowy Piołun 1934, który zasłynął potem jako reproduktor w Tersku w ZSRR.

Ryc. 97. Klacz Lutecja 1917 (Sourour or.ar. — Ferrara), hodowli Józefa Potockiego w Antoninach



Stadniny prywatne w latach 1919—1926 były bardzo nieliczne i dysponowały nader skromnym materiałem zarodowym. Najkorzystniejszy start miała stadnina Romana Sanguszki w Gumniskach pod Tarnowem. Ocalało mu 8 matek czystej krwi arabskiej, przeważnie własnego chowu: Gosposia 1906, Jerychonka 1909, Lida 1911, Muszka 1916, Nirwana 1912, Sahara 1916, Sułtanka 1912 i Zgoda 1903 oraz 3 ogiery czystej krwi: gumniski Mahomet 1913 (Orient — Pojata), sławucki Narzan 1913 (Kubiszan or.ar. — Alaska) i gumniski Żmudzin 1910 (Zwycięzca — Stateczna). Sytuacja materialna R. Sanguszki była bardzo dobra, tak że stadnina mogła rozwijać się pomyślnie.

Następną pod względem ciężaru gatunkowego była stadnina braci Józefa i Romana Potockich, synów Józefa z Antonin. Po utracie ogromnych dóbr na Wołyniu zdołali oni ocalić, względnie odkupić, 7 klaczy, w tym 5 czystej krwi arabskiej i 2 z paleniem Sławuty, na które dokumenty zostały zagubione. Konie ulokowali początkowo w Korcu, a potem w majątku Beheń pod Równem na Wołyniu, nabytym przez Józefa Potockiego. Klacze były następujące: Eskadrilla 1917, Flora 1916, Koncha 1918, Lutecja 1917 i Potyczka 1918 oraz 2 sławuckie bez rodowodów: Chrestówka 1910 i Sławuta 1910. Funkcję reproduktora pełnił własnej hodowli siwy Madras 1918 (Ibrahim or.ar. — Kalkuta), który był jednym z ostatnich wychowanków stadniny w Antoninach. Stadnina antonińska korzystała ponadto z szeregu ogierów państwowych.

Odbudowywała się dawna stadnina Witolda Czartoryskiego w Pełkiniach w pow. jarosławskim. W latach 1919—1925 zasłużony ten hodowca zgromadził 6 matek, w tym 5 czystej krwi: Dąbrówkę 1912, Fanfarę 1914, Frygę 1914, Jaskółkę 1918 i Sembatkę 1906 oraz 1 angloarabską Janczarkę 1917. Posługiwał się własnym reproduktorem Dżingishanem III 1912 (Hermit or.ar. — Oaza), jak też dzierżawionym państwowym Mazepą I 1910 (Mazepa — Łania).

Wznowił też hodowlę arabów Franciszek Żmigrodzki w Borówku w pow. łowickim. Miał w omawianym okresie 5 matek czystej krwi: Frelkę 1921, Jagę 1913, Krysię 1917, Łowczę 1914 i Łowiczankę 1903. Dzierżawił do nich państwowego Amuratha III 1910 (Amurath — O'Bajan), a potem Equatora 1905 (Arslan or.ar. — Melpomena). Po pewnym czasie jednak ujawniło się, że w Borówku nie była prowadzona skrupulatnie ewidencja rodowodowa. Powstały więc wątpliwości co do pochodzenia koni i cała stadnina F. Żmigrodzkiego została skreślona z oficjalnej księgi stadnej. Hodowca też stopniowo ją zwinął.

W pierwszych latach po wojnie wykazywał pewną prężność hodowlaną Antoni Wołk Łaniewski w Bronicach w pow. puławskim. Zgromadził 5 klaczy, w tym 3 czystej krwi: Arabię 1919, Lalkę 1914 i Łyskę 1914 oraz dwie zakwalifikowane do II działu księgi stadnej: Bystrą 1915 i Dahomankę 1918. Do tych klaczy trzymał własnego reproduktora Aghil Brankę 1905 (Aghil Aga — Branka), hodowli Florentyny Cieńskiej. Korzystał też z ogierów państwowych.

Dobrze zaczęła zapowiadać się mała na razie stadnina Teresy Raciborskiej w Breniowie w pow. sokalskim. Jako fundament posłużyły jej 2 kupione klacze babolniańskie czystej krwi: Dońka 1910 i Mersucha 1908 oraz 3 klacze wpisane do II działu księgi stadnej: Marusia 1911, Zabawka 1912 i Złota Bajka 1912 (ta ostatnia pochodzenia karabachskiego). Ogierem posługiwała się państwowym — Nana Sahib II 1911 (Nana Sahib — Amurath).

Inni hodowcy w kraju mieli w tym czasie po 1—3 matki czystej krwi arabskiej.

Początki naszej międzywojennej hodowli były więc nader skromne. Dopiero na skutek wysiłków Departamentu Chowu Koni, Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego oraz samych hodowców i zastosowania rozmaitych bodźców, a zwłaszcza wprowadzenia od 1927 r. wyścigów dla koni arabskich — hodowla zaczęła rozwijać się poważnie i w 1939 r. osiągnęła już całkiem wysoki poziom.

Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu w 1929 r.

Pierwszym publicznym sprawdzianem stanu hodowli arabskiej w kraju stała się do pewnego stopnia Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu w 1929 r. Urządzona została zaledwie w 10 lat po wielkiej wojnie i odzyskaniu niepodległości kraju. Odbyła się, jak na ówczesne stosunki, na ogromną skalę. Zaprezentowano na niej prawie wszystkie działy gospodarstwa narodowego, a więc rolnictwo, przemysł, rękodzielnictwo, sztukę, wydawnictwa itp. Trwała przez 5 miesięcy, w tym pokaz hodowlany odbył się w dniach od 29 czerwca do 7 lipca. Zgromadzono w tym dziale 1005 sztuk bydła, 756 koni, 494 owiec, 401 świń i 930 gniazd drobiu, królików, zwierząt futerkowych itp. Sędziowanie koni miało miejsce w dniach 28 i 29 czerwca.

W dziale arabów czystej krwi prezentowali swe konie: stadnina państwowa w Janowie Podlaskim (poza konkursem) — 3 ogiery: Mazepę I, Fetysza i Flisaka oraz 2 klacze: Elegantkę i Frygę; Roman Sanguszko — 1 ogiera, Mahometa i 6 klaczy: Erę, Fantazję, Gehennę, Gruzinkę, Izis i Saharę; Roman i Józef Potoccy — 1 ogiera, Madrasa i 5 klaczy: Eskadrillę, Florę, Lutecję, Potyczkę, i Szarżę; Willelm Bicker — 1 ogiera, Rasima i 5 klaczy: Fasilę, Karimę, Nitlę, Ramayanę i Sardhanę: Marian Zakrocki — 1 ogiera, Giermka i 2 klacze: Nidę i Nutę; Maria Niemojowska — 1 ogiera, Pielgrzyma Lubstowskiego, i Jadwiga Swinarska — 1 klacz, Dorcię. Łącznie doprowadzono 8 ogierów i 21 klaczy arabskich.

Wystawa nie odzwierciedliła należycie stanu hodowli arabskiej w kraju, bowiem szereg hodowców — jak Witold Czartoryski, Józef

Czerkawski, Władysław Dunka de Sajo, bracia Menclowie, Teresa Raciborska, Antoni Wołk Łaniewski — nie nadesłali swych koni. Wstrzymały ich od tego duże koszty podobnej ekspedycji.

Komisja Sędziów najwyżej oceniła stawkę 7 koni Romana Sanguszki z Gumnisk, udzielając za nią Dyplom Uznania. Indywidualnie na pierwszym miejscu postawiono siwą Erę 1921 (Mahomet — Lalka). Klacz ta miała dużo stylu arabskiego oraz była prawidłowa pod względem budowy. Szpeciła ją tylko różowy pysk i takież obramowanie oczu. Nagrodzona została srebrnym medalem (złotego medalu nie przysądzono żadnemu pojedynczemu koniowi) i pierwszą nagrodą pieniężną (750 zł). W hodowli jednak nie wyróżniła się i około 1933 r. została wybrakowana. Ogółem Gumniska uzyskały: Dyplom Uznania, jeden srebrny medal i nagrody pieniężne: jedną pierwszą, dwie trzecie i jedną czwartą, na ogólną sumę 1600 zł.

Drugie miejsce zajęła stadnina braci Romana i Józefa Potockich w Beheniu, którzy doprowadzili 6 koni. Wszystkie one były dziećmi lub wnukami sławnego **Ibrahima or.ar.** — ojca Skowronka. Za Madrasa przyznano drugą nagrodę pieniężną (500 zł). Pierwszej w dziale ogierów arabskich w ogóle nie przyznano, gdyż nie było takiego, który by na nią

Ryc. 98. Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu w 1929 r. — prezentacja ogierów i klaczy ze stad państwowych



zasługiwał. Wśród klaczy wyróżniono piękną i stylową Lutecję 1917 (Sourour or.ar. — Ferrara), odznaczając ją srebrnym medalem i drugą nagrodą pieniężną (500 zł). Klacze chowane w czystości krwi, Szarża 1921 (Posejdon — Potyczka) i matka jej Potyczka 1918 (Ibrahim or.ar. — Bitwa), uzyskały nagrody pieniężne trzecią i czwartą w wysokości 300 i 200 zł. Za całą grupę Potoccy wyróżnieni zostali złotym medalem. Inni hodowcy poważniejszych odznaczeń w Poznaniu nie otrzymali.

Zapoczątkowanie wyścigów koni arabskich

Na posiedzeniu zarządu Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego w dniu 10 grudnia 1926 r. zapadła uchwała zapoczątkowania wyścigów dla koni arabskich. Prezes, Aleksander Dzieduszycki, zaczął niezwłocznie konferować w tej sprawie z dyrektorem Departamentu Chowu Koni Fryderykiem Jurjewiczem, a także z Małopolskim Towarzystwem Zachęty do Hodowli Koni we Lwowie. Uzgodniono, że Towarzystwo nie będzie budowało własnego toru, lecz gonitwy arabskie będą się odbywać na już istniejących torach prowincjonalnych. Zapoczątkowanie ich miało nastąpić w 1927 r. na torze we Lwowie.

W tym czasie Małopolskie Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni borykało się z dużymi trudnościami w urządzaniu wyścigów. Nie miało własnego toru wyścigowego, mając tylko od 1923 r. do dyspozycji teren lotniska. W ciągu zimy 1926/27 r. opracowano program i powiadomiono hodowców, aby szykowali konie do zmagań. Wyścigi odbyły się we Lwowie w dniach 17—29 maja 1927 r. Biegały na nich prawie wyłącznie konie 3-letnie. Ogółem miało miejsce 7 dni wyścigowych, w czasie których rozegrano 13 gonitw przy ogólnej sumie nagród 12 330 zł oraz wypłacono premie hodowlane na sumę 1233 zł. W wyścigach wzięło udział 7 stajen: Józefa Czerkawskiego, państwowa „Janów", Czesława Łopuskiego, Teresy Raciborskiej, Romana Sanguszki, Antoniego Wołk Łaniewskiego i Franciszka Żmigrodzkiego. Koni biegało 24.

Dystanse wynosiły od 1400 do 2400 m, w tym najwięcej rozegrano gonitw na 1600 m. Pomimo że dystanse były krótkie, nieumiejętnie jeszcze przygotowane araby pokonywały je z trudnością. Po starcie wyrywały się ostro, lecz w połowie dystansu widocznie już słabły, a do celownika przychodziły wyraźnie wyczerpane, w mocno rozciągniętych odstępach.

Czasy osiągane w gonitwach były oczywiście nader słabe z powodu braku doświadczenia w trenowaniu koni arabskich i obawy trenerów, aby przedwcześnie nie „powykańczać" koni — np. na 1600 m czas wynosił 2'3", a na 1800 m 3'10". Obowiązki startera pełnił w gonitwach arabskich Bogdan Ziętarski.

Najwięcej wygrała państwowa stajnia „Janów", zdobywając 7 pierwszych nagród, 4 drugie i 2 trzecie na łączną sumę 6080 zł oraz 608 zł premii hodowlanych. Na drugim miejscu znalazła się stajnia Teresy Raciborskiej, zdobywając 3 pierwsze nagrody i 2 drugie na sumę 2320 zł i 232 zł premii hodowlanych. Stajnia jej zajęła pierwsze miejsce pod względem sumy wygranych nagród przypadających na jednego konia, wynoszącej 1160 zł.

Spośród koni najwięcej wygrał janowski siwy ogier Flisak 1924 (Bakszysz — Elstera), startując w trzech gonitwach i wygrywając wszystkie, osiągając łączną sumę nagród 2200 zł. Drugie miejsce zajął janowski kasztanowaty Fakir 1924 (Bakszysz — Hermitka), startując dwukrotnie i tyleż razy zwyciężając z sumą wygranych 1500 zł. Na trzecim miejscu uplasowała się siwa Sahiba 1924 (Nana Sahib I — Dońka) Teresy Raciborskiej, występując 3 razy i wygrywając dwie gonitwy na sumę 1500 zł.

Konie Romana Sanguszki w liczbie pięciu: Faustina, Gloria, Gracja, Gruzinka i Halim — zostały bardzo źle przygotowane, nie przez zawodowego trenera, lecz przez miejscową służbę stajenną. Toteż startując 11 razy nie zajęły żadnego płatnego miejsca.

Ryc. 99. Janowski ogier Flisak 1924 (Bakszysz — Elstera) na wyścigach we Lwowie



Konie janowskie trenował, pod nadzorem zastępcy kierownika stadniny Stanisława Pohoskiego, starszy masztalerz Stanisław Offman. Wykazały one najlepszą formę ze wszystkich arabskich stajen i wygrały najwięcej.

Dla prywatnych właścicieli Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego zorganizowało od lutego 1927 r. w Starzawie pod Przemyślem punkt treningowy, do którego zaangażowano dawnego trenera z torów rosyjskich — Kafarowskiego. Konie ze Starzawy nadal jednak nie były należycie przygotowane.

Po rozegraniu mityngu we Lwowie wszyscy ówcześni arabomani uznali, że wyścigi dla 3-letnich arabów, jako koni późno dojrzewających, należy rozpoczynać od sierpnia, a nie od maja.

W 2 tygodnie po mityngu lwowskim odbyły się wyścigi arabów w Przemyślu na prowizorycznym torze tamtejszego klubu jazdy konnej. Gonitwy te miały miejsce w dniach 12, 14, 16 i 19 czerwca. Niedługo przedtem spadły ogromne deszcze, tak że San wystąpił z brzegów i zalał znaczną część toru. Teren więc stał się podmokły, ale ponieważ miejscowa gleba była twardsza, a konie zostały podtrenowane uprzednimi gonitwami we Lwowie, więc czasy tym razem okazały się lepsze.

W Przemyślu wyróżniła się siwa klacz Teresy Raciborskiej S a h i b a, trenowana przez por. Wojtowicza. Górowała ona zdecydowanie nad rywalami i to ogierami, zwycięzcami w większych gonitwach we Lwowie. Startowała trzykrotnie i każdorazowo zwyciężyła nader swobodnie. Wygrała Nagrodę im. Juliusza Dzieduszyckiego — odpowiednik arabskiego Oaks i Nagrodę im. Romana Sanguszki — odpowiednik Derby, w których pobiła dwa najlepsze na torze konie — niepokonanego dotąd F l i s a k a i dobrego F a k i r a. Wygrała w sumie 6700 zł, górując tym znacznie nad współtowarzyszami. Po tych zwycięstwach wzięta została na matkę do stadniny w Breniowie. Dała tam dobrego I b n N e d j a r i 1931 sprzedanego na reproduktora do Niemiec oraz wysoce wartościowego ogiera A m u r a t h S a h i b a 1932, który wyróżnił się jako znakomity ojciec matek stadnych, o czym będzie później.

Z siedmiu koni stajni „Janów" wybił się siwy, wysoce stylowy ogier F e t y s z 1924 (Bakszysz — Siglavi Bagdady), który wygrał 3 gonitwy — nie zmierzył się jednak z Sahibą. Stajnia wygrała ogółem 8280 zł i zajęła na liście pierwsze miejsce.

Od czasu uruchomienia we Lwowie i Przemyślu wyścigów arabów, bardzo interesował się nimi B. Ziętarski. Po wojnie dzierżawił on nieduży majątek ziemski Czaple w pow. samborskim. Gdy w 1919 r. wznowiono wyścigi w Warszawie, kupował w Austrii i na Węgrzech konie pełnej krwi angielskiej i założył stajnię wyścigową, której konie biegały w pierwszych latach powojennych wyścigów. W Czaplach utrzymywał niewielką stadninę pełnej krwi angielskiej, złożoną z 5 matek. Ponieważ zajmował się tym wszystkim osobiście, znał się na hodowli i wyścigach. We Lwowie i Przemyślu pełnił obowiązki startera w gonitwach arabskich. Po skończonym sezonie wyścigów opublikował w „Jeźdźcu i Hodowcy" dwa rzeczowo ujęte artykuły o wyścigach arabskich (1927 r. Nr 29 i 35), wysuwając kilka propozycji co

do ich ulepszenia. W związku z tym Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego zaproponowało mu opracowanie programu wyścigów na 1928 r.

Wychodząc z założenia, że konie arabskie dojrzewają później aniżeli angielskie, B. Ziętarski postulował, że gonitwy dla trzylatków powinny rozpoczynać się nie wcześniej niż w sierpniu, a gonitwy klasyczne, jak Derby, Oaks i inne, winny być przeznaczone dla koni 4-letnich, a nie 3-letnich, jak to miało miejsce w 1927 r. Zaproponował też dla większego oszczędzania koni układać program tak, ażeby 3-latki mogły biegać w danym roku nie więcej niż 6 razy. Równocześnie dotacje pieniężne nagród miały być ustawione w ten sposób, aby zapewniały właścicielom koni opłacalność poddawania ich próbom dzielności. Wreszcie zaproponował, aby klasyczne gonitwy rozgrywać na wiosnę na dystansach 1600—2400 m, a na jesieni do 3200 m, natomiast wagę podnieść dla 4-letnich ogierów do 58 kg a klaczy 56 kg oraz dla 5-letnich i starszych do 62 i 66 kg. Zdaniem B. Ziętarskiego konie 3-letnie powinny współzawodniczyć tylko z rówieśnikami, tak samo jak i 4-letnie w sezonie wiosennym. W jesieni natomiast można ustanowić jedną lub kilka gonitw porównawczych dla koni 3-letnich i starszych.

Projekt programu wyścigów na 1928 r. ułożony przez Ziętarskiego został szczegółowo zbadany przez Zarząd Towarzystwa, a po ostatecznym

Ryc. 100. Trybuna członkowska na torze wyścigów konnych na Persenkówce pod Lwowem

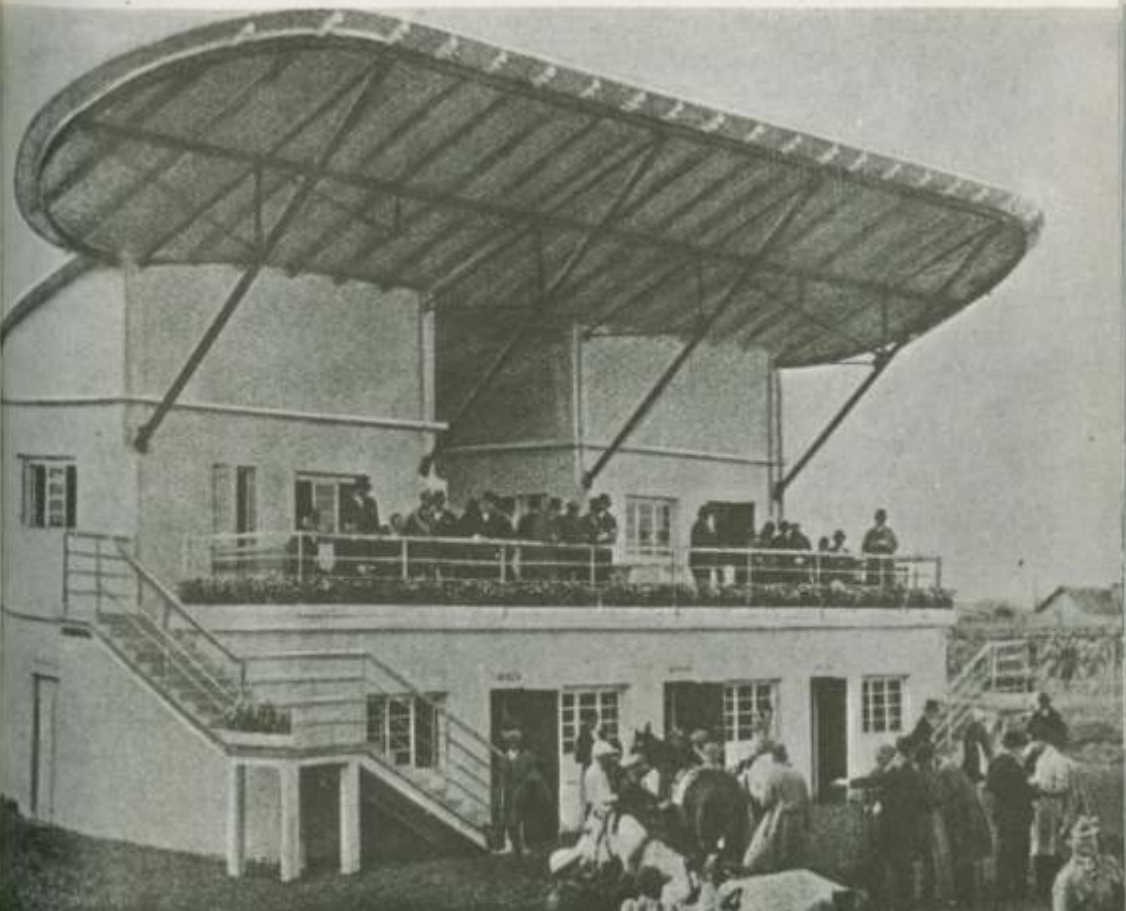

zatwierdzeniu został opublikowany w „Wiadomościach Wyścigowych" i w „Jeźdźcu i Hodowcy" (1928 r. Nr 6).

Wyścigi miały odbyć się we Lwowie w dwóch sezonach: wiosennym i jesiennym, a w Piotrkowie w letnim.

Wagi zostały ustalone we wszystkich sezonach i na wszelkich dystansach: dla koni 3-letnich 54 kg, 4-letnich 58 kg, 5-letnich i starszych 62 kg. Klacze korzystały z 2 kg ulgi. Gonitwy dzieliły się na: grupowe — I, II i III grupy — mogły w nich uczestniczyć konie, które nie wygrały określonej dla każdej grupy kwoty pieniężnej; oraz cenniejsze, pozagrupowe, w których mogły uczestniczyć w zasadzie wszystkie konie, a w rzeczywistości trenerzy zapisywali tylko najlepsze, gdyż słabsze nie miały po prostu szans.

Nagrody wahały się od 600 do 5000 zł, a ogólna ich suma na cały rok wyniosła 47 542 zł. Ustalono następujące gonitwy klasyczne: Nagrodę im R. E. Sanguszki (Derby), 5000 zł, dla 4-letnich ogierów i klaczy, na dystansie 2400 m; Nagrodę im. Juliusza Dzieduszyckiego (Oaks), 3000 zł, dla 4-letnich klaczy, na dystansie 1600 m. Obydwie te najwyższe nagrody miały być rozgrywane we Lwowie w sezonie wiosennym. Poza tym ustanowiono 6 nagród imiennych rozgrywanych w ciągu sezonu w następującej kolejności: Białej Cerkwi, Taurowa, Sławuty, Bronic, Jarczowiec, Sahiby, Antonin i Gumnisk. Dotacje ich wynosiły od 2000 do 5000 zł.

Koncepcja B. Ziętarskiego dotycząca organizowania wyścigów arabskich, na której oparty został ich program na 1928 r., weszła na stałe w życie w okresie międzywojennym, a nawet z pewnymi modyfikacjami i w Polsce Ludowej.

Sezon wiosenny trwał we Lwowie w dniach 3—24 czerwca. Wyścigi we Lwowie w latach 1923—1926 odbywały się na lotnisku na Błoniach Janowskich. Gościna na obcym terenie była jednak wysoce niedogodna, toteż Małopolskie Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni zdecydowało w 1926 r. wybudować własny tor. Wybrano w tym celu grunty miejskie, leżące tuż za rogatką stryjską na Persenkówce. Wydzierżawiono od magistratu teren o obszarze 45 ha i wystarano się o zasiłek w Ministerstwie Rolnictwa na inwestycje i budowę. Trwała ona przez 1927 r. i pierwszą połowę 1928 r. Po ukończeniu robót powstał ładny tor w malowniczej okolicy, otoczony lasem. Wystawiono dwie trybuny — członkowską i płatną — oraz 5 stajen na 100 koni. Bieżnia miała obwód 1600 m, szerokość 24 m, a prostą o długości 350 m. Wewnątrz głównej bieżni mieścił się tor steeplowy z 5-ma stałymi przeszkodami.

W pierwszej połowie 1928 r. panowała wciąż fatalna pogoda, więc nie ukończono budowy na czas i sezon wiosenny musiano odbyć na starym torze na Błoniach Janowskich. Doprowadzono 40 koni arabskich, w tym 21 trzyletnich i 19 czteroletnich i starszych, należących do 9 stajni. Konie tym razem były o wiele lepiej przygotowane do zmagań aniżeli w 1927 r. Znać na nich było staranniejszy i bardziej umiejętny trening, a dobra muskulatura zdradzała zimową robotę, czego ogromnie brakowało w pierwszym roku wyścigów.

Po zakończeniu wiosennego sezonu na czele wygranych we Lwowie stanęła stajnia państwowa „Janów" z sumą 15 000 zł, na drugim miejscu Romana i Józefa Potockich z sumą 10 300 zł, na trzecim — Romana Sanguszki z sumą 9 580 zł. Z koni najwięcej wygrał niepobity na zeszłorocznym lwowskim mityngu Flisak — 9 000 zł. Na drugim miejscu uplasował się 3-letni Poryck R. i J. Potockich z sumą 4 160 zł, a na trzecim 4-letnia Hydra R. Sanguszki — 3 240 zł. Nagrodę im. R. E. Sanguszki (Derby) wygrał janowski Flisak.

Gonitwy sezonu letniego rozegrano na torze w Piotrkowie w dniach od 11 do 26 sierpnia. Odbyło się 8 dni wyścigowych, w czasie których rozegrano 15 gonitw arabskich na sumę 23 100 zł. Stajen uczestniczyło 3: publiczna stajnia K. Łaszcza z 13 końmi, R. Sanguszki z 12 końmi i państwowa „Janów" z 8 końmi. Koni biegało 31. Na czele wygranych stanęła stajnia „Janów" z sumą 6 520 zł, na drugim miejscu R. Sanguszki — 5 660 zł i na trzecim R. i J. Potockich — 5 040 zł. Z koni najwięcej wygrał 3-letni Ibrahim R. Sanguszki 2600 zł, potem 3-letnia Dywersja R. i J. Potockich — 2360 zł, i 4-letni Fetysz — 2000 zł.

Sezon jesienny odbył się ponownie we Lwowie, lecz już na nowym torze na Persenkówce. Trwał on w dniach 16—30 września, w ciągu których

Ryc. 101. Widok toru wyścigowego na Persenkówce pod Lwowem — budka sędziowska



rozegrano 16 gonitw. Dla 3-letnich ogierów i klaczy było 8 gonitw, dla 3-letnich i starszych 1, a dla 4-letnich i starszych — 7.

Ogółem w 1928 r. na torach we Lwowie i Piotrkowie miało miejsce 28 dni wyścigów arabskich, podczas których rozegrano 53 gonitwy na sumę 113 696 zł (z premiami hodowlanymi). Koni biegało 43. Najwięcej wygrała stajnia „Janów" — 38 830 zł, a z koni Flisak — 18 250 zł.

Program ustalony i zrealizowany w 1928 r. stał się wzorcem, który kontynuowano bez większych zmian w latach następnych. Wyścigi rozwijały się pomyślnie, przybywało wciąż dni wyścigowych z gonitwami dla arabów, wzrastała liczba gonitw i biegających koni oraz powiększały się sumy nagród. Rozwój ten obrazuje tab. 1 na końcu książki.

W dalszym ciągu nie będę więc opisywał przebiegu wyścigów w poszczególnych latach. Zasygnalizuję tylko wyżniejsze wydarzenia tego okresu.

W 1931 r. po raz ostatni odbyły się wyścigi w Piotrkowie, gdyż działalność miejscowego Towarzystwa została zawieszona na skutek kryzysu gospodarczego, jaki ogarnął w tym czasie USA i Europę, a niebawem dosięgnął również i Polskę. Potem wyścigów w Piotrkowie już nie wznowiono. W 1932 r. wyścigi arabskie z Piotrkowa przeniesiono do Lublina i tu odbywały się aż do wybuchu wojny w 1939 r. Zasadnicze natomiast mityngi oraz główne nagrody klasyczne i imienne, a więc Nagrodę im. Juliusza Dzieduszyckiego (Oaks) — 2100 m, Nagrodę im. Romana Sanguszki (Derby) — 2400 m, Nagrodę im. Emira Rzewuskiego (Produce) — 1800 m, Nagrodę Antonin (porównawczą dla 3-letnich i starszych ogierów i klaczy) — 1600 m, Nagrodę im. Fryderyka Jurjewicza (St. Leger) — 2800 m itp., rozgrywano nadal we Lwowie.

W pierwszych latach wyścigów arabskich największe sumy wygrywała państwowa stajnia „Janów" i to tłumiło poniekąd rozwój stajen prywatnych. Dlatego w 1931 r. Minister Rolnictwa zatwierdził wniosek przedłożony przez Departament Chowu Koni, aby stajnia państwowa, nazwana odtąd „Arabian", pobierała na swe potrzeby, o ile pamiętam, 40% wygranych, a reszta szła na korzyść właścicieli drugiego i trzeciego konia w gonitwie. W sprawozdaniach z wyścigów i wszelkich statystykach podawano jednak pełną sumę wygranych.

Reorganizacja w 1931 r. księgi stadnej koni arabskich

E. Skorkowski, gromadząc w latach 1924—1926 materiały do ułożenia księgi stadnej, nie dysponował na tyle wyczerpującymi materiałami źródłowymi odnośnie pochodzenia koni, a zwłaszcza ich przodków w dalszych generacjach, aby pod tym względem nie było żadnych luk czy też niejasności.

Dopiero z czasem, gdy już została ułożona i wydana drukiem „Polska księga stadna koni arabskich" 1926 r., stopniowo zaczęto spostrzegać, że wśród koni, które zostały wpisane do I działu, znajdują się takie, które mają w swych rodowodach pewne luki, albo też figurują w nich konie nie czystej krwi arabskiej. Ponieważ hodowla arabów rozwijała się pomyślnie i zaczęto interesować się nią i poza granicami kraju, stało się istotne, aby utworzyć księgę stadną koni czystej krwi arabskiej, która byłaby uznana na forum międzynarodowym.

Po wielu dyskusjach zdecydowano w 1930 r. przeprowadzić rekonstrukcję w ten sposób, aby powołać do życia dwie odrębne księgi: koni czystej krwi i „chowanych w czystości krwi". Do pierwszej miały wejść konie z działu I dotychczasowej księgi z wyłączeniem takich, które wykazywały w rodowodach drobne obce domieszki, jak np. babolniańskich Jussufa 1885 i Zarifa 1876, bądź też nie miały dostatecznie głębokich rodowodów jak: Bosak, Dżarmid, Inkas, Nałęcz, Ramzes itp.

Druga księga miała nosić tytuł „Polska księga stadna koni arabskich chowanych w czystości krwi". Miały doń wejść konie nie posiadające kwalifikacji do księgi stadnej pierwszej, ale mające dużą dozę krwi arabskiej. Szczegóły dotyczące zapisywania koni zostały sprecyzowane w „Zasadach prowadzenia Polskiej księgi stadnej koni arabskich chowanych w czystości krwi".

Po przedyskutowaniu wszystkich tych spraw wydane zostało „Zarządzenie Ministra Rolnictwa z dnia 4 grudnia 1931 r. w sprawie ksiąg stadnych koni" (Monitor Polski 1931 r. Nr 295, poz. 390), mocą którego powołane zostały do życia zarówno dwie wymienione księgi, jak i księgi innych ras koni. Prowadzenie i wydawanie ksiąg stadnych koni arabskich i angloarabskich minister powierzył Towarzystwu Hodowli Konia Arabskiego.

W 1932 r. ukazały się w druku pierwsze tomy „Polskiej księgi stadnej koni arabskich czystej krwi" i „Polskiej księgi stadnej koni arabskich chowanych w czystości krwi". Do księgi czystej krwi wpisanych zostało 105 matek z przychówkiem i 95 ogierów reproduktorów. Dołączonych do nich zostało 86 rodowodów koni bardziej zasłużonych w hodowli. Do księgi koni chowanych w czystości krwi wpisanych zostało 45 matek z przychówkiem oraz 53 ogiery i 17 rodowodów. Co roku do ksiąg tych wydawane były dodatki. Tomy drugie obydwu ksiąg ukazały się w 1938 r. Do drugiego tomu księgi czystej krwi zostało wpisanych 76 matek z przychówkiem i 90 ogierów, a do księgi koni chowanych w czystości krwi — 108 matek z przychówkiem i 43 ogierów.

Tom III księgi czystej krwi wydany został już po wojnie w 1948 r. Prowadzenie księgi koni chowanych w czystości krwi zostało wtedy uznane za zbędne i zaniechano.

Całkiem osobno prowadzone były przez poszczególne związki hodowców księgi stadne koni półkrwi arabskiej i angloarabskiej.

W latach 1932—1939 używanych było w hodowli od 93 do 145 matek czystej krwi arabskiej.

W wyścigach mogły uczestniczyć zarówno konie wpisane do księgi stadnej czystej krwi, jak i chowane w czystości krwi. Olbrzymią większość stanowiły jednak konie czystej krwi.

W 1938 r. E. Skorkowski opracował i wydał „Tablice genealogiczne polskich koni arabskich czystej krwi" w liniach żeńskich i męskich. Wszystkie nasze konie arabskie czystej krwi sprowadził on w prostej linii żeńskiej do 33 klaczy protoplastek z Chrestówki, Jarczowiec, Białej Cerkwi, Gumnisk i innych stadnin. W liniach męskich podał 10 rodów, wywodzących się od **Bairactara** or.ar. imp. w 1817, **Werneta** or.ar. imp. w 1836, **Krzyżyka** or.ar. imp. 1876 r. i innych protoplastów.

Tablice E. Skorkowskiego stały się pierwszym na świecie tego rodzaju opracowaniem w hodowli koni arabskich. Umożliwiły one bardziej precyzyjną analizę rodowodową przy stosowaniu indywidualnego doboru ogierów do klaczy. Później tablice te wydane zostały powtórnie w 1960 r., a w znacznie poszerzonej formie po raz trzeci w 1972 r.

Najstarszą udokumentowaną rodziną żeńską w naszej hodowli koni arabskich okazała się progenitura klaczy sławuckiej bez nazwy, urodzonej ok. 1790 r. Do bardzo sędziwych należą także rodziny: **Szweykowskiej** ur. ok. 1803, licząca ponad 17 pokoleń, **Milordki** ur. ok. 1816 — ponad 16 pokoleń, **Ukrainki** ur. ok. 1815 r. — ponad 15 pokoleń i inne. Wszystkie one były hodowli sławuckiej. Do nieco młodszych, ale ogromnie zasłużonych i rozgałęzionych w hodowli w całej Europie i Ameryce, należą rodziny **Gazelli**, **Mlechy** i **Sahary** or.ar. imp. w 1845 r. do Jarczowiec. Liczą one obecnie po kilkanaście pokoleń i wykazują nadal wielką żywotność, jak też wydają znakomite potomstwo wsławione w Europie i Ameryce.

Stan hodowli arabów w latach 1927—1939

Zapoczątkowanie w 1927 r. wyścigów koni arabskich pobudziło hodowców do staranniejszego wychowywania koni, lepszego ich żywienia i poszerzania stadnin. Znaleźli się również i tacy, którzy dotąd arabów nie chowali, a obecnie pozakładali nieduże ich stadniny.

Janów Podlaski

W hodowli krajowej prym wiodła państwowa stadnina w Janowie Podlaskim. W zakresie hodowli arabów miała ona do spełnienia dwa zasadnicze zadania. W dziale czystej krwi arabskiej było to doskonalenie rasy jako takiej przez gromadzenie i rozmnażanie materiału zarodowego najwyższej klasy pod względem typu arabskiego, „bukietu", wyrównania pogłowia, pokroju, dzielności użytkowej, zdrowia i mocnej konstytucji.

Należało też do niej dostarczanie krajowej hodowli nadetatowego materiału zarodowego wysokiej jakości w celu ulepszania nim masowego pogłowia koni. Odbywało się to w pierwszym rzędzie poprzez zaopatrywanie państwowych stad ogierów w reproduktory wyższej jakości oraz przez sprzedawanie hodowcom nadetatowych ogierów, matek i źrebiąt.

Prócz działu czystej krwi arabskiej w Janowie prowadzony był dział półkrwi, do którego włączono i konie chowane w czystości krwi. Stan matek wynosił tu 30—50.

W okresie międzywojennym stadnina w Janowie rozwijała się nader pomyślnie. Skupiła i wyselekcjonowała doskonałe matki i cenne reproduktory o głębokich polskich rodowodach. Wśród matek najbardziej zasłużyła się tam jezupolska Gazella II 1914 (Koheilan or.ar. — Abra) z rodziny **Gazelli or.ar.** Dała w swym życiu 18 odchowanych źrebiąt (3 razy jałowiła, a dwoje źrebiąt padło jako sysaki). Miała ona właściwość dopasowywania się na szeroką skalę do różnych ogierów i dała cenny przychówek z następującymi reproduktorami: z Mazepą I — Lotosa 1919, Koheil Ibn Mazepę 1920; z Bakszyszem — Czaplę 1921, Elegantkę 1923, Frygę II 1924 i Lechistana 1930; z Gangesem I — Hardego; z Kohejlanem I — Jaskółkę II 1928;

Ryc. 102. Niezmiernie zasłużona dla polskiej hodowli klacz arabska Gazella II 1914 (Koheilan or.ar. — Abra), założycielka wielkiej rodziny żeńskiej w Janowie



z Fetyszem — Makatę 1931, Najadę 1932 i Odyńca 1933; z Enwer Beyem — Taraszczę 1937 i z Ofirem — Gurię 1939 i Ogałę 1940. Lata 1939—1942 spędziła w Tersku (ZSRR) i tam też padła.

Gazella II stanowiła jaskrawy przykład, jak ostrożnym trzeba być w elitarnej hodowli z oceną i wybrakowywaniem klaczy z powodu mankamentów w budowie i wyglądzie zewnętrznym. Była to niepozorna i brzydka gniada klacz z wysokimi pończochami na wszystkich czterech nogach, o ostrych liniach, ze spadzistym dachowatym zadem, szablastymi tylnymi nogami i miękkimi pęcinami. Nie miała urody ani szlachetności właściwej koniom arabskim i zdecydowanie pozbawiona była „bukietu". Zdradzała tylko dużą żeńskość w ustroju. Pomimo to okazała się nadzwyczaj cenną matką, która stworzyła w Janowie własną erę.

Ugruntowała ogromną rodzinę żeńską, która wsławiła się w Polsce i wielu obcych krajach. Dała przede wszystkim znakomite matki: Elegantkę 1923, Frygę II 1924, Jaskółkę II 1928, Taraszczę 1937 i Gurię 1939. Synów miała już dużo słabszych: Czarodziej 1918, Lotos 1919, Hardy 1926, Odyniec 1933 i Półkozic 1934. Ale wśród jej wnuków, synów jej córek, zanotować już można takie sławy, jak Wielki Szlem 1938 i Witraż 1938 oraz rzetelnie dobre reproduktory: Lowelasa 1930, Jaszmaka 1928, Opala 1933 i słabszego Pamira 1934. W dalszych pokoleniach zajaśniały też w rodzinie Gazelli II doskonałe: Czubuthan 1933, Taraszcza 1937, Negatiw 1945, Nitoczka 1948 i Comet 1953.

Na drugim miejscu wśród matek janowskich postawić należy gniadą Zulejmę 1914 (Koheilan or.ar. — Pomponia), hodowli Władysława Dzieduszyckiego w Jezupolu, należącą do rodziny **Sahary or.ar.** Pozostawiła ona w Janowie 10 źrebiąt, w tym 9 klaczek i 1 ogierka. Weszła do historii przede wszystkim jako rodzicielka cennych matek stadnych, ponieważ jedyny jej syn Meczet 1931 niczym się nie odznaczył. Natomiast doskonałymi matkami okazały się Dziwa 1922, która dała wielkiego reproduktora Ofira 1933 oraz Takiego Pana 1937, który zasłużył się w hodowli w Tersku w ZSRR. Wyróżniła się też córka Zulejmy — Ferja 1924, która ugruntowała dużą rodzinę żeńską. Znaczna część progenitury Zulejmy powędrowała do obcych krajów: USA, ZSRR, Anglii i innych. Do najgłośniejszych koni wśród nich należały: Dziwa 1922, Ferja 1924, Ofir 1933, Trypolis 1937, Lotnik 1938, Mammona 1939 i Pomeraniec 1952.

Inne klacze — założycielki stadniny janowskiej z okresu po pierwszej wojnie światowej zaznaczyły się już nieco słabiej, niektóre z nich jednak położyły poważne zasługi.

Koalicja 1918 (Koheilan IV — Amurath), z rodziny **Milordki**, hodowli stadniny państwowej w Radowcach, lecz wywodząca się krwią z Chrestówki, była to klacz wysoce stylowa, a śliczna jej głowa stanowi do dziś ozdobę wielu wydawnictw. Posiadała w wysokim stopniu „bukiet" arabski. W Janowie dała 8 źrebiąt, niestety 2 chowane w czystości krwi, po Muezinie. Z pozostałych wyróżniły się jako reproduktory Enwer Bey 1923 i Miecznik 1931, które stworzyły własne odgałęzienia w obrębie rodów męskich — pierwszy Krzyżyka or.ar., a drugi Ilderima or.ar. Z córek Koalicji

wyróżniły się Federacja 1924 i Konfederacja 1929, które przedłużyły rodzinę żeńską swej matki do czasów Polski Ludowej.

Siglavi Bagdady 1908 (Siglavi Bagdady or.ar. — Malta) z tej samej rodziny Milordki, jedna z matek najwcześniej wcielonych do Janowa, założyła pokaźną rodzinę żeńską istniejącą w Polsce i innych krajach do dziś. Wyróżniły się w niej ogiery: Fetysz 1924 (wzięty w 1936 r. na czołowego ogiera do Traken w Niemczech), Wyrwidąb (później Wind) 1938, który zaznaczył się w hodowli w RFN, Gwalior 1961, Reserve Champion USA w 1969/1970 i 1971 r. oraz Reserve Champion Park Horse 1971 r.; klacz Elkana 1969, narodowa championka USA 1972 r., sprzedana już z drugiej ręki na obczyźnie za 185 000 dolarów i inne.

Kalina 1909 (Ibrahim or.ar. — Lezginka) z rodziny **Szweykowskiej**, hodowli Józefa Potockiego w Antoninach, dała 7 źrebiąt, w tym żadnego wybitnego konia. Niemniej stworzyła dużą rodzinę, w której wyróżniły się: dobra Dziewanna 1922 — matka trzech cenionych ogierów: Piołuna 1934, Rozmaryna 1935 i Skrzypa 1936; pierwszy i trzeci z nich zasłużyły się jako znakomite reproduktory w ZSRR, a drugi w Polsce. Z tej rodziny wywodził się także Semen 1956, który doskonale biegał na wyścigach w Warszawie (w 1960 r. wygrał Derby), a potem został sprzedany na reproduktora do Terska. Obecnie w naszej hodowli reprezentuje ją m. in. Warmia 1963. Kalina była klaczą mało typową, nieco limfatyczną, toteż w 1936 r. została wybrakowana.

Elstera 1913 (Ibrahim or.ar. — Lezginka) rodzona siostra Kaliny, hodowli Józefa Potockiego w Antoninach. Tak jak i siostra była mniej typowa, mało sucha i niezbyt szlachetna. Dała 8 odchowanych źrebiąt, a 3 wcześnie padły. Z dzieci jej bardzo dobrze biegały na wyścigach Flisak 1924 i Ikwa 1927. Utworzyła sporą rodzinę żeńską, w której wybitnym koniem okazał się Nabor 1950, ur. w Tersku, a w 1955 r. nabyty do Polski, skąd znowu został odsprzedany w 1963 r. do USA. We wszystkich trzech krajach, w których przebywał, odznaczył się w hodowli. Szerzej będzie o nim w późniejszym rozdziale.

Hebda 1913 (Hermit or.ar. — Amurath) z rodziny **Milordki**, hodowli austriackiej państwowej stadniny w Radowcach, założyła niewielką rodzinę, która przetrwała w naszej hodowli do niedawnych czasów. Z ogierów wyróżniły się w niej: fenomenalny na torze Kaszmir 1929 oraz Wisznu 1943, który zaznaczył się w hodowli w Bawarii.

Kewa 1923 (Siglavi Bagdady 11 — Kalga), hodowli ks. Odescalchi w Inocenzdvor w Jugosławii, importowana do Janowa w 1930 r., pochodząca z bardzo starej szamrajowieckiej rodziny wywodzącej się od klaczy **Szamrajówka** ur. ok. 1810 r., której stanowiła 10 pokolenie. W Janowie dała 8 źrebiąt. Z nich klacze Oaza 1933, Troska 1937, Włodarka 1938 i sysak nazwany później Użimka 1939 trafiły do stadniny w Tersku i tam dały swe potomstwo. Wyróżnił się w tej rodzinie Pawodok 1945. Natomiast córki Włodarki — Prowierka 1948 i Piewica 1953 urodzone w Tersku, zostały nabyte do Polski i kontynuowały rodzinę Włodarki. Wnuczka Prowierki — kl.

Prowizja — w 1964 została sprzedana do USA, gdzie w 1968 r. uzyskała tytuł US National Champion Park Horse. Wśród reproduktorów używanych w Janowie do celniejszych należały następujące:

Bakszysz 1901 (Ilderim or.ar. — Parada) hodowli sławuckiej. Przed pierwszą wojną światową został sprzedany do Austrii i stał na centralnej stacji w Drohowyżu. Potem przeniesiony został do Sądowej Wiszni i stąd zabrano go w 1919 r. do Janowa. Był to koń siwy, małego wzrostu, lecz mocnej, krępej budowy. Posiadał dużo szlachetności, był prawidłowy, ze swobodnym ruchem. Pozostawał w Janowie z małymi przerwami do śmierci, która nastąpiła w 1931 r. w sędziwym wieku 30 lat. Dał sporo potomstwa, wśród którego na szczególną uwagę zasługują: derbista Flisak 1924, stylowy Fetysz 1924, ogiery Fakir i Floks, znakomita matka stadna Elegantka 1923 oraz inne cenne klacze: Fryga II, Dziewanna, Dracena, Danusia, Dora. Bakszysz stał się kontynuatorem rodu męskiego pustynnego **Ilderima or.ar.** — Bakszysz 1901 — Fetysz 1924 — Miecznik 1931 — Aquinor 1951 — Elkin 1966 z odgałęzieniami Aquinor 1951 — Eleuzis 1962 — Partner 1970 lub Aquinor 1951 — Elf 1963 — Eufrat 1970.

Ryc. 103. Zasłużony dla polskiej hodowli ogier arabski Bakszysz 1901 (Ilderim or.ar. — Parada), hodowli R. Sanguszki w Chrestówce na Wołyniu

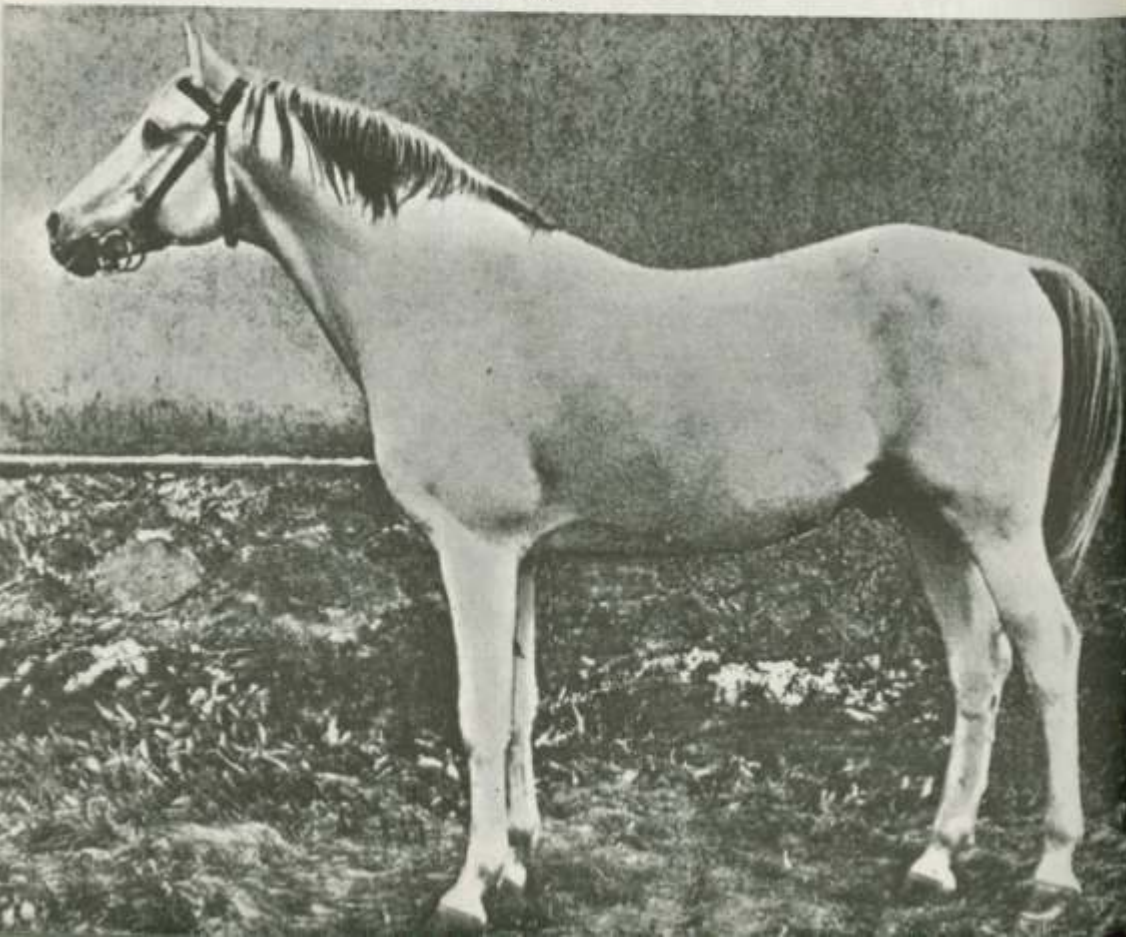

Abu Mlech 1902 (Mlech I — Łania), hodowli Władysława Dzieduszyckiego, przybył do Polski z Austrii razem z Bakszyszem w 1919 r. W końcu 1921 r. został przydzielony do Janowa. Był koniem szlachetnym i typowym, o suchej wyrazistej głowie, wyniosłej szyi, średnio wydatnym kłębie, mocno związanej partii nerkowej, prawidłowym prostym zadzie, wysoko osadzonym ogonie, głębokiej i szerokiej klatce piersiowej, nieco krowim ustawieniu nóg tylnych, o posuwistym ruchu. Był to wysoce cenny koń, niestety mało wykorzystany i dlatego pozostawił po sobie niedużo potomstwa. Padł na stacji u Władysława Beliny Prażmowskiego w Lubelskiem w 1930 r. W Janowie dał doskonałego, lecz mało płodnego Enwer Beya 1923 oraz jedną z najpiękniejszych janowskich klaczy — Dziwę, matkę Ofira. Poza tym pozostawił stylowego, lecz drobnego Damaszka oraz klacze Huryskę, Halinę i Herę. Krew Abu Mlecha była z czasem wysoce ceniona. Stał się on kontynuatorem cennego rodu męskiego **Krzyżyka or.ar.**, a mianowicie: Abu Mlech 1902 — Enwer Bey 1923 — Trypolis 1937 — Sędziwój 1954 — Ariel 1961 — Arrow 1967, jak też innych odgałęzień: Trypolis 1937 — Faher 1953, El Azrak 1960 — Banat 1967 lub Faher 1953 — Almifar 1960 — Elef 1969.

Ryc. 104. Ogier Abu Mlech 1902 (Mlech I — Łania), hodowli Wł. Dzieduszyckiego w Jezupolu, zasłużony reproduktor w Janowie Podlaskim



Amurath III 1910 (Amurath — O'Bajan), urodzony w Radowcach, był pierwszym reproduktorem czystej krwi czynnym w Janowie. Maści jasnogniadej, importowany z partią austriacką w 1919 r., był koniem drobnym, bardzo suchym, szlachetnym i pięknym, niezwykle prawidłowo zbudowanym, o bardzo posuwistym ruchu. Przebywał jednak w stadninie niedługo i był używany przeważnie do klaczy chowanych w czystości oraz do klaczy półkrwi.

Burgas or.ar. 1907 (Obejan Szerrah — Seglavi Dżedran) importowany z Syrii do Francji w 1914 r. i odstąpiony Polsce w 1923 r., był koniem miernej klasy i nie pozostawił nic wybitnego. Najlepszymi stosunkowo jego potomkami były: Golf, Federacja (matka Witezia II), Gitana i Gawęda.

Farys II 1905 (Mlech I — Sahara IV) z rodu Krzyżyka, hodowli T. Cieńskiego, duży, kościsty, stał początkowo w Poznańskiem i tam zaznaczył się dobrze. W 1928 r. został przydzielony do Janowa i zostawił tu szereg dobrych koni. Dał więc fenomenalnego na torze Kaszmira, Kahirę (matkę Trypolisa), Kameę, Konfederację, Krucicę, Lakę, Lotosa II, Mahdi, Libana, Jarosza i sporo innych.

Ryc. 105. Ogier Enwer Bey 1923 (Abu Mlech — Koalicja), hodowli PSK w Janowie Podlaskim



Enwer Bey 1923 (Abu Mlech — Koalicja) chowu janowskiego, doskonale zbudowany i urodziwy, stanowił wzorzec, do którego należało dążyć w hodowli arabskiej. Był piękny i bardzo realny. Niestety był mało płodny. Do najlepszych jego potomków należy zaliczyć Trypolisa i Towarzysza Pancernego, a z klaczy Taraszczę 1937 (matkę Negatiwa).

Fetysz 1924 (Bakszysz — Siglavi Bagdady) chowu janowskiego, odznaczał się dużą urodą, aczkolwiek pod względem budowy można mu było coś niecoś zarzucić. Czynny był w Janowie w latach 1930—1935. Pozostawił sporo potomstwa, w tym 3 osobniki wybitne: Miecznika, chowanego w czystości krwi Marosza i czystej krwi Makatę (matkę czołowego Witraża), a poza tym Maskaradę, Ferencza, Niezgodę, Niwkę, Okupację i inne. W 1936 r. Fetysz został wymieniony z pruskim zarządem stadnin państwowych na ogiera Indogermane i stanął w Trakenach, gdzie przebywał do 1944 r. i pozostawił cenne konie.

Koheilan I 1922 (Koheilan IV — Gazal) urodzony i wychowany w Babolnie na Węgrzech, został kupiony do Polski jako dwulatek w 1924 r.

Ryc. 106. Ogier Fetysz 1924 (Bakszysz — Siglavi Bagdady), hodowli stadniny w Janowie, odstąpiony w 1936 r. na reproduktora do głównej stadniny niemieckiej w Trakenach w Prusach Wschodnich



przez S. Schucha i B. Ziętarskiego. Koń ten był większego kalibru, prawidłowy, lecz może mało stylowy, bardziej w typie kuhailan. Stał w Janowie w latach 1926—1937 i dał 32 źrebiąt. Między nimi był szereg bardzo dobrych koni: kasztanowaty Lowelas, który wzięty został w 1940 r. do Traken na czołowego; Jaszmak, sprzedany w 1936 r. do Topolczanek w Czechosłowacji; Lear, stylowy Piołun, bardzo ceniony w Tersku w ZSRR; Junak II, Opal, oaksistka i derbistka Ikwa, derbistka Jagoda, Jezupol, Jaskółka II, Kasztelanka, Kostrzewa, Kodyma, Maskota, Mulatka, Paproć i inne. Ponieważ Koheilan I zapadał często na kolkę, został wymieniony w 1937 r. z zarządem Babolny na dwa młode ogiery tamtejszego chowu, po **Kuhailan Zaid or.ar.**, a mianowicie gniadego Kuhailana Saida 1934 i siwego Kuhailan Szerifa 1934, który niebawem padł. Koheilan I stał się kontynuatorem rodu oryginalnego pustynnego **Koheilan Adjuze or.ar.** sprowadzonego do Babolny. Ród ten przedstawia się, jak następuje: Koheilan I 1922 — Opal 1933 — Lotnik 1938 — Laur 1946 — Semen 1956. Bardzo cenny ród, wywodzący się od Koheilana I, ugruntował się w Tersku w ZSRR, a mianowicie: Koheilan I 1922 — Piołun 1934 — Priboj 1944 — Pomeraniec 1952 — Leopard 1959 z odgałęzieniem: Priboj 1944 — Pietuszok 1954 — Wosk 1961.

Ryc. 107. Ogier Koheilan I 1922 (Koheilan IV — Gazal), hodowli babolniańskiej, zakupiony w 1924 r. dla Janowa, gdzie położył duże zasługi jako reproduktor



Ofir 1933 (Kuhailan Haifi or.ar. — Dziwa) z rodu **Kuhailan Haifi or.ar.** chowu janowskiego, uważany jest za najlepszego ogiera, jaki był w Janowie w okresie międzywojennym. Był mały, kucowaty, z pewnymi mankamentami w budowie, a zwłaszcza w odnóżach. Miał natomiast dużo wyrazu w głowie. Na arenie międzynarodowej nie uzyskałby z pewnością takiego uznania jak w Polsce i nie otrzymałby najlepszych klaczy. W Janowie natomiast pozostawił z pięknymi tamtejszymi klaczami przednie potomstwo, jak Witraż 1938, Wielki Szlem 1938 oraz Witeź II 1938. Ofir niestety krył w Janowie tylko przez trzy sezony, 1937—1939. Sądząc z tego, że w pierwszej od razu stawce potomstwa dał trzy tak doskonałe ogiery jak wymienione, można przypuszczać, że dla Janowa był to reproduktor szczególnie odpowiedni. Jednak nie sądzone mu było długo przebywać w rodzimej stadninie. Poszedł do Terska na północnym Kaukazie, gdzie już nie dał tej klasy potomstwa co w Janowie. Krył w Tersku w latach 1940—1948 i tam padł w 1948 r. Stał się głównym kontynuatorem rodu męskiego importowanego z Arabii w 1931 r. przez R. Sanguszkę Kuhailana Haifi. Ród ten w głównym pniu przedstawia się obecnie następująco: Kuhailan Haifi 1923 or.ar. — Ofir 1933 — Wielki Szlem 1938 — Czort 1949 — El Paso 1967 — Fason 1976.

Ryc. 108. Ogier Ofir 1933 (Kuhailan Haifi or.ar. — Dziwa), hodowli janowskiej, który odegrał wielką rolę w polskiej hodowli arabów

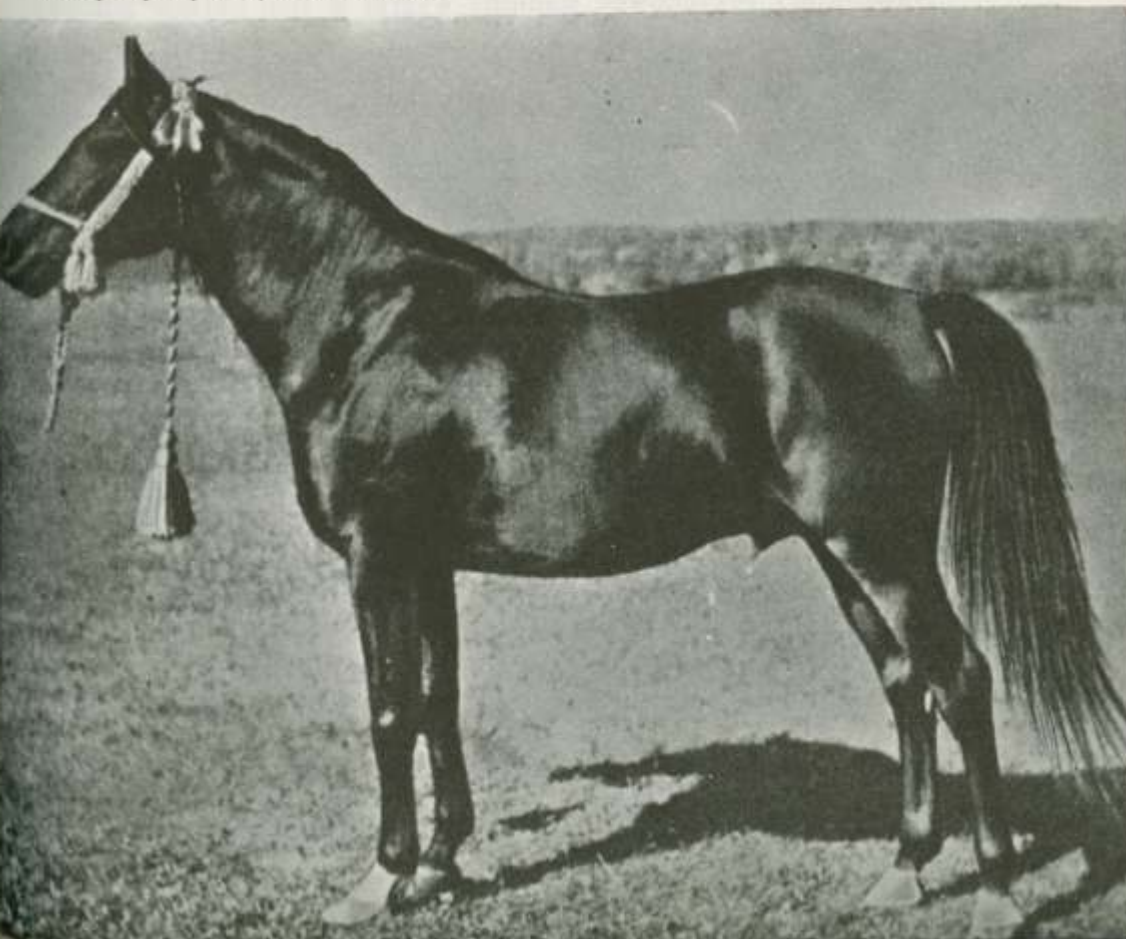

W dniu wybuchu drugiej wojny światowej 1 września 1939 r. stan koni w Janowie przedstawiał się następująco. W stadninie było: 9 ogierów czołowych, 2 probiery, 32 matki czystej krwi arabskiej, 11 matek chowanych w czystości krwi, 32 matki półkrwi arabskiej, 2 matki czystej krwi anglo-arabskiej, 23 matki półkrwi angloarabskiej, 3 matki półkrwi angielskiej oraz 159 młodzieży w treningu i stadninie — ogółem 273 konie. W stadzie ogierów było około 140 ogierów punktowych.

Funkcje ogierów czołowych w stadninie pełniły w 1939 r.: czystej krwi Ofir 1933 (Kuhailan Haifi or.ar. — Dziwa), Enwer Bey 1923 (Abu Mlech — Koalicja), Kuhailan Said 1934 (Kuhailan Zaid or.ar. — Kemir) i Pamir 1934 (Kuhailan Haifi or.ar. — Fryga II); półkrwi — Marosz 1931 (Fetysz — Drawa), Mamaj 1932 (518 Schagya — Horda), Nicpoń 1932 (60 Schagya — Fraszka), Napad 1932 (60 Schagya —Ekspropriacja) i Kredyt 1929 (Manton — Cena).

Konie czystej krwi arabskiej wychowywane w Janowie poddawane były próbom na wyścigach i w tym celu stadnina prowadziła własną stajnię wyścigową. Stajnia ta zajmowała czołowe miejsca w wyścigach arabskich i miała szereg klasowych szermierzy. Konie z Janowa biegały od chwili ustanowienia wyścigów dla koni arabskich w 1927 r. aż do wybuchu drugiej wojny światowej.

Następujący przychówek stadniny wygrał w tym okresie gonitwy klasyczne:

Derby — 6 razy: Flisak w 1928 r., Hardy w 1930, Ikwa w 1931, Jagoda w 1932, Kaszmir[1] w 1933 i Labirynt w 1934.

St. Leger — 6 razy: Idylla w 1931, Jagoda w 1932, Kaszmir w 1933, ponownie Kaszmir w 1934, Morocz w 1936 i Pieprz w 1938.

Produce — 4 razy: Kaszmir w 1932, Lotos II w 1933, Mekka w 1934 i Pieprz w 1937.

Oaks — 4 razy: Ikwa w 1931, Kostrzewa w 1933, Mulatka w 1935 i Ramajana w 1939.

Stajnią kierował osobiście Stanisław Pohoski. Trenerem był Stanisław Offman.

W latach 1927—1939 stajnia janowska zajęła 6 razy pierwsze i 4 razy drugie miejsce na liście wygranych. Począwszy od 1934 r. Janów zszedł na tej liście na drugie, a nawet dalsze miejsca, odstępując pierwszeństwo Gumniskom, w których barwach biegały konie francuskie lub o francuskich rodowodach.

W hodowli jednakże rola i znaczenie stadniny janowskiej pozostały niewspółmiernie większe niż Gumnisk i w latach 1927—1939 Janów stał wciąż na czele polskich stadnin z wyjątkiem jednego roku 1936, w którym odstąpił pierwszeństwa Gumniskom. Tej klasy koni co Ofir, Wielki Szlem, Witraż, Witeź II, Enwer Bey, Miecznik, Marosz, Kaszmir, Fetysz, Jaszmak,

[1] Ogier ten miał niespotykaną w dziejach polskiej hodowli koni arabskich karierę wyścigową — na 18 startów 17 zwycięstw i jedno drugie miejsce.

Piołun, Dziwa, Makata, Elegantka i inne — ani Gumniska, ani też inne stadniny nie wychowały.

Dokonawszy w ten sposób ogólnego przeglądu materiału zarodowego, jakim rozporządzał Janów — należy obecnie powiedzieć w ogólnym zarysie o programie hodowlanym, jaki był tam prowadzony.

Zadaniem działu czystej krwi arabskiej było wytworzyć araby wybitnie typowe, o silnym „bukiecie" arabskim, mocnej jędrnej konstytucji, doskonałej tkance kostnej i mięśniowej, silnej i zwartej budowie, dzielne w użytkowaniu, nie za szybkie na torze, lecz za to swobodnie znoszące dystans i wagę. Arab janowski miał być połączeniem, jak to się dziś określa, typu kuhailan z typem saklawi.

W Janowie starano się w dziale czystej krwi arabskiej ugruntować możliwie najwięcej rodów i rodzin jarczowieckich, jako że te wg ówczesnej opinii dawały konie najlepsze. W liniach męskich nasilano krew **Krzyżyka**, importowanego do Jarczowiec w 1876 r., i jego wnuka M l e c h a I 1897, poprzez A b u M l e c h a 1902, który był reproduktorem bardzo cennym, lecz niestety za mało w swoim czasie docenianym i przez to niewyzyskanym.

Ryc. 109. Trener arabskiej stajni wyścigowej w Janowie Podlaskim Stanisław Offman i dżokej tej stajni Józef Szyszko

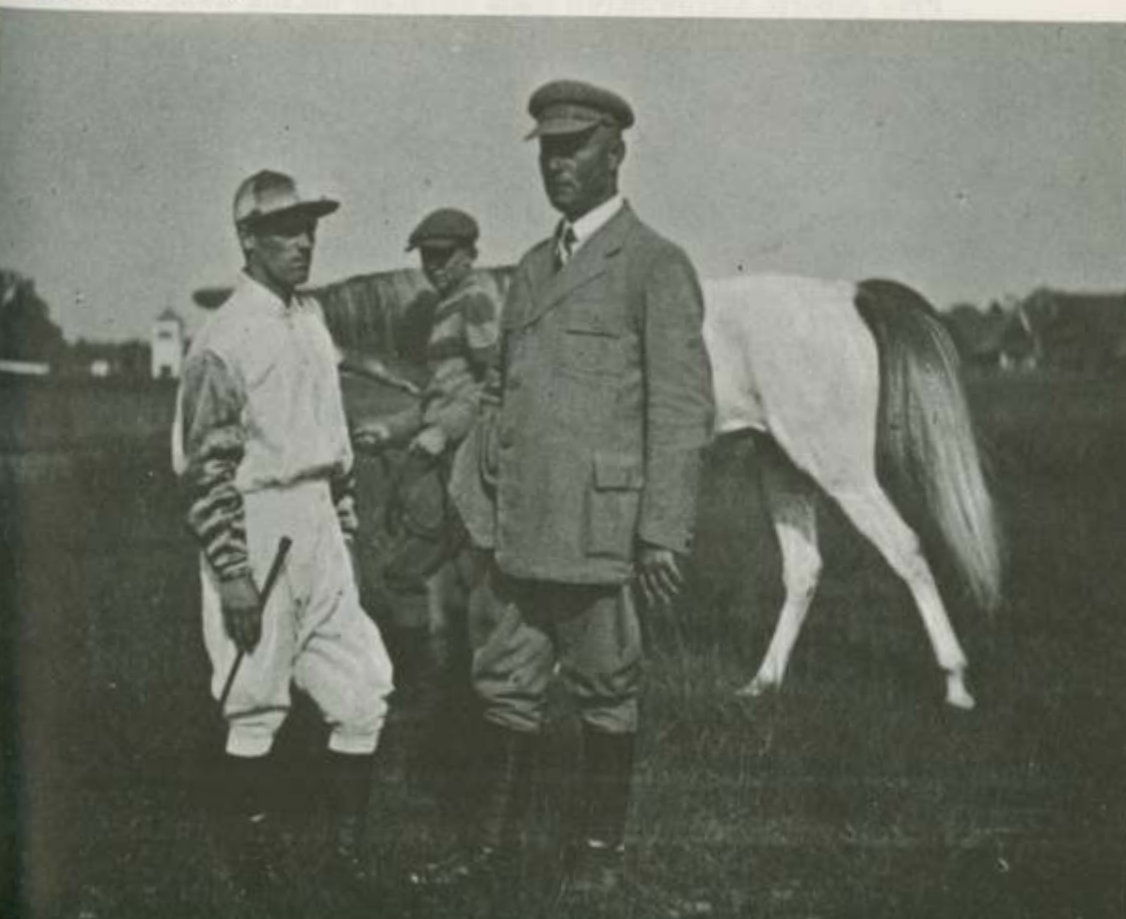

Z rodu Krzyżyka używane były w Janowie: Farys II 1905, Abu Mlech 1902, Enwer Bey 1923, Trypolis 1937 i inne.

Pod koniec okresu międzywojennego S. Pohoski silnie operował krwią importowanego w 1931 z Arabii przez B. Ziętarskiego **Kuhailana Haifi**. Jego syn O f i r krył większość klaczy i pokładano w nim wielkie nadzieje, które w przyszłości sprawdziły się w pełni.

Wprawdzie, doceniając należycie znaczenie dzielności użytkowej, także w odniesieniu do koni arabskich, poddawano konie janowskie próbom dzielności na wyścigach, jednakże ich karierze wyścigowej nie przypisywano głównego znaczenia i cała uwaga była skierowana na to, aby za cenę szybkości na torze nie zatracić typu arabskiego i budowy właściwej dla koni użytkowych. Z tych właśnie względów nie używano w Janowie arabów francuskich, które, aczkolwiek są szybsze od polskich, jednakże nie odpowiadają naszym potrzebom i gustom pod względem typu, urody, pokroju i innych właściwości.

Dział czystej krwi arabskiej obejmował pod koniec omawianego okresu w Janowie 4 ogiery czołowe i 32 klacze. Z tego do kontynuowania rasy było używanych około 25 klaczy, resztę zaś, jako mniej typowe lub pochodzące z rodów mniejszej wartości, których nie zamierzano kontynuować, kryto ogierami półkrwi.

Przy doborze kierownictwo stada zwracało baczną uwagę na linie żeńskie. Eliminowano stopniowo klacze z gorszych rodzin oraz linii mniej wyróżniających się w hodowli.

Praktyka wykazała, że najlepszy przychówek pochodził w Janowie ze starych linii jarczowieckich. Dążono więc w stadninie do systematycznego łączenia w przyszłości zwłaszcza rodzin Gazelli i Sahary, ze stosowaniem nawet dość silnego inbredu na wybitne jednostki z tych rodzin.

Największą bodaj troską kierownictwa stadniny było utrwalenie cech konia pustyni obok normalnego dążenia do uzyskiwania koni zdrowych, poprawnych i dzielnych użytkowo.

Skreśliwszy hodowlane dzieje Janowa w dobie międzywojennej, należy powiedzieć jeszcze słów parę o składzie osobowym stadniny w tym czasie.

Pierwszym kierownikiem po wojnie 1914—1918 r. był lek. wet. Edward Land, który piastował tę godność w latach 1919—1928. Przybył on do Janowa w charakterze młodszego lekarza weterynarii około 1888 r. Po przejściu na emeryturę w 1911 r. starszego lek. wet. Tadeusza Betleya, objął po nim stanowisko. W 1914 r. został ewakuowany wraz ze stadniną do gub. charkowskiej i powrócił z Rosji dopiero po rewolucji.

E. Land zdradzał zainteresowania naukowe w dziedzinie biologii i stale eksperymentował na myszach, świnkach morskich i królikach. Prac swych nie ogłaszał jednak drukiem ani nie dzielił się nimi z otoczeniem, toteż trudno coś o nich powiedzieć. Wykazywał poza tym upodobanie do uprzemysławiania gospodarstwa janowskiego, założył cegielnię, tartak, młyn, elektrownię itp. Ponieważ jednak na poważniejsze inwestycje tego rodzaju

brakowało stale kredytów, wszystkie te urządzenia były prymitywne i przysparzały dużo kłopotów.

Większego talentu hodowlanego ani też głębszej wiedzy hipologicznej nie posiadał i poważniejszej roli w życiu i rozwoju stadniny nie odegrał. Na początku 1928 r. został przeniesiony na stanowisko kierownika państwowego stada ogierów w Gnieźnie, a w 1935 r. przeszedł na emeryturę. Zmarł po drugiej wojnie światowej w 1945 r.

Zdzisław Poklewski Koziełł był kierownikiem stada ogierów w Janowie Podlaskim w latach 1919—1936, ponadto pełnił obowiązki kierownika stadniny w latach 1928—1934, mając u swego boku w charakterze zastępcy Stanisława Pohoskiego.

Był to człowiek wykształcony, o ogładzie europejskiej, władający kilkoma językami, oczytany i inteligentny. Atoli większego talentu hodowlanego nie miał, a niektóre jego poglądy były nieco ekscentryczne. Na hodowców w terenie wywierał duży wpływ swym zapałem do hodowli, ogólną znajomością przedmiotu i wytrwale prowadzoną propagandą hodowli i sportów konnych.

Jako hipolog był wykształcony i oczytany, chętnie brał udział w dyskusjach na poważniejsze tematy i wnosił do nich pierwiastki pozytywne,

Ryc. 110. Zdzisław Poklewski Koziełł, kierownik stada ogierów w Janowie w latach 1919—1936 i stadniny w latach 1928—1934, na pełnej krwi White Abbey



aczkolwiek często popadał w swoistą krańcowość i odbijał od otoczenia oryginalnością swych wypowiedzi. Władał nieźle piórem, napisał sporą ilość artykułów ogłaszanych najczęściej w Jeźdźcu i Hodowcy, a będąc na studiach w Halle a.d.S., wydał książkę pt. Die Pferdezucht in Russisch—Polen (Halle ok. 1913 r.).

W końcu 1936 r. został przeniesiony na stanowisko kierownika państwowego stada ogierów w Starogardzie na Pomorzu. Zginął w czasie drugiej wojny światowej, rozstrzelany przez hitlerowców pod Starogardem w końcu 1939 r.

Stanisław Pohoski urodził się w 1895 r. na Wołyniu. Do gimnazjum uczęszczał w Żytomierzu. W 1914 r. wstąpił na ochotnika do armii rosyjskiej do pułku artylerii i odbył kampanię galicyjską. W 1917 r. ukończył oficerską szkołę jazdy w Elizawetgradzie i został przydzielony do 14 pułku dragonów. W 1918 r. wstąpił do korpusu polskiego gen. Dowbór Muśnickiego. Po wskrzeszeniu Państwa Polskiego służył w 7 Pułku Ułanów i odbył kampanię wojenną w latach 1919 i 1920. Wyszedłszy wkrótce z wojska w randze porucznika, wstąpił dnia 5 lipca 1923 r. na służbę do Zarządu Stadnin Państwowych w charakterze praktykanta i został przydzielony do państwowe-

Ryc. 111. Stanisław Pohoski (1895—1944), zastępca kierownika PSK w Janowie Podlaskim w latach 1924—1934 oraz jej kierownik w latach 1934—1939 — z ulubioną swą matką stadną Gazellą II



go stada ogierów w Sądowej Wiszni. Tego roku otrzymał przeniesienie do stada ogierów w Gnieźnie z awansem na zastępcę kierownika. W Gnieźnie przebył niespełna rok i dnia 28 czerwca 1924 r. otrzymał nominację na zastępcę kierownika stadniny w Janowie. Odtąd datuje się jego owocna działalność hodowlana.

Nie mając specjalnego wyższego wykształcenia ani głębszej wiedzy teoretycznej, Stanisław Pohoski był obdarzony dużym talentem hodowlanym. Obcując przez wiele lat z końmi, nabrał swoistego wyczucia i posiadał rutynę hodowlaną, co z powodzeniem zastępowało mu brak studiów teoretycznych. Poszedłszy do służby w stadninie, wybił się wkrótce uzdolnieniami na tyle, że zaczęto zwracać na niego uwagę

Koniunktura w pierwszych dziesięciu latach służby nie była dla niego sprzyjająca. Złe stosunki osobiste z kilkoma wpływowymi wówczas osobistościami przeszkadzały mu wyraźnie w karierze. Pomimo iż był najbardziej utalentowanym w dziedzinie hodowli nie tylko w Janowie, ale i w szerszym zespole pracowników stadnin państwowych, nie otrzymywał przez dłuższy czas kierownictwa stadniny. Nominację tę dostał dopiero 5 marca 1934 r. Pomimo jednak tych nie sprzyjających okoliczności faktycznie kierował stadniną, a powstałe tam koncepcje hodowlane rodziły się głównie z jego inicjatywy lub sugestii. Toteż wszelkie większe osiągnięcia Janowa w zakresie hodowli arabów były niewątpliwą zasługą w pierwszym rzędzie Stanisława Pohoskiego.

W pożyciu codziennym S. Pohoski nie był łatwy i to w dużej mierze utrudniało mu powodzenie życiowe i pracę zawodową. Niestety nie pozostawił po sobie żadnych pisanych opracowań, co jest wielką szkodą, gdyż w hodowli koni arabskich był wybitnym specjalistą, tak że ogłaszając swe poglądy i wskazówki mógł niewątpliwie przyczynić się do wzbogacenia naszej literatury specjalistycznej.

Dotknięty gruźlicą, a pozbawiony należytych wygód i możności leczenia w okresie okupacji hitlerowskiej, zmarł w szpitalu w Warszawie dnia 28 stycznia 1944 r. w młodym stosunkowo wieku 49 lat. Mimo to wielce zasłużył się polskiej hodowli arabów.

Stanowiska zastępców kierowników zajmowali w stadninie janowskiej: Rafał Kajetanowicz i inż. Andrzej Krzyształowicz.

Po wybuchu wojny w 1939 r. stadnina i stado ogierów zostały ewakuowane na Wołyń. Wymarsz odbywał się pieszo, a nastąpił dnia 11 września. Stadninę prowadził Stanisław Pohoski, a stado ogierów Tadeusz Marchowiecki. Ogiery i klacze szły częściowo pod siodłem, częściowo w zaprzęgu lub uwiązane do wozów. Po drodze część koni z różnych przyczyn pozostawiano po dworach lub gospodarstwach chłopskich na skutek okaleczeń, przemęczenia źrebiąt itp.; konie te ocalały i po paru miesiącach wróciły do Janowa. Natomiast olbrzymia większość koni czystej krwi arabskiej ze stadniny janowskiej powróciła do Janowa w końcu września. Następnie, gdy wojska radzieckie wycofywały się w początku października 1939 r. za Bug, zabrały również janowską stadninę arabską na wschód. Została ona następnie

umieszczona w państwowej stadninie radzieckiej w Tersku na północnym Kaukazie. Wszystkie te konie zostały później wpisane do radzieckiej księgi stadnej koni czystej krwi arabskiej.

Gumniska

Ze stadnin prywatnych na czoło w okresie międzywojennym wysunęły się Gumniska Romana Sanguszki. O początkowym stanie tej hodowli w latach 1919—1926 była już mowa wyżej. Przełom w jej dziejach nastąpił z wprowadzeniem w kraju wyścigów dla koni arabskich. Pierwszy występ na tym polu w sezonie wiosennym 1927 r. we Lwowie okazał się niefortunny. Toteż dnia 15 lipca 1927 r. Roman Sanguszko powierzył stajnię dobremu rzeczoznawcy Bogdanowi Ziętarskiemu, a wkrótce po tym oddał pod jego opiekę i stadninę. B. Ziętarski zamieszkał w Gumniskach i pokierował zarówno stajnią wyścigową, jak i stadniną, ku pełnemu zadowoleniu mocodawcy.

Ponieważ techniką prowadzenia hodowli w Gumniskach, jak i odbywaniem przez konie prób dzielności na wyścigach, zajmował się B.

Ryc. 112. Roman Sanguszko z Gumnisk z ulubionym swym arabem Achmetem

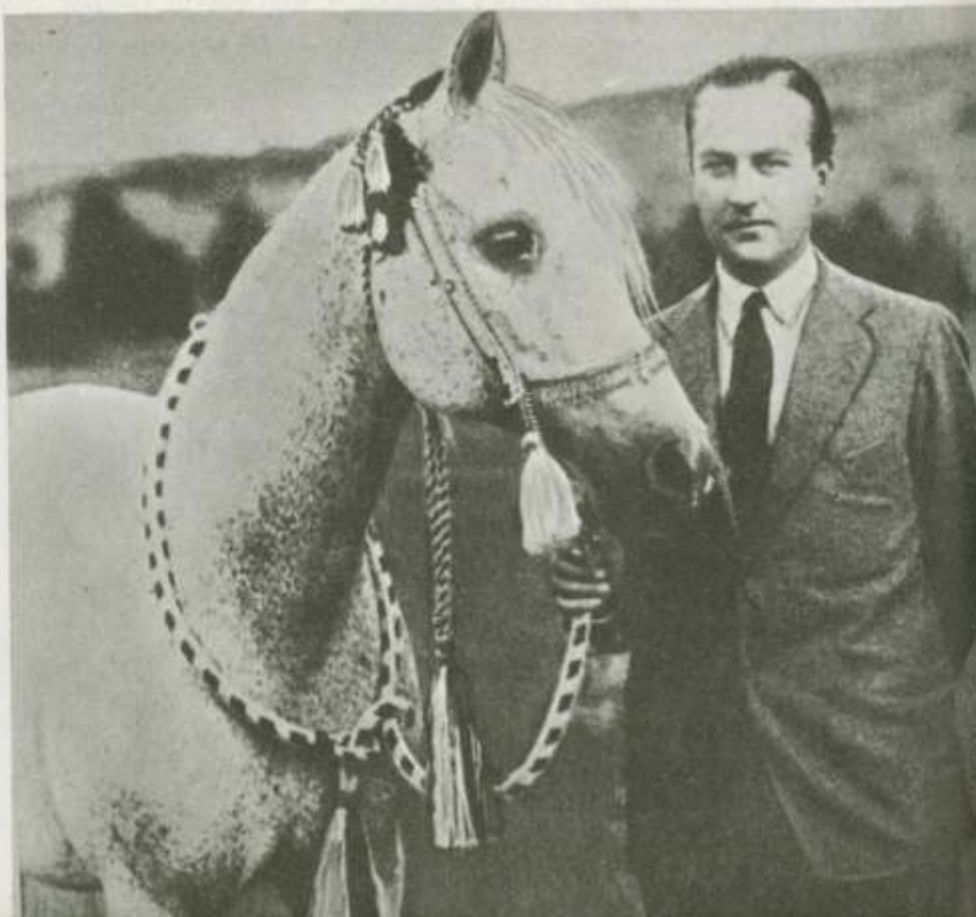

Ziętarski, a R. Sanguszko zastrzegł sobie zwierzchnią strategię prowadzenia całego przedsięwzięcia, więc opiszę najpierw działalność B. Ziętarskiego, a na końcu rozdziału omówię rolę i zasługi na tym polu R. Sanguszki.

Roman Sanguszko początkowo nie wykazywał większego zamiłowania do koni, z pasją natomiast zajmował się samochodami, których miał dużo rozmaitych marek i był doskonałym kierowcą. Lecz B. Ziętarski szybko po objęciu wymienionych funkcji zaczął wywierać na swego pryncypała wpływ w kierunku zainteresowania go wyścigami i hodowlą. Umiejętnie rozniecał w nim ambicje w tym kierunku, perswadując, że ród Sanguszków od wieków sławny był jako hodowcy koni orientalnych, a w latach 1804—1917 zasłynęli przez cztery pokolenia jako czołowi hodowcy koni arabskich nie tylko w Polsce, ale i w całej Europie.

Gdy stajnia zaczęła trochę wygrywać, namówił właściciela na jej poszerzenie i zakupienie nieco koni w Ilok w Jugosławii od ks. Odescalchi z tym, że biegać one będą na wyścigach, a potem zostaną włączone do hodowli. W lecie 1928 r. udał się więc do Ilok i kupił tam 6 koni czystej krwi arabskiej, a mianowicie: 3-letniego gniadego ogiera Kaima 1925 (Gazal — Kalga), 2-letnie ogierki: siwego Karagosa 1927 (Ali Pasza — Kizil) i gniadego

Ryc. 113. Ogier Mahomet 1913 (Orjent — Pojata), hodowli Romana Sanguszki, reproduktor w Gumniskach

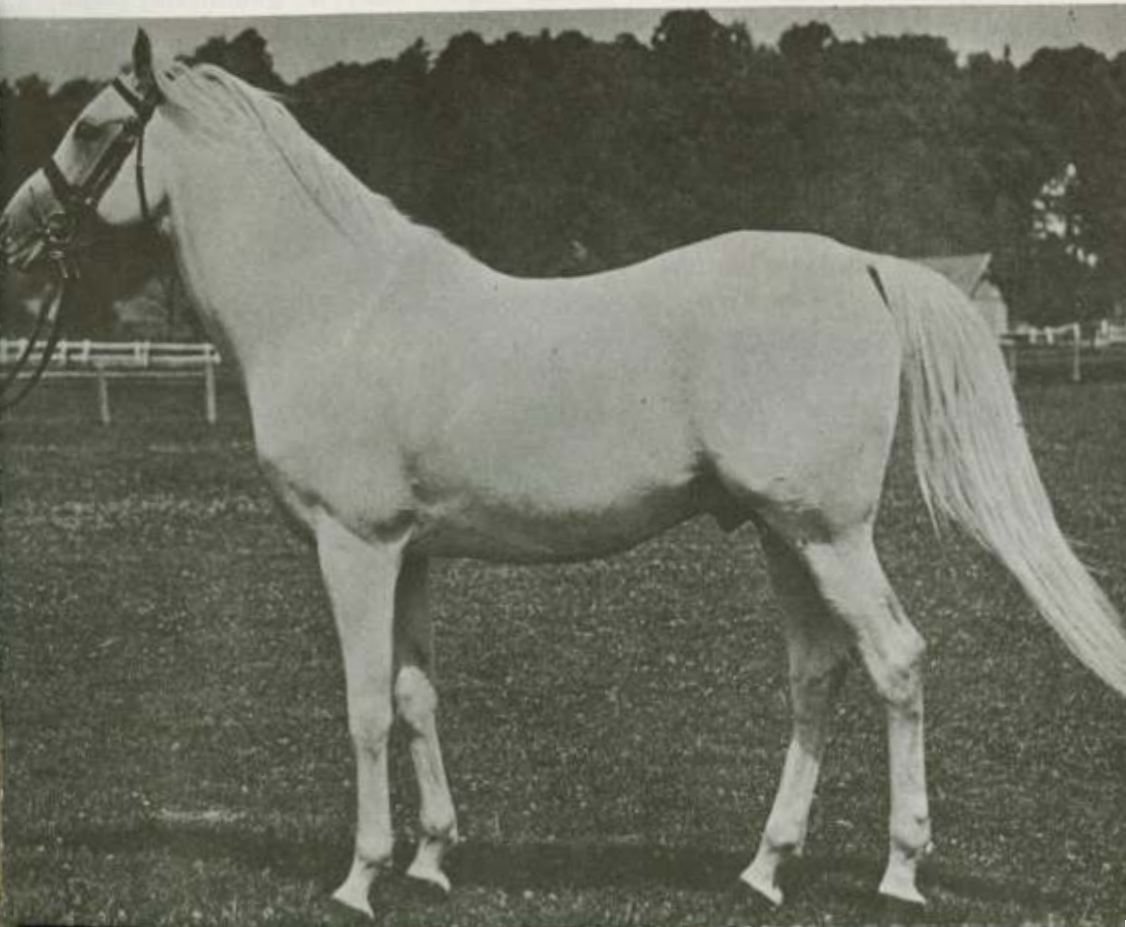

Vali 1927 (Gazal — Valide) oraz 3 odsadki: siwego Aswada 1928 (Kafir — Asma), siwego Kaida 1928 (Ali Pasza — Kara) oraz siwą klacz Kufę 1928 (Ali Pasza — Katla). Konie te miały w rodowodach sporo przodków ze Sławuty i Białej Cerkwi.

W 1928 r. utrzymywano w Gumniskach 10 klaczy matek: Ewę, Fantazję, Faustinę, Florencję, Gehennę, Grację, Jerychonkę, Lidę, Saharę i Zgodę; z tego 6 własnego chowu i 4 sławuckie. Klacze te prezentowały się dobrze, były poprawnej budowy, szlachetne i typowe. Reproduktory trzymano dwa: swego chowu siwego Mahometa 1913 (Orjent — Pojata) i sławuckiego siwego Narzana 1913 (Kubiszan or.ar. — Alaska). Poza tym korzystano z państwowego gniadego Mazepy 1910 (Mazepa — Hajduczka) hodowli Wł. Dzieduszyckiego oraz łańcuckiego siwego Kafifana 1916 (Mabrouk — Nigma) importowanego z Egiptu w 1923 r. W 1929 r. wydzierżawiony został państwowy siwy Fetysz 1924 (Bakszysz — Siglavi Bagdady).

W 1928 r. B. Ziętarski namówił R. Sanguszkę, aby ten wysłał go do kilku zakątków Europy, gdzie istniały znane stadniny arabskie, w celu zapoznania się z nowoczesnymi metodami hodowli oraz wyścigami koni arabskich. Zwiedził więc w 1928 r. słynną stadninę węgierską w Babolnie, a w 1929 r. udał się do Francji. Przebywał tam przez 2 miesiące i zwiedził kilka stadnin, tory i stajnie wyścigowe, bywał też na wyścigach arabskich w Bordeaux i Mont de Marsan. W marcu 1929 r. nabył do gumniskiej stajni wyścigowej 4 konie: 4-letnią ciemnokasztanowatą klacz Arbę 1925 (Nibeh or.ar. — Askoura), która biegała we Francji i wygrała 15 000 franków, 3-letnią kasztanowatą Djeballę 1926 (Djebel — Anhallah), 3-letnią kasztanowatą Izarrę 1926 (Afrit — Saida) i 3-letniego kasztanowatego Caida 1926 (Dénouste — Caravane). Ten ostatni pochodził po wsławionym we Francji Dénousté[1].

Po zorganizowaniu transportu koni do Gumnisk udał się do Anglii, gdzie zwiedził wystawę arabów w Londynie oraz stadninę J. Wentworth w Crabbet Park. Tą ostatnią jednak bynajmniej się nie zachwycił. Z Anglii pojechał do Hiszpanii, gdzie zbierał dane o tamtejszej hodowli w Ministerstwie Rolnictwa w Madrycie, ale najlepszych stadnin nie widział, gdyż położone one były daleko na południe, więc nie miał już czasu na ich zwiedzenie.

B. Ziętarskiemu ogromnie chodziło o nadanie stajni wyścigowej i stadninie Romana Sanguszki dużego rozgłosu, aby tym podniecać ambicje młodego właściciela, a przy okazji zapewnić też sobie wysoce atrakcyjne i intratne stanowisko. Czynił to nader zręcznie i rzeczywiście o Gumniskach coraz więcej mówiono i pisano, a R. Sanguszko realizował w coraz szerszym zakresie koncepcje B. Ziętarskiego.

We Francji Ziętarski przekonał się, że tamtejsze araby, biegające na wyścigach od 40 lat, mają odmienną budowę i ustrój, a także odpowiednie pochodzenie, odznaczają się też większymi możliwościami wyścigowymi od

[1] Z podróży tej B. Ziętarski skreślił „Notatki z wycieczki po araby". Jeździec i Hodowca, Nr 38 i 39, 1929.

polskich. Zaczął więc namawiać R. Sanguszkę do dalszego ich sprowadzania, biegania nimi na wyścigach, a następnie wcielania do stadniny, aby w przyszłości uzyskiwać konie lepiej biegające.

W 1929 r. zakupił znów we Francji 3 ogiery arabskie: kasztanowatego Nedjari 1926 (Nibeh or.ar. — Nedjarine), kasztanowatego Kartouma 1928 (El Sbaa or.ar. — Kioumi) i ciemnokasztanowatego Nemera 1928 (El Sbaa or.ar. — Ninon). Nedjari został włączony do stadniny, a młode miały uzupełnić stajnię wyścigową. W tym miejscu podam opis Nedjarego, jaki skreśliłem w 1929 r. świeżo po jego obejrzeniu w Gumniskach.

„Urodził się on w stadzie Etienne Camentron po oryginalnym arabie Nibeh od klaczy Nedjarine, która biegała z powodzeniem, wygrała bowiem we Francji 23 000 franków, a na wystawie w Paryżu otrzymała I nagrodę. Sam Nedjari również biegał z powodzeniem, bo na 6 wyścigów, w których brał udział, był 5 razy pierwszy i tylko raz drugi, i to za towarzyszem stajni. Wygrał ogółem 23 455 fr. Na pokazie ogierów w Paryżu w roku ubiegłym otrzymał I nagrodę".

Ryc. 114. Francuski arab Nedjari importowany z Francji w 1929 r. przez B. Ziętarskiego dla stadniny w Gumniskach

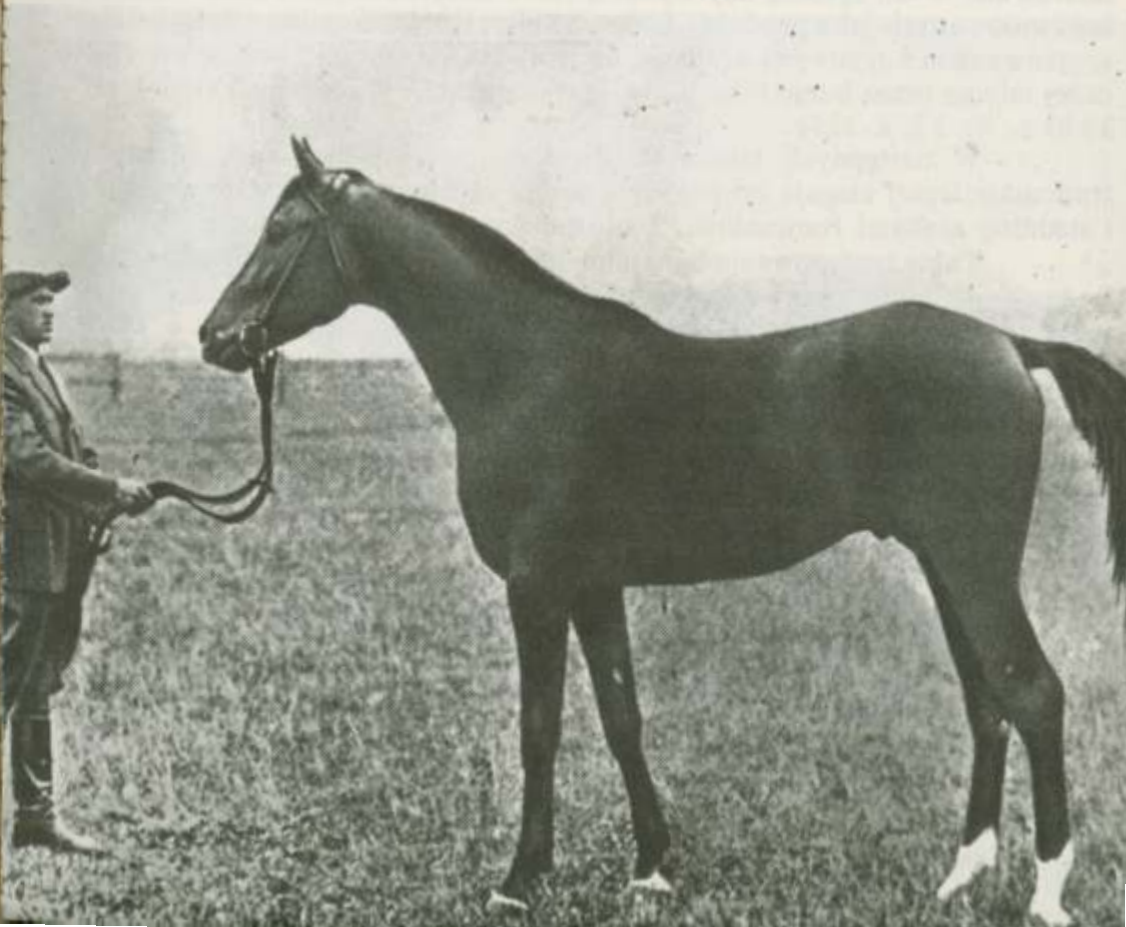

„Nedjari jest to piękny ogier w typie biegających francuskich arabów, z mocno zarysowanym charakterem indywidualnym, bardzo szlachetny, efektowny, a jednocześnie realny i dobrze zbudowany. Zwłaszcza piękny ma przód ze wspaniałą szyją i dobrą partią kłębu, łopatki i barku. Nogi przednie doskonale postawione, o krótkim nadpęciu i silnym umięśnieniu podbarcza, kolano, czyli staw napiąstkowy, bardzo wyraźnie zarysowany, bogaty w kości i mocno związany. Walor ten, mam wrażenie, dla Gumnisk bardzo cenny, bo niektóre klacze tamtejsze tego potrzebują".

„Ożebrowanie i grzbiet dobre. Może pewne drobne usterki można by zarzucić co do zamknięcia nerki oraz partii zadu i nóg tylnych, ale w tym wypadku trzeba wziąć pod uwagę kondycję, w jakiej obecnie ogier się znajduje. Przechodzi on od formy wyścigowej do stadnej, więc czas taki dla konia jest niekorzystny, dopiero za rok można będzie o nim coś powiedzieć więcej. Rusza się ogier bardzo swobodnie i kryje dużo przestrzeni. Usposobienie posiada łagodne i przyjemne, rasowość uwidacznia się w nim w całej pełni".

„Mówiąc o arabach francuskich, sprowadzonych do Gumnisk, trzeba stwierdzić, że mają całkiem odmienny typ niż nasze araby i nasze polskie gusty w tym kierunku. Toteż używając do hodowli arabów francuskich, trzeba odrazu zdać sobie sprawę z tego, że cały wysiłek i dążności winny być skierowane w ten sposób, aby wykorzystać walory koni francuskich, mocno zaawansowanych jako produkty hodowli kulturalnej, natomiast odpowiednim krzyżowaniem z typowymi arabami, odtworzyć z powrotem zatracony w znacznej mierze przez konie francuskie — styl arabski". („Jeździec i Hodowca" 1930 r. Nr 12, s. 225).

W następnych latach B. Ziętarski, przekonawszy się, że araby francuskie lepiej biegają od polskich, zasilał zarówno stajnię wyścigową jak i stadninę arabami francuskimi, a usuwał dawne, „sanguszkowskie".

Takie postępowanie bynajmniej nie pokrywało się z ogólną polityką hodowlaną Ministerstwa Rolnictwa i hodowców prywatnych, którzy pragnęli kultywować w Polsce typ rodzimego araba, hodowanego w kraju od 150 lat i posiadającego całkiem inny typ i walory. W Polsce ceniona była specyficzna uroda i wysoka szlachetność koni arabskich, swoisty „bukiet" ich subtelnych sylwetek, suche kościste głowy z prostym, a nawet nieco wklęsłym profilem, dużymi oczodołami, dużymi wyrazistymi ciemnymi oczami, cienką skórą, pokrytą jedwabistą, połyskującą sierścią, piękne, nieco zaokrąglone ruchy, dodające tym koniom specyficznego wdzięku. Te wzrokowe, estetyczne walory koni arabskich były mocno spotęgowane właśnie w polskiej odmianie tej rasy i walorów tych hodowcy nasi bynajmniej nie chcieli utracić przez krzyżowanie naszych arabów z francuskimi, które były o wiele brzydsze i nie posiadały tak zarysowanego stylu i cenionego przez hodowców „bukietu". Toteż w kraju zaczęła budzić się opozycja przeciwko poczynaniom B. Ziętarskiego. Gdy począwszy od 1929 r. rozpoczął się eksport naszych arabów, początkowo do krajów ościennych: Czechosłowacji, Węgier, Litwy, Estonii, Rumunii, Niemiec i Włoch, a potem do Ameryki i kupcy nabywali

je w głównej mierze z racji właśnie ich urody i swoistego „bukietu" — powstał zdecydowany sprzeciw przeciwko psuciu przez B. Ziętarskiego polskiego typu araba.

Opozycja przybrała ostrzejszą formę zwłaszcza począwszy od 1935 r., gdy stajnia R. Sanguszki zaczęła wyraźnie dominować na torach wyścigowych i wysokimi wygranymi tłumić inne stajnie, trenujące araby polskie. W łonie Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego domagano się coraz ostrzej zahamowania zapędów B. Ziętarskiego i wreszcie zdecydowano zwrócić się do Ministra Rolnictwa o zwołanie narady w celu rozważenia całego tego zagadnienia. W wyniku tej prośby Ministerstwo zwołało na dzień 5 marca 1937 r. zjazd przedstawicieli związków hodowlanych całego kraju. Obradom przewodniczył minister Juliusz Poniatowski. Najpierw wygłoszone zostały dwa referaty, przez Naczelnika Wydziału Chowu Koni inż. Witolda Pruskiego i Wiceprezesa Naczelnej Organizacji Związku Hodowców Koni inż. Jana Grabowskiego, o aktualnym stanie hodowli koni w kraju i zamierzeniach w tej dziedzinie na przyszłość. Następnie przystąpiono do rozpatrzenia polityki hodowlanej w dziale arabskim. Po wyczerpującej dyskusji

Ryc. 115. Typ araba francuskiego — klacz Arba, importowana w 1929 r. przez B. Ziętarskiego z Francji dla stadniny w Gumniskach



zjazd uznał, że każenie typu polskiego araba arabami francuskimi jest niepożądane i należy temu położyć kres.

W kilka dni później, a mianowicie dnia 9 marca, odbyło się posiedzenie zarządu Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego, na którym przystąpiono do opracowania ograniczeń udziału w większych gonitwach koni mających w swych rodowodach przodków francuskich. Po dłuższych debatach zarząd powziął w dniu 14 maja 1937 r. postanowienie, że: „Konie arabskie urodzone po 31 grudnia 1938 r. po ogierach urodzonych we Francji, jak również po ogierach z rodziców urodzonych we Francji, będą wyłączone z gonitw imiennych dla koni arabskich". Postanowienie to uzupełnione zostało uchwałą z dnia 14 listopada 1938 r. o brzmieniu: „Przychówek po ogierach urodzonych we Francji, znajdujących się obecnie na terytorium Polski, będzie wyłączony z gonitw imiennych dla koni arabskich poczynając od roku 1945. Poza tym uchwały Zarządu Towarzystwa z dnia 14 maja 1937 r. pozostają w mocy". („Wiadomości Wyścigowe" z 1938 r. Nr 34, s. 1457).

Ponieważ wkrótce wybuchła wojna, a po niej arabów francuskich już nie sprowadzano, całe to zagadnienie roztrząsane dawniej z wielką namiętnością straciło na aktualności.

Niektóre opisane uprzednio poczynania B. Ziętarskiego, które jawnie kolidowały z dążeniem ogółu hodowców do stworzenia własnego polskiego typu araba, mogą spowodować niekorzystne wyobrażenie o tym człowieku. W tym miejscu jest więc konieczne przedstawić pozytywne jego poczynania, które oddały duże korzyści krajowi.

B. Ziętarski był przede wszystkim tęgim fachowcem w swoim zawodzie. Już od dzieciństwa stykał się z końmi w majątku ojca Rabe pod Ustrzykami Dolnymi w Małopolsce. Potem służył w austriackiej kawalerii i zapoznał się praktycznie z końmi, ich potrzebami życiowymi i możliwościami pracotwórczymi.

Po pierwszej wojnie światowej wyszedł z wojska i dzierżawił majątek Czaple w pow. samborskim. Tam założył niedużą stadninę koni pełnej krwi angielskiej, kupując klacze i ogiery w Austrii i na Węgrzech. Sformował też stajnię wyścigową, która biegała w Warszawie i Lwowie z całkiem niezłym powodzeniem. Ponieważ zajmował się zarówno stadniną, jak i stajnią wyścigową osobiście, więc też nabrał w tym dużej rutyny. Często bywał w Austrii i na Węgrzech, gdzie wszedł w bliskie stosunki z tamtejszymi władzami kierującymi hodowlą koni, zwłaszcza na Węgrzech.

Z racji posiadanych przez siebie kwalifikacji angażowany bywał w latach dwudziestych przez Zarząd Stadnin Państwowych w Warszawie do wyjazdów do Austrii, Węgier i Niemiec po zakupy koni zarodowych. Między innymi nabył wspólnie z Generalnym Inspektorem Stadnin Państwowych — Janem Grabowskim — w Berlinie wielce zasłużonego w naszej hodowli pełnej krwi Harlekina, a wspólnie ze Stanisławem Schuchem kupił w Babolnie doskonałego K o h e i l a n a I.

W okresie międzywojennym B. Ziętarski brał nader czynny udział w najrozmaitszych konferencjach, mających na celu organizowanie i po-

pieranie krajowej hodowli. W 1922 r. wystąpił na łamach „Jeźdźca i Hodowcy" z projektem założenia księgi stadnej koni arabskich i wprowadzenia prób dzielności arabów na wyścigach, co niebawem zostało zrealizowane. Potem odgrywał dużą rolę w pracach Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego.

W dziedzinie hodowli arabów największą zasługą B. Ziętarskiego była jego ekspedycja w 1930/31 r. do Arabii po pustynny materiał zarodowy.

W podróżach po Europie B. Ziętarski poznał niemieckiego „arabomana" Carla Raswana, mieszkającego to w Niemczech, to w Kalifornii, który często jeździł do krajów arabskich, przebywał tam przez dłuższy czas i sprowadzał ogiery i klacze arabskie dla miłośników tych koni w Europie i Ameryce. Wyrobił sobie duży autorytet jako znawca koni arabskich, tym bardziej że nie tylko przywoził te konie, ale też pisywał o nich artykuły i książki. B. Ziętarski zapragnął go poznać, a następnie prowadził z nim liczne rozmowy na temat stanu hodowli w krajach arabskich i możliwości nabycia tam cennego materiału zarodowego. Po tych rozmowach powziął myśl namówienia R. Sanguszki na wysłanie go tam (ewentualnie razem z C. Raswanem, jako znającym stosunki panujące w tych krajach) i sprowadzenia stamtąd oryginalnych arabów dla Gumnisk. Ze względu na tradycję w rodzinie Sanguszków organizowania co pewien czas ekspedycji do krajów arabskich po oryginalny materiał zarodowy dla znakomitej stadniny w Sławucie, przekonanie R. Sanguszki do tego rodzaju ekspedycji wydawało się całkiem możliwe. Na razie Ziętarski zasugerował zaproszenie C. Raswana do Gumnisk, pokazanie mu stadniny i wspólne rozważenie, jak ją podnieść na wysoki poziom.

W 1930 r. C. Raswan przyjechał więc do Gumnisk i tam po obszernych rozmowach zapadła decyzja wysłania ich wspólnie do Egiptu, Palestyny, Syrii i na przyległe pustynie w celu wyszukania u koczujących Beduinów możliwie najlepszego materiału zarodowego. Tę bardzo kosztowną ekspedycję miał oczywiście sfinansować R. Sanguszko. Sprawę uzgodniono w ten sposób, że C. Raswan i B. Ziętarski spotkają się dnia 16 listopada tegoż roku w Budapeszcie, zwiedzą słynną węgierską stadninę w Babolnie i stamtąd ruszą już wprost do Egiptu. Przy tej okazji kierownik węgierskich stadnin państwowych Scitowsky, zaprzyjaźniony od dawna z B. Ziętarskim, uprosił go, aby zakupił również jednego czołowego ogiera arabskiego dla Babolny, oferując na ten cel 1500 gwinei brytyjskich.

Dnia 20 listopada 1930 r. podróżnicy ruszyli do Stambułu, a stamtąd statkiem do Egiptu. Zwiedzili tor wyścigowy pod Kairem i kilka stadnin, lecz nic odpowiedniego dla siebie nie znaleźli i udali się w dalszą drogę. Objechali w poszukiwaniu koni okolice w dużym promieniu od Damaszku, następnie udali się do Bagdadu, tu znów czynili wypady do dalszych okolic, aż wreszcie wybrali się na wyspę Bahrain, leżącą na Zatoce Perskiej, gdzie, jak krążyły wieści, hodowano najlepsze konie arabskie. Szczegółów tej ciekawej podróży nie będę przytaczać, gdyż Czytelnik znajdzie je w obszernym artykule B. Ziętarskiego pt. „Pod namiotami Beduinów" w „Jeźdźcu i Hodowcy" 1931 r. Nr 37—51 lub w osobnej jego odbitce.

W rezultacie tej dużej wyprawy B. Ziętarski zakupił i przywiózł do Gumnisk 2 ogiery reproduktory: Kuhailana Haifi 1923 i Kuhailana Kruszana 1927, młode ogierki Kuhailana Afasa 1930 i Kuhailana Ajouz 1930, 2 klacze: Szeikhę 1923 i Rabdę Khuszaibę 1927 oraz 2 młode klaczki: Hadbę Inzihi 1930 i Hamdani Semri 1930. Natomiast dla węgierskiej stadniny w Babolnie kupił złotogniadego, bardzo dobrego ogiera Kuhailana Zaida 1928.

Konie przywiezione przez B. Ziętarskiego nie były imponujące z wyglądu. Małego wzrostu, szczupłych form, z mankamentami w budowie, zwłaszcza odnóży, bez specjalnego arabskiego „bukietu" w naszym pojęciu, nosiły na sobie piętno hodowli prymitywnej. Pomimo jednak, że nie sprowadził koni imponujących zewnętrznymi kształtami i urodą — przywiózł w nich bezcenne geny arabskie, które niebawem ujawniły się w naszej hodowli.

Najlepszy w stawce, gniady **Kuhailan Haifi**, ugruntował ród męski z kilkoma odnogami poprzez Wielkiego Szlema, Witraża, Witezia II i El Haifi. Ród ten reprezentowany jest w naszej hodowli w trzech głównych odgałęzieniach: Kuhailan Haifi 1923 or.ar. — Ofir 1933 — Wielki Szlem 1938 — Czort 1949 — El Paso 1967; druga gałąź; Ofir 1933 — Witraż 1938 — Celebes 1949 i jego 4 synów: Melon 1969, Etap 1971, Algomej 1973 i Aloes 1973; trzecia gałąź: Witraż 1938 — Muharyt 1957.



Ryc. 116. Bogdan Ziętarski (1884—1958), zarządzający w latach 1927—1944 stajnią wyścigową i stadniną arabską Romana Sanguszki w Gumniskach pod Tarnowem, który w latach 1930/31 odbył podróż do Arabii dla zakupienia elitarnego materiału zarodowego dla Gumnisk

W miarę pokoleń ród ten wydawał, zwłaszcza w głównym swym pniu, coraz wspanialsze konie. Godne jest szczególnej uwagi, że szybko zatracały one wygląd zwierząt z hodowli prymitywnej na pustyni, a przybierały postać produktów wysoce kulturalnych. Ofir miał jeszcze w sobie sporo cech prymitywu, Wielki Szlem był już całkiem kulturalny, a El Paso imponował niezwykłą urodą, rasowością i szlachetnością. To samo da się powiedzieć o odnodze Ofir — Witraż — Bask.

Kuhailan Haifi, niestety, niedługo czynny był w Gumniskach. W kilka lat po sprowadzeniu zaczął chorować i pomimo starannej opieki, a nawet wzywania lekarza z Wiednia, niebawem padł. Dał ogółem 14 sztuk potomstwa w latach 1933—1935. Najlepszymi jego produktami okazały się Ofir 1933 i Pamir 1934. R. Sanguszko, który łożył tak znaczne koszty na jego sprowadzenie, uzyskał tylko 4 sztuki przychówka: jednego ogiera Kuhailan Haifi I 1934 i 3 klacze: Strzałę 1933, Trouville 1934 i Tundrę 1934. Żaden z tych koni nie odegrał jednak w hodowli poważniejszej roli. Natomiast wyjątkowe szczęście miała stadnina w Janowie, pozyskała bowiem od wysłanych do niego swoich klaczy znakomitego Ofira 1933, dobrego Pamira 1934 i niezłą Odę 1933 — matkę późniejszego reproduktora Werseta 1938.

Ryc. 117. Ogier Kuhailan Haifi or.ar. zakupiony w 1931 r. w Arabii przez B. Ziętarskiego dla stadniny w Gumniskach

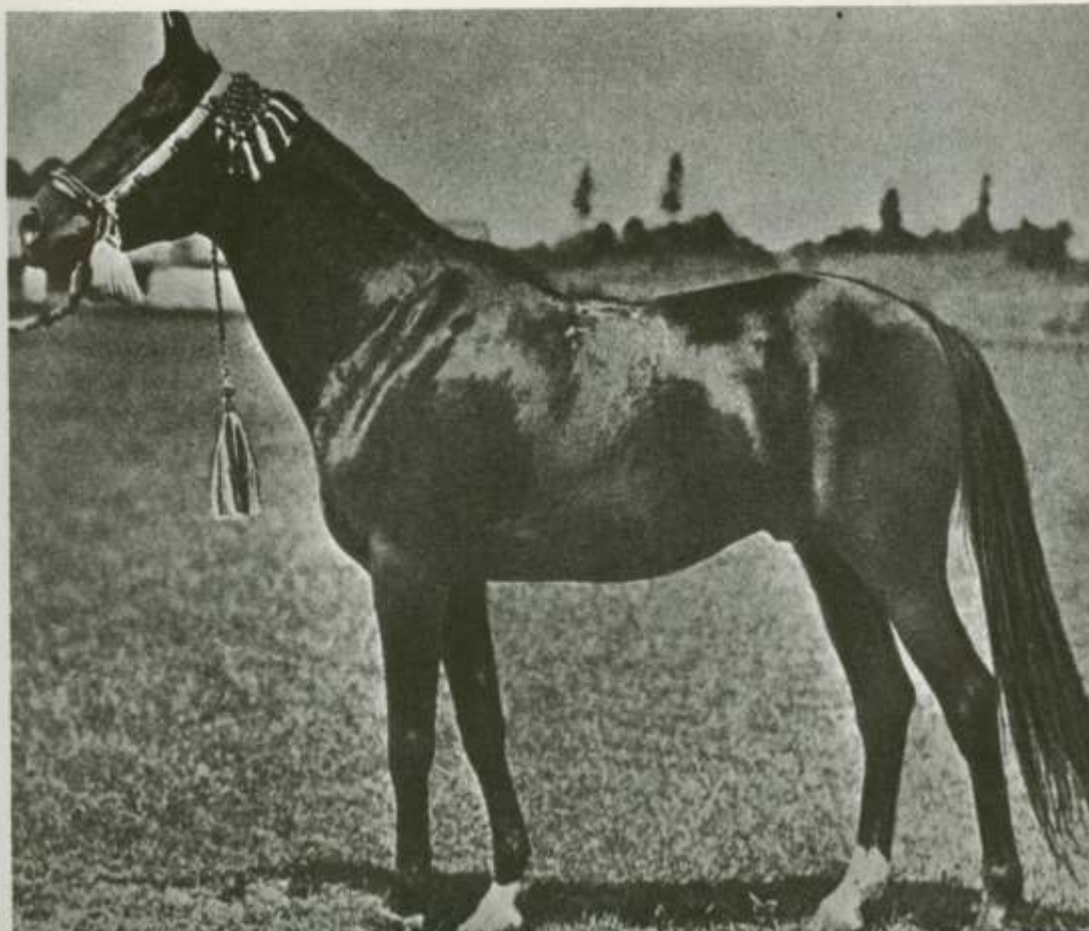

Drugi pustynny ogier przywieziony przez B. Ziętarskiego kasztanowaty **Kuhailan Kruszan** 1927, aczkolwiek dał sporo źrebiąt, jednak poważniejszej roli w hodowli nie odegrał.

Sprowadzony roczniakiem **Kuhailan Afas** 1930 wychował się na pożytecznego reproduktora i dał dwa dobre konie: Bad Afasa 1940 i Dropa 1940. Ten pierwszy ugruntował ród męski, w którym zajaśniały dwa ogiery: wyjątkowo urodziwy siwy w hreczce Comet 1953, jeden z najstylowszych koni powojennej hodowli i pożyteczny reproduktor, derbista Branibor 1958, a pośród klaczy dwie derbistki i zasłużone matki stadne: Badiara 1948 i Sabellina 1954.

Klacze sprowadzone z Arabii przez B. Ziętarskiego nie wyróżniły się w hodowli. Wyjątek stanowi klacz **Szeikha or.ar.**, której wnuczka, kara Ferha 1943, dała dla naszej hodowli pożytecznego reproduktora Fahera.

Dla Babolny przywiózł bardzo stylowego, złotogniadego ogiera **Kuhailan Zaida**, który dobrze zaznaczył się w hodowli na Węgrzech, a częściowo i w Polsce. W 1937 r. autor niniejszego opracowania odstąpił Babolnie 15-letniego Koheilana I za dwa młode ogiery, po Kuhailan Zaidzie —

Ryc. 118. Ogier Kuhailan Kruszan zakupiony w 1931 r. w Arabii przez B. Ziętarskiego dla stadniny w Gumniskach



Kuhailan Saida 1934 i Kuhailan Szerifa 1934, które wcielone zostały do hodowli w Janowie. Wybuchła wkrótce wojna przeszkodziła w działalności stadnej tych ogierów.

R. Sanguszko znalazł się bardzo pięknie, gdyż wyłożywszy z własnej szkatuły ogromną sumę pieniędzy na ekspedycję do Arabii B. Ziętarskiego i C. Raswana — udostępnił korzystanie ze sprowadzonych oryginalnych arabów innym hodowcom polskim, a przede wszystkim głównemu swemu rywalowi — państwowej stadninie w Janowie Podlaskim. Korzystali z tych ogierów i inni hodowcy, np. Teresa Raciborska uzyskała ze stanówki swoich klaczy Kuhailanem Haifi dobrą Donię 1933, Mufta Maleńką 1933, Seniorę 1933 i Sumaka 1934.

Od 1929 r. stadnina gumniska zasilana była arabami francuskimi i natężenie tej krwi stawało się w miarę czasu coraz większe. W II tomie „Polskiej księgi stadnej koni arabskich czystej krwi", który ukazał się w 1938 r., wpisanych zostało 16 matek ze stada R. Sanguszki, w tym 7 z krwią francuską, 3 własnego chowu z krwią gumniską bądź sławucką, 3 węgierskie i 3 oryginalne arabskie. Posługiwano się wtedy ogierami: francuskimi Nedjari i Kartoumem oraz pustynnymi Kuhailan Haifi, Kuhailan

Ryc. 119. Ogier Kuhailan Zaid zakupiony w 1931 r. w Arabii przez B. Ziętarskiego dla węgierskiej stadniny w Babolnie

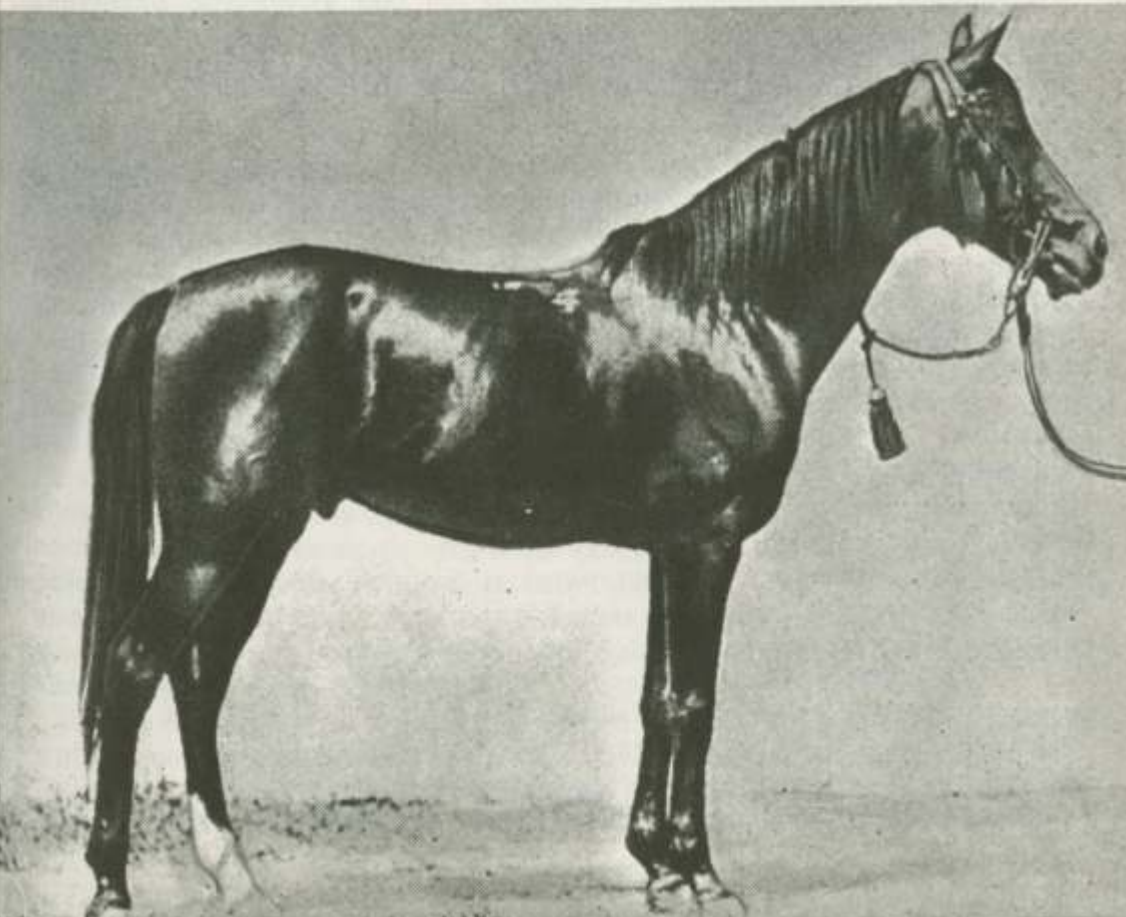

Kruszanem i Kuhailan Ajouzem, a przygodnie własnego chowu Bardem, Brabantem i Urokiem. W 1939 r. pozyskano w drodze wymiany z Babolną gniadego Kuhailan Abu Urkuba 1935 (Kuhailan Zaid — 22 Kemir), który niestety zaginął podczas działań wojennych w 1945 r. Pozostawił jednak po sobie nieco koni w latach 1940—1945, a nawet ugruntował niedużą linię męską.

R. Sanguszko wyhodował trzy derbistki arabskie, klacze: Rutbah (1936 r.), Sagar (1937 r.) i Urgence (1939 r.), poza tym stajnia jego wygrała Derby breniowskim Ibn Nedjari (1935 r.), który był hodowli T. Raciborskiej.

W Gumniskach prowadzona była także jeszcze od czasów sprzed pierwszej wojny światowej, hodowla koni roboczych w typie austro-węgierskich gidranów. W 1933 r. trzymano po folwarkach 108 klaczy tego typu. Kryto je gidranami oraz miejscowymi arabami.

Podczas okupacji hitlerowskiej stadniny zarówno arabska, jak i gidranów, prowadzone były nadal i dopiero w czasie wielkiej ofensywy radzieckiej w lecie 1944 r. dnia 27 lipca araby i część gidranów zostały ewakuowane do Gościeszyna w Poznańskiem, gdzie w zamęcie wojennym w większości przepadły. Część jednak arabów ocalała i te zostały wcielone do organizowanych doraźnie stadnin państwowych, a między innymi do Racotu.

Z przytoczonego tu obrazu różnorakich poczynań B. Ziętarskiego może powstać mylne wrażenie, że właściciel Gumnisk — Roman Sanguszko — odegrał w tym wszystkim jakąś pomniejszą rolę. Należy więc w tym miejscu omówić i jego duże zasługi. Nie był on wprawdzie „urodzonym hodowcą", ale stopniowo nabierał do koni i ich hodowli coraz większego upodobania. Rady przedkładane mu przez rutynowanego fachowca, jakim był B. Ziętarski, brał pod rozwagę i na te, które uznał za słuszne, udzielał sankcji. Stopniowo w miarę rozszerzania stadniny i coraz większego jej udziału w wyścigach zapoznał się z subtelniejszymi aspektami hodowli, treningu i zarządzaniem coraz bardziej skomplikowanym przedsięwzięciem. Realizacja każdego posunięcia, zaproponowanego przez B. Ziętarskiego, zależała całkowicie od zgody na nią R. Sanguszki i od wyasygnowania przez niego stosownych funduszów. I właśnie trzeba tu stwierdzić w ogólnym podsumowaniu, że R. Sanguszko na ogół trafnie oceniał i akceptował przedkładane sobie innowacje i dzięki temu zarówno stadnina, jak i stajnia wyścigowa rozwijały się nader pomyślnie. Pod koniec okresu międzywojennego całe to mocno rozbudowane przedsięwzięcie stanęło na bardzo wysokim poziomie. Jedyny zarzut, jaki można by postawić R. Sanguszce — to wyrażenie zgody na każenie genotypu naszych arabów krzyżowaniem ich z całkiem odmiennym typem francuskim.

W ogólnym bilansie osiągnięć R. Sanguszki na polu hodowlanym na czoło wybiło się historyczne, można powiedzieć, wysłanie C. Raswana i B. Ziętarskiego do Arabii w 1930/31 r. po zakupy cennego materiału zarodowego. Wyprawa ta odegrała doniosłą rolę w dziejach naszej hodowli. Znaczna i bodaj najcenniejsza „górna warstwa" obecnego naszego materiału

elitarnego wywodzi się od dwóch sprowadzonych przez R. Sanguszkę pustynnych arabów: Kuhailana Haifi i Kuhailana Afasa. Obydwa założyły wysoce cenne rody męskie, o co w hodowli jest zawsze najtrudniej. **Kuhailan Haifi** dał legendarnego już dziś Ofira 1933, a ten znakomitych synów: Wielkiego Szlema 1938, Witraża 1938 i Witezia II 1938. Wszystkie trzy pozakładały własne odgałęzienia tego rodu. Syn Witraża — Bask 1956 — rozsławił polską hodowlę w Ameryce. Syn Wielkiego Szlema — Czort 1949 — stworzył swoją epokę w Janowie Podlaskim. Dużego rozgłosu nabrały Wisznu 1943, Celebes 1949 i wreszcie praprawnuk Kuhailana Haifi — El Paso 1967, którym tak zachwycano się w USA i tyle o nim pisano. Drugi z importowanych z Arabii ogierów — **Kuhailan Afas** 1931 — także ugruntował szeroko znany nie tylko w Polsce ale i za granicą ród męski, w którym widniały takie konie jak Comet 1953, Branibor 1958, Grójec 1960, Meczet 1961 i inne, o których będzie mowa w dalszych rozdziałach. Wreszcie ogromną rolę odegrała w powojennej hodowli gumniska klacz Forta 1943, która dała 20 źrebiąt, a w tym takie konie jak wspomniany już Czort, dwóch derbistów: Equifora 1951 i Finisza 1967, jak też dwie oaksistki: Dyskę 1950 i Fatmę 1961. Forta założyła cenną rodzinę żeńską.

Na zakończenie opisu Gumnisk należy stwierdzić, że Roman Sanguszko, aczkolwiek sam nie zajmował się doborem koni, techniką ich wychowu i próbami dzielności na wyścigach, to okazał się jednak „statystą" hodowlanym, który trafnymi decyzjami i racjonalnymi nakładami pieniężnymi położył dla kraju duże zasługi.

Beheń i Derażne

W latach 1927—1939 nieźle rozwijała się stadnina arabska braci Józefa i Romana Potockich. Po utracie w 1918 r. ogromnych dóbr wołyńskich z Antoninami na czele, małe resztki ocalałego stada zgromadzili w Korcu na Wołyniu, a potem przenieśli do Behenia pod Równem na Wołyniu. Początkowo stadnina pozostawała we wspólnym władaniu braci, a następnie Beheń przeszedł na własność Józefa, a Roman nabył majątek Derażne w pow. kostopolskim na Wołyniu.

W 1931 r. Roman Potocki miał w Derażnem 4 matki czystej krwi: Dywersję 1925, Konchę 1918, Lutecję 1917 i Mattarię 1926. Wszystkie były pochodzenia antonińskiego, względnie pochodnego. Funkcję reproduktora pełnił będący wspólną własnością antoniński Madras 1918 (Ibrahim or.ar. — Kalkuta), korzystano też z Kafifana, Rasima, Wallisa II i amerykańskiego Anteza. Poza tym w stadninie były jeszcze 2 matki chowane w czystości krwi: Potyczka i Wataha.

W tym samym czasie Józef Potocki utrzymywał w Beheniu 2 matki czystej krwi: Florę 1916 i Girlandę 1926, jak też 2 chowane w czystości krwi: Eskadrillę 1917 i Szarżę 1921. Ogierami posługiwał się tymi samymi co i jego brat.

Wspólnie też utrzymywali stajnię wyścigową, która pod względem wygranych uplasowywała się zazwyczaj na trzecim miejscu po janowskiej i gumniskiej. Derby wygrali dwukrotnie: w 1928 r. D y w e r s j ą i w 1938 r. jej synem J a r e m ą.

Breniów

Swoiste stanowisko w okresie międzywojennym zajmowała mała, lecz prowadzona starannie i z dużą inicjatywą stadnina Teresy Raciborskiej w Breniowie pod Tartakowem w pow. sokalskim we wschodniej Małopolsce. W 1919 r. kupiła ona dwie klacze czystej krwi arabskiej pochodzenia babolniańskiego: Dońkę 1910 (dawniej Schechan-Schammar) i Mersuchę 1908. Pierwsza z nich odznaczała się doskonałą budową i dużą szlachetnością. W 1923 r. Dońka została pokryta państwowym ogierem pochodzenia weilowskiego Nana Sahibem I i z tego połączenia przyszła na świat siwa S a h i b a — klacz doskonale biegająca na wyścigach w 1927 r., pierwsza polska oaksistka i derbistka. Potem Dońka założyła własną rodzinę żeńską, czynną do lat 40-tych, poprzez 3 córki: Sahibę 1924, Muftaszarę 1928 i Donię 1933. Sahiba

Ryc. 120. Ogier Amurath Sahib 1932 (Amurath II — Sahiba), hodowli Teresy Raciborskiej w Breniowie



okazała się nie tylko doskonałą na torze, ale również i w hodowli. Dała z Nedjarim — derbistę Ibn Nedjari 1931, sprzedanego w 1936 r. na reproduktora do Niemiec, a następnie, z Amurathem II, niezmiernie cennego Amurath Sahiba 1932.

Siwy ten ogier okazał się wyjątkowo cennym reproduktorem. Dał pięciu synów włączonych do hodowli czystej krwi: Gedymina 1946 sprzedanego do Bułgarii; Dan Sahiba 1950 sprzedanego do NRD; derbistę Equifora 1951 użytkowanego krótko w SK Michałów; Araxa 1952 — reproduktora w Albigowej, sprzedanego następnie do Terska w ZSRR; wreszcie Gwarnego 1953 — jednego z najlepiej zbudowanych arabów polskiej hodowli, ojca m.in. doskonale biegającego Badi Szacha 1959 (zwycięzcy w Derby i Nagrodzie Porównawczej), ogiera czołowego w polskiej hodowli Gedymina 1968, cenionych w USA reproduktorów Kirkora 1961 i Polonusa 1968 oraz wartościowych matek stadnych. Ale szczególnie zasłużył się Amurath Sahib jako ojciec doskonałych klaczy matek. Dał ich dużo, a do najlepszych należały: Adis Abeba, Amneris, Bałałajka, Darda, Daribba, Estokada i Gwadiana. Z nich szczególnie wyróżniły się: Amneris 1940 (matka Aquinora 1951); Bałałajka 1941 (matka Bandoli 1948 i Baska 1956, najsławniejszego ogiera w USA); Darda 1950 (matka Dardira 1959, championa na Salonie Konia w Paryżu w 1973 r., a potem reproduktora w Szwecji, i Dornaby 1960, zdobywczyni tytułów US National Champion Mare w 1966 r., US National Reserve Champion Mare 1965 r. i US National Reserve Champion English Pleasure); Estokada 1951, oaksistka (matka Estebnej 1961, championki Europy na wystawie w Verden, RFN, 1973 r.).

Stadnina w Breniowie prowadzona była zawsze na małą skalę: w 1931 r. liczyła 3 matki: Dońkę, Rusałkę i Sahibę, a w 1938 r. także 3 matki: Mufta-Maleńką, Muftaszarę i Siniorę. Najwięcej bywało w niej jednocześnie do 5-ciu matek. Niemniej stadnina ta zasłużyła się w naszej hodowli w wyższym stopniu, aniżeli niektóre inne dużo większe. Podczas drugiej wojny światowej uległa dewastacji.

Pełkinie

Stosunkowo wolno rozwijała się stadnina Witolda Czartoryskiego w Pełkiniach w pow. jarosławskim. Po pierwszej wojnie światowej ocalały mu tylko 4 klacze: Dąbrówka 1912, Fanfara 1914, Fryga 1914 i Sembatka, 2 źrebaki: chowana w czystości krwi Janczarka 1917 i czystej krwi Jaskółka 1918 oraz ogier Dżingishan III 1912 (Hermit or.ar. — Oaza). Z tym materiałem rozpoczął nową hodowlę. W 1931 r. w Pełkiniach było 6 matek: Fanfara 1914, Mimoza 1921, Pomponia II 1924, Regina 1925, Ryfka 1921 i chowana w czystości krwi Rusałka II 1925. Fanfara i córka jej Pomponia II założyły dużą rodzinę żeńską. Wyróżniły się w niej: dobrze biegająca i dobra matka Zorza Pełkińska 1930; Atfa 1931, której wnuk Muzułmanin 1957 uzyskał w USA w 1967 r. tytuł US National Champion

English Pleasure; Ba-Ida 1932, która po sprzedaży do USA dała już w nowej ojczyźnie dobrego Bataana 1942 (po Czubuthan). Klacz Ryfka 1925 dała wspomnianego Czubuthana, który został również sprzedany do USA i cieszył się tam wzięciem jako reproduktor.

W 1938 r. w Pełkiniach znajdowało się 7 matek czystej krwi: Aeniza 1931, Atfa 1931, Ba-Ida 1932, Bussorah 1932, Ryfka 1925, Unaiza 1928 i Zorza Pełkińska 1930. Spośród nich Bussorah założyła sporą, lecz dość szarą rodzinę żeńską, w której najbardziej zasłużyła się kl. Mira 1942, matka 17 sztuk potomstwa, w tym dwóch derbistów.

Jako reproduktora używano w Pełkiniach przede wszystkim własnego chowu Dżingishana III. Potem dzierżawiono janowskiego Flisaka, a wreszcie kupiono fenomenalnego na torze Kaszmira, lecz ten zawiódł pokładane nadzieje.

Przez kilka lat przed drugą wojną światową stadniną w Pełkiniach zajmował się dr Edward Skorkowski.

Bronice

Antoni Wołk Łaniewski wznowił po wojnie swą stadninę w Bronicach w pow. puławskim. Ocalała mu klacz Bystra 1915, następnie kupił radowiecką Dahomankę 1918, a począwszy od 1923 r. nabył w Gumniskach: Dyskę 1920, Lalkę 1914 i Łyskę 1914, a w Janowie Arabię 1919. Posługiwał się własnymi reproduktorami Pielgrzymem Thują 1909 (Pielgrzym — Thuja), hodowli Mikołaja Łukasiewicza w Podhajczykach, Aghil Branką 1905 (Aghil Aga — Branka), hodowli Florentyny Cieńskiej i janowskim Floksem 1924 (Bakszysz — Kalina).

Początkowo stadnina rozwijała się pomyślnie i A. Wołk Łaniewski brał udział w wyścigach, lecz niebawem popadł w trudności finansowe i w 1930 r. stadninę zwinął.

Niskołyzy

W 1926 r. założyli stadninę arabską bracia Mencel w Niskołyzach w pow. buczackim w woj. tarnopolskim. Najpierw kupili u Mikołaja Łukasiewicza w Podhajczykach 2 klacze, Arabellę 1914 i Lotną 1910, a w 1928 r. importowali z Weil w Wirtembergii 4 klacze: Bahrę 1921, Berninę 1926, Dabbę 1927 i Salome 1925 oraz 2 ogiery: siwego Demir Kaję 1908 (Djeilam or.ar. — Sakuntalą) hodowli jugosłowiańskiej i gniadego Landsknechta 1927 (Koheilan IV — Soldateska). Pierwszy z nich padł w 1931 r.

W 1938 r. stadnina dysponowała 5 matkami: Aliną 1925 oraz 4 wspomnianymi sprowadzonymi z Weil.

Funkcje reproduktora pełnił własny ogier Demir Kaja, państwowy — babolniański Siglavi Bagdady III 1914 (Siglavi Bagdady — Hamdani Semri), państwowy Koheil Ibn Mazepa 1920 (Mazepa I — Gazella II), a przygodnie korzystano i z innych.

Przez pewien czas bracia Mencel prowadzili stajnię wyścigową, lecz większych sukcesów na tym polu nie odnieśli.

Stadnina nie wzniosła się na wyższy poziom. Najwyższymi jej osiągnięciami było wychowanie dwóch dużej wartości ogierów: A d a m a s a 1930 (Koheil Ibn Mazepa — Arabella), sprzedanego w 1936 do Niemiec, i B a n k r u t a 1931 (Koheil Ibn Mazepa — Bahra) sprzedanego do Włoch.

Józef Mencel interesował się literaturą hipologiczną i opublikował kilka artykułów w „Jeźdźcu i Hodowcy". Jego spory księgozbiór hipologiczny, zdeponowany w bibliotece Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego, spalił się w czasie powstania w Warszawie w 1944 r.

Ujazd

W 1927 i 1928 r. założył arabską stadninę Willelm Bicker w Ujeździe w pow. śmigielskim w Poznańskiem. Było to zajwisko odosobnione, gdyż w Wielkopolsce na ogół arabów, zwłaszcza czystej krwi, nie hodowano. Sprowadził od Lady J. Wentworth z Crabbet Park 4 klacze: Fasilę 1923, Nitlę 1926, Ramayanę 1924 i Sardhanę 1924 oraz ogiera Rasima 1906 (Feysul — Risala). Następnie kupił od Zofii Zieleniewskiej w Dzierzbicach pod Kłodawą 2 klacze: Laleczkę 1926 i Karimę 1924. W charakterze reproduktorów używał wspomnianego Rasima, państwowe Mazepę II i Fetysza, a wreszcie własnego Rasima III 1931 (Rasim — Karima), którego sprzedał w 1937 r. do Czechosłowacji. Główną rolę w jego hodowli odegrał R a s i m. Gdy obejrzałem go na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu w 1929 r. wkrótce po sprowadzeniu, tak go oszacowałem:

„Ogier ten, urodzony i wychowany u Lady Wentworth, uzyskał w Anglii na wystawie tytuł „Championa". Rodowód jego jest całkiem luźny, bez żadnych inbredów. Sam niewielkiego wzrostu, złotokasztanowatej maści, posiada prześliczną, bardzo typową głowę z dużym wyrazem i przedziwną szlachetnością. Zwłaszcza wielkiego stylu arabskiego nabiera w ruchu, odsadę ogona i ustawienie głowy z szyją ma wówczas nadzwyczajne."

„Pod względem budowy ogier ten pozostawia do życzenia dość dużo. Jest przebudowany, skąpo ożebrowany i wysokonożny. Grzbiet ma słaby. Łopatka dobrze położona, lecz cała partia łopatkowo-barkowa mogłaby być nieco potężniejsza jak do całości. Stawy napiąstkowe biednawe, kaliber dostatecznie wystarczający. Zato suchy jest nadzwyczajnie i wyczuwa się w nim doskonałą jakość tkanki kostnej i mięśniowej."

„Jako reproduktor daje potomstwo całkiem niezłe, a pod względem budowy nawet lepsze od siebie. Jednak mam wrażenie, że do niego potrzeba starannie dobierać klacze. Mocno przekazuje po sobie swój typ i niektóre wady, przede wszystkim przebudowanie".

Rasim padł w 1931 r. i wówczas W. Bicker wydzierżawił państwowego Fetysza, którego używał w latach 1933—1936. Kontynuatorką pracy hodowlanej W. Bickera była jego córka, Franciszka Pragłowska.

Po drugiej wojnie światowej w Polsce Ludowej zachowało się potomstwo Sardhany 1924, znaczną część którego sprzedano do USA, oraz Karimy 1924. Praprawnukiem tej ostatniej w linii żeńskiej jest światowej sławy El Paso 1967.

Stadniny pomniejsze

Prócz opisanych, araby hodowali, ale już na mniejszą skalę i z mniejszym powodzeniem: Jerzy Bąkowski w Kraśnicy w pow. opoczyńskim, Józef Czerkawski w Bezmiechowej w pow. leskim w woj. lwowskim, Cyryl Czarkowski Golejewski w Wysuczce w pow. borszczowskim w woj. tarnopolskim, Zofia Dłużewska w Dłużewie w pow. mińsko-mazowieckim, Władysław Dunka de Sajo w Dubie w pow. doliniańskim w woj. stanisławowskim, Władysław Kołaczkowski w Dobużku w pow. tomaszowskim, Wojciech Kurnatowski w Młodziejowie w pow. słupeckim, Kazimierz i Wacław Piaszczyńscy w Snopkowie w pow. lubelskim, Fryderyk Piotraszewski w Mirkach w pow. równieńskim na Wołyniu, Bronisław Pruski w Prussach w pow. skierniewickim, Janusz Radziwiłł w Ołyce na Wołyniu, Marian Zakrocki w Chrząstowie w pow. średzkim, Paulina i Stanisław Żarczewscy w Opłytnej w pow. żółkiewskim i inni.

Działalność Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego

Powstałe 4 października 1926 r. w Warszawie Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego zaraz po swoim ukonstytuowaniu zajęło się gromadzeniem materiałów do mającej powstać księgi stadnej koni arabskich. Gdy E. Skorkowski zebrał już materiały — Towarzystwo wydało z ramienia Ministerstwa Rolnictwa „Polską księgę stadną koni arabskich", Tom I, Warszawa 1926. Potem co roku wydawało dodatki, których łącznie ukazało się 5. Po zreformowaniu zasad prowadzenia księgi w 1931 r. wydało „Polską księgę stadną koni arabskich czystej krwi", Tom I, Warszawa 1932 i „Polską księgę stadną koni arabskich chowanych w czystości krwi", Tom I, Warszawa 1932. W 1938 r. wydane zostały tomy II-gie obydwu ksiąg, a w międzyczasie co roku ukazywały się dodatki. Towarzystwo prowadziło również z ramienia Ministerstwa Rolnictwa i publikowało drukiem „Polską księgę stadną koni anglo-arabskich czystej krwi" i „Polską księgę stadną koni anglo-arabskich wysokiej półkrwi", kolejne tomy i coroczne dodatki do tych ksiąg ukazywały się systematycznie aż do wybuchu drugiej wojny światowej. Wreszcie Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego opracowało i wydało na powielaczu księgę pt. „Klacze i ogiery półkrwi arabskiej stadnin i stad państwowych", Warszawa 1934.

Począwszy od 1927 r. aż do wybuchu II wojny światowej Towarzystwo urządzało wyścigi koni arabskich, a od 1934 r. i angloarabskich. W latach 1931—1933 i 1935—1939 Towarzystwo współdziałało w prowadzeniu stajni wyścigowej „Arabian", zasilanej przez państwową stadninę w Janowie Podlaskim.

Towarzystwo założyło też bibliotekę hipologiczną z zakresu hodowli i prób dzielności koni arabskich, stale ją powiększając. Otrzymało w depozyt kilka księgozbiorów prywatnych, a poza tym kupowało na własność całe biblioteki, pojedyncze książki i czasopisma. Sprowadzało je też z zagranicy. W 1939 r. powstał już bardzo cenny księgozbiór. Gromadzono też tam fotografie i klisze drukarskie. Cały ten zbiór został niestety spalony podczas powstania warszawskiego w 1944 r.

W 1930 r. Towarzystwo opracowało i wydało drukiem książkę propagandową w trzech językach z licznymi ilustracjami pod redakcją E. Skorkowskiego pt. „Koń arabski w Polsce". W latach 1931—1934 ogłaszało ilustrowane „Kalendarze Wyścigowe" z tekstem w trzech językach, a w 1935—1938 to samo w skromniejszej formie i tylko po polsku. W 1933 r. zebrało materiał do specjalnego Nr 33 „Jeźdźca i Hodowcy" wspaniale zilustrowanego, o 90 stronicach dużego formatu, poświęconego koniowi arabskiemu. W 1934 r. ukazał się znów specjalny Nr 30 o koniu angloarabskim. Numer „arabski", jako znakomicie zredagowany i pięknie wydany na kredzie, rozesłany do wielu krajów, stał się doskonałą reklamą naszej hodowli na świecie.

W 1938 r. Towarzystwo wydało opracowane przez E. Skorkowskiego „Tablice genealogiczne polskich koni arabskich czystej krwi" ze wstępem i objaśnieniami w czterech językach: angielskim, francuskim, niemieckim i polskim. W 1939 r. wysłało na światową wystawę w Nowym Jorku artystyczną broszurę „Poland — The Pure-Bred Arabian Horse", jak również i inne propagandowe eksponaty.

Ogromne zasługi położyło Towarzystwo, a zwłaszcza jego prezes Aleksander Dzieduszycki, w propagowaniu naszej hodowli arabów za granicą, szczególnie w USA. Prowadził on uporczywie przez dobrych kilka lat korespondencję z rozmaitymi instytucjami i wpływowymi osobistościami w różnych krajach, informując ich o rozwoju naszej hodowli i o będącym do dyspozycji materiale na eksport. Ta jego ożywiona działalność spowodowała, że od 1929 r. ruszył eksport naszych arabów do obcych krajów.

Na początku lat trzydziestych A. Dzieduszycki nawiązał korespondencję ze znanym amerykańskim hodowcą arabów J. M. Dickinsonem i wpadł na pomysł, aby dla zacieśnienia stosunków między polskimi a amerykańskimi hodowcami wydzierżawić lub kupić od nich jakiegoś ogiera. Wybór padł na kasztanowatego A n t e z a 1921 (Harara — Moliah), który dobrze biegał w USA. Towarzystwo kupiło konia w 1933 r. i ulokowało go u Romana Potockiego w Derażnem. Ogier ten, aczkolwiek nie pozostawił w Polsce cenniejszego przychówka, spełnił za to nadzieję A. Dzieduszyckiego na nawiązanie kontaktów hodowlanych z USA. W 1936 r. prezes wynalazł

kupca na Anteza w jego ojczyźnie i 10 sierpnia 1936 r. ogier popłynął statkiem „Batory" do R. Riddersbergera w stanie Illinois. Odstąpiony został po tej samej cenie, za jaką został nabyty. Tymczasem oczekiwane stosunki zostały nawiązane i w 1937 r. J. M. Dickinson przybył osobiście do Polski w celu nabycia tu hodowlanych klaczy.

Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego po ukonstytuowaniu się w 1926 r. wynajęło lokal w Warszawie przy ul. Wiejskiej 17, a potem przy Alejach Ujazdowskich 39. Jednocześnie z prowadzeniem Towarzystwa — A. Dzieduszycki zajmował się powołaniem do życia w Warszawie Wyższej Szkoły Dziennikarstwa. Jego staraniem uzyskano na budowę Szkoły plac przy ul. Rozbrat 44—A i zaczęto wznosić stosowny gmach. Przy budowie uwzględniono i odpowiedni lokal dla Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego. Po wykończeniu gmachu na kilka lat przed wojną Towarzystwo przeniosło się do nowej siedziby i rozlokowało się wygodnie. Niebawem wybuchła wojna, lecz przez całą okupację udało się jakoś uniknąć zajęcia lokalu przez hitlerowców. Dopiero gdy Warszawę ogarnęło powstanie 1944 r. pod jego koniec gmach został spalony i cały dobytek Towarzystwa wraz z cenną biblioteką spłonął.

Ryc. 121. Działacze na polu hodowli koni arabskich na wyścigach we Lwowie; od lewej: A. Dzieduszycki, E. Skorkowski i W. Czartoryski



W 1939 r. skład Zarządu Towarzystwa był następujący: prezes — Aleksander Dzieduszycki, wiceprezes — Józef Potocki, członkowie zarządu Jan Grabowski, Michał Komorowski, Władysław Mineyko, Władysław Piniński, Stanisław Pohoski, Roman Potocki i Edward Skorkowski. Towarzystwo liczyło 8 członków honorowych (w tym 4 obcokrajowców) i 139 rzeczywistych.

Przez krótki okres swego istnienia w ciągu lat 1926—193 Towarzystwo zdziałało dużo. Przede wszystkim podjęło systematyczne prowadzenie i wydawanie drukiem oficjalnych ksiąg stadnych koni arabskich i angloarabskich, wprowadziło próby dzielności koni arabskich na wyścigach nadało ramy organizacyjne hodowli krajowej i zapoczątkowało stały eksport naszych arabów do wielu krajów świata. Były to fundamenty, na których hodowla zaczęła rozwijać się nader pomyślnie.

Zapoczątkowanie eksportu polskich arabów

Ożywiona i systematycznie prowadzona przez A. Dzieduszyckiego propaganda naszej hodowli na terenie obcych państw zdziałała swoje i już w 1929 r. rząd Czechosłowacji zwrócił się do Polski o odstąpienie materiału zarodowego dla państwowej stadniny w Topolczankach na Słowacji. Zjechał do nas specjalna komisja i zakupiła ogiera Aghil Agę 1926 (Haik — Ulana I hodowli W. Dunki de Sajo oraz 2 klacze: Gehennę 1923 (Muezin — Muszka i Louli 1927 (Kafifan or.ar. — Lida). Potem nastąpiły dalsze sprzedaże, m Węgry, Litwę i Łotwę.

Niebawem zainteresowały się naszą hodowlą Niemcy. W 1936 zawarty został układ z niemieckim Oberlandstallmeistrem dr Seyfferte o wymianę polskich arabów za ogiery trakeńskie dla państwowej stadnin w Racocie. Do Polski przybyła pruska komisja, w której skład wchodzi sam Oberlandstallmeister dr Seyffert oraz kierownik stadniny w Trakenac dr Ehlert. Po zwiedzeniu stadnin oraz wyścigów wybrali oni 4 ogiery: Fetys 1924 (Bakszysz — Siglavi Bagdady) hodowli janowskiej, Adamasa 193 (Koheil Ibn Mazepa — Arabella) hodowli braci Mencel w Niskołyzac Ibn Nedjari 1931 (Nedjari — Sahiba) hodowli T. Raciborskiej w Breniow i Labirynta 1930 (Koheilan I — Ameryka) hodowli janowskiej. Fety poszedł na czołowego do Traken, pozostałe zaś wcielono do stad ogierć w Georgenburgu i Kętrzynie w Prusach Wschodnich.

Usilna propaganda polskiej hodowli arabów prowadzona prz A. Dzieduszyckiego oraz powodzenie w USA potomstwa naszego Skowron spowodowały, że w 1937 r. przybył do Polski pierwszy kupiec zza ocean a był nim J. M. Dickinson. Po zwiedzeniu stadnin zakupił 6 klaczy: Las Lilianę, Mattarię, Niwkę, Norę i Przepiórkę. W kilka miesięcy potem kla

Lassa została championką wystawy w Springfield. Następnie w 1938 r. zjawili się w Polsce H. B. Babson i dr G. R. White, którzy zakupili 2 ogiery i 8 klaczy. W stawce tej odeszły za ocean między innymi ogier Czubuthan 1933 (Dżingishan III — Ryfka) z Pełkiń i Sulejman 1934 (Fetysz — Fasila) hodowli W. Bickera w Ujeździe. Czubuthan wyróżnił się bardzo w Ameryce, a syn jego, od importowanej z Polski klaczy Ba Ida — ogier Bataan, urodzony już w USA, uchodził tam w owym czasie za jednego z lepszych arabów.

Niezależnie od tych poważniejszych transakcji araby sprzedawane były do Czechosłowacji, Estonii, Łotwy, Rumunii i Węgier. Na dużo szerszą skalę rozwinął się nasz eksport już w Polsce Ludowej.

O rodach koni arabskich i rzekomym ich typie

Gdy Carl Raswan zaczął ogłaszać swe publikacje o koniu arabskim („Der Araber und sein Pferd", Stuttgart 1930, „Im Lande des schwarzen Zeltes", Berlin 1931 oraz „Asil arabische Pferd", „Sankt Georg" 1931 Nr 12, 14, 15), nie znalazły one większego uznania w europejskim świecie hipologicznym. Przeciwnie, ustosunkowano się do nich raczej krytycznie. Natomiast w Polsce C. Raswan potrafił zdobyć pewne grono wyznawców i stał się

Ryc. 122. Pierwsza partia koni arabskich eksportowana z Polski do USA w 1937 r.



dość popularny. W szczególności doznały przychylnego przyjęcia jego poglądy odnośnie rzekomych zasadniczych różnic i wyraźnie występujących cech w budowie, wyglądzie zewnętrznym, a zwłaszcza ukształtowaniu głowy, u poszczególnych rodów koni pustynnych. W naszym piśmiennictwie hipologicznym pisano szeroko o różnicach pomiędzy poszczególnymi rodami. W wyniku tych rozważań pewni autorzy zalecali niekrzyżowanie rodów pomiędzy sobą, a specjalnie forsowali ród Kuhailan, jako najlepszy. Ponieważ jednak dowodzenia o odrębności poszczególnych rodów oraz o ich czystości oparte są na podstawach zbyt kruchych, a częstokroć twierdzenia uznane za pewnik po prostu nie odpowiadają prawdzie, pragnę poruszyć to zagadnienie raz jeszcze i przestrzec hodowców przed tymi hasłami, które nie zostały na tyle sprawdzone i udokumentowane, aby na ich podstawie budować pewniki hodowlane i zalecać wyraźną supremację jednych rodów nad drugimi.

Popularność C. Raswana ugruntowała się na naszym terenie od czasu, gdy odbył w końcu 1930 r. wspólnie z kierownikiem stadniny w Gumniskach, Bogdanem Ziętarskim, podróż do Arabii po konie pustynne. Po ich powrocie rozpoczęły się opowiadania o odniesionych wrażeniach, komentowanie poglądów C. Raswana na rody arabskie i szczegółowe roztrząsanie różnic pomiędzy tymi rodami co do kształtów ciała, umaszczenia, budowy głowy i innych właściwości.

Najbardziej dał się unieść nowym teoriom dr Edward Skorkowski i odtąd stał się gorącym propagatorem nowych haseł. Zarówno w swych pracach, jak i artykułach niezmordowanie zalecał utrzymywanie rodów w czystości krwi i święcie wierzył, że Beduini czynili to konsekwentnie przez setki lat i dlatego doszli do tak wspaniałych wyników.

Dla zwolenników poglądów C. Raswana nie ulegało najmniejszej wątpliwości, że wśród szlachetnego odłamu hodowli arabskiej, tzw. „azil"[1], istnieje szereg odrębnych rodów takich jak: Kuhailan, Saklavi, O'Bajan, Hadban itp. Wierzyli oni, że te rody odznaczają się nie tylko ustalonymi cechami budowy, wyglądu, umaszczenia, ukształtowania głowy, walorami ustroju wewnętrznego jak szybkość, wytrzymałość, łagodność itp., ale że Arabowie wytworzyli te rody zupełnie świadomie i na przestrzeni setek lat konsekwentnie łączyli „podobne z podobnym", nie mieszając rodów pomiędzy sobą. Wynikiem tej konsekwencji w doborze stało się zafiksowanie pewnych cech oraz właściwości, wskutek czego powstały jakby standardy typu i wyglądu poszczególnych rodów.

Bogdan Ziętarski pisał: „Każdy ród ma swoje specjalne cechy, po których można go łatwo rozpoznać", a w innym miejscu: „rody rozpadły się na liczne rodziny, które z czasem utrwaliły w sobie różnice typu, po dzień dzisiejszy przebijające się tak, że nawet Europejczyk, przebywający kilka miesięcy wśród Beduinów, potrafi je rozróżnić" („Jeździec i Hodowca" 1933 r. nr 33).

[1] W języku arabskim — koń czystej krwi (przyp. red.).

Dr E. Skorkowski mówił już znacznie więcej: „Wybitny zmysł hodowlany Beduinów zauważył różnorodność typu i pokroju pogłowia koni zdobytych krajów, ocenił podświadomie odrębności podgatunkowe i wytworzył, łącząc podobne z podobnym, specjalne, skonsolidowane w obrębie danego podgatunku rody" („Jeździec i Hodowca" 1939 r. Nr 6). W innym zaś miejscu: „Rasa arabska jest ustalona jedynie w swych rodach, które tym samym wykazują typ i pokrój swoisty dla każdego rodu z osobna!". A wreszcie „Wobec tych faktów sprawa typologii koni arabskich jest tak jasna, że nie może budzić najmniejszych zastrzeżeń".

Niestety jednak, to mniemanie o niezbitym udowodnieniu wysuwanych tez kwestionuje aż nadto dużo innych, bardziej krytycznie i wnikliwie usposobionych autorów, i to zarówno teoretyków, jak i bywalców na pustyni. Poza tym zwykłe wzięcie sprawy na chłodny rozsądek i rozważenie szans prawdopodobieństwa utrzymania rodów w czystości u plemion dzikich, nie prowadzących żadnych zapisów hodowlanych, nie mówiąc już o księgach stadnych, wojujących stale pomiędzy sobą i używających ciągle ogierów zdobycznych, o których przeważnie nie wiadomo nic poza szlachetnym ich wyglądem — nakazuje nieco ostrożniejsze ustosunkowanie się do kwestii rodów i rzekomej ich czystości pod względem krwi i jednolitego wyglądu zewnętrznego.

O koniach arabskich istnieje bogata literatura i dużo było ludzi, którzy siedzieli w Arabii nie tylko kilka miesięcy, ale i szereg lat. Posłuchajmy więc, co oni mówią o czystości rodów i świętym przestrzeganiu zasady łączenia podobnego z podobnym.

Słynny hipolog francuski Eugéne Gayot, który koniowi arabskiemu poświęcił dużo studiów, pisał w „Journal des Haras" ok. 1845 r.: „Każda klacz daje swoje imię jednemu rodowi (famille), lecz te różne rody mieszają pomiędzy sobą. (...). Arabowie nazywają Kohejle każdego konia szlachetnej krwi: jakiego natomiast on jest rodu o tym oni informują jak o okoliczności podrzędnej. (...). Arabowie dbają, aby zwierzęta rasy Kohejle nieodmiennie łączone były ze zwierzętami tej samej rasy (w znaczeniu szlachetnego pochodzenia) drugich jednakże rodów (famille)". W tym samym artykule Gayot przytacza wzór rodowodu arabskiego, a mianowicie ogierka Saklavi. Otóż ojcem jego był gniady Merdżin rodu Koheilan, matką zaś znakomita klacz Saklavi imieniem Dżerna. Rodowód ten cytowany zresztą bywa jako przykład rodowodu arabskiego przez wielu autorów, a także przez naszego M. Czapskiego, wystawiony był 16 safura 1823. W innych rodowodach arabskich pełno jest takich samych przykładów; można znaleźć je chociażby u Szczerbatowej.

Ciekawych informacji o koniach arabskich i ich hodowli w pustyni dostarczył w swoim czasie konsul rosyjski w Bejrucie — Basili. Mieszkał on długie lata na Wschodzie, a że znał się na koniach, więc Główny Zarząd Hodowli Koni w Petersburgu postanowił wyzyskać jego umiejętności i znajomości Wschodu, aby za jego pośrednictwem sprowadzić cenny materiał zarodowy dla stadnin państwowych. Basili napisał też kilka ciekawych arty-

kułów o koniach arabskich, które drukowane były w „Żurnale Konnozawodstwa i Ochoty" w latach 1849—1851. Pisząc o rodach Basili wzmiankował: „Tak główne rody, jak i ich odnogi żadnymi specjalnymi właściwościami jedne od drugich nie odróżniają się i żaden znawca z wyglądu zewnętrznego, jakości sierści, ukształtowania głowy, budowy ciała, lub też odznak szczególnych, czy też uzdolnień, nie jest w stanie rozpoznać ród konia. Wszelkie zapewnienia o właściwościach fizycznych, uzdolnieniach i odznakach każdego rodu są wierutną bajką, jak się o tym przekonałem własną obserwacją i według opinii znawców. Opowieści te, którym łatwo ulegają podróżnicy, należy przypisać nie czemu innemu, jak wyobraźni Arabów, skłonności ich do łgarstw i do cudów, a także nawykowi wszystkich handlarzy koni do opowiadania niestworzonych baśni".

Ciekawe są także relacje innego wysłannika rosyjskiego — pułkownika sztabu generalnego Czirikowa, który jeździł w 1850 r. do Arabii po konie i opisał swe spostrzeżenia z tej podróży. Czirikow między innymi wzmiankuje: „Odróżniające zewnętrzne cechy jednego rodu od drugiego nie istnieją".

Emir Wacław Rzewuski w artykule zamieszczonym w tomie V „Die Fundgruben des Orients", Wien 1816, zaznacza: „Konie tych rozmaitych rodów nie mają zupełnie charakterystycznych odznak, któreby je między sobą odróżniały, wprawdzie spotyka się znawców Beduinów, którzy twierdzą, że potrafią rozróżnić ród konia na pierwszy rzut oka, ale są to szarlatani".

Znany orientalista wiedeński dr Hammer-Purgstall w pracy swej „Das Pferd bei den Arabern", 1856 r. pisał, że słowo „Koheilan", które obecnie powszechnie jest używane w Arabii dla oznaczenia konia szlachetnego pochodzenia, jest całkiem nowe i użyte zostało w piśmiennictwie po raz pierwszy przez Wacława Rzewuskiego w „Die Fundgruben des Orients". W dawnej literaturze arabskiej nie posługiwano się tym terminem. Nie znajdujemy go ani w „Nassiri", które to dzieło powstało w połowie XIV stulecia, ani w „Dschewheri i Kamus", ani w żadnym innym słowniku, nawet w „Achteri", który został napisany w połowie XVI stulecia.

W głośnym traktacie arabskiego weterynarza Abu Beckr Ibn Bedr z XIV stulecia, wydanym przez francuskiego orientalistę M. Perron pod tytułem „Le Naceri", Paris 1852, opisującym hodowlę koni arabskich u sułtana egipskiego El Naceri, również ani razu nie jest wspomniana nazwa Kuhailan, aczkolwiek traktat jest bardzo obszerny. Widoczne w tym czasie konie tej nazwy nie były w ogóle znane albo też nie zdążyły się jeszcze wyróżnić.

Wielkim miłośnikiem i znawcą koni arabskich był cytowany już w jednym z poprzednich rozdziałów hodowca Aleksander Szczerbatow. Trzykrotnie jeździł on do Arabii i prowadził na pustyniach studia tej rasy. W jego książce „Kniga ob arabskoj łoszadi", Petersburg 1900 r., znajdujemy sporo uwag odnośnie rodów koni arabskich. Posłuchajmy, co pisał ten kompetentny autor na interesujący nas temat.

„W czasach dawnych, a poniekąd i obecnie, nazwa Kchailan służyła do oznaczenia każdego szlachetnego konia arabskiego w odróżnieniu od

innych ras. Lecz w miarę rozmnożenia się koni stało się konieczne oznaczać poszczególne odnogi specjalnym mianem. Przydomki dawane były albo od imion właścicieli wybitnych klaczy np. Kchailan Nouag (Nouag — nazwisko beduińskie), lecz też według jakowychś oznak specjalnych np. Kchailan Ras-el-Fedaui, co znaczy: Kchailan z ładną głową. Tym sposobem do pierwotnej nazwy Kchailan dodany został niezbędny dodatek służący do określenia odnogi. A ponieważ z czasem nazwy odgałęzień wyjściowych stały się powszechnie znanymi, więc zaczęto pomijać wyjściową nazwę Kchailan i oznaczać wiele gałęzi tylko dwoma ostatnimi imionami. Tak np. gałąź Seglaui nazywano przedtem Kchailan Seglaui. Gdy zaś konie tej znakomitej gałęzi rozmnożyły się i pojawiły się nowe odgałęzienia: Kchailan Seglaui Dżedran, Kchailan Seglaui Obejran i inne, to stało się zbyteczne wspominać o przynależności ich do Kchailanów i zaczęto po prostu mówić Seglaui Dżedran, Seglaui Obejran itp".

„Należy przypuszczać, że pierwotnych rodów było 5. Przynależność konia do El Chamsa (chamse znaczy po arabsku pięć) tj. do pięciu głównych i najbardziej cennych rodów i do czasów obecnych wysoko ceni się w Arabii, lecz bynajmniej nie wszyscy Beduini zgodni są pomiędzy sobą co do tego,

Ryc. 123. Koń arabski w typie kuhailan — ogier Czort (fot. W. Kozika)



jakie rody wchodzą w skład El Chamsa. Kchailany liczniejsze są od wszystkich innych rodów; odgałęzień posiadają co najmniej 50 lub 60".

„Ród Seglaui odgałęzień posiada mało. Niektórzy twierdzą, że jest ich tylko trzy, a mianowicie: Seglaui Dżedran (najbardziej cenione), Seglaui Obejran i Seglaui-el-Abd. W odgałęzieniu Seglaui Dżedran szczególnie sławną jest gałęź Ibn-Nederi; nazwa ta powstała od istniejącej do czasów obecnych w plemieniu Gomussa (el-Sebaa-Anaze) rodziny tegoż imienia. Ród Abejan ma także niedużo gałęzi. Najbardziej znaną jest Abeian Szerek i w tej gałęzi odnoga Abu-Dżerejs".

„Ród Hadban dzieli się widocznie tylko na trzy gałęzie: Hadban Enzechi, Hadban el-Furd i Hadban Mszetib".

„W rodzinie Hamdani znaną mi jest tylko jedna gałąź: Hamdani Semri".

„W licznym i wybitnym rodzie Manegi najbardziej znane są trzy gałęzie: Manegi-el-Sladżi i Manegi Hedrudżi. Manegi Sbejl jest najlepszym odgałęzieniem tego ostatniego. Z pozostałych gałęzi znaną mi jest tylko jedna Manegi Lagra".

„Aczkolwiek Arabowie cenią niektóre rody bardziej od innych, niekiedy może i słusznie, lecz w ogólności nie wydaje się, aby pomiędzy nimi

Ryc. 124. Klacz arabska w typie saklawi (fot. Z. Raczkowska)

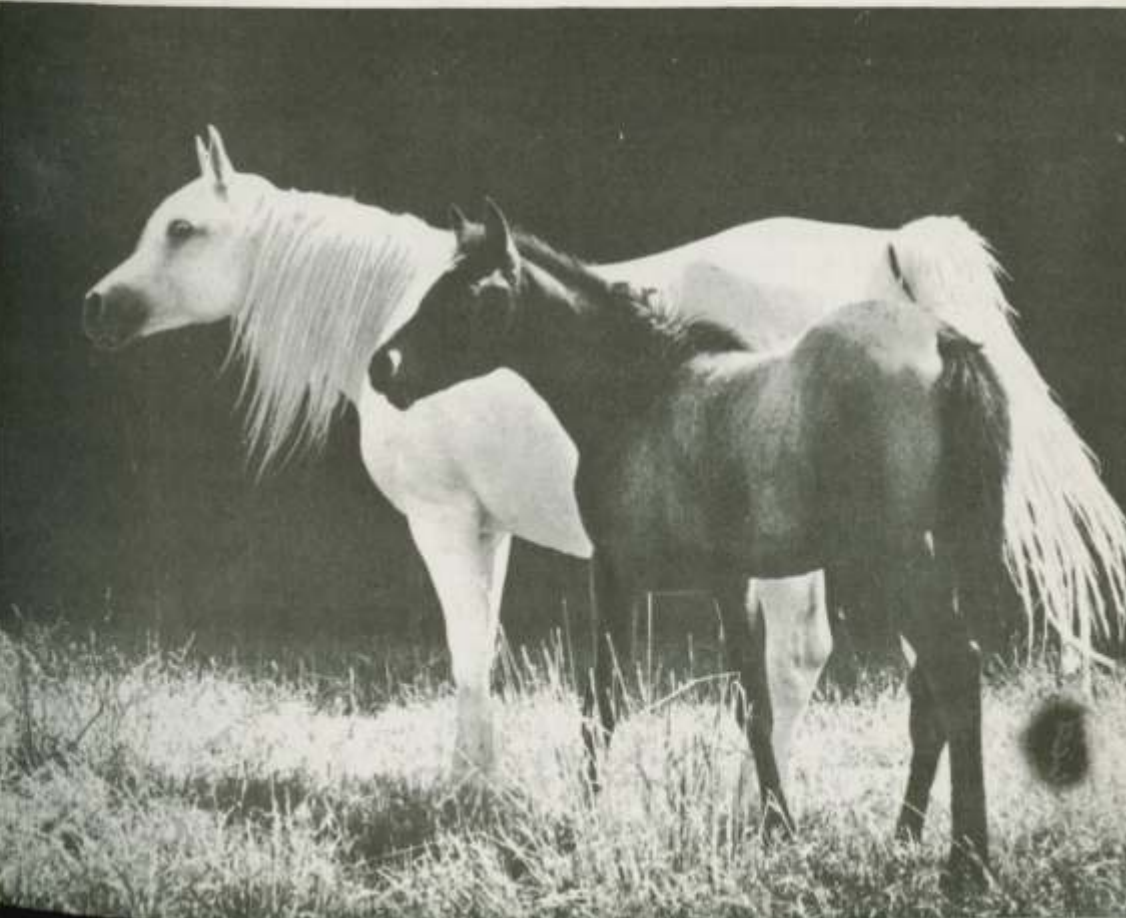

mogła być nawet taka różnica jaka spotyka się u nas pomiędzy poszczególnymi stadninami tego samego kierunku. Po pierwsze, ponieważ przynależność do rodów określa się na mocy pochodzenia w linii macierzyńskiej, pochodzenie natomiast ojca, dziada, pradziada itd. całkiem nie bierze się w rachubę (pod warunkiem naturalnie, aby były one „azil", to jest szlachetnego pochodzenia), więc **każdy koń jest rezultatem zmieszania rodów** (podkreślenie moje). Większych stad niema, a z tej racji ściśle określone typy nie mają gdzie powstać. Zapatrywanie na konie wszędzie jednakowe, wychów również jednaki. Rody nie przynależą do oddzielnych plemion, lecz występują, w większej lub mniejszej mierze, u wszystkich plemion. Tylko wśród bardzo nielicznych beduińskich szczepów przytrzymują się określonych odnóg; z takich znane mi są: rodzina Ibn Nederi (El-Sebaa Anaze), która chowa wyłącznie ród Seglaui Dżedran, rodzina Ibn-Sbaj, utrzymująca ród Manegi Hedrudżi i rodzina Abu-Dżerejs, która posiada najlepsze Abeian Szeraki".

„Z drugiej strony, chociaż pomiędzy końmi arabskimi nie ma ściśle określonych typów, to jednakże są one bynajmniej nie tak jednotypowe, jak o tym wielu sądzi".

„Od czasów rozdzielania się rasy arabskiej na 21 rodów i na odmiany upłynęło już tyle czasu, że biorąc pod uwagę ogólną regułę Beduinów nie zwracać uwagi na ród ogiera, byleby on był szlachetnej krwi, w rzeczywistości **wszystkie rody wymieszały się pomiędzy sobą**".

Zdanie A. Szczerbatowa zasługuje o tyle na uwagę, że był on nie tylko entuzjastą rasy arabskiej, lecz potrafił patrzeć na jej walory i wady dość trzeźwo. W odróżnieniu od całego szeregu innych miłośników oraz podróżników po Arabii, pisał swą książkę po sumiennym przygotowaniu się teoretycznym i dociekliwym zbadaniu materiałów na miejscu na Wschodzie. A. Szczerbatow przestudiował całą niemal istniejącą literaturę europejską o koniu arabskim, czego nie można powiedzieć o większości innych autorów. Wydanie książki A. Szczerbatowa w tłumaczeniu polskim, gdzie mamy tylu zwolenników tej rasy, byłoby nader wskazane.

Przytoczywszy opinie hipologów starszej daty, przejdę obecnie do autorów doby nowszej. Ważnym przyczynkiem do poznania hodowli koni na Bliskim Wschodzie jest praca dwóch urzędników tureckiego zarządu stadnin państwowych, Nurretin Arala i E. Selahattina, wysłanych do Syrii w końcu 1933 r. po zakup koni arabskich dla rządu tureckiego. Praca ta drukowana była w języku niemieckim w „Zeitschrift für Züchtung und Züchtungsbiologie" Berlin 1933, Band 33, Heft 1 oraz w przekładzie polskim w „Jeźdźcu i Hodowcy" 1936 r., Nr 5—11. Przytoczę z niej tu wybrane urywki, dotyczące omawianej kwestii. Jako muzułmanie, mówiący po turecku, byli oni oczywiście w dużo lepszej sytuacji od innych podróżników europejskich, których mniej lub bardziej traktują jednak na Wschodzie zawsze jako „Giaurów".

Występują oni zdecydowanie przeciw wersji lansowanej przez C. Raswana na temat rodów i rzekomo ustalonego ich typu pod względem wyglądu i innych cech. Z całą stanowczością zaprzeczają, jakoby można było

na podstawie samego wyglądu rozróżnić poszczególne rody czy też dopatrzeć się jakichś wyraźnie występujących różniących je cech pokroju i ukształtowania głowy. Oto, co piszą na ten temat.

„Ogólnie panuje dzisiaj pogląd, że wszystkie rody i rodziny jak Saklavi, Hamdani, Hadban, Muniki i inne wywodzą się z rodu Kuhailan, który najbardziej i najlepiej ma reprezentować wszystkie charakterystyczne cechy konia arabskiego. Według C. Raswana miały się z biegiem czasu rozwinąć specjalne typy, to znaczy konie ze znamionami głowy, pokroju i charakteru, które je cechują jako nowy ród w swej rasie; określa on np. Saklavi jako najpiękniejsze paradiery (typ żeński), Muniki jako szybkie konie wyścigowe, Kuhailan jako wytrwałe i silne konie bojowe i wierzchowce, jako pierwotyp (typ męski). Przyjmuje on trzy typy główne, które pewnymi cechami mają sie różnić pomiędzy sobą, a którymi dadzą się objąć wszystkie inne rody i rodziny. Pierwotyp Kuhailan ma — według niego — odróżniać się od innych rodów siłą, wytrwałością, a w kształcie głowy, kośćca i pokroju mają wykazywać specjalnie szeroką budowę. Natomiast wytworny typ Saklavi ma być w budowie głowy, szkieletu i pokroju wykwintny i delikatny. Muniki sklasyfikowane przez niego jako typ wyścigowy, mają się wyróżniać specjalną

Ryc. 125. Głowa klaczy arabskiej Koalicja, klasycznej przedstawicielki typu saklawi

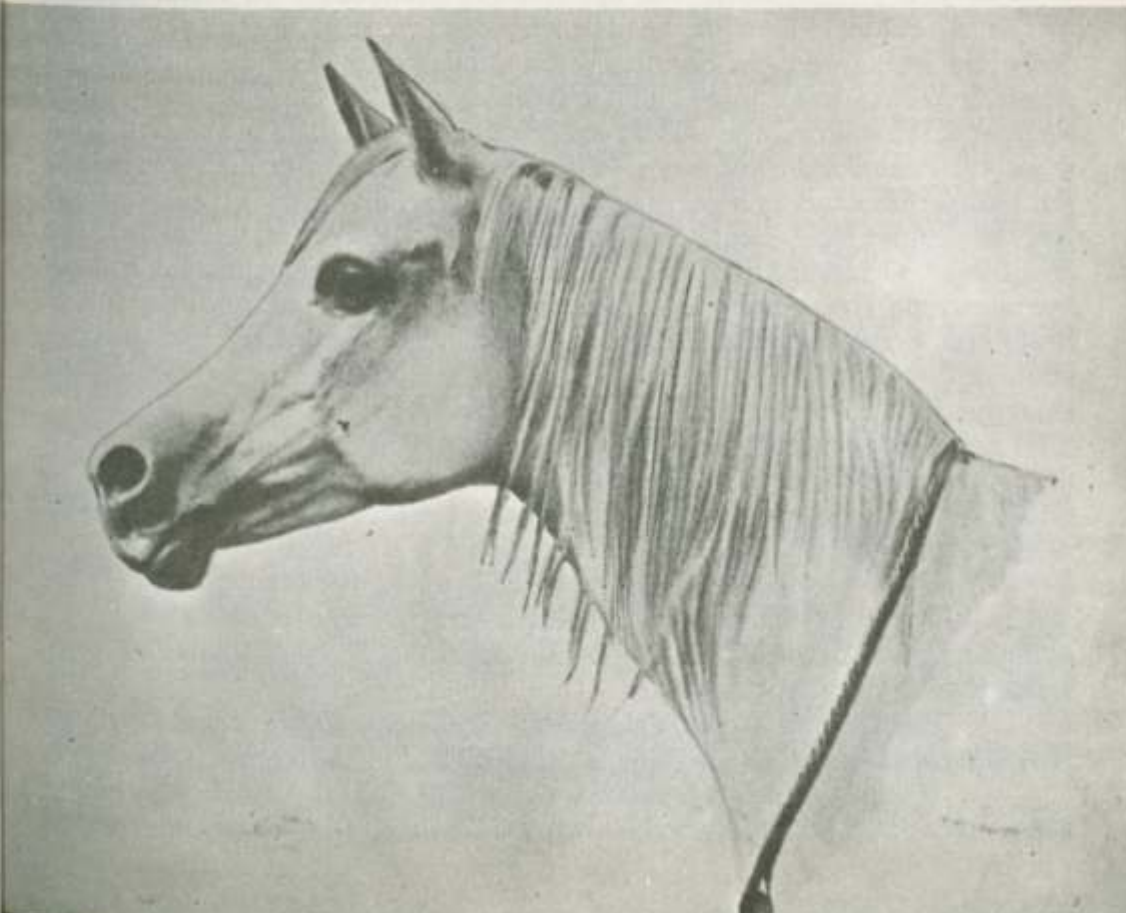

szybkością i wielkością; głowa, szkielet i pokrój winny być duże, wąski i długie (Der Araber und sein Pferd" s. 28—37). Także i w innych miejscac spotyka się twierdzenie, że rody te są, dzięki swoim charakterystycznyr cechom, ostro rozgraniczone, że mianowicie Hamdani wykazują specjalni szerokie czoło, Saklavi wklęsły profil itp. Opierając się na naszych doświadcze niach hodowlanych, przeprowadzonych na najlepszej krwi arabskiej w cza sach przedwojennych, jak też na przeprowadzonych od 15-tu lat w dzisiejszyc stadninach arabskich, oraz wyciągając wniosek ze studiów dokonanyc w Arabii, uważamy, że nie możemy przyłączyć się do tych poglądów. Sposó prowadzenia hodowli w Arabii wyklucza zupełnie możliwość wytworzenia si takich typów. Tego rodzaju przypuszczenia nie dadzą się uzasadnić wedł dzisiejszych pojęć biologicznych".

„Był dawniej zwyczaj u ludu arabskiego, że dzieci nosiły imię matki Zwyczaj ten zachował się do tej pory jako stara tradycja w hodowli koni W ten sposób potomstwo, bez względu klaczka czy ogierek, zalicza się d rodu, czy też rodziny, z której pochodzi matka. Zdarza się wprawdzie, ż pojedyńcze rodziny są chowane w czystości, ale wobec tego, że zdarza się t niezmiernie rzadko, nie mogły się z tych pojedyńczych wypadków wytworzy podane typy. Na każdym kroku w Arabii mieliśmy możność zauważyć, ż nawet w tych rzekomo czystych rodach zawsze jest domieszka jakiejś obcej krwi ze strony ojcowskiej. Tak np. źrebięta pochodzące od matki Saklavi zwane są Saklavi, pomimo że ojcowie mogą należeć do innych rodów Jeżeli się weźmie pod uwagę ten rodzaj hodowli, uprawiany w Arabii od stuleci, a nadto jak fałszywe istnieją u Arabów pojęcia o tych rodach — stanie się jasne jaki zamęt panuje w hodowanych rodach i jak mało jest uzasadnienia w przypisywaniu tym koniom jednakich cech typów. Dla hodowcy Araba jest jednak bez znaczenia zróżniczkowanie typów; dla niego jedynie ważnym jest, że konie jego należą do szlachetnych rodów i są określone jako „Szubuwe". O zasadniczych różnicach cech pomiędzy tymi rodami nie może być mowy po tym, cośmy wyżej przytoczyli. W czasie naszych długich podróży, tak przez pustynie, jak i przez miasta, nie spotkaliśmy ani jednego konia, któremu możnaby według wskazówek Raswana przypisać specyficzne znamiona dla Kuhailana, Saklavi czy Muniki".

Ciekawe i cenne studium o rodach koni arabskich opublikował prof. dr Jan Grabowski, pt. „Audiatur et altera pars" (Koń Polski. 1970 r., nr 3). Stwierdził w nim, że w hodowli arabów trzeba wykorzystywać walory charakterystyczne dla dwóch podstawowych ich typów, a więc Kuhailanów i Saklavi. W Polsce, jak zresztą i w innych krajach, nie ma koni chowanych w czystości rodów Kuhailan i Saklavi, a krzyżowanie przedstwicieli typu kuhailan z przedstawicielami typu saklawi daje na ogół dobre wyniki, co autor wykazał licznymi przykładami.

Przytoczywszy opinie hipologów i bywalców w pustyniach Półwyspu Arabskiego na temat rodów koni arabskich, dodam na koniec kilka uwag.

U Arabów, którzy przez wieki wiedli koczownicze i wojownicze życie, naczelnym zadaniem w hodowli koni było uzyskanie jak największej

dzielności. Kwestia typu i wyglądu zewnętrznego nie grała większej roli, a może i żadnej. Miała tu zastosowanie jedynie w pełni uzasadniona reguła, że koń szlachetny zazwyczaj jest dzielniejszy od pospolitych. Dlatego też trzymali się oni zasady używania do rozpłodu tylko ogierów szlachetnych, zwanych tam „azil". Arab, jeśli miał dostęp do dzielnego Kuhailana, to krył nim swoją Hadbankę czy też Munighi nie zważając, że ród był inny. I odwrotnie, nie pokrył dzielnej klaczy Saklavi lichym ogierem tegoż rodu, jeśli miał możność doprowadzenia jej do znanego z dzielności ogiera z rodu — przypuśćmy — Dżilfan. Jeśli w utarczkach między plemionami zdobył Beduin nieznanego mu bliżej z pochodzenia dzielnego i pięknego ogiera, gwarantującego swym wyglądem zewnętrznym, że jest rodu szlachetnego, to znaczy „azil" — krył nim z całą pewnością, nie zastanawiając się wcale, czy mógł to być Kuhailan, O'Bajan, czy też Munighi.

Neguję więc z całą stanowczością możność wytworzenia się w warunkach hodowli arabskiej określonego typu związanego z przynależnością do pewnych rodów, a więc swoistych cech dla rodów Kuhailan, Saklavi, O'Bajan itp. Przeczą temu kategorycznie dane historyczne i logiczne rozumowanie. Istnieją po prostu wśród koni różnych ras pewne typy urody, uwarunkowane w głównej mierze ukształtowaniem głowy. Niektórzy hipolodzy nazwali sobie zupełnie dowolnie typy tej urody nazwami poszczególnych rodów arabskich i twierdzą, wbrew całej historii hodowli arabskiej, że ta uroda jest związana ściśle z rodami. Liczne opisy pozostawione przez bywalców w pustyniach arabskich i ludzi, którzy studiowali hodowlę arabską na miejscu w Arabii, świadczą dość zgodnie, że Arabowie nie stosowali nigdy selekcji i doboru według rodów, lecz tak samo jak Anglicy łączyli konie na podstawie ich dzielności i szlachetności, a całkiem im było obojętne, czy ogier był tego samego rodu co klacz. Toteż do dziś konie z urodą Saklavi można z łatwością znaleźć wśród Kuhailanów i odwrotnie, bo w pogłowiu koni arabskich krew jest z reguły tak pomieszana, że Kuhailany mają zarówno krew Saklavi, jak i innych szczepów arabskich.

Doktryna wysunięta przez C. Raswana, a lansowana u nas za B. Ziętarskim przez E. Skorkowskiego oraz częściowo przez T. Vetulaniego, jest istotnie bardzo efektowna i dlatego zdobyła pewną popularność w potocznej mowie przy określaniu typów urody. Przyznać nawet należy, że do tego celu jest bardzo dogodna. Staje się natomiast fałszywą, gdy na jej podstawie zaczyna się lansować wskazówki, że chować należy „czyste" Kuhailany czy Saklavi, których nigdy nie było ani w Arabii, ani w Europie. Lansowanie poglądu, że typ kuhailan ma być dla nas dużo lepszy aniżeli saklawi, nie odpowiada obecnej koniunkturze handlowej. Na świecie, a szczególnie w Ameryce, panuje obecnie popyt na araby raczej w typie saklawi, choć istnieje pewien odłam hodowców specjalizujących się w umownym typie kuhailan. Z tego względu utrzymywanie koni w obu tych typach może łatwiej zaspokoić potrzeby naszych różnorodnych odbiorców, co stwarza nam korzystniejsze perspektywy eksportowe i przysparza cennych dewiz.

Lata 1939—1944

Wojna i okupacja hitlerowska

Gdy 1 września 1939 r. wybuchła wojna, władze polskie zarządziły ewakuację cenniejszych koni na wschód, na teren Wołynia i Wschodniej Małopolski. Powędrowały tam pieszo stadniny państwowe i stada ogierów, a także ruszyło i wiele stadnin prywatnych. Gdy hitlerowcy zagarnęli już kraj — masy tych uchodźców zaczęły wracać z powrotem, lokując się, na razie gdzie kto mógł. Oczywiście w wędrówkach tych z rozmaitych przyczyn poginęło dużo koni. Stadniny państwowe i stada ogierów przeważnie powróciły do swych macierzystych siedzib, lecz w uszczuplonym już składzie. Udało się to również większej części hodowców prywatnych.

Okupanci pozostawili niektóre majątki ziemskie w ręku ich właścicieli, nałożywszy na nich tylko ciężkie przymusowe dostawy płodów rolnych i produktów zwierzęcych. W takich majątkach właściciele mogli nawet prowadzić stadniny i uzyskiwali na to sankcję władz. Wśród hodowców koni arabskich w tego rodzaju sytuacji znaleźli się: A. Bąkowska w Kraśnicy, S. Biernacki w Radkowie, H. Czartoryska w Żurawnie, W. Czartoryski w Pełkiniach, ordynacja Czartoryskich w Adamówce, Z. Dłużewska Kańska w Dłużewie, W. Głębocki w Palikijach, W. Kołaczkowski w Dobużku, E. Kraiński w Perespie, R. Kraiński w Zabawie, Al. Lanckoroński w Wodzisławiu, G. Osuchowski w Śmiłowicach, F. Pragłowska w Ujeździe, B. Pruski w Prussach, T. Raciborska w Breniowie, L. Rudnicka w Ornatowicach, J. Radziwiłł w Nieborowie, R. Sanguszko w Gumniskach, A. Stachowicz w Sobieskiej Woli, S. Werner w Surhowie, T. Zakrzeńska w Gałęzowie, S. Żarczewski w Opłytnej. Warto tu zaznaczyć, że w okresie okupacji powstały

nawet 2 nowe stadniny arabskie: Janusza Radziwiłła w Nieborowie i L. Rudnickiej w Ornatowicach w pow. hrubieszowskim.

Innym rolnikom majątki poodbierano i oddano pod zarząd niemiecki, tzw. Liegenschaftsverwaltung.

Spośród hodowców pozostawionych w swych gospodarstwach największą stadninę miał w tym czasie Roman Sanguszko w Gumniskach. Prowadził ją nadal Bogdan Ziętarski. Sporo, i to dobrych klaczy utrzymywał Witold Czartoryski w Pełkiniach. Inni mieli po kilka matek lub nawet tylko po jednej.

Gdy chodzi o ogiery reproduktory — zachowało się ich sporo, przede wszystkim w stadach państwowych. Do głośniejszych należały: Amurath Sahib, Flisak, Kuhailan Abu Urkub, Lotnik, Miecznik, Orient, Rozmaryn, Trypolis, Wielki Szlem, Witeź II, Witraż i Wyrwidąb; a w ręku prywatnym: Caid, Dżingishan III, Kaszmir, Kuhailan Abu Urkub, Kuhailan Afas, Kuhailan Kruszan, Landsknecht, Nedjari, Rasim Pierwszy i Urok.

Ogólnie rzecz biorąc, warunki do hodowli stały się niezmiernie trudne i z wyjątkiem kilku stadnin, przede wszystkim Gumnisk, w reszcie starano się tylko przetrwać ciężkie czasy i utrzymać stan posiadania. W Gumniskach wychowano w okresie okupacji klacz F o r t ę 1943 (Kuhailan Abu Urkub — Porta), która zasłynęła później jako znakomita matka stadna i o której będzie jeszcze mowa.

Wyścigi we Lwowie w 1940 i 1941 r.

Pomimo bardzo swoistych i trudnych warunków politycznych i gospodarczych, w latach 1940—1944 odbywały się jednak wyścigi, w których brały udział również konie arabskie. W latach 1940 i 1941 miały miejsce we Lwowie, urządzane przez władze radzieckie. Biegały na nich konie, które pozostały we Lwowie po wybuchu wojny oraz przysłane w tym celu ze Związku Radzieckiego. W 1940 r. wyścigi rozpoczęto dnia 9 czerwca i trwały do 27 października. Rozegrano 353 gonitwy, w których wzięło udział 189 koni, w tym 21 arabskich. Nagrody były ustanowione nie w kwotach pieniężnych, lecz w punktach (bałłach), które w zależności od dochodów toru po ukończonym sezonie przeliczane były i wypłacane w gotówce[1].

Wśród arabów najwięcej wygrał 3-letni H a s z i m B e y 1937 (Antez — Dywersja) hodowli Józefa Potockiego w Beheniu — 17 736 punktów. Zwyciężył on w odpowiedniku Derby. Drugie miejsce zajęła 3-letnia kasztanowata Z b r o j a 1937 (Kartoum — Porta), hodowli R. Sanguszki w Gumniskach, która wygrała odpowiednik Oaks — 10 260

[1] Skorkowski E.: Wyścigi w r. 1940 na torze lwowskim. Hodowca Koni. Nr 3 i 10, 1946.

punktów. Na czele listy reproduktorów pod względem wygranych przychówka stanął amerykański Antez 1921 (Harara — Moliah), a na drugim miejscu francuski Nemer 1928 (El Sbaa or.ar. — Ninon).

W 1941 r. ponownie odbyły się wyścigi we Lwowie i trwały od 25 maja do 22 czerwca. Biegały w nich araby ze stadnin na Wołyniu w Ołyce, Młynowie, Równym i Telkowcach oraz ze Związku Radzieckiego. Bliższych jednak danych o nich nie posiadam. E. Skorkowski podał, że w tym mityngu, w gonitwie o Nagrodę Turkmeńskiej SRR na dystansie 1600 m, polski arab Tercio 1938 (Tuareg — Koncha) hodowli Józefa Potockiego w Beheniu pobił łatwo cztery konie achałtekińskie: Sumbara, Damali, Miulk i Jene.

Wyścigi w Lublinie w latach 1941—1944

Wyścigi urządzono także i na terenach Generalnego Gubernatorstwa. W 1940 r., gdy okupanci na dobre już usadowili się w podbitym kraju i zaprowadzili w nim własną administrację — wyłoniła się sprawa, czy nie należałoby wznowić w Generalnej Guberni wyścigów. Gorącym ich rzecznikiem był w Warszawie Vogelein, a w Lublinie tamtejszy gubernator Zörner.

Społeczeństwo polskie, ogólnie rzecz biorąc, było przeciwne temu, gdyż powszechnie wyścigi poczytywano za rozrywkę, a urządzanie jakichkolwiek rozrywek w dobie głębokiej żałoby narodowej nie było stosowne. Z drugiej jednak strony istniały i pewne przesłanki przemawiające za uruchomieniem wyścigów. Zapewniłyby one utrzymanie w rękach polskich dość znacznego majątku w postaci koni i akcesoriów wyścigowych, gdyż najeźdźcy przewidywali udział w wyścigach stajen polskich. Drugim poważnym argumentem stawało się zapewnienie egzystencji pokaźnej liczbie pracowników wyścigowych — trenerom, dżokejom, służbie stajennej i biurowej towarzystw. Dochodziła do tego nader ważna okoliczność, że cały ten personel w razie wznowienia wyścigów miał uzyskać legitymacje służbowe chroniące przed przymusowym wywiezieniem do Niemiec na roboty. Z tych więc względów ludzie związani z wyścigami byli za ich uruchomieniem.

Gdy doszło na przełomie 1940/41 r. do generalnej debaty nad problemem, czy wznowić wyścigi — przedstawiciele Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni argumentowali, że w każdym razie nie należy urządzać ich w Warszawie, gdyż skupianie dużych tłumów na torze może spowodować jakieś nieobliczalne ekscesy. Jak się zdaje, argument ten przeważył i zdecydowano wznowić wyścigi w Lublinie, a nie w Warszawie.

Gdy zapadła decyzja uruchomienia wyścigów w Lublinie — tamtejszy gubernator Zörner polecił, aby uporządkować tor nad Bystrzycą

i zająć się przygotowaniem mityngu wyznaczonego na sierpień i wrzesień. Wznowiono więc działalność biura Lubelsko-Wołyńskiego Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni, mieszczącego się przy ul. Hipotecznej 5. Sekretarzowi Towarzystwa Antoniemu Konopnickiemu poruczono zajęcie się przygotowaniem sezonu. Niebawem opracowano i ogłoszono program wyścigów, ogólne warunki gonitw, barwy stajen, wydano licencje na prawo trenowania koni, dosiadania ich w gonitwach i manażowania stajniami.

Polski personel, zatrudniony przy organizowaniu wyścigów, na czele którego stał w Warszawie dawny sekretarz Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni Stanisław Schuch, potrafił tak pokierować sprawą, że wyścigi zachowały charakter polski. Przede wszystkim przeforsował, że będą odbywać się według przedwojennych polskich Prawideł Wyścigowych, ustanowionych zarządzeniem Ministra Rolnictwa i RR z dnia 29 kwietnia 1939 r. (Dziennik Urzędowy Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych 1939 r., Nr 5, poz. 36). Zaprowadzony przez władze niemieckie urzędowy organ do spraw wyścigów (Rennkalender für das Generalgouvernement) był redagowany również w wersji polskiej, pt. „Kalendarz Wyścigowy dla Generalnego Gubernatorstwa". Programy wyścigów były układane w taki sam czysto polski sposób, jak je konstruowano przed wojną.

Nawet nazwy poszczególnych gonitw, z wyjątkiem kilku najważniejszych, które ochrzczono tytułami dygnitarzy okupacyjnych, pozostawiono czysto polskie, jak Nagroda m. Lublina, nagroda Persenkówki, Nagroda Sławuty, Nagroda Gumnisk i inne. Zachowano też dawny polski system podziału koni na grupy, których ustanowiono cztery. Poza tym przewidziano imienne gonitwy pozagrupowe, wyżej uposażone.

Na wyścigach miały biegać konie pełnej krwi angielskiej, czystej krwi arabskiej i angloarabskiej oraz konie półkrwi. Przewidziano też totalizator, funkcjonujący na przedwojennych polskich zasadach, z kasami na torze i ekspozyturami w mieście.

Ryc. 126. Trybuny na torze wyścigów konnych nad Bystrzycą w Lublinie



Ustalono, że wyścigi będą odbywać się 2 razy w tygodniu, w soboty i niedziele. Rozpoczęto je dnia 10 sierpnia 1941 r. na torze nad Bystrzycą. Sezon trwał do 5 października, a potem wyznaczono dodatkowe gonitwy od 11 października do 2 listopada. Ogółem w 1941 r. odbyło się 25 dni wyścigowych, w czasie których rozegrano 196 gonitw, w tym 191 płaskich i 5 z płotami. Wzięło w nich udział 31 stajen, a biegało 157 koni. Według ras uczestniczyło 144 koni pełnej i półkrwi angielskiej, 11 arabskich i 2 anglo-arabskie czystej krwi. Nagród i premii hodowlanych rozegrano na sumę 698 852 zł, w tym dla koni arabskich 25 652 zł.

Wśród 31 stajen — 4 pozostawały pod zarządem niemieckim, lecz złożone były z personelu i koni polskich, reszta stanowiła własność Polaków. Z bardziej znanych przedwojennych stajen uczestniczyły Alfreda Potockiego, Michała Bersona (pod zarządem Liegenschaftsverwaltung), Henryka Woźniakowskiego, Romana Sanguszki, Antoniego Budnego, Henryka Broszkiewicza i Leona Bagniewskiego, Zofii Czetwertyńskiej i Zygmunta Skolimowskiego.

Konie arabskie zgłosiły tylko dwie stajnie — „Gumniska", R. Sanguszki, 10 koni w tym: Abrę, Adrię, Akkarę, Akre, Arję, Arosę, Astrę i Kadi II oraz Mikołaj Karatiejew — klacz Pogoń II, hodowli Andrzeja Stachowicza, razem więc 11 koni. Wszystkie były w wieku 3 lat.

Rozegrano 12 gonitw na sumę 23 320 zł. Najwięcej wygrała kasztanowata klacz R. Sanguszki A k r e 1938 (Kartoum — Rutbah), 5000 zł. Wyścigi były bezprecedensowe, bowiem biegały w nich po 2—3 konie, a w 6 gonitwach współzawodniczyły ze sobą konie z tej samej stajni „Gumniska". Na czele reproduktorów — ojców zwycięzców znalazł się K a r t o u m 1928 (El Sbaa or.ar. — Kioumi), zakupiony w 1929 r. przez B. Ziętarskiego dla R. Sanguszki w państwowej stadninie Pompadour we Francji. Biegały po nim 3 klacze: Akre, Ambra i Arja, które wygrały 8 550 zł.

Dość udane, jak na sytuację w okupowanym kraju, wyścigi w Lublinie skłoniły władze hitlerowskie w 1942 r. do ich rozszerzenia i urządzenia nie tylko w Lublinie, ale i we Lwowie. Aby uniknąć jednak gmatwaniny, kontynuować będę opis wyścigów w Lublinie, a potem omówię ich przebieg we Lwowie.

W 1942 r. wyścigi w Lublinie rozpoczęto dnia 4 lipca, a ukończono 23 września. Ogółem miało miejsce 28 dni wyścigowych, podczas których rozegrano 220 gonitw, w tym 210 płaskich i 10 z płotami. Ogólna suma nagród i premii hodowlanych wyniosła 1 567 230 zł. Dla koni arabskich przeznaczono 24 gonitwy o sumie nagród 130 340 zł. Stajni stawiło się 36, a koni biegało 208, w tym znalazło się 8 stajni arabskich z 29 końmi. Były one następujące: „Gumniska" R. Sanguszki, „Stare Sioło" Mikołaja Karatiejewa i Zygmunta Skolimowskiego, „Stado Łuka" Wacława Piaszczyńskiego, „Stado Czahrów" Tadeusza Rakowskiego. W tej też kolejności ułożyły się ich wygrane. Najwięcej wygrał R. Sanguszko — 73 892 zł. Wśród koni najwięcej zdobył 3-letni ogier B r a b a n t 1939 (Nedjari — Djeballa) hodowli R. Sanguszki — 16 000 zł, na drugim miejscu znalazła się 4-letnia

Pogoń II 1938 (Opal — Dydona), Andrzeja Stachowicza — 10 450 zł, która biegała w stajni M. Karatiejewa.

Dla koni arabskich przewidziano jedną tylko większą gonitwę w dniu 30 sierpnia, a mianowicie Wielką Nagrodę 10 000 zł dla 4-letnich klaczy na dystansie 2400 m. Miała ona stanowić odpowiednik Oaks. Wygrała ją Akre ze stajni gumniskiej pod dżokejem Józefem Szyszko, trenowana przez Władysława Brzuchacza.

Wyścigi w Lublinie kontynuowano w 1943 i 1944 r., lecz ponieważ araby na nich już nie biegały, więc opisywać ich nie będę. Dodam tylko, że w połowie lipca 1944 r. wojska radzieckie i polskie dotarły do okolic środkowego biegu Wisły i Lublin został zagrożony potężną ofensywą. Toteż dnia 16 lipca 1944 r. odbył się ostatni dzień wyścigów i Niemcy zaczęli pośpiesznie opuszczać miasto. Koni jednak nie zdołali zabrać.

Wyścigi we Lwowie w 1942 i 1943 r.

Dość udane wyścigi w Lublinie w 1941 r. zachęciły władze okupacyjne do urządzenia ich w 1942 r. również i we Lwowie. Tor na Persenkówce nie został zniszczony podczas wojny, a w latach 1940 i 1941 — jak wspomniałem — odbyły się na nim wyścigi urządzone przez władze radzieckie. Lwowski Oddział Wyżywienia i Rolnictwa zlecił na początku 1942 r. przebywającemu we Lwowie byłemu sekretarzowi Małopolskiego Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni Tadeuszowi Possartowi zorganizowanie mityngu, mającego się odbyć w maju i czerwcu. Program wyścigów został ogłoszony w „Rennkalender für das General Gouvernement" i w polskiej jego wersji w dniu 8 maja. Zawierał ogólne przepisy odbywania gonitw oraz szczegółowy program. Wyścigi miały się odbywać od 10 maja do 29 czerwca dwa razy w tygodniu, w soboty i niedziele. Potem zdecydowano urządzić także sezon jesienny, w dniach od 20 września do 15 listopada.

W sezonie wiosennym odbyło się 15 dni wyścigowych, a w jesiennym 17, łącznie 32 dni. W obydwu sezonach rozegrano 241 gonitw. Ogólna suma nagród i premii hodowlanych wyniosła 1 442 530 zł, w tym dla koni arabskich 214 095 zł. Gonitw arabskich rozegrano 31. Stajni mających w składzie również i araby stawiło się 6, a mianowicie: „Gumniska", „Stare Sioło", „Łuka" dr Łukasza Czarnieckiego, „Czahrów" Józefa Cieńskiego, M. Karatiejewa i Z. Skolimowskiego. Dysponowały one 36 końmi arabskimi.

W programie przewidziano kilka większych nagród imiennych, jak: Nagroda Generalnego Gubernatora, 25 000 zł, dla 4-letnich ogierów i klaczy arabskich, na dystansie 2400 m; wygrała ją klacz R. Sanguszki — Akre. Nagrodę Sahiby, 6000 zł, dla 3-letnich klaczy, na dystansie 1800 m, wygrała

klacz R. Sanguszki — B o d r o g. Nagrodę Gumnisk, 10 000 zł, dla 3-letnich ogierów i klaczy, na dystansie 1800 m, wygrał ogier R. Sanguszki — B r a b a n t. Nagrodę Porównawczą (Antonin), 10 000 zł, dla 3- i 4-letnich ogierów i klaczy, na dystansie 2000 m, wygrał ogier R. Sanguszki — B r a b a n t. Nagrodę Sławuty, 6000 zł, dla 4-letnich ogierów i klaczy, na dystansie 2800 m, wygrała klacz R. Sanguszki — A s t r a. Nagrodę Białej Cerkwi, 5000 zł, dla 3-letnich ogierów i klaczy, na dystansie 1800 m, wygrał ogier R. Sanguszki — B o j a r.

Na czele listy wygranych stanął R. Sanguszko z sumą 147 100 zł, na drugim miejscu znalazła się stajnia „Stare Sioło" — 28 000 zł. Z koni najwięcej zdobyła klacz R. Sanguszki, A k r e — 30 000 zł, a drugie miejsce zajął ogier R. Sanguszki, B r a b a n t — 20 000 zł.

W 1943 r. kontynuowano wyścigi we Lwowie. Sezon wiosenny trwał od 9 maja do 20 czerwca, a potem zaaranżowano jesienny, od 12 września do 7 listopada. Ogółem odbyło się 30 dni wyścigowych, w ciągu których rozegrano 252 gonitwy, w tym 235 płaskich i 17 z płotami. Ogólna suma nagród i premii hodowlanych wyniosła 2 039 580 zł. Stajen uczestniczyło 29, a koni biegało 241, w tym 31 arabskich. Dla tych ostatnich rozegrano 37 gonitw na łączną sumę z premiami hodowlanymi 294 237 zł. Stajen dysponujących końmi arabskimi biegało 5, a mianowicie „Gumniska", „Łuka", „Czahrów", „Żurawno" i Z. Skolimowskiego.

Ryc. 127. Trenerzy i dżokeje na torze w Lublinie w 1943 r. — w środku, z lornetką, Antoni Konopnicki, były sekretarz Lubelsko-Wołyńskiego Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni



Dla koni arabskich przewidziano 6 większych nagród: Nagroda Generalnego Gubernatora, 50 000 zł, dla 4-letnich ogierów i klaczy, na dystansie 2400 m, wygrał ją ogier R. Sanguszki — B r a b a n t. Handicap Sławuty, 8000 zł, dla 4-letnich ogierów i klaczy, na dystansie 3000 m, wygrał ogier R. Sanguszki — B r a m i n. Nagrodę Gumnisk, 10 000 zł, dla 4-letnich ogierów i klaczy na dystansie 3200 m, wygrał ten sam B r a m i n. Nagrodę Porównawczą (Antonin), 10 000 zł, dla 3- i 4-letnich ogierów i klaczy, na dystansie 2000 m, wygrał ogier R. Sanguszki — B r a b a n t. Nagrodę Taurowa, 5000 zł, dla 3-letnich ogierów i klaczy, na dystansie 2600 m, wygrała klacz R. Sanguszki — C e d r a.

Na czele listy wygranych stanął R. Sanguszko z sumą 81 450 zł, drugie miejsce zajęła stajnia „Czahrów" Józefa Cieńskiego — 32 875 zł, a trzecie Z. Skolimowskiego — 21 850 zł. Z koni na czele znalazł się B r a b a n t R. Sanguszki z sumą 65 000 zł, a na drugim miejscu wyhodowany przez tegoż B r a m i n — 27 000 zł.

W 1943 r. wyścigi we Lwowie odbyły się za okupacji po raz ostatni, bowiem w 1944 r., na skutek ogromnie pogarszającej się dla hitlerowców sytuacji militarnej, nie zdecydowali się oni na kontynuację wyścigów we

Ryc. 128. Fragment toru wyścigów konnych we Lwowie na Persenkówce w 1935 r.



Lwowie. W wyniku wielkiej ofensywy radzieckiej w lecie 1944 r. wojska radzieckie i polskie zajęły Lublin dnia 24 lipca, a Lwów 27 lipca.

Wyścigi podczas okupacji odbywały się w nienormalnych i nader ciężkich warunkach. Nie nosiły z tej racji cech zasadniczego swego przeznaczenia — selekcji na dzielność przyszłego materiału zarodowego. Miały charakter dorywczej imprezy obliczonej na przetrwanie okupacji i zapewnienie egzystencji licznemu personelowi wyścigowemu, jak też zachowania na przyszłość w polskich rękach materiału zarodowego koni pełnej krwi angielskiej i czystej krwi arabskiej.

Wędrówki niektórych stadnin na obczyźnie

Gdy w lipcu 1944 r. zaczęła się potężna ofensywa wojsk radzieckich i polskich w stronę Bugu, Sanu i Wisły, władze hitlerowskie zadecydowały ewakuować stadninę i stado ogierów w Janowie Podlaskim bardziej na zachód. Dnia 10 lipca zarządzono szykowanie się do wyjazdu, a 13 lipca załadowano do wagonów stado ogierów w Białej Podlaskiej i wysłano do Łącka pod Płockiem. Stadninę załadowano 16 lipca i przywieziono do Libawy (Löbau) w Saksonii i ulokowano w wojskowym zapasie młodych koni w Sohland koło Rotstein. Wraz ze stadem ogierów i stadniną wywieziono przymusowo 55 pracowników Janowa. Stadnina przebywała tu w stosunkowo dobrych, jak na czas wojny, warunkach do 13 lutego 1945 r. kiedy to nakazano wymarsz, tym razem już pieszo, do Drezna. Odtąd rozpoczęły się wielkie udręki. Maszerować trzeba było po drogach zapełnionych wojskiem i uciekinierami. Pogoda panowała zimna, deszczowa z silnymi wiatrami, klacze zaczęły się źrebić, nowo narodzony przychówek trzeba było brać na wozy, których brakowało. Drezno, gdzie nastąpił parodniowy wypoczynek, było akurat obiektem licznych nalotów i bardzo silnego bombardowania przez aliantów. 21 ogierów ze stada zginęło od bomb względnie rozproszyło się i nie odnaleziono ich więcej. Iście po bohatersku zachował się tu stary masztalerz janowski Jan Ziniewicz. Podczas największego nalotu w dn. 14 lutego trzymał w rękach przerażone czołowe ogiery Wielkiego Szlema i Witraża. Bomby sypały się gęsto, lecz J. Ziniewicz, narażając życie, nie puścił koni i uratował je, czym wysoce zasłużył się odradzającej się potem polskiej hodowli.

W następnym etapie kazano udać się do Torgau, dokąd dotarto 23 lutego. Młodzież, nie będąc kuta, pościerała kopyta i kulała. Po kilkudniowym odpoczynku ruszono dalej, ale maszerować było coraz trudniej. Sporo koni zaczęło chorować, u niektórych wystąpiły zołzy. Wreszcie 11 marca stadnina została załadowana do pociągu złożonego z 56 wagonów i skierowana do wojskowego zakładu remontowego w Schönbocken-Grabau

w Szlezwiku-Holsztynie. Tu, na odległym o 12 km folwarku Nettelau, położonym o 16 km na południe od Kilonii, zainstalowano się na dłużej i doczekano końca wojny, a potem powrotu do Polski.

W Nettelau klacze po przebytych trudach często roniły, a te, które ożrebiły się pomyślnie, dawały źrebięta słabe, ginące po pewnym czasie. Od 59 źrebnych matek odchowano zaledwie 28 źrebiąt. Klacze zaczęto kryć Amurath Sahibem, Wielkim Szlemem i Witrażem.

Tak dotrwano do zaprzestania walk w dniu 5 maja 1945 r. Potem sformowany został Zarząd Polskich Stadnin w Niemczech, który zaopiekował się wywiezionymi z Polski końmi i personelem.

Może nieco mniej drastyczne, ale także dni pełne trudów, niedostatków i znoju przeżywała pod koniec okupacji hitlerowskiej mała stadnina arabska w Małopolsce pozostająca pod kierownictwem Józefa Tyszkowskiego (1889—1974). Sformowana ona została w czasie okupacji w Starym Siole pod Bóbrką.

[1] Dane zostały zaczerpnięte ze wspomnień dyrektora stadniny janowskiej A. Krzyształowicza. „Koń Polski" 1976 r. Nr 3.

Ryc. 129. Kierownik stadniny w Starym Siole pod Bóbrką, Józef Tyszkowski, który udał się z nią w 1944 r. na tułaczkę po Czechosłowacji i z ogromnym poświęceniem uratował konie od zagłady (fot. W. Puchalski)

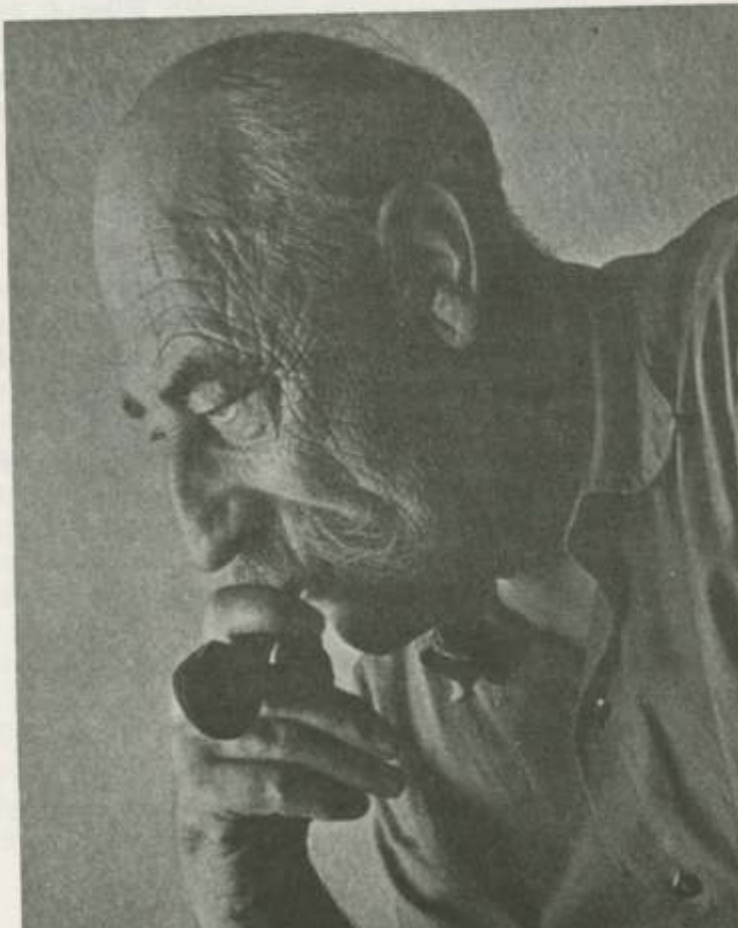

Wiosną 1944 r., gdy ruszyła ofensywa radziecka, władze hitlerowskie zarządziły ewakuację tej stadniny. Na razie przywieziono ją pociągiem do Okocimia i ulokowano na folwarku Zagórzyce. Znalazły się tam 2 ogiery: My Kismet 1934 (Koheil Ibn Mazepa — Mabrucha) hodowli P. i S. Żarczewskich i półkrwi 888 Dakbar 19.. (465 Dahoman XVI — Biba II), 10 klaczy czystej krwi arabskiej: Damba, Imatra, Kaszma, Laguna, Litwa, Mabruta, Mokdiara, Panika, Sabda i Ursa oraz chowana w czystości krwi Lena, 5 angloarabskich klaczy czystej krwi oraz 5 par koni roboczych. Obowiązki głównego masztalerza pełnił młodociany syn kierownika Ryszard Tyszkowski.

W końcu lipca, gdy front przybliżył się, zarządzono dalszą ewakuację. Ogiery zostały oddane do państwowego stada ogierów w Dębicy, a 13 sierpnia załadowano stadninę i personel do wagonów i przywieziono do Żywca, gdzie po kilku godzinach przeładowano wszystko na otwarte węglarki i ruszono dalej. Droga była fatalna, gdyż klacze przewracały się i przygniatały źrebięta, lecz na szczęście nie trwała długo, bo tylko 48 godzin. W Goleszowie pod Cieszynem wyładowano transport i przy pomocy miejscowych dziewcząt przeprowadzono konie do majątku Bażanowice. Tu stadnina, złożona z 32 koni, została bez żadnej pomocy z zewnątrz. Główną jej obsługę stanowiła rodzina Tyszkowskich, która z ogromnym poświęceniem pracowała przez całe dnie, a nawet i w nocy. Źrebięta zaczęły zołzować i dwa z nich padły. Owsa brakowało i konie korzystały tylko z pastwiska. Potem uzyskano nieco owsa i karmiono skąpymi dawkami po 3 kg na konia i 2 kg słomy.

Tymczasem front ciągle się zbliżał. W Wielką Sobotę przybył niemiecki szef ewakuacji i oznajmił, że niebawem nastąpi wyjazd. Dnia 4 kwietnia 1945 r. ruszono pieszo z bardzo słabą obsługą na Cieszyn — Frydek — Hranice — Ołomuniec — Müglitz — Jansberg — Litomyśl — Zamrsk — Pardubice — Bohdance, gdzie zatrzymano się przez dobę, aby wyreperować wozy i uprzęże. Dziennie przebywano po 30—40 km. W wozach szły w zaprzęgu klacze półkrwi, a arabki czystej krwi były uwiązane do wozów. Na szczęście uzyskano zapas owsa, tak że konie były syte. Tym sposobem przebyto około 300 km. Pani Tyszkowska jechała wozem przodem, sama powożąc i pełniła funkcję kwatermistrza, wynajdując kwatery na noclegi. Dnia 17 kwietnia transport przybył w południe do Litomierzyc, gdzie natrafiono na duży nalot aliantów, trwający 3 godziny. Szczęśliwie ani koniom, ani ludziom nie stało się nic złego, gdyż bombardowano głównie linię kolejową i dworce. Po ustaniu nalotu przebyto jeszcze 6 km i zatrzymano się w górskiej miejscowości Lbin, w leśniczówce. Tu zastali przysłane przez Niemców 2 ogiery z Drogomyśla: czystej krwi arabskiej Orestesa 19.. (Hardy — Erinia) i półkrwi Kańczuga 19.. (422 Gidran — 34 Lola). W Lbinie nastąpił dłuższy pobyt. Klacze zaczęły się źrebić. Całą obsługę stanowiła rodzina Tyszkowskich złożona z trzech osób i dwóch najętych do pomocy chłopców, którzy głównie zwozili siano i słomę. Niemiecki szef ewakuacji ciągle wyjeżdżał, toteż stadniną zajmowała się wyłącznie rodzina Tyszkowskich.

W pierwszych dniach maja znać już było ogromne rozprzężenie wśród hitlerowców. Żołnierze grupami i pojedynczo dezerterowali i uciekali

do Niemiec. Dla stadniny nastały groźne chwile, bowiem uciekający szukali koni, aby prędzej podążyć do domu. Wówczas J. Tyszkowski wpadł na pomysł przedstawiania stadniny jako szpitala końskiego, a koniom wykrawywał róg w podeszwie kopyt na tyle, aby zaczęły kuleć. To uratowało je przed zabraniem.

Tak przetrwano do pierwszych dni czerwca. Dowiedziawszy się, że w Litomierzycach kwateruje wojskowy sztab czeski, J. Tyszkowski udał się tam, wyjaśnił swą sytuację i prosił o pomoc. Sprawą zajął się gen. Svoboda i przysłał na miejsce dwóch oficerów dla rozeznania. Dnia 6 czerwca zjawił się wysłannik czeskich stadnin państwowych, lek. wet. Richter, który przekonawszy się, że istotnie są to cenne konie, dał przydział na owies z magazynów wojskowych i prowianty dla rodziny Tyszkowskich. Dnia 22 czerwca przeprowadzono konie do czeskiej wojskowej stadniny w Mimoniu w Sudetach, odległej o 80 km. Tu rozlokowano się względnie wygodnie.

Dowiedziawszy się z radia, że w Pradze utworzone zostało polskie poselstwo — J. Tyszkowski wysłał za jego pośrednictwem meldunek do Ministerstwa Rolnictwa w Warszawie z wykazem koni i prośbą o pomoc.

Dnia 23 lipca przyjechała komisja z czeskiego Ministerstwa Rolnictwa w Pradze w celu przetransportowania koni do dużej słowackiej stadniny w Topolczankach. Po przeglądzie uczyniono J. Tyszkowskiemu propozycję, aby pozostał wraz z końmi w Topolczankach i objął urzędowe stanowisko inspektora hodowli koni w Czechosłowacji. Nie zgodził się na to i oświadczył, że obowiązkiem jego jest powrócić wraz ze stadniną do Polski i tam pracować w swoim zawodzie.

Dnia 8 sierpnia załadował konie do pociągu i ruszył w drogę. Po odbytym następnie marszu pieszym z Leopoldowa do Nitry i Topolczanek stanął tam 16 sierpnia. Tu ulokowano ich na folwarku Brezyny w warunkach bardzo dobrych. W Topolczankach zaczął czynić starania o powrót do Polski, jeździł do Pragi, a nawet i do Warszawy. Po załatwieniu wszystkich formalności, co ciągnęło się długo, dnia 26 stycznia 1946 r. załadował konie i wyjechał z transportem do Żywca, gdzie stanął 29 stycznia. Tak skończyła się 22-miesięczna tułaczka rodziny Tyszkowskich, dbającej z takim poświęceniem o pozostające pod ich opieką dobro narodowe[1].

Stadnina ulokowana została w Nowym Dworze na folwarku Wieprz pod Żywcem. Potem gromadzono tu coraz więcej arabów, aż powstała wysoce cenna stadnina, o której będzie mowa w dalszych rozdziałach.

[1] Opracowano na podstawie artykułu J. Tyszkowskiego „Droga do Nowego Dworu" (Hodowca Koni. Nr 12, 1946).

Lata 1944—1978

Początki organizacji i odbudowy hodowli

W lipcu 1944 r. nastąpiła wielka ofensywa wojsk radzieckich i polskich w kierunku Sanu i Wisły. Na wyzwolonych wschodnich terenach Polski zaczął działać powstały dnia 22 lipca 1944 r. Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego. Po zdobyciu w dniu 24 lipca Lublina PKWN sformował tu tymczasowy rząd Polski Ludowej, a w nim powstał zalążek Ministerstwa Rolnictwa. Na jesieni 1944 r. w resorcie rolnictwa utworzono na razie jednoosobowy Inspektorat Hodowli Koni, który objął inż. Stanisław Schuch. Wziął się on energicznie do akcji zabezpieczania ocalałego materiału zarodowego i montowania państwowych stadnin i stad ogierów. Niebawem PKWN wydał dekret z dnia 6 września 1944 r. o przeprowadzeniu reformy rolnej (DzURP 1944 r. Nr 4, poz. 17). Mocą tego dekretu gospodarstwa rolne o obszarze powyżej 50 ha, a w woj. poznańskim, pomorskim i śląskim powyżej 100 ha, zostały upaństwowione. Inspektorat Hodowli Koni zaczął czynić starania, aby te majątki ziemskie, w których przed wojną prowadzone były stadniny zarodowe bądź remontowe, przekazane zostały na rzecz nowo organizowanych stadnin państwowych. Jednocześnie Inspektorat dążył, aby jak najprędzej uruchomić państwowe stada ogierów i skupić w nich możliwie dużo reproduktorów.

Podczas wojny i okupacji wyginęło i zostało wywiezionych z Polski wiele koni. W 1938 r. kraj posiadał 3 916 173 koni, a w 1945 r. było ich

tylko 1 394 900. Ponieważ mechaniczne siły pociągowe, tak w rolnictwie, jak w miastach, zostały podczas wojny i okupacji ogromnie zdewastowane, naczelnym zadaniem w gospodarce narodowej stało się szybkie powiększenie liczby koni dla rolnictwa i transportu na wsi i w miastach. Należało więc zadbać, aby większość klaczy w kraju została pokryta, aby w państwowych stadach ogierów skupić możliwie dużo reproduktorów i zadbać o prywatne ogiery będące w posiadaniu chłopów. Wszystkim tym zajął się Inspektorat Hodowli Koni. Poczyniono też starania na drodze dyplomatycznej i handlowej o pozyskanie koni z zagranicy, lecz to nastąpiło nieco później, głównie w latach 1946—1948.

Na terenie ziem wschodnich ocalało państwowe stado ogierów w Białce w pow. krasnostawskim, kierownikiem którego pozostawał Stanisław Hay. Zaczęto niezwłocznie uzupełniać je ogierami.

W lutym 1945 r. przybył do Lublina z wyzwolonych w tym czasie terenów dawnego powiatu piotrkowskiego były naczelnik Wydziału Chowu Koni w Ministerstwie Rolnictwa inż. Witold Pruski. Objął on stanowisko Inspektora Stadnin Państwowych i razem ze Stanisławem Schuchem doangażowali w charakterze pracowników szereg byłych działaczy hodowli z czasów przedwojennych. W znacznie poszerzonym składzie Inspektorat przystąpił do energicznego działania. Obejmowano różne obiekty rolne i formowano w nich stadniny państwowe i państwowe stada ogierów. Przedstawiciele Inspektoratu jeździli po wyzwalanych od Niemców terenach i zbierali ocalałe z powodzi wojennej konie zarodowe i robocze. W 1945 r. w sezonie rozpłodowym uruchomiono 35 stacji kopulacyjnych z 77 ogierami państwowymi, którymi pokryto około 3500 klaczy. Począwszy od 1946 r. liczby te szybko wzrastały.

Od 1944 r. do końca 1946 r. uruchomione zostały państwowe stada ogierów: w Dębicy w woj. rzeszowskim, kierownikiem którego był Tadeusz Korbel, w Łącku w pow. gostynińskim, które objął Stanisław Gościcki; w Bogusławicach w pow. piotrkowskim — Tadeusz Marchowiecki; w Drogomyślu w pow. cieszyńskim — Kajetan Kajetanowicz; w Starogardzie — Andrzej Prądzyński; w Sierakowie — Stanisław Hay; w Gnieźnie — Bronisław Walicki; w Koźlu — Tadeusz Korbel i w Kwidzyniu — Adam Sosnowski. Uruchomiono także państwowe stadniny: w Racocie w pow. kościańskim, którą objął w 1945 r. Stefan Alexandrowicz, w Walewicach w pow. łowickim — Jan Grabowski i kilka innych. Według „Rejestru Ogierów i Klaczy Zarodowych PZChK" z 1946 r., czynne już były w tym czasie stadniny: w Albigowej w pow. łańcuckim, w Głaznowie w pow. kutnowskim, Goślubiu w pow. łęczyckim, w Iwnie w pow. średzkim, w Kobylnikach w pow. szamotulskim, w Kterach w pow. łęczyckim, w Łososinie Dolnej w pow. nowosądeckim, Mchowie w pow. kolskim, w Michalowie (Klemensowie) w pow. zamojskim, w Nieświastowie w pow. konińskim, w Okocimiu w pow. brzeskim, w Pępowie w pow. gostyńskim, w Prussach w pow. skierniewickim, w Skrzydlowie w pow. radomskowskim i w Walewicach w pow. łowickim. W następnych latach wiele z tych stadnin pokasowano, a potworzono natomiast nowe.

Inspektorat opracował i usankcjonował w lecie 1946 r. Rozporządzenie Ministra Rolnictwa i RR z dnia 30 lipca 1946 r., wydane w porozumieniu z Ministrem Obrony Narodowej o ustanowieniu państwowych stad ogierów i państwowych stadnin koni (DzURP 1946 r. Nr 47, poz. 271). Zalegalizowało to istnienie i rozwój tych instytucji i ułatwiło dalszą odbudowę zniszczonej hodowli.

Interesujących się organizacją hodowli koni w Polsce Ludowej odsyłam do wyczerpującej pracy prof. dr J. Grabowskiego „Hodowla koni w Polsce w latach 1919—1971", zamieszczonej w książce „Karty z dziejów zootechniki polskiej na pięćdziesięciolecie (1922—1972) Polskiego Towarzystwa Zootechnicznego im. Michała Oczapowskiego", Warszawa 1973, na s. 55—106. Na tym miejscu zajmę się natomiast odbudową i organizacją hodowli arabskiej.

Powstanie Zarządu Stadnin Polskich w Niemczech

Gdy w 1945 r. wojska aliantów zaczęły zajmować poszczególne tereny Rzeszy Niemieckiej, jednocześnie wyzwalały na nich z obozów jenieckich naszych oficerów i żołnierzy. Ci spośród nich, którzy żywili sentyment do koni, postanowili zająć się wyśledzeniem, gdzie w Niemczech rozlokowane są konie, zwłaszcza zarodowe, pozabierane z Polski i wystąpić do władz alianckich o ich zgromadzenie w wyznaczonych obiektach, a następnie zwrócenie Polsce. Inicjatorem tego był płk Władysław Rozwadowski, który zwrócił się do władz angielskich z wnioskiem o podjęcie tego rodzaju akcji. Wniosek został przyjęty przychylnie i władze wyznaczyły majątek Grabau w Szlezwiku-Holsztynie, jako ośrodek, w którym miały być gromadzone konie wraz z ich polską obsługą. Wojsko angielskie przydzieliło też samochody dla objeżdżania terenu i wyszukiwania koni. Wreszcie sformowany został Zarząd Stadnin Polskich w Niemczech z siedzibą w Grabau, na czele którego stanął płk W. Rozwadowski, a jego zastępcą został mjr Henryk Harland, były lek. wet. w 16 pułku ułanów i jeden z inicjatorów całej tej akcji.

Ponieważ hitlerowcy wywieźli do Niemiec dużo koni z polskich stadnin państwowych i stad ogierów, jak też od hodowców prywatnych — nie sposób było zgromadzić je w jednym miejscu, toteż władze angielskie wyznaczały w miarę potrzeby i inne obiekty do ich gromadzenia.

W jesieni 1945 r. nastąpiła reorganizacja Zarządu Stadnin Polskich w Niemczech. Na czele jego stanął ppłk Stefan Zamoyski, a zastępcą pozostał nadal mjr H. Harland. Zarząd otrzymał 9 obiektów, w których gromadzono konie i personel: Grabau, Cleverhof, Nettelau, Schönboken, Travental, Lauvenburg, Erichsburg, Roenerhof i Krefeld. Zgromadzonych zostało w tych obiektach około 600 polskich masztalerzy i kierowników stad oraz około

1750 koni. Duże zasługi w wyszukiwaniu w terenie naszych koni położyli zwłaszcza mjr H. Harland i por. K. Bobiński. W drodze negocjacji z Niemcami udało się im uzyskać bardzo cenną stawkę koni pełnej krwi angielskiej pochodzenia włoskiego, a mianowicie 3 ogiery i 12 klaczy. Wśród nich znalazły się ogiery wysokiej klasy europejskiej o znakomitym pochodzeniu, jak Ettore Tito 1933 (Fairway — Gay Gamp), Pilade 1930 (Captain Cuttle — Piera) i Turysta 1944 (Bellini — Scuola Bolognese). Klacze były także wysokiej wartości.

Zarząd Polskich Stadnin Państwowych wykupił ponadto z wytwórni surowic 50 klaczy arabskich i lipicańskich pochodzących z węgierskiej stadniny w Babolnie, które hitlerowcy wywieźli do Niemiec.

Wśród polskich koni znalazły się w Niemczech araby i innych ras z Janowa, pełnej krwi z Kozienic i należące do prywatnych hodowców, poza tym konie półkrwi z Racotu, ogiery z państwowych stad ogierów w Białce, Bogusławicach, Dębicy, Janowie, Sądowej Wiszni, Sierakowie i Starogardzie, koniki polskie z Puław i inne.

Ppłk Stefan Zamoyski załatwił z władzami angielskimi zwrot zabranych koni Polsce. Począwszy od sierpnia 1946 r. zaczęto wysyłać konie wraz z polskim personelem dwoma małymi statkami „Ascania" i „Helgoland" z Lubeki do Gdyni. Statki kursowały wahadłowo do połowy listopada. W zimie transporty zostały zawieszone ze względu na to, że statki były małe, stare i zdezelowane. Wznowiono ich kursowanie w 1947 r. Ogółem powróciło tą drogą do kraju 1719 koni, w tym 572 ogiery, 659 klaczy, 427 źrebiąt i 61 wałachów. Araby z Janowa przewożono od września do 1 listopada 1946 r. Wróciło wtedy 39 klaczy czystej krwi arabskiej z 12 sysakami i 3 czołowe ogiery: Amurath Sahib, Wielki Szlem i Witraż. Początkowo ulokowano je w Posadowie w pow. nowotomyskim, gdyż Janów był jeszcze zrujnowany. Klacze babolniańskie zwrócone zostały Węgrom w 1951 r.

Rewindykacja koni z Niemiec miała ogromne znaczenie dla odbudowy zniszczonej wojną i okupacją hodowli. Szczególnie ważną rolę odegrał powrót naszych arabów, gdyż późniejsze światowe sukcesy na tym polu zawdzięczamy w ogromnej mierze właśnie uratowaniu naszej elity wywiezionej do Niemiec[1].

[1] Interesujących się bliżej dziejami powrotu koni z Niemiec odsyłam do artykułu A. Krzyształowicza „Wspomnienia sprzed 30 laty" (Koń Polski Nr 3 1976.) i H. Harlanda „Powrót z tułaczki" w książce „125 lat wyścigów konnych". Warszawa 1966

Organizowanie państwowych stadnin arabskich

Nowy Dwór

Dnia 29 stycznia 1946 r. rodzina Tyszkowskich przywiozła z Topolczanek w Słowacji do Żywca stadninę arabską, która w czasie od wiosny 1944 r. tułała się po Sudetach i Słowacji, o czym była już mowa w poprzednim rozdziale. Konie i personel ulokowani zostali w gospodarstwie rolnym Nowy Dwór pod Żywcem na folwarku Wieprz. Na 1 lipca 1946 r. stan stadniny był następujący: 1 ogier czołowy Bad Afas 1940 (Kuhailan Afas — Bad) hodowli R. Kraińskiego i 28 matek, w tym czystej krwi: Akra, Bussorah, Cemira, Dalama, Damba, Fukara, Gahdar, Imatra, Jaffa, Kalja, Kaszma, Laguna, Larissa, Mabruta, Mira, Mlecha Pełkińska, Mokdiara, Mordżana, Munira,

Ryc. 130. Ogier Comet 1953 (Abu Afas — Carmen), hodowli PSK w Nowym Dworze, jeden z urodziwszych arabów wychowanych w Polsce Ludowej (fot. H. Woźniakowski)

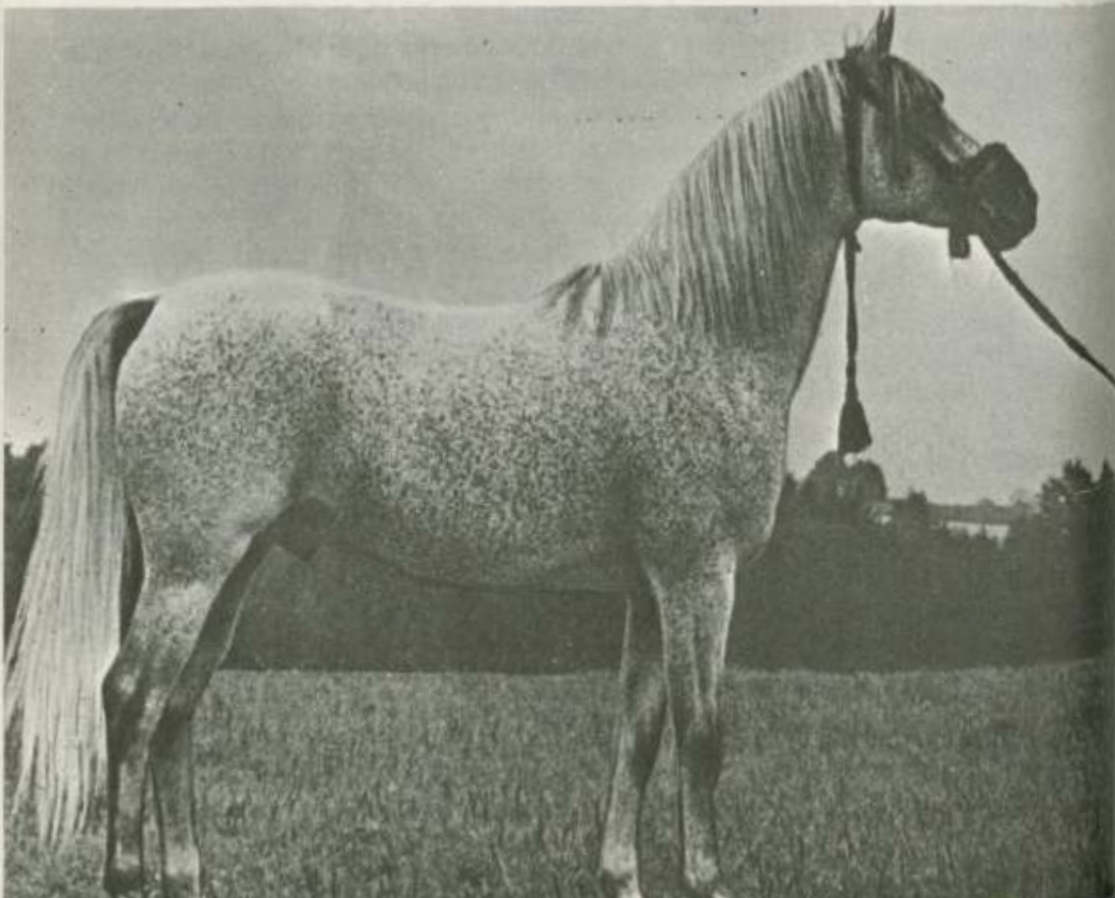

Musailima, Panika, Rozeta, Sabda, Tęcza i Wichura oraz półkrwi: Adiunurka, Korona i Linka.

W listopadzie 1947 r. w stadninie znajdowało się 28 matek i 3 reproduktory: Bad Afas, El Haifi i Wielki Szlem. Stadnina pozostawała nadal pod kierownictwem Józefa Tyszkowskiego i rozwijała się pomyślnie. Pierwszym głośniejszym koniem wychowanym w Nowym Dworze okazał się gniady ogier Abu Afas 1947 (Bad Afas — Gahdar), który dał jednego z najpiękniejszych arabów wychowanych w Polsce Ludowej — siwego w hreczce Cometa 1953.

Koń ten budził znaczne kontrowersje. Jedni zachwycali się nim i wierzyli w świetną jego przyszłość, drudzy odnosili się jako do reproduktora z pewnym sceptycyzmem. Dawał potomstwo prawidłowe i urodziwe, ale raczej w typie wystawowym. Sam Comet wzięty do treningu biegał na torach we Wrocławiu i Sopocie bez sukcesów. Nie dał też on koni, które byłyby poważniejszymi szermierzami na torze. Padł wskutek morzyska w wieku zaledwie 11 lat.

Potomstwo jego odznaczało się urodą, więc chętnie kupowali je cudzoziemcy, zwłaszcza Amerykanie. Kierownicy stadnin dysponujący jego przychówkiem sprzedawali go po wysokich cenach, natomiast na własny użytek pozostawiali niewiele, z czego można wnioskować, że nie bardzo ufali jego reproduktorskim możliwościom. Skończyło się wreszcie na tym, że w kraju spośród 38 jego synów zostało użytych w hodowli i to w bardzo ograniczonej skali zaledwie 5 ogierów: Badr Bedur 1960, Bajdak 1962, Carrador 1960, Carycyn 1961 i Ego 1959. Wszystkie one, po nader słabym wykorzystaniu w kraju także zostały sprzedane za granicę. Żaden z wymienionych nie wyróżnił się w hodowli. Ostatecznie Comet zostawił w Polsce tylko całkiem mizerny ród męski: Comet 1953 — Ego 1959 — Relax 1972.

O wiele natomiast lepiej spisał się w produkcji klaczy. Dużo z nich wzięto na matki, które na ogół ceniono w stadninach. W tomie X PASB, wydanym w 1979 r., figuruje po Comecie 19 matek, gdy po Bandosie 26 i po Negatiwie 34.

Poważne natomiast sukcesy święcił Comet swym potomstwem w Ameryce, ponieważ dawał konie urodziwe, przydatne do „show"[1]. Michałowska Gdynia 1963 (od Gwozdawy), sprzedana źrebięciem ze swą matką i wychowana już w USA, zdobyła w nowej ojczyźnie w 1966 r. tytuł US National Champion English Pleasure, a w 1967 r. US National Reserve Champion Western Pleasure. Ogier michałowski Zbrucz 1963 (od Znachorki), sprzedany w 1967 r., uzyskał tytuł Reserve Champion w klasie Park Horse. Janowski Meczet 1961 (od Mimiki), sprzedany w 1967 r., otrzymał w 1972 r. tytuł US National Champion Park Horse oraz w tym samym roku US National Champion Formal Combination. Prócz tego inni synowie Cometa: Bajdak, Carrador, Czester i wspomniany już Meczet uzyskali

[1] O nagrodach i przywiązanych do nich tytułach nadawanych w USA będzie szerzej mowa na s. 291.

tytuły „Top Ten", czyli zaliczonych do pierwszej dziesiątki koni prezentowanych na danej wystawie. Żaden jednak produkt Cometa nie zdobył głównych championatów USA w klasie US National Champion Stallion Halter i US National Champion Mare Halter, jak to stało się udziałem 4 naszych ogierów i 4 klaczy po innych ogierach.

Kilku synów Cometa święciło tryumfy również w Szwecji. Jednym z pierwszych importów polskich do tego kraju był og. Bilbao 1960 (od Biki), hod. SK Nowy Dwór, do dziś ceniony reproduktor i ojciec koni hodowlanych. Hodowli michałowskiej Essauł 1963 (od Eli) po tamtejszej karierze, został sprzedany do USA, gdzie, zarówno jak i w Szwecji, poważne sukcesy odnosi i jego potomstwo. Pohaniec 1965 (od Planety), hod. SK Michałów, oprócz championatu Szwecji i kilku lokalnych, otrzymał także wicechampionat Europy na wystawie w Verden w RFN.

Ze względu na swą wielką urodę Comet został po śmierci wypchany i znajduje się w Muzeum Rolnictwa w Szreniawie pod Poznaniem.

Rozpisałem się o tym ogierze szerzej aniżeli o innych ze względu na kontrowersje, jakie budził i nadal budzi wśród naszych hipologów. Obecnie

Ryc. 131. Józef Tyszkowski (1889—1974), kierownik stadniny w Nowym Dworze, ze swym ulubionym Cometem



zaś wrócę do dalszych dziejów stadniny w Nowym Dworze. Największym chyba osiągnięciem tej placówki było wychowanie gniadego, bardzo dobrze zbudowanego, typowego kuhailana, ogiera Czort 1949 (Wielki Szlem — Forta). Był to koń dzielny na wyścigach, który przyszedł drugi do celownika w Derby 1953 r. i dwukrotnie wygrał gonitwę Porównawczą w 1952 i 1954 r. Zajął też w 1954 r. pierwsze miejsce na liście wygranych z sumą 54 800 zł. Wzięty na reproduktora, początkowo w Nowym Dworze a potem w Janowie, położył dla naszej hodowli znakomite zasługi. Pozostawił pięciu derbistów polskich: Santę (1964), Krezusa (1967), Sabbata (1968), Elfura (1970) i Pierrota (1973) oraz zwycięzcę w 1971 r. w International Derby w USA — Sambora 1965. Wreszcie dał znakomitego El Paso 1967, wsławionego w USA, zdobywcę tytułu US National Champion Stallion 1976 r. w klasie Halter i dzierżawionego do USA w latach 1976— 1978, ojca championki USA w 1977 r. Wizji 1973 i wicechampiona w klasie Halter 1978 — Erosa 1973.

Wreszcie dużą zasługą Józefa Tyszkowskiego było wychowanie doskonałej siwej klaczy Sabelliny 1954 (Abu Afas — Sabda), która wygrała Derby i Oaks, i jeszcze w Nowym Dworze dała derbistkę i oaksistkę

Ryc. 132. Stadnina arabska w Nowym Dworze pod Żywcem (fot. W. Puchalski)

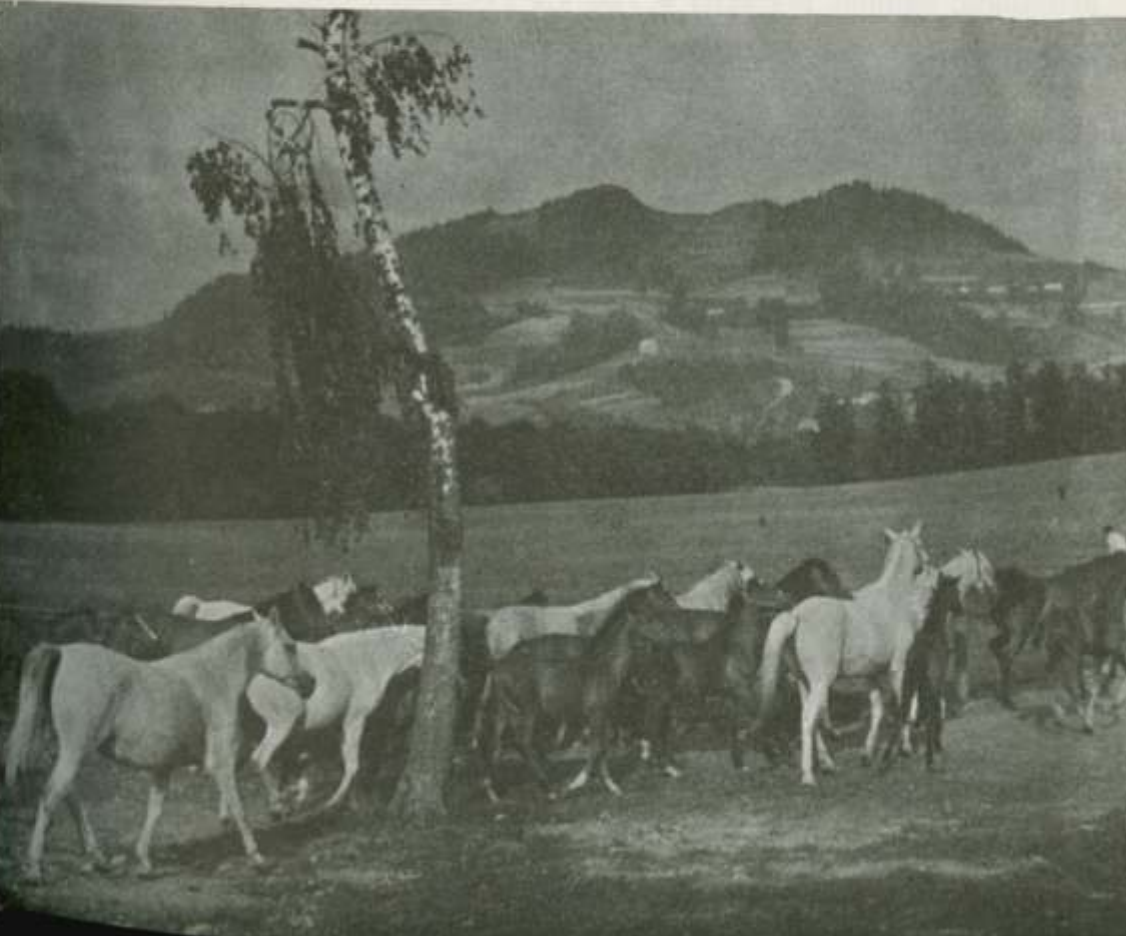

Santę 1960, a po przeniesieniu do Janowa — derbistę Sabbata (1968) i wspomnianego już Sambora 1965.

Zwycięzców w Derby Nowy Dwór wychował 7, a mianowicie: Alabastra (1951), Badiarę (1952), Czardasza (1953), Don Lambro (1954), Sabellinę (1958), Branibora (1962 łeb w łeb z Prowardą) i Santę (1964); oaksistek 4: Badiarę (1952), Kochaną (1956), Sabellinę (1958) i Santę (1964); zwycięzców w Porównawczej — 3: Alabastra (1951), Czorta (1952 i 1954) i Czardasza (1953). Na czele listy wygranych Nowy Dwór stanął 6-krotnie: w latach 1951—1954, 1958 i 1964.

W latach 1946—1960 utrzymywano w Nowym Dworze około 20 matek stadnych, z których wyróżniały się: Baza 1934, Carmen 1942, Forta 1943, Gahdar 1942 i Sabellina 1954. Z ogierów używane były: Ali Said, Arax, Arcus, Bad Afas, Banio, Comet, Czort, Equifor, Faher, Mlech Pełkiński, Trypolis, Wielki Szlem i Witraż. Wychowane w Nowym Dworze były następujące ogiery wzięte na reproduktory w macierzystej i innych stadninach: Arcus, Abu Afas, Czardasz, Czort, Duch, Comet, El Trypoli, Branibor, Ego, Badr Bedur i Carrador.

W 1947 r. część klaczy z Nowego Dworu przeniesiono do nowo utworzonej stadniny arabskiej w Albigowej, a w 1949 r. do Klemensowa. W 1960 r. stadnina została skasowana, a konie przeniesiono do wznawiającej działalność stadniny arabskiej w Janowie Podlaskim.

Albigowa

W 1944 r. Inspektorat Chowu Koni w Lublinie objął gospodarstwo rolne Albigowa wchodzące przed reformą rolną w skład dóbr ordynacji łańcuckiej. Tu znajdowała się stadnina pełnej krwi angielskiej, którą opiekowali się w czasie okupacji niemieckiej miejscowy administrator Bolesław Orłoś i przedwojenny zastępca kierownika PSO w Sądowej Wiszni Michał Holländer. W lipcu 1947 r. stadnina angielska przeniesiona została do Kozienic, a na jej miejsce zaczęto montować stadninę arabską, kierownikiem której został Kazimierz Małecki.

Na jesieni 1947 r. stan stadniny był następujący: czołowy ogier Witraż 1938 (Ofir — Makata) i 16 matek: Abaza, Bałałajka, Canaria, Elza, Gahdar, Karmen II, Katona, Mira, Mlecha Pełkińska, Musailima, Norma, Ofirka, Rabda, Rasima, Sokora i Wilga.

Albigowa wzniosła się wkrótce na wysoki poziom. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności stało się uzyskanie siwej klaczy Bałałajki 1941 (Amurath Sahib — Iwonka III), hodowli Anny Bąkowskiej w Kraśnicy w pow. opoczyńskim. Okazała się ona doskonałą matką stadną i założyła cenną rodzinę żeńską, w której wyróżniły się zwłaszcza dwie klacze Arfa 1947 (wychowana jeszcze w Kraśnicy) i Bandola 1948 urodzona już w Albigowej. Arfa dała sporo potomstwa sprzedanego przeważnie za granicę. Wśród niego wybiła się w USA i Kanadzie Arwistawa 1958, która uzyskała w 1965 r. tytuł National Champion Mare USA i Kanady. Natomiast Bandola

czynna była w Albigowej i Janowie. Dała ogółem 16 źrebiąt, wśród których Barysz został sprzedany do Kanady, Banzaj i Bajram do USA, a Bandos i Banat do dziś kryją w Polsce. Najgłośniejszym jednak produktem Bałałajki stał się przepięknej urody Bask 1956 po Witrażu, sprzedany w 1963 r. do USA, gdzie tryumfował na wielu wystawach i zdobył tytuły: US National Champion Stallion w 1964 r.; US National Champion Park Horse w 1965 r.; US National Reserve Champion Formal Driving w 1967 r. i US National Reserve Champion Formal Combination w 1967 r. Cena stanówki nim w USA wynosiła 10 000 dolarów. Do dziś stoi tam na czele reproduktorów pod względem championatów uzyskiwanych przez potomstwo.

Drugim sukcesem Albigowej stało się wychowanie gniadej klaczy Ellory 1950 (Witraż — Elza), która już w Janowie dała znakomitego, przepięknej urody El Paso 1967 (po Czorcie), o którym nieraz już była mowa poprzednio. Ellora dała po tym samym ogierze również derbistę Elfura (1970), hodowli janowskiej, dzierżawionego w latach 1973—75 do Terska (ZSRR). Pożytecznym koniem okazał się siwy Faher 1953

Ryc. 133. Bałałajka 1941 (Amurath Sahib — Iwonka III) hodowli Anny Bąkowskiej w Kraśnicy, zasłużona matka stadna w Albigowej, gdzie dała wsławionego w USA Baska i doskonałą matkę Bandolę (fot. W. Puchalski)



(Trypolis — Ferha), który dał z Ellorą późniejszego reproduktora El Azraka 1960. W Albigowej wyhodowana również została gniada Prowarda 1958, która wygrała Derby (łeb w łeb z Braniborem), Oaks i Porównawczą, a potem w Janowie dała po Ego gniadą Prowizję, która po sprzedaży do USA uzyskała tam w 1968 r. championat narodowy w klasie Park Horse. Pożyteczną matką stała się gniada Wielka Zorza 1945 (Wielki Szlem — Zorza Pełkińska), która dała derbistę Wiśnicza, cenionego w USA Wiraża i cztery klacze hodowlane.

Przychówek wychowany w Albigowej odnosił dużo sukcesów na wyścigach. Derby wygrało 6 koni: Mir Said (1957), Wiśnicz (1959 łeb w łeb z Otrokiem), Semen (1960), Mirza (1961), Prowarda (1962 łeb w łeb z Braniborem) i Wosk (1965); Oaks 5 klaczy: Czeremcha (1953), Kantaryda (1957), Harfa (1959), Abhazja (1960) i Prowarda (1962); Porównawczą — 6 razy, 4 konie: Bej Assan (1956 i 1959), Mir Said (1957), Semen (1960 i 1961) i Prowarda (1962).

Na czele listy wygranych Albigowa stała 6-krotnie w latach: 1956, 1957, 1959—1962.

Ryc. 134. Ogier Bask 1956 (Witraż — Bałałajka), hodowli PSK w Albigowej, sprzedany w 1963 r. do USA, gdzie wsławił się na wystawach i w hodowli



Stadnina dała też 11 ogierów wziętych na reproduktory we własnej i innych stadninach: Como, Celebes, Banio, Faher, Mir Said, Chazar, Arragon, Almifar, El Azrak, Ariel i Wosk. Z nich najlepszym okazał się Celebes — czołowy w Janowie i Michałowie.

W latach 1951—1954 starszym zootechnikiem z Albigowej był Roman Pankiewicz, a w latach 1955—1958 piastował stanowisko dyrektora stadniny. Okazał się wybitnie uzdolnionym hodowcą i dźwignął stadninę na wysoki poziom. Jest on też autorem wielu publikacji o koniach arabskich nie tylko w Polsce, ale i w Ameryce.

W 1961 r. stadnina w Albigowej została skasowana, a konie przewieziono głównie do Janowa Podlaskiego.

Klemensów—Michalów

W 1946 r. została założona stadnina w Klemensowie w pow. zamojskim, jednym z dawnych folwarków ordynacji zamojskiej. Początkowo ulokowano tu konie półkrwi angielskiej, a kierownikiem został inż. Jan Pszczółkowski, potem był nim R. Wincza, od 1948 r. J. Młodecki, a od grudnia 1951 r. mgr Ignacy Jaworowski. Organizacją stadnin arabskich zajmował się wówczas z zapałem inspektor stadnin państwowych w rejonie południowym dr Edward Skorkowski. Był on nieco doktrynerskim zwolennikiem chowania arabów w czystości poszczególnych rodów, a zwłaszcza Kuhailan i Saklavi. Upodobał sobie szczególnie typ kuhailan i to o umaszczeniu gniadym. Tę koncepcję hodowlaną postanowił zrealizować w ten sposób, aby kuhailany gromadzić w Nowym Dworze i Albigowej, saklawi w Klemensowie. Toteż przysyłał do Klemensowa konie przeważnie siwe w typie saklawi.

W listopadzie 1947 r. zaczęto gromadzić w Klemensowie konie arabskie. Pochodziły one głównie z partii janowskiej przybyłej na jesieni w 1946 r. z Niemiec i ulokowanej czasowo w Posadowie w Poznańskiem, jak też klaczy babolniańskich przywiezionych z Niemiec. Za fundament stadniny posłużyły klacze: Amneris, Bajadera, Cesia, Damba, Elsissa, El Zabibe, Laguna, Lala, Orda, Pieszczota, Saga i Zeda. W charakterze reproduktora został przydzielony siwy janowski Miecznik 1931 (Fetysz — Koalicja). Potem w latach 1948—1951 przydzielono jeszcze klacze: Akrę, Angarę, Bajaderę II, Blagę, Brankę, Brdę, Bruzdę, Brzytwę, Dalamę, Epizodę, Fanfarę, Fortę, Gwarę, Lancę, Mokdiarę, Werbenę, Westalkę i Zahabu. Przybył też sanguszkowski ogier Grand 1944 (Kuhailan Abu Urkub — Sagar), breniowski Amurath Sahib 1932 (Amurath II — Sahiba), janowski Wielki Szlem 1938 (Ofir — Elegantka) i janowski Werset 1938 (Lowelas — Oda).

W latach 1947—1952 stadnina pod względem wartości dorównywała Nowemu Dworowi i Albigowej. Istniała jednak krótko, toteż sukcesy jej były ograniczone. Od razu wszakże na początku swej działalności wydała kilka koni dużej wartości.

Najpierw przybył na świat siwy Doktryner 1950 (Miecznik — Blaga), który pozostawił szereg dobrych klaczy stadnych w kraju, jak też potomstwo wyróżnione w Europie i Ameryce. Syn jego Arbor 1967 (od Arby) został championem Francji oraz zwycięzcą w Salon du Cheval w Paryżu w 1978 r. Drugi syn, Muzułmanin 1957 (od Mufty) zdobył tytuł championa USA w klasie English Pleasure w 1967 r. Wreszcie Doktryner dał dobrego Gerwazego 1955, reproduktora w Anglii i użytkowanego w Polsce og. Ferrum 1957.

Następnie przyszedł na świat siwy Aquinor 1951 (Miecznik — Amneris), który z czasem stał się cennym reproduktorem. Dał w Janowie głośnego Elkina 1966 (od Ellenai), późniejszego narodowego championa USA w 1972 r., w Michałowie doskonałą Elkanę 1969, również narodową championkę USA, w Janowie dobrego Eleuzisa 1962, wziętego z czasem na reproduktora, a później sprzedanego do USA, oraz Elfa 1963, który był czołowym w Michałowie.

Cennym ogierem okazał się Arax 1952 (Amurath Sahib — Angara), sprzedany w 1958 r. do Terska w ZSRR, gdzie odniósł duże sukcesy jako reproduktor.

Derbistę Klemensów wychował tylko jednego — Equifora (1955), dwie oaksistki: Dyskę (1954) i Estokadę (1955) oraz jednego zwycięzcę w Nagrodzie Porównawczej — klacz Estokadę (1955). Na czele listy wygranych stanął tylko jeden raz, w 1955 r. Skromne te sukcesy tłumaczą się przede wszystkim krótkim okresem, kiedy konie klemensowskie brały udział w wyścigach.

Ze stadniny klemensowskiej użyte zostały jako reproduktory następujące ogiery: Doktryner, Aquinor, Equifor, Arax i Gwarny.

W jesieni 1953 r. stadnina została zwinięta, a konie wraz z kierownikiem, mgr Ignacym Jaworowskim, przeniesiono do Michałowa w pow. pińczowskim, gdzie powstała nowa stadnina.

Michałów

Od dawna ścierały się w Polsce poglądy, jakie środowisko w kraju i jakie jego okolice są najodpowiedniejsze do hodowli arabów. Znaczna część hipologów wypowiadała się za Kieleckiem jako rejonem, gdzie od wieków występował typ niedużych, uszlachetnionych i suchych koni miejscowych. Gdy po reformie rolnej w 1944 r. prywatne dobra ziemskie zostały upaństwowione, zaszła możliwość wybrania dla stadnin arabskich najbardziej odpowiednich pod względem środowiska gospodarstw. Wówczas zdecydowano umieścić jedną z nich w majątku Michałów w pow. pińczowskim. Warunki przyrodnicze były tu teoretycznie sprzyjające hodowli arabów. Gleba zalega tam rędzinowa o podłożu marglowym, zasobna w sole wapniowe, co sprzyja formowaniu się u koni dobrej tkanki kostnej i mięśniowej. Klimat panuje dość suchy, o niedużych opadach atmosferycznych (około 580 mm rocznie), zwłaszcza w lecie. Znajdująca się tuż pod glebą skała wapienna powoduje

szybkie wysychanie i silne nagrzewanie ziemi, tak że roślinność podczas upałów więdnie[1].

Gdy w 1953 r. zdecydowano ostatecznie utworzyć nową stadninę arabską w Kieleckiem, zapadła jednocześnie decyzja zwinięcia stadniny w Klemensowie w Lubelskiem. Z Klemensowa przewieziono na jesieni 1953 r. do Michałowa 22 klacze: Adis Abebę, Akrę, Ambę, Amneris, Angarę, Bajaderę, Brussę, Dambę, El Zabibe, Epizodę, Fanfarę, Fortę, Gałkę, Gazellę, Gwarę, Lagunę, Lalę, Mokdiarę, Ordę, Sagę, Werbenę i Zahabu. Wraz z klaczami przyszła i młodzież. W charakterze reproduktorów przydzielono do Michałowa: Doktrynera 1950 (Miecznik — Blaga) hodowli klemensowskiej. Rozmaryna 1953 (Almanzor — Dziewanna) hodowli janowskiej i Como 1949 (Witraż — Bona) hodowli albigowskiej.

Wraz ze stadniną przeniesiony został do Michałowa jej dyrektor, mgr Ignacy Jaworowski, który pełni tę funkcję do dziś. Stadnina w Michałowie jest więc kontynuacją dawnej placówki hodowlanej w Klemensowie i ma z nią wspólny dorobek.

[1] Jaworowski I.: Stadnina koni arabskich w Michałowie. Koń Polski. Nr 3, 1968.

Ryc. 135. Główna stajnia w Michałowie, a przed nią córki Cometa (fot. M. Gadzalski)



W Michałowie skoncentrowano konie w typie saklawi, a więc przeważała tu maść siwa, klacze tutejsze były przeważnie nieco większego wzrostu aniżeli w pozostałych stadninach arabskich i większej masywności.

W pierwszym okresie istnienia stadniny, jak relacjonował jej dyrektor mgr Ignacy Jaworowski (loco cit.) dominowało dążenie — nawet w hodowli arabów — do produkowania koni większego wzrostu, głębokich i kościstych, które mogłyby dawać praktyczne ogiery do produkcji koni roboczych w mało wówczas zmechanizowanym rolnictwie. Preferowano więc jeszcze w Klemensowie, a potem w Michałowie, prawidłowe i masywniejsze ogiery, takie jak Amurath Sahib, Rozmaryn, Grand i inne. Na skutek tych założeń wiele ogierów nieco drobniejszych, lecz odznaczających się urodą, arabskim stylem i szlachetnością nie zostało użytych w hodowli, jak np. Wieniawita 1943 (Witeź II — Chloe), Orient 1933 (Fetysz — Hebda), Pielgrzym Lubstowski 1926 (Marzouk IV — Mlecha) i inne. Konie produkowane wtenczas w stadninach podlegały selekcji na poprawną budowę i kaliber, często nawet kosztem urody, typu i szlachetności. Stadnina w Klemensowie łatwiej przebrnęła przez ten okres, ponieważ miała matki i ogiery masywniejsze, aczkolwiek także usunięto z niej kilka wartościowych skądinąd

Ryc. 136. Dyrektor stadniny w Michałowie, mgr Ignacy Jaworowski, z klaczą Mitrą (fot. M. Gadzalski)



koni. Selekcja taka przyczyniła się jednak niewątpliwie na dłuższą metę do zafiksowania prawidłowej budowy naszych arabów, a zwłaszcza ich kończyn. W okresie tym usuwano także konie w typie munighi, jako bardziej wyścigowym i nie w polskim guście. Wśród nich znalazło się dużo koni o francuskim pochodzeniu, które pomimo dobrej budowy usuwano za ich obcy nam typ.

Jednakże w miarę lat wzrastająca stopniowo mechanizacja rolnictwa pociągnęła za sobą inne podejście do hodowli. Konie stawały się coraz mniej potrzebne w rolnictwie, natomiast ogromnie wzrosło zapotrzebowanie na ich eksport do sportu, relaksu i luksusowych rozrywek. Otworzył się duży popyt na araby do bogatych krajów europejskich, a od 1960 r. i do Ameryki. Miało to wielki wpływ na zmianę całego podejścia do chowu arabów. Najbardziej pokupnymi stały się konie poprawnie zbudowane w typie saklawi względnie kuhailan-saklawi. Uroda i szlachetność, obok dobrego pokroju, stały się walorami, o które najbardziej należało zabiegać. Konie drobne cieszyły się znacznie mniejszym wzięciem.

W związku z tą sytuacją rynkową zmieniono postępowanie w Michałowie i w Janowie Podlaskim. Zaczęto nastawiać się przede wszystkim na eksport, a uzyskiwanie pomyślnych w tym zakresie wyników ułatwiała w Michałowie sytuacja, że matki tu były w typie saklawi, nieco większego wzrostu i masywniejsze oraz przeselekcjonowane na pokrój w poprzednim okresie. Głównymi kryteriami w hodowli stały się poprawny pokrój, dobra jakość tkanek kostnych i mięśniowych, uroda, szlachetność i „bukiet" arabski. Wzmogły się jeszcze bardziej wymagania co do poprawności kończyn, jak też prawidłowości oraz wydajności ruchu. Kryterium dzielności na wyścigach brane było oczywiście w rachubę, lecz nie przypisywano mu pierwszorzędnego znaczenia, a tym bardziej nie stanowiło ono celu samego w sobie. Nadal zachowano jako dominujący kierunek typ saklawi.

Pierwszym bardziej udanym produktem Michałowa okazał się siwy Gwarny 1953 (Amurath Sahib — Gwara)[1]. Był to koń urodziwy i bardzo poprawny pokrojowo, i z tych właśnie względów wzięty został na reproduktora, lecz przydzielano mu na razie niewiele klaczy. Dał m.in. bardzo dzielnego na torze Badi Szacha, zwycięzcę w Derby (1963) i w Porównawczej (1963), jak też sprzedanego do Kanady Kirkora. Pozostawił w Michałowie i Janowie dużo klaczy, z których większość wcielono na matki. Gwarnym posługiwano się w celu przedłużenia cennego weilowskiego rodu męskiego **Bairactara or.ar.**, kontynuowanego głównie przez wysoce cennego Amurath Sahiba 1932. Po śmierci Gwarnego kontynuatorem rodu został jego syn Gedymin 1968 (od Gastronomia po Marabut).

W pierwszym okresie istnienia stadniny nie odnosiła ona większych sukcesów. Dopiero gdy od 1960 r. rozpoczął się eksport naszych arabów do Ameryki, wówczas Michałów zaczął święcić nie lada triumfy.

Ponieważ odtąd często będzie mowa o sukcesach naszych arabów na wystawach w USA, podaję w tym miejscu ogólną charakterystykę ich

[1] Gwarny urodził się w Klemensowie, lecz wychowany był już w Michałowie.

organizacji i rodzajów przydzielanych na nich nagród według Zenona Lipowicza, polskiego trenera pracującego od szeregu lat w arabskiej stadninie w Arizonie.

* * *

Wystawy koni arabskich „show", są główną formą ich selekcji w Ameryce. Ogiery, które uzyskały na nich championaty, cieszą się większym powodzeniem, a opłaty za stanówkę nimi są wyższe. Potomstwo championów przy sprzedaży osiąga lepsze ceny. Zachęca to hodowców do wystawiania najlepszych koni, mimo że koszty uczestnictwa w „show" są wysokie (koszty treningu, transportu, hotele, zapisy koni itp., jak również rząd konia i strój jeźdźca).

W początkowym okresie rozwoju hodowli koni arabskich w USA uczestniczyły one w pokazach koni różnych ras. Współzawodniczyły w klasach „western" z quarterami, w zaprzęgach z morganami i kłusakami, a w „English Pleasure" z Saddle-breeds. Dopiero w 1945 r. w Flintridge (Kalifornia) zorganizowano pierwsze pokazy wyłącznie dla koni arabskich (All Arabian Show). Gwałtowny wzrost liczby pokazów arabskich i występujących w nich koni datuje się od 1950 r., kiedy powstało International Arabian Horse Show

Ryc. 137. Stadnina arabska w Michałowie pod Pińczowem (fot. M. Gadzalski)



Association. Podczas gdy w 1974 r. stowarzyszenie to liczyło 16 771 członków i zorganizowało 1258 pokazów, to w 1975 r. liczba członków wynosiła już 18 844 osób, a liczba pokazów wzrosła do 1450. Dokładne wyniki wszystkich pokazów wraz z fotografiami uczestniczących w nich koni organizacja ta publikuje w wydawanym co roku „Year Book". Wyniki pokazów oraz szereg ciekawych artykułów zamieszczają również na bieżąco poświęcone hodowli arabskiej miesięczniki: The Arabian Horse News, Arabian Horse World i The Arabian Horse Journal.

IAHA podzieliło teren USA i Kanady na 18 rejonów, a zwycięstwa na odbywanych tam „show" oceniane są według specjalnego klucza, w zależności od ważności poszczególnych wystaw i rozgrywanych na nich konkurencji.

Do najwazniejszych zalicza się następujące konkurencje: Halter Stallions, Halter Mares, Park Horse, English Pleasure, Western Pleasure, Formal Driving, Pleasure Driving i Formal Combination.

Halter Stallions. W konkurencji tej ogiery są pokazywane w ręku, w ozdobnych uzdeczkach. Sędziowie punktują typ, urodę, budowę i ruch konia.

Halter Mares. Klacze pokazywane są w ręku i oceniane tak samo jak ogiery.

Park Horse. Koń pokazywany jest pod siodłem, w rzędzie angielskim, strój jeźdźca klasyczny — angielski. Koń jest oceniany w stępie, kłusie i kentrze; powinien poruszać się bardzo energicznie, z dużą dynamiką i wysoką akcją kończyn. Najlepiej widziane są konie słusznego wzrostu, o efektownej urodzie w typie kuhailan.

English Pleasure. Konie pokazywane są pod siodłem, w rzędzie angielskim, w stępie, kłusie normalnym i dodanym, kentrze i wolnym galopie. Koń powinien poruszać się swobodnie, spokojnie i elegancko. Strój jeźdźca angielski, spacerowo-sportowy.

Western Pleasure. Rząd i strój jeźdźca westernowy, ozdobny. Koń porusza się w stępie, wolnym kłusie, wolnym i szybkim galopie. Typ konia mniejszego kalibru, o mniej wydatnym ruchu.

Formal Driving. Koń idzie w zaprzęgu w czterokołowym wózku. Oceniany jest ruch w stępie i kłusie.

Pleasure Driving. Koń prezentowany jest w zaprzęgu w czterokołowym wózku, a oceniany jest w stępie, kłusie normalnym i wyciągniętym, prawidłowym cofaniu i spokojnym staniu.

Formal Combination. Koń pokazywany jest w zaprzęgu i oceniany jak w Formal Driving oraz po wyprzęgnięciu — pod siodłem jak w klasie Park Horse.

We wszystkich konkurencjach sędziowie biorą pod uwagę pokrój, typ konia, jego konstytucję i sposób poruszania się, jak też rząd konia i strój jeźdźca. W każdej z powyższych konkurencji przyznawany jest tytuł US National Champion dla zdobywcy pierwszego miejsca oraz US National Reserve Champion — dla konia oszacowanego na drugim miejscu.

Wśród wyszczególnionych konkurencji charakter czysto hodowlany mają tylko dwie pierwsze — kategorii „Halter", w których konie oceniane są z tego właśnie punktu widzenia. Pozostałe noszą już charakter w mniejszym lub większym stopniu sportowo-rozrywkowy, gdzie znaczną rolę odgrywają czynniki postronne jak elegancja prezentacji, wdrożenie koni do efektownej postawy i ruchów, strój jeźdźca, estetyka zaprzęgu itp.

Wyniki „show" nie dają też pełnego obrazu wartości polskich arabów i roli ich w hodowli amerykańskiej, gdyż wiele z nich nie staje do poważniejszych konkurencji, trafiwszy w ręce właścicieli z mniejszą inicjatywą oraz pozostając w rękach słabszych trenerów.

* * *

Pierwsze sukcesy na zagranicznych wystawach zaczął odnosić Michałów w 1964 r. kiedy to 3 konie eksportowane do USA uzyskały na tamtejszych pokazach poważniejsze nagrody. Były to Faraon 1958, Gwiazdor 1959 i Muzułmanin 1957. Dla uzmysłowienia sukcesów Michałowa na tych wystawach podam tylko najważniejsze osiągnięcia, gdyż wyliczanie wszystkich zajęłoby zbyt dużo miejsca.

Ryc. 138. Ogier Aramis 1962 (Nabor — Amneris), hodowli PSK w Michałowie, w 1970 r. champion narodowy USA

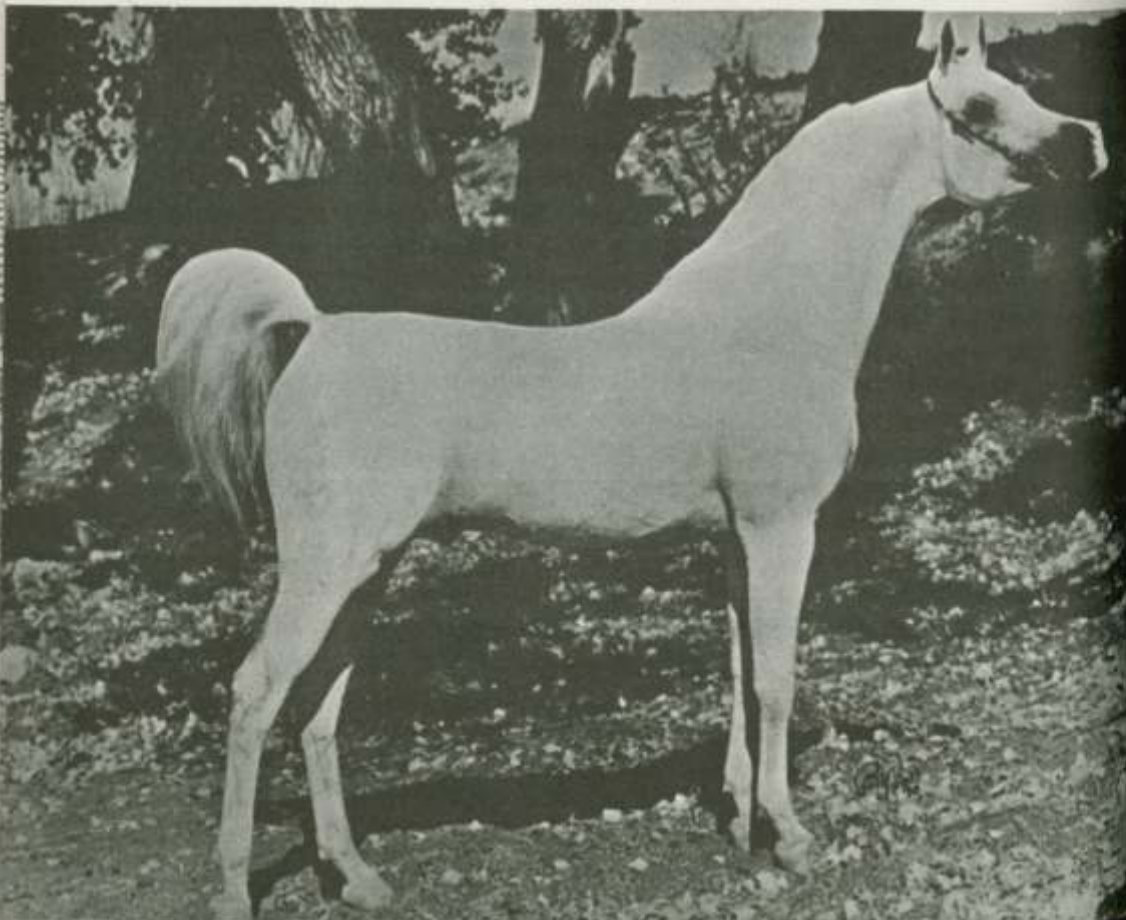

Następujące konie michałowskie uzyskały tytuły championów narodowych USA:

US National Champion Stallion Halter: w 1970 r. Aramis 1962 (Nabor — Amneris);

US National Reserve Champion Stallion Halter: w 1969, 1970 i 1971 r. Gwalior 1961 (Nabor — Gwadiana) i w 1978 r. Eros 1973 (El Paso — Eskapada);

US National Champion Mare Halter: w 1966 r. Dornaba 1960 (Nabor — Darda), w 1972 r. Elkana 1969 (Aquinor — Estebna) i w 1977 r. Wizja 1973 (El Paso — Warmia);

US National Champion Mare Halter: w 1965 r. Dornaba 1960 (Nabor — Darda);

US National Champion Park Horse: w 1970 r. Zbrucz 1963 (Comet — Znachorka) i w 1971 r. Gwalior 1961 (Nabor — Gwadiana);

US National Champion English Pleasure: w 1966 r. Gdynia 1963 (Comet — Gwozdawa), w 1967 r. Muzułmanin 1957 (Doktryner — Mufta) i w 1968 r. Wirginia 1961 (Nabor — Werbena);

Ryc. 139. Klacz Elkana 1969 (Aquinor — Estebna) hodowli michałowskiej, sprzedana w 1971 r. do USA, gdzie zdobyła w 1972 r. tytuł championki narodowej

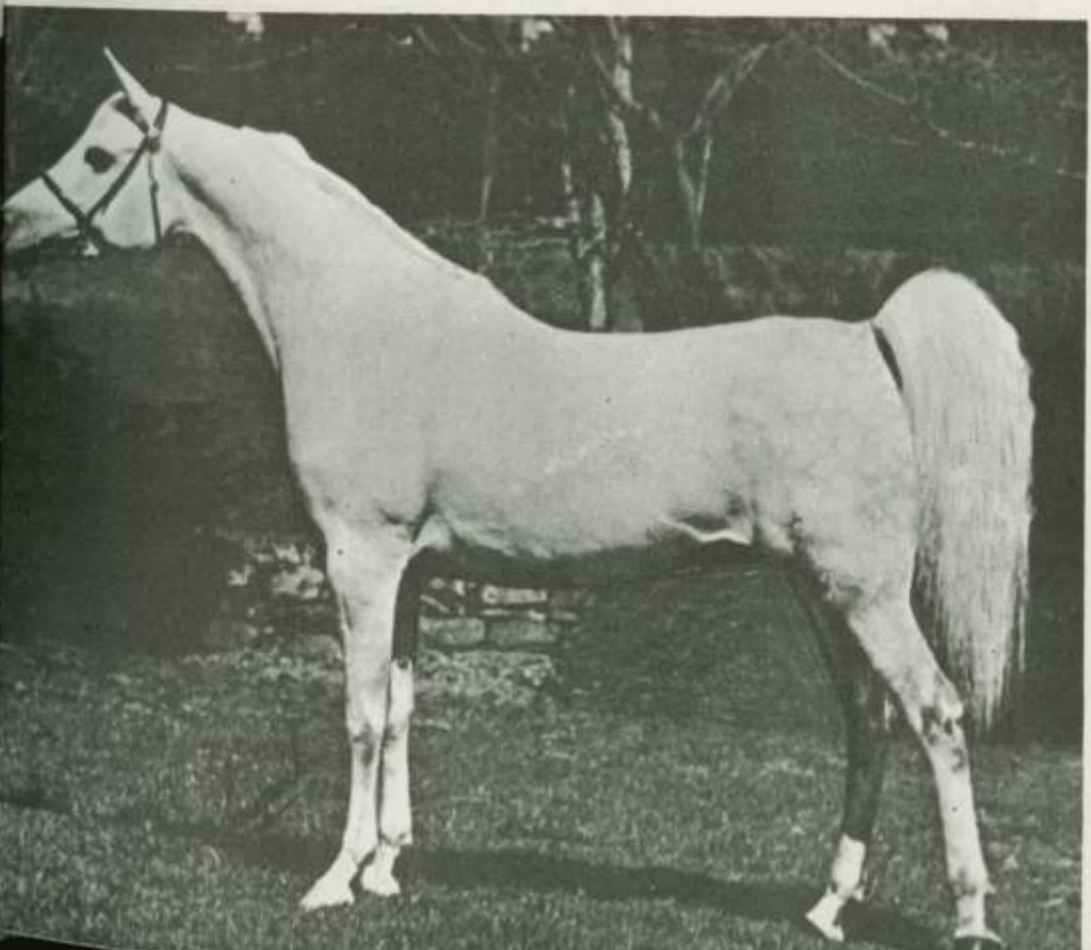

US National Reserve Champion English Pleasure: w 1966 r. Dornaba 1960 (Nabor — Darda);

US National Reserve Champion Western Pleasure: w 1967 r. Gdynia 1963 (Comet — Gwozdawa);

US National Reserve Champion Formal Combination: w 1974 r. Aramis 1962 (Nabor — Amneris).

Poza tymi głównymi nagrodami i tytułami championów USA, konie michałowskie zdobyły nagrody w szeregu mniejszych konkurencjach ogólnoamerykańskich i stanowych, lecz wyliczenie ich przeciążyłoby zbytnio książkę.

W Kanadzie analogiczny Championat Narodowy zdobyły:

Canadian National Champion Stallion: w 1970 r. Aramis 1962 (Nabor — Amneris), w 1971 r. Gwalior 1966 (Nabor — Gwadiana);

Canadian National Champion Mare: w1966 r. Dornaba 1960 (Nabor — Darda).

W Europie na „Salon du Cheval" w Paryżu w 1973 r. międzynarodowy championat Europy w dziale ogierów zdobył Dardir 1959 (Nabor — Darda). W Szwecji championat kraju przyznany został ogierowi Espartero 1960 (Nabor — Ela). Na wystawie w Verden w RFN w 1973 r. drugie miejsce w dziale ogierów uzyskał Pohaniec 1965 (Comet — Planeta), a w klasie klaczy pierwsze Estebna 1961 (Nabor — Estokada).

W Michałowie zasłużyły się najbardziej następujące reproduktory, których rolę odtworzę według opinii uzyskanej od dyrektora stadniny mgr Ignacego Jaworowskiego (loco cit.) — rzecznika w tej mierze najkompetentniejszego.

Najsilniej zaznaczył się w pogłowiu stadniny siwy Amurath Sahib 1932 (Amurath II — Sahiba), hodowli Teresy Raciborskiej w Breniowie. Pozostawił on 10 klaczy wziętych na matki, wśród których najcenniejszymi okazały się: Amneris, Darda, Gwadiana, jak też oaksistka i zwyciężczyni w Porównawczej — Estokada. Dał też następujących wartościowych synów: derbistę Equifora 1951 użytkowanego w hodowli na małą skalę, ponieważ padł w wieku lat 7, Araxa 1952 — reproduktora w Albigowej, sprzedanego do Terska w ZSRR i Gwarnego 1953 — jednego z najprawidłowszych arabów w powojennej polskiej hodowli czystej krwi.

Drugim zasłużonym w Michałowie ogierem był janowski siwy Miecznik 1931 (Fetysz — Koalicja). Reprezentował on typ saklawi, był mało męski i o niezbyt poprawnej budowie. Dawał potomstwo urodziwe, ale bez uzdolnień wyścigowych. Pozostawił kilka matek i dwa ogiery czołowe. Doktryner 1950 (od Blagi), czynny był w Michałowie w latach 1954—1956. Później sprzedany został do Szwajcarii do stadniny państwowej Avenches i odkupiony do hodowli. Dał on Gerwazego 1955 (od Gwary) sprzedanego w 1959 r. do Anglii i Muzułmanina 1957 (od Mufty), który uzyskał championat USA w klasie English Pleasure w 1967 r. Miecznik dał też Aquinora 1951 (od Amneris) użytego później w Michałowie w charakterze reproduktora.

Od 1957 r. czynny był importowany z Terska w ZSRR siwy Nabor 1950 (Negatiw — Łagodna). Był to ogier o rodowodzie w 7/8 polskim. Wyjątkowo urodziwy, prawidłowo i harmonijnie zbudowany, o wybitnie arabskim typie saklawi, pasował też niezmiernie do stadniny. Wywodził się w prostej linii męskiej od pustynnego Ibrahima or.ar., powtarzającego się trzykrotnie w jego rodowodzie. Potomstwo Nabora okazało się wybitnie w guście hodowców europejskich i amerykańskich, toteż dużo jego synów i córek sprzedano do USA i innych krajów. W 1963 został sprzedany i sam Nabor do USA za 16 000 dolarów. Dla Polski było to wówczas rekordową ceną, ale w 1969 r. odprzedany został jako 19-letni za 150 000 dolarów.

W Polsce Nabor pozostawił 30 ogierków i 29 klaczek, które później rozeszły się w dużej mierze za granicę: 16 sztuk poszło do USA, a mniejsza ilość do Kanady, RFN i Holandii. Z wybitniejszego potomstwa Nabora, wychowanego w Polsce a wysoko ocenionego w obcych krajach, należy wymienić: Gwaliora 1961 — zdobywcę czterech poważniejszych wicechampionatów USA; Dornabę 1960 — zwyciężczynię w trzech wielkich championatach; Aramisa 1962 — w dwóch; Faraona 1958 — zdobywcę

Ryc. 140. Ogier Nabor 1950 (Negatiw — Łagodna) hodowli radzieckiej w Tersku, sprowadzony do Polski w 1956 r., a potem sprzedany do USA w 1963 r.



US National Top Ten Stallion, jak też Canadian National Top Ten Stallion; Estebnę 1961 — championkę Europy w Verden 1973; Dardira 1959 — championa na Salon du Cheval w Paryżu w 1973 r.; Gwiazdora 1959 — zdobywcę tytułu Canadian National Top Ten Stallion w 1964 r.; Eskadrę 1959 — Canadian National Reserve Champion Mare w 1970 r.; Espartero 1960 — reproduktora w Michałowie, a potem w Szwecji, gdzie zdobył narodowy championat, i wreszcie Mirzę 1957 — polskiego derbistę z 1961 r., a następnie zdobywcę US National Top Ten Park Horse. Dla polskiej hodowli Nabor zostawił 6 urodziwych i cennych matek: Amharę, Daszawę, Eskapadę, Etolę, Famę i Kreolkę.

Nabor, ogólnie rzecz biorąc, nie dawał koni dobrze biegających na wyścigach. Specjalnością jego były piękne okazy wystawowe. Po sprzedaży do USA pozostawił tam szereg wartościowych koni i przez Amerykanów był bardzo ceniony. Padł w 1977 r.

Sprzedaż Nabora do USA była w głównej mierze spowodowana sprowadzeniem w 1962 r. z ZSRR jego ojca — og. Negatiw 1945. Początkowo stacjonował on w Janowie Podlaskim, a w Michałowie był użytkowany od 1968 r. aż do swojej śmierci w 1973 r. Tam też pozostawił wiele cennych klaczy młodszych roczników — stawka jego potomstwa w ostatnich latach również nadaje swoiste piętno stadninie michałowskiej, tak jak córki Nabora i Cometa. Najlepszym jego produktem w Michałowie była siwa klacz Carawella 1971 (od Czatanogi), która na aukcji 1977 r. osiągnęła rekordową dla Polski cenę 153 000 dolarów.

Następnym ogierem, który wywarł dodatni wpływ na stadninę w Michałowie, był janowski kasztanowaty Rozmaryn 1935 (Almanzor — Dziewanna). Przedstawiał typ praktycznego reproduktora. Rosły, kościsty, niezbyt stylowy, dawał, jak i on sam, konie duże, dobrze związane, lecz mało suche i nieco ordynarne, doskonale wyzyskujące paszę. Krył w Michałowie w latach 1952—1957. Siedem jego córek włączono na matki, ale rodu męskiego nie ugruntował.

Następnie czynny był gniady Grand 1944 (Kuhailan Abu Urkub — Sagar) hodowli R. Sanguszki w Gumniskach. Uprzednio dobrze biegał na wyścigach — dwukrotnie wygrał Nagrodę Porównawczą. Był to koń rosły, mocny, z brzydkim spadzistym zadem, bez arabskiego stylu, z krwią francuską w rodowodzie i zapewne stąd dobrze biegał na wyścigach. W Michałowie używany był głównie w celu przedłużenia rodu pustynnego Kuhailana Zaida, z którego się wywodził, lecz z zadania tego nie wywiązał się w sposób zadowalający. Potomstwo po nim uzyskiwano mało typowe. Najlepszymi jego produktami okazały się: Brokat 1959 (od Bint Canarii) sprzedany na reproduktora do Czechosłowacji i Kord 1961 (od Cosmosy) użytkowany na małą skalę w Michałowie.

Przez pewien czas posługiwano się w Michałowie janowskim siwym Trypolisem 1937 (Enwer Bey — Kahira) z rodu Krzyżyka or.ar. 1870. Jest to cenny ród i choć zależało hodowcom na jego utrwaleniu zaczął stopniowo wygasać. Obecnie ponownie rozkwita poprzez cennego Banata

1967 (El-Azrak — Bandola) i jego synów. Trypolis był to postawny, urodziwy koń o dobrym przodzie i gorszej tylnej partii ciała — był źle związany, miał nieco miękki grzbiet z zapadniętą nerką i nieczyste stawy skokowe. Obok dobrych koni dawał dużo braków, przekazywał jednak swój typ.

Wśród synów pozostawił dobrego Ardahana 1954 (od Adis Abeby) sprzedanego do USA, gdzie był wyróżniony na wystawach, ale głównych championatów nie zdobył. Niezłym synem Trypolisa okazał się Sędziwój 1954 (od Sagi), używany w Albigowej, lecz bez większego powodzenia. Wnuk Trypolisa, a syn Sędziwoja — Ariel 1961 (od Arfy), czynny był krótko w Michałowie, ale też bez powodzenia. Po karierze ogiera punktowego w hodowli terenowej został on sprzedany do Szwecji.

W Michałowie użytkowany był również inny wnuk Trypolisa, skarogniady og. El Azrak 1960 (od Ellory), reprezentujący odgałęzienie rodu Krzyżyka idące przez og. Faher.

Trypolis dawał lepsze córki aniżeli synów, a niektóre z nich okazały się nawet wybitnymi matkami, jak Carmen i Canaria urodzone w Janowie oraz Trypolitanka i Tryńcza w Albigowej. Carmen dała z Abu Afasem w Nowym Dworze pięknego Cometa 1953, o którym była już mowa.

Ryc. 141. Ogier Trypolis 1937 (Enwer Bey — Kahira), hodowli janowskiej, używany w Janowie i Michałowie



Comet czynny był w Michałowie w ciągu lat 1962—1964, kiedy padł. Zostawił 19 klaczy wziętych na matki. W Michałowie był użytkowany jego syn, gniady Bajdak 1962 (od Bajdary), hodowli janowskiej. Był to piękny ogier w innym nieco typie niż ojciec, lecz odziedziczył po nim, jak zresztą i po matce, wspaniały ruch w kłusie. Nie dał jednak wybitniejszego potomstwa.

Dziwnym zbiegiem okoliczności trafił do Michałowa na czołowego gniady bez odmian Celebes 1949 (Witraż — Canaria). W młodości był punktowym ogierem w Drogomyślu, a że nie odznaczał się wzrostem, a wówczas poszukiwano ogierów większych, więc sprzedany został dla swej urody do cyrku, gdzie popisywał się przez 12 lat. Ponieważ jednak był jednym z ostatnich żyjących synów wysoce cenionego Witraża, więc zdecydowano wykupić go z cyrku i wziąć do hodowli. Tak trafił w 1967 r. do Michałowa, gdzie pozostawił dobre potomstwo.

Poza wymienionymi w Michałowie czynnych było czasowo szereg innych ogierów, ale te nie doznały większego powodzenia.

Zestaw matek w Michałowie był i jest nadal przedni. Ciekawe, że tu skupiło się dużo klaczy ze starych rodzin sławuckich, a więc **Milordki**

Ryc. 142. Ogier Celebes 1949 (Witraż — Canaria), hodowli SK w Albigowej, używany jako reproduktor w Michałowie i Janowie, gdzie dał dobre potomstwo (fot. M. Gadzalski)



ur. ok. 1816 r., **Szweykowskiej** ur. ok. 1803 r., **Wołoszki** ur. ok. 1810 i **Ukrainki** ur. ok. 1815. Są jednak i przedstawicielki rodzin jarczowieckich **Gazelli, Mlechy i Sahary.**

Do rzędu najwybitniejszych matek zaliczyć należy przede wszystkim skarogniadą Fortę 1943 (Kuhailan Abu Urkub — Porta) hodowli R. Sanguszki w Gumniskach. Dała ona 20 źrebiąt, a w tym znakomitego Czorta, dwóch derbistów: Equifora i Finisza, dwie oaksistki Dyskę i Fatmę i zwycięzcę w Porównawczej, będącego jednocześnie derbistą — Finisza. Karierę za granicą zrobili natomiast jej synowie: Faraon, Flis i Fortel (ceniony w USA z powodu przekazywania „modnej", a rzadko spotykanej maści karej) oraz córki: Fortunka i Ferezja.

Na drugim miejscu postawiłbym siwą Amneris 1940 (Amurath Sahib — Elsissa) hodowli A. Lanckorońskiego, która dała cennego reproduktora Aquinora i zdobywcę dwóch championatów w USA — Aramisa.

Tej samej mniej więcej klasy była siwa Darda 1950 (Amurath Sahib — Brda) hodowli klemensowskiej, matka zasłużonych za granicą Dornaby i Dardira oraz dobrej michałowskiej klaczy stadnej Druchny 1957 (po Rozmaryn).

W USA zasłużyła się dobrze siwa Gwadiana 1952 (Amurath Sahib — Gwara) hodowli klemensowskiej, która dała m.in. Gwaliora, doskonałą matkę Gwozdawę i dobrego Gwiazdora — całe jej potomstwo jest obecnie użytkowane za granicą.

Godną dużego uznania była kasztanowata Estokada 1951 (Amurath Sahib — Saga) hodowli klemensowskiej, która dobrze biegała na wyścigach (wygrała Oaks oraz Porównawczą), a potem założyła własną rodzinę żeńską z odgałęzieniami: Estokada 1951 — Estebna 1961 — Elkana 1969, której dalsza linia prosperuje już w USA, i Estokada — Eskapada 1960 — Espada 1968 — Emisja 1974, czynne w SK Michałów. Z tej rodziny piękne sukcesy miała siwa Estebna 1961 (Nabor — Estokada) hodowli własnej, która zdobyła championat Europy w Verden w RFN w 1973 r. a w 1969 r. dała Elkanę, zdobywczynię w klasie Halter Mares tytułu US National Champion Mare i Canadian Reserve Champion Mare w 1972 r.

Poza tym w Michałowie wyróżniły się jako matki: Badiara, Gwara, Mufta, Orda, Saga, Werbena i jej wnuczka Warmia.

Na wyścigach Michałów miał i nadal ma mniejsze powodzenie od innych stadnin, z tego względu, że chowa konie w typie saklawi. Jak wiadomo, posiadają one zwykle mniejsze uzdolnienia do zmagań na torach wyścigowych, a domeną ich triumfów są wystawy. Derby Michałów wygrał (do 1978 r. włącznie) trzykrotnie: w 1959 r. Otrokiem (łeb w łeb z Wiśniczem z Albigowej), w 1963 r. Badi Szachem i w 1971 r. Finiszem; Oaks 6-krotnie: w 1961 r. Fregatą, w 1963 r. Esterką, w 1965 r. Fatmą, w 1971 r. Pardwą, w 1974 r. Forsą i w 1976 r. Elodią; Porównawczą 8-krotnie: w 1958 r. Falsetem, w 1963 r. Badi Szachem, w 1964 r. Granatem, w 1968 r. Dunajcem (łeb w łeb z Algoą z Janowa), w 1969 r. powtórnie Dunajcem, w 1970 r. Frajtrem, w 1971 r. Finiszem i w 1977 r. Figaro. Na czele listy wygranych

konie hodowli michałowskiej zajęły pierwsze miejsce 4-krotnie. Były to: w 1963 r. Badi Szach z sumą 67 500 zł, w 1968 r. Dunajec z sumą 76 250 zł, w 1969 r. także Dunajec z sumą 84 000 zł, i w 1971 r. Finisz z sumą 89 250 zł.

Słabą stroną stadniny w Michałowie przez cały czas jej egzystencji pozostaje niedostateczna produkcja reproduktorów, zwłaszcza wyższej klasy. W latach 1954—1978 Michałów dał następujące ogiery: Gwarnego 1953, Sędziwoja 1954, Ferrum 1957, Dardira 1959, Espartero 1960, Mokana 1960, Korda 1961, Dambora 1966, Gedymina 1968, Grawera 1968, Polonusa 1968, Czeremosza 1970, Eufrata 1970 i Melona 1969. Jednak mało który z nich może być zaliczony do wyższej klasy.

W Michałowie, o ile ugruntowało się kilka poważnych rodzin żeńskich, o tyle nie ugruntował żaden liczący się w hodowli ród męski.

Natomiast Michałów zasłynął jako producent najpokupniejszego i najdroższego materiału eksportowego. Takie sławy na arenie amerykańskiej, jak Gwalior, Aramis, Dornaba, Elkana, Wizja, Zbrucz, Gdynia, Muzułmanin i Wirginia, które wszystkie zdobyły co najmniej jeden z głównych championatów USA, były wychowankami Michałowa. Na Michałów przypada też

Ryc. 143. Klacz Carawella 1971 (Negatiw — Czatanoga), hodowli SK w Michałowie, sprzedana w 1977 r. do USA za rekordową dla Polski cenę 153 000 dolarów



rekordowa na polskie stosunki cena uzyskana za konia sprzedanego za granicę — 153 000 dolarów, osiągnięta za siwą Carawellę 1971 (Negatiw — Czatanoga) sprzedaną do USA na aukcji w Janowie w 1977 r. Cena ta niewiele ustępowała wówczas światowemu rekordowi za klacz arabską. Konie z Michałowa sprzedawano, począwszy od 1955 r., do: Anglii, Brazylii, Egiptu, Francji, Holandii, Kanady, Meksyku, NRD, RFN, Szwajcarii, Szwecji, USA i ZSRR. W wielu z tych krajów ogiery i klacze z Michałowa czynne są w czołowych tamtejszych stadninach, odznaczają się na wystawach i w hodowli oraz kontynuują nasze rody męskie i rodziny żeńskie.

Janów Podlaski

W jednym z poprzednich rozdziałów opisane zostało, jak hitlerowcy wywieźli w lipcu 1944 r. stadninę janowską do Niemiec i jak później załatwiono restytucję jej do Polski. Transportowanie koni i personelu statkami z Lubeki do Gdyni trwało od października do 3 listopada 1946 r., kiedy to przybyła ostatnia partia. Stadnina miała wtedy konie czystej i półkrwi arabskiej oraz angloarabskie. Ponieważ w tym czasie gospodarstwo w Janowie, łącznie ze stajniami i zabudowaniami mieszkalnymi, było zupełnie zrujnowane, zadecydowano umieścić stadninę na razie w Posadowie w Poznańskiem, gdzie zachowały się w stanie stosunkowo dobrym zabudowania oraz istniały zasoby paszowe, które można było uzupełniać w miarę potrzeb w okolicy.

Warunki przyrodnicze w Posadowie i jego folwarkach nie były wprawdzie odpowiednie dla arabów, lecz względy gospodarcze zmusiły na razie do ulokowania stadniny właśnie tu.

Okres pobytu w Posadowie od października 1946 r. do jesieni 1947 r. nie był pomyślny, gdyż warunki panowały ciężkie. Na jesieni 1947 r. na skutek starań inspektora E. Skorkowskiego, utworzono dwie nowe stadniny arabskie: w Albigowej w pow. łańcuckim i w Klemensowie w pow. zamojskim. Ze stadniny janowskiej, stacjonowanej w Posadowie, przydzielono do Albigowej 13 klaczy w typie kuhailan, a mianowicie: Abazę, Balię, Bałałajkę, Bonę, Bryłę, Bulwę, Canarię, Elzę, Karmen II, Normę, Ofirkę, Sokorę i Wilgę. Do Klemensowa zaś posłano 15 klaczy w typie saklawi, a mianowicie: Amneris, Bajaderę, Bajaderę II, Blagę, Brankę, Brdę, Bruzdę, Brzytwę, Elsissę, El Zabibe, Lalę, Ordę, Pieszczotę, Sagę i Zedę. Przy okazji reorganizacji uzupełniono również stadninę w Nowym Dworze, istniejącą od stycznia 1946 r. przydzielając jej 7 klaczy z Posadowa : Baśń, Bazę, Bojaźń, Bombę, Carmen, Najadę i Zalotną. Wszystkie wyszczególnione klacze były hodowli janowskiej, babolniańskiej (te o nazwach na literę B) lub kilku prywatnych hodowców, skierowane w latach 1946—1947 do Posadowa.

W Posadowie pozostały natomiast janowskie konie półkrwi arabskiej i angloarabskiej, które na jesieni 1950 r. powróciły do Janowa względnie poprzydzielane zostały do innych stadnin hodujących tego rodzaju konie.

Ponieważ Janów był ogromnie zdewastowany pod koniec drugiej wojny światowej i pierwszych latach Polski Ludowej, a poza tym zawsze był

obiektem deficytowym, więc długo nie decydowano się na jego odbudowę. Nastąpiło to dopiero w latach pięćdziesiątych, a araby czystej krwi powróciły do Janowa z Albigowej i Nowego Dworu w 1960 i 1961 r. W latach 1950—1958 wybudowano na Wygodzie 9 domów mieszkalnych, a w 1960—1963 budynek administracyjno-mieszkalny na miejsce trzech zniszczonych w lecie 1944 r. W 1952 r. nastąpiło przeniesienie mieszczącego się w Janowie stada ogierów do Białki w pow. krasnostawskim i odtąd mieściła się tu tylko stadnina i gospodarstwo rolne. W 1950 r. powrócił do Janowa mgr Andrzej Krzyształowicz wraz z końmi półkrwi i objął kierownictwo nad stadniną, które piastuje do dziś. W latach 1952—1956 stadniną kierował mgr H. Helak, a A. Krzyształowicz zajmował stanowisko okręgowego inspektora stad i stadnin, któremu podlegał Janów.

W 1961 r. znajdowały się w Janowie 42 matki stadne czystej krwi arabskiej: Abhazja, Alga, Ambara, Arfa, Arkadia, Arwila, Bajdara, Bandola, Bint Munira, Biruta, Bulgotka, Canberra, Carissima, Celia, Cerekiew, Cerozja, Cissa, Dimatra, Dinah, Eleonora, Ellenai, Ellora, Enorme, Ferha, Harfa, Kassala, Kochana, Mimika, Mimonka, Mira, Mortissa, Nitokris,

Ryc. 144. Mgr Andrzej Krzyształowicz, czołowy hodowca koni arabskich w Polsce, dyrektor SK w Janowie Podlaskim (fot. M. Gadzalski)



Ofirka, Pandora, Piewica, Rusznica, Sabellina, Sakla, Salome, Satyra, Sierotka i Worskla.

Jak pisał w swoim czasie A. Krzyształowicz, według stanu na 1967 r. w Janowie 69% matek pochodziło z rodzin jarczowieckich: **Gazelli** 24%, **Mlechy** 32% i **Sahary** 13%, resztę zaś z rodzin sławuckich: **Szweykowskiej** i **Wołoszki** oraz różnych reprezentowanych sporadycznie. Córki W i t r a ż a stanowiły 9,7% stada, a W i e l k i e g o S z l e m a 16,1%. Te dwa ogiery występowały w rodowodach 62,8% klaczy stadnych. Utrwaliły one w stadninie prawidłową budowę, urodę, szlachetność, suchość, a nade wszystko „bukiet" arabski.

Rozrodczość klaczy mocno pogarszały w tym czasie często przypadające epizootie i ronienia.

Wśród matek wyróżniły się w Janowie w kolejności chronologicznej następujące: gniada O f i r k a 1939 (Ofir — Fryga II) hodowli własnej, która pozostawiła w Janowie i Albigowej 18 źrebiąt i stała się założycielką dużej i niezwykle płodnej rodziny żeńskiej. Dała znakomicie biegające na wyścigach: Orlę 1962, zwycięzczynię w Derby, Oaks i dwukrotnie w Po-

Ryc. 145. 28-letnia Ofirka na pokazie w Janowie w 1967 r. urządzonym ku czci 150-lecia stadniny (fot. Z. Raczkowska)



równawczej oraz oaksistkę Adis Abebę 1947. Wnuczka Ofirki a córka Orli — Orgia 1971 także była znakomitym koniem na torze, wygrała bowiem Derby, Oaks i Porównawczą. Inna córka Ofirki, Gastronomia 1946, spłodziła w Albigowej i Michałowie 11 źrebiąt, wnuczka — Gomora 1959 dała w Janowie w latach 1964—1977 pod rząd 14 źrebiąt, a prawnuczka — Gonagra 1965 w latach 1969—1976 pod rząd 8 źrebiąt. Kasztanowata Adis Abeba 1947 dała w Michałowie 9 źrebiąt; córka Adis Abeby, a wnuczka Ofirki — Amhara 1961 dała w Michałowie w latach 1968—1977 — 10 źrebiąt pod rząd. Tak płodne rodziny żeńskie rzadko zdarzają się w hodowli.

Drugą znakomitą matką, najpierw w Albigowej, a potem w Janowie, była niezwykle stylowa i urodziwa siwa B a n d o l a 1948 (Witraż — Bałałajka) hodowli Albigowej. Dała 16 źrebiąt. Syn jej, siwy Barysz 1960 (po Faher) sprzedany został do Kanady i cieszył się tam dużym wzięciem. Następny syn, siwy Bandos 1964 (po Negatiw) został wcielony na czołowego reproduktora do Janowa, gdzie dał dobry przychówek. W 1967 r. Bandola wydała dobrego gniadego Banata (po El Azrak), który został wydzierżawiony pani Patricii Lindsay do Anglii na lata 1974—1977. W czasie pobytu tam

Ryc. 146. Klacz Bandola 1948 (Witraż-Bałałajka), hodowli PSK w Albigowej — zasłużona matka stadna (fot. Z. Raczkowska)



uzyskał w 1977 r. w Londynie championat Wielkiej Brytanii. W 1977 r. powrócił do Janowa.

Do wysoce cennych matek zaliczyć należy także gniadą Ellorę 1950 (Witraż — Elza) hodowli Albigowej, lecz od 1961 r. będącej w Janowie. Jej kariera hodowlana omówiona została przy opisie stadniny w Albigowej. Ellora, ogólnie rzecz biorąc, dawała lepszych synów aniżeli córki.

Następną dobrą matką okazała się skarogniada Bajdara 1951 (Gabor — Baza) wyhodowana w Nowym Dworze z klaczy babolniańskiej, a przeniesiona do Janowa w 1960 r. W Nowym Dworze dała dobrego karego Branibora 1958, zwycięzcę Derby w 1962 r. (łeb w łeb z Prowardą), użytkowanego krótko w Michałowie, ojca Dunajca 1964, który dwukrotnie wygrał Porównawczą (łeb w łeb z Algoą w 1968 r.). W Janowie Bajdara dała także późniejszego czołowego w Michałowie og. Bajdaka 1962, a w stadzie matek pozostawiła klacz Bajrę 1966, która wygrała Oaks.

Założycielką sporej, lecz dość szarej rodziny żeńskiej stała się gniada Cerekiew 1951 (Wielki Szlem — Cemira), która sama dała 13 źrebiąt, a córki jej Cerkwica 1962, Ceramika 1964 i Cerkaria 1965 rozrodziły

Ryc. 147. Głowa klaczy Ellory, zasłużonej matki stadnej w Albigowej i Janowie, która dała El Azraka, Elfura, El Paso i Ellorusa (fot. M. Gadzalski)



się w Janowie na spore stadko. Dwaj jej synowie po Comecie, Czester 1960 i Carycyn 1961, są użytkowane i cenione w USA (ten ostatni po wykorzystaniu w hodowli krajowej).

Szczególnie cenną matką okazała się siwa Sabellina 1954 (Abu Afas — Sabda) hodowli SK Nowy Dwór. Ona i jej potomstwo stworzyły unikalną rodzinę żeńską, której przedstawiciele i przedstawicielki przez 4 pokolenia z rzędu wygrywali Derby: Sabellina w 1958 r., córka jej Santa w 1964 r., syn Sabbat w 1968 r., wnuczka Sasanka w 1972 r., wnuk Sanos w 1974 r. i prawnuczka Sarenka w 1978 r. Oaksistkami w tej rodzinie były: Sabellina w 1958 r., córka jej Santa w 1964 r. oraz wnuczki Sasanka w 1972 r. i Samarra w 1973 r. Były to fenomenalnie przekazywane po kądzieli uzdolnienia wyścigowe. Poza tym Sabellina dała kasztanowatego Sambora 1965 (po Czorcie) zwycięzcę w International Derby w USA. W 1969 r. została wraz z synem Sabalgo 1969 sprzedana do USA.

Dobrą matką okazała się także gniada Ellenai 1956 (Wielki Szlem — Eleonora), z francuskiej rodziny **Chérife or.ar.**, hodowli SK Nowy Dwór. Sprowadzona do Janowa w 1960 r. dała tu 14 źrebiąt, w tym derbistę

Ryc. 148. Klacz Sabellina 1954 (Abu Afas — Sabda), hodowli SK w Nowym Dworze, derbistka i oaksistka, zasłużona matka stadna w Janowie (fot. W. Kozika)

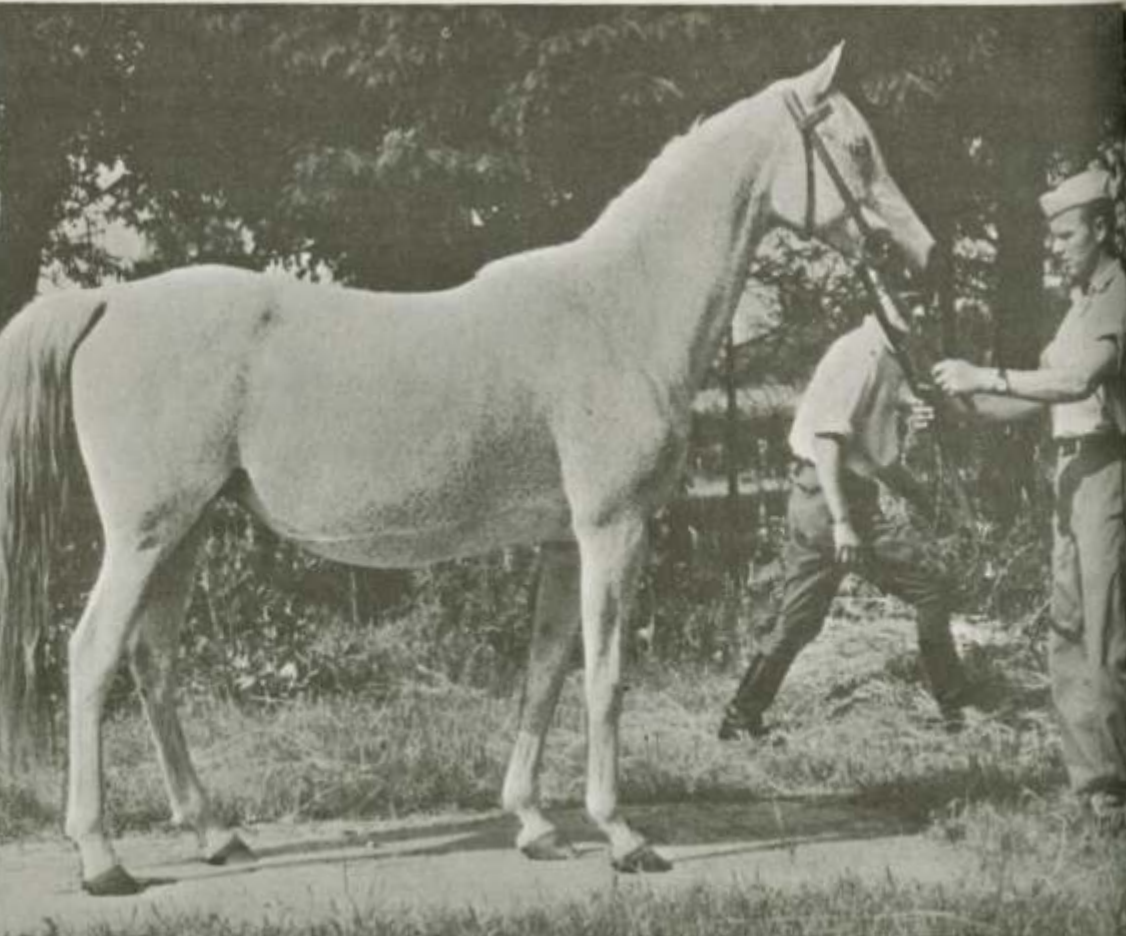

gniadego Elbrusa po Mir Said (1969) wziętego z czasem na czołowego do Janowa, który jednak zawiódł, i siwego Elkina (po Aquinorze), który będąc sprzedany w 1978 r. do USA, zdobył tam w 1972 r. tytuł US National Champion Stallion Halter i stał się wziętym reproduktorem. Odznaczany też był w Kanadzie.

Poza opisanymi wymienić jeszcze należy jako zasłużone matki: Algonkinę, Busznicę i Orlę.

W latach 1961—1978 użyto w stadninie janowskiej przeszło 40 ogierów reproduktorów czystej krwi arabskiej. Największy wpływ, lecz we wcześniejszym czasie, wywarły ogiery własnego chowu Witraż 1938 (Ofir—Makata) i Wielki Szlem 1938 (Ofir — Elegantka). Od czasu ich użycia ogromnie podniosła się klasa polskich arabów. Stały się one prawidłowe i harmonijne w budowie, głębokie, wysoce szlachetne, urodziwe i wiernie przekazujące swe cechy potomstwu.

W i t r a ż dał synów używanych w polskiej hodowli: skarogniadego Como 1949, gniadego Celebesa 1949 (czołowego w Janowie w ciągu lat 1969—1978) i gniadego Muharyta 1957. Największym jednak jego sukcesem

Ryc. 149. Ellenai, zasłużona matka w Janowie, która dała Elkina sprzedanego w USA w 1978 r. za 500 000 dolarów (fot. W. Kozika)



stało się wydanie wyjątkowo urodziwego gniadego Baska 1956 (od Bałałajki), sprzedanego w 1963 r. do USA, gdzie zasłynął jako zdobywca licznych championatów i doskonały reproduktor. Córkami Witraża były opisane już znakomite matki: Arfa 1947, Bandola 1948 i Ellora 1950, jak zresztą i szereg innych.

Wielki Szlem dał dużo koni dobrze biegających na wyścigach, w tym trzech derbistów: Omara (1948), Czardasza (1953) i Don Lambro (1954), dwie oaksistki: Dyskę (1954) i Kochaną (1956) oraz dwóch zwycięzców w Nagrodzie Porównawczej: Czorta (1952 i 1954) i Czardasza (1953). Szczególnie cennym synem Wielkiego Szlema okazał się gniady Czort, wysoce zasłużony reproduktor. Wielki Szlem pozostawił też dużo klaczy wcielonych na matki.

Zasłużył się w Janowie, aczkolwiek w mniejszym stopniu niż się po nim spodziewano, urodziwy, siwy w hreczce, Comet 1953 (Abu Afas — Carmen). Używano w Janowie czterech jego synów: Ego 1959 (Comet — Egeria), Badr Bedura 1960 (Comet — Bint Munira), Carradora 1960 (Comet — Czaruta) i Carycyna 1961 (Comet — Cerekiew). Żaden jednak nie

Ryc. 150. Ogier Witraż 1938 (Ofir — Makata), hodowli janowskiej — jeden z filarów hodowli arabów w Polsce (fot. W. Puchalski)



zaznaczył się specjalnie w hodowli i męski ród Cometa, z wyjątkiem odgałęzienia kontynuowanego przez og. Relax, nie utrwalił się u nas. Do stada janowskiego wcielono po nim około 10 klaczy, które okazały się cennymi matkami. W Janowie Comet dał z Mimiką niezłego Meczeta, który zdobył w 1972 r. w USA tytuł US National Champion Park Horse.

Mocno natomiast zaważył w hodowli janowskiej gniady Czort 1949 (Wielki Szlem — Forta), o którym była już kilkakrotnie mowa. W 1959—1960 r. czynny był w Nowym Dworze, a w jesieni 1960 r. przetransportowany został wraz z całą stadniną do Janowa, gdzie używano go do śmierci, która nastąpiła w 1973 r. Tu, jak i w Nowym Dworze, zarekomendował się jako cenny reproduktor. Dawał przede wszystkim konie znakomicie biegające na wyścigach. Pozostawił 5 derbistów polskich i jednego amerykańskiego: Santę wychowaną w Nowym Dworze i janowskich Krezusa, Sabbata, Elfura i Pierrota oraz sprzedanego do USA Sambora, który wygrał tamtejsze Derby. Dał też 3 oaksistki: Santę, Algoę i Bajrę, jak też trzech zwycięzców w Porównawczej: Krezusa, Algoę (łeb w łeb z Dunajcem) i Pierrota. Cztery razy stał na czele listy zwycięskich reproduktorów: w latach

Ryc. 151. Ogier Wielki Szlem 1938 (Ofir — Elegantka), hodowli janowskiej, jeden z najbardziej zasłużonych reproduktorów w Polsce (fot. W. Puchalski)



1967, 1968, 1971 i 1973. W Janowie też dał znakomitego El Paso. Z synów Czorta wcielono na reproduktory w Janowie: Krezusa 1963, Banzaja 1965 i El Paso 1967.

Spośród nich El Paso dał dotąd w Michałowie gniadą klacz Wizję 1973 (od Warmii), która po wydzierżawieniu do USA zdobyła tam tytuł US National Champion Mare oraz kasztanowatego Erosa 1973 (od Eskapady), który zdobył w USA w 1978 r. tytuł Reserve Champion Stallion. Krezus natomiast dał doskonale biegającą na wyścigach Orgię 1971, (od Orli), która wygrała Derby, Oaks i Porównawczą, a także obiecującego ogiera Ellorus 1972 (od Ellory), debiutującego jako reproduktor. Dużo córek Czorta włączono na matki. Zarówno sam Czort, jak i jego potomstwo, odznaczały się łagodnym charakterem. Wadą natomiast jego była niełądna i prostawa głowa, co niekiedy przekazywał potomstwu.

Poważną rolę odegrał w Janowie siwy N e g a t i w 1945 (Naseem — Taraszcza) hodowli radzieckiej w Tersku. Wywodził się on w prostej linii męskiej od znakomitego Skowronka (dokładnie — był jego wnukiem) i dlatego został w 1962 r. wymieniony z Terskiem na ogiera Semen 1956 (Laur —

Ryc. 152. Ogier El Paso 1967 (Czort — Ellora), hodowli janowskiej, który rozsławił polską hodowle w USA

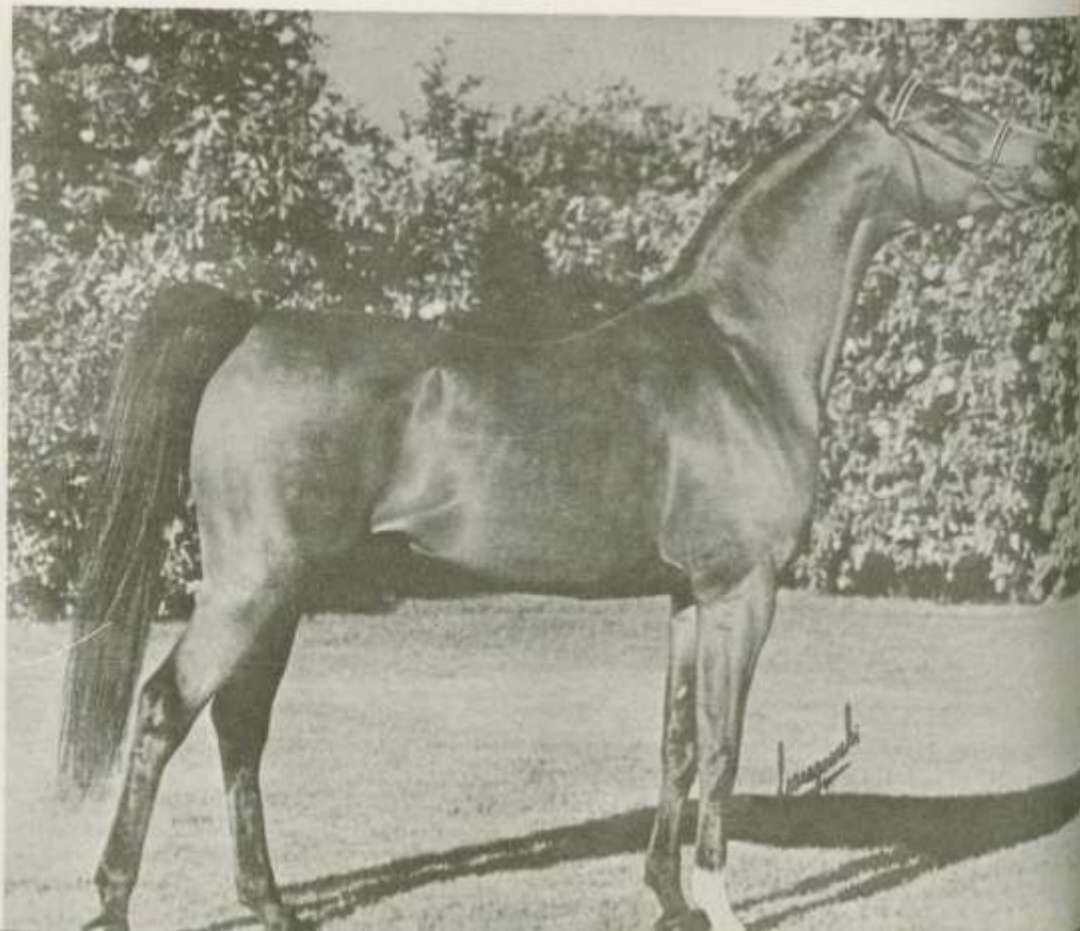

Sokora), który doskonale biegał na wyścigach i wygrał Derby oraz dwukrotnie Nagrodę Porównawczą. Negatiw był bardzo szlachetnym i suchym koniem, poprawnie zbudowanym, o ładnej, typowej głowie i ujmującej sylwetce. W Tersku dał wspaniałego siwego Nabora, który w 1956 r. został importowany do Polski. W Janowie Negatiw pozostawił dobrego reproduktora Bandosa 1964 (od Bandoli), w Michałowie piękną siwą Carawellę 1971 (od Czatanogi), sprzedaną w 1971 r. do USA za rekordową dla Polski sumę 153 000 dolarów. Szereg jego córek wcielono na matki. W tomie X PASB, wydanym w 1979 r., figurują 34 matki po Negatiwie, co stało się niejako rekordem.

Pewien wpływ wywarł na stadninę w Janowie gniady Pietuszok 1954 (Priboj — Taktika) wychowany w Tersku w ZSRR, lecz z rodowodem janowskim. Importowany został w 1958 r. i czynny był w latach 1959—1960 w Albigowej. Po przeniesieniu tej stadniny do Janowa w 1961 r. kryto nim klacze janowskie w latach 1961—1968. Tu dał doskonałą na wyścigach gniadą Orlę, która wygrała Derby, Oaks i dwukrotnie Porównawczą, a potem była pożyteczną matką w Janowie, dając równie dobrze biegającą Orgię 1971, zwyciężczynię w Derby, Oaks i Porównawczej.

Ryc. 153. Ogier Czort 1949 (Wielki Szlem — Forta), hodowli SK w Nowym Dworze, jeden z bardziej zasłużonych reproduktorów w Polsce

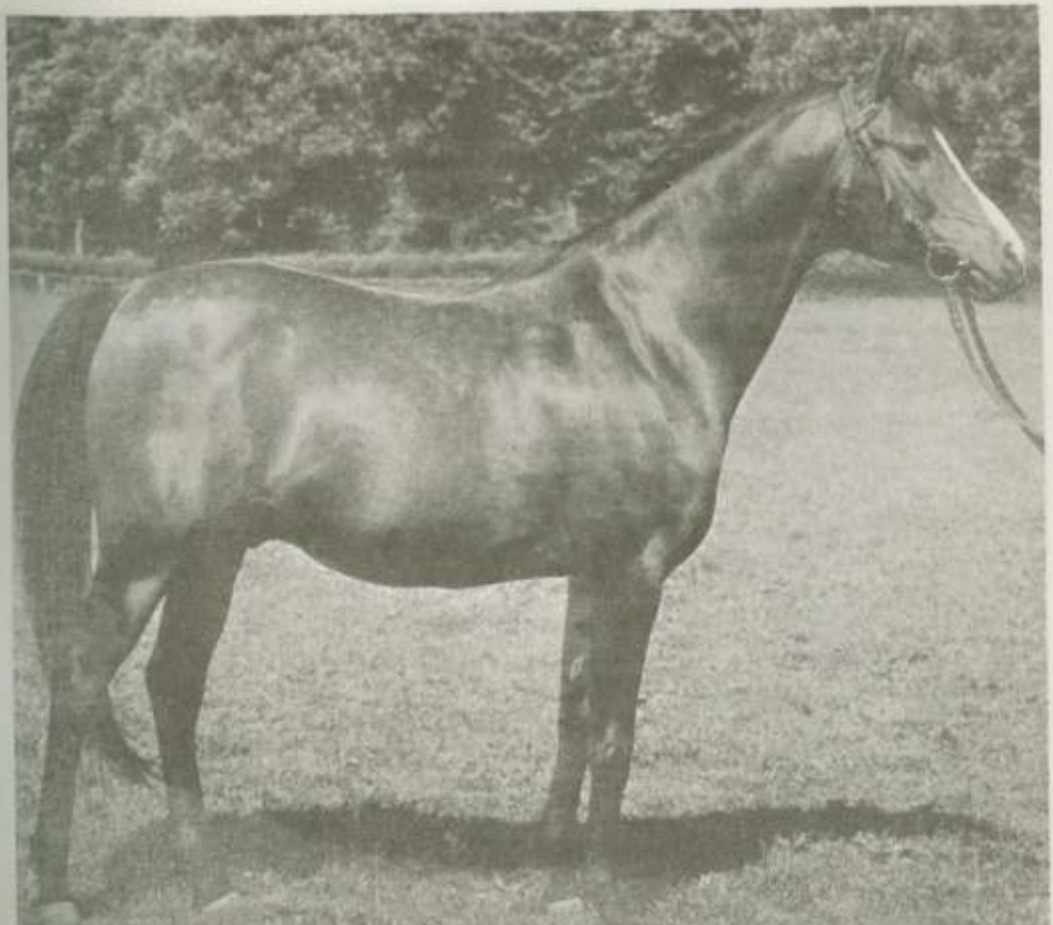

Po Pietuszoku uzyskano w Albigowej doskonałą matkę Algonkinę 1961 (od Algi), a w Janowie siwą Beatrice 1963 (od Bandoli), zwyciężczynię w Oaks, a potem matkę stadną. Również po Pietuszoku przyszedł na świat gniady Wosk 1961, zwycięzca w Derby, a następnie reproduktor w Janowie. Ten jednak nie wyróżnił się. W 1973 r. Pietuszok został sprzedany do Kanady, a w 1975 również i Wosk.

Przez pewien czas czynny był w Janowie siwy Doktryner 1950 (Miecznik — Blaga) hodowli klemensowskiej, który w 1957 r. został sprzedany do Szwajcarii, a następnie odkupiony z powrotem w 1963 r. ze względu na rodowód, który zawierał nieco innej krwi aniżeli rozpowszechniona w naszych stadninach. Był to koń poprawny, lecz mało stylowy, o zamazanych tłuszczem kształtach i wyglądał raczej na półkrewka. Odznaczał się dobrym ruchem. Przed sprzedażą do Szwajcarii dał w Michałowie trzy pożyteczne ogiery: Gerwazego 1955, Ferrum 1957 i Muzułmanina 1957. Doktryner dał w Janowie gniadego Arbora 1967 (od Arby) sprzedanego w 1973 r. do Monako, który w 1978 r. uzyskał tytuł championa na Salon du Cheval w Paryżu.

Ryc. 154. Ogier Negatiw 1945 (Naseem — Taraszcza), hodowli radzieckiej w Tersku, importowany do Janowa w 1962 r., który położył wielkie zasługi w Janowie i Michałowie

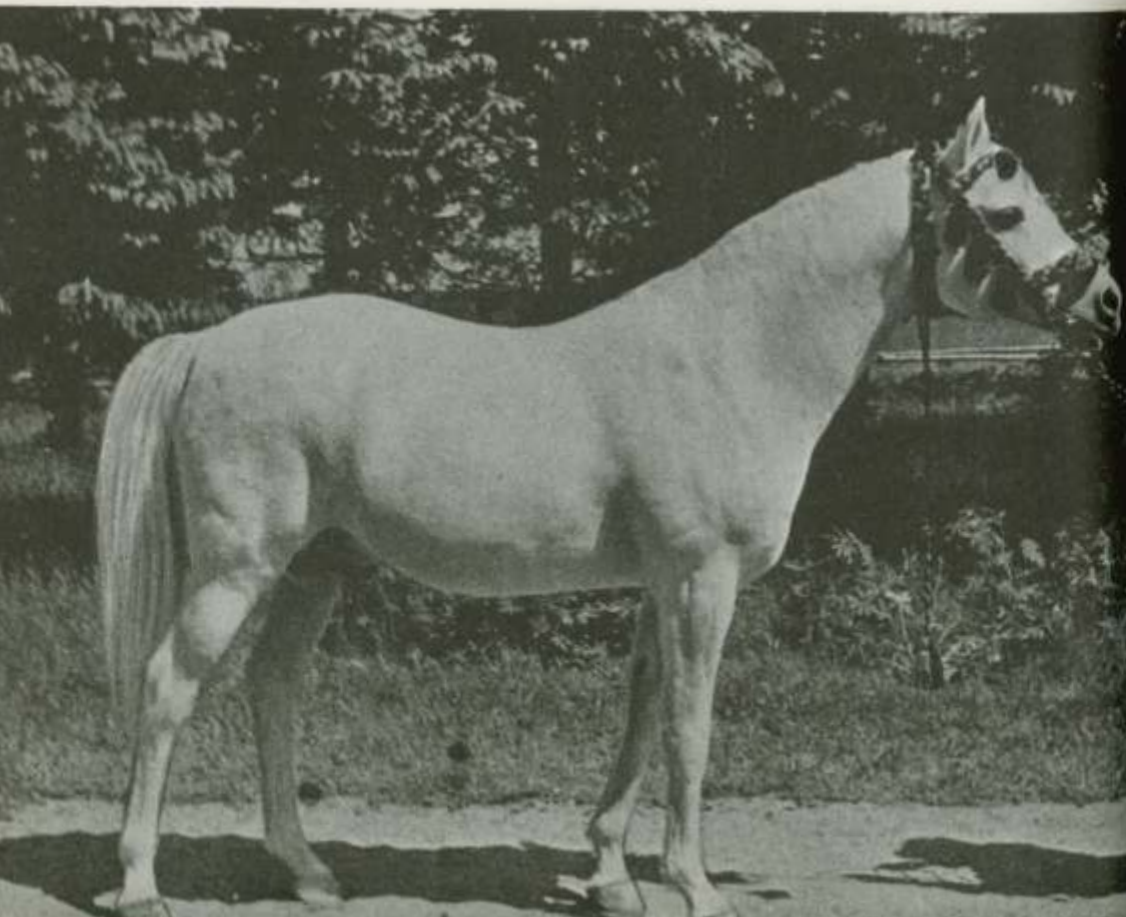

Dobre wyniki hodowlane dał siwy ogier własnego chowu Bandos 1964 (Negatiw — Bandola). Używany był z myślą o kontynuacji rodu Ibrahima or.ar. w linii Ibrahim — Skowronek 1909 — Naseem 1922 — Negatiw 1945 — Bandos 1964. Pozostawił dobrze biegające na wyścigach konie: derbistę Kabareta (1977), oaksistkę Nawę (1977) i zwycięzczynię w Porównawczej Arrę (1978)[1]. Na matki wcielono około 26 jego córek.

Dużo koni wychowano w Janowie po gniadym albigowskim Celebesie 1949 (Witraż — Canaria). Wśród nich znalazły się: ogiery czołowe Aloes 1973 (champion Polski 1982) i Algomej 1973, padły przedwcześnie, świetnie zapowiadający się Etap 1971, oaksistka Alwernia, Elimar i Rezus sprzedane do USA oraz sporo matek.

Poza tym używano w Janowie z pożytkiem reproduktorów: Almifara, Aquinora, Chazara, Ego, El Azraka, Engano, Gwarnego, Krezusa, Mir Saida, Palasa, Partnera, Relaxa, Tryptyka i innych.

[1] W sezonie 1979 derbistka i oaksistka.

Ryc. 155. Ogier Bandos 1964 (Negatiw — Bandola), hodowli janowskiej, reproduktor w tejże stadninie (sprzedany w 1982 r. do USA za 806 tys. dol.) (fot. W. Kozika)

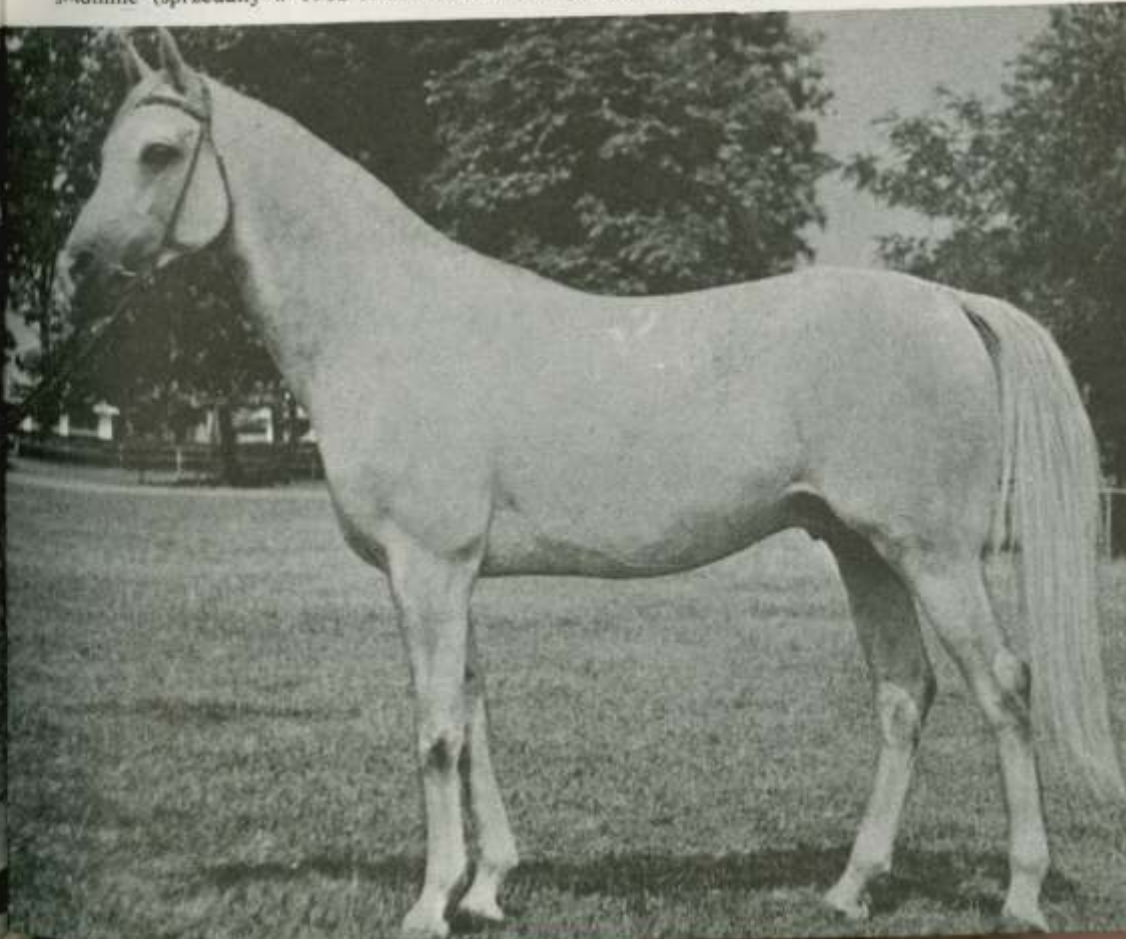

Pewnym mankamentem naszej hodowli arabów pozostaje już od dłuższego czasu dość znaczne spokrewnienie materiału zarodowego. Zarówno po pierwszej wojnie światowej, jak i po drugiej, zaczynaliśmy hodowlę prawie od nowa przy bardzo szczupłej obsadzie matek i ogierów. Powodowało to zacieśnienie pokrewieństwa. Kontaktów handlowych z bardziej znanymi obcokrajowymi stadninami nie było, co najwyżej z Terskiem w ZSRR, gdzie pogłowie jest także silnie przesycone arabami polskimi. Toteż w obecnym stanie rzeczy rodowody olbrzymiej większości matek i ogierów przesycone są krwią Gazelli II 1914, Zulejmy 1914, Pomponii II 1924, Bakszysza 1901, Ibrahima 1899, Skowronka 1909, a zwłaszcza koni wyhodowanych później, jak Ofir 1933, Witraż 1938 i Wielki Szlem 1938.

Dla rozluźnienia pokrewieństwa i poszerzenia bazy genetycznej sprowadzane były w drodze kupna lub wymiany ogiery i klacze z obcych stadnin, ale ograniczało się to prawie jedynie do Terska, gdzie, jak zaznaczyłem, dominują konie o znacznym natężeniu krwi janowskiej. W latach 1956—1974 sprowadzono z Terska 9 ogierów i 13 klaczy. Niektóre z nich pochodziły po ogierze Aswan (Raafat) sprowadzonym do Terska z Egiptu, ojcu cennego Palasa 1968.

W latach 1974—1977 dzierżawiony był przez Polskę w drodze wymiany z Anglią za ogiera B a n a t 1967 (El Azrak — Bandola) — ogier B u r k a n, reprezentujący w linii męskiej niespotykane u nas odgałęzienie rodu **Ibrahim or.ar.** — Skowronek — Nasiri — Saladin II — Burkan.

Obecnie byłoby więc może wskazane nawiązanie kontaktu z USA i pośrednio lub bezpośrednio z Egiptem, aby dla zaoszczędzenia dewiz uzyskać w drodze wymiany ogiery należytej klasy, a nie spokrewnione z naszym pogłowiem.

Gdy chodzi o bardziej ogólne osiągnięcia stadniny w Janowie, może ona poszczycić się takowymi w kilku różnych dziedzinach: wyprodukowaniem dużej ilości koni odznaczających się na wyścigach, dostarczaniem krajowi znacznej liczby reproduktorów wybijających się w hodowli i produkcją dużej liczby koni na eksport, które odnoszą ogromne sukcesy na amerykańskich i europejskich wystawach, a potem wyróżniają się w tamtejszej hodowli, wreszcie ugruntowaniem szeregu głębokich linii żeńskich i męskich.

W próbach dzielności koni na wyścigach Janów utrzymuje bezapelacyjne pierwszeństwo wśród wszystkich powojennych stadnin arabskich w kraju. Zwycięzców w Derby w latach 1947—1978 wychował 13, z tym że w ostatnich latach 1966—1978 dał ich 12 pod rząd (z wyjątkiem roku 1971, gdy wygrał je michałowski F i n i s z). Dla porównania przytoczę, że Nowy Dwór dał 7 derbistów, Albigowa 6 i Michałów 3. Oaks konie chowu janowskiego wygrały 13 razy, nowodworskie — 4 razy, albigowskie — 5 i michałowskie — 6 razy. Nagrodę Porównawczą: janowskie 11 razy, nowodworskie 4, albigowskie 6 i michałowskie 8 razy. Szczególnie wyróżniły się klasą wyścigową janowskie: O r l a 1962, która wygrała Derby, Oaks i dwukrotnie Porównawczą; S a s a n k a 1968 — Derby, Oaks i Porównawczą; O r g i a

1971 — Derby, Oaks i Porównawczą; Laur 1946 — Derby i Porównawczą; Krezus 1963 — Derby i Porównawczą; Pierrot 1969 — Derby i Porównawczą i Samarra 1969 — Oaks i Porównawcza.

Na czele wygranych konie hodowli janowskiej, chociaż pierwsze czterolatki z tej stadniny zaczęły biegać dopiero od 1965 r., stanęły 12 razy, gdy Nowy Dwór zajął tę pozycję 6 razy, Albigowa 6 razy i Michałów 4 razy.

Drugą domeną stadniny janowskiej było dostarczanie na własne potrzeby i dla innych stadnin w kraju oraz za granicą ogierów reproduktorów. Janów górował pod tym względem, zwłaszcza w ostatnich czasach, nad innymi stadninami. Wyprodukował kolejno następujące ogiery wzięte w krajowych stadninach arabskich na reproduktory: Carycyn 1961, Wosk 1961, Bajdak 1962, Eleuzis 1962, Elf 1963, Krezus 1963, Bandos 1964, Sabbat 1964, Banzaj 1965, Elbrus 1965, Endor 1965, Tryptyk 1965, Elkin 1966, Andrut 1967, Banat 1967, El Paso 1967, Kanonier 1967, Engano 1970, Partner 1970 i Etap 1971. Z nich Bandos, Banat i El Paso należą do najlepszych w kraju.

Janów dostarczył na eksport dużo koni do wielu krajów, a zwłaszcza do USA i Kanady. Wiele z nich zdobyło tam na wystawach lokalnych lub

Ryc. 156. Ogier Banat 1967 (El Azrak — Bandola), hodowli janowskiej, wydzierżawiony w latach 1974—1977 do Anglii, gdzie uzyskał w 1977 r. championat narodowy

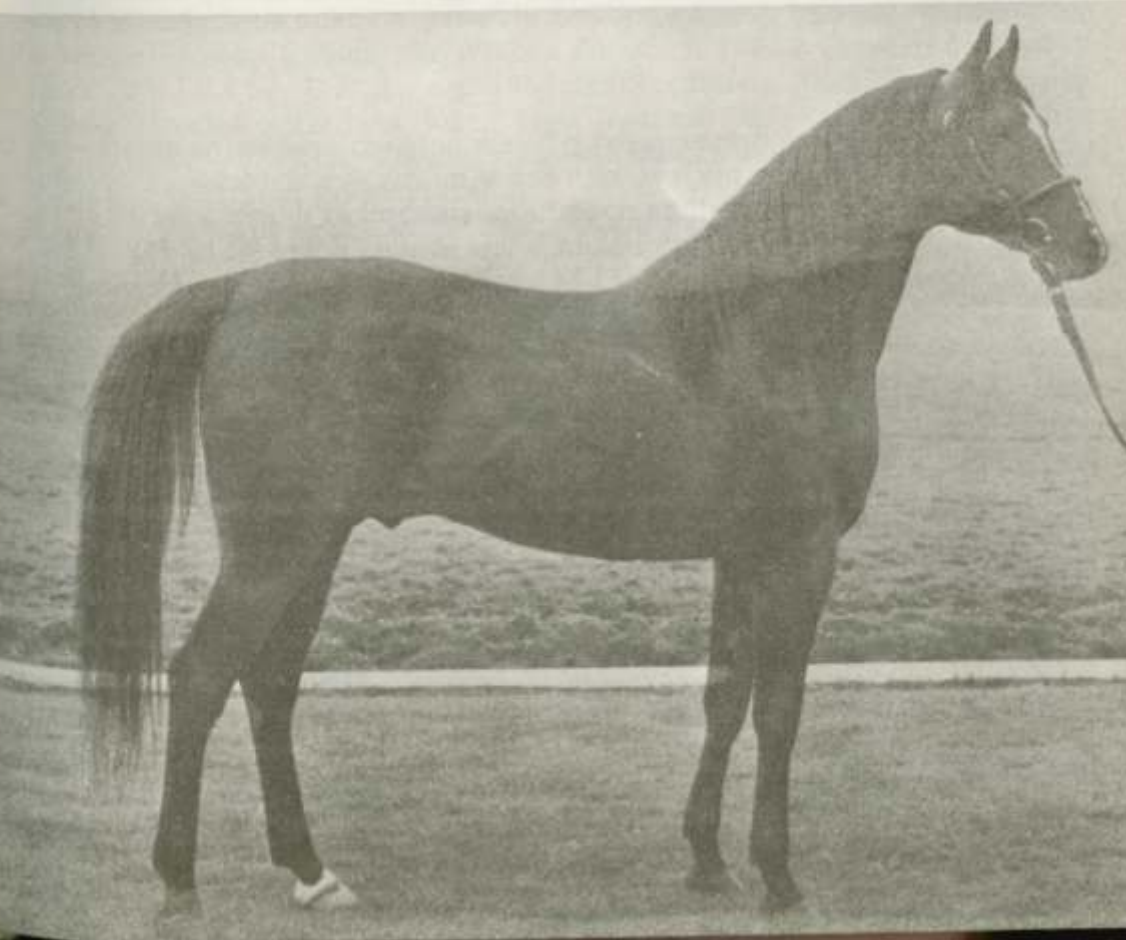

międzynarodowych dużo nagród, z których wymienię tylko najważniejsze. Następujące konie janowskie uzyskały tytuły championów narodowych USA:

US National Champion Stallion Halter: w 1972 r. Elkin 1966 (Aquinor — Ellenai) i w 1976 r. El Paso 1967 (Czort — Ellora).

US National Reserve Champion Stallion Halter: w 1975 r. Buszmen 1968 (Negatiw — Busznica).

US National Champion Park Horse: w 1968 r. Prowizja 1964 (Ego — Prowarda) i w 1972 r. Meczet 1961 (Comet — Mimika).

US National Reserve Champion Formal Combination: w 1972 r. Meczet 1961 (Comet — Mimika).

Championat „Salon du Cheval" w Paryżu zdobyły: w 1977 r. Engano 1970 (Eleuzis — Engracja), w 1978 r. Arbor 1967 (Doktryner — Arba), a championką juniorów została Etruria 1975 (Palas — Etna).

Na wszechniemieckiej wystawie koni w Verden w okręgu hanowerskim w RFN w 1975 r. championem młodych ogierów został Elemi 1969 (Pietuszok — Ellenai).

Na wystawie w Londynie w 1977 r. ogier Banat 1967 (El Azrak — Bandola), dzierżawiony przez Patricię Lindsay, zdobył **championat Wielkiej Brytanii.**

Wreszcie wychowanek Janowa, siwy Elkin 1966 (Aquinor — Ellenai), sprzedany w 1971 r. do USA, osiągnął tam światowy rekord ceny za araba — 500 000 dolarów.

Kurozwęki

Na skutek ogromnego powodzenia polskich arabów na światowych rynkach i uzyskiwania za nie wysokich cen w mocnych walutach — zadecydowano uruchomić trzecią arabską stadninę, co nastąpiło z dniem 1 lipca 1973 r. w Kurozwękach w woj. tarnobrzeskim, gdzie istniała dotąd stadnina półkrwi. Przydzielono tu 18 matek z Janowa i 14 z Michałowa oraz ogiery Andruta 1967 (Negatiw — Andorra) i Banata 1967 (El Azrak — Bandola). Starszym zootechnikiem stadniny została mgr inż. Teresa Dobrowolska, która piastuje to stanowisko do dziś.

W 1978 r. znajdowało się w Kurozwękach 44 klaczy matek czystej krwi arabskiej i 3 reproduktory: gniady janowski Algomej 1973 (Celebes — Algonkina), kasztanowaty janowski Elef 1969 (Almifar — Eliza) i siwy michałowski Eufrat 1970 (Elf — Estebna).

Jest to na razie stadnina młoda, która nie zdążyła jeszcze wyrobić sobie marki, lecz ufać należy, że niebawem zacznie produkować głośniejsze konie. Pierwsze tego symptomy było widać już w sezonie wyścigowym 1979, kiedy czołowe miejsca w roczniku zajęły kurozwęckie trzylatki.

Hodowcy prywatni

Prócz stadnin państwowych, chowem koni czystej krwi arabskiej zajmują się w Polsce Ludowej bardzo nieliczni hodowcy prywatni. Wśród nich jeden tylko rolnik Zygmunt Braur utrzymuje w swym niedużym gospodarstwie w Dobrowie pod Staszowem małą stadninkę złożoną z kilku klaczy. Posyła je do krycia do stadnin państwowych. Hodowlę rozpoczął w 1937 r. na 20-hektarowej fermie, kupując dwie klacze półkrwi arabskiej: Westalkę 19.. (Marzouk II — Westalka) i Ruletę 19.. (Hermit or.ar. — Bystra). Stadninę stopniowo rozwijał, lecz w 1944 r. podczas walk konie utracił.

Po wojnie postanowił wznowić hodowlę, ale tym razem już czystej krwi arabskiej. Nabył w 1960 r. w Nowym Dworze dwie klacze: M u r c j ę 1959 (Comet — Muszkatela) i W i e l k ą Z o r z ę 1945 (Wielki Szlem — Zorza Pełkińska). Chodząc pieczołowicie koło swej małej stadniny dochował się stopniowo koni, które zaczął posyłać dla wypróbowania ich dzielności na wyścigi. W latach 1974—1975 biegał kary ogier jego chowu — M e h m e t I b n S a b b a t 1971 (Sabbat — Megara). Przedtem wyróżnił się jego ogier B e n C o m e t 1967 (Czardasz — Murcja), który biegał przez 4 lata, wziął udział w 25 gonitwach, z czego wygrał 8, w tym dwie imienne. W 1973 r. został sprzedany na aukcji w Janowie do USA, gdzie pełnił rolę reproduktora w stadninie Leona Rubina „Sir William Farm". W 1968 r. sprzedał do Szwecji klacz M e l h a f ę E d A r e g 1964 (El Trypoli — Murcja). Do Szwecji została również sprzedana klacz jego hodowli W i e l k a E s t e 1962 (El Trypoli — Wielka Zorza). Obydwie święcą tam tryumfy jako matki wartościowych koni hodowlanych.

Z. Braur lubuje się w Kuhailanach i ma przeważnie konie gniade. Ostatnio utrzymywał 3 matki stadne: M e g a r ę, M e r z i c h - H a n u m i M u r c j ę, które posyłał do państwowych ogierów: Melona i Muharyta[1]. Murcja na aukcji 1977 r. została sprzedana również do Szwecji i zastąpiona przez swoją córkę Murat-Hanum 1974 (po Muharyt).

Poza Z. Braurem pojedyncze klacze czystej krwi arabskiej utrzymują miłośnicy, a po części i hodowcy: Władysław Sadowski w Stobnie w woj. kaliskim, Anna Dębska w Cholewach k. Błonia i Andrzej Ou w Rozalinie pod Warszawą.

W 1978 r. konie czystej krwi arabskiej hodowali: Władysław Sadowski w Stobnie (woj. kaliskie) — kl. Dżamila, Anna Dębska w Cholewach (woj. warszawskie) — klacze Maciejka i Murhejka oraz og. Mokasz (Muharyt i Maciejka) oraz Andrzej Ou w Rozalinie k. Warszawy — kl. Dakaszma i og. Muharyt (Witraż i Munira).

[1] Bliższe szczegóły o hodowli Z. Braura podał A. Święcki w „Koniu Polskim" 1976 r. Nr 4, s. 12—13.

Wyścigi koni arabskich

Po wyzwoleniu kraju spod okupacji hitlerowskiej — wyścigi zapoczątkowano w Lublinie w dniu 1 lipca 1945 r., lecz araby na nich nie biegały. Dopiero po uruchomieniu toru na Służewcu w Warszawie w 1946 r. rozpoczęto na nim poddawanie próbom dzielności również i koni arabskich. Inauguracyjny program na 1946 r. dla arabów przewidywał udział tylko koni 3-letnich, gdyż starszych było na razie zbyt mało. Pierwsza gonitwa miała miejsce dnia 15 sierpnia o nagrodę 5 000 zł na dystansie 1800 m. Stanęło do niej 7 koni, a wygrał łatwo gniady F a r u k 1943 (Kuhailan Abu Urkub — Urgence), hodowli Romana Sanguszki w Gumniskach, a własność państwowej stadniny w Racocie.

W 1946 r. rozegrano 24 gonitwy dla koni arabskich o łącznej sumie nagród 276 150 zł i premii hodowlanych 27 615 zł. W zawodach uczestniczyło 21 koni w 4 stajniach: „Racot", „Walewice", „Nowy Dwór" i „Łososina Dolna". Na czele wygranych stanęła stajnia „Racot" z sumą 108 275 zł, a wśród koni F a r u k, który wygrał 43 000 zł.

Z nagród imiennych przewidziana była Nagroda Sahiby, 25 000 zł, dla 3-letnich klaczy na dystansie 2200 m. Stanęło do niej 5 klaczy, a wygrała F r o n d a 1943 (Urok — Sagar) hodowli R. Sanguszki, biegająca w stajni „Walewice". Drugą gonitwą imienną była Nagroda Ofira, 30 000 zł, na dystansie 2400 m. Wzięło w niej udział 5 koni, a wygrał F a r u k, który wyróżnił się dobrą klasą wyścigową. Wreszcie trzecia gonitwa imienna, ale z ograniczeniem, była o Nagrodę Taurowa dla ogierów i klaczy, które nie wygrały 20 000 zł, na dystansie 2400 m. Stanęło 5 koni, a zwyciężył N e m i r 1943 (Wielki Szlem — Cemira) hodowli W. Czartoryskiego w Pełkiniach, a własność stadniny w Łososinie Dolnej.

Taki skromny przebieg miały próby arabów w 1946 r.

Gdy wznowiono wyścigi w Lublinie w 1945 r. i w Warszawie w 1946 r., odbywały się one według przedwojennych Prawideł Wyścigowych, ustanowionych Zarządzeniem Ministra Rolnictwa i RR z dnia 20 kwietnia 1939 r. w sprawie ustalenia prawideł wyścigowych (Dziennik Urzędowy Ministerstwa Rolnictwa i RR 1939 r. Nr 5, poz. 36). Dopiero później wydana została ustawa z dnia 19 kwiatnia 1950 r. o wyścigach konnych (DzURP 1950 r. Nr 20, poz. 173) i na mocy tej właśnie ustawy ogłoszono Zarządzenie Ministra Państwowych Gospodarstw Rolnych z dnia 31 lipca 1951 r. w sprawie ustalenia prawideł wyścigów konnych (Monitor Polski 1951 r. Nr A-84, poz. 1157).

W roku następnym, czyli 1947, wprowadzono już gonitwy dla 3-letnich oraz 4-letnich arabów. Biegały one na dwóch torach w Warszawie i Sopocie. Koni dostarczyło 5 stajen: „Racot", „Łososina Dolna", „Nowy Dwór", „Walewice" i prywatna „Ferdynandów" Stanisława Ostoia Ostaszewskiego. Rozegrano łącznie 57 gonitw, w których wzięło udział 45 koni. Suma

nagród wyniosła 2 901 000 zł. Nagrody wahały się od 15 000 do 80 000 zł. Dystanse były urozmaicone, od 1600 do 3600 m. Wagi obowiązywały: dla koni 3-letnich 58 kg i dla 4-letnich 60 kg. W gonitwach dla koni 3-letnich i starszych konie 3-letnie korzystały z 3 kg ulgi wagi, klaczom przysługiwała ulga 2 kg. Przewidziano 16 gonitw imiennych, a więc 3 podstawowe — Derby, Oaks i Porównawcza — oraz 13 nieco niżej uposażonych, jak: Białej Cerkwi, Sławuty, Jarczowiec, Jezupola, Skowronka, Ofira, Fetysza, Van Dycka, Kaszmira, Sahiby, Melpomeny, Czubuthana i Ministerstwa Rolnictwa.

Derby wyposażone zostały kwotą 60 000 zł dla pierwszego konia, 15 000 zł dla drugiego i 6000 zł dla trzeciego. Hodowcy pierwszych trzech koni u mety otrzymywali premie hodowlane w wysokości 10% nagrody. Stawać do wyścigu mogły konie 4-letnie. Dystans wynosił 3000 m. Udział wzięły 3 konie: Faruk, Furmint i Nemir, które doszły do celownika w tej kolejności, w czasie 3'43". F a r u k wygrał łatwo. Był to zdecydowanie najlepszy arab na torze.

Nagrodę Gazelli, Mlechy i Sahary, czyli Oaks, na dystansie 2400 m wygrała w stawce 6 klaczy chowana w czystości krwi P a n i e n k a 1943 (Floks — Ilonka) hodowli Anny Bąkowskiej, w czasie 2'56,5".

Nagrodę Porównawczą dla 3 letnich i starszych koni, 80 000 zł, na dystansie 2400 m, wygrał w stawce 6 koni F a r u k w czasie 2'49,5".

Na czele wygranych znalazł się gniady F a r u k 1943 (Kuhailan Abu Urkub — Urgence) z sumą 280 000 zł. Ogier ten w czasie całej swojej kariery wyścigowej był niepobity (na 9 startów — 9 zwycięstw). Swe uzdolnienia wyścigowe zawdzięczał zapewne francuskiej matce Urgence. Po karierze wyścigowej został sprzedany na reproduktora do Bułgarii.

Na liście zwycięskich reproduktorów pierwsze miejsce zajął Kuhailan Abu Urkub z sumą 933 000 zł, po którym biegało 11 koni. Drugim zwycięzcą był Wielki Szlem z sumą 537 500 zł, zdobytą przez 6 jego synów i córek.

Ogólnie rzecz biorąc, araby w tym czasie były jeszcze słabymi końmi wyścigowymi. Pola w gonitwach zazwyczaj rozciągały się mocno, a na finiszu, szczególnie przy większych dystansach, konie przychodziły wyraźnie wyczerpane. Umiejętność trenowania arabów stała wciąż jeszcze na niskim poziomie i nie potrafiono przygotować ich należycie. Araby trenowali: Jan Ligocki, Stanisław Stańczak, Józef Dorosz i Stefan Stefanowski, a potem również i inni trenerzy. Dopiero od jesieni 1974 r. zaczęto przydzielać araby trenerom koni pełnej krwi angielskiej i zawód trenerów specjalizujących się w treningu koni arabskich znikł. Specjalnie na arabach jeździł dżokej Stanisław Janucik, jak też i inni, którzy dosiadali głównie koni pełnej krwi angielskiej.

Jak słabo przygotowywane były do wyścigów nasze konie arabskie, świadczył następujący fakt. Gdy w 1956 r. przybyła do Wrocławia arabska stajnia radziecka z Terska, okazało się, że tamtejsze konie ogromnie górowały formą nad naszymi. W Derby, które rozegrano dnia 1 lipca na dystansie 3000 m, na 11 startujących koni — trzy pierwsze miejsca zajęły radzieckie: Potencja (kupiona potem do polskiej hodowli), Płaksa i Paradoks. W Nagro-

dzie Kaszmira, 8000 zł, dla 5-letnich i starszych na dystansie 3000 m, w stawce 5 koni zwyciężył radziecki Pion aż o 10 długości przed polskim Sokalem. W innych, mniejszych gonitwach zwyciężyły m.in. terskie Pienoczka, Pirofor i Pion.

W następnych latach nie było poważniejszych zmian w wyścigach arabów poza dość częstą zmianą dystansów. Ogólny stan rzeczy w latach 1946—1978 obrazują tabele statystyczne umieszczone na końcu książki.

W latach 1945—1948 komisarzem rządowym do spraw wyścigów konnych był gen. Leon Bukojemski, potem w latach 1948—1950 pełnił on funkcję kuratora przedwojennego Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni, faktycznie nie istniejącego, lecz po którym pozostał duży spadek majątkowy. Gdy w 1950 r. zarządzeniem Ministra Rolnictwa i RR z dnia 29 kwietnia 1950 r. utworzone zostało państwowe przedsiębiorstwo pod nazwą Państwowe Tory Wyścigów Konnych (Monitor Polski 1950 r. R.A.-53, poz. 614), jego dyrektorem został gen. L. Bukojemski i pozostawał na tym stanowisku do 1952 r. Dnia 1 września 1952 r. stanowisko to objął płk Stanisław Arkuszewski i piastował je do grudnia 1956 r. W latach 1957—1965 dyrektorem PTWK był lek. wet. Henryk Harland (1892—1970), w 1965—1972 lek. wet. Stanisław Kurowski (1909—1978), inż. Leszek Gniazdowski (1973—1981), a od kwietnia 1981 mgr inż. Jerzy Michałowicz.

W 1953 r. odremontowany został tor we Wrocławiu i wówczas gonitwy arabskie zostały przeniesione do tego miasta, co trwało do 1957 r. włącznie. Poza tym araby biegały na małą skalę również i w Sopocie. W 1958 r. wznowiono wyścigi arabów w Warszawie.

Stopniowo hodowla rozwijała się i w 1954 r. liczba biegających na wyścigach arabów przekroczyła już setkę, wyniosła bowiem 106 koni. W tym czasie ustabilizował się w pełni model (czy system) poddawania arabów próbom dzielności na wyścigach. W stosunku do okresu międzywojennego dystanse gonitw zostały nieco przedłużone. Derby odbywały się od roku 1947 na dystansie 3000 m, Oaks i Porównawcza 2400 m. Wagi też były raczej wysokie: dla 3-latków 58 kg, 4-latków 60, 5-latków 64 kg, a 6-latków i starszych 66 kg. Klacze korzystały z 2 kg ulgi. Konie 3-letnie rozpoczynały biegać od 1 lipca. Gonitwy dzieliły się na pozagrupowe — otwarte dla wszystkich koni (główne nagrody klasyczne) lub z pewnymi ograniczeniami (niektóre imienne) oraz na grupowe, w których mogły uczestniczyć konie, które nie wygrały więcej aniżeli limit przewidziany dla danej grupy.

Podłużenie dystansów i stosunkowo duża waga, pod jaką biegały konie, podyktowane zostały zasadą polskiej hodowli arabów niedążenia do wielkiej szybkości, lecz przeciwnie, produkowania koni mocnych, wytrzymałych, o dobrej budowie i mocnej konstytucji. Wyścigi nie miały stanowić celu samego w sobie, lecz wpływać na wzmożenie tężyzny organizmów bez przerafinowywania ustroju i rozwijania nadmiernej nerwowości.

Przez cały okres lat 1946—1978 nie wprowadzono w wyścigach arabów jakichś większych zmian. System poddawania ich egzaminowi dzielności był stabilny i dążono konsekwentnie do nakreślonego celu. Dało to

w rezultacie jak najlepsze wyniki: typ polskiego araba został zafiksowany i zaczął się on cieszyć ogromnym wzięciem na rynkach światowch.

Pod względem uzdolnień wyścigowych najbardziej wyróżniły się w omawianym okresie następujące konie.

Dwukrotnie na czele listy wygranych znalazły się: Faruk 1943 (Kuhailan Abu Urkub — Urgence) hodowli R. Sanguszki w Gumniskach — w latach 1946 i 1947; Grand 1944 (Kuhailan Abu Urkub — Sagar), hodowli R. Sanguszki — w latach 1948 i 1949; Mir Said 1953 (Gabor — Mira), hodowli SK Albigowa — w latach 1956 i 1957; Semen 1956 (Laur — Sokora), hodowli SK Albigowa — w latach 1960 i 1961; Orla 1962 (Pietuszok — Ofirka), hodowli SK Janów Podl. — w latach 1965 i 1966, i Dunajec 1964 (Branibor — Dyska) hodowli SK Michałów — w latach 1968 i 1969.

Jak dotąd, rekordzistką pod względem ilości wygranych nagród klasycznych (Derby, Oaks i Porównawczej) pozostaje gniada janowska Orla 1962 (Pietuszok — Ofirka), która jako 3-letnia wygrała w 1965 r. Porównawczą, a w 1966 r. Derby, Oaks i powtórnie Porównawczą. Derby, Oaks i Porównawczą zdobyły poza tym albigowska Prowarda 1958 (Korej — Prowierka) w 1962 r. (Derby wygrała łeb w łeb z Braniborem); janowska Sasanka 1968 (Almifar — Santa) w 1972 r. i janowska Orgia 1971 (Krezus — Orla) w 1975 r.

Derby i Porównawczą wygrały: nowodworski Czardasz 1949 (Wielki Szlem — Baza) w 1953 r.; albigowski Mir Said 1953 (Gabor — Mira) w 1957 r.; albigowski Semen 1956 (Laur — Sokora) w 1960 r. i powtórnie Porównawczą w 1961 r.; michałowski Badi Szach 1959 (Gwarny — Badiara) w 1963 r.; janowski Krezus 1963 (Czort — Kreolka) w 1967 r.; michałowski Finisz 1967 (Czardasz — Forta) w 1971 r. i janowski Pierrot 1969 (Czort — Pierzga) w 1974 r.

Derby i Oaks wygrały: nowodworska Badiara 1948 (Bad Afas — Mokdiara) w 1952 r.; nowodworska Sabellina 1954 (Abu Afas — Sabda) w 1958 r. i córka jej, nowodworska Santa 1960 (Czort — Sabellina) w 1964 r.

Oaks i Porównawczą wygrały: janowska Algoa 1964 (Czort — Algonkina) w 1968 r. (Porównawczą wygrała łeb w łeb z Dunajcem); oraz janowska Samarra 1969 (Arragon — Sala) w 1973 r.

Rekordzistką pod względem wygranej w jednym roku największej sumy pieniężnej pozostaje janowska Orgia, która zdobyła w 1975 r. 202 000 zł. Pozycja ta nie jest jednak w pełni miarodajna w ocenie koni, gdyż zmianie ulegała wartość pieniądza, a także wysokość dotacji nagród w różnym czasie.

W okresie Polski Ludowej przestała fascynować hodowców i miłośników koni arabskich sprawa celowości posługiwania się w naszej hodowli arabami francuskimi, co wywoływało tak namiętne spory w latach 1929—1939, gdy Bogdan Ziętarski zaczął sprowadzać dla stajni wyścigowej i stadniny Romana Sanguszki araby z Francji. W czasie wojny i okupacji

hitlerowskiej większość arabów francuskich, jak i ich potomstwo, wyginęła. Zachowały się tylko nieliczne osobniki, i to o rodowodach mieszanych polsko-francuskich z przewagą krwi polskiej.

W pierwszych latach Polski Ludowej górowały jeszcze na torze konie z krwią francuską, jak Faruk i Grand, a potem synowie i córki Forty 1943 (Kuhailan Abu Urkub — Porta po Nedjari): derbiści Equifor 1951 i Finisz 1967, oaksistki Dyska 1950 i Fatma 1961 oraz zwycięzcy w Porównawczej Czort 1949 i Finisz 1967. Ogólnie jednak rzecz biorąc supremacja wyścigowa koni z krwią francuską ustała, gdyż zabrakło koni o rodowodach francuskich i zagadnieniem tym przestano się zajmować, a koni francuskich już nie sprowadzano.

Wśród ogierów reproduktorów krew francuską, w niedużym jednak ułamku, reprezentowały głównie: Abu Afas 1947, Bad Afas 1940, Comet 1953, Czort 1949, Equifor 1951, Grand 1944 i kilka innych.

Poważniejszą rodzinę żeńską założyła w Polsce jedna tylko klacz francuska Bad 1929 (Diab or.ar. — Guenina), importowana w 1930 r. Wywodziła się z niej cenna matka Ellenai 1956, która dała derbistę Elbrusa 1965, używanego później w charakterze reproduktora oraz jej siostra Elwirena 1954, której wnuk Engano 1970, użytkowany w polskiej hodowli, zdobył tytuł championa Salon du Cheval 1977 w Paryżu.

Bardziej trwałego rodu męskiego nie założył u nas żaden ogier francuski, nawet najgłośniejszy z nich Nedjari 1926.

Rekordy czasu w gonitwach arabskich obrazuje tabela 10 zamieszczona na końcu książki.

Księga stadna

Z powstaniem Polski Ludowej wznowiono prowadzenie i wydawanie drukiem „Polskiej księgi stadnej koni arabskich czystej krwi". Początkowo księga była prowadzona według przedwojennych przepisów. Dopiero później ukazało się „Rozporządzenie Ministra Rolnictwa z dnia 3 stycznia 1959 r. w sprawie prowadzenia krajowych ksiąg koni zarodowych pełnej krwi angielskiej, czystej krwi arabskiej i czystej krwi angloarabskiej". (Dz.U.PRL 1959 r. Nr 5, poz. 33) i odtąd prowadzono księgi według tych nowych przepisów.

Praca nad ułożeniem III tomu księgi (I tom wydany został w 1932 r., a II w 1938 r.) powierzona została ponownie dawnemu jej redaktorowi, dr Edwardowi Skorkowskiemu. Zaczął on od żmudnego ustalania, które konie zginęły podczas wojny i okupacji, a które ocalały. Po sporządzeniu dokładnej ewidencji okazało się, że straty wyniosły 143 klacze matki, a ocalało ich zaledwie 59.

Prowadzenie księgi koni chowanych w czystości krwi zostało w Polsce Ludowej zaniechane, gdyż konie te uznano za półkrew arabską, dla której istnieje osobna księga.

Trzeci tom księgi wydany został drukiem w 1948 r. Obejmował dane z lat 1939—1947, a więc głównie okres wojny i okupacji. Wpisanych do niego zostało 241 matek i 19 ogierów reproduktorów. Był więc to głównie tom dotyczący strat wojennych.

Czwarty tom, obrazujący aktualny stan hodowli, wydany został w roku 1953. Wpisanych do niego zostało 85 matek i 11 ogierów reproduktorów.

Dalsze tomy ukazywały się mniej więcej co cztery lata, a ostatni, X, wyszedł w 1979 r. Co roku wydawane były dodatki do poszczególnych tomów, a czwarty do IX tomu, ukazał się w 1979 r.

W 1978 r. mieliśmy 206 matek stadnych czystej krwi arabskiej wpisanych do księgi. Tomy IV—VI redagowała Maria Szuchowa, a VII—X Krystyna Molendowa.

Ponieważ naszą księgą stadną ineresowało się wielu hodowców, działaczy i instytucji w obcych krajach, i wciąż nadchodziły zapotrzebowania na nią, przedwojenne tomy zostały całkowicie wyczerpane. A że zainteresowanie nimi wciąż wzrastało, więc Państwowe Tory Wyścigów Konnych postanowiły wydrukować je ponownie. W 1972 r. wydane więc zostały ponownie tomy I, II, IV i V a opracowała je Krystyna Molendowa.

Sukcesy polskich arabów na forum międzynarodowym w ostatnich latach

Po drugiej wojnie światowej, pomimo ogromnych strat, odbudowaliśmy hodowlę dość szybko i od 1949 r. ruszył eksport naszych koni zarodowych arabskich i pełnej krwi angielskiej do Bułgarii, NRD, RFN, Szwajcarii, ZSRR i innych krajów. W 1958 r. przybyła do Polski znana hodowczyni koni w Anglii — Patricia Lindsay i nabyła 5 klaczy arabskich. Wkrótce dwie z nich, Celina i Karramba, uzyskały na wystawie w Anglii championaty i stały się głośne, właścicielka otrzymała korzystne propozycje sprzedania ich do USA po cenach o wiele wyższych niż zapłaciła za nie w Polsce. W następnych latach pani P. Lindsay kilkakrotnie kupowała konie arabskie w Polsce i sprzedawała je korzystnie do USA. Te transakcje wyrobiły tam dobrą renomę polskim arabom, do której przyczynił się też artykuł P. Lindsay nadesłany przez nią po powrocie z Polski do amerykańskiego miesięcznika „Arabian Horse World". Wystawiła ona w nim entuzjastyczną opinię polskiej hodowli arabów, co jeszcze bardziej zachęciło hodowców amerykańskich do zainteresowania się nimi. Toteż w 1960 r. zjawili się już w Polsce kupcy bezpośrednio z USA i nabyli 8 koni, w 1961 r. 16 koni i w 1963 r. 43 konie.

W USA polskie araby zaczęły gremialnie zdobywać najwyższe nagrody na licznych wystawach, dzięki czemu wzrastała ich popularność, a ceny na nie rosły gwałtownie. Polskie ogiery dawały doskonałe potomstwo, odznaczane championatami na wystawach oraz mające ogromne wzięcie wśród hodowców. Niezwykłą sławą cieszył się polski Witeź II 1938 (Ofir — Federacja), przywieziony tam przez amerykańskie wojsko w 1945 r. z Niemiec, dokąd był zabrany przez hitlerowców. W ciągu wielu lat uważany był za najlepszego reproduktora arabskiego w USA. Uzyskał tytuł Grand Champion Arabian i Wieczysty Puchar Kelloga (Kellog Perpetual Trophy). Dał on początek własnemu rodowi męskiemu, a potomstwo jego zdobywało wiele nagród.

Drugim polskim ogierem, który zyskał ogromny rozgłos, był gniady Bask 1956 (Witraż — Bałałajka), hodowli Albigowej, sprzedany w 1963 r. Zakupił go najgłośniejszy hodowca arabów w USA, dr Eugene LaCroix, właściciel Lasma Arabians Stud w Arizonie. W następnym roku Bask został narodowym championem ogierów USA — US National Champion Stallion Halter. Prócz tego zdobył jeszcze tytuł US National Top Ten Park Horse, a w roku 1967 — US National Reserve Champion Formal Driving i Formal Combination. Ponadto orzeczono, iż ustanowił on „nowy standard rasy arabskiej". Szczytowy sukces miał Bask w 1973 r., kiedy to potomstwo jego zdobyło 5 championatów narodowych, 4 wicechampionaty (tytuł US National Reserve Champion) i 23 wyróżnienia Top Ten, czyli miejsca w grupie 10 najlepszych koni. Jego właściciel, dr Eugene LaCroix, zamieścił w czasopiśmie „Arabian Horse World" we wrześniowym „polskim" numerze z 1975 r. obszerny artykuł, szeroko rozpisujący się o walorach tego cennego ogiera.

Olbrzymimi sukcesami zarówno na wystawach, jak i w hodowli cieszyły się też polskie araby: Ardahan 1954 (Trypolis — Adis Abeba), Muzułmanin 1957 (Doktryner — Mufta), Faraon 1958 (Nabor — Forta), Bajram 1959 (Pietuszok — Bandola), Gwalior 1961 (Nabor — Gwadiana), Kirkor 1961 (Gwarny — Carmen), Eleuzis 1962 (Aquinor — Ellenai), Orzeł 1963 (Pietuszok — Ofirka), Barysz 1966 (Faher — Bandola), Elkin 1966 (Aquinor — Ellenai) i Chutor 1968 (Chazar — Czatanoga).

Sprzedane po drugiej wojnie światowej do USA i Kanady klacze arabskie także robią tam furorę, zdobywając na wystawach najwyższe nagrody i odznaczając się wybitnie w hodowli. Narodowe championaty zdobyły polskie klacze w 1965 r. — Arwistawa, w 1966 r. — Dornaba i w 1972 r. — Elkana.

Na centralnej wystawie koni arabskich, The US Arabian National Championships, w 1976 r. w Louisville (Kentucky) przedstawiono 1350 koni z całego państwa, wychowanych przez 100 hodowców. Między nimi znalazło się 20 koni importowanych z Polski oraz 120 koni urodzonych już w Ameryce, lecz o obustronnym lub jednostronnym pochodzeniu polskim. W najważniejszym dziale, ogierów reproduktorów, ubiegały się o nagrody 122 ogiery, w tym 5 hodowli polskiej: El Paso, Etiw, Polonus, Rezus i Cień. Championat USA zdobył polski El Paso. Ogier ten 5 miesięcy wcześniej otrzymał championat na drugiej pod względem rangi wystawie w Scottsdale (Arizona). Wicechampio-

nem w Kentucky został Bay El Bey, hodowli amerykańskiej, lecz syn importowanej z Polski Naganki. Poza tym do pierwszej dziesiątki zakwalifikowany został polski Etiw 1969 (Negatiw — Etna), zakupiony w Janowie w 1974 r. Championat w klasie klaczy stadnych zdobyła Bask Melody, urodzona w USA, po polskim Basku.

Powodzenie polskich arabów w USA sprawiło, że amerykańscy hodowcy zaczęli masowo wykupywać je w Polsce. Ponieważ hodowla ta nie jest u nas liczna, zaszła potrzeba ograniczenia sprzedaży, gdyż groziłoby to zbytnim zubożeniem naszego materiału zarodowego. Od paru lat wyznacza się na sprzedaż tylko określoną liczbę specjalnie wybranych koni, które corocznie wystawia się na aukcje, urządzane dla hodowców cudzoziemców w Janowie Podlaskim. Ceny za nie osiąga się, jak na nasze stosunki, bardzo wysokie. Na jubileuszowej aukcji w 1977 r., połączonej z obchodami 160-lecia Państwowej Stadniny w Janowie Podlaskim, sprzedano 41 koni, w tym 2 wałachy, za łączną sumę 1 080 000 dolarów, w tym za klacz Carawellę 1971 (Negatiw — Czatanoga) uzyskano 153 000 dolarów; nabył ją dr Skeggs do USA.

Ryc. 157. Ogier Elkin 1966 (Aquinor — Ellenai), champion narodowy USA (wg portretu pędzla A. Novak — Zemplińskiego)



W wewnętrznym obrocie w USA nasze konie osiągają o wiele wyższe ceny: w 1976 r. polska Elkana 1969 (Aquinor — Estebna), której przyznano Narodowy Championat USA, została sprzedana za 185 000 dolarów[1], a 31 stycznia 1977 r. na licytacji w Lasma Arabians Stud w Arizonie ogier Cometa 1972 (Bask — Prowizja), urodzony już w USA, lecz z obojga rodziców polskich, sprzedany został za 350 000 dolarów. Wkrótce jednak wielką sensację wywołało w USA sprzedanie w 1978 r. za 500 000 dolarów polskiego araba Elkina 1966 (Aquinor — Ellenai). Był to wówczas światowy rekord ceny za araba. Elkin został kupiony w Polsce w 1971 r. i służył jako reproduktor w stadninie należącej do słynnego reżysera filmowego Mike Nicholsa w stanie Connecticut. W 1972 r. uzyskał tytuł US i Canadian National Champion Stallion Halter. Nowym nabywcą ogiera stał się pastor R. Kennaugh w Teksasie. Utworzył on syndykat eksploatacji ogiera, którego członkami zostali nabywcy 40 akcji, wartości każda po 30 000 dolarów. Posiadacz każdej akcji uprawniony jest do pokrycia Elkinem jednej klaczy rocznie tak długo, jak będzie on czynny w hodowli.

Nie tak dawno Eugene LaCroix koniecznie chciał kupić urodziwego, szlachetnego i obiecującego ogiera El Paso 1967 (Czort — Ellora) hodowli janowskiej, proponując za niego każdą cenę, jaką Polska wyznaczy. Władze polskie nie wyraziły jednak zgody na sprzedaż tego ogiera, wobec czego hodowca ten wysunął propozycję wydzierżawienia go na 3 lata na bardzo korzystnych warunkach. Ogier został wypożyczony na lata 1976—1978, a jako czynsz dzierżawny Polska uzyskała 138 000 dolarów. Wydzierżawiono też innego ogiera do Anglii na lata 1974—1977, a mianowicie Banata 1967 (El Azrak — Bandola), lecz już na innych warunkach. Wymieniono go z panią Lindsay na ogiera jej hodowli, Burkana 1964 (Saladin II — Biruta), kryjącego w SK Michałów przez cały czas pobytu Banata w Anglii.

W ostatnich latach zaczęła się upowszechniać również dzierżawa klaczy. Wypożycza się je na kilka lat, w czasie których mają zostać kilka razy pokryte renomowanym ogierem, z czego część źrebiąt przypada Polsce, a część właścicielowi ogiera. Równocześnie dzierżawca klaczy może wystawiać ją na „show", czerpiąc z tego korzyści reklamowe i finansowe. Na takich warunkach zostały ostatnio wydzierżawione: kl. Wizja 1973 (El Paso — Warmia), 1977 US National Champion Mare — do Lasma Arabians i kl. Espada 1968 (Aquinor — Eskapada), 1978 US National Top Ten Mare — do Nichols — DeLongpré Arabians, obie te klacze do pokrycia Baskiem.

W celu zobrazowania stosunku Amerykanów do polskiej hodowli warto przytoczyć treść ogłoszenia zamieszczonego w czasopiśmie „Arabian Horse World":

[1] W trakcie przygotowywania książki do druku rekord ten został pobity — w lutym 1982 na aukcji The Polish Colection Sale w Scottsdale (USA): klacz Era 1975 (Carycyn — Eskapada) hod. SK Michałów osiągnęła cenę 600 000 dol., a w lutym 1983 na aukcji Lasma V tamże, kl. Gardenia, o polskim rodowodzie (Bask — Gdynia) po Comet, hod. Lasma Arabians, osiągnęła cenę 1 500 000 dol.

„Lasma Arabians z dumą przedstawia El Paso (Czort — Ellora). Rzadko spotyka się ogiera tak doskonałego, że jego wartość przekracza jakąkolwiek cenę. Rzadkością też jest możność oglądania takiej doskonałości gołym okiem. Obecnie władze polskie łaskawie zezwoliły stadninie Lasma Arabians na postawienie w niej ogiera El Paso do dyspozycji amerykańskich hodowców. Tylko na trzy lata (1976, 1977, 1978) ten klasyczny Kuhailan będzie dostępny dla uznanych klaczy. Z dumą i wdzięcznością stadnina Lasma Arabians oferuje najcenniejszego polskiego młodego reproduktora".

W Ameryce wciąż ukazują się w prasie entuzjastyczne relacje o polskich arabach. Miesięcznik „Arabian Horse World" zamieszcza od lat różne pochwalne relacje o sukcesach polskich arabów na wystawach i w hodowli, a ostatnio wydał 3 zeszyty poświęcone specjalnie polskim arabom. Szczególnie okazały jest t. 17, Nr 2 z listopada 1976 r. Ma on objętość 384 stron sporego formatu i zawiera kilka dużych artykułów o polskiej hodowli oraz różne pomniejsze relacje, jak też mnóstwo ogłoszeń amerykańskich hodowców o posiadanych polskich koniach zarodowych, o cenie stanówek, sprzedaży itp. Między innymi znajduje się tam duży artykuł Ewy Kari (z domu Dzieduszyckiej) o hodowli Dzieduszyckich w Jarczowcach i w Jezupolu w latach 1845—1914, a następnie o jej kontynuacji w państwowej stadninie w Janowie Podlaskim. Artykuł ten został bogato zilustrowany reprodukcjami obrazów i rysunków Juliusza Kossaka i odpowiednimi fotografiami. Zamieszczono tam również artykuł Romana Pankiewicza obrazujący historię hodowli koni arabskich w Polsce, opisy ferm hodowlanych Sir William Farm Leona Rubina i Lasma Arabians E. LaCroix, najpotężniejszych hodowców polskich arabów w USA, i pomniejsze informacje. Cały zeszyt przepełniony jest fotografiami polskich arabów wykonanymi przez M. Gadzalskiego i Z. Raczkowską oraz przez fotografów amerykańskich. Inne pismo, „The Arabian Horse Journal", również często daje artykuły o polskich arabach, a listopadowy zeszyt 1976 r. poświęcony został polskiemu ogierowi Comet.

Nasze araby sprowadza również Kanada. Tam także cieszą się one doskonałą opinią, zdobywając na wystawach championaty i wyróżniając się w hodowli.

Ostatnio, począwszy od 1960 r., polskimi arabami zaczęli bardzo interesować się Szwedzi i coraz częściej kupują u nas ogiery i klacze. W ciągu tych prawie 20 lat dorobili się oni pogłowia, w którym 79% stanowią konie z przynajmniej jednostronnie polskim pochodzeniem. Czołowym hodowcą jest tam E.P. Sörensen w Blommeröd pod Malmö. Ma on 6 reproduktorów, wszystkie z obustronnie polskim rodowodem; niektóre bezpośrednio importowane z Polski, inne hodowli własnej. Najbardziej znanym wśród nich są Dardir 1959 (Nabor — Darda), Champion Salonu Konia, Paryż 1973, i Pohaniec 1965 (Comet — Planeta), oba hodowli SK Michałów. Stadnina liczy 30 klaczy wyłącznie pochodzenia polskiego.

W 1974 r. w Malmö odbył się kongres światowej organizacji hodowców koni arabskich (World Arabian Horse Organization = WAHO). Z tej racji urządzono w jedynej szwedzkiej państwowej stadninie i stadzie

ogierów, w Flyinge pod Malmö, wystawę koni arabskich. Doprowadzono na nią około 150 koni. Nagrodzonych zostało w różnych grupach 56 koni, z których 33 miały obustronne pochodzenie polskie; 6 z nich uzyskało w swoich klasach pierwsze nagrody, a 5 drugie. Obrazuje to wpływ, jaki polskie araby wywierają na szwedzką hodowlę.

Jeszcze większy wpływ wywarły polskie araby na hodowlę koni tej rasy w Związku Radzieckim. Głównym jej ośrodkiem jest tam państwowa stadnina w Tersku koło Nalczika na północnym Kaukazie. Została ona założona w 1921 r., lecz dział arabski powstał w niej dopiero w 1930 r. Początkowo sprowadzano tam araby z Węgier, Francji i Anglii, a w 1939 r. przybyła duża partia koni arabskich z Janowa Podlaskiego. Krzyżowano te konie pomiędzy sobą i z czasem okazało się, że polskie araby brały górę, tj. dawały najlepsze potomstwo i obecnie większość koni w stadninie ma głębokie rodowody polskie. Po II wojnie światowej sprowadzono do Terska z Polski 3 ogiery: Arax 1952 (Amurath Sahib — Angara), Semen 1956 (Laur — Sokora) i Elfur 1966 (Czort — Ellora).

Poczynając od 1949 r. sprzedano ponad 400 sztuk polskich arabów do 24 krajów: Anglii, Austrii, Belgii, Brazylii, Bułgarii, Czechosłowacji, Danii, Egiptu, Finlandii, Francji, Holandii, Kanady, Meksyku, Maroko, Norwegii, NRD, RFN, Rumunii, Szwajcarii, Szwecji, USA, Węgier, Włoch i ZSRR.

Podsumowując to wszystko, z dumą można stwierdzić, iż w Polsce stworzono unikalną na świecie sytuację. Stosunkowo niewielki kraj, przy nader szczupłej obsadzie matek czystej krwi arabskiej (ok. 200 sztuk), zaopatruje w elitarny materiał zarodowy tak rozwinięte gospodarczo kraje jak USA, ZSRR, Kanada, RFN oraz wiele innych. Mało tego, polskie araby odgrywają w tych krajach rolę superelity, ulepszającej tamtejsze hodowle.

Zamknięcie dawnych dziejów hodowli arabów w Polsce

W wyniku opisanej w poprzednich rozdziałach długotrwałej pracy naszych hodowców stworzony został typ polskiego araba różniący się dodatnio od swych protoplastów — oryginalnych arabów, chowanych przez Beduinów w pustyniach Arabii. Główne różnice in plus stanowią tu: nieco większy wzrost oraz dużo harmonijniejsza i poprawniejsza budowa. Niewątpliwym plusem jest również większa szlachetność polskich arabów w porównaniu z oryginalnymi i trwalsze przekazywanie swoich pozytywnych walorów. Szlachetność ta i konsolidacja cech stały się wynikiem długotrwałej i konsekwentnej pracy hodowlanej w warunkach dużo kulturalniejszych aniżeli te, jakie panowały wśród Beduinów. Dość jest porównać fotografie naszych arabów, jak np. Baska (ryc. 134), El Paso (ryc. 152), Cometa (ryc. 130), Bandoli (ryc. 146), Elkany (ryc. 139), Sabelliny (ryc. 148) i innych z wizerunkami oryginalnych arabów sprowadzonych z pustyni, jak Ibrahim (ryc. 59) czy Mesaoud (ryc. 86) oraz reprodukowanych w innych wydawnictwach, jak chociażby u A. Szczerbatowa, aby stwierdzić, że nasze odznaczały się większym piętnem kulturalnej hodowli, subtelniejszą urodą i szlachetnością.

W latach 1919—1978 zaniechano już sprowadzania oryginalnych arabów i prawie wyłącznie posługiwano się ogierami i matkami krajowymi. W wyniku tak ustawionej pracy powstał typ polskiego araba, różniący się znacznie zarówno od oryginalnych pustynnych, jak i od arabów chowanych w pozostałej części Europy. Rodzima nasza odmiana jest mocno skonsolidowana pod względem genetycznym i wiernie przekazująca dziedzicznie swój typ i właściwości. Posiadamy już rodziny żeńskie liczące po 10—17 pokoleń krajowych. Mamy też głęboko sięgające rody męskie, wśród których ród **Krzyżyka or.ar.** imp. 1876 liczy ponad 100 lat egzystencji w warunkach

krajowych. Ród **Werneta or.ar.** imp. 1836 egzystował w Polsce również przez 100 lat i zakończył swój żywot w okresie drugiej wojny światowej, a w Hiszpanii przetrwał do ostatnich czasów.

Dla rasy arabskiej prowadzone są w Polsce specjalne oficjalne księgi stadne, publikowane drukiem od 1899 r. oraz tablice genealogiczne rodzin żeńskich i rodów męskich. Rodowody polskich arabów, udokumentowane wpisaniem do urzędowych ksiąg stadnych, są najgłębsze na świecie, a niektóre z nich sięgają w linii żeńskiej do 1790 r. Araby polskie są najświetniejszym produktem rodzimej hodowli, a o ich wartości świadczy najlepiej wielki ich pokup do obcych krajów oraz rola jaką odgrywają w elitarnej hodowli wielu krajów na obu półkulach globu. Najlepszym chyba dowodem na to, jak cenione są na świecie nasze araby, jest fakt, że USA posiadają około 20 000 klaczy arabskich, podczas gdy Polska ma ich około 200, a mimo to Amerykanie kupują nasze araby i używają ich do ulepszania, a zwłaszcza uszlachetniania swojej hodowli. O wartości naszej hodowli świadczy również fakt, że rekordowa światowa cena, 500 000 dolarów, zapłacona została za polskiego araba Elkina 1966.

Oprócz stwierdzenia tych bardzo wysokich osiągnięć naszej hodowli, warto jeszcze zwrócić uwagę na przeobrażenia, jakie zachodziły w metodach jej prowadzenia na przestrzeni ostatnich dwóch wieków. Przez cały wiek XIX, aż do rewolucji październikowej w 1917 r., hodowcy polscy hołdowali częstemu sprowadzaniu oryginalnych arabów i posługiwania się nimi w stadninach. Tak czynili Braniccy, Sanguszkowie, Potoccy, Dzieduszyccy, a nawet pomniejsi hodowcy, jak W. Rozwadowski, L. Burczak Abramowicz, W. Kleniewski i inni. Można nawet powiedzieć, że przesadzali oni w tym i niedostatecznie wykorzystywali bardziej udane ogiery własnego chowu. Szereg ogierów krajowego pochodzenia, jak Rzewuski ur. ok. 1800 r., Ben Azet 1850, Obejan Srebrny 1851, Cyprian 1875, Mohort 1884, Dziaf Amir 1897, Van Dyck 1898, Ursus 1908, Skowronek 1909 i inne, zostały sprzedane do obcych krajów i zasłynęły tam jako znakomite reproduktory.

W wieku XX, z odzyskaniem w 1918 r. suwerenności państwowej przez Polskę, hodowcy nasi przyjęli inną metodę postępowania. Zaniechali importowania oryginalnych arabów, a zaczęli posługiwać się przede wszystkim ogierami chowu krajowego. Wyniki nowo obranej metody okazały się nadspodziewanie pomyślne. Polskie araby zyskały na wzroście, poprawnej i harmonijnej budowie, szlachetności, urodzie i „bukiecie" arabskim. Zaczęły też podbijać świat i cieszyć się nadzwyczajnym pokupem oraz wysoką ceną na obu półkulach globu. Dają też w obcych krajach znakomite potomstwo, odznaczane na wystawach najwyższymi nagrodami i osiągające bardzo wysokie ceny.

Wszystko to świadczy, że polska twórczość w tym zakresie postępuje wciąż naprzód i że w tym względzie górujemy nad szeregiem krajów o wiele większych, bogatszych i znajdujących się w dużo korzystniejszych warunkach gospodarczych.

Od Wydawnictwa

Stan zdrowia Profesora Witolda Pruskiego nie pozwolił Mu na kontynuowanie tej pracy, toteż dzieje polskiej hodowli koni arabskich doprowadzone są do roku 1978. W latach następnych 1978—1983 polska hodowla poczyniła dalsze postępy i odniosła szereg nowych sukcesów zarówno hodowlanych jak i handlowych. Polskiej hodowli konie arabskie czystej krwi triumfowały za granicą na pokazach krajowych i międzynarodowych, zdobywając m. innymi trzykrotnie tytuł championów świata na dorocznym Salonie Konia w Paryżu. Były to: w 1981 r. — klacz Pilarka 1975 (Palas— Pierzga po Negatiw); w 1982 r. — klacz Etruria 1975 (Palas — Etna po Faher) i ogier Gondolier 1974 (Palas — Gonagra po Negatiw), wszystkie trzy hodowli Stadniny Koni w Janowie Podlaskim. Do sukcesów handlowych na miarę światową zaliczyć należy sprzedaż w 1981 r. do USA ogiera El Paso 1967 (Czort — Ellora po Witraż) za rekordową cenę 1 000 000 dolarów, a w roku następnym — 1982, 18-letniego ogiera Bandos (Negatiw — Bandola po Witraż) za cenę 806 000 dolarów. Dzieje ostatnich pięciu lat hodowli koni arabskich czystej krwi w Polsce stanowić mogą sam w sobie materiał do następnej książki, a przecież hodowla ta przeżywa swój wielki rozkwit, zatem dalsze jej dzieje dopiszą następne rozdziały.

Warszawa, 10 lipca 1983 r.

Literatura i źródła

Abgarowicz Sołtan K.: *Z ojczyzny wschodniopolskiego konia*. Hodowca. s.256 i 363, 1885.
Abgarowicz Sołtan K.: *Stada i hodowla koni na Podolu*. Hodowca. Nr 44, 1885.
Abgarowicz Sołtan K.: *Z dziedziny hodowli koni*. Gazeta Lwowska. Nr 51, 1897.
Abgarowicz Sołtan K.: *Stadniny polskie*. Gazeta Lwowska. VIII, 1897. Jeździec i Myśliwy. Nr 1—6, 15—23, 1898.
Abgarowicz Sołtan K.: *Cięższy kaliber*. Rolnik. Nr 52, 1907 i Nr 4, 1908.
Abgarowicz Sołtan K.: *Koń polski pod wpływem krzyżowania z różnymi rasami*. Rolnik. Nr 35—45, 1908.
Antoniny. Wieś Ilustrowana. Nr 11, 1911.
Araber Stutbuch von Deutschland. Hidersheim 1974.
Arbuzowski B. (Szczęsny Morawski): *Wyprawa do Arabii po konie*. Czas, Dodatek. Tom V, z. 15 s. 657—713. Kraków 1857.
Bagieński T.: *Hodowla koni w Dobrojewie*. Jeździec i Hodowca. Nr 32, 1938.
Bałakszyn O.: *Nad brzegami Nilu*. Koń Polski. Nr 4, 1970
Bałakszyn O.: *U polskich druziej*. Koniewodstwo i Konnyj Sport. Nr 12, 1971.
Bałakszyn O.: *Arabskaja łoszad w SSSR*. s. 208, Moskwa 1978.
Bałł L.: *Krownyj arabskij zawod L. L. Abramowicza*. Konnozawodstwo i Sport. Nr 1704, s. 1120—1122, 1913.
Bałł L.: *Iz arabskogo zawoda Leona Leopoldowicza Abramowicza*. Konnozawodstwo i Sport. Nr 1770, s. 362—363, 1914.
Barański A.: *Stado rządowe w Radowcach*. Rolnik II. Nr 21, 1888.
Białoskórski E.: *Wiadomość o spółce obywateli dla ulepszenia ras koni w gub. radomskiej*. Roczniki Gospodarstwa Krajowego. Tom 34, s. 91—100, 1895.
Bibliografia literatury polskiej: Nowy Korbut. VI, 1, s. 143—148. Warszawa 1970.
Bielawski J.: *Koń arabski w legendzie, tradycji religijnej i literaturze*. Koń Polski. Nr 3, s. 44, 1970.
Birkenmajer A.: *Rękopisy orientalne Emira Wacława Rzewuskiego w Bibliotece Publicznej w Petersburgu*. Exlibris. z. 5, 1924.
Blunt A.: *The Bedouins Tribes of the Euphrates*. T. 2, London 1979.
Blunt A.: *A Pilgrimage to Nejd, the Cradle of the Arab Race*. T. 2. London 1881.
Bniński K.: *Uwagi o koniach dla nas najstosowniejszych*. Ziemianin. z. III, s. 247—250, 1857.
Bohl S.: *Leon Rubin and Sir William Farm*. Arabian Horse World, s. 188—202, November 1976.
Bojanowski S.: *Za końmi na Wołyń i Ukrainę*. s. 89, Kraków 1902.

Bojanowski S.: *O hodowaniu koni rasy orientalnej i angielskiej*. Kraków 1904.
Bojanowski S.: *Z naszych stad orientalnych*. Przegląd Rolniczy. Nr 1—8, 1906.
Bojanowski S.: *Sylwetki koni orientalnych i ich hodowców*. s. 252, Kraków 1906.
Borowiak J.: *Die Arabische und Anglo-arabische Pferdezucht der Grafen Branicki in Bialocerkiew*. Unsere Pferde. Heft 51, s. 88, Stuttgart 1914.
Bowling M.: *A Look at Arabian Horses in Spain, Part I*. Arabian Horse World. October 1978.
Brown W. R.: *The horse of the desert*. Derrydale Press. 1929.
Brzoza J.: *Emir Rzewuski*. s. 168, Warszawa 1969.
Budzyński M.: *Wacław Rzewuski. Fantazja z czasów powstania polsko-ukraińskiego w 1831 r.* Bruksela 1941.
Bukraba W.: *Obzor Kijewskoj wsierossijskoj wystawki żiwotnowodstwa 1913 goda*. Kijew 1913.
Burhard L.: *O koniach arabskich i ich wychowie*. Tygodnik Rolniczo-Technologiczny. Nr 32 i 33, 1836.
Burzyński K.: *Zapiski hipologiczne Kazimierza Burzyńskiego*. Jeździec i Myśliwy. Nr 2, 1891 i Nr 1 1892.
Bykowski Jaxa P.: *Mirza Tadż el Faher*. Kłosy. Nr 705—717, 1879 (i odbitka).
Bykowski Jaxa P.: *Resztki zeszłowiecznych oryginałów*. Kłosy. Nr 707—719, 1879.
Emir Rzewuski. Czas Nr 64—72, 1885.
Bystroń J.: *Polacy w Ziemi Świętej, Syrii i Egipcie 1147—1914*. s. 311, Kraków 1930.
Cichowski Gustaw patrz Marymontczyk z Lelewa.
Ciekawy przyczynek do historii hodowli arabskiej w stadninie hr. Branickiego. Jeździec i Hodowca. Nr 8, 1939.
Crabbet Arabian Stud 1924. s. 48, London 1924.
Czapski Hutten M.: *Historia powszechna konia*. Poznań 1874.
Czartoryski W.: *Stado ks. Witolda Czartoryskiego w Pełkiniach*. Jeździec i Myśliwy. Nr 18, 1902.
Czartoryski W.: *Stado pełkińskie*. Jeździec i Hodowca. s. 110, 1933.
Damoiseau L.: *Voyage en Syrie et dans le Désert*. s. 288, Paris 1933 oraz Bruxelles 1839 (wyjątki były drukowane w Przyjacielu Ludu Nr 44—48, Leszno 1840 oraz w Jeźdźcu i Hodowcy Nr 10, s. 186—190, 1935).
Detkens S.: *Wpływ arabów pochodzenia janowskiego na hodowlę światową (bez ZSRR) w okresie powojennym*. Koń Polski. Nr 2, 1967.
Dłużewska B.: *Polskie araby w USA*. Koń Polski. Nr 4, s. 42, 1970.
Dobrowolski S.: *Wrażenia ze stada w Obrze*. Jeździec i Hodowca. Nr 3, s. 45—46, 1937.
Dr Antoni J. (Rolle): *Wybór pism. Sylwetki literackie*. tom III, s. 5—94, Kraków 1966.
Dudrewicz F.: *Stado Białocerkiewskie*. Jeździec i Myśliwy. Nr 2 i 3, 1907.

Dzieduszycki A.: *Stada Dzieduszyckich w XIX stuleciu*. Jeździec i Hodowca. Nr 27 i 28, 1927.
Dzieduszycki A.: *Próby koni arabskich*. Jeździec i Hodowca. s. 406, 1927.
Dzieduszycki A.: *Araby i anglo-araby w Polsce*. Jeździec i Hodowca, 1933.
Dzieduszycki A.: *Konie arabskie importowane w XIX stuleciu przez Prospera Zimermana i Artura Beya*. Jeździec i Hodowca. s. 24, 1934.
Dzieduszycki M.: *Kronika domowa Dzieduszyckich*. s. 477, Lwów 1865.
Dziesięciolecie Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego. Jeździec i Hodowca. Nr 34, 1936.
Eberhard F.: *O chowie i ulepszaniu ras koni z poglądem na chów koni w Anglii*. s. 491. Warszawa 1856.
Edwards G.: *The Arabian War Horse to Show Horse*. s. 346, Gavina California 1973.
Eksport klaczy arabskich z Polski do Stanów Zjednoczonych Ameryki. Jeździec i Hodowca. Nr 15 i 27, 1937, Nr 30 i 31, 1938.
Flade J.: *Die Arabische Vollblutzucht in Polen*. Sonderdruck aus Archiv für Tierzucht. Band I, Heft 5/6, s. 354—476, Berlin.
Flade J.: *Das Araberpferd*. s. 120, Wittenberg-Lutherstadt 1966.
Flade J.: *Uwagi o czystości krwi i typach konia arabskiego*. Koń Polski. Nr 3, 1976. Przekład z jęz. niem. J. Grabowskiego.
Frielinghaus E.: *Polens staatliches Arabergestüt Janów Podlaski*. Arabische Pferde. Darmstadt 1953.
Frielinghaus E.: *Araberzucht in Deutschland und in aller Welt*. Sonderdruck aus dem St. Georg Almanach. Berlin 1954.
Gassebner H.: *Die Pferdezucht in den im Reichsrathe vertretenen Königreichen und Ländern der Österreichisch-Ungarischen Monarchie*. Wien 1894—1896.
Gawarecki Z.: *Konie na wystawie paryskiej 1867 roku*. Gazeta Rolnicza. s. 368—373, 1867.
Gendaj B. i Milczarek J.: *USA nadal głównym rynkiem zbytu koni arabskich*. Koń Polski. Nr 2, 1972.
Gosudarstwiennaja plemiennaja kniga łoszadiej arabskoj i tierskoj porody. s. 267, Moskwa 1952.
Gosudarstwiennaja plemiennaja kniga czistokrownych arabskich łoszadiej. Russian Arabian Stud Book. Moskwa, tom I, s. 212, 1965, tom II, s. 239, 1973.
Grabowski J.: *Konie zarodowe z Austryi*. Gazeta Roln. nr 19, 1919 r.
Grabowski J.: *O pochodzeniu ogierów orientalnych dèpôts państwowych*. Jeździec i Hodowca. Nr 3 i 4, 1922.
Grabowski J.: *Powstanie Zarządu Stadnin Państwowych*. Jeździec i Hodowca. Nr 6, 7, 10, 11, 1922.
Grabowski J.: *Polska Księga Stadna Koni Arabskich*. Jeździec i Hodowca. Nr 19—20, 1924.
Grabowski J.: *Audiatur et altera pars*. Koń Polski. Nr 3, 1970.
Grabowski J.: *Polemika w prasie RFN na temat czystości krwi koni arabskich*. Koń Polski. Nr 1, 1974.

Grabowski J. i Detkens S.: *Polski koń czystej krwi arabskiej i jego wpływ na hodowlę światową*. Przegląd Hodowlany. Nr 19, 1972.
Heleniusz (Eustachy Iwanowski): *Rozmowy o polskiej koronie*. Tom I, s. 543—546. Kraków 1873.
Istoriczeskij oczerk konskago zawoda kniaziej Sanguszko w sielenii Chriestowkie. Żurnał Konnozawodstwa. Nr 3, s. 71—85, 1860.
J. L.: *Emir Rzewuski o koniach arabskich*. Świat. Nr 18, 1928.
J. M.: *O wyścigach konnych w Białej Cerkwi*. Dziennik Warszawski. Nr 190, 1853.
Jankowski M.: *Odbudowa hodowli konia arabskiego*. Hodowca Koni. Nr 1—4, 1947/48.
Jaworowski I.: *Stadnina koni arabskich w Michałowie*. Koń Polski. Nr 3, 1968.
Jaworowski I.: *Wystawa koni w ramach „Salon du Cheval" w Paryżu*. Koń Polski. Nr 2, 1979.
Jaworowski I.: *Uwagi do artykułu Krystyny Lewik „Dobra klacz to skarb"*. Koń Polski. s. 16, Nr 2, 1979.
Kalendarz Wyścigowy. Wydawany przez Tow. Hodowli Konia Arabskiego. Warszawa. Roczniki 1933—1935.
Kapliński L.: *Emir Rzewuski*. Poznań 1881.
Kari E.: *The Story of the Counts Dzieduszycki and their Arabian Horses*. Arabian Horse World. s. 79—123, Nr 2, California 1976.
Karwicki Dunin J. (Właśt): *Szkice obyczajowo-historyczne*. s. 35—48, Warszawa 1882.
Karwicki Dunin J.: *Opowiadania historyczne z dziejów okolicy Słuczy i jej dopływów*. s. 18—21, Warszawa 1893.
Karwicki Dunin J.: *Wspomnienia Wołyniaka*. Lwów 1897.
Karwicki Dunin J.: *Antoniny dziś i 50 lat temu*. Tygodnik Ilustrowany. s. 754 i 774. 1903.
Karwicki Dunin J.: *Z moich wspomnień*. Warszawa 1904.
Klacze i ogiery półkrwi arabskiej stadnin i stad państwowych. Opracowane przez Tow. Hod. Konia Arabskiego. s. 44, Warszawa 1932.
Komierowski S.: *Stada w kraju południowo-zachodnim, Janiszówka A. Branickiego*. Sport. Nr 6—8, 24, 1902.
Komierowski S.: *Uzin K. Branickiego*. Sport. Nr 9, 11, 14, 24, 1902.
Kopeć A.: *Stado w Patkowie*. Jeździec i Myśliwy. Nr 3, 1912.
Korbel T.: *Ogiery reproduktory Państwowych Zakładów Chowu Koni*. s. 191, Poznań 1933.
Kościelski W. — Sefer Pasza. Polski słownik biograficzny. Tom. 14, Kraków.
Kotowicz F.: *Sankt Georg o arabach zakupionych w Polsce*. Jeździec i Hodowca. Nr 11, 1937.
Kotowicz F.: *Prasa amerykańska o imporcie klaczy arabskich z Polski*. Jeździec i Hodowca. Nr 22, 1937.
Kotowicz F.: *Niemcy o arabach w Polsce i u siebie*. Jeździec i Hodowca. Nr 1, 1938.

Kotowicz F.: *Głosy niemieckie o „Tablicach genealogicznych polskich koni arabskich czystej krwi"*. Jeździec i Hodowca. Nr 24, 1938.
Kozłowski I.: *W sprawie księgi stadnej i wyścigów koni czystej krwi arabskiej*. Jeździec i Hodowca. Nr 29 i 30, 1923.
Kozłowski I.: *O założenie księgi koni orjentalnych*. Jeździec i Hodowca. Nr 42, 1923.
Kruszewski M.: *Do historii konia arabskiego w Polsce*. Jeździec i Hodowca. s. 330, 1934.
Kruszewski W.: *Do historii konia arabskiego na obszarze ziem polskich*. Jeździec i Hodowca. Nr 37, 1929.
Krzyształowicz A.: *Charakterystyka Państwowej Stadniny w Janowie Podlaskim*. PAU. Prace Rolnicze i Leśne. Nr 33, Kraków.
Krzyształowicz A.: *PSK w Janowie Podlaskim 1944—1946*. Hodowca Koni. Nr 4—6, 1947.
Krzyształowicz A.: *Polskie araby*. Koń Polski. Nr 1. 1965.
Krzyształowicz A.: *Historia stadniny koni w Janowie Podlaskim w latach 1939—1967*. Koń Polski. Nr 2, 1967.
Krzyształowicz A.: *Stadnina koni Janów Podlaski*. s. 111, Warszawa 1967.
Krzyształowicz A.: *Obrady hodowców koni arabskich w Londynie*. Koń Polski. Nr 4, 1970.
Krzyształowicz A.: *Wrażenia z podróży do USA*. Koń Polski. Nr 1, 1971.
Krzyształowicz A.: *Międzynarodowa konferencja Światowej Organizacji Hodowli Konia Arabskiego w Sevilli*. Koń Polski. Nr 3, 1972.
Krzyształowicz A.: *Polish pure-bred Arabians Horses Beyond the Ocean*. Koń Polski. Nr międzynarodowy. 1972.
Krzyształowicz A.: *Uwagi do artykułu Romana Pankiewicza*. Koń Polski. Nr 3, 1974
Krzyształowicz A.: *Konferencja WAHO w Malmö*. Koń Polski. Nr 4, 1974.
Krzyształowicz A.: *Polskie dni w Szwecji*. Koń Polski. Nr 4, 1974.
Krzyształowicz A.: *Pokaz koni arabskich w Verden w RFN*. Koń Polski. Nr 2, 1976.
Krzyształowicz A.: *Wspomnienia sprzed 30 lat*. Koń Polski. Nr 3, 1976.
Krzyształowicz A., Zawadzka I.: *II posiedzenie komitetu wykonawczego Światowej Organizacji Hodowli Konia Arabskiego*. Londyn 1973. Koń Polski. Nr 4, 1973.
Krzyształowicz A., Zawadzka I.: *Jubileusz 160-lecia SK Janów Podlaski i aukcja koni arabskich*. Koń Polski. Nr 4, 1977.
Księga stad koni orjentalnych i półkrwi, wydana przez c.k. Towarzystwo Gospodarskie Lwowskie. s. 274, Lwów 1909. Suplementy za lata 1910—1912. s. 12, Lwów 1914.
Księga stadna koni półkrwi w Królestwie Polskim. Warszawa, tom I 1901, tom II 1906, tom III 1910.
Laskowski: *Historia stada Chrestowieckiego ks. Romana Sanguszki*. Jeździec i Myśliwy. Nr 13, 1898.
LaCroix E.: *Bask*. Arabian Horse World. s. 240—260, September 1975.

Leliwa (Jadwiga Rzewuska): *Wielka rodzina w wielkim narodzie*. s. 265, Kraków 1879.
Lewik K.: *Dobra klacz to skarb*. Koń Polski. Nr 4, 1978.
Lewik K.: *Siostra championki — matka championów*. Koń Polski. Nr 4, 1979.
Lewik K.: *Krótki rzut oka na hodowlę koni arabskich w Szwecji*. Koń Polski. Nr 2, 1980.
Lipowicz J.: *Pierwsze wyścigi 3-letnich koni arabskich w USA*. Koń Polski. Nr 2, 1972.
Lipowicz Z.: *List zza oceanu. Szesnasty doroczny pokaz koni arabskich — Scottsdale, Arizona luty 1971*. Koń Polski. Nr 3, 1971.
Lipowicz Z.: *Championat koni arabskich w USA w 1976 r.* Koń Polski. Nr 4, 1976.
Lipowicz Z.: *Nowości z Arizony*. Koń Polski. Nr 2, 1977.
Lipowicz Z.: *Hodowla koni arabskich w Stanach Zjednoczonych*. Koń Polski. Część I, Nr 3, 1977. Część II, Nr 4, 1977.
Lipowicz Z. *Wieści ze Stanów Zjednoczonych. Narodowy Championat Koni Arabskich USA, 1977*. Koń Polski. Nr 3, 1977.
Lipowicz Z.: *Wieści zza oceanu*. Koń Polski. Nr 2, 1979.
Lipowicz Z.: *Wpływ polskich reproduktorów na hodowlę konia arabskiego w Hiszpanii*. Koń Polski. Nr 1, 1980.
Lipowiczowie J. i Z.: *Wielkie sukcesy polskich koni arabskich w championatach USA i Kanady w 1970*. Koń Polski. Nr 4, 1970.
Lipowiczowie J. i Z.: *Polskie konie arabskie w USA na tle pokazów w Oklahoma City i Scottsdale Arizona*. Koń Polski. Nr 1, 1971.
Lista członków Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego. Warszawa 1939.
Löffler E.: *Die österreichische Pferde—Ankaufs-Mission unter dem k.k. Obersten Ritter Rudolf von Brudermann in Syrien, Palästina und der Wüste in dem Jahren 1856—1857*. Troppau 1860.
Łaszczyński Wł.: *Les haras de Slavouta*. Journal d'Agriculture.1891.
Łukomski B.: *Das arabische Pferd in Sławuta und anderen Gestüten des südwestlichen Russlands*. Unsere Pferde. s. 93, Heft 33, Stuttgart 1906.
Łukomski B.: *Kilka uwag o koniu arabskim i jego budowie*. Jeździec i Myśliwy. Nr 19—22, 1911.
Łukomski B.: *Nieco o exterieurze konia arabskiego*. Jeździec i Hodowca. s. 101—103, 1932.
Marymontczyk z Lelewa (Gustaw Cichowski): *Wspomnienia i przygody przy prowadzeniu koni ze stron dalekich*. Jeździec i Myśliwy. Nr 13, 1893, Nr 1—3, 1899.
Mayr O.: *Die Gestüte des österreichischen Kaiserstaates. Topographisch, historisch und hyppologisch geschildert*. Erster Band Galizien. s. 150, Wien 1866.
Mayr O.: *Allgemeines österreichisches und ungarisches Gestüt-Buch. Verzeichniss der im Kaiserstaate Oesterreich und in Ungarn befindlichen englischen, englisch-arabischen und rein arabischen Vollblutpferde nebst ihre Abstammung*. s. 303, Wien 1867.

Mencel J.: *Zapomniane hipologiczne prace Emira Rzewuskiego.* Jeździec i Hodowca. s. 155, 1934.
Mencel J.: *Uwagi hodowlane.* Jeździec i Hodowca. s. 162, 1934.
Mencel J.: *Jeszcze o rodach koni arabskich.* Jeździec i Hodowca. s. 656, 1934.
Michalski T.: *Sprawa ograniczeń wyścigowych dla arabów francuskiego pochodzenia.* Jeździec i Hodowca. Nr 29, s. 556, 1937.
Moszyński J.: *Tydzień w Galicji.* s. 77, Kraków 1902.
Moszyński M.: *Emir Rzewuski.* Znicz. Nr 12, Łuck 1925.
Niebuhr K.: *Description de l'Arabie d'après les observations et recherches faites dans le paye meme par K. Niebuhr.* Copenhagen 1773. Amsterdam 1774.
Niebuhr K.: *Reisebeschreibung nach Arabien und anderen umliegenden Ländern.* Kopenhagen 1774—1778.
Niebuhr K.: *Reisen durch Syrien und Palästina.* Hamburg 1837.
Nolde E.: *Reise nach Innerarabien, Kurdistan und Armenien.* Braunschweig 1895.
Normy polskie. Zwierzęta hodowlane. Konie arabskie czystej krwi. s. 15, Warszawa 1952.
Notice sur le Cheval Russe et Catalogue des Chevaux prêsentés á L'Exposition universelle. s. 20, Paris 1867.
Nurettin A. und Selahattin E.: *Der heutige Stand der Pferdezucht in Arabien.* Zeitschrift für Züchtung. Band 33, Heft 1. Tłumaczenie polskie w Jeźdźcu i Hodowcy, Nr 5—11, 1936.
O koniach arabskich w Rajtarowicach. Gazeta Handlowa i Przemysłowa Nr 18, 1845.
O nieobyknowiennom ispytanii łoszadi kniazia Sanguszki. Żurnał Konnozawodstwa. s. 120, Nr 3, 1876.
Opisanije konskogo zawoda kn. Sanguszko. Żurnał Konnozawodstwa. s. 69—83, Nr 6, 1876.
O prodaże arabskich łoszadiej w Ispaniju. Żurnał Konnozawodstwa. Nr 10, 1908.
Ostaszewski Ostoia K.: *Oficjalna księga stad koni oryentalnych dla Galicji i Bukowiny.* Kraków 1899.
Ostaszewski Ostoia K.: *Chów koni arabskich czystej krwi w Galicji.* Jeździec i Myśliwy. s. 3—5, Nr 2, 1900 i s. 2—4, Nr 2, 1903.
Ostaszewski Ostoia K.: *O imporcie arabów z Bombaju przez Władysława Dzieduszyckiego w r. 1910.* Rolnik. Nr 20, 1910.
Ostaszewski S.: *Miłośnik koni.* s. 182, Tom I, 1852, Kijów, Tom II, s. 126, 1854.
Ostaszewski S.: *Wiadomości o stadninach Wołynia, Ukrainy, Pobereża i Podola.* Roczniki Gospodarstwa Krajowego. Tom 32, s. 1—46, 1858.
Ostrowski J.: *Wspomnienia z Egiptu.* Jeździec i Myśliwy. Nr 5, 1910.
O Wacławie Rzewuskim znanym na Wschodzie pod imieniem Emira Tadż Ulfechra. Gazeta Lwowska — Rozmaitości. Nr 44, 1831.

Palgrave W.: *Une annèe de voyage dans L'Arabie centrale 1862—1863.* Paris 1866.
Pankiewicz R.: *Wychów młodzieży czystej krwi arabskiej na przykładzie SK Albigowa w latach 1952—1958.* Koń Polski. Nr 3, 1972.
Pankiewicz R.: *Próba oceny działalności stadnin arabskich w latach 1947/48—1970/71.* Koń Polski. Nr 2—4, 1973.
Pankiewicz R.: *Problem kontynuacji rodów męskich w hodowli czystej krwi arabskiej.* Koń Polski. Nr 2, 1975.
Pankiewicz R.: *A Short History of the Purebred Arab Horse in Poland.* Arabian Horse World. Part I. May 1976. Part II. November 1976.
Pankiewicz R.: *Sto lat rodu Krzyżyka.* Koń Polski. Nr 3, 1976.
Pankiewicz R.: *Stadnina koni w Tiersku.* Koń Polski. Nr 4, 1976.
Pankiewicz R.: *The Purebred Arab Horse in Poland.* s. 109, Warszawa 1979.
Patocki Z.: *Monografia stadniny koni arabskich w Janowie Podlaskim.* Maszynopis — praca dyplomowa.
Pawelec-Zawadzka I.: *II aukcja koni arabskich w stadninie Lasma Arabians--Arizona.* Koń Polski. Nr 4, 1974.
Pawelec-Zawadzka I.: *V aukcja koni arabskich w SK Janów Podlaski.* Koń Polski. Nr 1, 1975.
Pawelec-Zawadzka I.: *Wystawa koni arabskich w Jönköping w Szwecji.* Koń Polski. Nr 1, 1978.
Piechocki T.: *Konie krwi orientalnej i ich hodowla w Polsce.* s. 102, Poznań 1924.
Piechocki T.: *Fragmenty współczesnych zagadnień hodowli koni.* s. 32, Toruń 1947.
Piotrowski M.: *Pierwsza aukcja koni czystej krwi arabskiej.* Koń Polski. Nr 3, 1970.
Piskor A.: *Opowieść galicyjska.* Prosto z Mostu. Nr 53, 1935.
Piskor A.: *Niewolnik znaku.* Prosto z Mostu. Nr 15—16, 1937.
Plewiński M.: *W sprawie rodowodów koni arabskich w Polsce.* Jeździec i Myśliwy. Nr 5, 1909.
Podhorska Okołów S.: *Bohater wielkiej przygody. Wacław Rzewuski.* s. 344, Warszawa1960.
Polska księga stadna koni arabskich. Warszawa 1926.
Polska księga stadna koni arabskich czystej krwi. Polish Arabian Stud Book. Warszawa, tomy I—X z dodatkami za lata 1932—1979.
Potocki R.: *Jeszcze o Skowronku.* Koń Polski. Nr 2, 1970.
Potocki R.: *O Ibrahimie ojcu Skowronka.* Koń Polski. Nr 2, 1971.
Potworowski H.: *Anglik czy arab jako reproduktor.* Rolnik. Nr 27, 1906.
Prawocheński R.: *W kwestii prób zdatności koni czystej krwi arabskiej.* Jeździec i Hodowca. Nr 23—24, 1924.
Pruski W.: *To i owo o koniu arabskim i jego hodowcach ubiegłego stulecia.* Jeździec i Hodowca. Nr 15, 1928.
Pruski W.: *Stado arabskie w Gumniskach.* Jeździec i Hodowca. s. 224—227, 1930.

Pruski W.: *Dawne stada małopolskie*. Jeździec i Hodowca. Nr 28, 1933.
Pruski W.: *Emir Rzewuski*. Jeździec i Hodowca. Nr 33, 1933.
Pruski W.: *O rodach koni arabskich i rzekomym ich typie*. Hodowca Koni. Nr 13, 1947/48.
Pruski W.: *Dzieje Państwowej Stadniny w Janowie Podlaskim 1817—1939*. Tow. Przyj. Nauk. Wydz. Matem. Przyrod. Tom 9, z. 2, s. 1—235, Poznań 1948.
Pruski W.: *Niektóre dane historyczne o hodowli koni arabskich w Polsce*. Roczniki Nauk Rolniczych. Tom 66-B-2, 1953
Pruski W.: *Osiągnięcia polskiej hodowli koni na forum międzynarodowym w latach 1800—1955*. Roczniki Nauk Rolniczych. Tom 70-B-4, s. 521—564, 1956.
Pruski W.: *Hodowla koni*. s. 930. Warszawa 1960.
Pruski W.: *Hodowla zwierząt gospodarskich w Królestwie Polskim w latach 1815—1918*. Warszawa. Tom I, s. 552, 1967. Tom II, s. 552, 1968. Tom III, s. 585, 1969.
Pruski W.: *Hodowla zwierząt gospodarskich w Galicji w latach 1772—1918*. Tom I. s. 603. Tom II, s. 592. Wrocław 1970.
Pruski W.: *O potrzebie ustanowienia międzynarodowych zasad prowadzenia ksiąg stadnych koni czystej krwi arabskiej*. Koń Polski. Nr 1, 1970.
Pruski W.: *Stanisław Pohoski*. Koń Polski. Nr 2, 1974.
Pruski W.: *Szkice o wkładzie zootechników polskich do kultury hodowlanej kraju i świata*. s. 214, Warszawa 1979.
Pruski W.: *Dzieje wyścigów i hodowli koni pełnej krwi angielskiej oraz czystej krwi arabskiej w Polsce w latach 1918—1939*. Wrocław 1979.
Przed międzynarodową konferencją w sprawie koni czystej krwi arabskiej. Koń Polski. Nr 2, 1968.
Przyjazd na Kresy komisji hiszpańskiej po zakup koni arabskich. Jeździec i Myśliwy. s. 2, Nr 47, 1912.
Raciborski F.: *W sprawie księgi stadnej i wyścigów koni arabskich*. Jeździec i Hodowca. Nr 1, 2, 1923.
Raciborski F.: *Jeszcze słów parę co do wyścigów i księgi stadnej koni orjentalnych*. Jeździec i Hodowca. Nr 32, 1923.
Raciborski F.: *A propos artykułu p. Skorkowskiego. Próby zdatności koni czystej krwi arabskiej*. Jeździec i Hodowca. Nr 33—34, 1924.
Raswan C.: *Der Araber und sein Pferd*. Unsere Pferde. s. 65, Nr 57, Stuttgart 1930.
Raswan C.: *Dzieci pustyni*. Jeździec i Hodowca. s. 241—245, 1930.
Raswan C.: *Im Lande des schwarzen Zeltes*. Berlin 1931.
Raswan C.: *Asil arabische Pferd*. St. Georg. Nr 12—15, 1931.
Raswan C.: *The Raswan Index and Handbook for Arabian Breeding*. Mexico 1955—1966.
Remanent stad J. W. hr. Władysława Branickiego od r. 1803. Rękopis w archiwum dóbr białocerkiewskich.
Reychaman J.: *Tadż el Fahr*. Kontynenty. Nr 7, 1965.

Reychaman J.: *Z badań nad rękopisem W. Rzewuskiego o koniach arabskich.* Przegląd Orientalny. Nr 3—4, 1965.
Roman Sanguszko zesłaniec na Sybir z r. 1831. Wydał Józef Potocki. Warszawa 1927.
Rozwadowski Z.: *Ogiery i klacze w hodowli koni czystej krwi arabskiej w Polsce w latach od 1918 do 1948.* Informator Instytutu Zootechniki. Kraków 1958.
Rozwadowski Z.: *Wpływ Janowa na hodowlę koni czystej krwi arabskiej w ZSRR.* Koń Polski. Nr 2, 1967.
Rozwadowski Z.: *40 lat wyścigów koni arabskich w Polsce (1927—1967).* Maszynopis. Łódź 1968.
Rozwadowski Z.: *50 years of breeding pure Arabian Horses in Poland in their genealogical charts 1918—1968.* Warszawa 1972.
Rutkowski T.: *Wiadomość o rasach koni arabskich.* Biblioteka Warszawska. Tom IV, z. 12, s. 442—462 i odbitka, 1866.
Rutkowski T.: *O koniu wschodnim i koniach polskiej rasy.* Czas. Nr 260—265. 1974.
Rzewuska R.: *Mémoires de la comtesse Rosalie Rzewuska (1788—1865) publiées par son arrièrepetite fille Giovanella Caetani Grenier.* Rome 1939—1950.
Rzewuski A.: *Tajemnica farysa.* Gazeta Polska. 9 sierpnia 1939.
Rzewuski Wacław Emir: *Notice sur les chevaux arabes.* Mines de l'Orient. Vol. V, p. 49—59, Vienne 1816. Fundgruben des Orients. Vol. V. s. 49—50, Wien 1816.
Rzewuski W. E.: *Sur l'introduction du sang oriental des chevaux en Europe.* Mines de l'Orient. Vol. V, s. 333—345, Vienne 1816.
Rzewuski W. E.: *Sur les chevaux orientaux et provenants des races orientales.* Rękopis iluminowany W. Rzewuskiego w Bibliotece Narodowej.
Rzewuski W. E.: *Artykuł o koniach arabskich.* Revue de Paris. 1832. Tłumaczenie. Gazeta Lwowska — Rozmaitości. Nr 28, 1832.
Rzewuski W. E.: *Kupno koni w pustyni u Arabów.* Jeździec i Hodowca. s. 676—686, 1933.
Sanguszko E.: *Pamiętnik 1786—1815.* s. 176, Kraków 1876.
Sanguszko R. (Sybirak): *Stadnina książąt Sanguszków.* Encyklopedia Rolnictwa. Tom III, s. 662—667, 1876. Jeździec i Hodowca. s. 660, 1933.
Sanguszko R. D.: *Po woprosu o stud-bukie arabskich łoszadiej.* Żurnał Konnozawodstwa. Nr 1. s. 114—122, 1900.
Sanguszko Wł.: *O chowie koni i polepszeniu rasy w Galicji.* s. 53, Lwów 1839.
Sanguszko Wł.: *O sztuce chowu koni i utrzymaniu stada.* s. 54, Kraków 1850.
Schiele E.: *Araber in Europa.* München 1967.
Schiele E.: *Arabiens Pferde Allahs Liebste Kinder.* München 1972.
Schiele E.: *Araby na wyspie Bahrain.* Koń Polski. Nr 1, 1978.
Schiele E. und Gadzalski M.: *Aus Fohlen werden Pferde.* München 1975.
Schuch S.: *Stado arabskie ks. Romana Sanguszki.* Jeździec i Myśliwy. Nr 21 i 22, 1914.

Siemieński L.: *Wacław Rzewuski i przygody jego w Arabii.* Przegląd Polski. s. 310—496 i s. 3—47, Kraków 1971. Portrety Literackie. Tom IV, s. 147—399, Poznań 1875.
Skorkowski E.: *O założeniu księgi stadnej i wyścigach koni czystej krwi arabskiej.* Jeździec i Hodowca. Nr 26, 1923.
Skorkowski E.: *Księga stadna i próba zdatności koni czystej krwi arabskiej.* Jeździec i Hodowca. Nr 12, 1924.
Skorkowski E.: *Rody naszych koni arabskich czystej krwi.* Jeździec i Hodowca. Nr 39—52, 1924. Nr 3—10, 1925.
Skorkowski E.: *Księga stadna koni arabskich.* Jeździec i Hodowca. Nr 3—4, 1926.
Skorkowski E.: *Das arabische Pferd und sein Zucht in Polen.* Cracovie 1926.
Skorkowski E.: *Koń arabski i jego hodowla w Polsce.* Jeździec i Hodowca. Nr 28—48, 1926, Nr 46—47, 1927.
Skorkowski E.: *Wyścigi koni arabskich w sezonie jesiennym.* Jeździec i Hodowca. s. 468—469, 1927.
Skorkowski E.: *Stado Breniów.* Jeździec i Hodowca. s. 700—701, 1928.
Skorkowski E.: *Stado braci Mencel.* Jeździec i Hodowca. s. 733, 1928.
Skorkowski E.: *Stado Gumniska.* Jeździec i Hodowca. s. 748—749, 1928.
Skorkowski E.: *Stan hodowli konia arabskiego w Polsce i wytyczne jego rozwoju.* Jeździec i Hodowca. s. 246 i 296, 1929.
Skorkowski E.: *Koń arabski na Powszechnej Wystawie Krajowej.* Jeździec i Hodowca. s. 455—457. 1928.
Skorkowski E.: *Koń arabski w Polsce.* s. 120, Warszawa 1930.
Skorkowski E.: *Jak wydać tom II-gi „Polskiej księgi stadnej koni arabskich".* Jeździec i Hodowca. s. 24—29, 1930.
Skorkowski E.: *O rekonstrukcji księgi stadnej koni arabskich.* Jeździec i Hodowca. s. 193, 1930.
Skorkowski E.: *Aktualne zagadnienia hodowli arabskiej.* Jeździec i Hodowca. s. 173—174, 1931.
Skorkowski E.: *Rekonstrukcja Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich.* Jeździec i Hodowca. s. 720—722, 1931.
Skorkowski E.: *W obronie polskiego araba.* Jeździec i Hodowca. s. 139—141, 1932.
Skorkowski E.: *Badania nad systematyką konia.* PAU. Prace Rolnicze i Leśne. Nr 32, Kraków 1938.
Skorkowski E.: *Tablice genealogiczne polskich koni arabskich czystej krwi.* Wyd. I, Warszawa 1938. Wyd. II, Kraków 1960. Wyd.III, Warszawa 1972.
Skorkowski E.: *Polskie Kuhailany.* Jeździec i Hodowca. Nr 6, 1939.
Skorkowski E.: *Wyścigi w r. 1940 na torze lwowskim.* Hodowca Koni. Nr 3, 1946.
Skorkowski E.: *Ku doskonaleniu polskiego araba.* Hodowca Koni. Nr 4—9, 1946.
Skorkowski E.: *Wyścigi w r. 1941 na torze lwowskim.* Hodowca Koni. Nr 10, 1946.

Skorkowski E.: *Dwudziestolecie Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego.* Hodowca Koni. Nr 1, 1947.
Skorkowski E.: *Polski arab najlepszym arabem świata.* Hodowca Koni. Nr 7, 8, 1947.
Skorkowski E.: *Polski arab i jego wpływ na hodowlę koni w kraju i za granicą.* Roczniki Nauk Rolniczych. Tom 89—D, 141, Warszawa 1960.
Skorkowski E.: *Polski arab w hodowli światowej.* Koń Polski. Nr 2, 1966.
Skorkowski E.: *Wyścigi koni arabskich w Polsce.* Koń Polski. Nr 3, 1966.
Skorkowski E.: *Arab breeding in Poland. From the Point of Racing and Export.* The International Arabian Horse. Nr 12, 1966.
Skorkowski E.: *Polska w hodowli koni arabskich powinna spełniać rolę Arabii.* Koń Polski. Nr 1, 1969.
Skorkowski E.: *Koń arabski w USA.* Koń Polski. Nr 2, 1970.
Skorkowski E.: *Polish Arabs in the Past and Present.* Koń Polski. s. 2—8, numer międzynarodowy 1969/70.
Skorkowski E.: *Wspomnienie o Józefie Tyszkowskim.* Koń Polski. Nr 2, 1975.
S. S.: *Kilka słów o Dobrojewie.* Jeździec i Hodowca. Nr 31, 1936.
Sosnowski Z.: *Wyjątek z pism Michała Czajkowskiego (Sadyka Paszy) o koniach arabskich.* Jeździec i Myśliwy. Nr 23, 1911.
Spisok czastnych konskich zawodow w Rossii. S. Petersburg 1878.
Spisok czastnych konskich zawodow w Rossii. S. Petersburg 1904.
Spotkanie z Emirem Rzewuskim. Jeździec i Hodowca. Nr 10, 1935.
Stadnina w Dobrojewie. Jeździec i Hodowca. s. 49—54, 1928.
Stadnina Szamrajowiecka 1778—1913. Album pamiątkowy z fotografiami w posiadaniu Marii z Branickich Radziwiłłowej. Biała Cerkiew 1913.
Stado arabskie w Regowie S. Lewickiego. Sport. Nr 50, 1901.
Stecki Olechnowicz H.: *Wspomnienia mojej młodości.* Lwów 1895.
Strutyński J. (Berlicz Sas): *Ukraina. Obrazki czasu i ludzi.* Dziennik Literacki. Nr 37—51, Lwów 1869.
Swiedienija o diejatielnosti zawoda kn. Sanguszki. Żurnał Konnozawodstwa. s. 123, Nr 10, 1865.
Szczerbatow A., Stroganow S.: *Kniga ob arabskoj łoszadi.* S. Petersburg 1900.
Szczerbatowa O.: *Wierchom na rodinie Bieduinow w poiskach za krownymi arabskimi łoszadmi.* S. Petersburg 1903.
Sztamler S.: *Ibrahim or.ar. Kuheilan Ajuz.* Jeździec i Hodowca. Nr 13, 1939.
Święcki A.: *Ludzie stadniny janowskiej.* Koń Polski. Nr 2, 1967.
Święcki A.: *Aukcja koni arabskich w Sir William Farm.* Koń Polski. Nr 4, 1972.
Święcki A.: *Aukcja koni arabskich w Sir William Farm.* Koń Polski. Nr 3, 1976.
Święcki A.: *Zygmunt Braur znany hodowca koni arabskich.* Koń Polski. Nr 4, 1976.
Tarnowski M.: *Stada hrabiów Branickich.* Jeździec i Hodowca. s. 665, 1934.
Tuczyński Wedel (Prawdzic): *Zapiski z wiedeńskiej wystawy koni podczas wystawy powszechnej w 1873 r.* Rolnik. Tom 14, s. 99—122 i 177—185, 1874.

Tuczyński Wedel (Prawdzic): *Tydzień w Konstantynopolu*. Jeździec i Myśliwy. Nr 20—22, 1897, Nr 3—8, 1898.
Tweedie W.: *The arabian Horse, his Country and People*. s. 411, Edinburgh and London 1894.
Tyszkowski J.: *Droga do Nowego Dworu*. Hodowca Koni. Nr 12, 1946.
Uchwały Zarządu Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego o zakazie udziału w gonitwach koni arabskich z rodowodami francuskimi.
Wiadomości Wyścigowe. Nr 4, s. 240, Nr 9, s. 435, 1937, Nr 34, s. 1457, 1938.
Wassmuth R.: *Pedigree — Garantieschenheim Für Zuchterfolg*. Sankt Georg. Nr 7, 1972.
Weil das Privat-Gestüt Seiner Majestät des Königs Wilhelm II von Würtemberg. s. 77, Stuttgart 1902.
White G.: *Polski koń arabski a egipski*. Nashville 1938.
Wilkoński A.: *Stado zarodowe koni arabskich w Sachnach*. Jeździec i Myśliwy. Nr 16, 1905.
Wilkoński A.: *Ogiery arabskie*. Jeździec i Myśliwy. Nr 9, 1906.
Wilkoński A.: *Stan obecny hodowli koni na Podolu*. Rolnictwo, Hodowla i Przemysł Wiejski. Nr 34, 1908.
Wilkoński A.: *Hodowla na Kresach*. Rolnik i Hodowca. Nr 21, s. 186—582, 1910.
Witkiewicz S.: *Juliusz Kossak*. s. 213, Warszawa 1912.
Witkowski E.: *Stadnina hr. Branickich*. Encyklopedia Rolnictwa. Tom III, s. 667—670, 1876.
Witkowski E.: *Historia stadnin hr. Branickich*. Maszynopis.
Witkowski E.: *Ciekawy przyczynek do historii hodowli arabskiej w stadninie hr. Branickich*. Jeździec i Hodowca. Nr 8, 1939.
Wnukowski Wł.: *Ogiery państwowe czystej krwi arabskiej*. Jeździec i Hodowca. Nr 27—38, 1922.
Wnukowski Wł.: *Arab jako koń wyścigowy*. Jeździec i Hodowca. Nr 47—48, 1926.
Wolański E.: *Księga rodowa koni czystej krwi angielskiej i arabskiej wraz z ich pochodzeniem znajdujących się w Galicji*. s. 16, Lwów 1857.
Wotowski S.: *Konie Sanguszkowskie*. Jeździec i Myśliwy. Nr 5—8, 1891.
Wotowski S.: *Stado antonińskie*. Jeździec i Myśliwy. Nr 1, 1905.
Wotowski S.: *Z Niezdowa*. Jeździec i Myśliwy. Nr 20, 1905.
Wotowski S.: *Posiedzenie hodowców i miłośników arabskich koni*. Jeździec i Myśliwy. Nr 11, 1909.
Wotowski S.: *Szamrajówka*. Jeździec i Myśliwy. Nr 16 i 17, 1909.
Wotowski S.: *Z Ukrainy i Wołynia*. Antoniny i Szamrajówka. Jeździec i Myśliwy. Nr 15—18, 1911.
Wotowski S.: *Stado w Patkowie*. Jeździec i Myśliwy. Nr 6, 1913.
Wotowski S.: *Wystawa koni w Kijowie*. Jeździec i Myśliwy. Nr 16—18, 1913.
Wotowski S.: *Ś.P. Ksawery hr. Branicki*. Jeździec i Hodowca. Nr 24, 1926.
Wotowski S.: *Emir Wacław Rzewuski*. Jeździec i Hodowca. Nr 15—18, 1926.
Wotowski S.: *Próby koni arabskich*. Jeździec i Hodowca. s. 394, 1927.

Wójcicki K.: *Konie arabskie.* Tygodnik Ilustrowany. s. 167, 1863.
Wyścigi koni arabskich w VI wieku. Gazeta Codzienna. Nr 164—172, 1841.
Yearbook of the Arabian Horse Club of America. s. 40, March 1936.
Zagadnienie pochodzenia konia arabskiego i jego hodowli w Polsce. Materiały z zebrania dyskusyjnego odbytego w Krakowie w dniach 28 i 29 stycznia 1955 r. s. 192, Kraków 1955.
Zamieczatielnyj słuczaj w zawodie kn. Sanguszko. Żurnał Konnozawodstwa. s. 85, Nr 12, 1869.
Zawadzka I.: *Jeszcze raz o Bandoli.* Koń Polski. Nr 2, 1975.
Zawadzka I.: *VI aukcja koni czystej krwi arabskiej w SK Janów Podlaski.* Koń Polski. Nr 4, 1975.
Zawadzka I.: *El Paso — koń którego nie można kupić za pieniądze.* Koń Polski. Nr 3, 1976.
Zawadzka I.: *Aukcja jakiej jeszcze nie było — Janów 1976.* Koń Polski. Nr 4, 1976.
Zawadzka I., Jaworowski I.: *Polskie araby na arenie światowej w 1973 r.* Koń Polski. Nr 2, 1974.
Zawodskaja kniga arabskich łoszadiej w Rossii s ich rodosłownymi. s. 153, S. Petersburg 1903.
Zawodskaja kniga łoszadiej Limariewskogo arabskogo razsadnika. S. Petersburg 1880.
Zebranie dla organizacji Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego. Jeździec i Hodowca. Nr 37 i 39, 1926.
Ziętarski B.: *O potrzebie założenia księgi koni orientalnych i wyścigów.* Jeździec i Hodowca. Nr 41, 1922.
Ziętarski B.: *Wrażenia z wyścigów koni arabskich.* Jeździec i Hodowca. s. 322—323, 1927.
Ziętarski B.: *Przed jesiennym sezonem arabskich wyścigów.* Jeździec i Hodowca. s. 398, 1927.
Ziętarski B.: *Notatki z wycieczki po araby do Francji.* Jeździec i Hodowca. Nr 38 i 39, 1929.
Ziętarski B.: *Pod namiotami Beduinów.* Jeździec i Hodowca. Nr 37—51, 1931. Odbitka, s. 66, Warszawa 1931.
Ziętarski B.: *Na temat aktualnych zagadnień.* Jeździec i Hodowca. s. 115—116, 1932.
Ziętarski B.: *Teoria programu wyścigowego.* Jeździec i Hodowca. s. 234, 1933.
Ziętarski B.: *Zadania hodowli konia arabskiego w świetle rodów i rodowodów jego ojczyzny.* Jeździec i Hodowca. s. 672, 1933.
Zimerman P.: *Signement de mes chevaux Arabes, avec l'observation de leurs arrivée et délaissement de mon écurie.* Jarichol 1870—1883.
Zimerman P.: *Spisok arabskim żeriebcam i matkam priwiedionnym iz Arawii rotmistrom Prosperom Zimermanom i prodannym w priediełach Rossijskoj Impierii.*
Żmigrodzki F.: *Opis stada koni w Borówku.* Jeździec i Myśliwy. Nr 12, 1911.

Tabela 1. Wyścigi koni arabskich w Polsce w latach 1927—1939

Rok	Liczba torów	Liczba dni wyścigowych	Liczba gonitw	Liczba koni biegających	Suma nagród i premii hodowlanych (zł)
1927	2	20	37	34	47 522
1928	2	28	53	43	113 696
1929	2	31	56	47	199 570
1930	2		74	51	257 317
1931	2		76	56	246 816
1932	2	56	87	61	246 806
1933	2	72	122	76	283 826
1934	1	56	108	79	297 696
1935	2	68	121	96	285 426
1936	2	67	138	82	288 932
1937	2		134	79	289 446
1938	2		132	76	282 882
1939	2	38	68	57	137 346

Tabela 2. Zwycięzcy w Nagrodzie im. Romana Sanguszki (Derby) dla koni arabskich w latach 1927—1939

Rok	Nazwa konia	Właściciel	Hodowca	Waga (kg)	Czas
1927	Sahiba	T. Raciborska	T.Raciborska	56	3'28"
1928	Flisak	PSK Janów	PSK Janów	58	3'14"
1929	Dywersja	J. i R. Potoccy	J. Potocki	56	3'
1930	Hardy	PSK Janów	PSK Janów	58	2'50"
1931	Ikwa	PSK Janów	PSK Janów	56	2'53,5"
1932	Jagoda	PSK Janów	PSK Janów	57	2'53"
1933	Kaszmir	Z. Zawadzki	PSK Janów	59	3'1,5"
1934	Labirynt	S. Żarczewski	PSK Janów	59	2'51,5"
1935	Ibn Nedjari	R. Sanguszko	T. Raciborska	59	2'58"
1936	Rutbah	R. Sanguszko	R. Sanguszko	59	2'54,5"
1937	Sagar	R. Sanguszko	R. Sanguszko	58	2'54,5"
1938	Jarema	R. Potocki	R. Potocki	60	3'2,5"
1939	Urgence	R. Sanguszko	R. Sanguszko	58	2'50"

Stajnie, które wygrały najwięcej		Konie, które wygrały najwięcej		Stadniny, które wygrały najwięcej premii hodowlanych	
właściciel	suma (zł)	nazwa	suma (zł)	stadnina	suma (zł)
Janów	16 760	Sahiba	8 500	Janów	1 676
Janów	38 830	Flisak	18 250	Janów	3 823
Potoccy	48 520	Dywersja	37 000	Janów	5 610
Janów	91 495	Hardy	23 750	Janów	10 137
Sanguszko	83 249	Ikwa	35 932	Janów	8 118
„Arabian"	72 531	Jagoda	24 096	Janów	11 483
„Arabian"	55 936	Kaszmir	39 791	Janów	12 622
Żarczewski	53 588	Labirynt	24 728	Janów	11 510
Sanguszko	79 104	Ibn Nedjari	22 286	Janów	7 935
Sanguszko	92 416	Rutbah	23 371	Gumniska	9 069
„Arabian"	60 426	Sart	23 183	Janów	9 336
Sanguszko	54 044	Bakhtiari	18 300	Janów	7 622
Sanguszko	38 885	Ungwar	15 231	Janów	4 042

Tabela 3. Reproduktory czystej krwi arabskiej, ojcowie przychówka o największej sumie wygranych nagród w latach 1927—1939

Rok	Nazwa ogiera	Suma wygranych (zł)	Ojciec i matka ogiera
1927	Bakszysz	15 040	Ilderim or.ar. — Parada
1928	Bakszysz	33 630	Ilderim or.ar. — Parada
1929	Wallis II	42 760	Wallis I — Halabarda II
1930	Ganges I	45 965	Hindostan II — Lezginka
1931	Koheilan I	55 277	Koheilan IV — 10 Gazal
1932	Koheilan I	73 235	Koheilan IV — 10 Gazal
1933	Farys II	74 929	Mlech I — Sahara IV
1934	Koheilan I	60 105	Koheilan IV — 10 Gazal
1935	Nedjari	73 064	Nibeh or.ar. — Nedjarine
1936	Nedjari	74 326	Nibeh or.ar. — Nedjarine
1937	Hardy	67 264	Ganges I — Gazella II
1938	Flisak	34 840	Bakszysz — Elstera
1939	Nedjari	35 885	Nibeh or.ar. — Nedjarine

Tabela 4. Rekordy czasu w gonitwach dla koni arabskich w latach 1927—1939

Dystans (m)	Czas	Wiek i nazwa konia	Rok ustanowienia rekordu
1200	1'21"	3 l. Kaszmir	1932
1200	1'21"	3 l. Konfederacja	1932
1600	1'47,5"	5 l. Kaszmir	1934
1800	2'3,5"	3 l. Hadjar	1936
1800	2'3,5"	3 l. Sagar	1936
2000	2'14,5"	4 l. Jamri	1932
2000	2'14,5"	5 l. Karagos	1932
2400	2'49"	4 l. Sart	1937
2800	3'19"	4 l. Kartoum	1932
3000	3'42"	4 l. Pieprz	1938
3200	3'46"	4 l. Assa-Gay	1935
3600	4'36"	5 l. Celedir	1938

Tabela 5. Wyścigi koni arabskich w Polsce w latach 1946—1978

Rok	Liczba gonitw	Biegało koni	Suma nagród (zł)	Konie na czele wygranych		
				nazwa	suma (zł)	hodowca
1946	24	21	303 765	Faruk	43 000	R. Sanguszko
1947	57	45	2 901 000	Faruk	280 000	R. Sanguszko
1948	66	41	6 937 700	Grand	529 500	R. Sanguszko
1949	62	44	12 181 400	Grand	1 350 000	R. Sanguszko
1950	60	43	502 740	Laur	42 000	Janów
1951	83	59	424 540	Alabaster	32 500	Nowy Dwór
1952	118	80	680 810	Badiara	32 400	Nowy Dwór
1953	155	99	1 204 660	Czardasz	61 300	Nowy Dwór
1954	162	106	1 355 180	Czort	54 800	Nowy Dwór
1955	195	99	1 388 160	Equifor	56 000	Michalów
1956	175	103	1 389 210	Mir Said	38 420	Albigowa
1957	83	81	918 450	Mir Said	64 000	Albigowa
1958	145	92	1 145 160	Sabellina	59 600	Nowy Dwór
1959	121	86	1 146 910	Bej Assan	45 450	Albigowa
1960	121	90	1 120 820	Semen	77 000	Albigowa
1961	111	95	1 181 250	Semen	43 500	Albigowa
1962	113	92	1 167 450	Prowarda	66 125	Albigowa
1963	92	73	1 016 000	Badi Szach	67 500	Michałów
1964	103	86	995 400	Santa	57 000	Nowy Dwór
1965	90	75	988 100	Orla	66 000	Janów
1966	91	67	1 052 800	Orla	112 500	Janów
1967	76	77	926 750	Krezus	70 250	Janów
1968	91	80	1 157 200	Dunajec	76 250	Michałów
1969	106	96	1 319 400	Dunajec	84 000	Michałów
1970	124	110	1 628 200	Elfur	88 300	Janów
1971	135	112	1 835 400	Finisz	89 250	Michałów
1972	137	102	1 952 350	Sasanka	187 000	Janów
1973	116	89	1 719 064	Pierrot	118 000	Janów
1974	113	103	1 665 550	Sanos	98 250	Janów
1975	126	114	1 867 600	Orgia	202 000	Janów
1976	136	130	1 972 600	Marker	82 500	Janów
1977	180	145	2 577 406	Kabaret	122 000	Janów
1978	179	159	2 541 950	Sarenka	163 220	Janów

Tabela 6. Zwycięzcy w Derby dla koni arabskich (gonitwa dla 4-letnich ogierów i klaczy)

Rok	Nazwa konia	Ojciec i matka
1947	Faruk	Kuhailan Abu Urkub - Urgence
1948	Omar	Wielki Szlem — Gomiya
1949	Babilon	Bard — Jaffa
1950	Laur	Lotnik — Kalina
1951	Alabaster	Bad Afas — Rozeta
1952	Badiara	Bad Afas — Mokdiara
1953	Czardasz	Wielki Szlem — Baza
1954	Don Lambro	Wielki Szlem — Alhambra
1955	Equifor	Amurath Sahib — Forta
1956	Potencja	Priboj — Taktika
1957	Mir Said	Gabor — Mira
1958	Sabellina	Abu Afas — Sabda
1959	Wiśnicz	Omar II — Wielka Zorza
	Otrok	Rozmaryn — Orda
1960	Semen	Laur — Sokora
1961	Mirza	Nabor — Mira
1962	Prowarda	Korej — Prowierka
	Branibor	Arcus — Bajdara
1963	Badi Szach	Gwarny — Badiara
1964	Santa	Czort — Sabellina
1965	Wosk	Pietuszok — Worskla
1966	Orla	Pietuszok — Ofirka
1967	Krezus	Czort — Kreolka
1968	Sabbat	Czort — Sabellina
1969	Elbrus	Mir Said — Ellenai
1970	Elfur	Czort — Ellora
1971	Finisz	Czardasz — Forta
1972	Sasanka	Almifar — Santa
1973	Pierrot	Czort — Pierzga
1974	Sanos	Magnit — Santa
1975	Orgia	Krezus — Orla
1976	Bok	Elbrus — Bokata
1977	Kabaret	Bandos — Kreolka
1978	Sarenka	Tryptyk — Sasanka

dystans 3000 m) w latach 1947—1978

Hodowca	Jeździec	Trener	Czas	Liczba 5 koni
R. Sanguszko	S. Janucik	J. Ligocki	3'43"	3
W. Czartoryski	W. Stasiak	W. Cieślak	3'45"	6
L. Sikorski	W. Biesiadziński	S. Stefanowski	3'47"	5
Janów	S. Bogobowicz	J. Ligocki	3'56"	4
Nowy Dwór	K. Chomicz	S. Stefanowski	3'39"	5
Nowy Dwór	S. Janucik	W. Raniewicz	3'44"	7
Nowy Dwór	B. Ziemiański	A. Sulik	3'41"	8
Nowy Dwór	W. Balcer	A. Puchalski	3'43"	6
Michalów	J. Jasiński	F. Lipiński	3'35"	7
Tersk ZSRR	Sewastianow	A. Dziubak	3'29"	11
Albigowa	J. Jasiński	J. Kasprzak	3'39"	6
Nowy Dwór	M. Kucharski	Z. Lipowicz	3'51"	6
Albigowa	L. Kusznieruk	S. Głowacki	3'49"	6
Michałów	J. Radgowski	M. Raniewicz		
Albigowa	W. Michalczuk	S. Dylik	3'57"	7
Albigowa	M. Głuszek	S. Bryk	3'41"	8
Albigowa	B. Ziemiański	S. Dylik	3'42"	8
Nowy Dwór	M. Żuber	E. Matczak		
Michałów	J. Radgowski	J. Kasprzak	3'44"	5
Nowy Dwór	A. Palanowski	S. Bryk	3'46"	11
Albigowa	W. Michalczuk	K. Chomicz	3'44"	7
Janów	W. Paluszkiewicz	J. Ligocki	3'41"	5
Janów	W. Michalczuk	K. Chomicz	3'47"	6
Janów	B. Ziemiański	S. Bryk	3'46"	6
Janów	J. Radgowski	S. Bryk	3'41"	7
Janów	S. Sałagaj	J. Ligocki	3'37"	7
Michałów	M. Mełnicki	J. Szczepaniak	3'40"	9
Janów	L. Buidens	M. Kucharski	3'39"	6
Janów	A. Rejek	F. Lipiński	3'43"	9
Janów	L. Buidens	M. Kucharski	3'53"	8
Janów	W. Ryniak	M. Żuber	3'51"	7
Janów	B. Mazurek	S. Molenda	3'40"	11
Janów	B. Mazurek	A. Walicki	3'44"	6
Janów	A. Rejek	M. Janikowski	3'50"	10

Tabela 7. Zwyciężczynie w Oaks (gonitwa dla 4-l. klaczy arabskich, dystans 2400 m) w latach 1947—1978

Rok	Nazwa konia	Ojciec i matka konia	Hodowca
1947	Panienka	Floks — Ilonka	A. Bąkowska
1948	Jutrzenka	Kaszmir — Cemira	J. Radziwiłł
1949	Werbena	Wojski — Kalina Wnuczka	Janów
1950	Gałka	Marabut — Orda	Janów
1951	Adis Abeba	Amurath Sahib — Ofirka	Janów
1952	Badiara	Bad Afas — Mokdiara	Nowy Dwór
1953	Czeremcha	El Haifi — Kalia	Albigowa
1954	Dyska	Wielki Szlem — Forta	Michałów
1955	Estokada	Amurath Sahib — Saga	Michałów
1956	Kochana	Wielki Szlem — Kaszma	Nowy Dwór
1957	Kantaryda	Witraż — Katona	Albigowa
1958	Sabellina	Abu Afas — Sabda	Nowy Dwór
1959	Harfa	Omar II — Arfa	Albigowa
1960	Abhazja	Omar II — Arfa	Albigowa
1961	Fregata	Rozmaryn — Fanfara	Michałów
1962	Prowarda	Korej — Prowierka	Albigowa
1963	Esterka	Anarchista — Estokada	Michałów
1964	Santa	Czort — Sabellina	Nowy Dwór
1965	Fatma	Anarchista — Forta	Michałów
1966	Orla	Pietuszok — Ofirka	Janów
1967	Beatrice	Pietuszok — Bandola	Janów
1968	Algoa	Czort — Algonkina	Janów
1969	Cerkaria	Ferrum — Cerekiew	Janów
1970	Bajra	Czort — Bajdara	Janów
1971	Pardwa	Kord — Porfira	Michałów
1972	Sasanka	Almifar — Santa	Janów
1973	Samarra	Arragon — Sala	Janów
1974	Forsa	Negatiw — Fortunata	Michałów
1975	Orgia	Krezus — Orla	Janów
1976	Elodia	Chazar — Emocja	Michałów
1977	Nawa	Bandos — Newa	Janów
1978	Alwernia	Celebes — Aleksja	Janów

Tabela 8. Zwycięzcy w Nagrodzie Porównawczej (dla 3-letnich i starszych ogierów oraz 3- 4-letnich klaczy, dystans 2400 m) w latach 1947—1978

Rok	Nazwa konia	Ojciec i matka konia	Hodowca
1947	Faruk	Kuhailan Abu Urkub — Urgence	Gumniska
1948	Grand	Kuhailan Abu Urkub — Sagar	Gumniska
1949	Grand	Kuhailan Abu Urkub — Sagar	Gumniska
1950	Laur	Lotnik — Kalina	Janów
1951	Alabaster	Bad Afas — Rozeta	Nowy Dwór
1952	Czort	Wielki Szlem — Forta	Nowy Dwór
1953	Czardasz	Wielki Szlem — Baza	Nowy Dwór
1954	Czort	Wielki Szlem — Forta	Nowy Dwór
1955	Estokada	Amurath Sahib — Saga	Michałów
1956	Bej Assan	El Haifi — Bałałajka	Albigowa
1957	Mir Said	Gabor — Mira	Albigowa
1958	Falset	Rozmaryn — Fanfara	Michałów
1959	Bej Assan	El Haifi — Bałałajka	Albigowa
1960	Semen	Laur — Sokora	Albigowa
1961	Semen	Laur — Sokora	Albigowa
1962	Prowarda	Korej — Prowierka	Albigowa
1963	Badi Szach	Gwarny — Badiara	Michałów
1964	Granat	Grand — Gazella	Michałów
1965	Orla	Pietuszok — Ofirka	Janów
1966	Orla	Pietuszok — Ofirka	Janów
1967	Krezus	Czort — Kreolka	Janów
1968	Algoa	Czort — Algonkina	Janów
	Dunajec	Branibor — Dyska	Michałów
1969	Dunajec	Branibor — Dyska	Michałów
1970	Frajter	Czardasz — Fregata	Michałów
1971	Finisz	Czardasz — Forta	Michałów
1972	Sasanka	Almifar — Santa	Janów
1973	Samarra	Arragon — Sala	Janów
1974	Pierrot	Czort — Pierzga	Janów
1975	Orgia	Krezus — Orla	Janów
1976	Marker	Elbrus — Morena	Janów
1977	Figaro	Negatiw — Fortunata	Michałów
1978	Arra	Bandos — Arba	Janów

Tabela 9. Reproduktory czystej krwi arabskiej, ojcowie przychówka o największej sumie wygranych nagród w latach 1947—1978

Rok	Nazwa ogiera	Liczba potomstwa w treningu	Suma wygranych przez potomstwo (zł)	Ojciec i matka ogiera
1	2		4	
1947	Kuhailan Abu Urkub	11	933 000	Kuhailan Zaid — Kemir
	Wielki Szlem	6	537 500	Ofir — Elegantka
	Kaszmir	7	450 250	Farys II — Hebda
1948	Kuhailan Abu Urkub	8	1 385 500	Kuhailan Zaid — Kemir
	Wielki Szlem	6	1 128 000	Ofir — Elegantka
	Kaszmir	3	703 500	Farys II — Hebda
1949	Kuhailan Abu Urkub	5	2 399 500	Kuhailan Zaid — Kemir
	Lotnik	2	1 159 000	Opal — Mokka
	Wielki Szlem	6	1 153 000	Ofir — Elegantka
1950	Bad Afas	14	192 510	Kuhailan Afas — Bad
	Lotnik	12	56 490	Opal — Mokka
	Witraż	9	55 560	Ofir — Makata
1951	Bad Afas	14	154 905	Kuhailan Afas — Bad
	Wielki Szlem	11	74 780	Ofir — Elegantka
	Witraż	15	72 175	Ofir — Makata
1952	Wielki Szlem	24	238 590	Ofir — Elegantka
	Witraż	27	188 750	Ofir — Makata
	Bad Afas	8	112 570	Kuhailan Afas — Bad
1953	Wielki Szlem	32	435 570	Ofir — Elegantka
	Witraż	39	420 490	Ofir — Makata
	El Haifi	9	126 990	Kuhailan Haifi — Pomponia II
1954	Wielki Szlem	30	458 880	Ofir — Elegantka
	Witraż	40	397 255	Ofir — Makata
	Amurath Sahib	12	159 655	Amurath II — Sahiba
1955	Wielki Szlem	20	307 195	Ofir — Elegantka
	Witraż	30	301 525	Ofir — Makata
	Amurath Sahib	15	255 960	Amurath II — Sahiba
1956	Witraż	27	237 480	Ofir — Makata
	Wielki Szlem	18	204 075	Ofir — Elegantka
	Amurath Sahib	17	172 520	Amurath II — Sahiba
1957	Wielki Szlem	10	161 210	Ofir — Elegantka
	Witraż	14	126 740	Ofir — Makata
	Rozmaryn	9	118 870	Almanzor — Dziewanna
1958	Rozmaryn	13	219 085	Almanzor — Dziewanna
	Wielki Szlem	17	217 285	Ofir — Elegantka
	Omar II	9	136 545	Hardy — Dora

Tabela 9. c.d.

1	2	3	4	5
1959	Omar II	11	214 165	Hardy — Dora
	Rozmaryn	12	169 815	Almanzor — Dziewanna
	Trypolis	15	150 100	Enwer Bey — Kahira
1960	Rozmaryn	16	233 590	Almanzor — Dziewanna
	Laur	7	207 420	Lotnik — Kalina
	Wielki Szlem	13	135 550	Ofir — Elegantka
1961	Rozmaryn	13	197 550	Almanzor — Dziewanna
	Laur	7	160 600	Lotnik — Kalina
	Wielki Szlem	12	146 725	Ofir — Elegantka
1962	Rozmaryn	9	134 000	Almanzor — Dziewanna
	Laur	11	125 600	Lotnik — Kalina
	Geyran	5	94 150	Kaszmir — Zorza Pełkińska
1963	Faher	17	134 000	Trypolis — Ferha
	Rozmaryn	6	118 400	Almanzor — Dziewanna
	Grand	8	113 800	Kuhailan Abu Urkub — Sagar
1964	Grand	13	231 500	Kuhailan Abu Urkub — Sagar
	Faher	11	158 450	Trypolis — Ferha
	Comet	12	133 550	Abu Afas — Carmen
1965	Pietuszok	9	189 925	Priboj — Taktika
	Grand	11	166 925	Kuhailan Abu Urkub — Sagar
	Comet	12	124 250	Abu Afas — Carmen
1966	Pietuszok	13	333 800	Priboj — Taktika
	Comet	19	211 600	Abu Afas — Carmen
	Grand	7	130 700	Kuhailan Abu Urkub — Sagar
1967	Czort	5	146 250	Wielki Szlem — Forta
	Branibor	11	139 950	Arcus — Bajdara
	Pietuszok	7	139 200	Priboj — Taktika
1968	Czort	12	261 900	Wielki Szlem — Forta
	Branibor	14	214 950	Arcus — Bajdara
	Negatiw	14	169 350	Naseem — Taraszcza
1969	Branibor	12	210 675	Arcus — Bajdara
	Czardasz	11	191 200	Wielki Szlem — Baza
	Czort	10	187 550	Wielki Szlem — Forta
1970	Czardasz	15	352 075	Wielki Szlem — Baza
	Czort	12	330 200	Wielki Szlem — Forta
	Negatiw	11	126 400	Naseem — Taraszcza
1971	Czort	16	314 300	Wielki Szlem — Forta
	Czardasz	8	265 050	Wielki Szlem — Baza
	Celebes	9	143 900	Witraż — Canaria

Tabela 9. c.d.

1	2	3	4	5
1972	Almifar	3	268 200	Faher — Arfa
	Celebes	14	239 050	Witraż — Canaria
	Czort	9	170 800	Wielki Szlem — Forta
1973	Czort	5	228 300	Wielki Szlem — Forta
	Celebes	12	182 999	Witraż — Canaria
	El Azrak	10	164 300	Faher — Ellora
1974	Negatiw	17	296 525	Naseem — Taraszcza
	Celebes	12	169 900	Witraż — Canaria
	Czort	3	134 400	Wielki Szlem — Forta
1975	Krezus	4	228 100	Czort — Kreolka
	Sabbat	6	164 850	Czort — Sabellina
	Negatiw	14	152 250	Naseem — Taraszcza
1976	Elbrus	7	327 100	Mir Said — Ellenai
	Bandos	15	232 900	Negatiw — Bandola
	Banzaj	11	160 150	Czort — Bandola
1977	Bandos	19	457 775	Negatiw — Bandola
	Negatiw	10	217 575	Naseem — Taraszcza
	Celebes	13	174 200	Witraż — Canaria
1978	Bandos	20	606 250	Negatiw — Bandola
	Tryptyk	8	300 255	Aquinor — Tryńcza
	Gedymin	14	253 475	Gwarny — Gastronomia

Tabela 10. Rekordy czasu w gonitwach dla koni arabskich w latach 1946—1978

Dystans	Rok	Czas	Wiek i nazwa konia
1600 m	1952 r.	1'51,5"	3 l. Czort
1800 m	1947 r.	2'03"	3 l. Grand
2200 m	1951 r.	2'31"	4 l. Alabaster
2400 m	1966 r.	2'49"	4 l. Pień
2600 m	1951 r.	3'04"	4 l. Arcus
2800 m	1969 r.	3'22"	5 l. Dunajec
3000 m	1955 r.	3'35"	4 l. Equifor
3600 m	1948 r.	4'21"	4 l. Grand

Резюме

В прошлых веках в Польше разводили местных лошадей, которых постоянно улучшали благородными восточными породами. Их приобретали путем трофейного захвата во время войн с Турцией или путем торговых сношений в мирное время. Среди таких лошадей попадались и пустынные арабские. Заведующий королевским конным заводом Сигизмунда Августа — Адам Митински описал в 1570 году один из этих заводов в Кнышине и отметил, что пользовались в нем арабскими производителями.

В 1778 году гетманом Ксаверым Браницким был основан конный завод в Белой Церкви на Украине. Он покупал для него выводных арабских жеребцов и кобыл и вскоре завод стал чистопородным. В 1803 году в нем была заложена племенная книга, в которой регистрировалось происхождение лошадей. Завод вела семья Браницких непрерывно в течение 1778—1918 гг. и вырастила значительное количество племенного материала. Его поставляли коннозаводчикам, а также продавали заграницу. Из этого завода прославились производители Ван Дайк 1898 и Урсус 1904, которые оказали огромное влияние на коннозаводство Испании и других стран.

Второй знаменитый конный завод принадлежал князьям Сангушко в Славуте в Волынской губернии. В 1803 году отсюда был командирован в Аравию заведующий К. Бурски для закупки кровных пустынных жеребцов. Он вернулся с 5 великолепными производителями. С этого времени семья Сангушко многократно организовала поездки своих служащих в Аравию для закупок оригинальных арабских жеребцов и кобыл, а особенно удачными оказались поездки в 1803, 1816, 1822 и 1844 гг. Кроме того, лошадей часто покупали от барышников, имеющих свои конторы в Одессе и в Стамбуле. В общем в течение 1803—1918 гг. приобретено для Славуты 73 пустынные жеребцы и 9 кобыл. В первой половине XIX века находилось в Славуте обыкновенно около 200 племенных маток, а потом около 100. Заводская книга для записи численности и происхождения лошадей была заложена в 1820 г. В этом заводе выращено много арабских лошадей, которых продавали, главным образом, в виде племенного материала польским и русским коннозаводчикам, а также заграницу. Много жеребцов и кобыл приобрели государственные заводы России, Австро-Венгрии, Германии и Испании. Славутские воспитанники завоёвывали крупнейшие награды на всемирных выставках: в Париже в 1867 году золотую медаль — жеребец Искандер Паша, в Вене в 1873 году — группа 8 маток — диплом почёта, в Париже в 1900 году — золотую медаль — кобыла Мельпомена. В Москве, Петербурге и Киеве на больших „всероссийских выставках"

славутские лошади часто получали самые высокие награды. Чистокровный арабский завод в Славуте существовал непрерывно в течение 1804—1918 гг. Филиалом славутского завода стал с 1882 года новый арабский конный завод Юзефа Потоцкого в селе Антонины в Волынской губернии, когда он унаследовал часть лошадей из Славуты. Новый владелец закупал тоже в Аравии пустынный племенной материал и завод добился высокого уровня. В Антонинах родился и был воспитан знаменитый со временем Сковронэк 1909, который попав в завод Креббет Парк в Англии, завоевал своим приплодом мировую славу. Его сыновей и дочерей покупали как племенной материал многие страны, а особенно Америка, Испания и СССР. Со временем он стал одним из самых знаменитых производителей в мировом арабском коннозаводстве. Завод в Антонинах существовал в течение 1882—1918 гг. и после революции часть лошадей попала в Польшу. Некоторые их потомки находятся в государственном заводе в Янове Подляском до настоящего времени.

Огромную роль сыграл в польском, а также в мировом арабском коннозаводстве, завод Юлиуша Дзедушицкого (1817—1885 гг.) в Ярчовцах в Галиции. Сам владелец направился в 1844/45 гг. в Аравию для закупки племенного материала. Он ездил верхом по пустыням и приобрел непосредственно от Бедуинов 3 племенные кобылы: Газеллу, Млеху и Сахару, а также 7 жеребцов. Все три кобылы оказались превосходными матками и основали самые ценные материнские гнезда, как в польском, так и в мировом коннозаводстве. Эти женские линии существуют в Европе и в Америке до настоящего времени. После кончины Ю. Дзедушицкого в 1885 году, завод был унаследован его племянником Войцехом Дзедушицким из Езуполя и на новом месте развивался благополучно, но во время первой мировой войны был разрушен. Уцелели только 3 представительницы главных женских семейств — кобылы Газелла II, Млеха и Помпония, которые попали в 1920 году в государственный конный завод в Янове Подляском. Они здесь сыграли огромную роль и продлили эти бесценные женские линии до настоящего времени не только в Польше, но и в других странах Европы и Америки.

Роман Сангушко (1800—1881 гг.) понимал, что арабские лошади, холеные в культурных заводах теряют резвость и стойкость, присущую пустынным лошадям, пребывающих в тяжелых условиях и подвергающихся постоянным испытаниям в кочевой и воинственной жизни Бедуинов. Поэтому он начал с 1848 года тренировать своих лошадей и испытывать их в скачках. По его примеру организовали скачки братья Браницкие в Белой Церкви и вскоре испытывали лошадей также в Антонинах и на ипподроме во Львове. Однако, эти испытания не проводились систематически и со временем были совершенно прекращены, коннозаводчики удовлетворялись тренировкой в дальних разъездах, а частично — в охотах с собаками на зайцев и лисиц. Систематические испытания арабских лошадей в скачках начались в Польше только в 1927 году, и продолжаются до настоящего времени, сначала на про-

винциональных ипподромах, с 1946 г. — на столичном в Варшаве. Скачки в арабском коннозаводстве не являются, однако, в Польше основной целью производства этих лошадей, но считаются средством повышения их стойкости, работоспособности, конституции и т.п. Размеры скаковых испытаний и их результаты приведены в конце книги.

Особенный расцвет арабского коннозаводства последовал в Польше во второй половине XX века. С 1958 года развился большой и постоянный экспорт польских арабов во многие страны Европы и Америки. Огромным успехом пользуются они в США и в Канаде. Судейские комиссии присваивают им на выставках самые почетные звания чемпионов, а кроме того, эти лошади отличаются как производители в чужестранных заводах. В 1978 г. польский арабский жеребец Элькин 1966 был продан за 500 000.— долларов, что является мировым рекордом арабской лошади. Жеребцы Витезь II 1938, Баск 1956, Элькин 1966 и Эль Пасо 1967 стали самыми замечательными производителями в США. Также на крупнейших европейских выставках польские арабы добиваются самых высоких наград, как например, на Салон дю Шваль в Париже, в Верден, в Германии в Швеции. Некоторые особенно ценные производители, которых Польша не желает продавать, бывают, согласно специальным договорам, высылаемые в Англию и США на 3 года, как это произошло с Банатом 1967 и Эль Пасо 1967.

В итоге 200-летней упорной и последовательной работы создано в Польше собственный тип арабской лошади. Он отличается правильным и гармоническим телосложением, свободным движением, большой сухостью, крепкой конституцией, благородством и исключительной красотой. Особой чертой польских арабов являются их глубокие родословные, свидетельствующие о длительной племенной культуре. Эти родословные основаны на документах хранящихся в заводах и потом на записях в племенных книгах, издаваемых в Польше с 1899 года. Самые древние женские линии польских арабов можно проследить по 1790 года. В них насчитывают теперь до 17 поколений. Самой глубокой мужской линией, существующей до настоящего времени, является потомство выводного из Аравии в 1876 году жеребца Кшижика. В Польше составлены, первые в мире, общегосударственные генеалогические таблицы чистокровных арабских лошадей в женских и мужских линиях. Они были опубликованы в 1938, 1960 и 1972 гг. под редакцией Э. Скорковского. Ни одна страна в мире, не исключая даже Ближнего Востока, не может равняться с Польшей в области разведения арабских лошадей такими культурными методами с так давних времён. Не может также равняться относительно достижений этих лошадей на многих выставках и относительно их племенного использования другими странами мира и наконец, относительно обладания таких глубоких и достоверных родословных.

Summary

Horses raised in ancient Poland were of local breeds constantly improved with an infusion of oriental blood. It was carried by horses captured as war trophies from Turks, or bought in the Eastern countries during the period of peace. Among these horses were also some original Arabians. Adam Miciński, the equerry of King Sigismund August, describing in 1570 the royal stud at Knyszyn, mentioned some Arabian stallions that were used there.

In 1778 Franciszek Ksawery Count Branicki, Commander-in-Chief of the Polish Army, established a huge stud breeding oriental horses at Białocerkiew. He purchased desert-bred stallions and mares, and began keeping the whole stock in the purity of Arabian blood. In 1803, a studbook was established, registering the pedigrees of horses. The stud existed from 1778 to 1918. It produced a large and valuable stock suitable for breeding purposes, a considerable part of which was given away to smaller breeders or sold abroad. From the Białocerkiew stud descended world-renowned stallions Van Dyck 1898 and Ursus 1904, who exerted strong influence on breeding in Spain and other countries.

Another prominent Arabian stud was Sławuta, the property of Princes Sanguszko. In 1803, the owner dispatched to Arabia his equerry, Kajetan Burski, who brought back five highly valuable stallions. From then on, the Sanguszko family has repeatedly organized expeditions to Arabia with the aim of purchasing desert-bred stock. Especially successful were expeditions made in the years 1803, 1816, 1822 and 1844. Desert-bred Arabians were also bought from professional merchants settled in Odessa and Istanbul. In all, during the years 1803—1818, 73 original Arabian stallions and 9 mares were purchased for Sławuta. The whole stock kept there numbered first 200 broodmares, and later on about 100. A studbook was established at Sławuta in 1820. This stud produced many horses sold to smaller breeders and also abroad, especially to national studs of Babolna, Piber and Radautz in Austria—Hungary, Jerez de la Frontera in Spain, and Czesmenka, Streletzk and Derkul in Russia. Sławuta—bred horses gained the highest prizes at such worldwide shows, as in Paris 1867, when the stallion Iskander Pasza 1851 was awarded a Gold Medal. In Vienna, 1873, a group of eight mares got the highest award, and at the exhibition in Paris in 1900, a Gold Medal was given to the mare Melpomena 1892. The Sanguszko family also won many first prizes at All-Russian shows in Moscow and St. Petersburg.

The Arabian stud at Sławuta was continued during 1804—1918. After its division in 1882, a new branch was established at Antoniny, the property of Józef Count Potocki, who also imported desert-bred Arabians and maintained a high breeding standard. From Antoniny came the grey stallion Skowronek 1909, who, after being sold to England, gave at Lady Wentworth's

Crabbet Park Stud a marvellous progeny, exported to many countries, especially to the US, Spain and the Soviet Union. This stallion became one of the most renowned Arabian sires in history. Two Arabian stallions were also bred at Antoniny, Nowik 1904 and Ornis 1909. They were both exported to Spain, where they distinguished themselves in breeding. Arabian horse breeding was continued at Antoniny during 1882—1918. After the October Revolution, its bloodlines were continued at Beheń and Derażne studs in Poland until 1939, and some of them are still present at Janów Podlaski.

A stud of great significance in Polish and worldwide breeding was that at Jarczowce, owned by Juliusz Count Dzieduszycki. In 1844/45 he went to Arabia and roamed about the deserts together with Bedouins. He bought from them three mares — Gazella, Mlecha and Sahara — and seven stallions. These mares proved to be the most precious dams ever brought to Europe. They founded valuable families, still existing and widespread in many European and American countries.

After Juliusz Dzieduszycki's death, his stud was inherited by his nephew Wojciech, who transferred it to his own estate at Jezupol. At the new place breeding continued successfully until World War I, in which it was destroyed. Only three representatives of principal dam lines survived: the mares Gazella II, Mlecha and Pomponia, who were bought in 1920 for the National Stud at Janów Podlaski, where they played an important part by continuing their priceless families.

There were many other Arab horse studs in Poland, but they can hardly compare with those just listed, the most prominent.

Roman Prince Sanguszko, owner of the Sławuta stud, realized that Arabian horses reared with great care, in highly civilized conditions, would lose strength and stamina typical to desert-bred horses living under exacting conditions and constantly exposed to trials in battles. That was why in 1848 he began training and trying his horses in racing. The Branicki brothers followed him and organized races at Białocerkiew; later similar races were also organized at Antoniny and at Lwów. This training, however, was not conducted systematically, and after a time it was given up. The horses' stamina was from then on only tried in long-distance rides and hunting. Regular races for Arabians were first organized in 1927 and are still continued till now. They are not, however, considered to be the main purpose of our breeding policy; they are rather a means to improve the horses' stamina and strength of their organism. Dimensions and results of these races are shown in the tables included.

The Arab horse breeding in Poland flourished especially in the second half of the present century. The exports of Polish Arabians to many European and American countries have been developed since 1958, and are continued on a large scale. Polish Arabians are particularly successful in the US and Canada, gaining the foremost championships at shows and distinguishing themselves in breeding. In 1978, the Polish-bred stallion Elkin 1966 obtained in the US the price of 500 000 dollars, which set the world record

price for an Arabian horse. Stallions Witeź II 1938, Bask 1956, Elkin 1966 and El Paso 1967, became the most renowned leading sires in the US. Polish Arabians also win distinction at major Arabian horse shows in Europe; for instance, at the Salon du Cheval show in Paris, in Verden (GFR), and in Sweden. Some particularly valuable stallions, which Poland does not want to get rid of, are leased for three years to England or to the US, as it happened to Banat 1967 and El Paso 1967.

As a result of consequent and persistent work for 200 years, a unique type of Polish Arab horse has been evolved. It is characterized by correct conformation, free action, great refinement, great substance connected with an exceptionally handsome looks and elegance. The nearly unique quality of Polish Arabians is thier pedigrees tracing very far back; which is a proof of our long breeding traditions. The pedigrees have first been noted in private studbooks of particular breeders, and after 1899 — in official studbooks published by Breeders' Associations. The oldest Polish Arabian dam lines trace back to 1790 and list at present from 10 to 17 generations. The oldest sire line, still active today, is that of the desert bred stallion Krzyżyk, imported in 1876. The world's first tabulated pedigrees of purebred Arab horses in their male and female lines, were recorded in Poland. They were published in 1938, 1960 and 1972, and were edited by Dr. Edward Skorkowski.

No country, including those in the Middle East, has ever bred Arab horses by such elaborate methods and for such a long time, as Poland. And also, no country has had so many successes in this field abroad, and can provide so far reading fully documented pedigrees.

Skorowidz

Opracował Jan Grabowski
(gwiazdką oznaczono ilustracje)

Abaza 282, 301
Abbas Pasza (v. Król Egiptu) 47
Abbas Pasza II (v. Król Egiptu) 127
Abdul Azis (sułtan Turcji) 129
Abdul Hamid 183
Abellino II 39
Abgarowicz Sołtan Kajetan 39, 72, 155
Abhazja 1956 284, 302, 303
Abiat or.ar. 67, 71, 75, 77, 172
Abisbal 28
Abisynka 170, 174
Abra 1904 159, 266
Abramowicz 132
Abramowicz Apolinary 30
Abramowicz Burczak Leon 54, 143, 144, 150, 176, 330
Abramowicz Burczak Leopold 54, 58
Abramowicz Burczak Stanisław 54, 58
Abramowicz Burczak Walenty 29, 30, 58, 143
Abramowicze Burczak 30, 31
Abu Afas 1947 279, 282, 297, 322
Abu Argub 1883 or.ar. 117, 143, 145
Abu Beckr Ibn Bedr (lek. wet.) 255
Abu Cheil or.ar. 47, 67, 71, 72, 75, 172, 183
Abu Dżenub or.ar. 110
Abu Lele 48
Abuzarow Adeglar 97, 117, 144
Ach 1900 171
Achmet 177, 230*
Adamas 1930 95, 183, 247, 251
Adamówka 262
Adam Victor 13*
Adis Abeba 1947 245, 287, 304
Adiunurka o 279
Adria 266
Adsgar or.ar. 67, 180
Aeniza 1931 246
Aga ok. 1815 21
Aga ok. 1860 88
Aga 1896 177
Agatka 1892 170
Aghil Aga 1851 or.ar. 86, 91, 132, 163, 172
Aghil Aga 1926 251
Aghil Branka 1905 193, 203, 246
Ajeeb 127
Akbar or.ar. 95
Akkar 1938 266
Akra 1941 278, 285, 287
Akre 1938 266, 267, 268
Alabadżak 34
Alabaster 1947 282
Aladin 1918 ox 94
Alba 150
Albigowa 275, 282, 283, 284, 285, 301, 302, 303, 304, 305, 311, 312, 314, 315, 321
Aleksander I 31, 33
Aleksandria 130, 131, 136
Alep 60, 132

Alepczuk 20
Alexandrowicz Stefan 275
Alfa 175
Alga 302
Algoa 1964 309, 321
Algomej 1973 238, 313, 316
Algonkina 307
Ali (Zefir) 1904 180
Ali Bej 61
Ali Bek 171
Alidor 39
Ali Khar 1895 129, 180
Ali Pasza (Kedyw) 92, 98, 106
Ali Pasza 1909 94, 110, 180
Ali Said 282
Ali Sherif Pasza (Egipt) 174
Alina 1925 246
Alla Kis 132
Almanzor 1909 117
Almifar 1960 183, 219, 285, 313
Al Nabi 158
Aloes 1973 238, 313
Al Puchara 120
Alwernia 313
Amanda 1890 157, 159
Amba 287
Ambara 1961 296
Ambaras 1855 47
Amerigo 1962 181
Ametyst 112
Amhara 1961 302, 304
Amneris 1940 182, 245, 297
Amru 91
Amur 177
Amurath III-4 1910 198, 203, 220
Amurath Sahib 1932 208, 244*, 245, 263, 285, 288, 289, 294
Anaze 49
Andrut 1967 315
Angara 285, 287
Anielka ok. 1811 27
Anielka 1909 197, 200, 201
Anna 1837 xx 90
Antar 1884 or.ar. 97, 100, 101
Antar ok. 1904 144
Antez 1921 243, 249, 250, 264
Antoniny 27, 31, 50—52, 90, 96, 113——116, 118*, 119, 120*, 121, 122, 123*, 124*, 126*, 129, 145, 160, 167, 180, 183, 186, 188, 191, 198, 201, 203, 217*, 243
Anvil 1895 164, 165
Aquinor 1951 100, 182, 218, 286, 294, 299, 313
Arabella 1886 120
Arabella 1914 143, 246
Arabia 1881 170, 173
Arabia 1919 203, 246
„Arabian" 212, 249
Arabka 170, 174
Aramis 1962 182, 292*, 293, 294, 295, 299, 300
Arax 1952 245, 282, 286, 294, 328
Arba 1925 232
Arbor 1967 181, 286, 312, 316
Arcus 282
Ardahan 1954 297, 324
Arfa 1947 181, 282, 302, 308
Aria 266
Ariel 1961 183, 219, 297
Arkadia 302
Arkuszewski Stanisław 320
Armida 1843 27
Arosa 266
Arra 1974 333
Arragon 285
Arrow 1967 183, 219
Arslan or.ar. 100, 101, 106
Arthur Bey 65, 91
Arthur Bey Zimerman 92
Arutin 26, 45
Arwila 302
Arwistawa 1958 181, 282
Askol 39
Assouan (Seglawi) 112
Astarte o 199
Astra 266, 268
Aswad 1928 232
Aswan (Raafat) 314
Ataman 118
Atencja 172
Atfa 1931 245, 246
Athos 1899 117
Atlas 1831 27
Attyk 1881 93, 94*, 95, 100, 179, 180, 183
Austria o 199
Awratyn 18
Azet or.ar. 47, 67, 71, 73, 75, 77, 172

Babilon 1831 27
Babolna 62, 66, 75, 86, 119, 132, 167, 221, 237, 238, 240, 241*, 242
Babson H.B. 252
Bachmat (Lewuchy) 28
Bachmat 1902 (Sławuta) 111, 179
Baczmanówka 50
Bad 1929 322
Bad Afas 1940 240, 278, 282, 322

Badawi 1960 183
Badi Szach 1959 245, 289, 299, 300, 321
Badiara 1948 240, 282, 299, 321
Badr Bedur 1960 279, 282, 308
Bagdad 37, 39, 65, 66, 67, 72, 75, 81, 169, 170, 172
Bagdady 1859 66, 75, 88, 171
Bagdadzka 53
Bahra 1921 246
Ba-Ida 1932 165, 246, 252
Bairactar or.ar. (Weil) 81, 214, 289
Bairactar (Stuttgard) 81, 169, 170
Bajadera 285, 287, 301
Bajadera II 285, 301
Bajazet or.ar. ok. 1840 53
Bajazet 1902 93, 179, 180
Bajdak 1962 279, 298, 315
Bajdara 1961 302, 305
Bajra 1966 305, 309
Bajram 1959 283, 324
Bakczi Seraj 1902 (Sławuta) 108, 180
Bakcziseraj (Limarewo) 171
Bakszysz 1901 92, 97, 100, 179, 181, 183, 198, 200, 215, 218, 314
Balia 301
Balin (PSO) 71
Ballada 171
Bałałajka 1941 171, 181, 245, 282, 283*, 301
Banana 110
Banat 1967 183, 219, 296, 304, 314
Bandola 1948 171, 181, 245, 282, 302, 304, 308, 329
Bandos 1964 129, 188, 279, 304, 311, 313, 315
Banio 282
Banko 1851 47
Bankrut 1931 247
Banzaj 1965 283, 310, 315
Baranowski 29
Barbarian 1899 xx 90
Bard 242
Bardziński J. 175
Barich de Washoe 133
Baron 28
Baronek 29
Barysz 1960 283, 304, 324
Basili 254
Bask 1956 171, 181, 239, 243, 245, 283, 284*, 308, 324, 325, 326, 329
Bask Melody 325
Basza (u Branickich) 20
Basza (sprowadzony w 1821 r. przez Molendę) 21
Basza (zakup od gen. Wartenslebena dla Jarczowce) 37
Basza (zakup w Wiedniu do Chorostkowa) 38
Basza (zakup od W. Rzewuskiego do Rajtarowic) 30
Basza 1895 (Regów) 170
Baszkirka 170
Baśń 301
Bataan 1942 165, 181, 246, 252
Batran Aga (Dżedran) or.ar. 47, 48*, 183
Batranek 1847 47
Bay El Bey 325
Baza 1934 282, 301
Bąkowska Anna 171, 262, 282, 283*, 319
Bąkowski Jerzy 171, 248
Beatrice 1963 312
Beduin 1883 138
Beduin 1893 144
Beduinka 170
Bej 21
Bej Assan 1952 284
Bejan (Bejan Duży) 25
Bejrutka 53
Belgia 1902 93
Ben Azet 1850 73, 75, 180, 330
Ben Comet 1967 317
Beni Azet (lipican) 73
Benisar 26
Beresford Lord 117
Berezowski Cz. 174
Bereźna 117, 120
Berger 102
Bernina 1926 246
Bertholdesstein 95
Bezmiechowa 248
Biała Cerkiew 15, 20, 22, 31, 50, 51, 65, 72, 74, 80, 81, 90, 115, 121, 130, 131*, 133*, 136, 137, 140, 145, 163, 166, 167, 172, 188, 214, 232
Białka (PSO) 275, 277, 302
Białobroda 1858 47
Biały 24, 31
Bibi 1889 159
Bicker Willem 204, 247, 252
Bielaj vel Bazar 51
Bielecko 150
Bielscy 37
Bielska Julia 37
Bielski Jerzy 175
Biernacki Stanisław 262
Bilbao 1960 170, 280

Bint Munira 302
Biron (PSO Janów Podl.) 133
Biron (Janiszówka) 138
Biron (PSK Limarewo) 171
Biruta 302
Bismarck (repr.) 89
Blaga 285, 301
Blommeröd 327
Blunt Anna Lady 126, 146, 147*
Blunt Wilfried 117, 126, 132, 137, 144, 174
Bniński Konstanty 83, 177
Bobiński Kazimierz 277
Bodrog 268
Bogdanka 171
Bogusławice (PSO) 275, 277
Bohudora 1885 177
Bojan 162
Bojanowski B. 83
Bojanowski Piotr 176
Bojanowski Stefan 65, 66, 78, 89, 97, 100, 101*, 119, 163, 176
Bojar 268
Bojaźń 301
Bomba 301
Bon Vouloir 51
Bona (Jarczowce) 78
Bona 1901 (Jezupol) 159
Bona (PSK Albigowa) 301
Borkowski Władysław 46
Borowiak J. 20, 132, 142
Borówek 173, 186, 203
Borzęccy 29, 30
Bosak 1860 47, 93, 179—181, 183, 213
Brabant 1939 242, 266, 268, 269
Bramin 269
Brandt Józef 39
Branibor 240, 243, 282, 305
Braniccy 15, 18, 19, 30, 33, 51, 142, 170, 330
Branicka Maria z Sapiehów 130, 134*
Branicki Aleksander (1821—1877) 129, 130, 137, 138*, 140
Branicki Franciszek Ksawery (1729—1819) 17, 18*, 130
Branicki Konstanty (1824—1884) 19, 51, 97, 140, 141*, 146, 169
Branicki Ksawery (1814—1879) 130
Branicki Ksawery (1864—1926) 140, 142*
Branicki Władysław (1783—1843) 22, 24, 50, 51, 72, 122, 129
Branicki Władysław (1822—1884) 130, 131*, 136*, 140
Branicki Władysław (1848—1914) 137, 139*
Branka 285, 301
Braur Zygmunt 317
Brawo 1864 89
Brda 285, 301
Breniów 185, 204, 208, 244, 245, 251, 262, 294
Brodzka 77
Brokat 1959 296
Bronice 186, 203, 246
Brudermann Rudolf von 49, 64, 65, 86, 119, 120, 132
Brumana 94, 103, 105, 108
Brussa 287
Bruzda 285, 301
Brylant 1882 47, 183
Brylant x 38
Bryła 301
Brzuchacz Władysław 267
Brzytwa 285, 301
Bucniów 165
Bucquoy W. 167
Budny Antoni 175
Budyłów 76
Buki 58
Bukojemski Leon 320
Bulgotka 302
Bulwa 301
Bułat 1853 89
Burgas or.ar. 1907 220
Burkan 1964 314, 326
Burski Kajetan 15, 20, 23, 24, 31
Burzymska II 1839 27
Bussorah 1937 246, 278
Buszmen 1968 316
Busznica 307
Bystra 1915 203, 246

Caid 232, 263
Canaria 282, 297, 301
Canberra 302
Carissima 302
Carmen 1942 181, 282, 297, 301
Carawella 1971 296, 300*, 301, 311, 325
Carrador 1960 279, 282, 308
Carycyn 1961 279, 306, 308, 315
Cato 39
Cavalier 1865 ox 75, 85
Cecora 120
Cecylia 169
Cedra 269
Celebes 1949 238, 243, 285, 298, 307
Celia 302

Celina 323
Celiny 76
Cemira 278
Ceramika 1964 305
Cerekiew 1951 302, 305
Cercle 1863 179, 183
Cerkaria 1965 305
Cerkwica 1962 305
Cerozja 302
Cesarz 1846 89
Cesia 285
Cezaryna o 199
Chadżi Ali 143
Chadżi El Mekka 88
Chan (imp. Sławuta) 20
Chan (imp. Biała Cerkiew) 53
Charraf 132
Chaszczowata 27
Chazar 285, 313
Chełkowski J. 83
Chłapowski Alfred 191
Chłosta 106, 109
Chojecki 30
Cholewy 317
Chorobrów 60, 61, 62
Chorostków 33, 37, 38, 39, 40, 71, 177
Chrestówka 24, 46, 47, 48, 49, 85, 86, 89, 91, 94, 96, 98, 100, 102*, 106, 107, 108, 109, 110, 111, 214, 218*
Chrestówka 1910 203
Chrząstów 186, 248
Chutor 1968 324
Cichowski Gustaw (1831—1901) 92
Cieleśnica 119, 196
Cień 324
Cieńska Florentyna 203, 246
Cieński Józef 267, 269
Cieński Stanisław 165
Cigaretta 106
Cikowscy 76
Cissa 302
Clark Musgrave 126
Cleverhof 276
Comet 1953 181, 216, 240, 278, 278*, 279, 280, 282, 287*, 296, 297, 298, 308, 309, 322, 329
Cometego 1972 326
Como 285, 287
Comtesse Woronzoff 51
Crabbet Park 117, 126, 128, 147, 148*, 174, 183, 190, 232, 247
Crabbet Sura 127
Cromwell xx 22
Cudo 51
Cwet 1863 179
Cwet 1883 165, 166*
Cyprian 1875 50, 120, 180, 181, 183, 330
Cyrus 172
Czacki Tadeusz 13, 14
„Czahrów" 267, 268, 269
Czajkowski Władysław — Muzafer Pasza 117
Czapla 1921 215
Czaple 208, 236
Czapski M. 254
Czardasz 1949 282, 308, 321
Czarkowski Golejewski Cyryl 248
Czarniecki Łukasz 267
Czarodziej 1918 216
Czartoryscy 172
Czartoryska Florentyna 79, 161, 162
Czartoryska Helena 262
Czartoryski Adam Kazimierz (1734—1823) 14, 28, 29, 30
Czartoryski Roman 79
Czartoryski Witold (1864—1945) 163, 164*, 165, 166, 168, 185, 193, 203, 245, 250*, 262, 318
Czartoryski Zdzisław 160
Czartoryskich Ordynacja 262
Czelabi 111
Czepelówka 20, 22
Czeremcha 1949 284
Czeremosz 1970 100, 300
Czerkawski Józef 194, 195, 205, 248
Czerniawka 28
Czerniawski Władysław 48, 49, 90
Czernogoriec 1850 89
Czerwona 30, 33
Czester 1960 279, 306
Cześniki 165
Czibuksi 1903 108, 180
Czirikow 255
Czort 1949 182, 223, 236, 243, 251, 256*, 282, 299, 308, 319*, 322
Czubuthan 1933 165, 181, 216, 246, 252
Czujna 51
Czyżów 24
Czyżówka 111

Dabba 1927 246
Dacha o 199
Dachowski Kazimierz 54
Dada o 199
Dagman Umir or.ar. 132, 133, 143
Dagmara 79
Dahomanka 1918 203, 246
Dakbar o 272

Dalaj Lama 1904 108, 180, 278, 285
Dalama 278, 285
Dalia 1855 NU 90
Damaszek 1927 202, 219
Damba 272, 278, 285, 287
Dambor 1966 300
Damietta 1904 108
Damura o 196*, 199
Dan Sahib 1950 245
Danina o 199
Danusia o 199
Danusia 1922 218
Danuta o 199
Dar es Salam 1904 108, 180
Darda 1950 245, 294, 299
Dardir 1959 245, 294, 296, 299, 300, 327
Dardżal 1879 170
Dardżilling 1903 93, 179, 180
Daria o 199
Daribba 245
Darmocha o 199
Daszawa 296
Dąbrowski 30
Dąbrówka 1912 171*, 203, 245
Dąmbski Aleksander 163
Delia 1884 97
Demir Kaja 1908 249
Derażne 243, 246
Derbent 132, 140
Derifa 1857 47
Derkul 99, 147, 175
Derwisz (Lewuchy) 28
Derwisz (zakupiony dla Sławuty 1861 r.) 49
Derwisz 1886 (Sławuta) 97, 98, 115
Derwisz or.ar. (od 1887 w Szamrajówce) 132
Derwisz or.ar. (z rodu Siglawi Dżedran, zakupiony w 1891 r. dla Sachn) 143
Dewajtis 1971 183
Dewiza 1904 108, 110
Dezerta 53
Dębica (PSO) 272, 275, 277
Dębska Anna 317
Dickinson J.M. 249, 250, 251
Dimatra 302
Dinah 302
Djeballa 1926 232
Dłużew 248, 262
Dłużewska Kańska Zofia 248, 262
Dobrojewo 141, 177, 186, 192
Dobrowolska Teresa 316
Dobrudża 1904 108
Dobużek 248, 262
Doktryner 1950 286, 287, 312
Dolański Henryk 163
Don Lambro 1950 282, 308
Donald 1863 49, 93
Donald 1872 179, 180
Donia 1933 241, 244
Dońka 1910 204, 244, 245
Dora 218
Dorcia 1903 177, 204
Dornaba 1960 245, 293—295, 299, 300
Dorosz Józef 319
Doroszenko 1904 106, 107*, 108, 111, 112, 179
Dracena 218
Dramat 1958 117
Drogomyśl (PSO) 272, 298
Drohowyż (PSO) 66, 71, 75
Drop 1940 240
Druchna 1952 299
Druid or.ar. 139
Dubienko 155
Duch 282
Dudrewicz Feliks (1863—1918) 132, 137
Dulcynea 1904 108
Dunajec 1964 299, 300, 305, 321
Dunka de Sajo Władysław 205, 248, 251
Durbar 1912 177
Dworzec 106, 111, 112
Dwójka 1838 27
Dylągówka 167
Dymitr Samozwaniec 14
Dyska 1950 243, 246, 286, 299, 308
Dywersja 1925 211, 243, 244
Działyńska Ludwika 146
Działyński 25
Działyński Jan 176
Dzieduszyccy 16, 155, 178, 327, 330
Dzieduszycka Izabella 78, 162
Dzieduszycki Aleksander (Stary Gwoździec, prezes THKA) 19, 92, 166*, 190, 194*, 195, 206, 246, 249, 250, 251
Dzieduszycki Aleksander (Izydorówka) 66, 75, 166
Dzieduszycki Edmund 165, 166
Dzieduszycki Juliusz 15, 38, 40, 47, 54, 60, 65—75, 77—79, 81, 82, 86*, 132, 137, 145, 146, 151—155, 159, 162, 164, 169, 170, 172, 178, 180, 184, 198
Dzieduszycki Kajetan (1772—1842) 37, 39, 65, 66*, 67, 76, 77, 78, 157, 162, 178, 179

Dzieduszycki Stanisław (Stary Gwoździec i Żerdzie) 165
Dzieduszycki Stanisław (Niesłuchów) 166
Dzieduszycki Tadeusz 165, 166
Dzieduszycki Tytus (1796—1870) 67, 78, 161, 166
Dzieduszycki Władysław 67, 70, 71*, 155, 156, 158, 159, 165, 166, 167, 185, 198, 216, 219, 232
Dzieduszycki Włodzimierz 65, 91, 166
Dzieduszycki Wojciech 79, 153, 155, 156, 157*, 162, 163, 166, 167
Dzierzbice 150, 175, 247
Dziewanna 1922 182, 217, 218
Dziwa 1922 181, 216, 219, 225
Dziwożona 171
Dżalma 120
Dżarmid 79, 213
Dżedran (Batran Aga) or.ar. 47
Dżedran (Dziedran) or.ar. 25, 27
Dżejlan or.ar. 100, 102, 106
Dżelabi 49
Dżelaby 1836 61
Dżelaby jr 61
Dżelfa (reproduktor) 26
Dżelfi (reproduktor) 26
Dżelfi (klacz) 170
Dżelfi (reproduktor) 1895 139, 140, 171
Dżelfi (reproduktor Limarewo) 171
Dżelfi Assis 115
Dżelma 39
Dżiaf Amir 1897 160, 161*
Dżidran or.ar. 45
Dżilfan (ród) 261
Dżimbułat 1847 51, 172
Dżingishan III 1912 165, 181, 203, 245, 246, 263
Dżulfa 25
Dżuljep Sing (maharadża) 132
Dżungla 110

Eberhard Filip 43, 44
Efendi (Czerniawka) 28
Efendi (Pawłosiów) 39
Effendi 140
Ego 1959 279, 282, 308, 313
Ejub 1904 108, 180
El Abdżer 143
El Azrak 1960 182, 183, 219, 284, 285, 297, 305*, 313
El Chakim 1909 133, 134, 135
El Delemi 75
El Dżiaur 132
El Haifi 238, 279
El Kahr 47, 72, 179
El Kebir 1878 75, 157, 165, 180, 183
El Kebir II 1893 183
El Mass 132
El Naceri 255
El Paso 1967 182, 223, 238, 239, 243, 248, 281, 283, 305*, 310, 310*, 315, 316, 324, 326, 327, 329
El Szam 47
El Szami 1907 132, 139
El Szar 132
El Szeich 1865 89, 179
El Tali 133, 134
El Trypoli 282
El Zabibe 285, 287, 301
Elbenar 71
Elbrus 1965 307, 315, 322
Elef 1969 183, 219, 316
Elegantka 1905 108
Elegantka 1923 181, 204, 215, 216, 225
Elemer 140
Elemi 316
Eleonora 302
Eleusis 1962 100, 218, 286, 315, 324
Elf 1963 100, 218, 286, 315
Elfur 1966 281, 283, 305*, 328
Elida 1892 140
Elimar 313
Elkana 1969 182, 217, 285, 286, 287, 293, 294, 299, 326, 329
Elkanda 34
Elkin 1966 218, 286, 307, 315, 316, 324, 325*, 326
Ellenai 1956 302, 306, 322
Ellora 1950 182, 283, 302, 305, 308
Ellorus 305, 310
El-Nissr-al-Abiat 132
Elodia 1972 299
Elsissa 285, 301
Elstera 1905 108
Elstera 1913 122, 129, 198, 200, 202, 217
Elwirena 1954 322
Elza (Albigowa) 282, 301
Elza (Patków) 171
Elza 1892 140
Elżunia 1886 140
Emblema 1887 140
Eminach 170
Emir 1899 129
Emir (Babolna) 75
Emir Handżar 1841 27
Emisja 1974 219
Endor 1965 315

Engano 1970 313, 315, 316, 322
English Pleasure 291
Enorme 302
Enwer Bey 1923 181, 183, 202, 216, 219, 220*, 221, 224, 226
Eol 1884 132, 133, 135, 136
Epizoda 1944 181, 285, 287
Equator 1905 106, 179, 203
Equifor 1951 243, 245, 282, 286, 294, 299, 322
Era 1921 204, 205
Erdeli Mikołaj 143
Erichsburg 276
Ernani 133, 140
Eros 1973 310
Eskadra 1959 296
Eskadrilla 1917 122, 129, 203, 204, 243
Eskapada 299, 326
Espada 1968 299, 326
Espartero 1968 294, 296, 300
Essauł 1963 280
Esseg 1885 179
Este de Ferdynand 38
Estebna 1961 182, 245, 296, 299
Esterka 1959 299
Estokada 1951 182, 245, 286, 294, 299
Etap 1971 182, 238, 313, 315
Etiw 1969 324, 325
Etna 1959 182
Etola 296
Etruria 1975 316
Ettore Tito 1933 xx 277
Eufrat 1970 100, 218, 300, 316
Eukaliptus 1974 183
Ewa 1872 xx 90
Ewa 232
Ezrak Seglawi 1866 or.ar. 95, 183

Facecja 1906 108
Faher 1953 183, 219, 240, 282, 283
Fakir 1924 207, 208, 218
Falęcice 99
Falset 1954 299
Fama 296
Fanfara 1914 203, 245, 285, 287
Fantazja 204, 232
Faragat 144
Faraon 1847 89
Faraon 1958 292, 295, 299, 324
Farasz 88
Faraż 89
Faris 132
Faruk 1943 318, 319, 321, 322
Farys I 1900 95, 181, 183
Farys II 1905 220, 226
Fasila 1923 204, 247
Fason 1976 223
Fatma 1961 241, 299, 322
Fatima 110
Faustina 207, 232
Fayum 1885 174
Federacja 1924 217, 220
„Ferdynandów" 318
Feredżan 30
Ferencz 221
Ferezja 299
Ferha 1943 240
Ferja 1924 181, 216
Ferrara 1910 122
Feruk Chan 75, 85, 86*, 91, 172
Ferrum 1957 286, 300
Feśka 1891 177
Fetysz 1924 100, 181, 183, 202, 204, 208, 211, 216, 218, 221, 224, 247, 251
Feysul (emir Nedżdu) 127
Fidel 112
Field R.B. 127*
Figa 76
Figaro 1973 299
Fijałkowski Leonard 141
Finisz 1967 243, 299, 300, 314, 321, 322
Fischl Oskar 167
Flis 299
Flisak 1924 129, 202, 204, 207, 208, 211, 212, 217, 218, 224, 246, 263
Floks 218, 246
Flora 1916 110, 129, 203, 204, 247
Florencja 232
Flyinge 328
Fontango 1905 172
Fontanna 1906 198, 200
Fontenoy 1860 xx 90
Formal Combination 291
Formal Driving 291
Forsa 1970 299
Forta 1943 182, 243, 282, 285, 287, 299, 302, 322
Fortel 299
Fortunio 1866 47
Fortunka 299
Foscari xx 85
Frajter 1966 299
Franciszek I 38
Franciszek Józef 74
Fregata 1957 299
Frelka 1921 203
Fronda 1943 318
Fryga 1914 (Borówek) 173

Fryga 1914 (Pełkinia) 203, 245
Fryga II (dawniej Fryga) 1924 181, 215, 216, 218
Fudakowski Kazimierz 175
Fukara 278
Fuljar 112
Furioska El Bedavi ox 199
Furioso XIII-4 ox 199
Furmint 319

Gabbon-Effendi 106
Gadzalski Marian 327
Gahdar 1942 278, 282
Gałęzów 262
Gałka 287
Gambia 109
Gamza 170, 171
Gandhy 1931 133
Ganges I 1901 50, 129, 183, 215
Ganymedes 1820 xx 22
Gassebner Hermann 155
Gastronomia 1946 304
Gaudernak rtm. 167
Gaudy x 38
Gawęda 220
Gawra 26
Gayot Eugène 254
Gazella (od Arutina) 26
Gazella or.ar. (Jarczowce) 66, 67, 68*, 71, 75, 154, 157, 168, 181, 198, 201, 214, 226, 299, 303
Gazella (Jabłonów) 79
Gazella (Klemensów-Michalów) 287
Gazella I 1859 (Jarczowce) 71, 181
Gazella II 1907 (Sławuta) 108
Gazella II 1914 (Jezupol — Janów Podlaski) 159, 181, 198, 200, 201, 215, 216, 228*, 314
Gazlan 1889 o 177
Gazlan III o 199
Gazu Dżejlan 144
Gdynia 1963 279, 293, 294, 300
Gedymin 1946 245
Gedymin 1968 245, 300
Gehenna 1923 204, 232, 251
Gemmingen F. von 61
General Gough 1847 xx 82
Gentleman 136*
Georgenburg 251
Georgetta 1864 NU 90
Gerwazy 1955 182, 286, 294, 312
Gessur or.ar. 50, 183
Geyran 34
Gharib 1904 143
Gharraf 1904 139
Gida 26
Gidran ox 199
Gielka (reproduktor) 26
Gieras 1835 27
Giermek 1906 108, 204
Girlanda 1926 243
Gitana 220
Glesno 83, 177
Glinka Władysław 175
Gliocco 37, 39, 47, 65, 75
Gloria 207
Głaznów 275
Głębocki W. 262
Gniady 24
Gniazdowski Leszek 320
Gniezno (PSO) 227, 275
Golf 220
Gołuchów 176
Gomora 1959 304
Gonagra 1965 304
Gorayski L. 172
Gorazda 167
Gorczyczka (repr.) 24
Gorzeński H. 83
Gorzeński Ostroróg Kalikst 177
Gosposia 1906 203
Gościcki Stanisław 275
Goślub (PSK) 275
Grabau 276
Grabowski Jan 10, 188, 189*, 190, 195, 197, 198, 235, 260, 275, 276
Grabowski Ludwik 52
Gracja 232, 267
Gracyela 1907 172
Gracz 1845 89
Gracz 1907 xx 173
Graf Bismarck xx 91
Granat 1960 299
Grand 1944 285, 288, 296
Granica 1907 172
Grasenick 90
Grawer 1968 300
Grażyna II 171
Grażyna III 171
Greczyn 21
Grenada 110, 120
Grocholski Adolf 30
Grocholski Henryk 33
Grocholski Stanisław 141, 143, 146
Grocholski Zdzisław 146
Grosse Kalkenringen 93
Grosse Skirbit 93
Grójec 1960 243

Gruzinka 204, 207
Grymas 173
Grzybowski Wincenty 124
Guldia 1902 75, 77*, 78, 110, 177
Gulowata ok. 1814 27
Gumniska 26, 78, 82, 86, 163, 166, 185, 203, 205, 214, 224, 225, 230, 231*, 232, 233, 234, 235, 237, 238*, 239*, 240*, 253, 296, 318, 321
„Gumniska" (S.W.) 266, 267, 268
Guria 1940 216
Gwadiana 245, 294, 299
Gwalior 1961 122, 182, 183, 217, 293, 294, 295, 299, 300, 324
Gwara 1940 182, 285, 287, 299
Gwarny 1953 182, 245, 286, 289, 300, 313
Gwiazda ox 199
Gwiazdor 1959 292, 296, 299
Gwozdawa 299

Habermayer rtm. 89
Hadba 26
Hadba Inzihi 1930 or.ar. 238
Hadban (ród) 253, 259
Hadiaz 121
Hadudi 1923 183
Hadudy ok. 1850 or.ar. (repr. w Sławucie) 86, 91
Hadudy 1862 (Babolna, repr. w Jarczowcach) 75, 183
Hadudy 1888 (Jezupol) 163, 172, 177, 180
Hadura 1894 140
Hadżi Ali 121
Hadżi el Mekka 1863 49
Hafiz 1907 142
Hagi 132
Hajduczka 1897 159
Hajlan („Heglan") 26
Hajlan or.ar. 183
Hajota 138
Hajwa 138
Halim 207
Halina 219
Halka 138
Halma 1898 140
Halter Mares 291
Halter Stalions 291
Haman 133
Hamat 138
Hamdani (ród) 259
Hamdani 1882 133, 138, 140
Hamdani II 1896 133, 138, 140
Hamdani Semri 1930 or.ar. 238
Hami 1860 75, 132, 138
Hamleta 138
Hammal 91
Hammer-Purgstall 255
Handżar 1882 97
Handżar 1888 138
Hanka 89
Hariszechum 26
Hanulka 1897 140
Harasym 25, 45
Hardy 1926 50, 183, 215, 216, 224
Hareb 1904 or.ar. 144
Harfa 1955 284, 302
Harland Henryk 276, 320
Harlekin xx 236
Hassan Aga 97
Hassfoura 34
Hassizi 1898 171
Haszim Bey 1937 263
Haszysz 1926 202
Hawanna 138
Hay Piotr 200
Hay Stanisław 275
Hebda 1913 198, 200, 201
Hedjar k/Damaszku 121
Heglan 25
Heiter Stanisław 140
Hektor 1858 39, 47, 179, 183
Hela 1905 142
Helada 1850 27
Helak Henryk 302
Heloiza 138
Hemdani 115
Henia 1902 177
Hera o 199
Hera 219
Herbert Edward 63, 64
Herezja 110
Herkules 28, 29
Hermanówka 29
Hermit or.ar. 158, 159, 165
Hermitka 1913 198, 200, 202
Heron 1896 133, 139, 140
Hesperyda 1904 142
Hess Karol 26
Hetman 1858 47, 179
Hezafi o 199
Hezan 1886 132, 139
Hezjod 133, 140, 189
Hilda 171
Hindostan 1871 50, 75, 179, 183
Hindostan II 1880 50, 170, 180, 183
Hipokrem 138

Hojny 1848 47, 180
Holandia 1907 108, 110
Holländer Michał 282
Holendernia 171
Horodki 143
Hryć 67
Hulda 1897 140
Huragan 1909 142
Huryska 219
Husar 1907 142
Hussar 132, 138
Hussein or.ar. 54
Hussein 1917 122, 129
Hydra 110, 211

Ibn Bandos 1973 183
Ibn Nedjari 1931 208, 242, 245, 251
Ibrahim 1899 or.ar. 119, 121, 122, 182, 183, 205, 313, 314, 321
Ibrahim 1925 211
Ibrahim Pasza (v. król Egiptu) 50, 60, 62
Ichlat 1891 138
Idylla 1927 224
Ihnatycze 172
Ikwa 1927 129, 182, 202, 217, 222, 224
Ilderim 1894 or.ar. 21, 100, 106, 119, 183, 216, 218
Ilderim 1907 o 94, 180
Iliniecka ok. 1820 27
Ilok 231
Iltis 1909 172, 180
Imatra 272, 278
Incoronata 127
Indianin (Nizam) 49
Indogermane x, wsch. pr. 221
Indostanka 169
Indostanka II 170
Ines 1857 47
Inkas 213
Inocenzdvor 14, 143, 217
Insbruk 1909 108, 180
Inżynier 1869 47, 180, 183
Irlandia 108
Irtysz 108, 180
Iskander Pasza 1851 47, 89, 171, 184
Iskierka 170
Itaka 1909 108
Iwa 1901 177
Iwanowscy 30
Iwno (PSK) 275
Izarra 1926 232
Izis 204
Izydorówka 66, 75, 166

Jabłonów 67, 78, 79, 153, 161, 162, 163, 166, 167
Jacobson Franciszek 82
Jaffa (ogier) 37, 38, 39, 76
Jaffa 1896 (klacz) 174
Jaffa 1939 (klacz) 278
Jaga 1913 203
Jagis 132
Jagoda 1885 159
Jagoda 1928 202, 222, 224
Jakunowski Józef 51
Jalila 127
Jałta 110
Jamri 1863 50, 88, 91, 133, 180, 183
Jamry 1889 47, 171
Janczar or.ar. ok. 1840 53
Janczarka 1917 ox 245
Janików 82
Janiszówka 130, 136*, 137—140, 145
„Janów" 206, 207, 208, 211
Janów Podlaski 10, 31, 34, 67, 88, 98, 133, 143, 159, 171, 192, 195, 199, 202, 204, 214, 215, 216, 217, 218, 219, 220*, 221*, 222, 223, 224, 225, 226, 227*, 228*, 229, 239, 241, 243, 246, 277, 281, 282, 283, 285, 286, 289, 296, 301, 302, 303, 304, 305, 306, 308, 309, 310, 311, 312, 313, 314, 315, 316, 317, 321, 325, 327, 328
Janucik Stanisław 319
Jarczowce 16, 37, 65, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 74—79, 81, 151—155, 157, 162, 166, 167, 169, 170, 172, 178, 179, 180, 183, 184, 214, 225, 327
Jarema 1934 244
Jarosz 220
Jaroszewicz Paulina 195
Jaryszów 65
Jarzmo 129
Jaskółka 1891 97, 120
Jaskółka 1918 203, 245
Jaskółka II 1928 215, 216, 222
Jaszmak 1928 181, 216, 222, 224
Jaśkowice 33, 37
Jaworowski Ignacy 10, 285, 286, 287, 288, 294
Jelski Wilhelm 172
Jelski Władysław 150, 175, 198
Jełowicki Gracjan 145, 150
Jerez de la Frontera 133, 140, 142*
Jerychonka 1909 203, 232
Jezupol (stadnina) 16, 67, 153, 155, 156*, 157*, 158*, 162, 163, 166, 167, 177, 178, 179, 180, 184, 185, 198, 216, 219*, 327

Jezupol (reproduktor) 222
Jędrzejowicz Marian 167, 168
Józefówka 30
Junak 129
Junak II 222
Jurjewicz Fryderyk 189, 190*, 206
Jurta 1909 122
Jussuf 1885 100, 213
Jutrzenka 170

Kabaret 1973 313
Kabron 34
Kadi II 266
Kadisza 1831 27
Kadisza 1887 159
Kadranka 1903 145
Kadran Seglavi 115, 132
Kafarowski 208
Kafifan 1916 232, 243
Kahira 220
Kaid 1928 232
Kaim 1925 231
Kair 171
Kajetanowicz Kajetan 275
Kajetanowicz Rafał 229
Kalif 21, 158
Kalina 1909 178, 200, 202, 217
Kalja 278
Kalkuta 110
Kamea 220
Kamelia 79
Kanarys 1825 27, 181
Kanonier 1967 315
Kantaryda 1953 284
Kańczug o 272
Karagos 1927 231
Karatiejew Mikołaj 266, 267
Kari Ewa 327
Karima 1924 204, 247, 248
Karmen II 282, 301
Karnima 1901 145
Karol Ludwik 74
Karramba 323
Kars 133, 171
Kartoum 1928 233, 241, 266
Karwicki Dunin Józef 45, 48, 50, 90
Karzeł 21
Kaszala 302
Kaszma 272, 278
Kaszmir 1929 202, 217, 224, 246, 263
Kasztelanka 222
Kataryna 79
Katarzyna Wirtemberska 31, 33
Kateryninka 22 136, 140
Katona 282
Kbeszan 26
Kebra Basza 1904 145
Kellog W.K. 127
Kennaugh R. 326
Kewa 1923 143, 217
Kętrzyn (PSO) 93, 251
Khedive II 193
Khedyw (ojciec ogiera Bosak 1860) 47
Khedyw 180, 183
Kicki August 37
Kicki Onufry 37
Kirkor 1961 245, 324
Kitka or.ar. 157
Kiz (klacz) or.ar. 54
Klacz bez nazwy ok. 1790 27, 181
Klebań 27
Kleczyński B. 125
Klemensów-Michalów 285, 287, 288, 301
Kleniewski Władysław 134, 173, 174, 175, 330
Klot Bej 62
Knyszyn 12
Koalicja 1918 181, 200, 202, 216, 259*
Kobey Han or.ar. 48, 62, 63*
Kobylniki 175, 275
Kobyłówka 27
Kochana 1952 282, 302, 308
Kochanówka 60, 65, 166
Kodyma 222
Kohailan 162
Koheilan or.ar. ok. 1840 53
Koheilan or.ar. 21, 67, 71, 73, 75, 77, 81, 82, 169, 172
Koheilan I 1922 215, 221, 222, 236, 240
Koheilan Abu Argub 49
Koheilan Adjuze or.ar. 222
Koheilanka or.ar. 120
Koheil Ibn Mazepa 1920 95, 183, 215, 246
Kokietka 76, 77
Kołaczkowski Władysław 248, 262
Komierowski Stanisław 131
Konarski Wincenty 33, 37
Konarzewo 83
Koncert 51
Koncha 1918 129, 203, 243
Konfederacja 1929 217, 220
Konfident 28
Konopnicki Antoni 265, 268*
Kopeć Adolf 150, 170, 171
Kopeć Alfred 175
Kopeć Krystyna 171
Koptiew Bazyli 86, 87, 89

Köppl Jan 188
Korbel Tadeusz 275
Kord 296, 300
Korona o 279
Koropiec 51
Kortez 1870 49, 183
Korynna 200
Korzec 203
Kossak Juliusz 12*, 19*, 25*, 33*, 38*, 41*, 44*, 60, 62*, 66*, 68*, 69*, 70, 71, 72*, 73*, 74*, 77*, 79*, 80, 97*, 101, 120*, 136*, 327
Kostrzewa 1929 202, 222, 224
Koszutski W. 169
Kościelski Józef 177
Kościelski Władysław — Sefer Pasza (1818—1895) 95, 116, 177
Kozienice (PSK) 201, 277
Kozłowski Ignacy 191
Koźle (PSO) 275
Kórnik 176
Kraiński Edmund 262
Kraiński Roman 262, 278
Krakus 1837 183
Krasiński Bolesław 82
Krasiński Ludwik 52
Krasnostawce 74, 75, 146
Kraśnica 171, 248, 262, 282
Kraśniczyn 175
Kredyt 1929 ox 229
Krefeld 276
Kreolka 1858 89, 170, 171
Kreolka 1957 296
Kreton 20
Krezus 1963 181, 281, 309, 310, 313, 315, 321
Królik 24
Kruchhuber 26
Krucica 220
Kruszewski Henryk 60, 62, 63, 65
Kruszewski Wincenty 40, 60, 63
Kruszewski Władysław 60
Krysia 1917 203
Krytyka II 1858 47
Krzekotowice 83
Krzesimów 175
Krzyształowicz Andrzej 10, 229, 302, 303
Krzyżyk 1886 or.ar. 75, 79, 162, 183, 214, 216, 219, 220, 225, 226, 330
Krzyżyk I 1886 180, 181, 183
Ktery 275
Kubeszan 143
Kubeszan II 144, 145
Kubiszan or.ar. 106, 110
Kubiszan Ebui 143, 144
Kuhailan (ród) 253, 259, 260, 261, 285, 327
Kuhailan Abu Urkub 1935 242, 260, 319
Kuhailan Afas 1930 or.ar. 238, 240, 243, 263
Kuhailan Ajouz 1930 or.ar. 238, 242
Kuhailan Haifi 1923 or.ar. 223, 226, 238, 239, 241, 243
Kuhailan Haifi I 1934 239
Kuhailan Kruszan 1927 or.ar. 238, 240, 241, 263
Kuhailan Said 1934 222, 224, 241
Kuhailan Szerif 1934 222, 241
Kuhailan Zaid 1928 or.ar. 222, 238, 240, 296
Kufa 1928 232
Kuklinów 83
Kurdwanowscy 29
Kurdwanowski 28, 30
Kurnatowski Wojciech 248
Kurowski Stanisław 320
Kurozwęki (PSK) 316
Kuźmin 31, 33, 34
Kwidzyń (PSO) 275
Kwilecki Franciszek 141, 177, 186, 192, 195

Labirynt 1930 224, 251
LaCroix Eugène 324, 326
Laguna 272, 278, 285, 287
Laka 220
Lala 285, 287, 301
Lalaisse V. 15
Laleczka 1926 247
Lalka 1914 203, 246
Lanca 285
Lanckoroński Aleksander 262, 299
Land Edward 199, 226
Landsknecht 1927 246, 263
Larissa 170, 278
Laskowski 89
Lasma Arabians Stud 324, 326, 327
Lasocki Stanisław 172
Lasocki Tadeusz 172, 186
Lassa 251, 252
Laur 1946 222, 315
Lauvenburg 276
Lear 222
Lechistan 1930 215
Legenda 120
Lehndorf Georg Graf 90, 160

Leila 139
Lelek or.ar. 132, 139
Lena 272
Lenken 94
Lenkoran 1891 94, 106, 138, 180
Leopard 1959 222
Leśkowa 54
Lewiccy 40
Lewicka Maria 169, 170, 174
Lewicki Józef Kalasanty 33, 37, 38
Lewicki Kajetan 71
Lewicki Stanisław (1816—1883) 81, 83, 169
Lewik Krystyna 10
Lewuchy 28
Liban 220
Lida 1911 203, 232
Liga (ogier) 162
Ligo 177
Ligocki Jan 319
Liliana 251
Limarewo (PSK) 170
Lindsay Patricia 304, 316, 323, 326
Linka o 279
Lipizza (PSK) 86
Lipowicz Zenon 290
Lisowody 30
Litauisch Pokraken 93
Litwa 272
Loga Jan 195
Lora 120
Lord Palmerston x 173
Lorella xx 90
Lotna 1910 246
Lotnik 1938 181, 222, 263, 268
Lotos 1919 215, 216
Lotos II 1929 220, 224
Lottery x 38
Louli 1927 251
Lowelas 1930 181, 216, 222
Löffler Edward 119
Lublin (T.W.) 264, 266, 267, 318
Ludwik (król bawarski) 26
Lutecja 1917 129, 202, 203, 204, 206, 243
Lwowianka 79
Lwów (T.W.) 210, 263, 264

Ładna Hafizka 161
Łania 1896 159, 181
Łaniewski Wołk Antoni 186, 193, 195, 203, 206
Łańcut 85, 113, 114, 117
Łasków 83
Łaszcz K. 211
Łatka 1858 89
Łąck (PSO) 275
Łoboś Longin 160, 161*, 166
Łokietek 73, 75, 112, 180
Łopuski Czesław 206
Łososina Dolna (PSK) 275, 318
„Łososina Dolna" (S.W.) 318
Łoś (stadnina xx) 99
Łowcza 1914 203
Łowiczanka 1903 203
„Łuka" 267, 268
Łukasiewicz Mikołaj 165, 246
Łukomski Bolesław 89, 106
Łysa 1915 171, 181
Łyska 1914 203, 246

Mabruka or.ar. 50
Mabruta 272, 278
Machowski Władysław 51
Madera 109
Madras 1918 122, 129, 203, 204, 205, 243
Magierów 73
Magja 1931 181
Magnat 51
Mahdi 1907 173, 220
Mahmoud 1827 xx 22
Mahomet or.ar. (imp. Sławuta) 49
Mahomet or.ar. (imp. Biała Cerkiew) 53
Mahomet 1913 193, 201*, 203, 207, 231, 232
Mahomet El Kadi 89
Mak 1897 173
Makata 1931 181, 216, 221, 225
Maknabat 39
Makomaski Antoni 172
Makomaski Władysław 172
Malta (reproduktor) 74, 75
Malta 1892 (klacz) 93
Malvito 1949 133
Malwina x 51
Małecki Kazimierz 282
Mamaj 1932 o 224
Mameluk 20
Mammona 1939 216
Mamzela 1855 47
Managi 26
Manugiewicz 29
Maquido 1949 133
Marad 158
Marchowiecki Tadeusz 229, 275
Mariówka 147

Markowski Władysław 146
Marosz 1931 o 221, 224
Marucha 77
Marusia 1911 204
Marymak 1859 49
Maskarada 221
Maskota 222
Massad or.ar. 98
Massaoud or.ar. 121, 122, 143
Mattaria 1926 243, 251
Maurdia 53
Mayr Otto 60, 154, 155
Mazepa 1892 95, 97, 99, 102, 103, 159, 180, 183
Mazepa I 1910 95, 180, 183, 203, 204, 215
Mazepa II 1910 180, 181, 232, 247
Mchowo 275
Meczet 1931 216
Meczet 1961 243, 279, 309, 316
Medwin (stadnina) 130, 140
Medwin 1892 (reproduktor) 138, 180
Megara 317
Mehmet Ibn Sabbat 1971 317
Meisner Gustaw 173
Mekka 1930 224
Meleschan or.ar. 115
Melhafa Ed Areg 1964 317
Melon 1969 238, 300, 317
Melpomena 1892 15, 103*, 105, 106, 184
Mencel (bracia) 205, 246, 247, 251
Mencel Józef 247
Mendok 1892 100, 102, 106
Merdżamkir or.ar. 67, 71, 73, 74, 172
Mersich-Hanum 317
Mersucha 1908 204, 244
Mesaoud 1887 or.ar. (Crabbet Park) 134, 174*, 175, 329
Michalów 82, 275
Michalski Adam 175
Michałko 25
Michałowicz Jerzy 320
Michałów 10, 98, 286, 287, 288, 289, 293*, 294*, 296, 297, 298, 299*, 300, 301, 304, 310, 311, 312, 314, 315, 326
Miciński Adam 13, 14
Miecznik 1931 100, 182, 183, 216, 218, 221, 224, 263, 285, 294
Mikołaj I 47
Milan 1917 129
Miliński Franciszek 165
Milordka ok. 1816 27, 181, 202, 214, 216, 217, 298
Miła 1913 171
Miłosław 177
Mimika 302
Mimoniu 273
Mimonka 302
Mimoza1921 245
Minstrel 1893 93, 180
Mir Said 1953 284, 313, 321
Mira 1942 181, 246, 278, 282, 288*, 302
Mirki 248
Mirowy 1872 93, 180
Mirza 21
Mirza 1957 284, 296
Miszewo Murowane 172, 186
Mlecha or.ar. 67, 69*, 75, 154, 157, 168, 181, 198, 201, 214, 299, 303
Mlech I 1897 181, 225
Mlecha (córka Mlechy or.ar.) 78
Mlecha 1889 181
Mlecha 1914 159, 198, 200, 201
Mlecha Pełkińska 278, 282
Młodecki Józef 285
Młodziejów 248
Mniszchówna Maryna 14
Mniszech Jerzy 14
Moderówka 172
Moes A. 175
Mohort 1884 93, 117, 160, 180, 330
Mohort 1912 129
Mohylna 27
Mokan 1960 300
Mokdiara 1940 181, 272, 278, 285, 287
Molenda (makinion) 21
Molenda (reproduktor) 21
Molenda Krystyna 323
Mołodec Bagdad 67
Mołodycia 1903 159
Monarque xx 43
Montresor 29
Mordy 198
Mordżana 278
Morocz 1931 129, 224
Morscy 37
Morstin R. 175
Mortissa 302
Morwa 1900 o 177
Moszyński Tomasz 25, 26, 27, 45, 46, 48, 49
Mufta 299
Mufta Maleńka 1933 241, 245
Muftaszara 1928 244, 245
Muharyt 1957 238, 307
Mulatka 1931 222, 224
Muniki (ród) 259, 260, 261

Munira 278
Murat—Hanum 1974 317
Murcja 1959 317
Musselim Batran Aga 47
Mussilima 279, 282
Mustafa 1917 129
Muszka 1916 203
Muszla 1910 122
Muzafer Pasza 1892 96, 102, 180
Muzułmanin 1957 181, 245, 286, 292, 293, 294, 300, 312, 324
Myców 62
My Kismet 1934 272
Mykoła 67
Mysłowski Antoni 51, 54
Mysyrowicz Edmund 99, 170
Mysyrowicz Władysław 99

Nabluz 51
Nabor 1950 122, 129, 182, 183, 217, 295, 301
Nadzieja 171
Naganka 325
Nagroda Antonin (Porównawcza) 210, 212, 269
Nagroda Białej Cerkwi 210, 319
Nagroda Bronic 210
Nagroda Czubuthana 319
Nagroda im. Dzieduszyckiego Juliusza (Oaks) 210, 212
Nagroda Fetysza 319
Nagroda Gazelli, Mlechy i Sahary 319
Nagroda Gumnisk 210, 265, 268, 269
Nagroda Jarczowiec 210, 319
Nagroda Jezupola 319
Nagroda im. Jurjewicza Fryderyka (St. Leger) 212
Nagroda Kaszmira 319, 320
Nagroda m. Lublina 265
Nagroda Melpomeny 319
Nagroda Ministerstwa Rolnictwa 319
Nagroda Ofira 318, 319
Nagroda Persenkówki 265
Nagroda im. Rzewuskiego Emira (Produce) 212
Nagroda Sahiby 210, 318, 319
Nagroda im. Sanguszki Romana E. (Derby) 210, 212
Nagroda Skowronka 319
Nagroda Sławuty 210, 265, 319
Nagroda Taurowa 210, 269, 318
Nagroda Van Dycka 319
Nahrawan 127
Naimski Józef 85
Najada 216, 301
Namira 127
Nana Sahib I 244
Nana Sahib II 1911 204
Napad 1932 o 224
Napoleon I 26, 37, 38
Napoleon III 75
Narzan 1913 180, 193, 201, 208, 232
Nasieda 127
Nasiri 314
Nasirieh 127
Nassem 1927 122, 127, 128, 183, 313
National Champion 291
Natura 1893 106
Nawa 1973 313
Nawarra 106
Nedjari 1926 233, 241, 245, 263, 322
Nedjarine 233
Nedżdi 21
Nedżdy or.ar. ok. 1840 53
Nedżdy or.ar. 61, 62
Nedżdy Srebrny 1832 26
Negatiw 1945 122, 129, 181, 183, 216, 279, 296, 310, 311, 312*
Nemer 1928 233, 264
Nemezis 1893 106
Nemir 1943 318, 319
Nerissa 120
Nestor 1894 171
Nettelau 270, 276
Neustadt an der Dosse 27, 93
Neżdy (reproduktor) 26
Neżdy (klacz) 171
Nibeh or.ar. 233
Nichols — De Longpré Arabians 326
Nichols Mike 326
Nicpoń 1932 o 224
Nida 204
Nieborów 262, 263
Nieman 159
Niemirów 21
Niemirzyce 30
Niemojowska Maria 204
Niesłuchów 166
Nieświastów (PSK) 275
Niezdów 134, 173
Niezgoda 221
Nil 314
Nimfa 171
Nirwana 1912 203
Niskołyzy 246, 251
Nitla 1926 204, 247
Nitoczka 1948 216
Nitokris 302

Niwka 221, 251
Nizam or.ar. 139
Nora 251
Norma 282, 301
Norwegia 99, 105, 106
Novák — Zempliński Andrzej 325
Nowik 1904 121
Nowy Dwór (PSK) 273, 278, 279, 280, 281, 285, 297, 301, 302
„Nowy Dwór" (S.W.) 318
Nurretin Aral 258
Nuta 204

Oaza 1933 217
O'Bajan (ród) 253, 261
Obdurahm Abdullah (szejk Beduinów) 121
Obejan 1832 27, 181
Obejan (krył w Jarczowcach) 75
Obejan (Biała Cerkiew) 135*
Obejan (perski) 61
Obejan I or.ar. 48, 62
Obejan II Srebrny 1851 48, 62, 64*, 88, 330
Obejan Dżeris or.ar. 174
Obejan Geriz 1871 95
Obejan Szarak vel Euclid or.ar. 117, 118
Obejan Szaraki 1873 or.ar. 95
Oberon 99
Obiński W. 62
Obodyńsi (płk.) 21, 28, 29, 39, 60
Obra 162, 177
Ochotnikow 89
Oda 1933 239
Odescalchi (książę) 94, 217, 231
Odyniec 216
Odysseja 93
Offman Stanisław 208, 224, 225
Ofir 1933 181, 216, 223, 224, 226, 238, 239, 243, 301, 303, 314
Ofirka 1939 181, 282, 304
Ogała 1940 216
Ogłu 1894 49, 96, 99, 180, 183
Okocim (PSK) 275
Okupacja 221
Olesiniec 76
Olgierd 99, 104
Oliwera 1893 o 177
Ołyka 248
Omar or.ar. 53
Omar 1944 308
Omar II 1933 50, 183
Omar Pasza 1894 96
Opal 1933 216, 222
Opłytna 248, 262
Orda 285, 287, 301
Orestes 272
Orgia 1971 304, 310, 311, 321
Orient 1933 263, 288
Orkan 1894 85, 91, 93, 180
Orla 1962 303, 304, 307, 321
Orland 1955 50, 183
Orłoś Bolesław 282
Ornatowice 262, 263
Ornis 1909 121
Orzeł 1963 324
Orvel 39
Osman 1894 78, 180
Ostaszewski Ostoia Kazimierz 160, 162, 163, 168
Ostaszewski (Ostoia) Spirydon 18, 28, 29, 30, 43
Ostaszewski Ostoia Stanisław 318
Ostrogi 86
Ostrogska ok. 1820 27
Osuchowski G. 262
Otrok 1955 284, 299
Ou Andrzej 317
Ożenin 145, 150

Padlewscy 29
Padlewski 28
Padlewski Ludwik 28
Padyszach 177
Palas 313, 314
Palatyn 1875 120
Palikije 262
Palma 1902 159
Palmyra 120
Pamir 216, 224, 239
Pandora 303
Panienka 1945 319
Panika 272, 279
Pankiewicz Roman 10, 285, 327
Paproć 222
Parada 1895 97
Paradoks 319
Par amour 1824 xx 22
Parchomówka 146
Pardwa 1967 299
Park Horse 291
Partner 1970 100, 313, 315
Parzymiechy 150, 175
Pasza or.ar. 79
Paszkot 1917 129
Patków 150, 170, 171, 175
Pawłosiów 39, 40
Payne Alice 127, 128

Pełkinie 153, 163, 164, 165, 185, 193, 203, 245, 246, 252, 262, 263, 318
Pepij 31
Pepo 67
Pępowo (PSK) 275
Peregrin I ox 199
Perespa 262
Perkula 73
Perła 1858 89
Persenkówka (T.W.) 210, 211, 267
Pharaoh or.ar. 177
Piaszczyński Wacław 248, 266
Piber (PSK) 167, 180
Pielgrzym 1851 66, 75, 180
Pielgrzym jr 75
Pielgrzym 1903 180
Pielgrzym Lubstowski 1926 204, 238
Pielgrzym Thuja 1909 193, 246
Pieniaki 37
Pienoczka 320
Pieprz 1934 224
Pierrot 1969 281, 309, 315, 321
Pieszczota 285, 301
Pietniczany 33, 141, 143, 146
Pietuszok 1954 222, 311, 312
Piewica 1953 217, 303
Pilade 1930 xx 277
Piołun 1934 122, 182, 202, 217, 222, 225
Pion 320
Pioruńczyk ox 51
Piotraszewski Fryderyk 248
Pirofor 320
Pisanka 159
Piwoda 163
Pleasure Driving 291
Plewiński Mieczysław 176
Plewiński Stefan 170, 175
Płaksa 319
Pociecha 171
Podhajczyki 165, 246
Podhorski Anastazy 54
Podhorski Kazimierz 117, 120
Podolanka 1817 o 177
Pogoń II 266, 267
Pohaniec 1965 280, 294, 327
Pohorecki J. 175
Pohoski Stanisław 191, 224, 226, 227, 228*, 229
Poklewski Koziełł Witold 190, 191, 195
Poklewski Koziełł Zdzisław 191, 199, 227
Polachów 24
Poletyłło A. 175
Poletyłło Franciszek 173, 175
Politowski 22
Politowski (reproduktor) 22
Polka ox 51
Polonus 1968 245, 300, 324
Półkozic 1934 216
Pomeraniec 1952 181, 216, 222
Pomponia 1902 159, 168, 181, 198, 200, 206
Pomponia 1924 181, 245, 314
Poniatowska Otylda 30
Poniatowski 29, 30
Poniatowski Józef (książę) 101
Poniatowski Juliusz 285
Porcelana (reproduktor) 28
Poryck (stadnina) 141, 143
Poryck 1925 (reproduktor) 140, 211
Posadowo (PSK) 285, 301
Posejdon 1916 129, 180
Possart Tadeusz 267
Potencja 319
Potoccy 206, 330
Potocka Helena 114
Potocka Maria z Sanguszków 85, 113
Potocki Aleksander 76
Potocki Alfred 54, 91
Potocki Józef sr 106, 113, 114, 116*, 117, 118*, 119, 121*, 123*, 150, 160, 166, 198, 202*, 203, 217
Potocki Józef jr 27, 191, 193, 203, 204, 205, 211, 243, 263, 264
Potocki Roman sr 114, 136*
Potocki Roman jr 27, 122, 191, 193, 203, 204, 205, 211, 243, 249
Potocki Szczęsny (1763—1805) 17, 27, 39
Potocki Wincenty 21, 175
Potocki Władysław 150
Potok 27
Potyczka 1918 122, 129, 203, 204, 206, 243
Powodok 1945 217
Pragłowska Franciszka 247, 262
Praźmowski Belina Władysław 219
Prądzyński Andrzej 275
Preis Fichter 82
Priboj 1944 222
Prim 1895 171
Proskura Suszczański Kajetan 29, 30
Proskurka ok. 1812 27
Prowarda 1958 284, 321
Prowierka 1918 217
Prowizja 218, 284, 316

Proximo 117
Pruski Bronisław 248, 262
Pruski Witold 235, 275
Prussy 248, 262, 275
Pryłuka 29
Prym 1895 174, 180
Przedświt V-14 ox 199
Przepiórka 251
Przewłocki Henryk 198
Przygodzki (reproduktor) 77
Pszczółkowski Jan 285
Ptak 171, 180
Puławy (Stadnina) 28, 277

Rabak 25
Rabda 282
Rabda Khuszaiba 1927 or.ar. 238
Raciborska Teresa 185, 204, 205, 206, 207, 241, 242, 244, 251, 262, 294
Raciborski Franciszek 191, 194, 195
Racot (PSK) 275, 318
„Racot" (S.W.) 318
Raczkowska Zofia 327
Radban 1860 or.ar. 25, 88
Radków 262
Rad Mlech 1905 173
Radowce (PSK) 49, 64, 68, 93, 97, 159, 167, 180, 201, 202, 216, 217, 220
Radziwiłł Janusz 248, 262, 263
Radziwiłł Jerzy 150
Raffles 127, 128
Raida 127
Rajtarowice 48, 60, 61, 62, 63, 64*, 71, 88*, 166, 167
Rakowski Aleksander 171
Rakowski Tadeusz 266
Raktha 127
Ramajana 1935 224
Ramayana 1924 204, 247
Ramzes 213
Ranceau 38
Raróg 1888 177
Ruseyn 127
Rasim 1900 204, 243, 247
Rasim III 1931 182, 247
Rasim Pierwszy 1937 263
Rasima 282
Raspail 1897 141
Raswan Carl 127, 237, 241
Regina 1925 245
Registan 127
Registratura 1876 173
Regów 81, 82, 83, 169, 170, 174
Relax 1972 279, 309, 313
Reserve Champion 291
Ressource 60
Rewanża 1876 95
Rex 1896 93, 180
Reyna 127
Rezus 313, 324
Riada 1909 145
Richter 273
Ricordo 1905 121, 122, 129, 180
Riddersberger R. 250
Ridinger J.E. 14
Rifala 127
Rimini 127
Rishan 132, 134
Rishwa 127
Robinson Gregory 49, 90
Roenerhof 276
Rogoziński Ernest 143
Romanowski 172
Rose Marie 128
Rosenwerth Stanisław 196
Rossana 127
Rowieński Seweryn 175
Rozalin 317
Rozaljówka 29
Rozeta 279
Rozmaryn 1935 117, 217, 263, 287, 288, 296
Rozwadowski Feliks (1873—1932) 19, 136, 137
Rozwadowski Władysław 48, 60, 62, 63*, 64*, 71, 166, 276, 330
Rozwadowski Władysław (płk.) 276
Rożki 137
Rudnicka L. 262, 263
Rueli 1888 98, 106
Ruleta 317
Rumelia 1903 145
Rusałka 245
Rusałka II 1925 245
Rustanka 171
Ruszan 132, 144
Rusznica 303
Rutbah 1932 242
Rutkowski Teofil 37
Rybicki 24
Ryfka 1927 181, 245, 246
Rymnik 1876 49, 96, 173, 181, 183
Rymnik jr 173
Rzeczyca 172
Rzewuski ok. 1800 (reproduktor) 330
Rzewuski Wacław 15, 16, 21, 22, 24, 26, 30—37, 60, 88*, 166, 255

Saad or.ar. 110
Sabbat 1964 281, 282, 306, 309, 315
Sabda 272, 279
Sabellina 1954 181, 240, 281, 282, 303, 306, 321, 329
Sachny 132, 143, 144, 145, 150, 176
Sada 139
Sadowski Aleksander 74, 75, 146
Sadowski Ludwik 71
Sadowski Władysław 317
Sądowa Wisznia (PSO) 218, 277
Saet Rageb 143
Saga 285, 287, 299, 301
Sagar 1933 242
Sahajdaczni 51
Sahara or.ar. (Jarczowce) 67, 70*, 75, 154, 157, 168, 181, 198, 201, 203, 216, 224, 299
Sahara 1916 (Gumniska) 203, 204, 232
Sahara (Regów) 170
Sahara (Biała Cerkiew) 53
Sahara II 73
Sahara Młodsza 78
Sahara Starsza 78
Sahara Ślepka 1845 181
Sahiba 1924 207, 208, 244, 245
Sahor or.ar. 54
Sajhan 143
Sakla 303
Saklavi (ród) 253, 259, 260, 261, 285
Saladin II 314
Salam 1907 144
Salme 1886 156
Salome 1925 246, 303
Samarra 1969 306, 315, 321
Sambor 1965 281, 282, 306, 309
Samum 165
Samura 1909 145
Sanguszko Eustachy (1768—1844) ze Sławuty 20, 25, 26, 30, 45, 46, 78, 83, 86, 101, 163, 166, 184
Sanguszko Helena 163
Sanguszko Hieronim (+1812) 20, 22, 23, 25, 31, 184
Sanguszko Roman „Sybirak" (1800—1881) ze Sławuty 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 55, 62, 72, 75, 78, 83, 85, 86*, 87, 87*, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 95, 114, 184
Sanguszko Roman jr (1832—1917) ze Sławuty 23, 95, 96, 97*, 98, 99, 102*, 103*, 107, 112, 113, 150, 153, 160, 165, 184, 218*
Sanguszko Roman z Gumnisk 185, 193, 201*, 203, 204, 205, 206, 230, 231, 232, 233, 235, 237, 238, 239, 241, 242, 243, 260, 262, 263, 267, 268, 269, 296, 318*, 321
Sanguszko Władysław (1803—1870) z Gumnisk 46, 48, 62, 78, 82, 166
Sanguszkowie 15, 16, 22, 163, 166, 170, 179, 231, 237, 330
Sanos 1970 306
Santa 1960 281, 282, 306, 309, 321
Sara 53
Sardhana 1924 204, 247
Sardynia 109
Sarenka 1974 306
Sarolta 109
Sasanka 1968 306, 314, 321
Satan 39
Satanów 50, 75, 85, 86*, 91, 114, 115, 120, 179
Satyra 303
Sawrań 16, 22, 31, 33, 34, 60, 166
Schagya (po Bagdad or.ar.) 67, 76, 77
Schönbocken—Grabau 270, 276
Schuch Stanisław 222, 236, 265
Scitowsky 237
Seglavi 25, 62, 98
Seglavi Ardżebi or.ar. 49, 97, 180
Seglavi Dżedran 1891 98, 101
Sehin 21
Selahattin E. 258
Selim (Lewuchy) 28
Selim (Sławuta) 173
Selma 1890 o 177
Sembatka 1906 203, 245
Semchan 97
Semen 1956 217, 222, 284, 310, 321, 328
Semhan 94
Semri—Seglavi 26
Semrie 144
Seniora 1933 241
Seraskier 1826 26, 28, 183
Serwatowski Teodor 165
Settegast H. 153
Sędziwój 1954 183, 219, 297, 300
Shagya 63, 64
Shelifa 127
Sidi ox 199
Siemianice 83, 177
Siemieńscy 39
Siemieński Konstanty 39
Siemieński Wilhelm 73
Sieniawa 172
Sieraków (PSO) 275, 277

Sierotka 303
Siglavi 62
Siglavi Bagdady 1908 (klacz) 197, 200, 202, 217
Siglavi Bagdady III 1914 (ogier) 246
Siglavi Bedavi (zakupiony w 1887 r.) 143
Simsen 74
Siniora 245
Sir Wiliam Farm 317, 327
Siwy Pers 20
Skarogniady 24, 31
Skeggs 325
Skierka (reproduktor) 162
Skolimowski Zygmunt 266, 267, 268, 269
Skorkowski Edward 27, 89, 122, 127, 143, 181, 190, 191, 192, 193*, 194, 212, 214, 246, 249, 250, 253, 254, 261, 285, 301, 322
Skowronek 1909 97, 120, 121*, 122, 123*, 125, 126, 127, 128, 129, 180, 182, 183, 251, 310, 313, 314, 331
Skrzydlów (PSK) 275
Skrzyp 1936 217
Skupieński Leon 175
Sława 1897 108
Sławuta (stadnina) 20, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 31, 39, 45, 46, 47, 48, 49, 60, 62, 64*, 72, 78, 80, 81, 87*, 88, 90, 91, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 100, 101, 104, 106, 108, 111, 112, 116, 132, 142, 145, 150, 153, 160, 163, 165, 166, 167, 172, 173, 174, 178, 179, 180, 184, 186, 188, 191, 202, 232
Sławuta 1910 (klacz) 203
Słoboda 76
Snopków 248
Sobieska Wola 262
Sobieski Jakub 28
Sobolak 39
Sobolewski M. 173
Sohland 270
Sokal 320
Sokołów 175
Sokora 282, 301
Soliman (Szamrajówka) 21
Soliman (Obra) 162
Sopot (T.W.) 320
Sörensen E.P. 327
Sosnowski Adam 275
Sperberg 94
Splendor 39
Stachowicz Andrzej 262, 267
Stadnica 143
„Stado Czahrów" S.W. 266
„Stado Łuka" S.W. 266
Stanhope Lady 37
Stanisław August 22
Stańczak Stanisław 319
Stare Sioło (stadnina) 271
„Stare Sioło" (S.W.) 266, 267, 268
Starogard (PSO) 275, 277
Stary Arab 20
Stary Gwoździec 165
Starzawa 208
Stateczny 85, 91
Stawiszcze 130, 137, 138*
Stefanowski Stefan 319
Step 73, 75, 77, 146, 180
Stobno 317
Streleck (PSK) 50, 62, 64, 120, 130, 217
Stroganow Sergiusz 107, 146, 147, 148, 149
Strzała 1933 239
Strzyżawka 33, 146
Sulejman 1934 252
Sułtan (Lewuchy) 28
Sułtan (Chorostków) 39
Sułtan or.ar. (Sławuta) 110
Sułtan ok. 1885 (Antoniny) 117
Sułtanka 1912 203
Sumak 1934 241
Surhów 262
Susk 175
Svoboda 273
Swierczkow N. 64*
Swinarska Jadwiga 177, 204
Swinarski Ernest 177
Swinarski Mieczysław 162, 177
Sylwia 94
Syria 53
Szach (Szamrajówka) 20
Szach or.ar. (Sławuta) 110
Szachtani 62
Szajka o 199
Szałunja 170
Szamra 53
Szamrajówka (stadnina) 17, 18, 19, 20, 21, 22, 24, 49, 122, 130, 132, 133, 135, 136, 138, 140, 142, 145, 170
Szamrajówka ok. 1810 (klacz) 217
Szanowna o 199
Szańkowski Antoni 175
Szarlotka o 199
Szarotka o 199
Szaruga o 199
Szarża o 199
Szarża 1921 206, 243

Szczerbatow Aleksander 23, 146, 147, 148, 150, 255, 258, 329
Szczerbatowa Olga 107, 146, 148, 149, 254
Szczerbatowowie 147, 148, 149*
Szefik Pasza 143
Szeich — Obeid 144
Szeikha 1923 or.ar. 238, 240
Szejchan 144
Szeliski Leon 175
Szelwów 145, 151
Szembek Aleksander 83, 177
Szems 50
Szerewera 25, 45
Szerif Pasza 139
Szeryf — Machlus 132
Szreniawa 280
Szuchowa Maria 323
Szumka 101
Szumka I 101
Szumka II 1824 26, 183
Szumka III 1836 27, 183
Szumsko 150, 175, 193
Szwejkowska ok. 1803 27, 181, 202, 214, 299, 308
Szymański Paweł 150
Szyszko Józef 225, 267

Ślepka 75, 78
Śmiały 1896 171
Śmiełów 83, 177
Śmiłowice 262
Świątkiewicz 137
Świerczyński Franciszek 25, 45, 46, 48, 49, 90
Świt 1916 129

Tajar 39
Tajari or.ar. 143
Taki Pan 181, 216
Tamerlan xx 51
Taraszcza 1937 181, 216, 229
Tarnawka 24, 106
Tarnowscy 30
Taurów 74, 75, 76, 77, 78, 117, 153, 159, 160, 163, 166, 167, 169
Taymach 28
Telimena 1878 95
Tendencja 109
Tercio 1938 264
Terebińce 175
Tersk (PSK) 122, 128, 182, 183, 202, 216, 217, 222, 223, 229, 283, 294, 295, 310, 311, 314, 328
Tęcza 1878 106, 109
Tęgi 145
Thetis 76
Topolczanki (PSK) 222, 251, 273, 278
Towarzysz Pancerny 221
Tradycja III 171
Trakeny (PSK) 94, 221, 222, 251
Travental 276
Trippenbach Władysław 100
Trojanów 146
Tropiel 106
Troska 1937 217
Trouville 1934 239
Trybuna 109
Tryńcza 297
Trypolis 1937 181, 183, 216, 219, 221, 263, 282, 297*
Trypolitanka 297
Tryptyk 1965 313, 315
Trzeciak Dionizy 74, 75, 76, 77, 78, 117, 159, 160, 166, 169
Trzeciak Józef 76
Trzeciak Leopold 76, 77
Tsalah 1898 132, 139
Tuczyński Wedel Kazimierz 92, 152
Tuissan 34
Tulczyn 27, 39
Tundra 1934 239
Turchmen or.ar. 67, 180
Turkowice 172
Turobiński Walery 200
Turysta 1944 xx 277
Tybet 1892 180
Tymotka 1878 95
Tysiącznik 20, 24
Tyszkowscy 272, 273, 278
Tyszkowska 272
Tyszkowski Józef (1889—1974) 271, 273, 279, 280*
Tyszkowski Ryszard 272

Ubejan or.ar. 75
Udalec 172
Udorz (PSK) 175
Uher 175
Ujazd 202, 247, 257
Ukrainka (Biała Cerkiew) 51
Ukrainka ok. 1818 (Sławuta) 27, 181, 182, 214, 299
Umbra 109
Unaiza 1928 246
Unia 109
Urgence 1935 242
Urok 242, 263, 272

Ursus 1908 133, 331
Uryka 85, 91
Utopia 1909 145
Uzin 20, 22, 97, 117, 130, 132, 138, 139, 140, 141, 142, 143, 146, 177
Użimka 1939 217

Valembrossa 109
Vali 1927 232
Van Dyck 1878 139, 140, 141, 142, 331
Vandalin ox 199
Vasco da Gama 1885 139
Velasquez 1908 141, 143, 177
Venus ox 199
Verden 280
Verita 1893 94
Vetulani Tadeusz 261
Vogelein 264
Von Stroom 1857 90

Wadera 1957 182
Walewice (PSK) 275
„Walewice" (S.W.) 318
Walewski L. 150
Walewski Wincenty 150, 175
Walicki Bronisław 275
Walida 1884 174
Walii Książę 95, 132, 138
Walkiria 1899 108
Wallis 1909 140, 141
Wallis II 1918 140, 141, 143, 243
Waluta 175
Wapiti 1899 98, 106
Warmia 1963 182, 217, 299
Wartensleben von 37
Wataha 243
Webb—Ware 126
Weczera 174
Weil 61, 81*, 93, 164, 243
Weneda 174
Wentworth Judith Lady 126, 128*, 190, 232, 247
Werbena 1945 182, 285, 287
Werner S. 262
Wernet or.ar. 140, 214, 330
Wernik Bronisław 200
Werset 1938 239, 285
Westalka 1899 108, 285
Westalka o 317
Western Pleasure 291
Wezyr 21, 37
White Abbey xx 227
White G.R. 252
Wianek 91
Wichura 279
Wielka Este 1962 317
Wielka Zorza 1945 284, 317
Wielki Szlem 1938 181, 216, 223, 224, 238, 239, 243, 263, 270, 271, 279, 282, 303, 307, 309*, 314, 319
Wieniawita 1943 288
Wieprz 273, 278
Wilga 1938 181, 282, 301
Wilkoński Artur 175
Winans Walter 123
Wincza Roman 285
Winograd 20, 22
Wiraż 284, 298
Wirginia 1961 182, 293, 300
Wisłok 1898 171
Wist 1973 183
Wisznu 1943 217, 243
Wiśnicz 1955 284
Witeź II 1938 182, 223, 224, 238, 243, 263, 324
Witkowski E. 20, 21
Witraż 1938 181, 216, 223, 224, 238, 239, 243, 263, 270, 271, 282, 303, 307, 308*, 314
Wizja 1973 181, 293, 300, 310, 326
Włodarka 1938 217
Wnukowski Włodzimierz 190, 191, 195, 198
Wodniki 165
Wodzisław 262
Wojsławice 175, 178
Wójtowicz 208
Wolf V. 167
Wolica 49, 50, 85
Wolniewicz W.A. 40
Wołodarka 58, 143
Wołoszka ok. 1810 27, 181, 182, 299, 303
World Arabian Horse Organization (WAHO) 327
Worskla 303
Wosk 1961 222, 284, 285, 312, 315
Wotowski Stanisław 89, 117, 121, 132, 134, 170, 175, 188
Woźna (reproduktor) 21
Wrocław (T.W.) 320
Wróblewski 21, 29
Wyga 27
Wyhowscy 51
Wyrwidąb (Wind) 1938 207, 263
Wysuczka 248

Yankee 1900 98, 106, 108, 180
Ypsylanti (książę) 21

Zabawa 262
Zabawka 1912 204
Zagłoba 1899 180, 183
Zagórzyce 272
Zahabu 285, 287
Zakrocki Marian 178, 186, 204, 248
Zakrzeńska T. 262
Zakrzewo 83
Zakrzewski Antoni 130
Zalotna 301
Zamoyski Andrzej 82
Zamoyski Stefan 276, 277
Zariba 1900 108
Zarif 1876 213
Zarzecze 153, 165, 166
Zawadówka 58
Zawadzki W. 85
Zawierucha 1900 108
Zbroja 1937 263
Zbrucz 1963 279, 293, 300
Zeda 285, 301
Zelmira 170
Zemza 30
Zeus 1914 193
Zgoda 1903 203, 232
Zieleniewska Zofia 247
Ziętarski Bogdan 190, 191, 194, 206, 208, 209, 222, 226, 230, 231, 232, 233 234, 235, 236, 237, 238, 239, 240, 241, 242, 253, 261, 266, 269, 321, 330
Zimerman Artur 91
Zimerman Prosper 65, 91, 92
Ziniewicz Jan 270
Złota Bajka 1912 204
Zoppi Ryszard 199
Zorza Pełkińska 245, 246
Zörner 264
Zubary 51
Zulejma 1914 159, 181, 198, 200, 201, 216, 314
Zulema 1902 o 177
Zulema Attyczka 161
Zulema Mohortka 161
Zurich 1956 133
Zwycięzca 1900 106, 107, 111
Zygmunt August 12, 13
Zygzak 1900 108, 180

Żarczewscy 248
Żarczewski Stanisław 202
Żebrowski 62
Żerdzie 165
Żicharew Lew 88
Żmigrodzki Franciszek 173, 186, 191, 195, 206
Żmudka 1912 171
Żmudzin 1910 193, 203
Żulice 172
Żurawno (stadnina) 62
„Żurawno" (S.W.) 262, 268
Żurowski Marceli 30, 55

Wykaz skrótów i znaków umownych stosowanych w indeksie

Konie czystej krwi arabskiej i chowane w czystości krwi pisane są bez oznaczenia rasowego oo,
o — półkrew arabska
ox — półkrew anglo-arabska
xx — pełna krew angielska
x — półkrew angielska
x wsch.pr. — wschodnio-pruski
or.ar. — oryginalny arab, koń wywodowy
PSK — Państwowa Stadnina Koni
PSO — Państwowe Stado Ogierów
S.W. — stajnia wyścigowa
T.W. — tor wyścigowy
THKA — Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego
„" — słowo w cudzysłowie oznacza nazwę stajni wyścigowej

Tegoż autora ukazały się w okresie powojennym następujące większe dzieła:

1. *Ważniejsze prądy krwi w polskiej hodowli koni.* RNR, Warszawa 1953
2. *Dzikie konie Wschodniej Europy.* RNR, Warszawa 1959
3. *Hodowla koni.* Tom I, PWRiL, Warszawa 1960
4. Prace i badania naukowe prowadzone w Polsce nad regeneracją dzikich koni zwanych tarpanami. RNR, Warszawa 1963 (wraz z Magdaleną Jaworowską)
5. *Hodowla zwierząt gospodarskich w Królestwie Polskim w latach 1815—1918* (3 tomy). PWRiL, Warszawa 1967—1969
6. *Dzieje wyścigów i hodowli koni pełnej krwi w Polsce. Królestwo Polskie 1815—1918.* PWRiL, Warszawa 1970
7. *Hodowla zwierząt gospodarskich w Galicji w latach 1772—1918* (2 tomy). Ossolineum, Wrocław 1975
8. *Hodowla zwierząt gospodarskich w Wielkopolsce w latach 1795—1850.* RNR, Warszawa 1978
9. *Szkice o wkładzie zootechników polskich do kultury hodowlanej kraju i świata.* PWRiL, Warszawa 1979
10. *Wyścigi i hodowla koni pełnej krwi oraz czystej krwi arabskiej w Polsce w latach 1918—1939.* Ossolineum. Wrocław 1980
11. *Dzieje konkursów hipicznych w Polsce.* Sport i Turystyka, Warszawa 1982

48 r
10662/11

PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO ROLNICZE I LEŚNE
Zarz. 5839. Warszawa 1983 r. Wydanie I
Nakład 10 000 + 350 egz.
Ark. wyd. 35,69, ark. druk. 24,25
Papier offsetowy kl. III, 80 g, 70×100.
Do składu oddano w sierpniu 1981 r.
Do druku podpisano w kwietniu 1983 r.
Druk ukończono w październiku 1983 r.
Zakłady Graficzne w Katowicach. Zam. 1168/1100/81 M-11





Cena zł 500,—

Zadaniem niniejszej książki jest zobrazowanie szerokim rzeszom naszego społeczeństwa ogromnych zasług polskich rolników i hodowców na polu stworzenia i udoskonalenia w ciągu ostatnich 200 lat polskiej odmiany koni arabskich. W żadnej bowiem naszej wytwórczości, czy to rolniczej, czy przemysłowej, nie mieliśmy i nie mamy dotąd takich sukcesów na obu półkulach globu, jak właśnie w hodowli koni arabskich, począwszy od 1867 r. w Paryżu, a kończąc na zdobywaniu, już w epoce Polski Ludowej, wielu championatów na największych wystawach w USA, Anglii, Francji, RFN i Szwecji. Począwszy od 1781 r., zaopatrywali się w Polsce w cenny materiał zarodowy rasy arabskiej nie tylko prywatni hodowcy, ale również i najznakomitsze stadniny królewskie i państwowe wielu krajów. Niektóre reproduktory wywierały w tych krajach ogromny wpływ na ulepszenie miejscowej hodowli, a nawet tworzyły tam nowe rasy. Szczególnie wyróżnił się polski Skowronek ur. w 1909 r., który uszlachetnił, sam i swym potomstwem, hodowlę Anglii, Hiszpanii, Niemiec, USA i ZSRR.

Uwieńczeniem niejako sukcesów polskiej hodowli stało się ustanowienie światowych rekordów cen na konie rasy arabskiej. Sprzedany w 1971 r. do Ameryki ogier Elkin zdobył championaty USA i Kanady, a na tamtejszej aukcji w 1978 r. osiągnął cenę 500 000 dolarów. Natomiast klacz Fantazja uzyskała w 1979 r. cenę 450 000 dolarów, co stało się światowym rekordem za klacz tej rasy. W wyniku uporczywej i konsekwentnej pracy naszych hodowców, począwszy od 1778 r., powstał typ polskiego araba. Rodzima nasza odmiana jest mocno skonsolidowana i wiernie przekazująca dziedzicznie swoją wielką urodę, typ i walory hodowlane. Posiadamy w tej hodowli starodawne rodziny żeńskie, liczące po 10–17 udokumentowanych pokoleń, jak też i rodzime rody męskie, liczące ponad 100 lat egzystencji. Żaden inny kraj na świecie nie posiada tak głęboko udokumentowanych rodowodów koni arabskich. Opisana w tej książce historia naszej hodowli tej rasy na przestrzeni lat 1778–1978 świadczy dobitnie, że polska twórczość w tym zakresie postępuje wciąż naprzód i że na tym polu górujemy nad szeregiem krajów, nawet większych i bogatszych. Książka ma też oddać hołd tym polskim hodowcom, którzy swą konsekwentną pracą i talentem rozsławili nasz kraj na obu półkulach globu.

Cena zł 500,—